

UNIwersytet w Białymstoku
Instytut Historii

STUDIA PODLASKIE

TOM XIX

Białystok 2011

RADA REDAKCYJNA

Daniel Boćkowski • Adam Dobroński • Michał Gnatowski – przewodniczący
Jan Kofman • Hanna Konopka • Cezary Kuklo • Algis Kasperavičius (Wilno)
Józef Maroszek • Aleksander Nieczuchryn (Grodno) • Halina Parafianowicz
Jerzy Urwanowicz • Tomasz Wesołowski

REDAKCJA

Michał Gnatowski – redaktor naczelny • Józef Maroszek – zastępca redaktora
naczelnego • Elżbieta Bagińska – sekretarz • Tomasz Wesołowski – sekretarz

ADRES REDAKCJI

Instytut Historii i Nauk Politycznych, Uniwersytet w Białymstoku
15–420 Białystok, plac Uniwersytecki 1
tel. (085) 745 74 44 • fax (085) 745 74 43 • e-mail: studiapodlaskie@uwb.edu.pl
www.studiapodlaskie.pl

RECENZENCI TOMU

Ewa Dubas-Urwanowicz, Krzysztof Filipow,
Jan Tęgowski, Jerzy Urwanowicz

ISSN 0867–1370

©Copyright by Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2011

Redakcja i korekta: Halina Ławnicka
Redakcja techniczna i skład: Katarzyna Sakowska
Opracowanie streszczeń w języku angielskim: Ewa Wyszczelska-Oksień
Opracowanie streszczeń w języku rosyjskim: Bazyli Siegień

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU W BIAŁYMSTOKU
15–079 Białystok, ul. M. Skłodowskiej-Curie 14, tel. (085) 745 71 20
e-mail: ac-dw@uwb.edu.pl <http://wydawnictwo.uwb.edu.pl>

Druk i oprawa: „QUICK – DRUK” s. c., Łódź

SPIS TREŚCI

I. STUDIA I ARTYKUŁY

Zbigniew Dalewski

Pogrzeb Władysława Hermana 9

Antoni Mironowicz

Unie kościelne na ziemiach polskich i ich konsekwencje 33

Adam Miodowski

Aktywność polityczno-wojskowa radykalnej lewicy polskiej
w rozstrzygającym okresie wojny polsko-bolszewickiej
(lipiec – wrzesień 1920 roku) 61

II. MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

Piotr Chomik

Trzej wileńscy męczennicy i początki monasteru św. Trójcy w Wilnie 81

Wiesław Wróbel

Jeszcze o początkach Strabli. Uzupełnienia do biografii
Macieja z Krajny h. Topór (ok. 1470 – 1546) 93

Krystyna Szelągowska

O tym, jak pani Lykke z chłopami i królem wojowała,
czyli o kobiecie interesu w XVI-wiecznej Danii–Norwegii 101

Karol Łopatecki, Ewa Zalewska

Najazd na dobra białostockie w 1598 roku.
Z badań nad najstarszymi dziejami Białegostoku 115

Sławomir Karp

Starostwo wobolnickie (1707–1709) w świetle listów Jana Karpia,
cześnika żmudzkiego. Wpływ Wojny Północnej na gospodarkę
ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego 127

Iwona Kulesza-Woroniecka

Cudzoziemcy w Białymstoku w osiemnastym wieku 139

Izabela Szymańska

Kaplica pw. św. Anny w Królowym Moście (woj. podlaskie) 155

Marta Piszczałowska

Knyszyńskie krzyże typu karawaka 169

Nina Zielińska

Mozaika narodowościowa i wyznaniowa Ziemi Wschodnich
w 1919 roku na przykładzie okręgu mińskiego 181

Artur Pasko

Zarządzanie sportem w Polsce w dekadzie Edwarda Gierka 199

Jan Godlewski

SOS „Kotwica” – działania białostockiej Służby Bezpieczeństwa
wobec Kościoła i „działaczy kościelnych” w Choroszczy
w drugiej połowie lat osiemdziesiątych 215

Ewelina Waśko-Owsiejczuk

Wpływ „wojny z terroryzmem” na reelekcję George’a W. Busha 231

III. BIOGRAFIE

Grzegorz Zackiewicz

Józef Zieliński i jego koncepcje polityczne sprzed I wojny światowej.
Przyczynek do dziejów polskiej myśli lewicowej okresu zaborów 251

IV. DOKUMENTY

Mieczysław Wrzosek

Polski ruch wojskowy w Rosji w 1917 roku 271

Jan Snopko

Sprawozdanie z działalności Komisji Wojskowej Tymczasowej
Rady Stanu (styczeń – sierpień 1917) 307

V. RECENZJE

Mieczysław Wrzosek

STANISŁAW CZEREP, *Wielka operacja zimowa pierwszej wojny światowej. Działania na kierunku mazursko-augustowskim od 7 do 21 lutego 1915 roku*, Białystok 2011 329

VI. INFORMACJE

Agnieszka Burza

Sprawozdanie z konferencji naukowej „Partia komunistyczna w Polsce – struktury, ludzie, dokumentacja” – Radzyń Podlaski, 26–27 maja 2011 r. 337

I

STUDIA I ARTYKUŁY

ZBIGNIEW DALEWSKI

Białystok

POGRZEB WŁADYSŁAWA HERMANA*

Wspominając w swojej kronice o śmierci księcia Władysława Hermana, Gall Anonim poświęcił także nieco uwagi wydarzeniom, jakie rozegrały się podczas pogrzebu zmarłego 2 czerwca 1102 r. księcia¹. Z przekazu kronikarza dowiadujemy się, że po śmierci Władysława arcybiskup gnieźnieński Marcin przez pięć dni wraz z kapelanami odprowadził w Płocku za niego egzekwie, nie śmiejąc pochować go przed przybyciem jego synów – Zbigniewa i Bolesława. Po przyjeździe obu braci do Płocka, jeszcze przed złożeniem ciała Władysława Hermana do grobu, doszło między nimi do wielkiego sporu – jak ujął to kronikarz – o podział skarbu i królestwa. Jednakże za natchnieniem łaski Bożej i dzięki pośrednictwu arcybiskupa udało się ten konflikt szybko zażegnać i bracia w obecności zmarłego ojca zgodzili się zastosować do zarządzeń wydanych przez niego za życia. Po dopełnieniu zatem w kościele płockim, w sposób całkiem szlachetny i okazały, ceremonii pogrzebowej Władysława, rozdzielono między jego synów ojcowski skarb oraz królestwo i każdy z nich otrzymał część przydzieloną mu przez ojca za życia².

* Niemiecka wersja artykułu została opublikowana w „Frühmittelalterliche Studien”, 2009, nr 43, s. 327-347, pt. *Begräbnis des Herrschers. Ritual und Streit um die Thronfolge in Polen des früheren Mittelalters*.

1 Datę roczną śmierci Władysława Hermana podają, m.in. *Rocznik dawny*, zob. *Annales Cracovienses priores cum kalendario*, ed. Z. Kozłowska-Budkowa, MPH n. s., t. 5, Warszawa 1978, s. 12: *MCII Wladizlaus obiit* oraz *Rocznik kapituły krakowskiej*, ibidem, s. 53: *MCII Hermannus dux Polonie cognominatus Wladizlaus obiit*. Datę dzienną *Kalendarz katedry krakowskiej*, ibidem, s. 50; zob. K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, Warszawa – Wrocław 1992, s. 162.

2 *Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*, ed. K. Maleczyński, MPH n. s., t. 2, Kraków 1952, II, 21, s. 88-89: *Mortuus est ergo dux Wladizlaus etate plenum et infirmitate longa detentus, cuius exequias quinque diebus in urbe Plocensi cum capellanis celebrando, Martinus archiepiscopus expectando filios sepelire non est ausus. Advenientes autem ambo fratres, adhuc insepulto patre magnum inter se pene de divisione thesaurorum et regni discidium habuerunt, sed divina gratia*

Mediacja arcybiskupa Marcina nie doprowadziła jednak do całkowitego zakończenia sporu i pojednania zwaśnionych braci, lecz tylko do jego chwilowego zawieszenia. Zawarte w Płocku porozumienie nie okazało się trwałe i wkrótce konflikt między synami Władysława Hermana rozgorzał na nowo, przeradzając się kilka lat później, zapewne w 1106 r., w otwartą wojnę. Pokonany Zbigniew musiał uznać wówczas zwierzchność Bolesława i zrezygnować z większości przypadłego mu po podziale w 1102 r. władztwa. Jednakże i ten układ nie przetrwał długo, gdyż, najprawdopodobniej już w następnym roku, Bolesław wygnał starszego brata z kraju i zagarnął resztę jego posiadłości. Niemniej również wygnanie Zbigniewa nie przyniosło rozwiązania konfliktu. Zmuszony do opuszczenia kraju Zbigniew nie zamierzał rezygnować z monarszych aspiracji i w następnych latach, odwołując się do pomocy czeskiej i niemieckiej, parokrotnie podejmował próby odzyskania utraconej władzy. Do definitywnego rozstrzygnięcia sporu doszło dopiero najprawdopodobniej w 1111 r., po oślepieniu przez Bolesława przywołanego przez niego z powrotem do Polski Zbigniewa³.

W wydarzeniach, jakie rozegrały się w Płocku podczas pogrzebu Władysława Hermana, widzieć można zatem nie tyle zapowiedź, co raczej już pierwszą odsłonę wieloletniego i obfitującego w dramatyczne zwroty sporu o sukcesję, zakończonego ostatecznie, po oślepieniu Zbigniewa, przejęciem pełni władzy nad monarchią piastowską przez Bolesława Krzywoustego. Można przypuszczać, że działania podjęte wówczas przez aspirujących do przejęcia ojcowskiego dziedzictwa synów Władysława Hermana w znaczącej mierze miały na celu umocnienie ich pozycji w obliczu podobnych pretensji ze strony rodzeństwa i przedstawienie ich jako prawowitych sukcesorów zmarłego ojca. Charakteru tych działań możemy się jednak jedynie domyślać. Relacja Galla odnosząca się do płockich wypadków nie jest bowiem szczególnie rozbudowana. Kronikarz wspomina jedynie ogólnie, że przybyłych na pogrzeb ojca braci poróżniła kwestia podziału skarbcza oraz królestwa i nie przedstawia dokładniej przebiegu tego sporu. Trudno zatem na jej podstawie przesądzać jednoznacznie o przebiegu rozgrywających się w Płocku wydarzeń. Niemniej wydaje się, że niektóre szczegóły kronikarskiego przekazu

inspirante et archiepiscopo sene fideli mediante preceptum viventis in presencia mortui tenuerunt. Wladislao igitur duce in ecclesia Plocensi honorofice satis ac magnifice tumultato, thesaurorumque patris inter filios facta divisione regnoque Polonie vivente patre designato, sortem uterque due divisionis habuit, Boleslaus tamen legitimus duas sedes regni principales partemque terre populosiorem obtinuit.

3 zob. np. K. Maleczyński, *Bolesław III Krzywousty*, Wrocław – Warszawa 1975, s. 49-78; T. Tyc, *Zbigniew i Bolesław*, Poznań 1928.

pozwalają na wysunięcie pewnych przypuszczeń w tym względzie. Przyjrzyjmy się zatem nieco bliżej Gallowej relacji.

Kluczowe znaczenie dla zrozumienia sensu opisanych przez naszego kronikarza wydarzeń, jakie miały miejsce podczas pogrzebu Władysława Hermana, wydają się mieć zwłaszcza dwie przekazane przez niego informacje. Pierwsza dotyczy egzekwii odprawionych za zmarłego księcia przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Marcina. Jak zaznaczył Gall, arcybiskup, w oczekiwaniu na przyjazd do Płocka synów Władysława Hermana, przez pięć dni celebrował żałobne obrzędy, nie śmiejąc pochować go przed ich przybyciem. Decyzja arcybiskupa Marcina o wstrzymaniu się z dopełnieniem ceremonii pogrzebowej Władysława do czasu przyjazdu do Płocka młodych książąt mogła wynikać, rzecz jasna, jedynie z chęci umożliwienia synom zmarłego wzięcia udziału w pogrzebie ojca. Niemniej określenie, jakim posłużył się Gall, wyjaśniając przyczyny odprawiania w Płocku przez pięć dni egzekwii, budzi wątpliwości, czy podkreślone przez niego obawy arcybiskupa przed dopełnieniem pogrzebu Władysława pod nieobecność Zbigniewa i Bolesława wynikały w istocie jedynie ze zrozumienia dla ich synowskich uczuć. Nieco wcześniej zresztą, pisząc o długiej chorobie, która poprzedziła śmierć księcia, Gall nie zająknął się nawet ani słowem o tym, aby któryś z synów chciał odwiedzić umierającego ojca. Można sądzić zatem, że za decyzją arcybiskupa Marcina o odłożeniu ceremonii pogrzebu do czasu przybycia do Płocka synów zmarłego księcia stały inne, bardziej złożone powody.

W tym kontekście szczególną uwagę zwraca druga przekazana przez Galla informacja dotycząca przebiegu płockich wydarzeń. Otóż, jak wyraźnie stwierdził kronikarz, do sporu między braćmi doszło bezpośrednio po ich przyjeździe do Płocka, jeszcze przed pogrzebem Władysława. Z jednej strony zatem Gall wskazuje, iż arcybiskup, oczekując przybycia synów zmarłego księcia, nie śmiał go pochować przed ich przyjazdem, z drugiej zaś dowiadujemy się, że bracia, zamiast przystąpić do dopełnienia odkładanych z powodu ich nieobecności ceremonii pogrzebowych, natychmiast po przybyciu do Płocka wszczęli ze sobą spór o podział królestwa i skarbcza. Z jednej strony więc, kronikarz przekonuje o znaczeniu, jakie przywiązywano do obecności Zbigniewa i Bolesława na pogrzebie ich ojca, z drugiej zaś zdaje się sugerować, iż samych młodych książąt zaprzętały w większym stopniu inne, można przypuszczać, że w ich przekonaniu ważniejsze, sprawy, aniżeli udział w ceremonii pogrzebowej. Samemu pogrzebowi zresztą Gall nie poświęcił zbyt wiele miejsca, stwierdzając jedynie, że odbył się on w sposób uroczysty i okazały (*honorifice satis ac magnifice*) i koncentrując uwagę na rozwiązaniu dzięki mediacji arcybiskupa konflikcie o podział królestwa i skarbcza. Nie wydaje się jednak, aby w słowach Galla o poprzedzającym pogrzeb

Władysława Hermana sporze między Zbigniewem a Bolesławem widzieć należało rzeczywiście świadectwo braku zainteresowania młodych książąt udziałem w ceremonii pogrzebowej ich ojca. Podkreślenie przez kronikarza faktu, iż do sporu między synami Władysława Hermana doszło jeszcze przed dopełnieniem rytów pogrzebowych, w połączeniu z jego wcześniejszymi uwagami o obawach arcybiskupa Marcina przed pochowaniem zmarłego księcia pod ich nieobecność, zarysowuje możliwość wysunięcia przypuszczenia, że spór o podział królestwa wybuchł przed pogrzebem nie dlatego, że młodzi książęta nie przywiązywali do niego większej wagi, lecz wprost przeciwnie, dlatego że właśnie w jego trakcie nowy układ relacji, jaki zaczął się kształtować się między nimi po śmierci ojca, miał znaleźć po raz pierwszy publiczne, ceremonialne uzewnętrznienie. Inaczej mówiąc, relacja Galla nasuwa domysł, iż spór o podział królestwa i skarbcza, do którego doszło Płocku między Zbigniewem a Bolesławem, w niewielkim stopniu dotyczyć mógł właśnie samej ceremonii pogrzebu Władysława Hermana, stwarzając pretendującym do przejęcia dziedzictwa po zmarłym ojcu książętom okazję do zademonstrowania swoich monarszych aspiracji.

W tym miejscu wydaje się, że warto przywołać wydarzenia towarzyszące pogrzebowi innego władcy, zmarłego w 1108 r., sześć lat po śmierci Władysława Hermana, króla Francji Filipa I. Znalazły one stosunkowo szerokie przedstawienie w powstałym w latach czterdziestych XII w. dziele, poświęconym czynom syna i następcy Filipa, Ludwika VI, autorstwa opata Saint-Denis–Sugera. Z relacji Sugera dowiadujemy się, że po śmierci Filipa, który zmarł w swoim zamku w Melun, jego ciało zostało przeniesione do miejscowego kościoła, gdzie liczni duchowni – wśród nich biskupi Paryża, Senlis i Orleanu oraz opat Saint-Denis, Adam – przez całą noc odprawiali egzekwie za zmarłego króla. Rano jego syn Ludwik, który towarzyszył ojcu w ostatnich chwilach jego życia, polecił okryć mary całunem i odpowiednio przyozdobić. Następnie, zalewając się łzami, wraz z licznymi możnymi odprowadził w żałobnym orszaku ciało ojca, niesione na ramionach przez królewskich służących, pokonując część drogi pieszo, a część konno, do opactwa Saint-Benoit-sur-Loire, gdzie wśród śpiewów i modlitw złożono je zgodnie z wolą zmarłego do grobu⁴.

W momencie śmierci Filipa kwestia sukcesji francuskiego tronu nie była jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta. Ludwik, co prawda, poczynszy od około 1100 r., określany był jako *rex designatus*, co zdaje się dowodzić formalnego uznania go

4 Suger, *Vie de Louis VI le Gros*, ed. H. Waquet, Paris 1929, 13, s. 81-84; zob. A. Erlande-Brandenburg, *Le roi est mort. Étude sur les funérailles, les sépultures et les tombeaux des rois de France jusqu'à la fin XIIIe siècle*, Genève 1975, s.13-14.

za sukcesora Filipa⁵. Niemniej jednak wbrew utrwalonej już kapetyńskiej tradycji, przewidującej koronację wyznaczonego następcy tronu jeszcze za życia ojca, nie był koronowany⁶. Suger dowodzi, że prawa Ludwika do korony nie budziły żadnych wątpliwości: był on jedynym prawowitym synem zmarłego króla i od wielu już lat zastępował starzejącego się ojca w wypełnianiu królewskich obowiązków, troszcząc się o pomyślność Kościoła, zwycięsko walcząc w obronie królestwa z królem Anglii Wilhelmem Rudym, czy przywołując do posłuszeństwa buntujących się baronów⁷. Jednakże, jak sam przyznaje, nie wszyscy podzielali to przekonanie i pewni źli i bezbożni ludzie pragnęli nie dopuścić do przejęcia przez niego królewskiej władzy⁸.

Jak się wydaje, pozycji Ludwika, jako niekwestionowanego następcy Filipa I, zagrażały przede wszystkim ambicje drugiej, nieuznawanej przez Kościół, żony króla, Bertrady z Montfort, dążącej do zapewnienia tronu swoim synom⁹. Pragnąc otworzyć im drogę do korony, miała ona nawet posunąć się, jeśli wierzyć pochodzącemu z lat trzydziestych XII w. przekazowi Orderyka Witalisa, do przygotowywania spisków na życie Ludwika¹⁰. Suger wprawdzie odmawia synom Bertrady, jako pochodzącym z nieprawego związku, jakichkolwiek praw do tronu¹¹, niemniej relacjonując późniejszy konflikt Ludwika z przyrodnim bratem, Filipem z Mantes, przyznaje, że jego kandydatura mogła liczyć na pewne poparcie¹².

W każdym razie, w 1108 r., jak dowodzi powstały niewiele później list Iwona z Chartres, poważnie liczone się z tym, że pewni *perturbatores regni* mogą podjąć działania zmierzające do pozbawienia Ludwika prawa do przejęcia tronu i przekazania królestwa komuś innemu, bądź do jego pomniejszenia¹³. Sytuacja była na tyle napięta, że przybyli do Orleanu po zakończeniu ceremonii pogrzebowej Filipa w pobliskim Saint-Benoit-sur-Loire zwolennicy Ludwika, za radą właśnie biskupa Chartres, postanowili w celu udaremnienia planów jego prze-

5 E. Bournazel, *Louis VI le Gros*, Paris 2007, s. 49.

6 zob. A. W. Lewis, *Royal Succession in Capetian France: Studies on Familial Order and the State*, Cambridge, MA – London 1981, s. 50-54; por. jednak E. Bournazel, op. cit., s. 50-51.

7 Suger, op. cit., s. 4-80.

8 Ibidem, s. 84.

9 zob. G. Duby, *Rycerz, kobieta i ksiądz. Małżeństwo w feudalnej Francji*, przeł. H. Geremek, Warszawa 1986, s. 5-24.

10 *The Ecclesiastical History of Orderic Vitalis*, t. 6, ed. M. Chibnall, Oxford 1978, 11.9, s. 50-54.

11 Suger, op. cit., s. 10.

12 Ibidem, s. 122-128.

13 Ivo Carnotensis episcopus, *Encyclica de consecratione Ludovici regis*, ed. L. Delisle, Recueil des Historiens des Gaules et de la France, t. 15, Paris 1878, s. 144-146.

ciwników przyspieszyć koronację nowego króla. Nie bacząc na to, że narusza to potwierdzone papieskim przywilejem wyłączne prawa arcybiskupów Reims do koronowania francuskich królów, zdecydowali się na natychmiastowe przeprowadzenie w Orleanie koronacji Ludwika przez arcybiskupa Sens¹⁴.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że zainteresowanie Sugera szczegółowym przedstawieniem przebiegu pogrzebu Filipa i podkreśleniem roli, jaką w jego trakcie odegrał Ludwik, związane było bezpośrednio ze znaczeniem, jakie ceremonii tej przypadało w wydarzeniach prowadzących do przejścia władzy przez jego bohatera. Decyzja Ludwika o poprowadzeniu żałobnego orszaku, w którym ciało Filipa przeniesiono z Melun na miejsce pochówku w Saint-Benoit-sur-Loire, z pewnością nie wynikała jedynie z synowskiego przywiązania do zmarłego króla. Można sądzić raczej, że przejmując funkcję głównego żałobnika i przystępując do dopełnienia pogrzebowych rytów natychmiast po śmierci Filipa, pozbawiając w ten sposób przyrodnych braci możliwości wzięcia w nich udziału, Ludwik pragnął w pierwszym rzędzie dowieść swoich wyłącznych praw do sukcesji¹⁵. Wydając rozporządzenia dotyczące sposobów dopełnienia ceremonii pogrzebowej Filipa i skupiając wokół siebie zgromadzonych na pogrzebie duchownych hierarchów i świeckich możnych, Ludwik w istocie przejmował już królewskie obowiązki i jednoznacznie wskazywał, komu po śmierci Filipa powinna przyspaść królewska władza. Suger w pełni zdawał sobie sprawę z tych zależności. Zadbął zatem o włączenie relacji z pogrzebem w rozwijaną przez siebie opowieść o czynach Ludwika, wykorzystując ją do umocnienia kreowanego przez siebie wizerunku swojego bohatera jako jedynego, prawowitego dziedzica tronu.

W podobnych kategoriach oceniać można również, jak się wydaje, obfitujące w dramatyczne zwroty wydarzenia związane z kolejnym pogrzebem, zmarłego w 1106 r. cesarza Henryka IV. Przekonują one dodatkowo w sposób niebudzący wątpliwości o znaczeniu, jakie w kulturze politycznej pełnego średniowiecza łączono z monarszym pogrzebem i roli, jaką ryt funeralny odgrywał w procesie legitymizacji władzy. Warto zatem poświęcić także im nieco więcej uwagi.

Henryk IV zmarł po krótkiej chorobie 7 sierpnia 1106 r. w Leodium. Na krótko przed śmiercią cesarz polecił przesłać swojemu zbuntowanemu synowi, Henrykowi V, który kilka miesięcy wcześniej, w grudniu 1105 r., zmusił go do zrzeczenia się władzy i z którym do końca prowadził walkę o jej odzyskanie, pierścień i miecz wraz z prośbą o pochowanie go w katedrze w Spirze obok jego

¹⁴ Suger, op. cit., s. 84-88.

¹⁵ por. A. Erlande-Brandenburg, op. cit., s. 14.

przodków. Jednakże po śmierci Henryka IV, biskup Leodium, Otbert, postanowił pochować go natychmiast w miejscowej katedrze św. Lamberta. Po odprawieniu uroczystej ceremonii pogrzebowej ciało Henryka IV złożono do grobu przed ołtarzem Najświętszej Marii Panny¹⁶. Trudno przesądzać jednoznacznie o motywach, jakimi mógł kierować się Otbert, jeden z najwierniejszych i najwytrwalszych stronników Henryka IV, decydując się na pochowanie cesarza, wbrew jego życzeniu, w Leodium¹⁷. Wydaje się jednak, że w przeprowadzonym przez niego uroczystym pogrzebie Henryka IV widzieć należy przede wszystkim swego rodzaju polityczną demonstrację, stwarzającą zwolennikom zmarłego cesarza ostatnią szansę zmanifestowania ich przywiązania do niego i uznania dla jego cesarskiej godności. W każdym razie, jak można sądzić, w taki właśnie sposób działania podjęte przez Otberta postrzegane były przez przeciwników Henryka IV. Na wieść bowiem o wydarzeniach w Leodium, zgromadzeni w Akwizgranie książęta, wspierający Henryka V w walce z ojcem, postanowili ekshumować ciało obłożonego ekskomuniką cesarza i pochować je w niepoświęconej ziemi bez żadnych religijnych obrzędów. 15 sierpnia zatem ciało Henryka IV wydobyto z grobu w katedrze i złożono w niepoświęconej jeszcze kaplicy poza murami Leodium¹⁸.

Śmierć Henryka IV zasadniczo zmieniła charakter relacji łączących Henryka V z jego dotychczasowymi sojusznikami. Występując w grudniu 1104 r. przeciw ojcu, Henryk V związał się z książęcą opozycją antycesarską i obozem gregoriańskim. Wsparciu książąt i kościelnych reformatorów zawdzięczał też swoje zwycięstwo nad Henrykiem IV. Wydaje się jednak, że jego wyobrażenia o godności monarszej zwierzchności nie różniły się zasadniczo od tych, jakie podzielał jego ojciec i wpisywały się w pełni w tradycyjny, salicki model dziedzicznej władzy królewskiej. Walcząc z ojcem o władzę, Henryk V musiał odwoływać się do pomocy książąt i godzić się na współdecydowanie przez nich o losach królestwa. Nie oznaczało to jednak w żadnym razie uznania dla ich podważających monarsze uprawnienia pretensji. Jego bunt przeciw ojcu, jak można sądzić, służyć miał w jego przeświadczeniu w ostatecznym rezultacie właśnie przeciwstawieniu

16 *Annales Hildesheimenses*, ed. G. Waitz, MGH SS rer. Germ. t. 8, Hannover 1878, s. 57; *Ekkehardi Uragiensis chronica*, ed. G. Waitz, MGH SS, t. 6, Hannover 1844, s. 239; zob. C. Ehlers, *Metropolis Germaniae. Studien zur Bedeutung Speyers für das Königtum (751–1250)*, Göttingen 1996, s. 118; I. S. Robinson, *Henry IV of Germany, 1056–1106*, Cambridge 2003, s. 343; G. Althoff, *Heinrich IV*, Darmstadt 2006, s. 250.

17 zob. C. Ehlers, op. cit., s. 118–119; I. Robinson, op. cit., s. 343.

18 *Annales Hildesheimenses...*, s. 57; *Ekkehardi Uragiensis...*, s. 239; zob. C. Ehlers, op. cit., s. 118–119; I. Robinson, op. cit., s. 343–344.

się rosnącym wpływom książąt i przywróceniu władzy królewskiej dawnego aurytetu¹⁹. O swoich przekonaniach Henryk V dał znać już wkrótce po śmierci Henryka IV.

W takich kategoriach bowiem oceniać można bez wątpienia, podjętą przez niego, wbrew zdaniu większości książąt i biskupów, decyzję o ponownej ekshumacji Henryka IV. Pogrzebane na polecenie książąt w niepoświęconej ziemi ciało cesarza zostało po kilku dniach na rozkaz Henryka V po raz kolejny wydobyte z grobu. Wystawiono je najpierw na widok publiczny w katedrze w Leodium, a następnie przeniesiono do Spiry²⁰. 3 września 1106 r. przybyły do Spiry orszak żałobny został uroczystie, zgodnie z należnym ceremoniałem, powitany przez duchowieństwo i mieszkańców miasta, i ciało cesarza wprowadzono do miejscowej katedry. Na skutek sprzeciwu biskupa Spiry – Gebharda, nie udało się jednak doprowadzić ceremonii pogrzebowej do końca. Henryka IV musiano pogrzebać nie przed głównym ołtarzem, gdzie spoczywały szczątki poprzednich salickich władców, lecz w bocznej, niepoświęconej jeszcze kaplicy²¹. Niemniej pięć lat później, w 1111 r., po uzyskaniu od papieża Paschalisa II zniesienia ciężającej na Henryku IV ekskomuniki, udało się Henrykowi V ostatecznie doprowadzić do pogrzebu ojca. W piątą rocznicę śmierci Henryka IV, 7 sierpnia 1111 r., w katedrze w Spirze odprawiono zatem z ogromnym rozmachem uroczystości pogrzebowe, w których obok wyniesionego niedawno w Rzymie do godności cesarskiej Henryka V uczestniczyli liczni hierarchowie Kościoła i możni świeccy²². Tydzień później, 14 sierpnia, Henryk wydał przywilej dla mieszkańców Spiry, umieszczony wraz z portretem cesarza nad głównym portalem katedry, w którym dla zbawienia duszy ojca nadawał im liczne prawa, zobowiązując ich jednocześnie do uroczystego obchodzenia rocznicy jego śmierci²³.

Determinację Henryka V w dążeniu do zapewnienia ojcu odpowiedniego pogrzebu, poza troską o zbawienie jego duszy, określały z pewnością przede

19 zob. S. Weinfurter, *Reformidee und Königtum im spätsalischen Reich. Überlegungen zu einer Neubewertung Kaiser Heinrichs V*, [w:] idem, *Gelebte Ordnung – Gedachte Ordnung. Ausgewählte Beiträge zu König, Kirche und Reich*, Ostfildern 2005, s. 289-333, s. 316 i nast.; idem, *Das Jahrhundert der Salier (1024–1125)*, Ostfildern 2004, s. 169 i nast.

20 *Annales Hildesheimenses...*, s. 57; *Ekkehardi Uragiensis...*, s. 239; zob. S. Weinfurter, *Reformidee...*, s. 317; idem, *Das Jahrhundert...*, s. 175; I. Robinson, op. cit., s. 344.

21 *Annales Hildesheimenses...*, s. 57; *Ekkehardi Uragiensis...*, s. 239; zob. C. Ehlers, op. cit., s. 119-120.

22 *Ekkehardi Uragiensis...*, s. 245; zob. C. Ehlers, op. cit., s. 121 i nast.

23 H. Wiebel, *Die ältesten deutschen Stadtprivilegien, insbesondere das Diplom Heinrich V für Speyer*, „Archiv für Urkundenforschung” 1918, 6, s. 261 i nast.; zob. C. Ehlers, op. cit., s. 122 i nast.; S. Weinfurter, *Reformidee...*, s. 318; idem, *Das Jahrhundert...*, s. 183.

wszystkim bieżące potrzeby polityczne. Dopelnienie przez niego uroczystości pogrzebowych Henryka IV, niepozostawiające wątpliwości co do jego oddania i przywiązania do ojca, prowadziło bowiem do przywrócenia łączącym ich relacjom właściwego charakteru. Pozwalały one Henrykowi V, który zdobył władzę, buntując się przeciw ojcu i pozbawiając go tronu, na wystąpienie w ich trakcie w roli prawowitego sukcesora zmarłego cesarza i dowodziły kontynuacji dynastycznej władzy. Krótko mówiąc, służyły legitymizacji władzy Henryka V, wskazując na jej zakorzenienie w długim ciągu cesarskich sukcesji. Przekonywały, że jego monarszą pozycję określały w pierwszym rządzie nie bunt czy nawet zgoda książąt, lecz dziedziczne prawa do tronu.

Niezależnie jednak od wyjątkowych okoliczności towarzyszących przejęciu władzy przez Henryka V, skłaniających go w sposób specjalny do zainteresowania się pogrzebem ojca, odwołanie się przez niego w celu legitymizacji swojej władzy do uroczystości funeralnych poprzednika, wpisywało się w utrwaloną już tradycję ceremonialnych zachowań niemieckich władców²⁴. Szczególnie wyrażnie znaczenie, jakie w procesie przejmowania i legitymizacji władzy niemieckich władców przypadało rytom pogrzebowym, uwidocznilo się zwłaszcza podczas pogrzebu cesarza Ottona III w 1002 r. Próbę przejęcia kontroli nad przebiegiem uroczystości pogrzebowych Ottona podjął wówczas aspirujący do sukcesji po nim książę bawarski Henryk. Po przybyciu do Bawarii orszaku pogrzebowego ze zmarłym w Italii cesarzem, Henryk zabrał ciało Ottona i przewiózł je do Augsburga. Po złożeniu uroczystości wnętrzości cesarza w tamtejszej kaplicy, przewiózł następnie ciało do Neuburga, gdzie, według autora jego żywotu, Adalbolda z Utrechtu, uzupełniającego w tym punkcie poświęconą pogrzebowi Ottona relację Thietmara z Merseburga, wprowadził je do miasta niosąc na własnych ramionach. W końcu dopiero po usilnych namowach zgodził się na odesłanie zwłok cesarza do Akwizgranu, gdzie zgodnie z wolą zmarłego miały zostać pochowane²⁵. Obawy Henryka przed wydaniem ciała Ottona, jak się wkrótce okazało, były uzasadnione. Niechętny kandydaturze bawarskiego księcia arcybiskup Kolonii, Heribert, wykorzystał bowiem celebrowane przez

²⁴ zob. L. Bornscheuer, *Miseriae regum. Untersuchungen zum Krisen- und Todesgedanken in dem herrschaftstheologischen Vorstellungen der ottonisch-salischen Zeit*, Berlin 1968.

²⁵ Thietmari Merseburgensis episcopi *Chronicon*, ed. R. Holtzmann, MGH SS N. S., t. 9, Berlin 1935, 4.50-51, s. 188-19; *Vita Heinrici II. imperatoris auctore Adalboldo*, ed. G. Waitz, MGH SS, t. 4, Hannover 1841, s. 684; zob. L. Bornscheuer, op. cit., s. 129-131; zob. też S. Weinfurter, *Heinrich II. Herrscher am Ende der Zeiten*, Regensburg 2002, s. 39; N. Gussone, *Religion in a Crisis of Interregnum: The Role of Religion in Bridging the Gap Between Otto III and Henry II*, [w:] *Mono-theistic Kingship: The Medieval Variants*, eds. A. Al-Azmeh, J. M. Bak, Budapest 2004, s. 119-135.

siebie uroczystości pogrzebowe Ottona w Akwizgranie do wsparcia pretensji innego pretendenta do sukcesji, księcia szwabskiego, Hermana²⁶.

W tradycji politycznej Rzeszy wcześniejszego i pełnego średniowiecza ceremonia monarszego pogrzebu pełniła jednakże rolę rytualnego wprowadzającego w pewnym sensie pretendenta do tronu w królewskie prawa i legitymizującego jego monarsze aspiracje nie tylko w tych sytuacjach, w których sukcesja budziła wątpliwości, czy stanowiła przedmiot sporu. Również wtedy, kiedy sprawa sukcesji była już wcześniej w sposób jednoznaczny rozstrzygnięta i nie wywoływała żadnych kontrowersji, rozbudowane uroczystości pogrzebowe, podczas których następca tronu demonstrował swój szacunek dla poprzednika, pozwalały na przewyższenie na płaszczyźnie rytualnej zawsze groźnego dla monarchii kryzysu wywołanego przez śmierć dotychczasowego władcy, dowodziły trwałości politycznego porządku i umożliwiały bezkolizyjne przekazanie władzy nowemu monarsze. W ten sposób można też chyba rozumieć sens opisanych przez Wipona ceremonii pogrzebowych po śmierci Konrada II w 1039 r., kiedy jego jedyny, niekwestionowany następca, Henryk III, w czasie przemarszu konduktu żałobnego przez miasta Rzeszy wnosił ciało zmarłego cesarza do kolejnych kościołów na własnych ramionach²⁷. Podobne treści łączyły się także zapewne ze zrelacjonowanymi przez Widukinda uroczystościami pogrzebowymi Ottona I w 973 r., które otworzyła ceremonia złożenia przez możnych zgromadzonych przy zwłokach cesarza przysięgi wierności jego synowi i następcy, Ottonowi II, po której Otton odprowadził ciało ojca w żałobnym orszaku z Memleben na miejsce pochówku do Magdeburga²⁸.

Z pewnością władcy ottońscy i salicycy przywiązywali szczególne znaczenie do działań rytualnych. W rytuałach, symbolicznych zachowaniach i gestach uzewnętrzniały się zasadnicze dla właściwego funkcjonowania całego systemu politycznego Rzeszy wyobrażenia o istocie monarszej zwierzchności i charakterze relacji łączących władcę z poddanymi. Z jednej strony, wyznaczały one ramy prowadzenia politycznej działalności, z drugiej, stanowiły jedno z najważniejszych narzędzi kształtowania politycznej rzeczywistości²⁹. W tym sensie rozbudowane

26 *Thietmari Merseburgensis Chronicon*, 4.53-54, s. 192; zob. L. Bornscheuer, op. cit., s. 208-211.

27 *Wiponis Gesta Chuonradi II. imperatoris*, ed. H. Breslau, MGH SS rer. Germ., t. 61, Hannover – Leipzig 1915, 39, s. 59-60; zob. L. Bornscheuer, op. cit., s. 142-145.

28 *Widukindi monachi Corbeiensis rerum gestarum Saxonicarum libri tres*, ed. P. Hirsch, MGH SS rer. Germ., t. 60, Hannover 1935, 3.76, s. 153-154; zob. L. Bornscheuer, op. cit., s. 35-37.

29 zob. np. K. J. Leyser, *Ritual, Zeremonie und Gestik. Das ottonische Reich*, „Frühmittelalterliche Studien“, 27, 1993, s. 1-26; G. Althoff, *Zur Bedeutung symbolischer Kommunikation für das Verständnis des Mittelalters*, „Frühmittelalterliche Studien“ 1997, nr 32, s. 370-389; idem, *Spielregeln der Politik im Mittelalter. Kommunikation in Frieden und Fehde*, Darmstadt 1997; idem, *Die Kultur der*

ceremonie monarszych pogrzebów stanowiły tylko jeden z wielu elementów złożonego kompleksu rytualnych działań i zachowań, przenikających całe życie polityczne ottońskiej i salickiej Rzeszy.

Nie wydaje się jednak, aby przekonanie o znaczeniu, jakie w procesie legitymizacji władzy nowego monarchy przypadało rytowi pogrzebu jego poprzednika było właściwe tylko władcom niemieckim i znajdowało uzasadnienie jedynie w ramach właściwego Rzeszy porządku politycznego i ideowego. Przywołany już przykład pogrzebu Filipa I dowodzi, że również w kapetyńskiej Francji z ceremonią monarszego pogrzebu i udziałem w niej następcy tronu łączono istotne treści. Wcześniejsza, pochodząca ze schyłku X w. relacja Richera z Saint-Remi, poświęcona pogrzebowi zmarłego w 986 r. karolińskiego króla Zachodnich Franków Lotara, pozwala sądzić z kolei, iż przekonanie o poświadczającym prawa do tronu nowego władcy charakterze monarszego pogrzebu, określające sens zarówno działań podjętych przez Ludwika VI w 1108 r., jak i opisującej je relacji Sugera, znajdowało uzasadnienie w starszej, sięgającej jeszcze czasów karolińskich, tradycji.

Richer szczegółowo opisuje przebieg pogrzebu Lotara. Z jego przekazu dowiadujemy się, że mary z przykrytym purpurowym płaszczem i przyozdobionym insygniami ciałem króla, możni, *regnorum primates*, na własnych ramionach zanieśli do klasztoru Saint-Remi, gdzie złożono je do grobu. Kondukt żałobny prowadzili biskupi i liczni duchowni z krzyżami i Ewangeliami, a jeden z biskupów, idąc pośrodku, niósł złotą koronę, wysadzoną szlachetnymi kamieniami. Za marami postępowali odpowiednio do swej rangi królewscy rycerze, idąc ze spuszczoneymi głowami. Orszak zamykały niezliczone tłumy pospólstwa, pogrążone w łzach i rozpacz³⁰.

Relacjonując przebieg uroczystości pogrzebowych Lotara, Richer nie wspominał ani jednym nawet słowem o udziale w nich syna i następcy zmarłego, Ludwika V, koronowanego na króla już w 979 r., jeszcze za życia ojca³¹. Dopiero z następnego rozdziału dowiadujemy się, że po zakończeniu pogrzebu możni zdecydowali się powierzyć Ludwikowi królewską władzę i złożyli mu przysięgę wierności³². Pominięcie przez Richera milczeniem udziału Ludwika w pogrzebie ojca

Zeichen und Symbole, „Frühmittelalterliche Studien“, 37, 2002, s. 1-17; idem, *Die Macht der Rituale. Symbolik und Herrschaft im Mittelalter*, Darmstadt 2003; H. Keller, *Ritual, Symbolik und Visualisierung in der Kultur des ottonischen Reiches*, „Frühmittelalterliche Studien“, 36, 2001, s. 23-59.

³⁰ Richeri *Historiarum Libri III*, ed. H. Hoffmann, MGH SS, t. 38, Hannover 2000, 3.110, s. 231; zob. F. Lot, *Les derniers Carolingiens. Lothaire – Louis V – Charles de Lorraine (954-991)*, Paris 1891, s. 165-166; A. Erlande-Brandenburg, op. cit., s. 9-11.

³¹ Richeri *Historiarum...*, 3.91, s. 220; zob. F. Lot, op. cit., s. 108-110.

³² Richeri *Historiarum...*, 4.1, s. 232.

trudno uznać za dzieło przypadku. Można w nim widzieć raczej celowy zabieg ze strony kronikarza, zmierzający do swoistej reinterpretacji sensu rozgrywających się podczas pogrzebu Lotara wydarzeń.

Richer przywiązywał dużą wagę do rytuałów i w pełni zdawał sobie sprawę z ich znaczenia. Komponując swoją opowieść o dziejach królestwa Zachodnich Franków, wielokrotnie odwoływał się do opisów różnorodnych działań rytualnych, wykorzystując je do kreowania właściwego z jego punktu widzenia wizerunku przedstawianej przez niego rzeczywistości, którego podstawowy sens określała idea zgodnej, opartej na zasadzie konsensusu, współpracy możnych z królem³³. W tę postulowaną przez Richera wizję porządku politycznego wpisywać się też miała przedstawiona przez niego ceremonia pogrzebu Lotara. Stąd w jego opisie syna zmarłego króla w charakterze głównego żałobnika musieli zastąpić możni. Podkreślając rolę, jaką w trakcie uroczystości pogrzebowych mieli odegrać możni i pomijając udział w nich Ludwika V, Richer budował zgodnie z jego przekonaniami obraz politycznej wspólnoty, skupionej wokół zmarłego króla pod przywództwem książąt, którzy, przejmując po śmierci dotychczasowego władcy, wraz z opieką nad jego ciałem, odpowiedzialność za losy królestwa, suwerennie decydowali po dopełnieniu pogrzebowych rytów o wyborze nowego monarchy³⁴.

Nie jest wykluczone, iż wpływ na rozmach ceremonii funeralnych Lotara mogła wywrzeć praktyka ceremonialna władców ottońskich³⁵. Nie wydaje się jednak, aby jedynie wpływami ottońskimi można było tłumaczyć znaczenie, jakie Richer przywiązywał do przedstawienia przebiegu tych uroczystości. Poddanie ich zabiegom interpretacyjnym, prowadzącym – na płaszczyźnie przekazu narracyjnego – do wykluczenia z udziału w nich syna zmarłego władcy jasno wskazuje, iż niezależnie od możliwych inspiracji ottońskich, dotyczących kształtu ceremonii pogrzebowej Lotara, w przekonaniu Richera, jak i zapewne odbiorców jego dzieła, królewskie uroczystości pogrzebowe służyć miały w pierwszym rzędzie legitymizacji władzy nowego króla i określeniu charakteru relacji łączących go z poddawaną jego zwierzchności wspólnotą. Wydarzenia, jakie rozegrały się w 814 r. po śmierci Karola Wielkiego, pozwalają zresztą sądzić, iż w istocie wyobrażenia, przynajmniej królewskiemu rytowi pogrzebowemu ważne miejsce

33 G. Koziol, *Begging Pardon and Favor. Ritual and Political Order in Early Medieval France*, Ithaca – London 1992, s. 115 i nast.; J. Glenn, *Politics and History in the Tenth Century: The Work and World of Richer of Reims*, Cambridge 2004, s. 245 i nast.

34 por. G. Koziol, op. cit., s. 121.

35 Ibidem.

w procesie становienia władzy nowego monarchy, miały solidne umocowanie w kulturze politycznej monarchii karolińskiej i w istotnej mierze decydowały o charakterze politycznych przedsięwzięć, związanych z sukcesją tronu.

Karol Wielki zmarł w Akwizgranie 28 stycznia 814 r. i jeszcze tego samego dnia został pochowany we wzniezionej przez siebie kaplicy pałacowej³⁶. W rezultacie w pogrzebie ojca nie mógł wziąć udziału, przebywający wówczas w Akwitanii, jego jedyny żyjący prawowity syn, Ludwik Pobożny. Z przekazu biografy Ludwika, Astronoma, można wnosić, że decydującą rolę w organizacji pogrzebu Karola Wielkiego odegrały jego córki oraz grupa związanych z cesarskim dworem możnych³⁷. W momencie śmierci Karola kwestia sukcesji tronu wydawała się już rozstrzygnięta. Zaledwie kilka miesięcy wcześniej, w listopadzie 813 r., Ludwik został wyniesiony przez ojca do godności współcesarza i jego prawa do tronu nie budziły wątpliwości³⁸. 2 lutego 814 r., najpewniej natychmiast po otrzymaniu wiadomości o śmierci ojca, Ludwik przystąpił od razu do wypełniania cesarskich obowiązków³⁹. Niemniej przekazana przez Astronoma informacja, dotycząca obaw, jakie w otoczeniu Ludwika żywiono po śmierci Karola wobec zachowania jednej z najbardziej wpływowych postaci dworu zmarłego cesarza, a jednocześnie jego kuzyna, hrabiego Walii, zdaje się wskazywać, iż poważnie liczone się z możliwością wystąpienia przez niego przeciw Ludwikowi⁴⁰.

W takim kontekście oceniać też powinno się, jak się wydaje, sens pospiesznego, przeprowadzonego pod nieobecność Ludwika, pogrzebu Karola. W działaniach podjętych przez najbliższe otoczenie zmarłego cesarza, związanych z jego pogrzebem, widzieć należy przede wszystkim swego rodzaju polityczną demonstrację wymierzoną przeciw Ludwikowi, zmierzającą do podważenia jego praw do

36 Einhardi Vita Karoli Magni, ed. O. Holder-Egger, MGH SS rer. Germ., t. 25, Hannover – Leipzig 1911, 31, s. 35; zob. A. Dierkens, *Autour de la tombe de Charlemagne. Considérations sur les sépultures et les funérailles des souverains carolingiens et des membres de leur famille*, „Byzantion”, 61, 1991, s. 156-180; zob. też: M. A. Bojcov, *Ograblenie umershih gosudarej*, [w:] idem, *Velichie i smirenje. Ocherki političeskogo simbolizma v srednevekovoj Evrope*, Moskva 2009, s. 315 i nast.

37 Astronomus, *Vita Hludovici imperatoris*, ed. E. Tremp, MGH SS rer. Germ., t. 64, Hannover 1995, 21, s. 346; zob. J. L. Nelson, *Carolingian royal funerals*, [w:] *Rituals of Power from Late Antiquity to the Early Middle Ages*, eds. F. Theuvs, J. L. Nelson, Leiden – Boston 2000, s. 146.

38 Einhardi Vita Karoli Magni..., 30, S. 34; zob. W. Wendling, *Die Erhebung Ludwigs des Frommen zum Mitkaiser im Jahre 813 und ihre Bedeutung für die Verfassungsgeschichte des Frankenreichs*, „Frühmittelalterliche Studien” 1985, nr 19, s. 201-238.

39 Ph. Depreux, *Wann began Kaiser Ludwig der Fromme zu regieren?*, „Mitteilungen des Instituts für österreichische Geschichtsforschung” 1994, nr 102, s. 253-270.

40 Astronomus, op. cit., 21, s. 346; zob. J. Nelson, op. cit., s. 148.

sukcesji, a być może nawet do wysunięcia własnego kandydata do tronu⁴¹. Reakcja Ludwika na wypadki, jakie zaszły 28 stycznia 814 r. w Akwizgranie, wskazuje, iż rzeczywiście postrzegał on je w kategoriach zagrożenia dla swojej pozycji jako jedyne go prawowitego sukcesora Karola Wielkiego i podjął próbę zniwelowania ich skutków. Nieprzypadkowo bowiem, jak się wydaje, zdecydował się na powrót z Akwitanii do Akwizgranu dokładnie trzydziestego dnia po śmierci ojca, czyli w dniu, z którym wiązały się religijne obrzędy, podczas których wspominało zmarłego⁴². Nieprzypadkowo też jego pierwsze działania po powrocie do Akwizgranu dotyczyły przeprowadzonej przed trzydziestu dniami ceremonii funeralnej: Ludwik okazał wdzięczność tym, który zatroszczyli się o pogrzeb jego ojca i pokrył jego koszty⁴³. W ten sposób przyjmował przynależną mu jako dziedzicowi tronu rolę głównego żałobnika, w której nie mógł wystąpić podczas styczniowego pogrzebu, i w sposób niebudzący wątpliwości dowodził swoich wyłącznych praw do przejęcia sukcesji⁴⁴.

Z włączeniem rytu pogrzebowego w ramy działań służących stabilizacji i legitymizacji władzy nowego władcy spotykamy się jednakże nie tylko w państwach wyrosłych z imperium karolińskiego⁴⁵. Wyobrażenia, przyznające ceremonii funeralnej ważne miejsce w procesie stanowienia monarszej władzy, w znaczącej mierze określały we wcześniejszym i pełnym średniowieczu charakter politycznych przedsięwzięć, zmierzających do przekazania tronu nowemu władcy, także w państwach położonych na granicach pokarolińskiej, łacińskiej Europy. Takie też znaczenia łączyć można, jak się wydaje, z działaniami podjętymi w 1085 r. po

41 J. Nelson, op. cit., s. 146-149.

42 *Annales regni Francorum*, ed. F. Kurze, MGH SS rer. Germ., t. 6, Hannover 1895, s. 140; zob. A. Angenendt, *Theologie und Liturgie der mittelalterlichen Toten-Memoria*, [w:] *Memoria. Die geschichtliche Zeugniswert des liturgischen Gedenkens im Mittelalter*, eds. K. Schmid, J. Wollasch, München 1984, s. 172-173.

43 Astronomus, op. cit., 22, s. 350; *Nithardi Historiarum Libri III*, ed. E. Müller, MGH SS rer. Germ., t. 44, Hannover – Leipzig 1907, I, 2, s. 2; por. M. Innes, *Charlemagne's will: piety, politics and the imperial succession*, „English Historical Review”, 112, 1997, s. 833-835, 839-840.

44 J. Nelson, op. cit., s. 149-150.

45 Mocnego zakorzenienia w kulturze politycznej pokarolińskiej Europy wyobrażeń o legitymizującym władzę nowego monarchy charakterze pogrzebu jego poprzednika dowodzi także relacja Liudpranda z Cremony, poświęcona działaniom podjętym po śmierci Karola III Grubego przez Berengara z Ivrei i Wipona ze Spoleto. Pragnąc podważyć prawomocność aspiracji obu pretendentów do przejęcia sukcesji po zmarłym cesarzu, Liudprand nie omieszczał bowiem zaznaczyć, iż żaden z nich nie uczestniczył w pogrzebie Karola; zob. *Liudprandi Cremonensis Antapadosis*, ed. P. Chiesa, *Corpus Christianorum, Continuatio Mediaevalis*, t. 96, Turnhout 1997, I.15, s. 18; zob. Ph. Buc, *Nocheimal 918-919: Of the ritualized demise of kings and of political rituals in general*, [w:] *Zeichen – Rituale – Werte. Internationales Kolloquium des Sondersforschungsbereichs 496 an der Westfälischen Wilhelms-Universität Münster*, ed. G. Althoff, Münster 2004, s. 166.

śmierci normańskiego księcia Apulii, Roberta Guiscarda, przez jego młodszego syna, Rogera Borsę.

Robert Guiscard zmarł po krótkiej chorobie 17 lipca 1085 r. na Kefalonii podczas wyprawy przeciw Bizancjum. Po śmierci Roberta towarzyszący mu w wyprawie jego syn Roger uzyskał ze strony armii uznanie dla swoich praw do przejęcia sukcesji i natychmiast wyruszył w drogę powrotną do Apulii. Pośpiech Rogera wynikał z obawy – jak ujął to relacjonujący niewiele lat później te wydarzenia Wilhelm z Apulii – przed utratą przydzielonego mu przez ojca jeszcze za życia dziedzictwa⁴⁶. W istocie, zgodnie z przekazem Amata z Monte Cassino, już w 1073 r. podczas choroby Roberta Guiscarda możni normańscy zgodzili się na podporządkowanie zwierzchności Rogera jako jego przyszłego dziedzica⁴⁷. Prawa Rogera do władzy nad Apulią w tym samym roku miał uznać też papież Grzegorz VII. W przekazanym przez Amata liście, skierowanym do żony Roberta, Sichelgaity, papież, do którego dotarły nieprawdziwe wieści o śmierci jej męża, wyraził gotowość udzielenia Rogerowi inwestytury na księstwo Apulii⁴⁸. Kilka lat później, w 1080 r., przed wyruszeniem na pierwszą wyprawę przeciw Bizancjum, Robert Guiscard miał ponownie ustanowić Rogera swoim następcą i przekazać mu władzę na czas swojej nieobecności nad wszystkimi swoimi posiadłościami⁴⁹. Niemniej w 1085 r. pozycja Rogera nie była wcale pewna. Jego pretensjom do przejęcia sukcesji po zmarłym ojcu zagrażały przede wszystkim aspiracje starszego, przyrodniego brata, Boemunda, który nie zamierzał podporządkowywać się jego zwierzchności. W momencie śmierci Roberta Boemund przebywał w Apulii i istniało poważne niebezpieczeństwo, że zechce wykorzystać nieobecność w kraju młodszego brata i przechwycić władzę⁵⁰.

W tej sytuacji Roger zdecydował się na podjęcie działań, które w dodatkowy jeszcze sposób miały dowieść jego praw do przejęcia sukcesji i przewagi nad przyrodnim bratem. W tych kategoriach wolno oceniać, jak można sądzić, jego decyzję

46 Guillaume de Poille, *Le Geste de Robert Guiscard*, ed. M. Mathieu, Palermo 1961, V, v. 284-336, s. 252-254.

47 *Storia de' normanni di Amato di Montecassino volgarizzata in antico francese*, ed. V. de Bartholomaeis, *Fonti per la storia d'Italia*, t. 76, Roma 1935, 7.7, 7.20; zob. F. Chalandon, *Histoire de la domination normande en Italie et en Sicile*, t. 1, Paris 1907, s. 225.

48 *Storia de' normanni...*, 7.8, s. 298; zob. F. Chalandon, op. cit., s. 227-228; G. A. Loud, *Robert Guiscard: Southern Italy and the Norman Conquest*, Harlow 200, s. 197; H. E. J. Cowdrey, *Pope Gregory VII, 1073-1085*, Oxford 1998, s. 426; zob. też: P. Skinner, 'Halt! Be Man!': *Sichelgaita of Salerno, Gender, and the Norman Conquest of Southern Italy*, „Gender and History”, 12, 2000, s. 622-641.

49 Guillaume de Poille, op. cit., IV, v. 186-192, s. 214; zob. F. Chalandon, op. cit., s. 267-268; G. A. Loud, op. cit., s. 217.

50 F. Chalandon, op. cit., s. 285 i nast.

o wyruszeniu w drogę powrotną do Apulii wraz z ciałem Roberta⁵¹. Nie wydaje się bowiem, że stało za nią jedynie pragnienie zapewnienia zmarłemu księciu godnego pochówku. Sprowadzenie przez Rogera ciała ojca do Apulii, a następnie uroczyste złożenie go do grobu w kościele w Venosie, w którym wcześniej pochowano już jego braci, służyć miało w pierwszym rzędzie przedstawieniu Rogera jako jedyne-
go prawowitego sukcesora Roberta i zmanifestowaniu w jednoznaczny sposób, że to właśnie jemu, a nie Boemundowi, winna przypaść książęca władza.

Relacja Wilhelma z Apulii, poświęcona okolicznościom przejścia w 1057 r. władzy nad normańską Apulią przez Roberta Guiscarda po śmierci jego brata Humfreda, pozwala zresztą sądzić, iż u podstaw działań podjętych w 1085 r. przez Rogera Borsę leżało przekonanie o legitymizującej władzę następcy funkcji pogrzebu jego poprzednika. To przekonanie w istocie w znaczącym stopniu kształtowało wyobrażenia i praktykę politycznych przedsięwzięć południow włoskich Normanów. W przedstawieniu Wilhelma bowiem dopełnione przez Roberta uroczystości pogrzebowe jego brata zdają się nabierać charakteru ceremonii wprowadzającej go w prawa władcze i pozwalającej mu w ostatecznym rozrachunku na odsunięcie od sukcesji prawowitego następcy Humfreda, jego syna Abelarda⁵².

W podobny też sposób ceremonia pogrzebu zmarłego władcy spleta się z działaniami prowadzącymi do przejścia władzy przez jego następcę w przedstawionym przez Gotfryda Malatterę opisie wydarzeń, jakie miały rozegrać się w 1045 lub 1046 r. po śmierci pierwszego normańskiego hrabiego Apulii z rodu Hauteville, Wilhelma Żelazne Ramię. W ujęciu Malattery bowiem, brat Wilhelma, Drogon, zyskuje uznanie dla swoich praw sukcesyjnych i sięga po władzę, którą w sposób widoczny manifestuje odprawieniem ceremonii pogrzebowej zmarłego brata i wystąpieniem w jej trakcie, jak można się domyślać, w roli głównego żałobnika⁵³.

Przebieg ceremonii pogrzebowej króla Anglii Henryka I, w styczniu 1136 r., pozwala sądzić, iż również w królestwie anglo-normandzkim z monarszym rytym funeralnym łączono w pełnym średniowieczu istotne polityczne treści. W jej trakcie w roli głównego żałobnika wystąpił siostrzeniec i następca Henryka, Stefan z Blois. Najpierw uroczyste powitał w Dover wraz z liczną grupą możnych sprowadzone z Normandii ciało zmarłego przed miesiącem króla,

51 *De rebus gestis Rogerii Calabriae et Siciliae Comitis auctore Gaufrido Malaterra*, ed. E. Pontieri, *Rerum Italicarum Scriptores* 2, t. 5.1, Bologna 1928, 3.41; por. Guillaume de Poille, op. cit., v. 380-390, s. 258.

52 Guillaume de Poille, op. cit., v. 364-380, s. 152; zob. F. Chalandon, op. cit., s. 149; G. A. Loud, op. cit., s. 128.

53 *De rebus gestis Rogerii...*, I, 14; zob. F. Chalandon, op. cit., s. 109-110; G. A. Loud, op. cit., s. 103.

a następnie, niosąc mary na własnych ramionach, odprowadził je do Reading, gdzie po zakończeniu żałobnych obrzędów złożono je do grobu⁵⁴.

Zaangażowanie Stefana w przeprowadzenie ceremonii pogrzebowej Henryka z pewnością nie wynikało jedynie z jego przywiązania do zmarłego wuja. W pierwszym rzędzie stały za nim bieżące potrzeby polityczne nowego króla. Prawa Stefana do przejścia sukcesji po Henryku budziły bowiem poważne wątpliwości. Dziewięć lat przed swoją śmiercią, w grudniu 1126 r., Henryk desygnował na następcę swoją córkę Matyldę, która przyjęła też od możnych przysięgę wierności. Kilka lat później, w 1133 r., po narodzinach jej najstarszego syna, przyszłego króla Henryka II, możni ponownie zobowiązali się do przekazania jej władzy po śmierci ojca⁵⁵. W grudniu 1135 r., po śmierci Henryka, Stefanowi udało się, co prawda, uprzedzić Matyldę i przejąć kontrolę nad zamkiem w Winchesterze, w którym przechowywano królewski skarbiec, a następnie, 22 grudnia, koronować się w opactwie westminsterskim na króla Anglii, niemniej jego pozycja nie była pewna. Matylda nadal cieszyła się poparciem znacznej grupy możnych, zarówno w Normandii, jak i w Anglii, i nie zamierzała rezygnować z pretensji do przejścia ojcowskiego dziedzictwa⁵⁶. W tej sytuacji Stefan musiał odwołać się do dodatkowych jeszcze argumentów, przemawiających za prawowitością jego nowego, królewskiego tytułu. Ceremonia pogrzebu Henryka, podczas której, przypomnijmy, niósł on na własnych ramionach ciało swojego poprzednika na tronie, stwarzała szczególną okazję do zamanifestowania bliskości więzi łączących go ze zmarłym wujem i przedstawienia siebie, wbrew aspiracjom Matyldy, jako jedynego, legalnego dziedzica korony.

W podobny sposób, jak się wydaje, swoich praw do tronu dowodził także w roku 1100 po niespodziewanej śmierci swego starszego brata, Wilhelma II Rudego, sam Henryk I. Wilhelm zginął na polowaniu 2 sierpnia 1100 r. Na wieść o śmierci króla, towarzyszący mu w polowaniu Henryk ruszył natychmiast do Winchesteru, gdzie – nie bez oporu ze strony zwolenników jego starszego brata, księcia Normandii, Roberta, przebywającego wówczas w drodze powrotnej z wyprawy krzyżowej w Apulii – przejął kontrolę nad królewskim skarbce. Następnie po dopełnieniu ceremonii pogrzebowej Wilhelma, 4 sierpnia został

54 *The Chronicle of John of Worcester*, t. 3, ed. P. McGurk, Oxford 1998, s. 214; zob. S. D. Church, *Aspects of the English succession, 1066–1199: the death of the king*, „Anglo-Norman Studies” 2007, no 29, s. 32.

55 G. Garnett, *Conquered England: Kingship, Succession, and Tenure, 1066–1166*, Oxford 2007, s. 208 i nast.; zob. też: J. A. Green, *Henry I and the Origins of the Civil War*, [w:] *King Stephen's Reign*, eds. P. Dalton, G. J. White, Woodbridge 2008, s. 11–26.

56 G. Garnett, op. cit., s. 213 i nast.

przez zgromadzonych w Winchesterze możliwych wybrany na króla i dzień później koronowany w opactwie westminsterskim⁵⁷.

Sprawa udziału Henryka w pogrzebie Wilhelma nie przedstawia się jasno. Z jednej strony w niechętnych Wilhelmowi relacjach, jak chociażby w dziełach Orderyka Witalisa czy Wilhelma z Malmesbury, podkreśla się przede wszystkim mało uroczysty charakter pogrzebu zmarłego tragicznie króla i pomija milczeniem kwestię udziału w nim Henryka⁵⁸. Z drugiej strony jednak, nie brak przekazów wskazujących wprost na jego zaangażowanie w przeprowadzenie pogrzebu brata⁵⁹. Niemniej, wyraźnie zarysowany w źródłach związek między pogrzebem Wilhelma a następującą bezpośrednio po nim elekcją Henryka skłania do przypuszczenia, że królewskie aspiracje Henryka mogły znaleźć swoje uzewnętrznienie nie tylko w akcie przejęcia kontroli nad królewskim skarbem, lecz również, a może nawet przede wszystkim, w trakcie ceremonii pogrzebowej jego brata. Dopełniając uroczystości pogrzebowych Wilhelma, Henryk w jednoznaczny sposób mógł bowiem dowieść tego, iż to właśnie jemu zgromadzeni w Winchesterze możni powinni powierzyć królewskie rządy.

Przeprowadzenie koronacji ostatniego anglosaskiego króla Anglii, Harolda II, 6 stycznia 1066 r., w dzień pogrzebu jego poprzednika, Edwarda Wyznawcy, nasuwa domysł, iż także w tym przypadku ceremonia pogrzebowa zmarłego władcy służyć mogła w głównej mierze uzasadnieniu praw do przejęcia władzy przez jego następcę. Nie wiemy, co prawda, jaką rolę odegrał Harold podczas pogrzebu Edwarda. Niemniej, według niemal współczesnej tamtym wydarzeniom relacji Hermana z Bury St. Edmunds, uroczystości pogrzebowe Edwarda łączą się w jedną całość z następującą po niej bezpośrednio ceremonią koronacji Harolda, co pozwala przypuszczać, że w istocie także w czasie uroczystości stanowienia władzy Harolda ryt funeralny mógł pełnić rolę ceremonii służącej potwierdzeniu praw pretendenta do przejęcia sukcesji i otwierającej mu w gruncie rzeczy drogę do tronu⁶⁰.

57 *The Ecclesiastical History...*, t. 5, s. 290 i nast.; William of Malmesbury, *Gesta Regum Anglorum*, t. 1, eds. R. A. B. Mynors, R. M. Thompson, M. Winterbottom, Oxford 1998, 393, s. 714; zob. F. Barlow, *William Rufus*, London 1983, s. 420 i nast.; J. Green, *Henry I: King of England and Duke of Normandy*, Cambridge 2006, s. 42 i nast.; G. Garnett, op. cit., s. 138 i nast.

58 *The Ecclesiastical History...*, t. 5, s. 290; William of Malmesbury, op. cit., 333, s. 574, por. S. D. Church, op. cit., s. 18 i nast.

59 zob. np. *The Gesta Normannorum Ducum of William of Jumièges, Orderic Vitalis, and Robert of Torigni*, t. 2, ed. E. M. C. van Houts, Oxford 1995, 8.10, s. 216.

60 *Heremanni archidiaconi Miracula sancti Eadmundi*, ed. F. Liebermann, [w:] *Ungedruckte Anglo-Normannische Geschichtsquellen*, ed. F. Liebermann, Strasbourg 1879, 33, s. 245; zob. G. Garnett, op. cit., s. 3.

Jak przekonuje z kolei pochodząca z lata dwudziestych XII w. kronika Kosmasa z Pragi, wyobrażenia przyznające ceremonii monarszego pogrzebu ważną rolę w procesie inauguracji władzy nie były obce także tradycji politycznej Czech wcześniejszego i pełnego średniowiecza. W ten sposób można bowiem, jak się wydaje, rozumieć sens opowieści Kosmasa poświęconej pogrzebowi księcia Ołdrzycha i przejęciu władzy przez jego syna Brzetysława I w 1034 r. Według relacji kronikarza, w charakterze głównego żałobnika podczas pogrzebu Ołdrzycha występuje jego brat Jaromir, który następnie wprowadza na tron książęcy syna zmarłego księcia i swojego bratanka, Brzetysława, i przedstawia go zgromadzonym jako nowego władcę⁶¹.

Stosunki łączące Jaromira z Ołdrzychem trudno uznać za szczególnie serdeczne. Przed ponad dwudziestu laty, w 1012 r., Ołdrzych pozbawił starszego brata władzy i wygnał go z kraju. Do Czech udało mu się powrócić dopiero w 1033 r. dzięki pomocy cesarskiej. Jednak już rok później Ołdrzych ponownie pozbawił Jaromira władzy i pragnąc ostatecznie wyeliminować zagrożenie z jego strony, kazał go oślepić. Niewolne od napięć były także relacje łączące Ołdrzycha z Brzetysławem. Na krótko przed śmiercią książę poróżnił się z synem i wygnał go z kraju⁶².

W tym świetle przekaz Kosmasa wydaje się nabierać szczególnych wartości. W przywołanym przez niego obrazie Jaromira odprowadzającego najpierw Ołdrzycha do grobu, a następnie wprowadzającego Brzetysława na książęcy tron widzieć można odzwierciedlenie idealnej ceremonii stanowienia książęcej władzy. W ujęciu Kosmasa dopełnienie uroczystości pogrzebowej Ołdrzycha przez pojednanego z bratem Jaromira, który sam ze względu na ślepotę nie mógł przejąć władzy, służyć wydaje się przede wszystkim zatarciu dzielących członków dynastii sporów i przedstawieniu Brzetysława I jako prawowitego następcę zarówno ojca, jak i stryja.

W przekonaniu, iż Kosmas, konstruując opowieść o pogrzebie Ołdrzycha i wyniesieniu Brzetysława I, w istocie odwoływał się do wyobrażeń przyznających rytowi funeralnemu ważną rolę w procesie legitymizacji książęcej władzy utwierdza dodatkowo jego relacja poświęcona pogrzebowi innego jeszcze czeskiego władcy, Brzetysława II, w 1100 r.

61 *Cosmae Pragensis Cronica Boemorum*, ed. B. Bretholz, MGH SS rer. Germ. N.S., t. 2, Berlin 1923, I, 42, s. 77-79.

62 *Thietmari Merseburgensis Chronicon*, 6.71, s. 360; *Cosmae Pragensis...*, 1.42, s. 77; zob. B. Krzemieńska, *Politický vzestup českého státu za knížete Oldřicha (1012–1034)*, „Československý časopis historický” 1977, 25, s. 246-271.

Brzetysław II zmarł 22 grudnia 1100 r. w swoim myśliwskim dworze w Zbečnie w wyniku ran odniesionych podczas dokonanego dwa dni wcześniej zamachu na jego życie. Już trzy dni później, w dzień Bożego Narodzenia, do Pragi przybył z Moraw jego młodszy, przyrodni brat, Borzywoj i przejął książęcą władzę. Jeszcze przed jego przyjazdem w Pradze uroczyste pochowano sprowadzone ze Zbečna ciało Brzetysława⁶³.

Relacja Kosmasa budzi pewne wątpliwości. Z jego przekazu wynika, iż możni zdecydowali się wezwać Borzywoja do Pragi dopiero po odprawieniu ceremonii pogrzebowej Brzetysława. Nie bardzo zatem wiadomo, w jaki sposób mógł on dotrzeć z Moraw do Pragi już 25 grudnia, zaledwie trzy dni po śmierci księcia. Nie jest wykluczone więc, że pogrzeb Brzetysława odbył się nie przed, ale dopiero po przyjeździe Borzywoja do Pragi i nowy książę, wbrew twierdzeniom Kosmasa, mógł wziąć w nim udział⁶⁴. Rozstrzyganie tej kwestii nie jest jednak w tym miejscu konieczne. Znacznie ważniejsze wydaje się stwierdzenie, iż niezależnie od rzeczywistego przebiegu uroczystości pogrzebowych Brzetysława, Kosmasowi zależało na podkreśleniu faktu nieobecności na nich Borzywoja.

W momencie śmierci Brzetysława II pozycja Borzywoja jako jego przyszłego sukcesora była mocna. Już bowiem ponad półtora roku wcześniej, w kwietniu 1099 r., Brzetysławowi udało się uzyskać od cesarza Henryka IV na zjeździe w Ratyzbonie zgodę na przekazanie Borzywojowi po swojej śmierci władzy nad Czechami⁶⁵. Nie oznacza to jednak, że prawa Borzywoja do przejęcia książęcego tronu nie budziły zastrzeżeń. Postanowienia zapadłe w Ratyzbonie oznaczały złamanie ustanowionego w 1054 r. przez Brzetysława I systemu sukcesji tronu czeskiego, opartego na zasadzie senioratu⁶⁶. Zgodnie z zasadą starszeństwa po śmierci Brzetysława II tron praski powinien przyspaść nie Borzywojowi, lecz jego stryjecznemu bratu, księciu Brna, Ołdrzychowi, który nie zamierzał rezygnować z pretensji do tronu i już wkrótce podjął próbę zdobycia należnej mu władzy⁶⁷.

63 *Cosmae Pragensis...*, 3.13, s. 173-175.

64 por. J. Žemlička, *Poslední lov knížete Břetislava (K událostem ve Zbečně před Vánocemi roku 1100)*, [w:] *Ad vitam et honorem. Profesoru Jaroslavu Mezníkovi přátelé a žáci k pětasedmdesátým narozeninám*, eds. T. Borovský, L. Jan, M. Wihoda, Brno 2003, s. 242.

65 *Cosmae Pragensis...*, 3.8, s. 168-169; zob. Z. Fiala, *Vztah českého státu k německé říši do počátku 13. století (Podle kritiky pramenů)*, „Sborník historický“, 6, 1959, s. 64-66; W. Wegener, *Böhmen/Mähren und das Reich im Hochmittelalter. Untersuchungen zur staatsrechtlichen Stellung Böhmens und Mährens im deutschen Reich des Mittelalters*, Köln – Graz 1959, s. 69.

66 *Cosmae Pragensis...*, 2.13, s. 102; zob. J. Žemlička, *Čechy v době knížecí (1034-1198)*, Praha 1977, s. 73 i nast.; zob. też: Z. Dalewski, *Was Herrscher taten, wenn sie viele Söhne hatten – zum Beispiel im Osten Europas*, [w:] *Die Macht des Königs. Herrschaft in Europa vom Frühmittelalter bis in die Neuzeit*, ed. B. Jussen, München 2005, s. 125-137.

67 *Cosmae Pragensis...*, 3.15, s. 176-177.

Godziły one również w zasadnicze – w przekonaniu Kosmasa – dla właściwego funkcjonowania systemu politycznego Czech prawo możnych do wyboru władcy. W ujęciu kronikarza bowiem, to nie cesarskie nadanie, ale dopiero wyrażona w akcie elekcji zgoda możnych na przekazanie tronu nowemu księciu pozwalała pretendentowi na przejęcie władzy i zapewniała mu powszechne uznanie⁶⁸. Stąd też w relacji poświęconej wypadkom z grudnia 1100 r. Kosmas jedynie krótko nawiązuje do wydarzeń, jakie rozegrały się w kwietniu 1099 r. w Ratybonie i podkreśla mocno, że do przejścia przez Borzywoja książęcego tronu doszło wyłącznie w następstwie decyzji podjętej przez zgromadzonych na pogrzebie Brzetysława możnych. Stąd też w jego przedstawieniu to możni, a nie Borzywoj, muszą dopełnić ceremonii pogrzebowej Brzetysława, dowodząc w ten sposób swojego prawa do wyznaczenia następcy zmarłego księcia.

Brak źródeł praktycznie uniemożliwia określenie charakteru uroczystości pogrzebowych władców polskich wcześniejszego średniowiecza. Można jednak przypuszczać, że podobnie jak miało to miejsce w innych krajach łacińskiej Europy, także w tradycji politycznej monarchii piastowskiej ceremonie pogrzebowe władców służyć mogły, jeśli nie w pierwszym rzędzie, to co najmniej w znaczącym stopniu, legitymizacji władzy nowego monarchy. W takich kategoriach też oceniać można chyba właśnie przywołaną na początku relację kroniki Galla poświęconą pogrzebowi Władysława Hermana. W uwagach kronikarza o obawach arcybiskupa Marcina przed pochowaniem księcia przed przybyciem synów i poróżnieniu się przybyłych do Płocka braci jeszcze przed złożeniem ojca do grobu, wydaje się bowiem pobrzmiewać echo przekonania o szczególnym miejscu ceremonii monarszego pogrzebu w procesie przejmowania książęcej władzy. Spór o podział królestwa i skarbu, do którego doszło między Zbigniewem a Bolesławem przed rozpoczęciem pogrzebu Władysława Hermana, to, jak można sądzić, także, a może przede wszystkim, spór o to, któremu z rywalizujących o przejęcie sukcesji braci ma przypaść główna rola w trakcie uroczystości pogrzebowych ich ojca.

Zgodnie z przekazem Galla, Władysław Herman, podejmując decyzje dotyczące sukcesji tronu, miał powstrzymać się przed jednoznacznym wyznaczeniem następcy i ograniczył się do podziału kraju między synów. Na pytanie możnych, któremu z nich przyznaje wyróżnione miejsce przy wysyłaniu i przyjmowaniu poselstw, czy zwoływaniu i prowadzeniu wojska, czyli krótko mówiąc, któremu z synów ma przypaść zwierzchnia władza, Władysław miał odpowiedzieć, że jego rzeczą jest jedynie podzielić królestwo, a wywyższyć jednego nad drugiego może

68 por. D. Třeštík, *Kosmova Kronika. Studie k počátkům českého dějepisectví a politického myšlení*, Praha 1968, s. 161 i nast.

jedynie Bóg. Wezwał tylko możliwych, aby wszyscy byli posłuszni roztropniejszemu i zacniejszemu w obronie kraju i gromieniu wrogów. Jeśli zaś któryś z synów związałby się z obcymi ludami i sprowadził je dla zniszczenia królestwa, miał zostać pozbawiony władzy i stracić przydzielone mu dziedzictwo, a tron królestwa przejąć miał ten, który lepiej będzie troszczyć się o honor i pomyślność kraju⁶⁹. Przekaz kronikarza, na którym wyraźnym cieniem położył się późniejszy konflikt między braćmi, nasuwa pewne wątpliwości. Relacja Galla w pierwszym rzędzie wydaje się służyć usprawiedliwieniu działań podjętych przez Bolesława przeciw Zbigniewowi, które doprowadziły najpierw do odebrania mu władzy, następnie wygnania go z kraju, a w końcu oślepienia⁷⁰. Nie brak zatem prób podważania jej wiarygodności i dowodzenia, że – wbrew słowom kronikarza – po śmierci Władysława Hermana miało dojść do przejścia zwierzchniej władzy przez starszego z jego synów, Zbigniewa, i podporządkowania mu młodszego Bolesława⁷¹.

W tej sprawie trudno o pewne rozstrzygnięcia. Niezależnie jednak od wątpliwości co do charakteru postanowień Władysława Hermana dotyczących sukcesji tronu, spór między Zbigniewem a Bolesławem, do którego doszło na pogrzebie zmarłego księcia, jasno dowodzi, iż kwestia sukcesji od samego początku budziła kontrowersje. Gall był ich w pełni świadomy. W gruncie rzeczy cały jego wykład podporządkowany był wykazaniu wyższości Bolesława nad starszym bratem i zakwestionowaniu praw Zbigniewa do przejścia władzy po ojcu. To Bolesław był jedynym legalnym synem Władysława Hermana i w nim – jak ujął to kronikarz, opisując uroczystości pasowania młodego Bolesława na rycerza – stary książę pokładał nadzieję na przejście sukcesji⁷². Nawet w relacji przywołującej decyzję Władysława o podziale państwa między synów, Gall, wskazując na to, że żadnemu z braci nie przypadła po śmierci ojca zwierzchnia władza, niezwykle mocno podkreśla rozległość i znaczenie dzielnicy, jaka przyspaść miała Bolesławowi, niedwuznacznie dowodząc tym samym jego przewagi nad starszym bratem: Bolesław miał bowiem panować na ludniejszą częścią i jego władzy podlegać miały *sedes regni*

69 Galli Anonymi Cronicae..., 2.8, s. 74-75.

70 por. J. Adamus, *O monarchii Gallowej*, Warszawa 1952, s. 113 i nast.

71 zob. np. R. Grodecki, *Zbigniew książę Polski*, [w:] *Studia staropolskie. Księga ku czci Aleksandra Brücknera*, Kraków 1928, s. 71-105; E. Kowalczyk-Heyman, *Zbigniew i Bolesław – czytanie Anonima zwanego Gallem*, [w:] *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2005, s. 262.

72 Galli Anonymi Cronicae..., 2.18, s. 86; zob. Z. Dalewski, *Pasowanie na rycerza książąt polskich we wcześniejszym średniowieczu. Znaczenie ideowe i polityczne*, „Kwartalnik Historyczny” 1997, 104, s. 15-35.

principales, najważniejsze ośrodki w państwie. O dzielnicy Zbigniewa natomiast kronikarz ma do powiedzenia jedynie tyle, że przylegała do Pomorza⁷³.

Nie inaczej, jak się wydaje, należy też oceniać przekaz Galla poświęcony uroczystościom pogrzebowym Władysława Hermana. Opis pogrzebu Władysława stwarzał Gallowi szczególne możliwości zademonstrowania bliskości więzi łączących Bolesława ze zmarłym ojcem, pokazania jego oddania dla niego i wskazania, iż to właśnie jemu winna przypaść po śmierci Władysława władza nad monarchią piastowską. Zamiast tego jednakże mamy jedynie ogólne uwagi o sporze między braćmi. Wstrzemięźliwość kronikarza w tym względzie z pewnością nie jest przypadkowa. Gall świetnie zdawał sobie sprawę ze znaczenia rytuału i wielokrotnie wykorzystywał w swojej kronice odwołania do różnorodnych działań rytualnych do kreowania właściwego z jego punktu widzenia obrazu opisywanych przez siebie wydarzeń⁷⁴. W pełni też musiał zdawać sobie sprawę ze znaczenia gestów towarzyszących monarszemu pogrzebowi i roli, jaka przypadała im w procesie legitymizacji władzy nowego władcy. Musiał również wiedzieć, jakie konsekwencje niesie ze sobą włączenie w rozwijaną przez niego opowieść opisu pogrzebu Władysława Hermana. Stąd też zapewne wynikała jego ostrożność w przedstawianiu szczegółów wydarzeń, jakie w 1102 r. rozegrały się w Płocku. Z jego przekazu nie dowiadujemy się, któremu z synów przypadła w trakcie pogrzebu ojca funkcja głównego żałobnika. Nie wspomina nawet wprost, iż tego właśnie dotyczył toczony przez nich spór. Gall bowiem znakomicie rozumiał, iż siłę rytuału, jako narzędzia kształtowania politycznej rzeczywistości określało nie tylko jego dopełnienie, lecz również, a może nawet przede wszystkim, sposób jego przedstawienia i utrwalenia o nim pamięci⁷⁵. Przebieg ceremonii pogrzebowej Władysława Hermana najwyraźniej nie pasował do przedstawianej przez niego wersji dziejów konfliktu między Bolesławem a Zbigniewem. Dlatego też musiał zostać pominięty milczeniem. Miejsca wystarczyło tylko dla ogólnych uwag o towarzyszącym pogrzebowi sporze. W paradoksalny sposób jednakże właśnie ta zbudowana z nieudomówień, krótka relacja, pozwala przyrzeć się bliżej zarówno wyobrażeniom, jakie w tradycji politycznej monarchii piastowskiej wcześniejszego i pełnego średniowiecza łączono z ceremonią monarszego pogrzebu, jak również sposobom budowania przez Galla jego opowieści.

73 *Galli Anonymi Cronicae...*, 2.17, s. 84.

74 zob. Z. Dalewski, *Rytuał i polityka. Opowieść Galla Anonima o konflikcie Bolesława Krzywoustego ze Zbigniewem*, Warszawa 2005.

75 por. Ph. Buc, *The Dangers of Ritual: Between Early Medieval Texts and Social Scientific Theory*, Princeton – Oxford 2001.

Władysław Herman's funeral

Summary

Referring to an account of Gallus Anonymus' chronicle describing the dispute about the division of the treasury and the kingdom that aroused between the sons of Duke Władysław Herman of Poland – Bolesław Wrymouth and Zbigniew – during their father's funeral in 1102, this paper examines the meaning of the ruler's funeral rites in political culture of Poland in the central Middle Ages. It argues that in Poland, as in other early and high medieval polities, participation in the predecessor's funeral was crucial for legitimizing and stabilizing of power of a new ruler. Assuming the role of a principal mourner, he could manifest his close relations with the deceased ruler and present himself as a real heir to the throne. The medieval authors, as Gallus, were fully aware of this role of monarch's funeral, and depending on their needs, they emphasized or neglected the successor's participation in the predecessor's funeral in order to maintain memory of described events which was consistent with their interests.

Похороны Владислава Германа

Резюме

В настоящей статье анализируется значение королевских похоронных ритуалов для польской политической культуры в половине средневековья на основании хроники Гала Анонима, в которой описан спор, возникший между сыновьями князя Владислава Германа Польского – Болеславом Кривоустым и Збигневом, о делении казны и королевства во время похорон их отца в 1102 г. Автор доказывает, что как в Польше, так и в других политических системах/строях раннего и позднего средневековья, участие в похоронах предшественника было ключевым для легализации/узаконения и стабилизации власти нового повелителя. Принимая роль первого/самого важного/главного участника траурной церемонии, он мог таким образом проявить своё близкое отношение к покойному повелителю и представить себя как законного преемника трона. Средневековые авторы, так, как Галлус, полностью отдавали себе отчет в этой роли похорон монарха, и в зависимости от своих нужд подчёркивали или обходили участие преемника в похоронах предшественника, так чтобы описываемые события сохранились в памяти, что отвечало их интересам.

ANTONI MIRONOWICZ

Białystok

UNIE KOŚCIELNE NA ZIEMIACH POLSKICH I ICH KONSEKWENCJE

Wobec wyznawców Kościoła prawosławnego w Polsce wielokrotnie wysuwano propozycje przyjęcia unii kościelnej i podporządkowania się władzy papieża. Po raz pierwszy próbę taką podjęto w połowie XIII w., kiedy to czyniono starania pozyskania do unii księcia halicko-wołyńskiego, Daniela. Do unii kościelnej księcia halickiego Daniela namawiał w 1245 r. wysłannik papieża Innocentego IV, franciszkanin włoski Jan de Piano Carpine. Książę, zebrawszy biskupów, ihumenów i bojarów, odmówił uznania papieża za głowę Cerkwi halickiej. Odmowa ta nie zniechęciła papieża do dalszych wysiłków celem pozyskania książąt ruskich do unii. Wszystkie misje unijne z 1247 i 1248 r. zakończyły się niepowodzeniem¹.

Sprawa unii kościelnej miała ścisły związek z dążeniem Daniela do uzyskania tytułu królewskiego. Daniel dążył do obsadzenia tronu węgierskiego przez któregoś ze swoich synów. W tym celu książę w 1252 r. doprowadził do ślubu księcia Romana z córką króla węgierskiego Beli IV, Gertrudą. Ważną rolę w polityce węgierskiej odgrywał metropolita Cyryl II, pochodzący z Rusi Halickiej. Metropolita uzyskał u chana tatarskiego potwierdzenie wszystkich przywilejów nadanych Kościołowi ruskiemu i zwolnienie duchowieństwa z wszelkich powinności podatkowych. Jego pobyt w Nicei u cesarza Jana Dukasa i patriarchy Manuela II spowodował zerwanie rozmów w sprawie unii kościelnej na ziemiach ruskich, odrzucenie polityki Daniela i związanie się z Aleksandrem Newskim.

¹ W. Abraham, *Powstanie organizacji Kościoła łacińskiego na Rusi*, t. 1, Lwów 1904, s. 120-127; S. M. Sołowiow, *Istorijskaja Rossija s drevniejszych wremion*, t. II, Moskwa 1963, s. 334; F. Sielicki, *Polsko-ruskie stosunki kulturalne do końca XV wieku*, Wrocław 1997, s. 78-79.

Ponownie o unii kościelnej rozmawiano w Krakowie podczas spotkania legata papieskiego Opizona z księciem Danielem. Opizo przywiózł księciu halickiemu koronę, przesłaną mu przez papieża Innocentego IV. Według *Latopisu hipackiego*, Daniel odmówił jej przyjęcia, motywując, że „na obcej ziemi nie może widzieć się z posłem”. W tej sytuacji legat papieski podążył za księciem halickim do Chełma. Do spotkania Daniela z Opizo doszło dopiero grudniu 1253 r. w Drohiczynie. W grodzie tym książę halicki wraz z synem Lwem i księciem mazowieckim Siemowitem przygotowywali się do wyprawy na Jaćwingów. Zgoda Daniela na koronację, która odbyłaby się w cerkwi drohickiej, była uwarunkowana pomocą kurii rzymskiej w wojnie z Tatarami.

Podjęte w czasie koronacji przez legata papieskiego Opizona próby pozyskania do unii władcy księstwa halicko-wołyńskiego zakończyły się niepowodzeniem². Konflikty polityczne z katolickimi państwami – Węgrami, Polską (z księciem krakowskim Leszkiem Białym) i zakonem krzyżackim – wywołały opór duchowieństwa prawosławnego przed wszelkimi związkami z Kościołem katolickim. Przeciwno unii kościelnej występowała hierarchia prawosławna, a zwłaszcza metropolita Cyryl II, z opinią którego musiał się liczyć książę Daniel³.

Za rządów księcia halickiego Jerzego I papież Jan XXII, wykorzystując dobre kontakty księcia ruskiego z królem polskim Władysławem Łokietkiem, liczył na podporządkowanie Awinionowi metropolii halickiej. Papież skierował do księcia włodzimierskiego Jerzego I bullę, w której zachęcał adresata do przyjęcia wyznania rzymskokatolickiego. Jan XXII w drugim posłaniu z 1327 r. namawiał Łokietka, ażeby ten wpłynął na księcia ruskiego i nakłonił go do powrotu do kościoła łacińskiego⁴. Apele papieża nie przyniosły rezultatu, albowiem Łokietek, znając sytuację na Rusi, do takich konwersji nie chciał namawiać.

Ponownie unię kościelną próbowano narzucić Cerkwi prawosławnej za panowania Władysława Jagiełły. Intencją monarchy było działanie na rzecz zjednoczenia Kościołów. Jagiełło chciał do tego celu wykorzystać prestiż metropolity Cypriana i jego dobre stosunki z Konstantynopolem. W trakcie swych dwukrot-

2 H. Paszkiewicz, *Z życia politycznego Mazowsza w XIII w.*, [w:] *Księga ku czci profesora Oskara Haleckiego*, Lwów 1935, s. 203-228.

3 Makarij (Bułakow M. P.), *Istorija Russkoj Cerkwi*, t. 3, cz. 1, Moskwa 1995, s. 332-333; W. Abraham, op. cit., s. 121-143; E. Gołubinskij, *Istorija Russkoj Cerkwi*, t. 2, Moskwa 1901, s. 82-86.

4 A. Theiner, *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia*, vol. I, Romae 1860, s. 383, 384; M. Hruszewskij, *Istorija Ukrainy-Rusy*, t. 3, Kyjiw 1905, s. 134; W. Abraham, op. cit., s. 193.

nych długich pobytów na Litwie i w Koronie Cyprian uczestniczył w rozmowach na temat unii kościelnej⁵. Ich rezultatem była korespondencja z patriarchatem w Konstantynopolu, prowadzona w imieniu Jagiełły, a zmierzająca do przeprowadzenia unii kościelnej. Metropolita i Jagiełło wystąpili z inicjatywą zwołania soboru ekumenicznego w którymś z miast Rusi Litewskiej bądź Koronnej i przeprowadzenia teologicznej dysputy nad formułą powtórnej jedności. Patriarchat sceptycznie odniósł się również do miejsca rozmów uninijnych⁶.

Propozycja Jagiełły miała doprowadzić do likwidacji podziałów w Kościele poprzez podporządkowanie prawosławnych władzy papieży. Pertraktacje prowadzone z Cyprianem miały doprowadzić do bezpośrednich rozmów z patriarchą poza kontrolą Stolicy Apostolskiej. Rozmowy wskazywały na potrzebę przeprowadzenia dysput soborowych i osiągnięcie jedności kościelnej poprzez rozpatrzenie różnic dogmatycznych i obrzędowych. W latach dziewięćdziesiątych XIV w. wśród duchowieństwa katolickiego Korony król nie mógł znaleźć wielu zwolenników tej koncepcji. Episkopat polski popierał koncepcję ekspansywnej katolicyzacji ziem ruskich poprzez rozwój osadnictwa niemiecko-polskiego i rozbudowę struktur Kościoła katolickiego.

Książę litewski Witold, popierany przez Jagiełłę, postanowił przekształcić strukturę cerkiewną w Wielkim Księstwie Litewskim, aby bardziej związać ją z Kościołem katolickim. Tym zamierzeniom służyć miało utworzenie odrębnej litewskiej metropolii kijowskiej, dostosowanej do granic Wielkiego Księstwa Litewskiego, wybór nowego metropolity tylko z woli hospodara oraz prowadzenie rozmów z biskupami o unii kościelnej. Plan ten został zrealizowany w latach 1414–1415.

Już w 1414 r. Witold wypędził z Litwy wizytującego metropolitę kijowskiego Focjusza⁷, a równocześnie w imieniu książąt i bojarów Wielkiego Księstwa zażądał od patriarchy wyznaczenia nowego metropolity⁸. Książę litewski przedstawił pa-

5 Makarij (Bułgakow M. P.), op. cit., t. 4, s. 79; T. M. Trajdos, *Metropolici kijowscy Cyprian i Grzegorz Camblak a problemy Cerkwi prawosławnej w państwie polsko-litewskim u schyłku XIV i pierwszej ćwierci XV w.*, [w:] *Balkanica Posnaniensia. Acta et studia*, t. 2, Poznań 1985, s. 217–218; A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w państwie Piastów i Jagiellonów*, Białystok 2003, s. 147–149.

6 A. Lewicki, *Sprawa unii kościelnej za Jagiełły*, „Kwartalnik Historyczny” 1897, nr 11, s. 322; A. Prochaska, *Władysław Jagiełło*, t. 2, Kraków 1908, s. 119–120; E. Gołubinskij, op. cit., t. 2, Moskwa 1901, s. 338; K. Chodynicki, *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska. Zarys historyczny 1370–1632*, Warszawa 1934, s. 43.

7 *Latopis Nowogrodzki*, [w:] *Połnoje Sobranije Ruskich Latopisiej* (dalej: PSRL), t. 3, Sankt-Pietierburg 1841, s. 105; T. M. Trajdos, op. cit., s. 225; A. Mironowicz, op. cit., s. 169–170.

8 E. Gołubinskij, op. cit., s. 369, 370; K. Chodynicki, op. cit., s. 36.

triarsze własną kandydaturę Grzegorza Camblaka, bratanka zmarłego metropolity Cypriana, wybitnego katechety cerkiewnego, ihumena serbskiego monasteru w Kosmecie, przebywającego na Litwie od 1406 r.⁹ Patriarcha odrzucił żądania Witolda. W tej sytuacji synod odbyty w Nowogródku 15 listopada 1415 r. pod przewodnictwem Witolda dokonał wyboru i wyświęcenia, przez obecnych biskupów, metropolity litewskiego i kijowskiego Grzegorza Camblaka¹⁰.

W obliczu rozpoczynającego się soboru w Konstancji i wzmożonej misji katolickiej na wschodzie, biskupi biorący udział na synodzie w Nowogródku musieli mieć świadomość konsekwencji podjętych decyzji. Latopisy ruskie i źródła polskie zgodnie podkreślały, że synod nowogrodzki został wymuszony przez katolickiego władcę i został zwołany w Nowogródku dla obalenia Focjusza, obrońcy prawosławia. Podkreślano, że jego postanowienia miały doprowadzić do osłabienia Cerkwi, a jej wiernych włączyć do Kościoła katolickiego¹¹.

Po objęciu godności metropolity przez Grzegorza Camblaka ponownie pojawił się lansowany przez otoczenie królewskie i wielkksiążęce problem unii kościelnej. Unią był osobiście zainteresowany papież Jan XXII, który ustanowił Jagiełłę opiekunem Kościoła łacińskiego na Wschodzie z prawem nawracania prawosławnych i szerzenia propagandy katolickiej¹². W połowie stycznia 1415 r. pierwszy projekt unii na soborze w Konstancji w imieniu króla przedstawił Jan Stechir¹³. 30 listopada 1417 r. Jagiełło przesłał do soboru sprawozdanie legatów na Żmudzi, informując jednocześnie o energicznych staraniach swoich i Witolda dotyczących pozyskania prawosławnych do unii z Kościołem katolickim. Król przedstawił sposoby doprowadzenia prawosławnych do posłuszeństwa Stolicy Apostolskiej oraz opisał walkę przeciwko Focjuszowi. W tym samym czasie metropolita kijowski (moskiewski) Focjusz doprowadził do rzucenia przez synod patriarszy klątwy na zwierzchnika Cerkwi litewskiej, Grzegorza Camblaka, a dla kleru popierającego nowego metropolitę wprowadził surowe kary cerkiewne aż do anatemy włącznie. Tym samym unia była już możliwa wyłącznie na drodze inkorporacji lokalnej Cerkwi litewskiej do Kościoła katolickiego, bez żadnych kontaktów z Konstantynopolem, a więc w zupełnie innych warunkach politycznych aniżeli za czasów metropolity Cypriana.

9 K. Mecew, *Grigorij Camblak*, Sofija 1969, s. 15-18.

10 Ibidem, s. 180; *Akta odnoszające się do historii Złotej Rusi*, t. I, Sankt-Pietierburg 1846, nr 24 i 25, s. 33; I. Daniłowicz, *Skarbiec dyplomów papieskich*, t. II, Wilno 1862, nr 1178, s. 44-45; K. Chodynicki, op. cit., s. 38-40; T. M. Trajdos, op. cit., s. 224; A. Mironowicz, op. cit., s. 170.

11 T. M. Trajdos, op. cit., s. 225, 226; A. Mironowicz, op. cit., s. 171.

12 T. M. Trajdos, op. cit., s. 228.

13 T. Silnicki, *Sobory powszechne a Polska*, Warszawa 1962, s. 93.

Jedyną skuteczną formą zjednoczenia Kościołów było jego uroczyste ogłoszenie na soborze w Konstancji. Jagiełło wyraźnie decydował się na inkorporację Cerkwi prawosławnej do Kościoła katolickiego w monarchii polsko-litewskiej. W liście z 1 stycznia 1418 r. gratulując Marcinowi V (1417–1432) wyboru na papieża, informował o wysłaniu delegacji cerkiewnej z metropolitą Grzegorzem Camblakiem, reprezentującej prawosławnych Litwy, Korony i Mołdawii. Król podkreślał uczoność metropolity i stwierdzał, że celem podróży jest zawarcie unii kościelnej¹⁴. Przyjazd Camblaka do Konstancji z sześcioma prawosławnymi biskupami, kilkoma prezbiterami i bojarami nastąpił w lutym 1418 r. Delegacja została przyjęta na audiencji u papieża Marcina V¹⁵. Grzegorz Camblak, powołując się na wolę Jagiełły, wyrażał zdecydowane przekonanie o konieczności zjednoczenia Kościołów, uznania prymatu papieża i przekreślenia schizmy. Metropolita uzależniał swoją decyzję od spełnienia dwóch warunków: przeprowadzenia dysputy na soborze w celu wyjaśnienia spornych zagadnień dogmatycznych oraz udziału w unii patriarchy i cesarza bizantyjskiego¹⁶. Propozycje Camblaka były powrotem do koncepcji z lat 1396–1397. Tym razem cesarz konstantynopoliński Manuel II był zdecydowanie niechętny wobec Kościoła łacińskiego. Takie postawienie sprawy przez metropolitę spowodowało, że żadne ustalenia w sprawie unii nie zapadły. W takiej sytuacji nie mogły spełnić się plany unijne Jagiełły, albowiem metropolita Grzegorz Camblak wyjechał do Konstancji pod naciskiem Witolda, który zagroził mu przymusową katolizacją Rusinów¹⁷.

Metropolita Grzegorz Camblak był wysoko cenionym pisarzem cerkiewnym. Jego utwory wśród duchowieństwa i świeckich cieszyły się popularnością. Talent dyplomatyczny nakazywał mu liczyć się z instrukcjami Jagiełły i Witolda. Jego zależność od Jagiellonów była tak duża, że gdyby metropolita prowadził własną politykę, straciłby szansę powrotu do Kijowa. Grzegorz Camblak szczęśliwie powrócił z Konstancji nie doprowadzając do kryzysu w relacjach z panującym.

Zagrożenie Konstantynopola ze strony Turcji spowodowało, że Grecy szukający pomocy militarnej w Rzymie zgodzili się na unię kościelną. Na soborze w Ferrarze, a następnie we Florencji 5 lipca 1439 r. biskupi podpisali akt zjednoczenia obu Kościołów. Część władzyków prawosławnych odmówiła podpisania

14 T. M. Trajdos, op. cit., s. 230.

15 J. Fijałek, *Biskupstwa greckie na ziemiach ruskich od połowy XIV wieku na podstawie źródeł greckich*, „Kwartalnik Historyczny” 1897, R. XI, s. 48-50; J. Kłoczowski, *Młodsza Europa*, Warszawa 1998, s. 333.

16 A. Prochaska, op. cit., s. 397; K. Chodynicki, op. cit., s. 46.

17 PSRL, t. 5, s. 260; T. M. Trajdos, op. cit., s. 230.

aktu unijnego, a pozostali zaakceptowali go wyłącznie pragmatycznie¹⁸. W obradach soboru brał udział ihumen monasteru św. Dymitra w Konstantynopolu, a od 1436 r. metropolita kijowski, Grek Izydor. Izydor, uczestnik soboru w Bazylei (1431), okazał się zdecydowanym zwolennikiem unii. Na soborze florenckim aktywnie występował na rzecz unii i chętnie podpisał postanowienia soborowe. Został mianowany przez papieża Eugeniusza IV kardynałem i legatem dla krajów Europy Wschodniej. Izydor po pobycie w Rzymie powrócił na Ruś, wydając po drodze, w Budzie, 5 marca 1440 r. list z informacją o unii i nawołując w nim do jej realizacji¹⁹. Przez kilka miesięcy w 1440 r. pozostawał na terenie Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, propagując hasła unii florenckiej. Jego apele o wprowadzenie unii spotykały się z obojętnym stanowiskiem ze strony duchowieństwa prawosławnego i katolickiego. Większość wiernych Cerkwi prawosławnej postrzegała unię kościelną jako zagrożenie dla własnej tożsamości religijnej. Zdecydowanie przeciwne unii kościelnej było duchowieństwo prawosławne i możnowładcy świeccy. W takiej sytuacji unia florencka została całkowicie odrzucona przez wiernych Kościoła Wschodniego.

*

Kolejną próbę wprowadzenia unii florenckiej na terenie państwa polskiego podjęto w 1474 r., kiedy metropolitą kijowskim został wybrany biskup smoleński Mizaël Pstrucki²⁰. Kazimierz Jagiellończyk uzależnił jego zatwierdzenie od przyjęcia przez władzę unii florenckiej. Schorowany biskup Mizaël wyraził gotowość do przystąpienia do unii. Pod presją króla i nuncjusza apostolskiego Antoniego Bonumbre metropolita wysłał w 1476 r. list do papieża Sykstusa IV, w którym wyrażał chęć przystąpienia do unii, ale równocześnie oskarżył katolików o prześladowania prawosławnych. Zjednoczenie, według Mizaëla, miało polegać na przywróceniu zgody i pokoju między Kościołami. W memoriale metropolita podkreślał, że Rusini okazują szacunek papieżowi, taki jak patriarchom wschodnim. Jedność z Kościołem rzymskim nie oznaczała braku jedności z patriarchatem konstan-

18 S. Runciman, *Wielki kościół w niewoli*, Warszawa 1973, s. 116-126; B. Gudziak, *Unia florencka a metropolia kijowska*, [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, red. S. Stępień, Przemyśl 1994, s. 19.

19 M. Harasiewicz, *Annales Ecclesiae Ruthenae*, Leopold 1862, s. 77, 78; E. Gołubinski, op. cit., s. 448, 449. Relacja o działalności metropolity Izydora w latach 1439–1440, por. J. Długosi, *Historiae Polonicae*, liber XII, *Opera omnia*, t. 5 (wyd. A. Przezdziecki), Kraków 1869, s. 566, 578-580.

20 J. Wolff, *Kniaziowie litewsko-ruscy*, Warszawa 1895, s. 669, 670.

tyropolitańskim. Pod memoriałem, obok metropolity, podpisało się rzekomo trzynastu przedstawicieli możnowładztwa litewskiego i ruskiego²¹.

Wiarygodność posłania metropolity Mizaela z 14 marca 1476 r. do papieża Sykstusa IV od duchowieństwa, książąt i panów ruskich jest bardzo wątpliwa. Oryginał posłania zaginął i dopiero metropolita unicki Hipacy Pocij w 1605 r. odnalazł jego kopię i ogłosił drukiem. Według ks. Jana Fijałka posłanie Mizaela jest nieautentyczne, albowiem tekst jest napisany w języku XVII-wiecznym, a sam dokument został sporządzony jako element walki o wprowadzenie postanowień soboru brzeskiego²².

Sprawa unii kościelnej na ziemiach polskich wróciła za panowania Aleksandra Jagiellończyka. Książę w 1494 r. poślubił Helenę, córkę cara moskiewskiego Iwana III i Zofii Paleolog, bratanicy ostatniego cesarza bizantyjskiego, Konstantyna XI Paleologa, która po upadku Konstantynopola zamieszkała w Rzymie²³. W 1499 r. próbowano nakłonić wielką księżną Helenę do przyjęcia katolicyzmu²⁴. Książę moskiewski oskarżył Aleksandra Jagiellończyka, metropolitę Józefa, biskupa wileńskiego Wojciecha Tabora i mnichów bernardynów o zmuszanie Heleny do zmiany wyznania oraz o budowę kościołów na terenach, gdzie mieszkała niemal wyłącznie ludność prawosławna. Księżna odrzuciła wszelkie propozycje przystąpienia do Kościoła łacińskiego i pomimo nacisków pozostała wierna prawosławiu²⁵.

W tym samym czasie metropolitą, za zgodą Aleksandra Jagiellończyka, wybrano władykę smoleńskiego – Józefa Bułharynowicza. Metropolita został zatwierdzony przez patriarchę Nifonta w 1500 r. Po uzyskaniu błogosławieństwa patriarchszego metropolita zwrócił się do papieża Aleksandra VI z posłaniem, w którym potwierdzał chęć przystąpienia do unii florenckiej. Posłanie metropolity poparł Aleksander Jagiellończyk, który w Rzymie spodziewał się uznania swego małżeństwa z księżniczką prawosławną. Papież w posłaniu domagał się, by metro-

21 W. Hryniewicz, *Prekursor unijnych dążeń Rusinów. Memoriał unijny metropolity Mizaela*, [w:] *Unia brzeska, geneza, dzieje i konsekwencje w kulturze narodów słowiańskich*, red. R. Łużny, F. Ziejka i A. Kępiński, Kraków 1994, s. 54-65; A. Mironowicz, op. cit., s. 192.

22 J. Fijałek, *Los unii florenckiej w Wielkim Księstwie Litewskim za Kazimierza Jagiellończyka*, „Sprawozdanie z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności”, t. XXXIX, Kraków 1934, s. 23-25.

23 S. M. Sołowiow, op. cit., t. III, s. 111-113; F. Sielicki, op. cit., s. 112, 113.

24 W. Białowiejska, *Stosunki Litwy z Moskwą w I połowie panowania Aleksandra Jagiellończyka (1492-1499)*, „Ateneum Wileńskie”, R. VII, Wilno 1930, s. 778-781; K. Pietkiewicz, *Wielkie Księstwo Litewskie pod rządami Aleksandra Jagiellończyka*, Poznań 1995, s. 166.

25 J. Garbacik, *Helena*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 9, Wrocław – Warszawa 1960, s. 362.

polita zrzekł się wszelkich godności nadanych mu przez patriarchę. Aleksander VI, wbrew stanowisku duchowieństwa polskiego, zakazywał ponawiania chrztu przy przyjmowaniu Rusinów do Kościoła katolickiego. Podobne stanowisko zajął papież w liście do króla Aleksandra. Papież tłumaczył królowi, że nie mógł przyjąć pod swoją jurysdykcję metropolity Józefa, albowiem ten otrzymał sakrę od patriarchy konstantynopolitańskiego Nifonta, a nie od rezydującego w Rzymie patriarchy unickiego Jana. Takie żądanie papieża nie mogło zostać przyjęte przez metropolitę kijowskiego²⁶. Również episkopat łaciński był bardziej zainteresowany rozwojem własnej łacińskiej struktury kościelnej, aniżeli popieraniem unii. Biskupi katoliccy pragnęli wzmacniać swoje wpływy poprzez rozwój bractw kościelnych, popieranie misji bernardyńskich, „nawracanie” prawosławnych i Żydów. Zgodnie z ówczesnymi poglądami, prawosławnym odmawiano możliwości zbawienia w ich Kościele²⁷. Ostatecznie, w wyniku zabiegów Iwana III, odrzucającego wszelkie projekty urzeczywistnienia unii florenckiej, problem unii kościelnej nie był rozpatrywany aż do końca XVI w.

*

Przygotowanie i przebieg synodu brzeskiego, który doprowadził do wprowadzenia unii kościelnej wśród części ludności prawosławnej w Rzeczypospolitej, zostały szeroko omówione w literaturze historycznej²⁸. Na jej podstawie warto przedstawić wydarzenia, które miały miejsce przed i na synodzie brzeskim.

²⁶ K. Chodynicki, op. cit., s. 71-72.

²⁷ J. Fijałek, *Kościół rzymskokatolicki na Litwie. Uchrześcijanienie Litwy przez Polskę i zachowanie w niej języka ludu pod koniec Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, Kraków 1914, s. 260-264; K. Pietkiewicz, op. cit., s. 169; A. Mironowicz, op. cit., s. 198-199.

²⁸ A. Ammann, *Abriss der ostslawischen Kirchengeschichte*, Wien 1950, s. 212-214; K. Chodynicki, *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska. Zarys historyczny 1370-1632*, Warszawa 1934, s. 204-346; O. Halecki, *From Florance to Brest (1439-1596)*, Romae 1958, s. 367-370; M. Hruszewskij, op. cit., t. 7, Kyjiw 1909, s. 540-564; T. Kempa, *Książę Konstanty Ostrogiński, wojewoda kijowski i marszałek ziemi wołyńskiej*, Toruń 1997, s. 119-170; M. O. Kojalowicz, *Litowska cerkownaja unija*, t. 1, Sankt-Pietierburg 1861, s. 150-161, 305-308; B. Kumor, *Geneza i zawarcie unii brzeskiej*, [w:] *Unia brzeska, geneza...*, s. 26-44; *Unia brzeska z perspektywy czterech stuleci*, pod red. J. S. Gajka i S. Nabywanieca, Lublin 1998, s. 27-56; K. Lewicki, *Książę Konstanty Ostrogiński a unia brzeska 1596 r.*, Lwów 1933; E. Likowski, *Unia brzeska*, Poznań 1889, s. 67-167; Makarij (Bułgakow M. P.), *Istorija Russkoj Cerkwi*, t. 9, Sankt-Pietierburg 1880, s. 571-590; A. Mironowicz, *Wokół sporu o przyczyny unii brzeskiej*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, nr 2 (4), Białystok 1995, s. 23-38; J. Pelesz, *Geschichte der Union der ruthenischen Kirche mit Rom von den ältesten Zeiten bis auf die Gegenwart*, t. 2, Würzburg – Wien 1881; A. Pekar, *The Union of Brest and Attempts to Destroy it*, „Analecta Ordinis S. Basilii Magni”, seria II, vol. XIV (XX), Roma 1992; S. Załęski, *Jeziuci w Polsce*, t. 1, Lwów 1900, s. 306-317.

Po soborze trydenckim podporządkowanie Rzymowi wyznawców Kościoła Wschodniego stało się jednym z głównych kierunków polityki Rzymu. Niepowodzenie misji legata papieskiego, o. Antonio Possevino, do cara Iwana IV Groźnego, mającej na celu pozyskanie Moskwy do unii kościelnej, skłoniło papieństwo do skoncentrowania swych wysiłków na Kościele prawosławnym w Rzeczypospolitej. Dodatkowym impulsem do przyśpieszenia takich działań było utworzenie w 1589 r. patriarchatu moskiewskiego. Stolica Apostolska obawiała się rozciągnięcia jurysdykcji nowego patriarchy nad prawosławnymi w Rzeczypospolitej. Unia kościelna, zrealizowana na ziemiach ruskich Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego miała w zamierzeniach papieża Piusa V i Klemensa VIII pełnić rolę pomostu do zjednoczenia Rzymu z Moskwą. Inicjatywa następców Grzegorza XIII została poparta przez Stefana Batorego i Zygmunta III Wazę. Obaj monarchowie wspierali reformy soboru trydenckiego i politykę Rzymu wobec Kościoła prawosławnego. Nuncjusz Possevino do akcji unijnej skierował jezuitów, którzy wzięli na siebie główny ciężar przygotowania synodu i pozyskania do jedności kościelnej możnowładców prawosławnych.

Pozycję Kościoła prawosławnego osłabiło przejście na katolicyzm lub protestantyzm wielu wybitnych przedstawicieli rodów magnackich. Dezorganizacja życia wewnętrznego w Cerkwi uczyniła z niej podatny grunt do działań unijnych. Szczególnie podatna na hasła unijne była hierarchia prawosławna. Wielu jej przedstawicieli prowadziło życie niezgodne z kanonami cerkiewnymi²⁹. Nic też dziwnego, że rozmowy w sprawie uznania władzy papieskiej były prowadzone głównie z biskupami ruskimi.

Duże znaczenie w urealnieniu się projektu unijnego miały postanowienia synodu 1594 r. Synod uznał Gedeona Bałabana winnym w sporze z bractwem lwowskim, a metropolita Michał Rahoza ekskomunikował władykę. Podjęto szereg postanowień reformujących życie wewnętrzne w Cerkwi. Reformy dotyczyły szkolnictwa parafialnego i statusu bractw cerkiewnych w Kościele. Postanowienia synodu umacniały pozycję bractw kosztem władzy biskupiej. Niezadowolony z postawy metropolity Cyryl Terlecki zorganizował w Sokalu spotkanie z biskupami: lwowskim Bałabanem, chełmskim Zbirujskim, przemyskim Kopysteńskim, na którym zostały opracowane: nowy projekt poddania Cerkwi ruskiej jurysdykcji papieskiej i deklaracja unii. Wspierany przez kanclerza Jana Zamojskiego biskup łucki z opracowanym aktem deklaracji udał się do metropolity Michała Rahozy. Metropolita kijowski uzależnił swoją akceptację deklaracji od zagwarantowania

29 P. N. Batuszkow, *Chołmskaja Ruś*, wyp. VII, Sankt-Pietierburg 1885, s. 106-107; A. Mironowicz, *Podlaskie ośrodki i organizacje prawosławne w XVI i XVII w.*, Białystok 1991, s. 107-108.

przez króla równouprawnienia duchowieństwa prawosławnego z łańskim, obrony biskupów ruskich przed patriarchami i ich wysłannikami oraz od uzyskania dla władcyk miejsc w senacie³⁰. W tej fazie rokowań aktywny udział brali przedstawiciele duchowieństwa katolickiego, z biskupem lwowskim Bernardem Maciejowskim na czele.

Projekt unii z poprawkami Michała Rahozy, poza wyrażeniem zgody na zapewnienie biskupom ruskim miejsc w senacie, zaakceptował Zygmunt III. Król tłumaczył się brakiem kompetencji do podjęcia tak ważnej decyzji w sprawie miejsc w senacie. Pod wpływem monarchy metropolita zwołał synod do Brześcia na 12 czerwca 1595 r., na którym ułożono dwa adresy – do papieża Klemensa VIII i króla Zygmunta III. W pierwszym adresie biskupi ruscy prosili papieża o wzięcie ich pod swoją obediencję z zagwarantowaniem niezmienności liturgii wschodniej i obrzędów cerkiewnych. W piśmie do króla władcy apelowali o opiekę i poparcie projektu unii³¹.

Zanim do niego doszło, wyposażeni w pełnomocnictwa episkopatu oraz króla biskupi ruscy Hipacy Pocij i Cyryl Terlecki udali się do Rzymu, gdzie w listopadzie 1595 r. przedłożyli zestawione synodalnie 32 artykuły, jako swego rodzaju warunek uzależniający przyjęcie unii. Domagano się w nich akceptacji przez Rzym wschodniej tradycji i tożsamości. Papież Klemens VIII powołał specjalną komisję do rozpatrzenia warunków Rusinów. Komisja stwierdziła, że skoro przynależność do Kościoła rzymskiego jest konieczna do zbawienia, nie może podlegać żadnym warunkom wstępnym. Biskupi ruscy musieli ustąpić wobec bezkompromisowej postawy Rzymu. Następnie złożyli papieżowi Klemensowi VIII katolickie wyznanie wiary. W tym samym dniu papież ogłosił bullę „*Magnus Dominus et laudabilis nimis*”, informującą świat katolicki o przystąpieniu Rusinów do unii³². Końcowa formuła wzięta została z trydenckiego wyznania wiary, wprowadzonego w 1575 r. dla Greków przez papieża Grzegorza XIII. Aksjomat *extra Ecclesiam Romanam nulla salus* wprowadzony został przez papieża Urbana VIII do tekstu zaprzysiężenia nowych biskupów unickich³³.

Akt ten nie przywracał więc sakramentalnej jedności Rzymu z Kościołem prawosławnym w Rzeczypospolitej. Unia została zredukowana do prawnokościelnego aktu poddania się władzy papieża. Uznano przy tym, że prawosławni przed unią

³⁰ Akty Zapadnoj Rossii, t. IV, s. 53-54.

³¹ Ibidem, nr 68.

³² M. Harasimowicz, op. cit., Lwow 1862, s. 193-194, 202-214; A. Theiner, op. cit., t. 3, (1585-1696), Romae 1863, s. 232-249.

³³ W. Hryniewicz, *Przeszłość zostawić Bogu. Unia i uniatyzm w perspektywie ekumenicznej*, Opole 1995, s. 61-62.

z Rzymem pozostawali poza prawdziwym Kościołem i dopiero uznanie przez nich jurysdykcji papieża otwierało drogę do zbawienia. Bulla „Magnus Dominus...” jednoznacznie stwierdzała, że biskupi ruscy zostali przyjęci do wspólnoty z Kościołem rzymskim nie jako Kościół siostrzany, ale jako jednostki przychodzące z zewnątrz Kościoła, na ich indywidualną prośbę o zjednoczenie. W akcie nie wspomniano o synodalnej decyzji biskupów w sprawie unii. Inne były oczekiwania i wizje unii ze strony władcyków ruskich. Ich oczekiwania spotkały się z dyktatem rzymskim³⁴.

Po wizycie władcyków ruskich w Rzymie papież wysłał listy do króla i episkopatu łacińskiego z prośbą o pomoc biskupom ruskim w zorganizowaniu synodu unijnego. Realizując ustalenia zawarte w projekcie unijnym, Zygmunt III Waza orędziem z 14 czerwca 1596 r. wezwał duchowieństwo i wiernych Kościoła prawosławnego do odbycia synodu, na którym uroczystie ogłoszona zostałaaby jedność Kościołów rzymskiego z greckim. Metropolita Rahoza, zgodnie z orędziem królewskim w posłaniu z dnia 21 sierpnia, zwoływał synod do Brześcia na 6 października 1596 r.³⁵. Przeciwno przygotowywanemu synodowi wypowiedzieli się: patriarcha aleksandryjski Melecjusz Pigas, jego wysłannik egzarcha Cyryl Lukarys, protosyngiel tronu patriarchalnego w Konstantynopolu, Nicefor, a w kraju większość duchowieństwa i wiernych Kościoła prawosławnego. W liście do księcia Ostrońskiego z 30 sierpnia 1596 r. patriarcha Melecjusz Pigas wezwał wszystkich świeckich i duchownych do odrzucenia unii³⁶. Strona prawosławna, przeciwna unii, postanowiła uczestniczyć w synodzie, prosząc króla o zgodę na udział w nim innowierców i egzarchy Nicefora. Zygmunt III Waza wydelegował na synod brzeski wysłanników królewskich, legatów papieskich i jezuitów. W synodzie prounijnym wzięła udział większa część episkopatu ruskiego z nielicznymi przedstawicielami duchowieństwa i wiernych.

O wiele liczniejszy był na synodzie obóz przeciwników unii. W jego skład weszli biskupi: lwowski Gedeon Bałaban i przemyski Zachariusz Kopysteński, egzarcha patriarchy carogrodzkiego Nicefor, egzarcha patriarchy aleksandryjskiego Cyryl Lukarys, metropolita białogrodzki Łukasz, kilku biskupów i archimandrytów spoza granic Rzeczypospolitej. W obozie prawosławnym przebywało również

34 Ibidem, s. 66; A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w dawnej Rzeczypospolitej*, Białystok 2001, s. 61.

35 *Archiw Jugo-Zapadnoj Rossii izdawajemyj Kammissijeju pri Kijewskom Podolskom i Wołyńskom Gienierał-Gubernatorie*, cz. I, t. 1, nr 120, Kijew 1859, s. 501-504; *Akty odnosiaszczijesia k istorii Zapadnoj Rossii*, t. IV, nr 100, Sankt-Pieterburg 1853.

36 I. Małyszewskij, *Aleksandryjski patriarch Meletij Pigas i jego uczastije w dielach russkoj Cerkwi*, t. 2, *Priłożenije*, t. 1, Kijew 1872, s. 28-44.

dziesięciu archimandrytów, szesnastu protopopów i ponad 200 przedstawicieli niższego kleru. Z miast najwięcej przedstawicieli przysłały bractwa cerkiewne: wileńskie 8, bielskie 5, lwowskie 3. Ponadto przybyła duża grupa przedstawicieli szlachty prawosławnej i mieszczan z 15 okręgów miejskich i powiatów: lwowskiego (3), wileńskiego (4), bielskiego, pińskiego, brzeskiego, podhajeckiego, halickiego, kijowskiego, skalskiego, braławskiego, kamienieckiego, włodzimierskiego, mińskiego, słuckiego i łuckiego³⁷. Skład uczestników obu synodów czynił, zgodnie z prawem kanonicznym Cerkwi, jedynie legalnym i prawomocnym w podejmowaniu decyzji obóz antyunijny.

Kościół prawosławny w Rzeczypospolitej był jurysdykcyjnie zależny od patriarchy konstantynopolitańskiego. Cerkiew ruską z bizantyjską łączyła jedność kanoniczna. Przybyły na synod Nicefor posiadał wszelkie kompetencje, ażeby sprawować zarząd nad Cerkwią prawosławną w Rzeczypospolitej. Pełnomocnictwa takie otrzymał w 1592 r. od patriarchy Jeremiasza II, obejmując godność protosyngla tronu patriarchalnego, tj. zastępcy patriarchy. Kompetencje te nie zostały mu cofnięte po śmierci zwierzchnika Kościoła bizantyjskiego. Na mocy tomosu synodalnego egzarcha Nicefor posiadał prawo przewodniczenia na synodach lokalnych Kościoła prawosławnego w Polsce, nawet w tych wypadkach, gdy był na nich obecny metropolita kijowski. Godność egzarchy patriarchalnego i podobne kompetencje posiadał Cyryl Lukarys, późniejszy patriarcha aleksandryjski. Biskupi, którzy samowolnie opuścili Kościół prawosławny i zerwali więzy z patriarchatem, ściągnęli na siebie kanoniczne wyłączenie. Argument ten posiadał moralne znaczenie dla uczestników soboru prawosławnego. Sobór prawosławny w Brześciu miał znamiona soboru lokalnego i był reprezentowany przez duchowieństwo i świeckich. Udział laikatu i duchowieństwa różnego szczebla był nie tylko praktyką kościelną, ale wręcz tradycyjnym prawem Cerkwi prawosławnej, potwierdzonym przez patriarchów. Synod prounijny, odrzucając prawny udział elementu świeckiego, odrzucił zasadniczą cechę ustroju Cerkwi prawosławnej – soborowość. Synod ten przyjął pogląd Kościoła łacińskiego, że sprawa unii leży

37 *Ekthesis albo krótkie zebranie spraw, które działy się na partykularnym tj. pomiastnym synodzie w Brześciu Litewskim*, Kraków 1597, s. 334-340, 357-358; por. najnowsze wydanie: M. Broniewski, *Ekthesis albo krótkie zebranie spraw, które działy się na partykularnym tj. pomiastnym synodzie w Brześciu Litewskim*, oprac. J. Byliński i J. Długosz, Wrocław 1995; idem, *Apokrysis abo odpowiedź na książki o synodzie brzeskim 1596*, wyd. J. Długosz i J. Byliński, Wrocław 1994; H. Pocięj, *Antirresis abo apologija przeciwko Krzysztofowi Philaretowi, który niedawno wydał książki imieniem starożytnej Rusi religiej greckiej przeciw książkom o synodzie brzeskim napisanym w Roku Pańskim 1597*, oprac. J. Byliński i J. Długosz, Wrocław 1997; *Dokumenta Unionis Berestensis, eiusque auctorum (1590-1600)*, ed. P. Athanasius, G. Welykyj OSBM, Romae 1970, s. 341-344; P. Skarga, *Synod brzeski i jego obrona*, Kraków 1997.

wyłącznie w kompetencji biskupów. Zasada ta nie miała nic wspólnego z ustrojem wewnętrznym Kościoła Wschodniego³⁸.

Strona prawosławna po przybyciu na synod zwróciła się do metropolity o informację w sprawie porządku obrad. Synod prawosławny wystosował zaproszenie do metropolity Michała Rahozy o wzięcie udziału w jego obradach. W odpowiedzi metropolita wzywał przybyłych prawosławnych do przyjęcia unii i wzięcia udziału we wspólnych obradach z przedstawicielami duchowieństwa łacińskiego. W tej sytuacji, za zgodą soboru, 17 października 1596 r., protosyngiel patriarszy Nicefor podjął decyzję o pozbawieniu funkcji i godności duchownych tych biskupów, którzy przeszli pod jurysdykcję papieską. O pozbawieniu stanowisk biskupich poinformowano synod prounijny pisemnie. Protosyngiel patriarszy Nicefor uzasadnił swoje postanowienie tym, iż metropolita i biskupi sprzeniewierzyli się przysiędze złożonej na wierność patriarsze, wystąpili przeciwko postanowieniom soborów powszechnych, które zabraniały biskupom przechodzenia spod jurysdykcji jednego patriarchy do drugiego oraz tym, że bez zezwolenia patriarchy władcy ci podjęli decyzję w sprawie zjednoczenia Kościołów, chociaż decyzja taka mogła być podjęta jedynie przez sobór powszechny. Ponadto egzarcha Nicefor motywował swoją decyzję niestawieniem się biskupów na potrójne wezwanie soboru. Następnie protosyngiel patriarszy przypomniał, iż unia została zawarta bez zgody duchowieństwa i wiernych³⁹.

Argumenty Nicefora miały istotne znaczenie dla prawosławnych, którzy szukali poparcia w obronie swych praw. Na soborze podkreślono nie tylko swoją zależność od władzy patriarchatu konstantynopolitańskiego, ale jego legalność i zgodność z kanonami Kościoła Wschodniego. Oficjalne ogłoszenie wejścia pod obediencję papieską biskupów ruskich nastąpiło 8 października 1596 r. Dzień później Michał Rahoza w imieniu synodu unijnego wyklął biskupów Bałabana i Kopysteńskiego oraz pozostałych uczestników soboru prawosławnego⁴⁰. Postanowienia synodu unicko-katolickiego wywołały liczne protesty duchowieństwa i szlachty prawosławnej. Obie strony wysłały petycje do króla z prośbą o zdjęcie z godności i stanowisk przedstawicieli strony przeciwnej.

38 W. Antonowicz, *Priedislłowije*, [w:] *Archiw Jugo-Zapadnoj Rossii*, cz. I, t. 4, Kijew 1871, s. 2; O. Łotoćkyj, *Ukraiński dżerela cerkownoho prawa*, Warszawa 1931, s. 119-120; A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w dawnej Rzeczypospolitej...*, s. 63.

39 *Archiw Jugo-Zapadnoj Rossii*, cz. I, t. 1, Kijew 1861, s. 509-517; *Akty Zapadnoj Rossii...*, t. IV, nr 106, s. 145.

40 *Ekthesis albo krótkie zebranie spraw, które się działy na partkularnym tj. pomiatnym synodzie w Brześciu Litewskim*, wyd. J. Byliński i J. Długosz, Wrocław 1995, s. 329-376; *Dokumenta Unionis Berestensis...*, s. 336-338.

Postanowienia soboru prawosławnego zostały potwierdzone przez patriarchat w Konstantynopolu. Na miejsce biskupów ruskich, którzy przyjęli unię, powołano do kierowania Kościołem prawosławnym w Rzeczypospolitej tymczasowe kolegium. W jego skład weszli: mianowany egzarcha biskup lwowski Gedeon Bałaban, protosyngiel Cyryl Lukarys i ks. Konstanty Ostrogski. Zawarcie unii kościelnej podzieliło społeczność prawosławną na dwa obozy – prawosławny i unicki. Linia podziału nie pokrywała się z podziałem diecezjalnym czy administracyjnym. W obozie prawosławnym pozostała większa część duchowieństwa i wiernych z dwoma biskupami (przemyskim – Michałem Kopysteńskim i lwowskim – Gedeonem Bałabanem). Postanowienia synodu unijnego przyjęła większość byłej hierarchii cerkiewnej i część duchowieństwa. Duchowieństwo zakonne zajęło postawę antyunijną, a świeckie przeważnie opowiedziało się za swymi biskupami, na co wskazuje liczny udział protopopów (namiestników) z diecezji lwowskiej i przemyskiej w soborze prawosławnym⁴¹. Przeciwno unii wypowiedzieli się również liczni duchowni z diecezji, których ordynariusze podpisali akt unii kościelnej. Przeciwno unii opowiedzieli się wszyscy obecni na synodzie posłowie szlachty prawosławnej z Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jednoznaczne stanowisko zajęli mieszczanie ruscy, a zwłaszcza przedstawiciele bractw cerkiewnych, podpisując się gremialnie pod postanowieniami soboru prawosławnego. Włościaństwo nie miało swego określonego stanowiska wobec unii⁴².

✱

Nowe projekty unijne wobec Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej nastąpiły po reaktywowaniu hierarchii cerkiewnej przez patriarchę jerozolimskiego Teofanesa w latach 1620–1621⁴³. Propozycje nowego synodu unijnego zgłoszono na sejmach 1623, 1629 i 1636 r. 3 listopada 1643 r. papież Urban VIII wysłał listy do króla, hierarchii unickiej i katolickiej, dygnitarzy świeckich,

41 M. Bendza, *Prawosławna diecezja przemyska w latach 1596–1681. Studium historyczno-kanoniczne*, Warszawa 1982, s. 108–118.

42 L. Bienkowski, *Organizacja Kościoła wschodniego w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce. Studia nad historią Kościoła Katolickiego w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. 2, cz. 2, Kraków 1969, s. 840.

43 P. I. Orłowski, *Uczastije Zaporozskich kozaków w wostanowlenii ijerusalimskim patriarchom Tieofanom prawosławnoj južno-russkoj cerkownoj ijerarchii w 1620 g.*, [w:] *Trudy Kijewskoj-Duchownoj Akademii 1905 g.*, Kijew 1905, s. 648; J. Pelesz, op. cit., t. 2, s. 145–148; Makarij (Bułgakow M.P.), op. cit., t. XI, s. 242–264; M. Hruszewskij, op. cit., t. 7, s. 426–437; D. Doroszenko, *Narys istoriji Ukrainy*, Warszawa 1932, t. 1, s. 206–207; K. Chodynicki, op. cit., s. 425–429; J. Woliński, *Polska i Kościół prawosławny. Zarys historyczny*, Lwów 1936, s. 72–73; W. Tomkiewicz, *Cerkiew dyzunicka*.

w których określał warunki przyszłej unii⁴⁴. W tym samym dniu Urban VIII wysłał listy do metropolity Piotra Mohyły i kasztelana czernihowskiego Adama Kisiela. Papież zachęcał obu do zjednoczenia się z Kościołem rzymskim⁴⁵. Do unii z Rzymem zachęcali król Władysław IV, niektórzy magnaci, biskupi łacińscy i unicy.

W odpowiedzi na wezwanie papieża powstał w 1644 r. anonimowy memoriał unijny, który przesłany został do kurii rzymskiej. Autorstwo tego memoriału przypisuje się Piotrowi Mohyle i Adamowi Kisielowi⁴⁶. Autorzy memoriału ostro krytykowali unię brzeską i prezentowali własną koncepcję połączenia prawosławia z Kościołem rzymskim. Według Mohyły, w kwestii wiary nie ma istotnych różnic między Kościołami greckim i łacińskim. Różnią się one między sobą strukturą organizacyjną i obrządkiem. Obydwa Kościoły były traktowane jako równe i apostołskie. Unia brzeska w swym założeniu nie mogła być wzorem zjednoczenia. Brakowało w niej „czystych i świętych intencji”. Pozorna jedność zniszczyła tożsamość Kościoła Wschodniego. Projekt Mohyły i Kisiela odrzucał model unii brzeskiej, który doprowadził do zerwania wspólnoty cerkiewnej z patriarchatem konstantynopolitańskim. Założeniem memoriału unijnego było porozumienie się duchownych i świeckich z Rzymem bez zrywania więzi z Carogrodem. O zjednoczeniu winni zdecydować duchowni i wierni. Według założeń Mohyły Kościół ruski pozostawałby nadal Kościołem Wschodnim o niezmienionej obrzędowości. Organizacyjnie Kościół ruski mógłby podlegać patriarchatowi konstantynopolitańskiemu, a pośrednio Rzymowi. Pierwsze reakcje Rzymu wobec memoriału były przychylne. Kongregacja Propagandy Wiary zaleciła, aby zjednoczenie prawosławnych i katolików nastąpiło według zasad ustalonych przez Rzym⁴⁷. W praktyce oznaczało to odrzucenie memoriału Piotra Mohyły i Adama Kisiela.

W dawnej Rzeczypospolitej Polskiej 1596–1795, „Przegląd Powszechny”, t. CIC, Kraków 1921–1922, s. 161–163; L. Bienkowski, op. cit., s. 843–844; A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w dawnej Rzeczypospolitej...*, s. 80–82.

44 *Monumenta Ucrainae Historica*, vol. XI, Romae 1974, s. 345–358.

45 A. Theiner, op. cit., s. 425; *Documenta Pontificum Romanorum*, vol. I, s. 530–531.

46 Memoriał nie był dokumentem oficjalnym. Jego anonimowość wynikała ze względów bezpieczeństwa. Autorzy memoriału obawiali się reakcji współwyznawców, deklarujących antyunijną postawę, por. opracowania o memoriale unijnym, A. Welykyj, *Anonimnyj projekt Petra Mohyły po zjedynieniu Ukrajinskoji Cerkwy 1645 r.*, „Analecta Ordinis S. Basili Magni”, vol. VI, Romae 1963, s. 484–497; W. Hryniewicz, *Unia bez zniszczenia. Memoriał unijny metropolity Piotra Mohyły (1644–1645)*, „Studia i dokumenty ekumeniczne” 1993, R. IX, nr 1(31), s. 21–32; A. Mironowicz, *Prawosławie i unia za panowania Jana Kazimierza*, Białystok 1997, s. 68–70; ibidem, *Kościół prawosławny w dawnej Rzeczypospolitej...*, s. 113–114.

47 *Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób w Polsce od roku 1548 do 1690*, t. 2, wyd. E. Rykaczewski, Berlin 1864, s. 286–288.

Nie były to ostatnie propozycje unijne wysunięte wobec prawosławnych w XVII-wiecznej Rzeczypospolitej. Wysuwane projekty unijne były jednakże tylko częścią planu władz państwowych i Rzymu do przejścia wszystkich prawosławnych biskupstw i tym samym doprowadzenia do całkowitej likwidacji Kościoła prawosławnego. Na sejmie zwyczajnym 7 marca 1667 r. uchwalono konstytucję, która miała przyciągnąć duchownych prawosławnych do unii⁴⁸.

Zabiegi unijne względem prawosławnych, zapoczątkowane w okresie panowania Jana Kazimierza, były kontynuowane w okresie rządów Jana III Sobieskiego. Przybrały one jednak zupełnie inny obraz. Podejmowane działania miały charakter polityczny i należy je rozpatrywać w kontekście sytuacji międzynarodowej. Wojna z Turcją i próby papiestwa pozyskania Rosji do unii dały władzom Rzeczypospolitej pretekst do działań antyprawosławnych. Przypomnę, że sejm w 1676 r. zakazał prawosławnym utrzymywania wszelkich kontaktów ze swym zwierzchnikiem, patriarchą carogrodzkim. W celu lepszej egzekucji konstytucji sejmowej, niezależne dotychczas bractwa cerkiewne podporządkowano wyłącznej jurysdykcji biskupów⁴⁹. W ten sposób dążono do likwidacji prawosławnych bractw cerkiewnych, będących wówczas jedyną podporą swego Kościoła i stanowiących główny ośrodek opozycji antyunijnej. Konstytucja z 1676 r. zmierzała do pełnej izolacji ludności prawosławnej od innych prawosławnych ośrodków znajdujących się poza granicami Rzeczypospolitej. Drugim czynnikiem, który rzutował na politykę wobec prawosławia, było przekonanie Jana III Sobieskiego, że poprzez rozszerzenie unii uda się pozyskać Rosję przeciwko Turcji. Kuria Rzymska w tym czasie podejmowała podobne zabiegi, proponując unię religijną w państwie moskiewskim. O podjęcie skutecznych działań przeciwko „schizmatykom” do króla, królowej, możnowładców świeckich i duchownych apelował w listach papież Innocenty X⁵⁰.

Kuria rzymska zmieniła swoją politykę wobec prawosławnych na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej. Nie wyrażała zgody na organizowanie wspólnych synodów unicko-prawosławnych, które miałyby doprowadzić do unii powszech-

48 *Volumina Legum*, t. IV, s. 437, 474; A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w dawnej Rzeczypospolitej...*, s. 207-208.

49 *Volumina Legum*, t. V, s. 180. Konsekwencją odejścia od polityki tolerancji były kolejne konstytucje sejmowe godzące w innowierców, zakaz apostazji od katolicyzmu (1668 r.), zamknięcie dostępu niekatolikom do stanu szlacheckiego (1673 r.), izby poselskiej i ważniejszych urzędów (1718, 1736, 1764 r.). O tym por. J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986, s. 104-109; W. A. Serczyk, *Unia brzeska – refleksje o tolerancji*, [w:] *Unia brzeska i jej następstwa. Materiały z sesji naukowej poświęconej unii brzeskiej*, red. T. Stegner, Gdańsk 1991.

50 *Documenta Pontificium Romanorum*, vol. I, s. 631-634.

nej. Rozszerzenie unii miało nastąpić poprzez przekonanie do niej poszczególnych władcyków lub obsadzenie katedr biskupich przez ludzi przychylnie nastawionych do wiary katolickiej. Na sejmie w marcu 1677 r. potajemnie przyjął unię władca lwowski Józef Szumlański. Dwa lata wcześniej otrzymał on od Jana III Sobieskiego administrację metropolii.

Ponownie sprawy unii zostały podniesione na sejmie w Warszawie w 1681 r. Strona prawosławna była reprezentowana faktycznie już tylko przez biskupa łuckiego, Gedeona Czetwertyńskiego, albowiem dwaj pozostali jedynie formalnie pozostawali w „wierze greckiej”. Józef Szumlański i Innocenty Winnicki podczas obrad sejmu uroczyście powtórzyli katolickie wyznanie wiary w kaplicy królewskiej na zamku w Warszawie⁵¹. 27 marca 1681 r. obaj biskupi napisali list do papieża, w którym zapewnili o uznaniu jego prymatu i dogmatów Kościoła rzymskokatolickiego.

Przekazanie zwierzchności nad metropolią kijowską patriarchom moskiewskim (1685) i wejście siedziby metropolii Kijowa w strukturę państwa rosyjskiego na mocy traktatu Grzywołtowskiego (1686), spowodowało, że papieństwo i władze polskie dążyły do ostatecznej likwidacji Kościoła prawosławnego w granicach państwa. Zakładano, że wszyscy władcy prawosławni przyjmą unię. Cel ten miano osiągnąć poprzez obsadzenie katedr biskupich przez kryptouniów. Pod presją władz w 1700 r. biskup lwowski Józef Szumlański oficjalnie uznał jurysdykcję papieża, a dwa lata później uczynił to samo biskup łucki Dionizy Żabokrzycki. Wraz z władcykami do unii przystąpiły liczne monasteria i parafie. Zwierzchność biskupa unickiego uznało w 1702 r. staupogigialne bractwo lwowskie. Po przejściu trzech biskupów na unię Kościołowi prawosławnemu pozostało tylko jedno biskupstwo białoruskie (mohylewskie)⁵². Stan taki pozostawał do końca I Rzeczypospolitej (1795).

*

Ponowne zainteresowanie Watykanu Kościołem prawosławnym w Europie Środkowo-Wschodniej nastąpiło pod koniec I wojny światowej. 1 kwietnia 1917 r. papież powołał Kongregację do spraw Kościoła Wschodniego, która przejęła wszystkie sprawy związane z działalnością obrządków wschodnich. W 1925 r. utworzono w ramach tej Kongregacji Komisję Pro Russia, a w Innsbrucku powstał

⁵¹ *Monumenta Ucrainae Historica*, vol. IV, s. 107; A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w dawnej Rzeczypospolitej...*, s. 225-226.

⁵² A. Mironowicz, *Diecezja białoruska w XVII i XVIII wieku*, Białystok 2008.

ośrodek jezuicki zajmujący się przygotowaniem misjonarzy obrządku wschodniego. Podobny ośrodek powstał na Uniwersytecie Katolickim w Salzburgu. W 1930 r. Komisja Pro Russia została wyodrębniona z Kongregacji i bezpośrednio podporządkowana papieżowi. Zajęła się sprawami prowadzenia działalności misyjnej wśród Rosjan, zwłaszcza mieszkających poza granicami Związku Radzieckiego. Zainteresowanie Komisji objęło również ludność rosyjską mieszkającą w granicach II Rzeczypospolitej.

Równoległe z nową polityką wschodnią Watykanu biskupi polscy przygotowywali plany działalności misyjnej wśród ludności prawosławnej. Inicjatorem tych działań był biskup podlaski Henryk Przeździecki, który w 1923 r. udał się do Rzymu z planem zorganizowania w Polsce Kościoła katolickiego obrządku bizantyjsko-słowiańskiego. 21 stycznia 1924 r. papież Pius XI udzielił pełnomocnictwa biskupowi Przeździeckiemu do zakładania parafii unickich „gdziekolwiek ludność tego zażąda”. Pełnomocnictwa te zostały rozciągnięte na pozostałe łacińskie diecezje kresowe: lubelską, łucką, pińską i wileńską. Tereny wymienionych diecezji i biskupstwo podlaskie stały się obszarem akcji unijnej w Polsce⁵³.

Nowy obrządek bizantyjsko-słowiański polegał na pozostawieniu pełnej obrzędowości Cerkwi Wschodniej oraz równocześnie na uznaniu papieża za głowę Kościoła, dodaniu filioque do symbolu wiary i wprowadzeniu do kalendarza liturgicznego kilku świąt katolickich. Synodalny obrządek rosyjski został dostosowany do dogmatyki katolickiej. Zachowano liturgię w języku cerkiewnosłowiańskim, a kazania w zależności od sytuacji głoszono w językach narodowych: rosyjskim, ukraińskim, białoruskim i polskim. Nie zmieniono też wyglądu wewnętrznego świątyń i szat liturgicznych duchowieństwa. Instrukcje papieskie ustalały, że do czasu powołania odrębnej hierarchii Kościoła duchowni i wierni tego obrządku będą podlegać miejscowym ordynariuszom łacińskim. Papież zalecał szerzenie unii poprzez pracę misyjną i prowadzenie działalności charytatywnej. Praca misyjna wśród prawosławnych w zupełnie nowym obrządku wynikała z przekonania, że jest to skuteczny sposób ich pozyskania dla katolicyzmu⁵⁴.

W 1930 r. Watykan konsekrował na biskupa obrządku bizantyjsko-słowiańskiego przełożonego generalnego księży marianów, Litwina, ks. Franciszka Buczysa. Dla potrzeb neounii w Polsce papież mianował w 1931 r. apostolskiego

53 Z. Waszkiewicz, *Neounia – nieudany eksperyment?*, [w:] *Czterechsetlecie zawarcia unii brzeskiej 1596–1996*, red. S. Alexandrowicz i T. Kempa, Toruń 1998, s. 128-129; F. Rzemieniuk, *Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego. Neounia*, Lublin 1999, s. 57; A. Mironowicz, *Kościół prawosławny na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Białystok 2005, s. 141-147.

54 B. Łomacz, *Praca duszpasterska duchowieństwa neounickiego*, „Novum” 1980, nr 5, s. 95-103.

wizytatora, ks. Mikołaja Czarneckiego. Nowy biskup, narodowości ukraińskiej, należał do wschodniej linii zakonu redemptorystów⁵⁵. Episkopat katolicki udzielił poparcia rozwojowi obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Polsce. Za działalnością misyjną wśród prawosławnych opowiadali się zwłaszcza biskupi wschodnich diecezji łacińskich: lubelskiej, łuckiej, pińskiej, podlaskiej i wileńskiej. W celu popularyzacji neounii jezuici wydawali pismo polskojęzyczne „Oriens”, rosyjskojęzyczne czasopisma „Christianin”, „K’ sojedinieniju” oraz białoruskojęzyczne „Kiteż” i „Da złuczenija”⁵⁶. Akcję nawracania prawosławnych na Wołyniu wspierała prasa katolicka, m.in. „Życie Katolickie” – organ kurii katolickiej w Łucku i „Przegląd Katolicki”.

Rezultaty akcji neounijnej był niewielkie w porównaniu z zasięgiem i środkami użytymi do jej przeprowadzenia. Według Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w 1927 r. było 28 parafii neounickich, 30 duchownych i 17 tys. wiernych. Statystyki oficjalne Kościoła w 1935 r. wymieniają 32 duchownych diecezjalnych, 26 zakonnych, 32 alumnów seminarium w Dubnie, 45 parafii i 18 tys. wiernych. Z kolei dane MWRiOP w 1938 r. wymieniają 43 parafie i 17 tys. wyznawców neounii⁵⁷. W opinii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych liczba parafii neounickich, podawana przez Kościół, była zawyżana ze względów propagandowych. Według najnowszych ustaleń liczba wiernych obrządku bizantyjsko-słowiańskiego wynosiła w 1930 r. 14 443, w 1934 – 15 960, w 1939 – 16 649⁵⁸. W sumie faktyczna liczba neounitów oscylowała około 17–18 tysięcy i nie była większa od liczby unitów, którzy przyjęli prawosławie.

Niska skuteczność działalności neounijnej spowodowała, że Kongregacja ds. Kościołów Wschodnich 21 maja 1937 r. wydała nową instrukcję zalecającą nasilenie działalności misyjnej wśród wyznawców prawosławia. Akcję misyjną zamierzano prowadzić głównie na terenie Chełmszczyzny i Podlasia, gdzie prawosławni stanowili niewielki procent ogółu mieszkańców⁵⁹. Z „Biuletynu Informacyjnego Synodalnego Komitetu Misyjnego” wynika, że próby wprowadzenia unii na terenach prawosławnych diecezji zakończyły się niepowodzeniem, a całą akcję kie-

55 A. Switcz, *Prawosławna Cerkow w Polsce i jeje awtokiefalia*, Buenos Aires 1959, s. 194.

56 M. Papieżyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1983, s. 410.

57 *Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego*, 381, k. 169, 320; M. Pirożyński, *Statystyka Kościoła w Polsce*, Lublin 1935, s. 16-17; Z. Waszkiewicz, *Neounia*, s. 142-143.

58 Z. Waszkiewicz, op. cit., s. 138-139.

59 „Słowo”, nr 20, Warszawa 1938.

rowano głównie do małżeństw mieszanych⁶⁰. Ruch neounijny zaostrzył stosunki Kościoła prawosławnego z rzymskokatolickim i państwem. Hierarchia cerkiewna traktowała neounię jako zagrożenie dla swego stanu posiadania. Władze Kościoła prawosławnego ostro zaprotestowały wobec działalności jezuitów w Albertynie. Prasa prawosławna określała neounitów jako zdrajców, a całą akcję jako bezprawną. Krytyka odstępców od prawosławia była połączona z nałożeniem na nich klątwy. Faktycznie wszyscy duchowni prawosławni, którzy przeszli na katolicyzm zostali ekskomunikowani. Kolejne zagrożenie dla Kościoła prawosławnego w większości przypadków przyniosło konsolidację duchowieństwa i wiernych. Ludność prawosławna pozostawała nieufna wobec duchownych neounijnych, upodabniających się jedynie zewnętrznie do prawosławnych. Traktowano ich jako ukrytych „papistów”, a swoich duchownych – jako obrońców prawosławia. Prasa prawosławna przedstawiała działalność misjonarzy unickich jako rusyfikatorską. Pogląd taki dominował w prasie pozostającej pod wpływem mniejszości narodowych. Problem neounii i konfliktów z tym związanych zakończył się wraz z wybuchem II wojny światowej.

*

Po II wojnie światowej nieliczne parafie unickie znajdowały się w jurysdykcji biskupów łacińskich. Dopiero po 1989 r. unicy wyodrębnili się ze struktury Kościoła łacińskiego w Polsce. Papież powołał do życia dwie diecezje greckokatolickie obrządku ukraińskiego i nadał im szeroką autonomię w ramach Kościoła rzymskokatolickiego. Ponownie w literaturze ożyła dyskusja na temat unii brzeskiej i jej konsekwencji dla całej społeczności chrześcijańskiej. Okazją do tej dyskusji stała się 400 rocznica soboru brzeskiego. Problem unii kościelnej negatywnie zaczął wpływać na wzajemne relacje między Kościołami rzymskokatolickim i prawosławnym w Polsce. Strona katolicka pomijała negatywne następstwa projektów unijnych dla Kościoła i państwa. Warto przypomnieć wspólne postanowienia komisji dialogu ekumenicznego w Balamand z 1993 r., gdzie ustalono, że wszelkie formy uniatyzmu nie tylko nie przywróciły jedności między Kościołem Wschodnim a zachodnim, a nawet ową jedność oddaliły. Dotychczasowe doświadczenia unijne nie mogą być wzorem dla ruchu ekumenicznego i dialogu między Kościołami. Uniatyzm rozumiany jako metoda „nawracania” chrześcijan indywidualnie bądź grupowo ma wszelkie znamiona prozelityzmu. Uniatyzm

⁶⁰ „Biuletyn Informacyjny Synodalnego Komitetu Misyjnego”, nr 10, Państwowe Litewskie Archiwum Historyczne w Wilnie, f. 605, op. 12, nr 1574, k. 244-246.

i prozelityzm pozostaje nadal źródłem podziałów i konfliktów wśród chrześcijan⁶¹. Doświadczenia unijne na terenie państwa polskiego potwierdzają, że próby podporządkowania prawosławnych władzy papieży nie doprowadziły do jedności Kościoła, a stały się przyczyną nowych konfliktów religijnych i społecznych.

Church unions and their consequences in Poland

Summary

There were many attempts to force Orthodox Christians in Poland to join the church union and become subject to the rule of the Popes. The first attempt took place in the mid-13th century. Daniel, the duke of Volhynia and Halicz was encouraged to join the union by the emissary of Pope Innocent IV, an Italian Franciscan Joannes de Piano Carpine. Having gathered the bishops, ighumens and boyars, the duke refused subjecting the Orthodox Church of Halicz to the pope. This did not discourage the Pope from further efforts to draw the Ruthenian dukes into the union. All the union missions in 1247 and 1248 were unsuccessful. Another attempt at forcing the Orthodox Church into the union took place during the reign of Ladislaus Yahello.

The second attempt at introducing the Florence Union in Poland came in 1474, when the bishop of Smolensk, Mizaël Pstrutsky became Metropolitan of Kiev. The problem of church union returned in the times of Alexander the Yahyellonian. In 1494 the prince married the daughter of the Moscow Tsar Ivan III Sophia Paleolog, a niece of the last emperor of Byzantium, who lived in Rome since the fall of Constantinople. At the same time, with the agreement of Alexander the Yahyellonian, Joseph Bulharynowich, became the Metropolitan. He was accepted as Metropolitan by the Patriarch Nifont in 1500. After receiving the Patriarch's blessing the Metropolitan addressed the Pope expressing his will to join the union of Florence.

The preparation and the course of the synod in Brest, which led to bringing some of the Orthodox inhabitants of the Commonwealth of Poland and Lithuania was widely discussed in literature. Prior to this Hipatsy Potsiey and Cyril Terletsy went to Rome as plenipotentiaries of the king and episcopate. Upon coming to Rome in November 1595 the Ruthenian bishops presented 32 articles prepared by the synod as a kind of condition of accepting the union. They demanded Rome to accept their own separate tradition and identity. After the Ruthenian lords visited Rome the Pope sent letters to the king and Latin episcopate asking them to help the Ruthenian

⁶¹ W. Hryniewicz, *Przeszłość zostawić Bogu. Unia i unietyzm w perspektywie ekumenicznej*, Opole 1995.

bishops organize a union synod. Meeting the assignments of the union project Sigismund III Vasa summoned, in a proclamation of 14 June 1596, the clergy and the faithful of the Orthodox Church to call a synod, during which unity between the Greek and Roman churches would be officially declared.

New union projects concerning the Orthodox Church in Poland came into being after the reactivation of the Orthodox hierarchy by the Patriarch of Jerusalem in 1620–1621. Suggestions for a new synod were put forward in the parliamentary sessions in 1623, 1629 and 1636. In response to the Pope's call in 1644 an anonymous union memorial was created. It was sent to the Roman Curia. Peter Mohyla and Adam Kisiel are said to be the authors of this memorial. The authors of the memorial strongly criticized the Union of Brest and presented their own concept of joining the Orthodoxy with the Roman Church. According to Mohyla there are no essential differences between the Greek and Latin Church as far as faith is concerned. The only difference lies in the organizational structure and the rite traditions. Both churches were treated as equal and apostolic. In its essence the Union of Brest could not serve as a model for unity. It lacked "pure and holy intentions". The ostensible unity destroyed the identity of the Eastern Church. Mohyla's and Kisiel's project rejected the model of the Union of Brest, which led to severing the ties with the Orthodox community and Constantinopolitan patriarchate. The basic assumption of the Union memorial was agreement of the clergy and the faithful with Rome without severing the ties with Tsarograd.

This was not the last union attempt aimed at the Orthodox Church in Poland in the 17th century. However, the suggested union projects were only part of the plan of the state authorities and Rome to take over all Orthodox bishoprics and total eradication of the Orthodox church.

The Vatican's interest in the Orthodox Church in Middle-Eastern Europe was renewed at the end of the First World War. Along with the new Eastern policy of the Vatican Polish bishops prepared plans for missionary activity among Orthodox believers. The new Byzantine-Slavic rite amounted to leaving the full rituality of the Eastern Church, while accepting the Pope as head of Church, adding the filioque to the faith symbol and introducing a few Roman Catholic holidays to the liturgic calendar. The synodal Russian rite was adjusted to Catholic dogmatics. Old Slavonic Orthodox language remained the language of liturgy, while the sermons were given in national languages – Russian, Ukrainian, Byelorussian and Polish. The looks of churches and liturgical clothes remained unchanged. The results of the new union action were unimpressive when compared to the span of the action and resources used to conduct it. According to the data of the Ministry of Religious Denominations and Public Enlightenment in 1927 there were 28 neo-Uniat parishes, 30 clergymen and 17000 faithful. The problem of the new union and conflicts connected with it ended with the beginning of the Second World War.

After the Second World War very few Uniat parishes remained under the jurisdiction of Latin bishops. It was only after 1989 that the Uniats separated from the Latin Church structure in Poland. Two Greek-Catholic dioceses of the Ukrainian rite were created by the Pope and given a wide autonomy within the Roman Catholic Church. With the 400th anniversary of the Union Council the subject of the Union of Brest and its consequences for the Christian community returned in academic literature. The problem of church union had a negative influence on the relations between the Catholic and Orthodox Churches in Poland.

Церковные унии на польских землях и их последствия

Резюме

Впервые попытку ввести церковную унию на польских землях предприняли в половине XIII века, когда делали усилия привлечь к унии галицко-волынского князя Даниила. Вновь церковную унию пытались ввести при Владиславе Ягайло. Намерением монарха было действие в пользу объединения Церквей. Ягайло хотел для этого использовать престиж митрополита Киприана и его хорошие отношения с Константинополем. Во время своего двукратного долгого пребывания в Литве и в Короне Киприан участвовал в разговорах на тему церковной унии. Их результатом стала переписка с патриаршеством в Константинополе, которая велась от имени Ягайло, направленная на проведение церковной унии. Предложение Ягайло должно было привести к ликвидации разногласий в Церкви путем подчинения православных власти пап. Переговоры, которые велись с Киприаном, должны были привести к непосредственным разговорам с патриархом вне контроля Апостольской столицы.

К союзному проекту вернулись во время очередного пребывания Киприана в Литве в 1404-1406 гг., незадолго до смерти митрополита, последовавшей 6 сентября 1406 г. Результатов этих разговоров мы не находим в имеющихся источниках. Князь литовский Витольд, поддерживаемый Ягайло, решил преобразовать церковную структуру в Великом княжестве Литовском, чтобы её больше связать с католическим Костёлом. Этим планам должно было способствовать создание отдельной литовской киевской метрополии, соответствующей границам Великого княжества Литовского, выбор нового митрополита только по воле господаря и ведение разговоров с епископами о церковной унии. Этот план был осуществлён в 1414–1415 гг.

Вновь к союзным планам вернулись, когда патриарх назначил киевским митрополитом и всей Руси грека Исидора. Митрополит взял власть над всеми епископствами в Короне, Великом княжестве Литовском и Великом княжестве Московском. Митрополит Исидор был назначен папой Евгением IV кардиналом и легатом для стран Восточной Европы. Исидор после пребывания в Риме возвратился на Русь, издавая в пути в Буде 5 марта 1440 г. письмо с информацией об унии и призывая в нём совершать её. В 1440 г. он несколько месяцев оставался на территории Короны и Великого княжества Литовского, пропагандируя лозунги флорентийской унии. Его обращения о введении флорентийской унии встречались с равнодушным отношением со стороны православного и католического духовенства. В такой ситуации флорентийская уния была полностью отвергнута верующими восточной Церкви.

Очередную попытку ввести флорентийскую унию на территории польского государства в 1474 г., когда киевским митрополитом выбран смоленский епископ Мисаил Пестручей. Казимир Ягайлончик обусловил его утверждение принятием владыкой флорентийской унии. Изнуренный болезнью епископ Мисаил выразил готовность приступить к унии. Под давлением короля и апостольского нунция Антония Бонумбре митрополит послал в 1476 г. письмо папе Сиксту IV, в котором он выражал желание приступить к унии, но одновременно он обвинил католиков в преследованиях православных. Под мемориалом, кроме митрополита, якобы подписались тринадцать представителей литовских и русских магнатов. Вопрос церковной унии на польских землях вернулся при Александре Ягайлончике. Князь в 1494 г. женился на Елене, дочери московского царя Ивана III и Софии Палеолог, племянницы последнего византийского императора Константина XI Палеолога, которая после падения Константинополя, поселилась в Риме. В 1499 г. пытались уговорить великую княгиню Елену принять католицизм. Княгиня отвергла все предложения приступить к латинской Церкви и несмотря на давления оставалась верна православию.

Усилия склонить к вступлению в унию стали результативными на провинциальном синоде 1590 г. в Бресте. Высшие власти епархии: луцко-острогской – Кирилл Терлецкий, турово-пинской – Леонтий Пелчынский, львовско-галицкой – Гедеон Балабан и холмско-белзской – Дионисий Збируйский, решили подчиниться папскому послушанию. Проект унии с поправками Михаила Рагозы, кроме дачи согласия на гарантирование русским епископам мест в сенате, одобрил Сигизмунд III. Под влиянием монарха митрополит созвал синод в Бресте в октябре 1596 г., на котором торжественно было бы объявлено единение римской Церкви с греческой.

Новые союзные проекты по отношению к православной Церкви в Речи Посполитой наступили после возобновления церковной иерархии

иерусалимским патриархом Теофанесом в 1620–1621 гг. Предложения союзного синода были внесены на сеймах 1623, 1629 и 1636 годов. 3 ноября 1643 г. папа Урбан VIII послал письма королю, униатской и католической иерархии, светским сановникам, в которых он определял условия будущей унии. В тот же день Урбан VIII послал письма митрополиту Петру Могиле и черниговскому кастеляну Адаму Киселю. Папа уговаривал обоих адресатов объединиться с римской Церковью. Вступить в унию с Римом уговаривали король Владислав IV, некоторые магнаты, католические и униатские епископы. В ответ на призыв папы возник в 1644 г. анонимный союзный мемориал, который был послан в римскую курию. Авторство этого мемориала приписывается Петру Могиле и Адаму Киселю.

Вопросы унии вновь были подняты на сейме в Варшаве в 1681 г. Православную сторону представлял фактически уже лишь луцкий епископ Гедеон Четвертынский, так как два остальных только формально оставались в „греческой вере”. Иосиф Шумлянский и Иннокентий Винницкий во время заседания сейма торжественно повторили католический символ веры в королевской часовне на замке в Варшаве. Передача власти над киевской метрополией московским патриархам (1685) и вход местонахождения метрополии, Киева, в структуру русского государства в силу Гжимолтовского трактата (1686) стали причиной того, что папство и польские власти стремились к окончательной ликвидации православной Церкви в пределах государства. Предполагалось, что все православные владыки примут унию. Эту цель должны были достигнуть путем поручения епископских кафедр криптоуниатам. Под давлением властей в 1700 г. львовский епископ Иосиф Шумлянский официально признал юрисдикцию папы, а два года спустя сделал это луцкий епископ Дионисий Жабокшицкий. Вместе с владыками к унии приступили многочисленные монастыри и приходы. Власть униатского епископа признало в 1702 г. львовское ставропигиальное братство. После перехода трёх епископов на унию, православной Церкви осталось только одно белорусское епископство (могилевское). Такое состояние продолжалось до конца I Речи Посполитой (1795).

Повторный интерес Ватикана к православной Церкви в Центрально-Восточной Европе появился в конце I мировой войны. 1 апреля 1917 г. папа созвал Конгрегацию по делам восточной церкви, которая взяла на себя все вопросы, связанные с деятельностью восточных вероисповеданий. В 1925 г. в рамках этой Конгрегации была создана комиссия Pro Russia, а в Инсбруке возник иезуитский центр, занимающийся подготовкой миссионеров восточного вероисповедания. Похожий центр возник в Католическом университете в Зальцбурге. В 1930 г. комиссия Pro Russia была выделена из Конгрегации и непосредственно подчинена папе.

Параллельно с новой восточной политикой Ватикана польские епископы подготовили планы миссионерской деятельности среди православного населения. Инициатором этих действий был подляский епископ Генрик Пшездецкий, который в 1923 г. отправился в Рим с планом организации в Польше католической Церкви византийско-славянского вероисповедания. 21 января 1924 г. папа Пий XI предоставил полномочия епископу Пшездецкому для основания униатских приходов „везде, где население этого потребует”. Эти полномочия были распространены на остальные католические окраинные епархии: люблинскую, луцкую, пинскую и вильнюсскую. Территория указанных епархий и подляское епископство стали районом униатских действий в Польше.

Новое византийско-славянское вероисповедание заключалось в том, что оставалась вся обрядность восточной Церкви и одновременно папа признавался главой Церкви, в символ веры добавлялось филиокве, а в литургический календарь вводилось несколько католических праздников. Синодальное русское вероисповедание было приспособлено к католической догматике. Была сохранена литургия на церковнославянском языке, а проповеди в зависимости от ситуации читались на национальных языках: русском, украинском, белорусском и польском. Не изменили тоже внутреннего вида храмов и литургической одежды духовенства. Папские инструкции устанавливали, что до времени назначения отдельной иерархии Церкви духовные и верующие этого вероисповедания будут подчиняться местным католическим епископам. Папа рекомендовал распространять унию путем миссионерской работы и ведения благотворительной деятельности. Миссионерская работа среди православных в совершенно новом вероисповедании вытекала из убеждения, что это эффективный способ привлечь их к католицизму.

После II мировой войны немногочисленные униатские приходы находились в юрисдикции католических епископов. Лишь после 1989 г. униаты выделились из структуры католической Церкви в Польше. Папа создал две униатские епархии украинского вероисповедания и признал им широкую автономию в пределах римско-католической Церкви. Иерархия и униатское духовенство выдвинули требования по вопросу возвращения некоторых церковных имений. Вновь в литературе оживилась дискуссия на тему брестской унии и её последствий для всей христианской общественности. Удобным случаем для этой дискуссии стала 400 годовщина брестского собора. Проблема церковной унии начала отрицательно влиять на взаимоотношения между римско-католической и православной Церквями в Польше. Католическая сторона обходит отрицательные последствия униатских проектов для Церкви и государства. Она не замечала тоже общих решений комиссии экуменичес-

кого диалога в Баламанд от 1993 г., где установили, что всякие формы униатизма не только не восстановили единства между восточной и западной Церквями, но даже это единство отодвинули. Препжний униатский опыт не может являться образцом для экуменического движения и диалога между Церквями.

ADAM MIODOWSKI

Białystok

**AKTYWNOŚĆ POLITYCZNO-WOJSKOWA
RADYKALNEJ LEWICY POLSKIEJ W ROZSTRZYGAJĄCYM
OKRESIE WOJNY POLSKO-BOLSZEWICKIEJ
(LIPIEC – WRZESIEŃ 1920 ROKU)**

Radykalna lewica polska, a w sposób szczególny działające na gruncie rosyjskim jej wychodźcze odłamy, zamierzały na fali zapoczątkowanych przez bolszewików przemian rewolucyjnych ustanowić na ziemiach polskich podobny ład polityczno-ustrojowy. Środowisko skupione pod szyldem Komunistycznej Partii Robotniczej Polski [KPRP], dążąc do urzeczywistnienia internacjonalistycznego projektu powołania Wszecheuropejskiego Związku Radzieckiego, gotowe było zlekceważyć oczekiwania większości Polaków pragnących odbudowy niepodległego państwa. W zamian proponowało, aby po 123 latach zaborów rodacy zadowolili się na zamieszkiwanym przez siebie obszarze statusem republiki związkowej, posiadającej atrybuty autonomii kulturalno-językowej. O tej idée fixe pisał m.in. Stanisław Bobiński w artykule zatytułowanym „Kwestia narodowościowa w programie KPRP”, wskazując, że rewolucjonistom bez względu na ich korzenie etniczne i państwowe zawsze obcy był sentyment do własnych krajów. Próbując rozwiązać wszelkie wątpliwości, jakie ujawniły się wśród współtowarzyszy, głównie wywodzących się z PPS Lewicy, w związku z planami podporządkowania Moskwie polskiego obszaru etnicznego, dopowiadał, że Rosja docelowo też stanie się jedną z autonomicznych części składowych Wszecheuropejskiego Związku Radzieckiego. W dalszej perspektywie również to kontynentalne państwo w „procesie globalizacji rewolucji” miało być zastąpione przez Wszechświatową Republikę Rad Robotniczych i Włościańskich¹.

¹ Przywoływaną wypowiedź zamieścił „Młot” nr 47 z 14.02.1919 r.

Chcąc zrealizować te ambitne plany, internacjoniści nie mogli własnej aktywności ograniczać tylko do terytorium opanowanej przez siebie (i to nie w pełni) Rosji. Proces „eksportu rewolucji” zamierzano więc realizować na dwa sposoby. Wariant pierwszy zakładał, że w krajach, w których funkcjonowały silne struktury partii lewicowych i gdzie radykalizacja społeczeństw osiągnęła odpowiednio wysoki poziom, należało wywoływać rewolucje i własnymi siłami przejmować władzę od starych elit. Tę opcję próbowano zrealizować np. na gruncie węgierskim. W przypadku takich krajów, jak odrodzona Polska, gdzie nie było szans na wywołanie rewolucji od wewnątrz, planowano przemiany ustrojowe wymusić siłą bagnetów Armii Czerwonej. Wariant drugi przewidywał zatem prowadzenie przeciwko opornym „wojny rewolucyjnej” i w warunkach okupacyjnych „wzmocnianie lokalnych sił proletariatu” do momentu aż miejscowi internacjoniści uchwycą pełnię władzy. W ramach przygotowań do przejęcia kontroli nad „polskim obszarem etnicznym”² aktywiści KPRP prowadzili działania dwutorowo. Z jednej strony, siłami krajowych struktur, zintensyfikowali akcję propagandową pośród przedstawicieli nizin społecznych i dezintegracyjną w Wojsku Polskim. Z drugiej, w oparciu o ośrodek wychodźczy, występowali z inicjatywami o charakterze organizacyjno-wojskowym, stwarzającymi warunki do powołania pod auspicjami kremlofskich protektorów „tymczasowego rządu rewolucyjnego” w Polsce.

W momencie, kiedy w lipcu 1920 r. siły Frontu Zachodniego zapoczątkowały działania ofensywne przeciwko stronie polskiej, bolszewicy nie tylko przekreślili rezultaty wyprzedzającego uderzenia wojsk polsko-ukraińskich z przełomu kwietnia i maja, ale dodatkowo zyskali możliwość urzeczywistnienia planu narzucenia „władzy rad” nad Wisłą. Narzędziem, którym komisarze wojskowi zdecydowali się posłużyć w toku prowadzonej przez Armię Czerwoną przeciwko Polakom „wojny rewolucyjnej” stał się wykreowany przez polskich współtowarzyszy Włodzimierza Lenina marionetkowy „rząd”, ukonstytuowany formalnie 30 lipca w Białymstoku pod nazwą Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski [TKRP]. W wydanej pod tą datą proklamacji zakomunikował on o przejęciu władzy w kraju i utworzeniu Polskiej Socjalistycznej Republiki Rad. W praktyce oznaczało to, że KPRP, wspierana przez siły zbrojne wschodniego sąsiada,

2 Z perspektywy aktywistów KPRP „polski obszar etniczny” nie był tożsamy z kształtującym się terytorium II RP. Jego wschodnią granicę lokowano w przybliżeniu na linii środkowego Niemna i Bugu. Na zachodzie zaś uznawano część roszczeń niemieckich do obszarów włączonych już w granice odrodzonej Polski.

zamierzała doprowadzić do okrojenia polskiego terytorium i przekształcenia pozostałej jego części w republikę związkową budowanego przez bolszewików państwa radzieckiego³.

Warto powyższą konstatację zestawić z przyjętą 2 lutego 1920 r. przez Ogólnorosyjski Centralny Komitet Wykonawczy Rad [OCKWR] odezwą „Do robotników, włościan i żołnierzy polskich”, w której oficjalnie i publicznie zaprzeczono, jakoby bolszewicy planowali wprowadzenie w Polsce przemocą ustroju komunistycznego. Podkreślono nawet, że nie można go narzucić z zewnątrz, gdyż musi mieć oparcie w narodzie⁴. Rozwinięciem przywoływanej deklaracji było oświadczenie Juliana Marchlewskiego, złożone na tym samym posiedzeniu OCKWR w imieniu czterdziestotrzysobowej grupy liczących się działaczy wychodzących struktur KPRP. Podkreślono w nim, że „(...) ustanowienie komunizmu w Polsce nie może być dokonane siłami z zewnątrz idącymi, przez armię obcą. Nawet przeciwnie, wtargnięcie jakiejkolwiek armii obcej do Polski dałoby możliwość burżuazji wywołać w masach ludowych, które przez 150 lat doświadczyły na sobie wszystkich rozkoszy ucisku narodowego, skrajny nacjonalizm z jego fatalnymi następstwami”⁵. Podobne stanowisko zajął Edward Próchniak po powrocie w kwietniu 1920 r. do Moskwy z polskiego więzienia. Jego zdaniem ustanawianie władzy rad siłą bagnietów Armii Czerwonej mogłoby zadać „dotkliwy cios komunizmowi w Polsce i to na długie lata”⁶. Przysłowiową „kropkę nad i” próbował w tej sprawie postawić Włodzimierz Lenin, uspokajająco deklarując, że Rada Komisarzy Ludowych [RKL] gwarantuje Polakom granicę „nieco bardziej przesuniętą na wschód od linii lorda Curzona”. Odnośnie obaw związanych z obecnością nad Wisłą Armii Czerwonej i wpływu tego faktu na proces przemian ustrojowych, złożył zapewnienie, że jej jednostki „(...) po rozgromieniu sił zbrojnych burżuazyjnego rządu polskiego (...) wkroczą do Polski, lecz na okres możliwie najkrótszy, po to tylko, by uzbroić robotników polskich, po czym natychmiast tereny polskie opuszczą”. Jeszcze bardziej złowieszczo zabrzmiało na tym tle zastrzeżenie końcowe przywoływanej deklaracji, z którego

3 Granice Polskiej Socjalistycznej Republiki Rad w przybliżeniu miały pokrywać się z tymi, które nadano na kongresie wiedeńskim Królestwu Polskiemu – patrz: „Goniec Czerwony” nr 11 z 19.08.1920 r.

4 *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, pod ogólną red. N. Gąsiorowskiej, t. 2: *Listopad 1918 – kwiecień 1920*, oprac. W. Gostyńska i in., Warszawa 1961, s. 572-574.

5 Ibidem, s. 575-576.

6 W. Najdus, *Poglądy grup SDKPiL i KPRP w Rosji w latach 1917-1920 na kwestię narodową*, „Z Pola Walki” 1967, nr 2, s. 127.

wynikało, że scenariusz powyższy zostanie zrealizowany pod warunkiem dojścia do skutku „wybuchu rewolucyjnego w Polsce”⁷.

W niecałe dwa miesiące później przywołane odezwy i oświadczenia poszły w niepamięć i zaczęto traktować je jako akty o charakterze archiwalnym. Wpływ na to wywarły coraz bardziej realne perspektywy podjęcia marszu na Warszawę. Sprzyjającą ku temu okolicznością były sukcesy Armii Czerwonej, która już w marcu unicestwiła Republikę Murmańsko-Archangielską i zablokowała na Krymie Siły Zbrojne Południa Rosji⁸. Wykorzystując sprzyjającą koniunkturę na arenie wojny domowej zapoczątkowano zatem przygotowania armii Frontu Zachodniego do decydującego ataku przeciwko II Rzeczypospolitej. Przesądząc z góry rezultat szturm na polską stolicę, moskiewska „Prawda” zapowiedziała 14 sierpnia 1920 r., że Niemcom zostaną zwrócone wszystkie zabrane tereny, które na mocy nieuznawanego przez Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republikę Radziecką [RFSRR] traktatu wersalskiego przypadły Polsce. Przywrócenie granicy sprzed I wojny światowej było polityczną intencją władz na Kremlu, w pełni akceptowaną przez komunistów polskich. Oni również postępowali zatem w myśl zasady wyrażonej w rozkazie Michała Tuchaczewskiego: „po trupie Polski do ogólnego wszechświatowego pożaru”.

Poważną przeszkodą w realizacji postawionych przez moskiewskich protektorów przed TKRP zadań była szczupłość kadr, którymi dysponowano na opanowanych przez Armię Czerwoną terenach. Wynikało to nie tylko ze słabości lokalnych struktur organizacyjnych, ale było też pokłosiem pewnego niezdecydowania przywódców bolszewickich, którzy przez wiele tygodni ograniczali się w zasadzie jedynie do werbalnego popierania proponowanych przez Polskie Biuro Agitacji i Propagandy przy KC RKP(b) oraz Biuro Wykonawcze KPRP w Rosji inicjatyw polityczno-wojskowych. W konsekwencji dopiero na przełomie lipca i sierpnia wydano na Kremlu szereg dyspozycji umożliwiających wykorzystanie potencjału polskich komunistów przebywających na terenie Kraju Rad i określono ramy ich aktywności na obszarach zajmowanych przez czerwonoarmistów. W Białymstoku, tj. największym mieście na opanowanych już obszarach spośród tych położonych na zachód od linii Curzona, istniała komórka KPRP licząca zaledwie 80 członków. W miastach powiatowych i ośrodkach gminnych posiadających na swym

7 Na treść tej deklaracji powołał się A. Leinwand, *Polska Partia Socjalistyczna wobec wojny polsko-radzieckiej 1919–1920*, Warszawa 1964, s. 184.

8 Mowa o antybolszewickich formacjach rosyjskich powstałych na bazie Armii Ochotniczej i Armii Dońskiej w styczniu 1919 r. Pierwotnie dowodzone były przez gen. A. Denikina, a od 4.04.1920 r. do momentu ewakuacji ich resztek z Krymu w listopadzie tego roku przez gen. P. Wrangla.

terenie zakłady przemysłowe sytuacja wyglądała jeszcze gorzej. W Michałowie np. aktywną działalność prowadziło zaledwie 10 członków ugrupowania. Tragicznie wręcz sytuacja przedstawiała się na terenach typowo rolniczych. Przykładowo, w Wysokiem Mazowieckiem, nawet uwzględniając okoliczne wsie, działała grupa partyjna złożona tylko z pięciu osób⁹. W mieście nad Białą i ośrodkach satelickich o wiele większym zapleczem organizacyjno-personalnym dysponowały jedynie żydowskie ugrupowania radykalne¹⁰. Podjęcie współpracy z PPS ze względów zasadniczych nie mogło być brane pod uwagę. Władze partii na łamach prasy już od połowy lipca instruowały szeregi członkowskie, w jaki sposób powinno się postrzegać tę fazę konfliktu z bolszewikami. Stwierdzano m.in., że „Wojna ze strony Rosji sowieckiej ma wyraźny charakter najazdu na Polskę. Zasady komunistyczne, w imię których Rosja sowiecka rzekomo toczy walkę, w niczym nie zmieniają najezdniczego i zaborczego charakteru wojennej akcji sowieckiej. W swojej polityce zewnętrznej zwyrodniały komunizm rosyjski idzie w ślady zaborczej polityki carskiej. Obecnie Rosja sowiecka dąży do odbudowania państwa rosyjskiego w granicach jeszcze większych niż za czasów carskich. Pragnie ona Polskę wcielić do państwa rosyjskiego, ewentualnie podzieliwszy się nią z Niemcami”. Powyższa ocena w sposób determinujący wpływała na charakter proponowanych kroków zaradczych, które działacze ugrupowania powinni podjąć wobec zagrożenia utraty niepodległości. Co zatem im nakazywano? „W miejscowościach zajętych przez najazd bolszewicki PPS musi prowadzić politykę wroga okupacji i najazdowi. Celem jej musi być przyczynienie się ze wszystkich sił do złamania tego najazdu”¹¹.

Ograniczona skala wsparcia ze strony umiarkowanej lewicy była tylko do pewnego stopnia zaskoczeniem. O wiele większą niespodzianką okazał się fakt, że spora część członków krajowych struktur KPRP pozostawała poza głównym nurtem życia partyjnego. W związku z tym nie posiadała aktualnych wytycznych od Komitetu Centralnego, pozwalających współtowarzyszom z wychodźstwa skorelować w bieżącej chwili taktykę polityczną ugrupowania po obu stronach

9 Rossijskij Gosudarstvennyj Archiv Social'no-Politicheskoi Istorii [RGASPI], f. 68, op. 1, d. 74, li. 3. Zaplecza społecznego nie posiadali tu też potencjalni sojusznicy KPRP ze skrajnie radykalnego, założonego, co ciekawe, przez oficera – komunistę T. Dąbala, Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego.

10 Chodzi o Żydowską Socjaldemokratyczną Partię Robotniczą – Poalej Syjon (Robotnicy Syjonu) i Bund (Powszechny Żydowski Związek Robotniczy). Białostocka organizacja drugiego z wymienionych ugrupowań, a właściwie jej frakcja „Kombund”, w całości zadeklarowała chęć przystąpienia do miejskich struktur KPRP.

11 „Robotnik” z 3.08.1920 r. Pomimo tych jednoznacznych wskazówek płynących z Warszawy i wśród pepeesowców znajdowali się niekiedy chętni, by powiększyć szeregi partii komunistycznej.

linii frontu¹². TKRP nie obawiał się rzecz jasna jakiegoś wyalienowania, chodziło tu raczej o upewnienie się, na ile treść „Manifestu do polskich proletariuszy” i deklaracji mu towarzyszących współbrzmi z aktualną linią propagandy uprawianej przez krajowy ośrodek KPRP. Ta troska o korelację treści przekazu była, jak najbardziej uzasadniona choćby z tego względu, że nawet w tak nielicznym gronie członków „tymczasowego rządu rewolucyjnego” ujawniły się poważne rozbieżności odnośnie zagadnień programowych i sposobów urzeczywistniania przemian ustrojowych, firmowanych przez TKRP. Doskonałą tego ilustracją był konflikt pomiędzy Julianem Marchlewskim a Feliksem Dzierżyńskim, do którego doszło na tle rozbieżności w sprawach polityki agrarnej¹³. Inną przyczyną gorączkowego wręcz poszukiwania łączności z KC KPRP było pragnienie wzmocnienia własnej pozycji jako formalnej władzy zwierzchniej w Polskiej Socjalistycznej Republice Rad.

Bez dysponowania szerokim zapleczem organizacyjnym ulokowanemu w Białymstoku „rządowi” groziła nieuchronna marginalizacja ze strony tworzonych przez polityczne kierownictwo Armii Czerwonej i podporządkowanych mu tzw. Komitetów Wojskowo-Rewolucyjnych. Ich sieć na zajętych przez czerwonoarmistów terenach wyrosła de facto w równoległą do powoływanej przez TKRP strukturę administracyjną. Prócz strat wizerunkowych sytuacja ta niosła z sobą także inne komplikacje. Jedną z nich był fakt angażowania nielicznych miejscowych komunistów, a nawet części tych przybywających z wychodźstwa, do pracy w organach władzy powoływanych przez wojskowych¹⁴. Potęgowało to nie tylko problemy kadrowe, ale prowadziło do chaosu kompetencyjno-organizacyjnego¹⁵. Próbując temu przeciwdziałać, TKRP porozumiał się za pośrednictwem Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki [RRWR] z Radą Wojskowo-Rewolucyjną Frontu Zachodniego i uzgodnił warunki koegzystencji. Wydano nawet specjalną instrukcję normującą wzajemne relacje pomiędzy organami wojskowymi a cywilnymi¹⁶. Wymiernym efektem tego porozumienia było formalne nadanie istniejącym strukturom administracyjnym, powołanym przez kierownictwo polityczne Armii Czerwonej, charakteru cywilno-wojskowego. Pozornie oznacza-

12 RGASPI, f. 68, op. 1, d. 7, li. 26-31.

13 Julian Marchlewski był przeciwny lansowanej przez F. Dzierżyńskiego propozycji przekazania skonfiskowanych gruntów ziemiańskich robotnikom folwarcznym i włościanom prowadzącym karłowane gospodarstwa.

14 Dobrym tego przykładem było postawienie na czele białostockiego Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego J. Oszerowicza.

15 J. Marchlewski, *Rosja proletariacka a Polska burżuazyjna*, Moskwa 1921, s. 27-28.

16 Jej sześciostronicowa treść – patrz: RGASPI, f. 68, op. 1, d. 6, li. 1-6.

ło to, że Komitet, nie posiadając własnego „aparatu biurokratycznego”, uzyskał możliwość wykorzystywania w swoich działaniach tego stworzonego przez Radę. Ale czy rzeczywiście tak było w praktyce? Otóż nie. To raczej wojskowi radzieccy poprzez podporządkowaną sobie terenową kadrę urzędniczą uzyskali możliwość ukierunkowywania i kontrolowania inicjatyw „rządu” ulokowanego w białostockim Pałacu Pracy¹⁷. Dowodem na taki charakter wzajemnych zależności były starania TKRP podjęte 9 sierpnia za pośrednictwem Feliksa Dzierżyńskiego u sztabowców Frontu Zachodniego. Chodziło o wydanie dyspozycji terenowym Komitetom Wojskowo-Rewolucyjnym, aby udostępniły oficjalnemu organowi władzy w Polskiej Socjalistycznej Republice Rad dane o swojej bieżącej działalności¹⁸. Co oznaczała sama prośba, jak i forma, w jakiej ją skierowano? Ujawniała skrywany przed opinią publiczną fakt, że to szef CzK¹⁹ posiadał na okupowanych ziemiach polskich decydujący głos. Przesądzało o tym nie tylko piastowane przez niego stanowisko w Moskwie, ale, co ważniejsze, bliska konfidencja z samym wodzem rewolucji²⁰. Julian Marchlewski i kierowany przezeń organ nie dysponowali w tym momencie nie tylko realną władzą, ale nawet pełną wiedzą, czym zajmuje się administracja powołana przez Radę Wojskowo-Rewolucyjną Frontu Zachodniego. W całej pełni ujawniła się przy tej okazji fasadowość i całkowite uzależnienie „tymczasowego rządu rewolucyjnego” od jego moskiewskich protektorów.

W sferze instytucjonalnej jedyną szansą na podreperowanie pozycji TKRP i uzyskanie realnego wglądu do działań ustanowionej przez Armię Czerwoną administracji było wprowadzenie własnych reprezentantów do składu Rady Wojskowo-Rewolucyjnej Frontu Zachodniego. Zabiegi w tej sprawie zakończyły się pyrrusowym zwycięstwem Juliana Marchlewskiego, gdyż do roli „zwornika” wyznaczono nie kogo innego, jak „pierwszego czekistę Kraju Rad”. Jako drugiego dokooptowano co prawda Józefa Unszlichta, ale jego angaż posiadał charakter czysto formalny, ponieważ po złamaniu nogi nie mógł dotrzeć do Białegostoku i wciąż kurował się w Lidzie. A zatem to personalne powiązanie obu organów wcale nie upodmiotowiło „rządu” w Białymstoku jako całości. Znamienny w tym

17 Oficjalna nazwa nadana przez członków TKRP rezydencji Branickich.

18 RGASPI, f. 68, op. 1, d. 3, li. 1.

19 Akronim pochodzący od nazwy bolszewickiego organu bezpieczeństwa, którym w latach 1917–1922 była Wsierossijskaja Czriezwyczajnaja Komissija po Bor’bie s Kontrriewolucyjej, Spiekulacyjej i Priestupleniami po Dołżnosti.

20 Jeśli dodać do tego ulokowanie Z. Dzierżyńskiej na czele tzw. Małego Biura Polskiego, odpowiedzialnego za podtrzymywanie kontaktów z KC RKP(b), tym bardziej zrozumiała była tak mocna pozycja F. Dzierżyńskiego w strukturach „rewolucyjnych władz polskich”.

kontekście był fakt niejednokrotnego pomijania przez samego Włodzimierza Lenina oficjalnej ścieżki kontaktowej przy okazji przekazywania polskim towarzyszom strategicznych decyzji w sprawach okupowanych terenów. Przywódca bolszewicki porozumiewał się z jednej strony „po linii partyjnej” z Feliksem Dzierżyńskim, a „po linii wojskowej” z członkiem Rady Wojskowo-Rewolucyjnej Frontu Zachodniego, Iwanem Smiłgą²¹. Do bliższej konfidencji dopuszczany był jeszcze Karol Radek. Treść krążących między Moskwą a Białymstokiem poufnych telegramów była komunikowana TKRP i stojącemu na jego czele Julianowi Marchlewskiemu w takim zakresie, w jakim nadawca i odbiorcy uznawali za stosowne²². Stanowiło to aż nazbyt ewidentne potwierdzenie poglądu, że „rząd” w mieście nad Białą dysponował jedynie znamionami władzy, a jej realne atrybuty posiadały gremia nieformalne. To one nadawały ton poczynaniom podejmowanym na okupowanych terenach. Częściej wykorzystując w tym celu kadry Rady Wojskowo-Rewolucyjnej Frontu Zachodniego niż TKRP. Wywoływać to musiało siłą rzeczy poważne niezadowolenie i napięcia pośród osób związanych z tym ostatnim organem. Na dłuższą metę tego stanu rzeczy nie można było więc utrzymywać, tym bardziej, że kontestatorzy nie próżnowali, dążąc do uzyskania realnego wpływu na rządzenie krajem. Za kolejną próbę upodmiotowienia „czynnika polskiego” w strukturach przywódczych Polskiej Socjalistycznej Republiki Rad uznać należy inicjatywę, z jaką u progu bitwy warszawskiej wystąpił do KC KPRP „rząd” w Białymstoku. W skierowanym w tej sprawie poufnym piśmie zalecano centrali partyjnej, by w stolicy powołała „prowizoryczny polski rząd rewolucyjny”, tak aby w chwili wkroczenia do Warszawy jednostek Armii Czerwonej zastały one „cywilne władze polskie”²³.

Reakcją na te poczynania było wprowadzenie do składu Rady poza dwójką wcześniej wymienionych, sporej grupy aktywistów umocowanych dotąd tylko w TKRP²⁴. Stanowiło to z jednej strony próbę ograniczenia wysokiego poziomu

21 Ten wpływowy członek Rady Wojskowo-Rewolucyjnej Frontu Zachodniego używał zamiennie innej wersji własnego imienia i nazwiska. W dokumentach i literaturze równolegle występuje jako Ivar Smilga.

22 W. Lenin, *Lenin o Polsce i polskim ruchu robotniczym: artykuły, przemówienia, dokumenty, listy*, Warszawa 1954, s. 487.

23 Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego, Teczka Aleksandra Litwina – Zapiski. Przywołana jest w nich relacja L. Ferszta charakteryzująca działalność KPRP latem 1920 r.

24 Komisarzem Wydziału Politycznego rady mianowano S. Pestkowskiego. Jego zastępcą też był Polak, A. Bucewicz. Komisarzem Wydziału Administracyjnego w sztabie Frontu Zachodniego pozostawał S. Budkiewicz. Z kolei A. Staszewski vel Wierchowski pełnił obowiązki szefa Wydziału Wywiadu, a jego zastępcą był B. Bortnowski.

frustracji w tym środowisku, wynikającej z marginalizacji, a z drugiej pozwalało poddać jego działania dyskretniej kontroli sprawowanej przez organa bezpieczeństwa. Ich działania skierowane były bowiem nie tylko na infiltrację lokalnej społeczności, ale swoim zakresem obejmowały również przybywających z wychodźstwa aktywistów KPRP. O wielkiej trosce przywiązywanej do tej ostatniej sprawy pośrednio może świadczyć włączenie do składu TKRP samego szefa CzK, Feliksa Dzierżyńskiego i oddelegowanie już w pierwszej grupie działaczy przybyłych do Białegostoku aż trzech funkcjonariuszy tej służby, posiadających polski rodowód. Mowa tu o reprezentujących moskiewskie struktury CzK Janie Rudnickim, Janie Wisnerze i Grzegorzu Smolarku²⁵. Z uwagi na szeroki wachlarz zadań powierzonych do realizacji nielicznym początkowo kadrom cywilnych organów „bezpieczeństwa” powstała potrzeba wsparcia ich poczynań przez siostrzane służby wojskowe. Było to tym bardziej konieczne, że istniała ograniczona możliwość pozyskania odpowiedniej liczby zaufanych współpracowników spośród miejscowych członków KPRP. Ich szeregi były bowiem niezbyt liczne. W tej sytuacji zadanie rozpoznania nastrojów społecznych, a przede wszystkim pozyskania wiedzy o szansach wywołania po obu stronach frontu rewolucji powierzono wywiadowi wojskowemu. O tym, że w pewnym momencie stało się to kwestią priorytetową świadczyło osobiste zainteresowanie wodza bolszewickiej rewolucji pozyskiwanymi informacjami. W tej sprawie telegrafował on 9 sierpnia 1920 r. do trójki najbardziej zaufanych ludzi przebywających w Białymstoku²⁶. Naciskając na podjęcie bardziej efektywnych działań negatywnie ocenił ich dotychczasowe rezultaty. „Wasze komunikaty są zbyt lakoniczne. Konieczne są jak najszybciej szczegółowe informacje o nastrojach wśród parobków [na wsi] i robotników warszawskich, a także o politycznych perspektywach w ogóle”²⁷.

Najlepszym dowodem na to, że te „perspektywy w ogóle” były złe stało się powołanie w ramach TKRP Wydziału Sprawiedliwości i Bezpieczeństwa. Sam w sobie fakt ten nie byłby czymś nadzwyczajnym, gdyby nie kierunek zadaniowania tego organu. Jaki on był, wskazywała już sama jego nazwa. Podpisany przez szefa wydziału Stanisława Piławskiego rozkaz nr 1 wydano 17 sierpnia²⁸. Z jego treści wynikało, że w celu „(...) tępienia zdrady, zamachów, szpiegostwa, prowokacji, kontrrewolucyjnej agitacji, sabotażu, niszczenia dobra publicznego oraz bandytyzmu, morderstw, spekulacji, a także nadużycia władzy, łapownictwa,

25 RGASPI, f. 68, op. 1, d. 3, li. 7.

26 Mowa o F. Dzierżyńskim, J. Marchlewskim i reprezentancie Rady Wojskowo-Rewolucyjnej Frontu Zachodniego, którym był I. Smiłga.

27 W. Lenin, *Dzieła wszystkie*, t. LI: *Dokumenty lipiec 1919 – listopad 1920*, Warszawa 1989, s. 252.

28 Był jednak antydatowany na 16.08.1920 r.

falszerstwa dokumentów i pieniędzy oraz lekceważenia uchwał TKRP” powołane zostały Trybunały Rewolucyjne. Totalitarny charakter tych „instytucji bolszewickiej sprawiedliwości” podkreślał fakt wykluczenia możliwości apelacji od ich wyroków²⁹. Brak entuzjazmu dla projektu Polskiej Socjalistycznej Republiki Rad, a zwłaszcza czynne jego kontestowanie prowadzić miały nieuchronnie osoby manifestujące tego typu postawy przed trybunały i w konsekwencji do ich fizycznej eliminacji. Polscy komuniści, wkraczając na drogę terroru określanego eufemistycznie „sprawiedliwością ludową”, rozszerzali tym samym gamę bodźców, przy pomocy których zamierzali wykreować pożądane postawy polityczne w społeczeństwie polskim po tej stronie linii frontu. Skoro bodziec w postaci indoktrynacji rewolucyjnej nie wystarczał, to uznano za niezbędne sięgnięcie po innego rodzaju środki oddziaływania. Niepodatnych na perswazje i zachęty zamierzano poddać represjom. Spodziewano się, że tą wypróbowaną już na gruncie rosyjskim metodą oddziaływania, poprzez strach i przemoc, także na zachód od linii Curzona możliwe będzie pochnięcie przedstawicieli nizin społecznych do „antyburżuazyjnych wystąpień”.

Zbrojnym ramieniem tak wywoływanej rewolucji miała stać się na początek Milicja Ludowa. Wstępnie przewidywano, że jej lokalne oddziały zostaną podporządkowane wydziałom administracyjnym poszczególnych Komitetów Wojskowo-Rewolucyjnych. Dążąc do tego, aby formacja jako całość była mobilna, ogólne kierownictwo nad jej składowymi zamierzano scentralizować pod względem operacyjnym. Rolę ośrodka koordynującego mogły w tym przypadku pełnić wzmocnione kadrowo „wilnianami”³⁰ stosowne struktury TKRP lub, co było bardziej prawdopodobne, któraś z komórek Rady Wojskowo-Rewolucyjnej Frontu Zachodniego. Ambicje części przedstawicieli „rządu” w Białymstoku sięgały znacznie dalej. Nie zamierzali oni zadowolić się powołaniem formacji o charakterze obrony terytorialnej z przypisanymi jej dodatkowo kompetencjami quasi-policyjnymi³¹.

Strategicznym celem realizowanego na okupowanych terenach projektu politycznego obok wywołania (wymuszenia) wybuchu rewolucji było stworzenie

29 Treść rozkazu opublikował „Goniec Czerwony” nr 9 z 17.08.1920 r.

30 Mowa tu o przybywających z głębi RSFRR via Wilno wychodźczych działaczach KPRP. Bardzo duża ich grupa dotarła do Białegostoku 9.08.1920 r. Z liczących się w hierarchii partyjnej aktywistów przybyli tego dnia: S. Bobiński, S. Heltman, B. Zaks, S. Łazowert, S. Mertens, S. Pilawski, T. Radwański i J. Dolecki.

31 Nie należy tej inicjatywy utożsamiać z projektem TKRP zorganizowania wojskowych jednostek terytorialnych sensu stricto na okupowanych przez Armię Czerwoną obszarach. Planowano np. powołanie pułku w Białymstoku i mniejszych oddziałów w miastach powiatowych. Ich struktury docelowo zamierzano włączyć do 1. Czerwonej Armii Polskiej.

podwalin Czerwonej Armii Polskiej. Najgorętszymi orędownikami realizacji tej idei byli zwłaszcza ci działacze KPRP, którzy w drugiej połowie 1919 r. tak usilnie sprzeciwiali się najpierw przekształceniu Zachodniej Dywizji Strzelców w regularną jednostkę Armii Czerwonej, a gdy to się stało – oponowali przeciwko przeniesieniu 52. Dywizji Strzelców³² na Front Południowo-Zachodni³³. Środowisko to latem 1920 r. zyskało potężnego sojusznika w osobie Feliksa Dzierżyńskiego. Z racji swej pozycji w RKP(b) i piastowanego stanowiska w strukturach radzieckiego „aparatu bezpieczeństwa” posiadał on dostateczne środki nacisku, by uzyskać zgodę najwyższych czynników cywilnych oraz wojskowych na stworzenie polskich formacji rewolucyjnych. Mimo iż ich zaczynem mogłaby stać się 52. Dywizja Strzelców, to tej opcji na poważnie nie brano pod uwagę, choć też nikt nie wykluczał możliwości włączenia jej w bliżej nieokreślonej przyszłości w ramy Czerwonej Armii Polskiej. Szef CzK w roli organizatora tej nowej siły zbrojnej widział Józefa Unszlichta. Oficjalna propozycja w tej sprawie została mu przedłożona 7 sierpnia. Jednakże z racji na wspomnianą już wcześniej kontuzję nogi i wymuszony tą sytuacją kilkutygodniowy pobyt w Lidzie podjęcie przez nominata wyznaczonych obowiązków nie było możliwe. Do czasu zakończenia leczenia i rekonwalescencji koordynacją działań organizatorskich miał zająć się Stanisław Budkiewicz³⁴. Tworzone jednostki miały początkowo bazować na zaciągu ochotniczym. Akcję werbunkową zamierzano prowadzić dwutorowo, tj. na zajętych przez czerwonoarmistów terenach polskich i wśród jeńców o polskim rodowdzie, osadzonych w obozach rozmieszczonych na obszarze republik radzieckich³⁵. W przypadku tych ostatnich zamierzano preferować mundurowych o pochodzeniu robotniczym, a w ostateczności sięgnąć po „lepszego elementu chłopskiego”. W planach było również zorganizowanie „szkoły czerwonych dowódców” dla najlepiej rokujących polskich czerwonoarmistów³⁶.

Już 30 lipca 1920 r. przebywający jeszcze w Wilnie Feliks Dzierżyński zakomunikował Włodzimierzowi Leninowi wejście w fazę praktycznej realizacji uzgodnionego między obu bolszewickimi liderami projektu stworzenia Czerwonej Armii Polskiej. Pierwsze jej jednostki miały powstać w Mińsku³⁷, a na stanowisko

32 Powstała na bazie zlikwidowanej w połowie 1919 r. Zachodniej Dywizji Strzelców.

33 Przed styczniem 1920 r. określany był mianem Frontu Południowego.

34 F. Dzierżyński obarczył go tym obowiązkiem już 9.08.1920 r.

35 A. J. Leinwand, *Indoktrynacja jeńców polskich w bolszewickiej Rosji 1919–1921*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2001, t. XXXVI, s. 95–108.

36 RGASPI, f. 76, op. 1, d. 1260, li. 1.

37 Ibidem, d. 1234, li. 1.

dowódcy zdecydowano się powołać Romana Łągwę³⁸. Współpracować z nimi mieli: jako zastępca Wacław Gruszecki (dawny inspektor wojskowy w Zachodniej Dywizji Strzelców) i Antoni Roszkowski, który pokierować miał sztabem. Uzyskanie przyzwolenia ze strony centralnych władz politycznych i wojskowych nie stanowiło wystarczającej gwarancji, że plany wychodźczego ośrodka KPRP w tej sferze będą mogły być urzeczywistnione. Należało równolegle dopilnować, by na szczelbu politycznego kierownictwa frontów wydane zostały stosowne dyspozycje odnośnie zabezpieczenia procesu organizatorskiego od strony logistyczno-zaopatrzeniowej. Z uwagi na czasowe wyłączenie Józefa Unslichta z działań organizatorskich i o wiele słabszej pozycji zastępującego go Stanisława Budkiewicza, i tym razem zadbać musiał o to osobiście Feliks Dzierżyński, odpowiadający w TKRP za zagadnienia bezpieczeństwa i wojskowe. W tej sprawie zwrócił się więc 12 sierpnia do prominentnego członka Rady Wojskowo-Rewolucyjnej Frontu Zachodniego, Iwana Smiłgy, z żądaniem zapewnienia „formującym się jednostkom polskiej armii rewolucyjnej wszystkich rodzajów zaopatrzenia”. Stałe monitorowanie przebiegu działań prawno-organizatorskich było obiektywnie konieczne. Najjaskrawszym tego potwierdzeniem była sprawa formalnego przygotowania dekretu powołującego do życia 1. Czerwoną Armię Polską. Nieefektywna machina biurokratyczna w połączeniu z niechęcią ze strony pewnej części decydentów bolszewickich wobec idei organizacji tej formacji doprowadziły do przeciągnięcia się w czasie nie tylko ogłoszenia tej decyzji, ale nawet zredagowania jej projektu. I tym razem nie obeszło się bez interwencji ze strony szefa CzK, który 14 sierpnia zażądał wyjaśnień w tej sprawie³⁹. O sile głosu Feliksa Dzierżyńskiego niech świadczy fakt, że w kilka godzin po wysłaniu sygnału do Moskwy, tj. jeszcze tego samego dnia, RRWR wydała dyspozycję podległym organom, by włączyły się w proces formowania 1. Czerwonej Armii Polskiej. Decyzja ta została sformalizowana rozkazem podpisanym przez głównodowodzącego Armią Czerwoną, Sergiusza Kamieniewa. W kilkanaście godzin później, a więc 15 sierpnia, dowodzący Frontem Zachodnim skonkretyzował to polecenie, wydając rozkaz powołujący do życia dwa pierwsze pułki tej armii⁴⁰. Mowa tu o 1. Pułku Strzelców, który zamierzano formować w Mińsku jako jednostkę pierwotnie rezerwową⁴¹ i 2. Pułku Strzelców powsta-

38 Jego zastępcą do spraw politycznych został S. Budkiewicz – patrz: RGASPI, f. 68, op. 1, d. 12, li. 25.

39 RGASPI, f. 76, op. 1, d. 1260, li. 1.

40 Obok M. Tuchaczewskiego rozkaz podpisali szef sztabu frontu Szwarc i odpowiedzialny za sprawy czerwonych formacji polskich w Rewolucyjnej Radzie Wojskowej Frontu Zachodniego J. Unslicht – patrz: RGASPI, f. 68, op. 1, d. 12, li. 25.

41 Dowódcą został P. Sztark.

jącym już od kilku dni w Białymstoku jako składowa armii czynnej⁴². Drugą z wymienionych jednostek zaczęto organizować, jeszcze przed uzyskaniem formalnych decyzji, jako terytorialną formację ochotniczą. Inicjatywę tę firmował TKRP, a zakładała ona również stworzenie mniejszych oddziałów czerwonoarmistów rozlokowanych w ośrodkach powiatowych. Tam ich polityczno-administracyjne zaplecze stanowić miały, w okresie poprzedzającym uzyskanie sformalizowanej zgody na powołanie polskich sił rewolucyjnych, lokalne Komitety Wojskowo-Rewolucyjne. Rozkazem nr 9 datowanym na 11 sierpnia „rząd” w Białymstoku zapoczątkował rekrutację ochotników wywodzących się z „kręgów robotniczych i parobczańskich”. Akcję tę miał koordynować mianowany na stanowisko komendanta wojskowego miasta nad Białą Mieczysław Łoganowski⁴³. Niezbędne wsparcie propagandowe w pozyskiwaniu ochotników spodziewano się, że zapewni redagowane pod kierunkiem Tadeusza Radwańskiego oficjalne wydawnictwo TKRP, jakim był „Goniec Czerwony”. Od 17 sierpnia obok winiety tytułowej pojawiły się na stałe umieszczone hasła-wezwania. Pierwsze z nich brzmiało: „Pod broń robotnicy polscy! Zapisujcie się do szeregów Armii Czerwonej!”, zaś drugie, ułożone nieco niżej: „Brońcie waszej ojczyzny robotniczej przeciwko międzynarodowej szajce wyzyskiwaczy kapitalistycznych!”⁴⁴.

Wszystkie te wezwania pozostawały w zasadzie bez echa. W Białymstoku formalnie więc istniał pułk, powołano jego dowództwo w osobach wywodzących się z lokalnej społeczności działaczy komunistycznych⁴⁵, funkcjonował „aparatus werbunkowy”⁴⁶, ale w stosunku do nakładu sił i środków zdołano pozyskać o wiele mniejszą grupę ochotników niż oczekiwano⁴⁷. Nie mogąc liczyć na lokalną

42 Potocznie określany mianem 2. Białostockiego Pułku Czerwonych Strzelców.

43 Pierwszym szefem wojskowej komendatury Białegostoku był Rosjanin o nazwisku Szypow.

44 Ważny jest tu szerszy kontekst zapoczątkowania tej akcji agitacyjnej. Otóż zainicjowano ją już po ogłoszonym w nocy z 16 na 17 sierpnia przez dowództwo Frontu Zachodniego rozkazie o generalnym odwróceniu spod Warszawy. Propaganda werbunkowa prowadzona zatem była zaledwie 4 dni, gdyż 20.08.1920 r. ukazał się ostatni numer „Gońca Czerwonego”, a 22 sierpnia Białystok opuścili członkowie TKRP.

45 Dowódcą został B. Laskowski wywodzący się z nieodległej ziemi wołkowskiej, a jego zastępcą mianowano absolwenta suwalskiego gimnazjum, M. Lewina – patrz: Rossijskij Gosudarstvennyj Voennyj Archiv [RGVA], f. 4497, op. 1, d. 11, li. 21-22.

46 Akcję organizatorską w Białymstoku koordynowała komendantura wojskowa miasta, a na szczeblu powiatowym lokalne komisariaty wojskowe – patrz: ibidem.

47 Była to grupa około 200 ochotników. O tych nielicznych, którzy zasilili szeregi tworzonych nad Białą formacji rewolucyjnych lakoniczne informacje przekazuje typowa dla doby Polski Ludowej publikacja: *Białostocczanie w rewolucji październikowej. Informator o zbiorach Muzeum Ruchu Rewolucyjnego (Oddziału Muzeum Okręgowego w Białymstoku)*, oprac. A. Antoniuk, Białystok 1987, s. 1-12.

społeczność, organizatorzy Białostockiego Pułku Czerwonych Strzelców zmuszeni byli powrócić do idei mobilizacji polskich komunistów przebywających na terenie RSFRR. Wcześniejsze próby odwołania ich ze służby w szeregach regularnych formacji Armii Czerwonej i w partyjno-państwowych strukturach administracyjnych każdorazowo kończyły się niepowodzeniem. Tym razem pilotując tę sprawę Józef Unszlicht zwrócił się bezpośrednio do Włodzimierza Lenina, licząc, że tą drogą KPRP odzyska przynajmniej jakąś część własnego potencjału ludzkiego. W tym tę najważniejszą z wojskowego punktu widzenia, czyli polskich żołnierzy i oficerów służących w 52. Dywizji Strzelców. Artykułując tę prośbę jej autor podkreślał, że w danym momencie polscy czerwonoarmiści stanowią jedyne realne zaplecze mobilizacyjne dla 1. Pułku Strzelców w Mińsku i 2. Pułku Strzelców w Białymstoku⁴⁸. Przed podjęciem decyzji w sprawie ewentualnego przeniesienia „polskiej dywizji” z Frontu Południowo-Zachodniego na Front Zachodni przywódca bolszewicki przeprowadził konsultacje w tej sprawie z odpowiedzialnymi za sferę militarną czynnikami partyjnymi i najwyższymi kręgami wojskowymi. Przeważały opinie negatywne. Decydujący cios staraniom polskich komunistów zadał jednak Józef Stalin blokując definitywnie plany dyslokacji „polskiej dywizji”.

W ślad za tym niepowodzeniem, związanym ze staraniami polskich komunistów o pozyskanie na gruncie wychodźczym kadr dla 1. Czerwonej Armii Polskiej, przyszło jeszcze jedno. Fiaskiem zakończyły się bowiem prowadzone na przełomie sierpnia i września zabiegi Józefa Unszlichta o uzyskanie personalnych decyzji odnośnie nielicznej grupy dowódców, wśród których był Wacław Gruzel, typowany do obsadzenia stanowiska komisarza politycznego w sztabie tworzonej armii i Adam Jabłoński, któremu powierzono kierownictwo Wydziału Politycznego. Wspomagający te poczynania Roman Łągwa podjął próbę uzyskania zwolnienia dla kolejnej grupy dowódców i komisarzy politycznych z 52. Dywizji Strzelców, którzy nie byli zaangażowani bezpośrednio w walki z Siłami Zbrojnymi Południa Rosji⁴⁹. Ten nowy kierunek poczynañ dowódcy 1. Czerwonej Armii Polskiej był konsekwencją niemożności pozyskania materiału ludzkiego ani po zachodniej stronie linii Curzona, ani „odzyskania” go z szeregów Armii Czerwonej. Zakładał prowadzenie działań organizatorskich opartych na koncepcji budowy armii „od góry”. W ramach realizacji tego projektu w pierwszym rządzie postanowiono skompletować kadry dowódcze na szczeblu armii, następnie dywizji, pułków itd. Finalnie do stworzonych w tym

⁴⁸ RGASPI, f. 68, op. 1, d. 12, li. 23.

⁴⁹ RGVA, f. 18, op. 2, d. 14, li. 6-8.

trybie struktur planowano włączyć ochotników zwербowanych w opanowanym w całości przez Armię Czerwoną kraju oraz polskich wojskowych z 52. Dywizji Strzelców⁵⁰. Powyższy plan organizacyjny, stworzony w porozumieniu z dowódcą Frontu Zachodniego, Michałem Tuchaczewskim, został zatwierdzony formalnie dopiero na etapie prowadzenia przezeń walk odwrotowych po nieudanej próbie oskrzydlenia i zajęcia Warszawy. Decyzję w tej sprawie RRWR podjęła 20 września. Politycznym moderatorem działań, które doprowadziły do przełamania oporu niechętniej tej idei grupy bolszewickich decydentów z Józefem Stalinem na czele, był Józef Unszlicht. W wymiarze wojskowo-organizacyjnym autorstwo tego projektu przypisać należy w całości Romanowi Łągwie. Jednakże w rezultacie strategicznych rozstrzygnięć, jakie nastąpiły w wyniku wrześniowej bitwy niemeńskiej, planów tych nie można było już urzeczywistnić. Jeszcze po koniec sierpnia, gdy ewakuujący się na wschód członkowie TKRP dotarli do Mińska⁵¹, jego przewodniczący wypowiedział kilka znamienych słów, które uznać należy za podsumowanie poczynąń KPRP oraz jej politycznych i wojskowych agend w 1920 r.: „Porażka armii równa się klęsce politycznej”. Rozwijając tę myśl wskazał na „polskie siły rewolucyjne”, którym jego zdaniem przyjdzie zapłacić najwyższą cenę w postaci głębokiej alienacji na krajowej scenie politycznej za rolę, jaką złożyły się odegrać w kończącym się konflikcie⁵².

Political and military activity of the Polish radical left during a decisive period of the Polish-Soviet War (July – September 1920)

Summary

When in July 1920 forces of the Western Front initiated offensive actions against Polish forces, the Bolsheviks not only shattered the outcomes of the preceding attack of Polish-Ukrainian armed forces from the turn of April and May, but they also obtained the possibility to materialize the plan to impose “the power of the councils” in the country by the Vistula River. The “government” established by

⁵⁰ RGVA, f. 4497, op. 1, d. 1, li. 1.

⁵¹ Nastąpiło to 23.08.1920 r.

⁵² Wypowiedź tę przywołuje A. Leinwand, *Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski*, „Biuletyn Akademii Wojskowo-Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego” 1956, nr 3, s. 56.

Polish comrades-in-arms of Vladimir Lenin, which was formally constituted on 30 July in Białystok, constituted the tool that army commissioners decided to use in the course of revolutionary war conducted by the Red Army against Poles. This government functioned under the name of Temporary Revolutionary Committee of Poland, and it was colloquially called “Polrewkom”. The proclamation issued by the organ informed about seizing the power in the country and creating the Polish Soviet Socialist Republic. In practice this meant that the Communist Workers’ Party of Poland supported by armed forces of our eastern neighbour aimed to limit the Polish territory and transform its remaining part into union republic of the Soviet state constructed by the Bolsheviks. What constituted a considerable obstacle in the realization of the objectives determined by protectors from Moscow for Polrewkom was the paucity of personnel being at the disposal on areas seized by the Red Army soldiers, as well as too low level of revolutionization among Poles. These circumstances, in connection with defeats of the Red Army in Battle of Warsaw and Battle of the Niemen River, crossed out the possibility to establish communist regime on Polish lands for more than 20 years. Its initiators could return to this project, in a modified form, only in the year 1944.

**Политико-военная активность польских радикальных левых сил
в решающий период польско-большевистской войны
(июль – сентябрь 1920 года)**

Резюме

Когда в июле 1920 года силы Западного Фронта начали наступательные операции против Польши, тем самым большевики не только подчеркнули результаты предварительного удара польско-украинских войск на рубеже апреля и мая, но также получили возможность реализации плана навязать “правительство советов” на Висле. Инструментом, использованным военными комиссарами в ходе революционной войны против поляков, стало созданное польскими товарищами Владимира Ленина «правительство», формально установленное 30 июля в Белостоке. Оно действовало под названием Временного Революционного Комитета Польши, и как правило, называемого Польревком. Власти объявили принятие власти в стране и создание Польской Советской Социалистической Республики. В практике это означало, что Коммунистическая Рабочая Партия Польши с поддержкой военных сил восточного соседа стремилась к сокращению польской территории и преобразованию остальной её части в союзную республику,

строенного большевиками Советского Государства. Основным препятствием на пути к достижению установленных московскими покровителями перед Польреврокомом целей было малое количество человеческих ресурсов, которые были доступны на территории оккупированной красноармейцами и слишком низкий уровень революционности поляков. Эти обстоятельства, в сочетании с поражениями Красной Армии во время битв: Варшавской и на Немане, привели к утрате более чем 20 лет возможности создания на польской земле коммунистического правительства. К этому проекту, в измененном виде, его создатели смогли вернуться только в 1944 году.

II

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

PIOTR CHOMIK

Białystok

TRZEJ WILEŃSCY MĘCZENNICY I POCZĄTKI MONASTERU ŚW. TRÓJCY W WILNIE

Jeden z najważniejszych monasterów w Wielkim Księstwie Litewskim – monaster św. Trójcy w Wilnie został najprawdopodobniej założony w połowie XIV w. (pomiędzy 1347 a 1350 r.), za sprawą drugiej żony księcia Olgierda, księżniczki Julianny Twerskiej¹. U podstaw założenia monasteru legła śmierć tzw. Trzech Wileńskich Męczenników, Antoniego, Jana i Eustachego. Zostali oni straceni pomiędzy styczniem a grudniem 1347 r., a na miejscu ich kaźni ufundowano monaster.

Jednak dokładna data ufundowania monasteru wileńskiego jest nieznana, a latopisy informowały o obecności mnichów „wiary grecko-ruskiej” w Wilnie w roku 1391². Być może chodziło właśnie o mnichów wileńskiego klasztoru św. Trójcy. Zachowane po dzień dzisiejszy dokumenty archiwalne dotyczące monasteru św. Trójcy w Wilnie odnoszą się do wieku XVI.

Związek założenia monasteru św. Trójcy w Wilnie z męczeńską śmiercią trzech wileńskich męczenników wymaga bliższego omówienia. Analizując zachowane do dzisiaj teksty zawierające opis męczeństwa, litewski badacz D. Baronas zauważył, że nie ma w nich stwierdzenia, wprost, że cerkiew św. Trójcy na cześć męczenników została zbudowana w Wilnie. Zgodnie z zachowanymi żywotami świętych męczenników wileńskich książę Olgierd zgodził się jednak dać miejsce pod budowę cerkwi, inne niż to, o które prosili wileńscy prawosławni. W późniejszych źródłach miejsce, na którym zbudowano cerkiew św. Trójcy określa się

1 Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne, f. 605, op. 6, nr 2, k. 122.

2 Ю. Шчербицкий, *Виленский свято-троицкий монастырь*, Вилна 1896, s. 17.

mianem „wzniesienia”³. Ponadto fakt, że słowo „trójca” zarówno w greckim jak i serbskim języku (także w cerkiewnosłowiańskim – P. Ch.) oznacza nie tylko św. Trójcę, ale także grupę trzech osób, mógł mieć wpływ na wybór wezwania cerkwi wzniesionej ku chwale męczenników.

Jeszcze w latach 20. XX w. K. Chodynicki odrzucił historyczność męczeństwa trzech wileńskich świętych⁴. Twierdził on m.in., że o męczeństwie tym nie wspominają źródła pochodzące z obszaru WKL (np. Kronika Bychowca czy Kronika Strykowskiego) oraz że legenda o męczeństwie była „sztucznie” podtrzymywana przez mnichów klasztoru św. Ducha w Wilnie oraz metropolitę Józefa Siemaszkę (w XIX w.). Powoływał się też na XVII-wieczne źródła rzymskokatolickie i unickie zawierające wiadomości o trzech wileńskich męczennikach⁵, co miałyby wskazywać na późniejsze pochodzenie kultu. Jednocześnie przyznawał, że XV-wieczne latopisy z terenu Rusi Moskiewskiej – Jermoliński, Sofijski i Woskresieński informują o fakcie męczeństwa. Twierdził jednak, że kroniki te pisane były w duchu nienawiści do Polski i dynastii Jagiellonów i stąd wywodził ich tendencyjność i małą wiarygodność. Wątpliwości Chodynickiego budziła również kwestia kanonizacji męczenników wileńskich. Odrzucił on możliwość kanonizacji męczenników przez metropolitę kijowskiego Aleksego (1354–1378) w 1364 r., twierdząc, że zostali on kanonizowani przez sobór w Moskwie w 1547 r., a zatem był to kult moskiewski, obcy tradycji prawosławia w WKL.

Wątpliwości dotyczące świadectw kronikarskich o męczeństwie poddał krytyce D. P. Ogickij⁶. Wskazał niekonsekwencje w rozumowaniu Chodynickiego, oraz stwierdził, że współczesne wydarzeniom latopisy państw ościennych nie mówią nic o męczennikach wileńskich. Nie mówią, bo nie mogą mówić. Na przykład latopis nowogrodzki jest doprowadzony do roku 1333 i chociaż zawiera późniejsze dopiski, dotyczą one wyłącznie spraw lokalnych. Podobnie rzecz ma się z latopisami pskowskimi, o których wiadomo, że ich najstarsze wersje pochodzą z lat 60. XV w. Nie były one zatem współczesne w odniesieniu do wileńskiego męczeństwa. Ogickij krytykuje także stwierdzenia Chodynickiego dotyczące datowa-

3 Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk (dalej: BLAN), F. 19-147; J. Fijałek, *Opisy Wilna aż do połowy wieku XVII-go*, „Ateneum Wileńskie,” 1924, nr 5-6, R. 2, s. 142; Д. Баронас, *По поводу литературной истории Мучения трех виленских мучеников*, „Krakowsko-Wileńskie Studia Slawistyczne”, t. 3, red. W. Stępnia-Minczewska i A. Naumow, Kraków 2001, s. 79-80.

4 K. Chodynicki, *Geneza i rozwój legendy o trzech męczennikach wileńskich*, „Ateneum Wileńskie” 1927, nr 13, R. 4, s. 417-451.

5 Acta Sanctorum, Aprilis, t. 2, Paris 1866, s. 265; Д. Баронас, op. cit., s. 92.

6 Д. П. Огиккий, *К истории виленских мучеников*, www.krotov.info/history/14/2/1994ogiz.html – dostęp: 26.11.2009.

nia na wiek XVI wspomnianych powyżej latopisów: Jermolińskiego, Sofijskiego i Woskresienskiego. Jeżeli natomiast chodzi o latopisy litewskie – supraski, słucki – Ogickij stwierdził, że ich źródła tkwią w wieku XV, i w zależności od nich znajduje się też Kronika Bychowca. Z tego też względu nie mogą mówić o męczennikach, bowiem w ogóle bardzo mało mówią o sprawach litewskich z okresu poprzedzającego panowanie Witolda. Jedyną natomiast kroniką mówiącą o wileńskich męczennikach jest Kronika Litewska i Żmudzka (koniec XVI – pocz. XVII w.), jednak znana ona jest w wersjach pochodzących z wieku XVIII⁷.

Istotniejsze są uwagi Ogickiego dotyczące kanonizacji wileńskich męczenników, bowiem data i miejsce kanonizacji mają ogromne znaczenie dla ustalenia ówczesnej – XIV-wiecznej – pozycji międzynarodowej Wielkiego Księstwa Litewskiego i miejsca w nim wyznania prawosławnego.

Najważniejszym argumentem przytaczanym przez Ogickiego jest fakt, że w dokumentach soboru moskiewskiego z 1547 r. w ogóle nie ma mowy o męczennikach wileńskich. Wymienia ich jedynie lista świętych ułożona po 1549 r. Oznacza to, że nie zostali oni wówczas kanonizowani, a jeśliby tak było, oznaczałoby to, że ich kult rozpoczął się dopiero w połowie XVI w.⁸

Kult świętych męczenników wileńskich był rozpowszechniony w XVI w. na obszarze WKŁ jeszcze przed 1547 r. o czym świadczą zachowane w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie księgi liturgiczne. Takim rękopisem są: pochodzący z końca XV w. prolog obejmujący miesiące marzec-sierpień⁹ oraz XVI-wieczny prolog z monasteru w Supraślu, zawierający żywot męczenników wileńskich pod datą 14 kwietnia¹⁰. Inne zachowane rękopisy – żywoty świętych – pochodzące z przełomu XV i XVI w. umieszczają żywot męczenników wileńskich po wrześniu¹¹. Kolejny rękopis prologu obejmujący miesiące wrzesień-luty, datowany na rok 1512, zawiera żywot męczenników wileńskich pod datą 14 stycznia¹². Oficjum dla uczczenia w tradycji rękopiśmiennej Wielkiego Księstwa Litewskiego znajdowało się również w terminie trzeciej niedzieli przed Bożym Narodzeniem, jak zaświadcza przywoływana już minieja (kodeks) z monasteru św. Trójcy w Słucku, przechowywany również w Wilnie. Uwagi jakimi opatrzo-

7 D. П. Огицкий, op. cit.; H. Paprocki, *Wileńscy męczennicy*, „Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego” 1991, R. 21, z. 3, s. 9.

8 D. П. Огицкий, op. cit.; H. Paprocki, op. cit., s. 9.

9 BLAN, F. 19-100; Д. Баронас, op. cit., s. 76, 90.

10 BLAN, F. 19-98; Д. П. Огицкий, op. cit.; H. Paprocki, op. cit., s. 9.

11 BLAN, F. 19-76, F. 19-102; Д. Баронас, op. cit., s. 76; Д. П. Огицкий, op. cit.; H. Paprocki, op. cit., s. 9.

12 BLAN, F. 19-95; Д. Баронас, op. cit., s. 76, 90; Д. П. Огицкий, op. cit.; H. Paprocki, op. cit., s. 9.

ny jest tekst służby świadczy o jej greckim, bizantyjskim pochodzeniu, chociaż D. Baronas twierdzi, że jest to redakcja południowoślowiańska¹³.

Dymitrij P. Ogickij pisał też o rękopisie XV-wiecznego prologu serbskiego przechowywanego w Belgradzie, a zawierającego żywot męczenników wileńskich pod datą 16 grudnia, oraz o znajdujących się w zbiorach muzealnych XV-wiecznych przedmiotach, zawierających napisy dotyczące kultu świętych męczenników wileńskich¹⁴.

Wspomniany prolog z monasteru w Słucku jak i prolog z Belgradu w swych fragmentach mówiących o wileńskich męczennikach muszą być charakteru południowego, bowiem określają Wielkie Księstwo Litewskie jako kraj wielkich mrozów¹⁵. W żadnym wypadku nie mógł pisać tak mieszkaniec Moskwy, dla którego chłody litewskie nie mogły być czymś osobliwym.

Istnieje też żywot męczenników wileńskich przechowywany w lwowskiej bibliotece Ukraińskiej Akademii Nauk. Żywot ten zawarty jest w XVI-wiecznej miniei monasteru uniewskiego¹⁶. Znane są również rękopisy cerkiewnosłowiańskie, zawierające opisy męczeństwa wileńskich świętych przechowywane w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Najstarszy z rękopisów pochodzi z 1555 r., najmłodszy najprawdopodobniej z wieku XVII¹⁷.

Argumenty za historycznością postaci św. męczenników wileńskich przedstawił również John Meyendorff.

Fakty dotyczące wileńskich męczenników podane są w ich słowiańskim żywocie zrehabilitowanym przez anonimowego Serba oraz w panegiryku (enkomium) greckim, ułożonym przez znaczącego dygnitarza patriarchatu konstantynopolitańskiego, Michała Balsamona. Poza tym wizerunki trzech męczenników występują, obok portretów książąt bizantyjskich i moskiewskich, na zabytku dato-

13 BLAN, F. 19-147; Д. Баронас, op. cit., s. 75; Д. П. Огицкий, op. cit.; A. Naumow, *Wiara i historia. Z dziejów literatury wschodniosłowiańskiej na ziemiach polsko-litewskich*, Kraków 1996, s. 61. Zainteresowanych szczegółowymi informacjami o tekście tego nabożeństwa, poświęconego trzem męczennikom wileńskim, odsyłam do pracy Ogickiego, który omawia je bardzo szczegółowo.

14 Д. П. Огицкий, op. cit. Informacje o prologu serbskim Ogickij powtarza za: М. Сперанский, *Сербское житие литовских мучеников*, Москва 1909. Speranski jako pierwszy podjął próbę ustalenia daty powstania żywotu świętych męczenników wileńskich, a niektóre z jego wywodów do dzisiaj są aktualne. Według najnowszych ustaleń wydany przez Speranskiego żywot męczenników znajdował się w serbskim odpisie prologu „Stisznego” z XV w. Prolog ten przepadł podczas bombardowania Belgradu w 1941 r.; Д. Баронас, op. cit., s. 74.

15 Д. П. Огицкий, op. cit.; H. Paprocki, op. cit., s. 10.

16 Д. Баронас, op. cit., s. 75.

17 Ibidem, s. 76; *Rękopisy cerkiewnosłowiańskie w Polsce. Katalog*, opr. A. Naumow, A. Kaszlej, współpr. E. Naumow i J. Stradomski, Kraków 2004, s. 274, 282-284, 287-288, 291.

wanym na początek XV w., „wielkim sakkosie” metropolity Focjusza¹⁸. Obecność wizerunków męczenników wileńskich na metropolitalnej szacie liturgicznej przypominała, że ich kult związany był z próbami podzielenia metropolii kijowskiej i rzucenia wyzwania prestiżowi Bizancjum. Tak było w czasach Olgerda, tak też stało się w czasach Witolda, kiedy to Focjusz musiał toczyć walki o stolec metropolitalny z Grzegorzem Camblakiem, popieranym przez księcia litewskiego. Na sakkosie wyrażona została zatem ideologia polityczna i cerkiewna. Po tajemniczym zniknięciu Grzegorza Focjusz wielokrotnie odwiedzał Wielkie Księstwo Litewskie oraz ustanowił stosunki z Witoldem. Tym samym odrestaurowane zostało bizantyjskie, cerkiewne status quo.

Żywot słowiański zwracał uwagę na fakt, że dwaj młodzi Litwini, bracia Kruglec – ochrzczony jako Antoni i Nieżyl – ochrzczony jako Jan, po przyjęciu chrześcijaństwa odrzucili zwyczaje litewskie sprzeczne z ich nową wiarą i chociaż początkowo byli skłonni przyjąć warunki wielkiego księcia Olgerda i wyznawać chrześcijaństwo jedynie „prywatnie”, to ostatecznie odmówiwszy warunkom postawionym przez wielkiego księcia zostali aresztowani i skazani na śmierć przez powieszenie. Trzeci męczennik, Kumec – po ochrzczeniu Eustachy, również zmanifestował swoje nowe przekonania religijne, co spotkało się i tym razem z gwałtowną reakcją księcia; Eustachego torturowano i również stracono przez powieszenie. W konkluzji autor żywotu podaje, że po śmierci trzech męczenników nikt już w Wilnie nie został stracony za praktykowanie chrześcijaństwa. Syn Olgerda (żywot nie podaje który – P. Ch.) ułatwił przechowanie relikwii Eustachego i sam wielki książę przychylił się do prośby domagających się ziemi dla zbudowania cerkwi ku czci męczenników¹⁹. Rzecznikiem proszących chrześcijan mogła być żona Olgerda, Julianna.

Omawiając enkomium Michała Balsamona, Meyendorff zauważa, iż jest „sprawą wyjątkową, że greckie źródło hagiograficzne wspomina świętych słowiańskich”. Pojawienie się świętych z innego obszaru Meyendorff tłumaczy ukształtowaniem się w Bizancjum nowego uniwersalistycznego poglądu głoszącego jedność i solidarność narodów prawosławnych. Pogląd ten został oficjalnie uznany przez

18 J. Meyendorff, *Trzej wileńscy męczennicy. Bizancjum i Litwa w XIV wieku*, „Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego”, R. 20, z. 3, Warszawa 1990, s. 3-4; Д. П. Огицкий, op. cit.; Sakkos to zdobiona tunika będąca szatą cesarzy bizantyjskich. Wcześniej był to strój pokutny. Następnie nosili ją patriarchowie, a także niektórzy biskupi. Dzisiaj jest szatą liturgiczną wszystkich biskupów prawosławnych, Ch. Walter, *Sztuka i obrządek Kościoła bizantyjskiego*, Warszawa 1992, s. 326-327.

19 J. Meyendorff, op. cit., s. 4-5.

patriarchów Kalistosa I i Filoteusza Kokkinosa (1364–1376). Enkomium o trzech męczennikach wileńskich jest tego wyrazem²⁰.

Tekst grecki jest dłuższy od żywotu słowiańskiego oraz podaje bardziej precyzyjne dane dotyczące męczenników; należeli oni do odrębnego narodu litewskiego, Jan był starszym bratem Antoniego. Autor źródła nazywa ich „ruskimi”, „ale nie z tych, którzy na początku przybyli do nas na statku, ale z tych spośród nich, którzy zwani są Litwinami i czcicielami ognia”. W zakończeniu jest też mowa o cudach dokonywanych w Wilnie i Konstantynopolu. Sugeruje ono [enkodium], że tekst ten został ułożony pod koniec okresu drugiego zasiadania na tronie patriarchalnym przez Filoteusza, który został określony jako ten, który „pierwszy czcił trzech świętych”. Jednakże tytuł enkodium określa Michała Balsamona jako retora Wielkiej Cerkwi, którą to funkcję pełnił on latach 1390–1394. Najprawdopodobniej do tego okresu należy odnieść powstanie enkodium²¹. Krótki okres pomiędzy śmiercią męczenników a powstaniem opowieści o męczeństwie może sugerować wierność opisu.

Darius Baronas zwrócił uwagę na te fragmenty opisu męczeństwa, które można potwierdzić w innych współczesnych bądź późniejszych źródłach. Po pierwsze, zwracają uwagę paralele pomiędzy opisem męczeństwa a listem późniejszego metropolity kijowskiego Cypriana do świętego Sergiusza z Radoneża. W teście męczeństwa mówi się o oswobodzeniu dużej grupy jeńców. Jeszcze M. Speranski przypuszczał, że byli to poddani moskiewscy, którzy dostali się do niewoli podczas licznych pochodów wielkiego księcia Olgierda na Moskwę. W liście do św. Sergiusza Cyprian twierdzi, że w czasie swego pobytu na Litwie wyzwolił wielu jeńców „z gorzkiej niewoli”. Niektórzy z nich spędzili na Litwie dwa i pół roku. Moskiewscy jeńcy prosili Olgierda o zgodę na budowę cerkwi. Zgodę taką uzyskali i cerkiew wkrótce powstała. Oczywiście działania te mogli podjąć jedynie jeńcy obdarzeni przez Olgierda wolnością na terenie WKL. Wiadomo, że Litwini bardzo niechętnie wypuszczali jeńców. Należy zatem przypuszczać, że rzeczywiście ogromną rolę w tej sprawie, jak i w sprawie budowy cerkwi, odegrał Cyprian²². Taki rozwój sytuacji mógł sprzyjać nowemu otwarciu w polityce zagranicznej Olgierda.

Na podstawie przytoczonych danych źródłowych Meyendorff stwierdził, że kult męczenników zaczął się bezpośrednio po ich śmierci oraz że należy go rozumieć, nie tylko w kategoriach religijnych, ale także politycznych. Antoni, Jan i Eustachy zostali zamęczeni, ponieważ odrzucili możliwość dostosowania

²⁰ Ibidem, s. 6.

²¹ J. Meyendorff, op. cit., s. 6-7; Д. Баронас, op. cit., s. 78; Д. П. Огицкий, op. cit.

²² Д. Баронас, op. cit., s. 78-79.

się do zewnętrznych uwarunkowań na pogańskim dworze Olgierda: nalegali na konieczność publicznego okazania swej wierności wschodniemu chrześcijaństwu poprzez noszenie bród i powstrzymywanie się od jedzenia mięsa w poście. W epoce, gdy Wielkie Księstwo Litewskie prowadziło stałą wojnę z Wielkim Księstwem Moskiewskim kult trzech prawosławnych męczenników z Wilna stanowił (mógł stanowić) dla Olgierda otwarte niebezpieczeństwo²³. Dlatego też w latach kolejnych Olgierd starał się na nowo ułożyć swoje stosunki z Państwem Moskiewskim, Bizancjum oraz uregulować status prawosławnych mieszkańców swojego państwa. Temu celowi służyła też kanonizacja męczenników wileńskich.

Omawiane przez Meyendorffa źródła dotyczące męczenników nie mówią nic o ich kanonizacji przez metropolitę Aleksego, który aż do 1370 r. prowadził politykę wyraźnie antylitewską i promoskiewską. Jeżeli kanonizacja miała miejsce w 1364 r., może być ona rozumiana jako gest głoszący, że Olgierd, „prześladownica chrześcijan”, nie może być godnym kandydatem do pierwszoplanowej pozycji na Rusi. Do takiej roli Olgierd pretendował, również poprzez dążenie do objęcia kontrolą – jak pisał Meyendorff – „potężnego Kościoła prawosławnego w swoim państwie”²⁴.

Realizując ten cel Olgierd rozpoczął starania o reaktywację metropolii litewskiej, wakującej od śmierci metropolity Teofila około 1330 r. Olgierd doskonale rozumiał, że dopóki rezydencja metropolity „całej Rusi” znajdować się będzie w Moskwie, WKL nie wzmocni swego autorytetu wobec licznych książąt ruskich zamieszkujących jego rozległy obszar.

W 1354 r. reaktywacja metropolii litewskiej stała się faktem. Panujący wówczas cesarz Jan VI Kantakuzen doprowadził wcześniej do likwidacji metropolii halickiej jednak na skutek namów Olgierda i innych nieznanych nam dzisiaj przyczyn zmienił swoje stanowisko i zgodził się reaktywować drugą w państwie polsko-litewskim metropolię. A. Mironowicz twierdził, że wpływ na zmianę stanowiska cesarza miała śmierć w 1353 r. obrońcy jedności metropolii kijowskiej, Teognosta. Ponadto jego następcą na stolcu metropolitalnym miał zostać lojalny wobec Wilna metropolita Teodory. Został on wyświęcony na to stanowisko przez patriarchę tyrnowskiego Teodozjusza II. Jednakże za ten czyn został on potępiony przez patriarchę Konstantynopola Kalistosa I. W 1354 r. kiedy kolejny patriarcha carogrodzki Filoteusz wyświęcił na metropolitę kijowskiego i włodzimierskiego

23 J. Meyendorff, op. cit., s. 8.

24 Ibidem. Jednak, jak przyznaje ten autor, data 1364 r. pochodziła z błędnego odczytania roku przeniesienia relikwii do Konstantynopola w 1374 r. podanej w serbskiej wersji żywotu, ibidem, s. 6.

Aleksego oraz potępił Teodoryta, do Konstantynopola przybyła delegacja litewska w sprawie reaktywowania metropolii²⁵.

Na skutek jej starań dla ziem ruskich wyświęcono drugiego metropolitę o imieniu Roman. Był on szwagrem księcia Olgierda, jednak nie jest pewne czy był bratem jego pierwszej czy drugiej żony. Zarówno Roman jak i Aleksy zostali wyświęceni w tym samym 1354 r. i w związku z tym kronikarz ruski napisał: „W tymże 1354 roku powstało zamieszanie na metropolii, jakiego przedtem nie było na Rusi: patriarcha w Carogrodzie wyświęcił dwóch metropolitów na całą ziemię ruską – Aleksego i Romana. I była między nimi wielka wrogość”²⁶. Powodem starań Olgierda o reaktywowanie metropolii litewskiej była chęć odebrania książętom moskiewskim wpływu na cerkiew ruską. W Konstantynopolu natomiast miano nadzieję na schrystianizowanie Litwy²⁷.

Konflikt pomiędzy metropolitami przeciągał się. W latach 1355–1356 obaj metropolici ponownie przebywali w Konstantynopolu, gdzie udowadniali swoje prawa do zarządzania Cerkwią na ziemiach państwa polsko-litewskiego. Faktem jest, że Roman kontrolował znaczącą część Rusi, znajdującą się pod władzą Olgierda, włączając w to Kijów, Briańsk i Twer. W końcu Kalistos I, jak ponownie zajął tron patriarchy, wspólnie z synodem określił granice metropolii litewskiej: w jej skład weszły nie tylko eparchie włączone za czasów Gedymina (Połock, Turów, ale też Mała Ruś, czyli eparchie halicka i wołyńska). W ten sposób osiągnięto porozumienie, na mocy którego Aleksy został uznany metropolitą kijowskim, a Roman litewskim z o wiele większym zakresem władzy²⁸.

Synod patriarchy nie zakończył sporu między metropolitą Aleksym a Romanem. Nadal trwał spór o siedzibę metropolii kijowskiej. Po powrocie z Konstantynopola w Kijowie zatrzymał się Roman. Miało to znaczenie prestiżowe bowiem oznaczało władzę nad całą Rusią²⁹. Spór zakończyła dopiero śmierć Romana w 1362 r. Wówczas patriarcha Kalistos wznowił jedność metropolii kijowskiej na czele z metropolitą Aleksym.

Wskutek walk o tron patriarchy w Konstantynopolu patriarcha Kalistos stracił swój urząd na rzecz Filoteusza w 1364 r. Poparł wówczas Aleksego, jako metropolitę kijowskiego i całej Rusi. Dopiero skarga Olgierda, wystosowana

25 A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w państwie Piastów i Jagiellonów*, Białystok 2003, s. 128-129.

26 Cytat za: ibidem, s. 130.

27 Ibidem.

28 И. Мейендорф, *Византия и Московская Русь*, Парис 1990, s. 204; A. Mironowicz, op. cit., s. 131.

29 И. Мейендорф, *Византия...*, s. 204-205; A. Mironowicz, op. cit., s. 131.

w 1370 r. do Konstantynopola, w której książę twierdził, że jest niesprawiedliwie traktowany przez Aleksego zmieniała sytuację. Patriarcha Filoteusz nakazał metropolie nawiązanie z Olgierdem dobrych stosunków, podobnych do tych, „jakie ma z innymi książętami”. Wiedząc, że wszystkie dzieci wielkiego księcia Litwy są już wyznania prawosławnego, patriarcha, być może, miał nadzieję, że nawróci się sam Olgierd. Rezultatem nakazu patriarszego była pozytywna reakcja Olgierda, i w efekcie zakończenie prowadzonych właśnie działań wojennych przeciwko Moskwie³⁰.

W tak sprzyjających okolicznościach został zredagowany słowiański żywot męczenników wileńskich. Fragmenty żywotu mówiące o nowo ochrzczonych synach Olgierda, przechowujących wraz z innymi wiernymi relikwie męczenników, wskazują skąd wypłynęła inicjatywa przeniesienia relikwii do Konstantynopola. W 1373 r. wysłannik patriarchy Filoteusza, bułgarski mnich Cyprian, udał się na Litwę i osiągnął tam porozumienie z Olgierdem co do przyszłości Kościoła prawosławnego na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego. Cyprian brał też udział w wydarzeniach dyplomatycznych dotyczących Moskwy, Tweru i stosunków z nimi Konstantynopola. Charakterystyczne jest to, że również w 1373 r. porozumienie osiągnęli książę twerski Michał i moskiewski Dymitr kończąc wzajemne spory o władzę na obszarze księstwa włodzimierskiego.

Po powrocie do Carogrodu Cyprian został wyświęcony przez patriarchę Filoteusza na metropolitę Kijowa, Rusi i Litwy z prawem sukcesji po śmierci Aleksego. Nominacja ta wskazywała, że Konstantynopol gotów był podtrzymywać jedność kościelną Moskwy i Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz gwarantować na tym obszarze równe traktowanie ludności wyznania prawosławnego³¹.

Biorąc te argumenty pod uwagę Meyendorff wskazał, że przeniesienie relikwii męczenników wileńskich do Konstantynopola przez ręce Cypriana i przyjęcie ich przez patriarchę Filoteusza odzwierciedlało plany polityki cerkiewnej Bizancjum w tym okresie. Polityka dążyła do umocnienia i skonsolidowania przyszłości Kościoła prawosławnego w Wielkim Księstwie Litewskim. Inicjatorem kanonizacji był patriarcha Filoteusz, a kanonizacja miała miejsce w 1374 r.³² Oznacza to, że kanonizacja męczenników wileńskich oraz ich kult, mimo początkowo nieprzychylniej postawy dworu litewskiego, wyraźnie oznaczały, z jednej strony wzmocnienie pozycji Olgierda – pozytywnie mówią o nim autorzy obu wersji żywotów

30 J. Meyendorff, *Trzej wileńscy męczennicy...*, s. 9.

31 И. Мейендорф, *Византия...*, s. 243-244.

32 J. Meyendorff, *Trzej wileńscy męczennicy...*, s. 10; Д. Баронас, op. cit., s. 78; H. Paprocki, op. cit., s. 10-11; Д. П. Огицкий, op. cit.

męczenników – w stosunkach z Moskwą i Bizancjum, a z drugiej, poparcie udzielone przez patriarchat konstantynopolitański prawosławiu w Wielkim Księstwie Litewskim wobec pogańskiego władcy.

Monaster św. Trójcy w Wilnie już w wieku XV odgrywał znaczącą rolę w samym mieście stołecznym jak i na całym obszarze WKL. Wiadomo, że w wieku tym istniała drewniana cerkiew monasterska, przebudowana na początku wieku XVI³³. U schyłku XV w. archimandrytą monasteru wileńskiego był Makary, wybrany w 1494 r. metropolitą kijowskim.

Makary archimandrytą wileńskim został około 1472 r. Jednocześnie sprawował pieczę nad wszystkimi działającymi monasterami Wielkiego Księstwa Litewskiego. Funkcję tę nadał mu ówczesny metropolita kijowski Symeon. W okresie sprawowania urzędu archimandryty przez Makarego monaster św. Trójcy przeżywał okres rozkwitu. Zbudowano dom, w którym nocowali pielgrzymi, podniesiono dyscyplinę wśród mnichów. Wiadomo, że jeszcze przed oficjalnym objęciem katedry kijowskiej, Makary, jako archimandryta wileńskiego monasteru św. Trójcy, był obecny podczas zaślubin księżniczki moskiewskiej Heleny z wielkim księciem litewskim Aleksandrem³⁴.

Archimandryta Makary był wymieniany również jako sygnatariusz listu metropolity Misaela do papieża Sykstusa IV z 14 marca 1476 r. w sprawie realizacji postanowień unii florenckiej na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego i ziem ruskich wchodzących w skład Rzeczypospolitej. Najnowsze badania wskazują jednak na nieautentyczność tego dokumentu³⁵. Już J. Fijałek sugerował, że powodem umieszczenia w dokumencie archimandryty Makarego, był fakt, że w XVII w., w czasach metropolity unickiego Hipacego Pocieja, który najprawdopodobniej był sprawcą powstania fałszyfikatu w 1605 r., monaster św. Trójcy w Wilnie należał do unitów i był przedmiotem permanentnego sporu z prawosławnymi. Umieszczenie archimandryty wileńskiego w tym dokumencie sugero-

33 J. Fijałek, *Opisy Wilna aż do połowy wieku XVII-go*, „Ateneum Wileńskie” 1924, R. 2, nr 5-6, s. 142-143.

34 „Царкоунае слова”, nr 19 (257), 207, s. 4; A. A. Мелников, *Путь не печален*, Минск 1992, s. 195.

35 O nieautentyczności listu świadczy zarówno czas w jakim rzekomo miał być napisany oraz nazwiska i tytułatura jego sygnatariuszy. Wymieniany w podpisach Aleksander Sołtan, nie mógł w rzeczywistości podpisać się pod tym listem, bowiem jak wiadomo z dokumentów 14 marca 1476 r. przebywał wraz z królem Kazimierzem Jagiellończykiem na terenie Prus Królewskich, a zatem kilkaset kilometrów od Wilna. Z kolei wymieniony jako pierwszy spośród bojarów prawosławnych, Iwan Chodkiewicz, został nazwany m.in. marszałkiem ziemskim litewskim, którym nigdy nie był. Szerzej o argumentach w sprawie nieautentyczności listu do papieża Sykstusa IV zob.: L. Korczak, *W sprawie litewskich zwolenników unii kościelnej w drugiej połowie XV wieku*, [w:] *Polska i jej sąsiedzi w późnym średniowieczu*, red. K. Ożóg i S. Szczur, Kraków 2000, s. 323-332.

wałoby, że już w XV w. w monasterze obecne były tendencje unijne i XVII-wieczny spór o monaster powinien być ostatecznie rozstrzygnięty na korzyść Kościoła unickiego³⁶.

Do końca XV w. monaster św. Trójcy osiągnął status najważniejszego monasteru prawosławnego w Wilnie, a w wieku XVI – powiększając swój dorobek duchowy, intelektualny i materialny – wyrósł na jeden z najważniejszych monasterów prawosławnych w Wielkim Księstwie Litewskim, mających wpływ na położenie prawosławia na terytorium całego państwa.

Three Vilnius martyrs and the beginning of the Holy Trinity Monastery in Vilnius

Summary

The Holy Trinity Monastery in Vilnius was presumably founded in the middle of the 14th century thanks to the second wife of Duke Olgierd, Duchess Julianna Twerska. The Monastery's foundation was evoked by death of the so called Three Vilnius Martyrs: Antoni, Jan and Eustachy. They were put to death between January and December 1347, and the monastery was funded at the place of their execution.

A connection between the foundation of the Holy Trinity Monastery in Vilnius and death of three Vilnius martyrs is very strong. It should be understood not only in religious but also political terms. Antoni, Jan and Eustachy were tortured to death because they refused to adjust to external conditions at Olgierd's pagan court. When the Grand Duchy of Lithuania was at war with the Grand Duchy of Moscow, the cult of three Orthodox martyrs from Vilnius could openly threaten Duke Olgierd. For this reason, he attempted in the following years to refresh relations with the Moscow State and Byzantium, as well as regulate a status of Orthodox population living in his country. Thus the canonization of the Vilnius martyrs served this purpose as well. The foundation of the Holy Trinity Monastery was a confirmation of a new official policy being pursued by the GDL towards Orthodox religion.

As early as in the 15th century, the Holy Trinity Monastery in Vilnius played a significant role in the capital city itself and within the whole territory of the GDL.

³⁶ J. Fijałek, *Los unii florenckiej w Wielkim Księstwie Litewskim za Kazimierza Jagiellończyka*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU”, t. 33, 1934, s. 24; zob. L. Korczak, op. cit., s. 327.

At the end of the 15th century, the Vilnius Monastery's Archimandrite was Makary, who was elected Kiev Metropolitan in 1494.

Три виленские мученики и начала монастыря св. Троицы во Вильнюсе

Резюме

Монастырь св. Троицы во Вильнюсе наиболее вероятно был заложен в середине XIV века, слишком делом второй жены князя Ольгерда княжны Юлианы. В основе заложения монастыря легла смерть наз. трёх, Антона, Иоанна и Евстахия. Убили их среди января и декабря 1347 года, а к месту их казни учредили монастырь.

Связь заложения монастыря св. Троицы во Вильнюсе со смертью трёх вильнюсских мучеников очень сильная. Принадлежит его понимать, не только в религиозных категориях, но также политических. Антон, Иоанн и Евстахий были замучены, потому что отбросили возможность приспособления к внешним условиям на языческом дворе Ольгерда. В эпоху когда ВКЛ вело постоянную войну с московским государством культ трёх православных мучеников мог представлять собой для Ольгерда отпертую опасность. Потому и в следующие годы Ольгерд старался заново уложить свои связи с Москвой, и Византией и произвести регуляцию статуса православных жителей своего государства. Этой цели служила тоже канонизация вильнюсских мучеников. Учреждение монастыря св. Троицы было подтверждением новой, официальной политики ВКЛ перед православием.

Монастырь св. Троицы во Вильнюсе уже в XV столетии играл значащую роль в одном столичном городе как и на всём пространстве ВКЛ. На склоне столетия архимандритом вильнюсского монастыря был Макарий, выбранный в 1494 году киевским митрополитом.

WIESŁAW WRÓBEL

Białystok

JESZCZE O POCZĄTKACH STRABLI. UZUPEŁNIENIA DO BIOGRAFII MACIEJA Z KRAJNY H. TOPÓR (OK. 1470 – 1546)

Funkcjonujące w literaturze hipotezy dotyczące początków dworu w Strabli¹ wysnuwane były do tej pory na podstawie analizy treści dokumentu pergaminowego, wystawionego w 1524 r., a obecnie przechowywanego w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie². Uważano, że przywilej ten był jedynym aktem łaski królewskiej wobec Macieja z Krajny zwanego Lisem, a jego przedmiotem były grunta, które w konsekwencji utworzyły dobra strabelskie. Podobnie postąpił także autor tego artykułu, opracowując biogram Macieja ogłoszony w tomie XVIII „Studiów Podlaskich”³. Na nowo kwestię początków Strabli otworzył nieznaný dotąd dokument, wpisany do 19 księgi zapisów Metryki Litewskiej, wydanej drukiem w 2009 r. w ramach serii *Lietuvos Metrika*⁴. Dzięki niemu udało się zweryfikować dotychczasowe hipotezy i uszczegółowić biografię Macieja, jak i dzieje jego nadnarwiańskiej siedziby.

1 Z dotychczasowej literatury przedmiotu należy wymienić przede wszystkim: L. Hajdukiewicz, J. Wiśniewski, *Maciej z Krajny h. Topór*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. XIX, z. 1, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974, s. 21-22; J. Hościłowicz, *Zespół pałacowy w Strabli, jego dzieje i konserwacja*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego” nr 2, Białystok 1996, s. 5-34; J. Maroszek, W. F. Wilczewski, *Dzieje obszaru gminy Turośń Kościelna*, Turośń Kościelna 1997, s. 6; J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta. Z historii dziejów realizacji myśli monarszej między Niemnem a Narwią*, Białystok 2000, s. 479; M. Sokół, W. Wróbel, *Kościół i parafia pw. Bożego Ciała w Suraziu. Monografia historyczna do 1939 r.*, Suraz 2010, s. 43, 67.

2 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Dokumenty pergaminowe, sygn. 670.

3 W. Wróbel, *Maciej z Krajny i Buzun herbu Topór (ok. 1470 – ok. 1546)*, „Studia Podlaskie” 2009/2010, t. XVIII, s. 279-296.

4 *Lietuvos Metrika*, kn. 19, užrašymų knyga 19 (1535–1537), Vilnius 2009, nr 235, s. 239-240.

Jasność wykładu wymaga przytoczenia w pierwszej kolejności treści dokumentu z 1524 r., decydowała ona bowiem o treści hipotez dotyczących początków Strabli. Na mocy przywileju wystawionego w Krakowie 7 czerwca 1524 r. przez Zygmunta I Starego (na wyraźne polecenie królowej Bony), Maciej z Krajny za wierną służbę lekarską na monarszym dworze otrzymał dwie służby o nazwie *Szamolky* i *Szohlowsczyna*, położone w ziemi bielskiej, województwa podlaskiego. Ponadto nadanie obejmowało prawo do posiadania obu brzegów rzeki Narew (*cum ripa utraque fluvii Narew*) wraz z możliwością budowy młynów i jazów w jej biegu. Poddanych Macieja zwolniono z wszelkich ciężarów wielkoksiażących, on sam natomiast obciążony został obowiązkiem wystawiania z posiadanych dóbr odpowiedniej liczby zbrojnych na wyprawy wojenne. Dokument ten został wpisany do 12 księgi zapisów Metryki Litewskiej⁵.

Próba lokalizacji wymienionych w dokumencie służb nie natrafiła na przeszkody jedynie względem gruntów określonych mianem *Szamolki*, których fragmentem była ziemia *Molawyczy*⁶. Z nich bowiem, w wyniku pomiarów wólczyńskiej przeprowadzonej w połowie XVI w., wykształciły się obecne wsie Samułki i Mulawicze. Nie udało się natomiast zlokalizować służby *Szohlowsczyna*. W związku z tym, że były one położone w bezpośrednim sąsiedztwie późniejszego dworu w Strabli i obejmowały oba brzegi rzeki Narew, oczywiste wydało się historykom, że nadanie to stanowiło podstawę pod organizację przyszłych dóbr strabelskich.

Weryfikację powyższych hipotez przyniósł wspomniany we wstępie dokument, wpisany do 19 księgi zapisów Metryki Litewskiej. Przyjrzyjmy się bliżej jego treści. 24 lipca 1536 r. przed królem Zygmuntem I Starym stanął osobiście Maciej Lis, przedkładając władcy wystawiony 12 lat wcześniej przywilej. Po dokładnym

5 *Lietuvos Metrika*, kn. 12, užrašymų knyga 12 (1522–1529), Vilnius 2001, nr 738, s. 579–580.

6 Naszą wiedzę warto w tym miejscu uzupełnić o dodatkowe informacje. W przywileju nadawczym Zygmunta I wzmiankowany był szlachetny Jan Warpoch, który zajął opuszczoną część gruntów przynależnych do służby *Molawycza* (*tertia parte deserta et nunc occupata per nobilem Ioannem Varpoch*). Nie wiemy, w jaki sposób Warpoch uzyskał omawiane tu grunta, ale najprawdopodobniej usunięcie jego z gruntów nad Narwią wywołało w nim strach przed ewentualnością utraty kolejnych swych majątności. 18 lipca 1524 r., a więc w niespełna miesiąc od wydania przez Zygmunta I Starego opisanego wyżej przywileju na rzecz Macieja z Krajny, szlachcic powiatu bełskiego, Jan Warpoch, stanął przed obliczem królewskim w Krakowie i prosił monarchę o potwierdzenie dotychczasowego stanu posiadania. Zygmunt I przychylił się do jego prośby i potwierdził dokumentem wszystkie posiadane przez Warpocha ziemie, tj. Hłodczynę i Kudowszczynę, położone w powiecie Bielskim, a nadane mu przez Mikołaja Mikołajewicza Radziwiłła i potwierdzone listem króla Aleksandra. Dokument królewski wpisany do 12 księgi zapisów Metryki Litewskiej: *Lietuvos Metrika*, kn. 12 [12], nr 364, s. 312–313. Jan Warpoch wzmiankowany w: A. Boniecki, *Poczet rodów w Wielkim Księstwie Litewskim w XV i XVI wieku*, Warszawa 1887, s. 362.

opisaniu jego treści, przede wszystkim zaś omówieniu wolności, jakich zażywał Maciej korzystając z nadanych mu w 1524 r. służb, w dokumencie odnotowano: *и билъ намъ чоломъ, аж быхмо тыи земъли вышеи писаныи ему даныи, на што онъ привилеи нашъ у себе имеетъ, со вѣсимъ с тымъ, якъ онъ на себе их держалъ, к рукамъ нашимъ г(о)с(по)д(а)рѣскимъ взяли и къ замку Белѣскому их привернути казали, а ему напротивѣку того инѣшыи земъли, такъжо з оными вольностьюи водле оногo привилѣя, котови онъ перед нами положилъ и к рукамъ нашимъ его далъ, у повете Белѣскомъ дали, о чомъ жо и королевая наша ее м(и)л(о)сть и великая кнегиня Бона за онымъ докторомъ насъ жедала.* Mamy więc do czynienia z sytuacją, w której Maciej z Krajny, z niewyjaśnionych do końca przyczyn, prosił króla, aby odebrał od niego nadane wcześniej służby, w zamian dając inne, również położone w ziemi bielskiej. Niewykluczone, że decydującą rolę w działaniach królewskiego lekarza odegrał spór o granice pomiędzy jego dobrami a gruntami należącymi do prepozytury w Bielsku, rozstrzygnięty przez Zygmunta I Starego 21 czerwca 1536 r. na korzyść bielskiego proboszcza, ks. Sebastiana Branickiego, wówczas już biskupa-elektu kamienieckiego⁷.

Jak informuje dokument z 1536 r., król przychylił się do prośby swego dworzana, a odebrawszy dotychczasowe posiadłości wraz z pergaminem z 1524 r.⁸, nadał mu dwie nowe ziemie. Pierwsza z nich, określana mianem Brykowszczyzna, przynależała do włości miasta Bielska. Do tego czasu gospodarzył na niej mieszczanin o imieniu Bryk, którego król *росказали (...) прочъ знести, а на инѣшои земъли нашии его осадити*. Druga ziemia, Rogaczyna, znajdowała się w momencie nadania w rękach królewskich. Ekwiwalent obejmował poza gruntami w zasadzie te same przywileje, a więc wszystkich poddanych żyjących na obu służbach, dziakło, daniny miodowe i groszowe wraz ze wszystkimi innymi daninami i czynszami, wreszcie, podobnie jak w 1524 r., oba brzegi rzeki Narew z prawem budowy młynów i jazów. Maciej i jego nowi poddani zostali uwolnieni od wszelkich powinności miejskich i ziemskich oraz z robót grodowych w Bielsku,

7 Archiwum Państwowe w Krakowie, Zbiór Zygmunta Glogera, sygn. 680, s. 14; K. R. Prokop, *Biskupi kamienieccy od średniowiecza do współczesności. Szkice biograficzne*, Biały Dunajec – Ostróg 2007, s. 83.

8 Wyjaśnia to jednocześnie drogę, jaką przywilej ziemski Macieja z Krajny trafił z rąk prywatnych najpierw do Archiwum Wielkoksiażęcego, a po 1569 r. do Archiwum Koronnego, por.: AGAD, Varia Oddziału I, sygn. 57, k. 167 (Littera pallatinatus Podlachia. (...)) No. 72. *Sigismundus rex Mathias Krayna de Buszyn Physico suo iure perpetuo duo servitia et duas terras alterum Samolki alterum Scoclowczyna in districtu Bielscensis cum ripa Narew donat. Cracoviae feria 3 ante festum S. Barnaba Apostoli anno 1524*).

Brańsku i Surazu, zaś w sądownictwie mieli podlegać pod polskie prawo ziemskie, funkcjonujące w ziemi bielskiej.

Przejęcie przez króla dóbr nadanych Maciejowi z Krajny w 1524 r. podważa dotychczasowe ustalenia dotyczące początków dóbr strabelskich. Wpis w 19 księdze Metryki Litewskiej upoważnia nas do przesunięcia daty początków nadnarwiańskiej włości na lata po 1536 r. W przekonaniu tym utwierdza nas nowa klauzula zawarta w przywileju z 1536 r., nieujęta w treści dokumentu z 1524 r., która zezwalała lekarzowi królewskiemu na swobodny przewóz towarów przez Narew. Najwidoczniej Maciej skorzystał z nowego prawa, skoro jego spadkobiercy z rodu Arciechowskich dysponowali własną przeprawą mostową. Po raz pierwszy wzmiankowana była ona w 1574 r., kiedy to Benigna Dziadkowska z Turośni skarżyła się przed sądem grodzkim brańskim na wnuka Macieja z Krajny, Feliksa Arciechowskiego, że ten zaniedbuje należący do niego most, nie chce go reperować ani się nim opiekować, co nie przeszkadzało mu w pobieraniu podatku mostowego (*de eo, quia ipse pontem suum in fluvio Narew existens malum habet et illum reparare non vult, neque curat et pontalia capit ubi malus transitus est*)⁹.

Nie powinno w takim razie ulegać wątpliwości, że dopiero zamiana gruntów dokonana przez Zygmunta I Starego w 1536 r. dała początek właściwym dobrom strabelskim. Strabla (*Strablya*) pojawia się po raz pierwszy w źródłach pod rokiem 1555 jako własność Mikołaja Arciechowskiego¹⁰, wojskiego bielskiego (1554–1567)¹¹ i zięcia Macieja, możemy więc założyć, że tamtejszy dwór powstał pomiędzy 1536 a 1555 r. Dobra strabelskie w ciągu kilku następnych dziesięcioleci zostały zaopatrzone w odpowiednią „infrastrukturę” gospodarczą. W 1577 r. wspomniany Feliks Arciechowski opłacił podatek łanowy z *imion swoich naprzód z imienia* [Strabla] *z włók 4½ osiadłych po groszy 20 a od ogrodników 3 po groszy 4. Item imienia Łapcow włók osiadłych 54½ po groszy 20, item z imienia Molawicz z włók osiadłych 3¼ po groszy 20, a od ogrodników 3 po groszy 4, a także za 4 dziedziczne i 2 doroczne koła młyńskie*¹², wreszcie od 2 karczm dorocznych¹³. Do tego wszystkiego należy dodać wspomniany już most na rzece

9 AGAD, Księgi grodzkie brańskie, sygn. 6, k. 429v.

10 Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Białorusi w Mińsku, f. 1708, op. 1, d. 2, k. 12.

11 *Urzędnicy Podlascy XIV–XVIII w. Spisy*, oprac. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz, Kórnik 1994, nr 288, s. 61.

12 W 1591 r. rejestr poborowy wymienił tylko dwa koła młyńskie, A. Jabłonowski, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 6: *Podlasie*, cz. 1, Warszawa 1908, s. 153.

13 AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego, Oddział I, sygn. 47, k. 237, 238v, 240v.

Narew. W 1556 r. Mikołaj Arciechowski zobowiązany był do wystawiania trzech koni *ex bonis coniugis suae nobilis Barbara filia olim egregii Mathiae Lyss physici sacrae regiae maiestatis de Strabla et aliis bonis*¹⁴. W popisie ziemian bielskich z 1565 r. wojski wystawił 4 konie з ыменья матерыстого Страбли, з Лесне, з Бузин (...) ¹⁵. Mikołaj żył jeszcze w pierwszej połowie 1567 r.¹⁶, ale już w październiku tego roku, na kolejnym popisie ziemian bielskich stawiał się jego syn, Feliks Zbożny (Aukt) wraz z 7 końmi¹⁷. On też z dóbr strabelskich w 1569 r. składał przysięgę na wierność Koronie¹⁸.

Na marginesie rozważań na temat początków Strabli warto zwrócić uwagę na nieznane dotąd szczegóły z dziejów wsi Samułka, a zarazem i prepozytury w Bielsku. Odebrana w 1536 r. służba *Samolky* pozostawała w rękach monarszych do 1561 r. Przeprowadzona rok wcześniej przez mierniczego Stanisława Skoczka Dziewiałtowskiego pomiaru włóczna przekształciła ją w wieś nowego typu, ze skoncentrowanym, ulicowym układem gospodarstw i trójpodziałem pól.

Rozmierzanie na nowo podlaskich królewszczyzn doprowadziło do przesunięć istniejących granic i jednoczesnego naruszenia, niekiedy w znacznym stopniu, dotychczasowego stanu posiadania zarówno osób świeckich, jak i duchownych. W wielu przypadkach do króla trafiały skargi dotyczące nowych podziałów własnościowych lub niesprawiedliwych rekompensat (w przypadku konfiskaty lub tzw. odmian), czego przykładem może być chociażby powtórna pomiaru Suraża, przeprowadzona w 1562 r. na osobistą prośbę mieszczan wystosowaną do Zygmunta Augusta lub skargi Stanisława Włoszka z Juchnowca o przyłączenie jego gruntów do starościńskiej wsi Pomigacze¹⁹. Wówczas zamianie poddane zostały także grunta suraskiego kościoła parafialnego. Podobna sytuacja zaistniała w 1560 r. w przypadku pomiaru gruntów Bielska, kiedy to na potrzeby mieszczan Dziewiałtowski przejął część ziem należących do bielskiej prepozytury, zarządzanej w latach ok. 1560–1575 przez ks. Jana Pikarskiego, dziekana warszaw-

14 AGAD, Kapicjana, p. 9, s. 117–118.

15 *Русская Историческая Библиотека*, t. XXXIII (Литовская Метрика, отделъ первый, часть третья: Книги Публичныхъ Дѣлъ. Переписи войска Литовскаго), Petersburg 1915, szp. 368. Wymieniona w dokumencie Leśna to najprawdopodobniej wieś szlachecka w parafii Suraż, której fragment musieli posiadać Arciechowscy.

16 *Urzędnicy Podlascy...*, nr 288, s. 61.

17 *Русская Историческая Библиотека...*, szp. 1096.

18 *Akta unii Polski z Litwą 1385–1791*, wyd. S. Kutrzeba, W. Semkowicz, Kraków 1932, s. 257.

19 *Писцовая книга гродненской економіи съ прибавленіями*, t. 2, Wilno 1882, s. 413, 453, 520–521.

skiego i plebana nowogródzkiego²⁰. W ramach rekompensaty utraconych ziem Piotr Chwalczewski, główny ekonom Wielkiego Księstwa Litewskiego kierujący pomiara włóchną²¹, rozkazał przydzielić kościołowi bielskiemu nowe ziemie. Nadanie objęło rozmiarzoną wieś Samułki o powierzchni wynoszącej 22 włóki i 15 morgów, wraz z brzegiem Narwi. Ksiądz Pikarski przedstawił przed królem Zygmuntem Augustem dokument Piotra Chwalczewskiego, którego treść monarcha potwierdził w całości, wystawiając na rzecz duchownego przywilej, datowany 9 lutego 1561 r. w Wilnie²².

W wyniku zamiany dokonanej przez Chwalczewskiego dawna własność Macieja z Krajna stała się częścią uposażenia prepozytury w Bielsku Podlaskim.

More on the origin of Strabla. A complementary biography of Maciej of Krajna of Hatchet coat of arms (app. 1470 – 1546)

Summary

The article supplements a biography of the Jagiellonian court physician – Maciej of Krajna, of Hatchet coat of arms, also called Fox, which appeared in the eighteenth volume of “Podlasie Studies”. A document, which has been unknown until now, issued in 1536, under which the king Sigmund Old deprived Maciej of services that he had been awarded with in 1524 (Szamolky and Szchlowczyzna) and conferred him with the new ones in exchange (Brykowszczyzna and Rogaczyna), which covered the same rights and immunities, appeared in print in the 19th book of the Lithuanian Metrica’ notes. The content of this document compels us to change a date of the Strabla court and estates foundation to the years between 1536 and 1555. What is more, a new privilege contained a clause allowing free transport of goods across the Narew river. Exercising this right, Maciej of Krajna erected a bridge across the river which was used by his descendants. It was mentioned for the first time in 1577

20 A. Sołtan, *Pikarski (mylnie Piekarski) Jan h. Półkożic (1516–1577)*, PSB, t. XXVI, 1981, s. 222–223; V. Ališauskas, T. Jaszczolt, L. Jovaiša, M. Paknys, *Lietuvos katalikų dvasininkai XIV–XVI a.*, Vilnius 2009, nr 918, s. 159–160.

21 L. Kolankowski, *Pomiara włóchna*, „Ateneum Wileńskie” 1927, z. 2, s. 241–242.

22 Dokument został wpisany do ksiąg konsystorskich biskupstwa łuckiego: Archiwum Diecezjalne w Siedlcach, D 152, k. 47v–48v. Za wskazanie tego dokumentu autor składa podziękowania dr. Tomaszowi Jaszczoltowi.

when Benigna Dziadkowska complained before the court that Maciej's grandson, Feliks Arciechowski did not look after the passage in his possession. The Szamolky service, which the court physician was deprived of in 1536 and which is identified as a contemporary village Samulki, was conferred to provostry in Bielsk Podlaski as part of compensation for the lands lost during the 1560 Wallach reform of the city of Bielsk.

Ещё о зачатках Страбли. Дополнения в биографию Матвея из Крайны, герб Топор (около 1470 – 1546)

Резюме

Статья это дополнение биографии придворного врача Ягеллонов, Матвея из Крайны, герб Топор, называемого Лисой, которая было напечатана в XVIII томе „Подляских исследований”. В печатном издании 19 книги записей Литовской Метрики помещен неизвестный до сих пор документ, выставленный в 1536 г., согласно которому король Сигизмунд Старый забрал пожалованные Матвею в 1524 г. имения (Szamolky и Szchlowyszyna) и взамен пожаловал новые (Brykowszczyzna и Rogaczyna), пользующиеся теми же правами и иммунитетам. Содержание этого документа заставляет передвинуть дату основания двора и поместий Страбля на годы между 1536 и 1555. Кроме того, в новой привилегии нашлась клаузула, разрешающая на свободную перевозку товаров через реку Нарев. Пользуясь этим правом, Матвей из Крайны построил на реке мост, которым пользовались его потомки. Впервые он упоминается в 1577 г., когда Бенигна Дядковская жаловалась в суде, что внук Матвея, Феликс Арцеховский, не заботится о бывшей в его владении переправе. Отнятое королевскому врачу в 1536 г. имение Szamolky, идентифицирована как современная деревня Самулки, в 1562 г. было пожаловано препозитуру в Бельске Подляском, в порядке компенсации за земли, потерянные во время проведенного в 1560 г. волочного измерения города Бельска.

KRYSTYNA SZELAŃGOWSKA

Białystok

O TYM, JAK PANI LYKKE Z CHŁOPAMI I KRÓLEM WOJOWAŁA, CZYLI O KOBIECIE INTERESU W XVI-WIECZNEJ DANII–NORWEGII

„(-) i wreszcie wygłosiła – całkowicie nieprawdziwą – uwagę, która w uszach króla Chrystiana musiała zabrzmieć szczególnie irytująco, uwagę bliską polskiemu *liberum veto*, która w każdym państwie, opartym na monarchicznej zasadzie musiała wydać się zagrożeniem dla porządku społecznego: stwierdziła bowiem, że «nie wiem, ani nie słyszałam, by cała szlachta zebrała się i zatwierdziła ten reces; a to należy się szlachcie wedle jej wolności i przysięgi, jaką jej [król] złożył»¹. Tak pod koniec XIX w. o rozprawie, która odbyła się w 1556 r. przed sądem duńskiego króla Chrystiana III pisał duński historyk Gustaw Bang. Osobą, która wypowiedziała przytoczone słowa, powołując się na szlacheckie wolności, słowa, które Bangowi skojarzyły się z systemem panującej w Rzeczypospolitej demokracji szlacheckiej, była Sophie Lykke, duńska szlachcianka, która, jak twierdzą biografowie, okazała się kłopotliwą poddaną dwóch kolejnych duńskich władców w 2. połowie XVI w., zarówno kiedy mieszkała w Danii, jak i Norwegii.

O pani Lykke pisali w różnych opracowaniach duńscy i norwescy biografowie. W pierwszym, pochodzącym z końca XIX w., wydaniu duńskiego słownika biograficznego pod redakcją Carla Frederika Bricki, autorem jej biogramu był Anders Thiset², we współczesnym, trzecim wydaniu – napisała go Astrid Friis³.

1 G. Bang, *Fru Sophie Lykke, en Adelsdame i det 16. Aarhundrede*, „Museum. Tidsskrift for Historie og Geografi”, R. 1894, t. 2, Kjøbenhavn.

2 A. Thiset, *Sophie Lykke*, [biogram w:] *Dansk Biografisk Lexikon*, red. C. F. Bricka, t. 10, Kjøbenhavn 1896, s. 523-525.

3 A. Friis, *Sophie Lykke*, [biogram w:] *Dansk Biografisk Leksikon*, t. 9, Kjøbenhavn 1981, s. 232-233.

W norweskim – Oskar Albert Johnsen⁴. Znalazło się też dla niej miejsce w słowniku biograficznym kobiet duńskich⁵. Z większych opracowań wymienić należy wspomniany już tekst Gustawa Banga oraz fragmenty dużego opracowania poświęconego rodowi Rosenkrantzów, z którym była spowinowacana⁶.

Historycy są zgodni co do tego, że pani Lykke reprezentowała typowe cechy ówczesnej szlachty duńskiej. Bezwzględna, brutalnie traktowała chłopów, ponadto była kłótniwa, ale i samodzielna. Prowadziła działalność gospodarczą jako XVI-wieczna *buisness-woman*. Thiset starał się wyważyć: „Z typową dla ówczesnych szlachcianek energią i praktycznym zmysłem podjęła się tej pracy [prowadzenie gospodarstwa po owdowieniu – przyp. K.S.], lecz potomni przykleili jej etykietkę kłótniwej i chciwej kobiety, zniechęconej przez poddanych za surowość. Sprawy sądowe, które jej wytoczono i które uczyniły jej imię sławnym, potwierdzają taką opinię. Nie należy jednak zapominać, że podobnie jak jej siostra Anna, jak się wydaje, była źle widziana na dworze, gdzie wykorzystano wszystko, co mogłoby jej zaszkodzić”⁷. Gustaw Bang podkreślał, że Sophie Lykke była osobą reprezentatywną dla ówczesnej szlachty, miała cechy typowe, choć w stopniu nieco przekraczającym przeciętną – jej bezwzględność kojarzył z pozostałościami poczucia wolności dawnej szlachty⁸. Norwegowie zaliczali ją do grupy „prześladowców chłopów” (*bondeplagere*), czyli duńskich właścicieli ziemskich i urzędników, którzy po 1536 r. obejmowali majątki i władzę w kraju.

Źródła do biografii pani Lykke nie są imponujące, przede wszystkim są to dokumenty: akta sądowe i decyzje królewskie. Jej historia pokazuje w jednostkowej skali kilka zjawisk, występujących w dziejach Danii i Norwegii. Można na jej podstawie rozważać relacje między szlachtą a Koroną, zwłaszcza w kontekście ekonomicznym. Inna płaszczyzna wiąże się z dziejami Norwegii, stosunkiem tutejszych chłopów do szlachty, możliwościami ich oporu przeciw uciskowi, ale także z polityką duńskich królów w Norwegii.

Rodzina pani Lykke należała do majątniejszych i znaczniejszych w Danii w 1. połowie XVI w. Jej ojciec, znany z pieniactwa Peder Lykke, był członkiem Rady Królestwa, czyli instytucji sprawującej wraz z królem władzę w państwie. W latach 1522 i 1523 uczestniczył w buncie przeciwko Chrystianowi II

4 O. A. Johnsen, *Sophie Lykke* [biogram w:] *Norsk Biografisk Leksikon*, t. 8, Oslo 1937, s. 547-548.

5 A. S. Christensen, *Sophie Lykke* [biogram w:] *Dansk kvindebiografisk leksikon*, t. 2, København 2001, s. 478.

6 A. Heise, *Bidrag til Familien Rosenkrantz's Historie i det 16. Aarhundredes sidste Halvdel*, cz. 2, „Historiske Tidsskrift”, seria 5, t. 6, Kjøbenhavn 1886–1887, s. 80-84.

7 A. Thiset, op. cit., s. 524.

8 G. Bang, op. cit., s. 367.

i został zaufanym jego następcy, króla Fryderyka I. Wziął udział w wojnie hrabskiej i zmarł w 1538 r. Peder miał troje dzieci. Syn Jørgen, jak pisał Bang, był przykładem „okrutnego dziedzica”, który „bił swego pastora, chłostał chłopów i miał dzieci z każdą folwarczną dziewczką”⁹. Córka Anna zasłynęła z awantur. Najmłodsza Sophie poszła w ślady rodzeństwa.

O jej dzieciństwie nic nie wiemy, w źródłach pojawiła się w roku 1534, kiedy została wydana za mąż za Jacoba Hardenberga, znacznie starszego od siebie członka Rady Królestwa. On również brał czynny udział w dziejących się zdarzeniach: był zwolennikiem Chrystiana II, uczestniczył w wojnie hrabskiej, został nawet uwięziony. Ostatecznie pojednał się z nowym królem, Chrystianem III, dostał stanowiska i wrócił do Rady Królestwa. Miał spore dobra, zlokalizowane głównie na Fionii, gdzie był starostą Faaborg: Hvedholm, Sandholt, Arreskov i Holmen Kloster (zakupione od Korony, obecnie Brahetrolleborg). Hardenberg zmarł w lipcu 1542 r., zostawiając młodą wdowę z trzema córkami.

Sophie przystąpiła energicznie do gospodarowania. Szlachecki majątek w XVI-wiecznej Danii przypominał nieco folwark pańszczyźniany. Występowały jednak pewne różnice: dobra szlacheckie były bardziej rozproszone (dotyczyło to także gospodarstw dzierżawionych przez chłopów), dopiero później zaznaczyła się tendencja do skupiania chłopskich działek wokół dworu. Nie mamy zatem do czynienia z klasycznym *Gutsherrschaft* ani z *Grundsherrschaft*, tylko z czymś pośrednim: ziemia była raczej w większości użytkowana przez chłopów, ale ich obciążenia obejmowały także pańszczyznę. Choć szlachta, by zapewnić sobie siłę roboczą, starała się wprowadzać różnego typu ograniczenia swobody chłopów, to w porównaniu do folwarku pańszczyźnianego w Rzeczypospolitej zakres wolności i samorządności chłopów był większy. Rzadko dochodziło do rugów, a chłopci umieli skutecznie – jak zobaczymy – uzyskać pomoc króla i sądów.

Niewykluczone, że Sophie do prawa miała luźny stosunek, o czym może świadczyć sprawa sądowa, która toczyła się w tym czasie i nie wiadomo jak się zakończyła. Sprawę wytoczył pewien szlachcic, który domagał się od Sophie zwrotu dwóch skrzyń z kosztownościami i dokumentami, które jego zmarły brat dał na przechowanie nieżyjącemu już mężowi pani Sophie, Hardenbergowi¹⁰. Wygląda na to, że Sophie przywłaszczyła sobie te dobra.

Nie należy się dziwić, że z takim podejściem nasza bohaterka nie zamierzała brać pod uwagę chłopskich praw. Nie tylko ściągała bezwzględnie wszystkie na-

⁹ Ibidem, s. 365-66.

¹⁰ Ibidem, s. 369.

leżności, ale też bezprawnie je podwyższała. Na przykład wymiar stanu (gościny), wynoszący w pieniądzu 14 szylingów, podniosła do 8–9 marek¹¹. Zabierała chłopom woły. W 1544 r. wieśniacy z dóbr Holmen Kloster postanowili poskarżyć się królowi. Ale wówczas dziedziczka poradziła sobie z nimi groźbą i szantażem, zmuszając ich do wycofania skarg.

Nie na długo jednak, wkrótce zdesperowani chłopci raz jeszcze zwrócili się do króla po pomoc – wysłali delegację, która tym razem odniosła skutek. Kontrakt na dobra Holmen Kloster przewidywał zwyczajowo prawo Korony do odkupienia ich, kiedy król uznał to za przydatne. Zawierał też wymóg dbania o majątek i niedopuszczenia do obniżenia jego wartości, w przeciwnym wypadku prawo przewidywało odszkodowania. Te zwyczajowe klauzule rzadko były wykorzystywane. Tymczasem w tej sytuacji Chrystian III postanowił z nich skorzystać¹². W marcu 1551 r. pani Lykke otrzymała królewskie pismo nakazujące jej oddanie dóbr Holmen Kloster. Król nakazywał jej także wypłacić odszkodowanie chłopom, a do tego uznając, że wskutek gospodarowania Sophie wartość dóbr zmniejszyła się, polecał jej przywrócić stan wyjściowy. Dziedziczka dokonała bowiem komasacji, włączając część dóbr Holmen Kloster do innego folwarku – Hvedholm, rugowała chłopów, również inwentarz kościelny wykazywał ubytki majątku ruchomego – brakowało dzwonu, ołowianych fragmentów dachu oraz dwóch malowideł. Uszkodzona została także figura Najświętszej Marii Panny. Bang zwracał uwagę, że w tej skrupulatności w ochronie majątku kościelnego było nieco hipokryzji – dotąd rząd sam dzielnie zwalczał „relikty katolicyzmu”, więc Sophie miała prawo mniemać, że nie robi nic złego¹³. Ostatecznie musiała opuścić Holmen Kloster (nie wiemy, ile król zapłacił za odkupienie majątku) i w ramach odszkodowania przekazać swemu następcy pięć chłopskich dzierżaw.

Niepowodzenie nie złamało Sophie Lykke. Dalej walczyła o swoje – słuszne i niesłuszne – interesy, procesując się z chłopami, kupcami. Nie była w tym odosobniona, bowiem gospodarcza aktywność szlachty często wiązała się z konfliktami z innymi grupami, prowadząc ją na salę sądową. Wkrótce Sophie ściągnęła na siebie nowe kłopoty. Tymczasem jednak udało jej się wydać swoje córki szczęśliwie za mąż za Erika Ruuda, Frandsa Bille i Erika Rosenkrantza. Zwłaszcza ostatni mariaż był wyjątkowo udany – rodzina Rosenkrantz robiła w tym czasie wielką karierę, a sam Eryk wkrótce obejmie ważne stanowisko zarządcy Bergenhus – jednej z głównych twierdz i prowincji w Norwegii, z centrum w mieście Bergen. Zięciowie

11 Ibidem, s. 370.

12 A. Thiset, op. cit., s. 524.

13 G. Bang, op. cit., s. 371

– przynajmniej na początku – stali się dla niej oparciem w chwili następnego starcia z królem.

Tym razem rzecz dotyczyła handlu wołami – jednej z najważniejszych i mających europejskie znaczenie dziedzin działalności gospodarczej duńskiej szlachty¹⁴. Grupa ta dysponowała ogromną swobodą w swej ekonomicznej aktywności i w 1. połowie XVI w. zostało to prawnie uregulowane. W 1513 r. ustalono, że może prowadzić bezcłowy handel wykraczający poza jej własne potrzeby (co uderzało w miasta), w 1526 r. uzyskała zwolnienie od podatków dla swoich chłopów pańszczyźnianych. Prowadząca hodowlę bydła szlachta miała prawo kupować paszę dla zwierząt, które chciała przezimować, by z większym zyskiem sprzedać woły na wiosnę. Tymczasem mieszczan obowiązywał zakaz takich praktyk – mogli oni karmić woły wyłącznie własną paszą. Szlachta mogła ponadto umieszczać swoje woły na zimowanie u chłopów. Wszystkie te i inne prawa zostały zebrane w jednym recesie królewskim z 1558 r., dającym szlachcie swobodę dysponowania swą własnością¹⁵. Reces zawierał jednak pewne ograniczenia: król zakazywał szlachcie bezcłowego eksportu przekraczającego jej własne potrzeby. Praktycznie szlachta bezcłowo mogła handlować własną produkcją, zaś handel pośredniczący wymagał płacenia niemałych ceł. Nie wydaje się, żeby szlachta nadmiernie skrupulatnie przestrzegała tego zakazu, biorąc pod uwagę skalę jej działalności, a zarazem charakter. By odpowiednio zarobić, śledziła ceny na giełdzie w Amsterdamie, na rynkach w miastach północnoniemieckich, liczyła skrupulatnie, co bardziej się opłaca: eksport na jesieni czy na wiosnę. W duńskim handlu bydłem, jak pisał Petersen, pojawiła się wręcz tendencja spekulacyjna¹⁶. Handel bydłem był intratny, ale ryzykowny. Można powiedzieć – raj dla Sophie Lykke.

Oczywiście dziedziczka złamała prawo, przemycając do sprzedaży cudze woły i nie płacąc za nie cła. Nie za darmo – zawarła porozumienie z kupcem, otrzymując za pośrednictwo sukno adamaszkowe, jedwab, złoto i kamienie szlachetne. Przed sądem tłumaczyła się później, że była to po prostu przyjacielska przysługa¹⁷. Sprawa została ujawniona w 1556 r., kiedy król polecił zbadać nielegalny handel Sophie Lykke i wniesć sprawę do sądu. W wyniku dochodzenia okazało się, że dziedziczka sprzedała wbrew prawu, nie płacąc cła, ponad tysiąc

14 E. L. Petersen, *Kryzys szlachty duńskiej 1580–1660*, [w:] *Europa i świat w początkach epoki nowożytnej*, cz. 1, red. A. Mączak, Warszawa 1991, s. 167.

15 O. Feldbæk, *Danmarks økonomiske historie 1500–1840*, systime 1993, s. 19–20, 25.

16 E. L. Petersen, op. cit., s. 168.

17 G. Bang, op. cit., s. 372.

wołów. Król musiał być autentycznie zły: nie tylko takie działania uderzały go po kieszeni, ale sama sprawczyni musiała już budzić gniew. Zachowały się niejasne wzmianki w źródłach, że w tym czasie Sophie w rozmowie z niderlandzkim dygnitarzem „lżyła” króla Chrystiana III¹⁸. Co dokładnie mówiła, nie wiemy, ale z całą pewnością nie pomogło to jej sprawie. Właśnie wtedy, przed sądem, Sophie Lykke broniła się, przytaczając owe słowa o wolności szlachty i zasadzie, że obowiązują ją prawa, które uprzednio zaakceptowała, a król przysięgał tej zasady nie łamać. Taka obrona znów była nie do końca *à propos*, bowiem duńscy królowie raczej nie łamali prawa i recesy zawsze miały sankcję Rady Królestwa.

14 stycznia 1557 r. zapadł niekorzystny wyrok: Sophie miała zwrócić dokładnie tyle wołów, ile nielegalnie sprzedała, a do tego zapłacić grzywnę – w sumie prawie sześć i pół tysiąca talarów. Wówczas z pomocą (ale nie całkiem bezinteresownie) przyszli zięciowie pani Lykke. Najpierw porozumieli się z teściową, przejmując znaczną część jej dóbr w zamian za dożywotnią rentę. Następnie doszło do ugody, którą ostatecznie król zaakceptował dzięki wstawiennictwu następcy tronu, księcia Fryderyka i jego żony Zofii. Zięciowie zobowiązali się wypłacić należności Koronie: grzywnę i koszty procesowe.

Wkrótce zaczęły się nowe kłopoty. Zięciowie uznali, że wszystkie powinności wobec króla były tak wysokie, że zaczęli ograniczać rentę pani Lykke, a w końcu przestali płacić. Sophie poszła do sądu. Tym razem, w marcu 1560 r. król, a był nim już Fryderyk II (Chrystian III zmarł w 1559 r.), zaproponował nowy układ.

Pani Lykke otrzymała dożywotnie, wolne od płatności starostwo (*len*) w Norwegii, mianowicie położone na południowym wybrzeżu Lister. (Historycy zgodnie twierdzą, że dwór chciał się jej z Danii pozbyć¹⁹.) W zamian udzieliła królowi pożyczki w wysokości dwóch tysięcy talarów. Zięciowie dołożyli drugie dwa tysiące i mieli obietnicę króla przejęcia starostwa po śmierci pani Lykke, z prawem dziedziczenia (tak długo, jak król nie spłaci długu). Do tego, Eryk Rosenkrantz, jak już wspomniano, wkrótce otrzymał stanowisko starosty i zarządcy Bergenhus.

„Kontrakt i ugoda” – jak to jest określone w oficjalnym dokumencie wydanym przez króla 8 marca 1560 r. – zawierał zwyczajowe elementy: opisywał sytuację wyjściową, czyli poprzednie oskarżenia, umowę z zięciami i wyroki sądowe. Określał rodzaj starostwa, było to tak zwane starostwo w zastaw (*pant-len*), czyli przekazane w zamian za określoną sumę pieniędzy, przy czym starosta wszystkie

18 G. Bang, op. cit., s. 373.

19 A. Friis, op. cit., s. 232; G. Bang, op. cit., s. 375.

uzyskane dochody zatrzymywał. Pozostało natomiast zobowiązanie utrzymania czterech marynarzy i ograniczenia w prawie do polowań. Dokument kończył się zwyczajową formułą, że „pani Sophie będzie dzierżyć władzę nad dobrami, zaś chłopom i sługom zapewni wszystko, co im się zgodnie z prawem należy i niczego nie uczyni, co byłoby sprzeczne z prawem Norwegii”²⁰.

W lipcu tego samego roku Sophie z córką i zięciem przybyli do Norwegii. Lister położone jest na południowym krańcu Norwegii – stąd do Danii morzem jest niedaleko, choć żegluga nie zawsze jest bezpieczna. Był to więc region, w którym ważnym zajęciem ludności były handel oraz eksport drewna, na które w Europie popyt rósł.

Gospodarcza i społeczna struktura Norwegii w XVI w. znacznie różniła się od duńskiej. Co prawda i tu wśród chłopów dominowali dzierżawcy, ale ich zależność od właściciela ziemi była znacznie mniejsza niż w Danii, bowiem nie obowiązywały żadne ograniczenia ich swobody. Ciężary były jednak spore – daniny czy podatki na rzecz państwa i Kościoła, zobowiązania militarne, wreszcie czynsze dzierżawne i robocizna. Chłopi norwescy przyzwyczajeni byli do tego, że władza szanuje prawo, mieli też rozbudowany samorząd. Spośród chłopów wywodzili się, częściowo pochodzący z wyboru, tacy urzędnicy, jak *lensmann* – pomocnik wójta, czy *lagretmann* – ławnik, doradca sądowy. Funkcjonowała wciąż instytucja tingu, czyli wiecu, który pełnił głównie funkcje sądownicze, ale był także ważnym forum, na którym chłopi uzgadniali swoje działania.

Opór chłopski w Norwegii w XVI w. miał przeważnie formę działań sądowniczych i prawnych. Chłopi pisali także skargi do króla, ale nie było to najprostsze, choć w sumie skuteczne, ponieważ władcy duńscy raczej starali się przestrzegać norweskiego prawa²¹. Rzadko dochodziło do użycia siły w starciach z władzą. Największe wystąpienie chłopskie w XVI w. to „powstanie chłopskie” w Telemarku w 1538 r., będące reakcją na królewską decyzję utworzenia w regionie kopalń – sprowadzonych z Niemiec górników chłopi przepędzili, choć żaden z przyjezdnych życia nie stracił. Przypuszcza się, że wpływ na niechęć tubylców mógł mieć luteranizm Niemców, zważywszy, że nie minęły dwa lata od decyzji króla wprowadzenia w monarchii protestantyzmu. Nie jest wykluczone, że chłopi w ogóle nie zdawali sobie z tego jeszcze sprawy. Władze ukarały buntowników srogo – pięciu

20 Fryderyk II o umowie i ugodzie między panią Lykke i jej zięciami: Erykiem Rosenkrantzem, F. Bille og E. Ruudem, Nyborg, 8 marca 1560 r., [w:] *Norske Rigs-registranter. Tildels i Uddrag*, t. 1, red. C. C. Lange, Christiania 1861, s. 282-284.

21 Ø. Rian, *Den aristokratiske fyrstestaten 1536-1648, Danmark-Norge 1380-1814*, t. 2, Oslo 1997, s. 24.

przywódców stracono. W sumie jednak wyszło na chłopskie – kopalnie okazały się nieopłacalne i z wyjątkiem jednej, wszystkie trzeba było zamknąć²².

Najsłynniejszą historią walki chłopów z duńskim „prześladowcą” były dzieje sporu ze starostą Trondheim, Ludvigiem Munkiem, w latach 70. XVI w. Chłopi skarżyli się na zawyżone i bezprawne opłaty, do jakich zmuszał ich starosta. Ten rewanżował się oskarżeniami o bunt i nieposłuszeństwo wobec władzy. Król lawirował – przekazywał sprawę tingom prowincjonalnym w Norwegii, uznawał słuszność skarg chłopskich i karał ich zarazem za nieposłuszeństwo. Pięciu przywódców oporu ścięto, ich dobra skonfiskowano, a ciała miały zostać niepochowane, na wieczne pohańbienie przestępców. Munk triumfował i w 1577 r. został nawet statholderem w Norwegii. Ale wdowy po straconych przywódcach zaczęły się skarżyć: sprawa wróciła na wokandę sądu królewskiego, którym był *herredag*. Tym razem przyznano rację chłopom, a Munk musiał wypłacić im odszkodowanie. Wkrótce stracił stanowisko statholdera. Jednak w 1589 r. ponownie objął starostwo Trondheim i znów posypały się chłopskie skargi. W 1597 r. Munk trafił ponownie przed *herredag*, który większość skarg rozsądził na jego niekorzyść. Kazano mu zapłacić odszkodowanie, zwrócić bezprawnie zabrane dobra i pobrane grzywny. Sąd nałożył też na Munka grzywnę, a król ostatecznie nakazał mu udać się do jego dóbr na Jutlandii, gdzie w 1602 r. zmarł²³. Inny spór z „chłopskim prześladowcą” toczony w tym samym czasie miał dramatyczny przebieg. Skarga chłopów na Erika Munka (zbieżność nazwisk z poprzednim przypadkowa) nie odniosła skutku, chłopi wysłali więc delegację do króla, którą starosta zdradziecko uwięził. W końcu skarga do króla dotarła, w 1585 r. *herredag* uznał jej zasadność. Munk został pozbawiony urzędu, skonfiskowano jego majątek, został nawet uwięziony i w więzieniu, w 1594 r., popełnił samobójstwo²⁴.

Do takich chłopów, dwadzieścia lat wcześniej, trafiła pani Lykke. Można powiedzieć, że historia się powtórzyła, bowiem pani Lykke znowu wywołała dwie awantury – jedną z chłopami, drugą na tle swoich, niezgodnych z prawem, interesów. Obie sprawy zbiegły się i tak naprawdę nie mamy pewności, co przede wszystkim było źródłem sporu między duńską szlachcianką a norweskimi chłopami.

Były dwa problemy. Jeden wiązał się z opłatami za dzierżawę. Chodziło o to, że dzierżawcy byli zobowiązani do wyższej, jednorazowej opłaty w momencie

22 Ø. Rian, *Den nye begynnelsen, Aschehougs Norgeshistorie*, t. 5, red. K. Helle, Oslo 1995, s. 84.

23 Ibidem, s. 85-86.

24 Ibidem, s. 84-85.

objęcia dzierżawy. Tymczasem zdarzało się, że z żądaniem takiej opłaty dziedzic występował co trzy lata, kiedy zgodnie z prawem odnawiano kontrakt dzierżawny. Była to tzw. opłata trzeciego roku. Chłopi uważali ją za nielegalną, właściciele ziemi wręcz przeciwnie. Król zazwyczaj stał po stronie chłopów (choć z dóbr koronnych taką opłatę pobierano) i wiele razy dekretował zakaz jej wymuszania²⁵. Ostatnio zakaz taki znalazł się w decyzji królewskiej z 18 stycznia 1557 r.²⁶ Jak widać, w polityce królewskiej nie zawsze chodziło o dobro chłopskich poddanych – często istotniejsze były różne posunięcia, które mogły osłabić ekonomiczny potencjał szlachty. A przy okazji, monarcha mógł podkreślać swą rolę dobrego i sprawiedliwego władcy, który, jak pisały średniowieczne sagi, nie zważając na to, czy ktoś jest możnego, czy pospolitego stanu, bronił prawa.

Druga kwestia wiązała się z polityką państwa wobec eksportu drewna. Władze duńskie wielokrotnie próbowały ograniczyć wyrąb lasów i jednym ze środków był zakaz eksportowania drewna przez chłopów. Drugim – wysokie cła wywozowe.

Prawdopodobny przebieg zdarzeń można odtworzyć na podstawie królewskich dokumentów. W maju 1561 r. kilku kupców z Hamburga zakupiło w Bergen drewno bez uzyskania zgody. Ponadto, kupcy wywieźli je nie płacąc cła, a do tego, udali się następnie do Lister, by kontynuować handel z tamtejszymi chłopami. Wówczas wkroczył starosta i zarządca Bergenhus, Eryk Rosenkrantz, który zaaresztował kupiecki statek. W piśmie z 10 maja 1561 r. król chwalił go za właściwą reakcję²⁷. Ale jednocześnie, jak można przypuszczać, z okazji postanowiła skorzystać pani Lykke, która miała już na pieńku z chłopami, krytykującymi nakładanie przez nią opłaty „trzeciego roku”. Oskarżyła chłopów przed sądem w Bergen o nielegalny handel i uzyskała wyrok skazujący ich na wysoką grzywnę. Tego już było za wiele. Chłopi uznali się za krzywdzonych i napisali skargę do króla, opisując zarówno bezprawne czynsze dzierżawne, jak i szykany za handel drewnem.

31 sierpnia 1561 r. król wystosował dwa pisma: jedno do chłopów, drugie do pani Lykke. Starościnę napominał, by nie łamała prawa, zrezygnowała z opłaty „trzeciego roku” i nie krzywdziła chłopów grzywnami. Przypominał dekret swojego ojca z 1557 r., odwołując się do niego także w liście do chłopów, w którym też informował ich, że upominał panią Lykke, by nie łamała prawa. Przy okazji jednak król przypominał chłopom, że nie wolno im handlować drewnem

25 Ibidem, s. 78.

26 List otwarty Chrystiana III do chłopów w Norwegii, Kopenhaga, 18 stycznia 1557 r., [w:] *Norske Rigs-registranter...*, s. 209.

27 Fryderyk II do E. Rosenkrantza w Bergenhus, Kopenhaga, 10 maja 1561 r., [w:] ibidem, s. 314.

z kupcami z Hamburga, bowiem jest to zastrzeżone dla mieszczan. Powinni zatem zachowywać się jak przystoi dobrym i posłusznym poddanym, pouczał król²⁸.

Ale na tym sprawa wywołana przez hamburskich kupców się nie skończyła, bowiem okazało się, że pani Lykke skorzystała na aresztowaniu ich statku, przywłaszczając sobie różne dobra, znajdujące się na pokładzie, m.in. solone mięso. W grudniu 1561 r. król pisał do starościny, która prosiła o zgodę na zatrzymanie mięsa, żeby bezzwłocznie je zwróciła, podobnie jak pozostałe dobra²⁹.

W 1562 r. Fryderyk II wydał zakaz wywozu drewna z Norwegii do krajów innych niż Dania. W lipcu tego roku Fryderyk pisał do Rosenkrantza, że właśnie dowiedział się, iż mimo zakazu z Norwegii wciąż drewno jest eksportowane za granicę (do Holandii). Zwracał uwagę, że dotyczy to głównie starostwa Lister (nadanego pani Lykke, podkreślał król), nakazywał zarządcy zbadać sprawę i ukarać winnych³⁰. Tego samego dnia król pisał do Sophie, grzmiąco przypominając o wydanych zakazach handlu drewnem i grożąc jej, że jeśli pogłoski o tym, że sama handluje lub pozwala innym i „patrzy przez palce”, jak łamią prawo potwierdzą się, spotka ją kara i lenno zostanie jej odebrane³¹. Informacje o przewinach pani Lykke król miał, można rzec, z pierwszej ręki, ponieważ przepytał dokładnie dwóch holenderskich kupców, których okręty zostały zaaresztowane w Norwegii za nielegalny handel, a oni sami dowiezieni do Kopenhagi. Opowiedzieli królowi, że nie tylko zapłacili pani Lykke cło, ale także wręczyli jej cenne podarki...³²

Wiadomo jednak, że król godził się na wyrąb drzew w pojedynczych wypadkach. Świadczy o tym dokument wystawiony już w 1563 r., dla kilku starostów w Norwegii, w tym też dla pani Lykke³³.

Jednak co innego za zgodą, co innego samowolnie. Tym bardziej, że nie ustawały chłopskie skargi, do króla wciąż docierały informacje o nielegalnym handlu, a do tego wieść niosła, że starościna zakazuje chłopom wywozić drewno do Danii. W maju 1563 r. król postanowił ostatecznie zakończyć sprawę. W liście do Eryka Rosenkrantza pisał, że mimo wielu napomnień pani Lykke nadal łamie prawo Norwegii w odniesieniu do chłopów, nie przestrzega nakazów i zakazów królewskich, postanowił zatem przekazać starostwo komuś innemu i polecał staroście

28 List otwarty Fryderyka II do chłopów starostwa Lister, Fredriksborg, 31 sierpnia 1561 r., [w:] ibidem, s. 319-320; Fryderyk II do Pani Lykke, [w:] ibidem, s. 320-321.

29 Fryderyk II do S. Lykke, Kopenhaga, 28 grudnia 1561 r., [w:] ibidem, s. 327.

30 Fryderyk II do E. Rosenkrantza, Helsingør, 8 lipca 1562 r., [w:] ibidem, s. 353-354.

31 Fryderyk II do S. Lykke, Helsingør, 8 lipca 1562 r., *Norske Rigs-registranter...*, t. 1, s. 354.

32 Ø. Rian, *Den nye begynnelsen...*, s. 93.

33 *Norske Rigs-registranter...*, s. 368.

w swoim imieniu zwrócić pani Lykke cztery tysiące talarów pożyczki³⁴. Zgodnie z procedurą jednocześnie król wystawiał nominację dla nowego starosty i pisał do chłopów, informując ich o zmianie i zobowiązując do posłuszeństwa nowej władzy³⁵.

Jednakże nowy starosta, Christern Munk, nie nacieszył się swoim nadaniem długo. Już w sierpniu Fryderyk II przywracał dobra pani Lykke, tyle że jednocześnie zapewniał chłopów, że w razie jakichkolwiek nieprawidłowości on, jak i Rada Królestwa Danii, zagwarantują im przestrzeganie prawa³⁶. Nie wiemy, jakie były powody zmiany decyzji. Można przypuszczać, że zięciowie prosili o łaskę (Eryk nie miał czterech tysięcy „służbowych” talarów?), że sama Sophie ukorzyła się przed królem³⁷. Niewykluczone także, że król zaczął odczuwać silny opór materii w związku z zakazami dotyczącymi handlu drewnem w Norwegii – już w 1564 r. był zmuszony wycofać się z nich. Łaskawość wobec pani Lykke mogła wynikać z powszechnego łamania zakazów.

W następnych latach pani Lykke przestała przysparzać kłopotów. Pojawia się w listach królewskich zawsze jako jedna ze starostów, głównie w kontekście różnych zobowiązań militarnych, związanych z pierwszą wojną północną. Były to wezwania do wystawienia marynarzy w latach 1564, 1565 i 1566. Odezwało się echo dawniejszej sprawy w 1565 r., kiedy to król zezwolił niejakiemu Frantsowi Friisowi z Hamburga na handel drewnem w Lister, po opłaceniu cła. Król nadmieniał, że tenże Friis wspominał, jak to kilka lat temu przebywał w tym regionie i handlował drewnem, dopóki pani Lykke mu tego nie zabroniła³⁸. Być może chodzi o wymienione uprzednio, bezprawne zakazy eksportu drewna do Danii.

Ostatecznie, po raz ostatni w listach królewskich nazwisko pani Lykke pada w szczególnych okolicznościach. W 1565 r., Fryderyk zezwolił niejkiej Elisabeth Plekomsdatter na przejęcie dóbr w Norwegii po jej bracie, który tragicznie skończył. Dokument stwierdza, że tenże brat „pobłądził, tak że zmarnował sobie życie i został ścięty”. A uprzednio – nie omieszkał zaznaczyć król – długo służył u pani

34 Fryderyk II do E. Rosenkrantza, Kopenhaga, 21 maja 1563 r., [w:] ibidem, s. 375-76.

35 List otwarty Fryderyka II do chłopów w starostwie Lister, Kopenhaga, 21 maja 1563 r.; nadanie Fryderyka II dla C. Munka, Kopenhaga, 21 maja 1563 r., [w:] ibidem, s. 376.

36 „(-) dog saa at hun skal være pligtig for os og vore elskelige Danmarks Riiges Raad at stande Eder Alle og hver særdeles til Rette for Alt, hvis I hende i nogen Maade have til at tale og beskyldte, og Eder da at skulde vederføres hvis Ret er; (-)”, Fryderyk II do chłopów starostwa Lister, nadanie dla S. Lykke, Halmstad, 8 sierpnia 1563 r., [w:] ibidem, s. 383.

37 G. Bang, op. cit., s. 377.

38 Fryderyk II do F. Friisa, Byrninge, 28 marca 1565 r., [w:] *Norske Rigs-registranter...*, s. 449.

Sophie Lykke³⁹. Tak jakby król chciał zasugerować – a może tak było naprawdę – że pani Lykke miała coś wspólnego z tragicznym losem brata Elisabeth.

Pani Lykke zmarła na początku 1570 r. i została pochowana w kościele św. Hansa w Odense na Fionii. W marcu król zwracał się do jeszcze żyjących zięciów zmarłej, by dopilnowali przejęcia dóbr i urzędu przez jej córkę Edele Hardenberg, wdowie po Fransie Bille⁴⁰.

Burzliwe życie pani Lykke można na różne sposoby interpretować. Nie wiemy na pewno, czy ponosiła konsekwencje swego lekceważenia prawa i ludzi niższego stanu, czy była bezwzględna, chciwą i kłótliwą egoistką. A może z jakichś powodów ścigała ją zemsta króla, albo kogoś na dworze, kto powodował, że jej przewiny były surowiej traktowane niż innych? Czy to jej charakter, czy pech powodował, że stawiała w poprzek polityce państwa: dążeniu do kontrolowania szlachty duńskiej, stopniowego ograniczania jej prerogatyw. Było to widoczne na gruncie duńskim, a tym bardziej w Norwegii, która, ze względu na trudność jednoznacznego określenia, czy jest królestwem dziedzicznym, czy tak jak Dania – elekcyjnym, miała być swoistym poligonem doświadczalnym dla działań na rzecz wzmocnienia władzy królewskiej. Także dlatego król starał się o utrzymanie dobrych stosunków z chłopami, a więc urządzał od czasu do czasu pokaz swej łaskawości, karząc duńskich „prześladowców chłopów”.

Lady Sophie Lykke's quarrels with the King and peasants – a Danish–Norwegian 16th century businesswoman's story

Summary

Sophie Lykke was a noble woman living in the second half of the 16th century (born in the 1520s, died in 1570) in Denmark–Norway under the rule of Oldenburg dynasty. Her story provides individual material to the history of economic activity of Danish nobility (trade, mainly of oxen, and timber in Norway), the conflict with the Crown because of its attempts to limit the power and privileges of the nobility, and conflicts between the nobility and peasants. Lady Lykke was thus a typical representative figure of the 16th century Renaissance Danish nobility in terms of

39 Fryderyk II do E. Plekomsdatter, Flensburg, 6 września 1566 r., [w:] ibidem, s. 524.

40 Fryderyk II do E. Rosenkrantza i E. Ruuda, Fryderyk II do E. Hardenberga, list Fryderyka II do chłopów starostwa Lister, Flensburg, 18 marca 1570 r., [w:] ibidem, s. 648.

her frequent neglect of law, the willingness to solve problems in an arbitrary way and an obvious quarrelsome disposition. This, together with her arrogance, strong beliefs in the special, superior to the king, status of nobility, and finally greed, often drove her to the court. Another source of problems was connected with her way of treating peasants, especially in Norway, where they were enjoying a relatively free status and were used to the authorities respecting the law and their privileges. As a lensherre (chief of a county) in Lister, Southern Norway, she became one of the most famous peasant-oppressors (*bonde-plagere*), a symbol of Danish oppressive rule over the Norwegian people. Nevertheless, some historians, trying to weaken this black legend, suspect that there was a personal conflict between her and the royal court in Copenhagen. Lady Sophie Lykke – despite her name (Ddan. *lykke* – luck) – could probably also suffer from bad luck.

О том, как госпожа Ликке воевала с крестьянами и королем, или о деловой женщине в Дании–Норвегии XVI века

Резюме

Софи Ликке была дворянкой, которая жила во второй половине XVI века (она родилась около 1520 г., умерла в 1570 г.) в Дании-Норвегии во время царствования династии Ольденбургов. Её жизнь это индивидуальный источник знаний для исследователей истории экономической деятельности датского дворянства (торгового обмена, главным образом, волами, а в Норвегии – древесиной), конфликта с Коронай в связи с принимаемыми ей попытками ограничения власти и дворянских привилегий, а также конфликтов между дворянством и крестьянами. Итак, госпожа Ликке была типичной представительницей датского дворянства XVI столетия периода Ренессанса, учитывая её частое пренебрежение правом, желание самовольно решать проблемы, а также явную врождённую задиристость/сутяжничество. Всё это, плюс её наглость, сильное убеждение об особенном, превышающем королевский, статусе дворянства, и, на конец, её жадность, часто проводило её в судебный зал заседаний. Очередная проблема это способ её отношения к крестьянам, особенно в Норвегии, где они пользовались относительной свободой и были привыкли к соблюдению законов и их привилегий властями. Как *lensherre* Листер, в южной Норвегии, госпожа Ликке стала одной из самых известных притеснительниц крестьян (*bonde-plagere*), символом датского тиранства над норвежским народом. Но тем не менее некоторые историки, пытаясь смягчить эту мрачную легенду, подозревают, что между госпожой

Ликке и королевским судом в Копенгагене существовал личный конфликт. Вероятно Госпожа Софи Ликке, несмотря на свою фамилию (в датского языке ликке обозначает счастье) могла тоже стать жертвой обыкновенного невезения.

KAROL ŁOPATECKI

EWA ZALEWSKA

Białystok

NAJAZD NA DOBRA BIAŁOSTOCKIE W 1598 ROKU. Z BADAŃ NAD NAJSTARSZYMI DZIEJAMI BIAŁEGOSTOKU

W niniejszym artykule prezentujemy wydarzenie z 1598 r., kiedy to „gromada swawolna” dowodzona przez niejakiego Brzózkę najechała i splądrowała dobra białostockie. Epizod ten stanowi jedną z najstarszych informacji źródłowych dotyczących dziejów Białegostoku pod władzą Wiesiołowskich. Jednocześnie zaistniałe wówczas okoliczności pozwalają zaakcentować rolę Tatarów w systemie obronnym Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz znaczenie prawno-wojskowe granicy polsko-litewskiej.

Najwcześniejsze dane źródłowe informujące o dobrach białostockich pochodzą z dokumentu wystawionego 29 lutego 1514 r.¹ Jego kopia znalazła się w archiwum supraskim, natomiast oryginał przechowywany był w „skrzynce okowanej czerwonej”, znajdującej się w archiwum chodkiewiczowskim². Rejestr zawartości skrzyni pod pozycją 50 wskazywał: „List pargaminowy z dwoma zawieszistymi pieczęciami Mikołaja Michnowicza Raczkowicza komplanacyjny z jednej strony, a JM Aleksandrem Chodkiewiczem o grunt na Białymstoku, pod datą w Wilnie

1 Wskazuje się również na rok 1426, kiedy to Witold nadał staroście tykocińskiemu wieś „Bielszczany Stok”. Istnieją jednakże wątpliwości, czy osada ta leżała na terenie dzisiejszego Białegostoku, H. Muszyńska-Hoffmannowa, *W Wersalu Podlaskim*, Białystok 1978, s. 13; M. Kondratiuk, *Nazwy miejscowe południowo-wschodniej Białostoczczyzny*, Wrocław 1974, s. 26.

2 J. Maroszek, *Rewelacyjne odkrycie nieznanych najstarszych dokumentów dla Białegostoku*, „Białostoczczyzna” 53 (1999), s. 19.

3 J. Maroszek, *Prawa i przywileje miasta i dóbr ziemskich Zabłudów XV–XVIII w.*, Białystok 1994, nr 14, regest 51, s. 90.

Februarii 29, roku 1514 indykta 2³. Z rodem Raczkowiczów historycy wiązą powstanie parafii i najstarszego kościoła w dobrach białostockich⁴, choć brak jednoznacznych argumentów na to twierdzenie.

Akcja kolonizacji dóbr białostockich na szeroką skalę rozpoczęła się dopiero w połowie XVI stulecia⁵. Za faktem tym przemawia wydanie w 1547 r. dekretu znoszącego wchody do Puszczy Białostockiej. W świetle tego dokumentu mieszkańcy dóbr ziemskich w Hryniewiczach i Kożanach otrzymali rekompensatę za odebranie przywilejów. Wówczas musiała nastąpić akcja trzebieży lasu i lokowania wsi. W taki sposób powstała wieś Białostoczek, którą wymierzono, wytyczając jednocześnie dwie włóki plebańskie. W 1547 r. wybudowany też został dla chłopów osiadłych we włości białostockiej kościół wyznania rzymskokatolickiego⁷.

Rok 1547 obfitował dodatkowo w jeszcze jedno, istotne dla dóbr białostockich, wydarzenie. Wdowa po Mikołaju Mikołajewiczu Raczkowiczu – Katarzyna z Wołłowiczów, właścicielka dóbr Białystok – wyszła ponownie za mąż za Piotra Wiesiołowskiego, oboźnego koronnego, i podarowała mu majątność białostocką. Odtąd Białystok znalazł się pod rządami Wiesiołowskich. Rodzina ta, tytułująca się herbem Ogończyk, pochodziła z województwa łęczyckiego⁸. Piotr Wiesiołowski był starostą mścirowskim i metelskim, a także dworzaninem Zygmunta Starego, później Zygmunta Augusta. Dzięki łaskawości ostatniego Jagiellona udało mu się wejść w kręgi możnowładztwa w Wielkim Księstwie Litewskim. Wiesiołowski osiedlił się na stałe w Białymstoku, miał dwóch synów, Piotra i Jana. Po śmierci w 1556 r. opiekunem wdowy Katarzyny z Wołłowiczów oraz jej małoletnich synów został brat Katarzyny – Ostafi Wołłowicz. Był on zwolennikiem reformacji i znanym działaczem kalwińskim, w związku z tym Jan i Piotr Wiesiołowscy byli kształceni

4 T. Wasilewski, *Białystok w XVI–XVII wieku*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 1, Białystok 1968, s. 119; J. Maroszek, *Rewelacyjne odkrycie...*, s. 17; J. Ochmański, *Biskupstwo wileńskie w średniowieczu*, Poznań 1972, s. 69; J. Wiśniewski, *Początki Białegostoku i okolicznego osadnictwa*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 4, Białystok 1985, s. 26–27.

5 Odmienne J. Wiśniewski, op. cit., s. 17 i nast., który uważa, iż kolonizacja tych terenów nastąpiła już na przełomie XV i XVI stulecia.

6 Należy pamiętać, iż w owym czasie pogranicze litewskie pokryte było puszciami. Znajdowały się tam jednakże polany, które wykorzystywano do wypasu zwierząt lub zbioru siana, Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie, Teki Glinki nr 28, s. 15–18; J. Maroszek, *Rewelacyjne odkrycie...*, s. 26.

7 J. Maroszek, *Najstarszy dokument uposażeniowy Kościoła Farnego w Białymstoku z 4 grudnia 1581 r.*, „Białostoczczyzna” 1996, nr 42, s. 3.

8 W. Semkowicz, *Wywody szlachectwa w Polsce w XIV–XVII w.*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego” 1913, nr 3, s. 15.

w duchu tejże religii. W 1560 r. synowie Wiesiołowskiego za sprawą swego wuja wysłani zostali na studia do Niemiec. W czasie pobytu młodych Wiesiołowskich w kalwińskiej Tybindze umarła ich matka. Na mocy jej testamentu dobra zostały podzielone pomiędzy synów Piotra i Jana oraz córkę z pierwszego małżeństwa, Elżbietę Bakalarzewicównę. Opiekunami młodych Wiesiołowskich zostali: Ostafi Wołłowicz i podskarbi wielki litewski – Mikołaj Naruszewicz. Po tym wydarzeniu młodszy z braci – Jan, zrezygnował z dalszych studiów i powrócił do kraju. Był dworzaninem Zygmunta Augusta i często przebywał w rezydencji królewskiej w Knyszynie. Zmarł on ok. 1570 r. Od tego momentu Piotr Wiesiołowski stał się jedynym właścicielem dóbr białostockich⁹.

Najważniejszym obiektem w samej osadzie był kościół. Pierwszym bezpośrednim dowodem na jego istnienie w Białymstoku jest *Regestr skarbowy wybierania serebszczyzny z dóbr duchownych kapitulnych i plebanskich Biskupstwa Wileńskiego*, pochodzący z 1553 r.¹⁰ Niewykluczony, aczkolwiek niepotwierdzony w źródłach, jest fakt, iż po 1556 r. białostocki kościół rzymskokatolicki zamieniony został na zbór kalwiński. W tym czasie (do ok. 1565 r.), opiekunem majątku i młodych Wiesiołowskich był wspomniany wcześniej Ostafi Wołłowicz¹¹. Dzięki staraniom wuja również jego siostrzeniec Piotr był w okresie młodości wyznawcą kalwinizmu. Zatem niejasny wątek w dziejach kościoła białostockiego dotyczył prawdopodobnie okresu małoletniości Piotra Wiesiołowskiego¹².

Akt z 4 grudnia 1581 r. wzbogacił kościół białostocki. Właściciel dóbr nadał plebanowi 4 włóki ziemi i dziesięcinę, na którą składały się kopa żyta i owsa z każdej włóki od poddanych¹³. W tym czasie dobra białostockie obejmowały folwark i wsie: Białystok, Stara Wieś (Starosielce), Zawady nad Supraślą, Parszyce (Ogrodniczki Wysokostockie), Miłaszów (Usowicze nad Supraślą) oraz folwark Białystok plebana białostockiego (Białostoczek)¹⁴. Ważną, podjętą w 1581 r. przez Piotra Wiesiołowskiego inicjatywą, było wzniesienie nowego drewnianego białostockiego kościoła, którego budowa zakończyła się w 1584 r.

⁹ T. Wasilewski, op. cit., s. 117-119.

¹⁰ T. Krahel, *Zarys dziejów parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku*, b.m., 2009, s. 3 (artykuł umieszczony w Księgozbiornie Wirtualnym Federacji FIDES: <http://digital.fides.org.pl/dlibra/docmetadatas?id=575&from=pubstats>).

¹¹ J. Tazbir, *Arianie w Białymstoku i okolicach*, [w:] *Studia i materiały...*, t. 1, s. 82.

¹² T. Wasilewski, op. cit., s. 119; J. Tazbir, op. cit., s. 82. Z. Dunin-Kozicki, *Białystok w XVIII wieku*, „Kwartalnik Litewski” 3 (1910), s. 60, odnotowuje, iż odebranie przez Piotra Wiesiołowskiego świątyni ewangelikom reformowanym nastąpiło w 1584 r.

¹³ T. Wasilewski, op. cit., s. 120.

¹⁴ A. Jabłonowski, *Podlasie*, [w:] *Źródła dziejowe*, t. 17, cz. I, Warszawa 1908, s. 153.

Znajdował się on naprzeciw placu rynkowego, gdzie w późniejszym okresie powstało zachodnie skrzydło domu św. Marcina siostr szarytek, obok zaś znajdował się najstarszy cmentarz funkcjonujący niemal do końca XVIII w.¹⁵ Z tego okresu wywodzi się też najdawniejsza białostocka szkoła. Dokument z 1581 r. mówił o obowiązku trzymania przy kościele wikarego, który miał zajmować się edukacją dzieci.

Konieczne należy również wspomnieć o zamku wybudowanym przez Piotra Wiesiołowskiego. Prace rozpoczęły się ok. 1570 r. w miejscu dawnego dworu raczkowskiego. Budowla była wzorowana na pobliskim zamku tykocińskim, a jego architektem był Job Bretfus (Preytfus), horodniczy wileński i tykociński. Budowla ta w XVI w. nie posiadała jeszcze alkierzy dodanych w kolejnym stuleciu. Niewątpliwie obiekt miał jednak istotne walory obronne, gdyż zamek otoczony był z trzech stron wodami rzeki Biała i uchodzącymi do niej strumieniami, a od południowego zachodu dostęp broniła fosa¹⁶.

Białystok w ostatniej ćwierci XVI stulecia zaliczał się do dużych podlaskich wsi¹⁷. W 1580 r. do wymienionych dóbr należało aż 70 osiadłych włók oraz 4 włóki puste i dwa młyny na rzece Białystok. Dobrami Piotra Wiesiołowskiego zarządzał Jakub Kamiński¹⁸. Owe określane jako puste 4 włóki zostały 4 grudnia 1581 r. nadane plebanowi białostockiemu¹⁹. Zaskakujące są jednak dane z końca XVI stulecia. W świetle poboru z 1591 r. właściciel wypłacił podatek za jedynie 40 włók osiadłych²⁰. Mieliśmy do czynienia albo z zatajeniem faktycznie zasiedlonego obszaru, albo z nieustalonymi zniszczeniami, które dotknęły ten teren.

Nieszczęścia spadające na ludność chłopską w XVI-wiecznej Rzeczypospolitej dotyczyły przede wszystkim klęsk elementarnych. Nierzadko jednak lokalne tragedie wynikały z prowadzonych działań wojennych, najazdów Tatarów, czy buntów Kozaków. Stałym problemem, nawet na terenach oddalonych od rubieży, były wałęsające się „kupy swawolne”. Pod takim terminem współcześni rozumie-li oddziały przemieszczające się po kraju bez listu przypowiedniego. Jak groźne mogły być skutki grabienia mieszkańców wsi przez (quasi) żołnierzy, wskazują

15 J. Maroszek, *Najstarszy dokument...*, s. 7; *Kościół katolicki na Podlasiu. Zbiór dokumentów erekcyjnych i funduszowych*, z. 3: *Białystok*, wstęp i oprac. J. Maroszek, Białystok 1999, s. 14.

16 J. Glinka, *Zamek obronny w Białymstoku na przełomie XVI i XVII wieku*, „Rocznik Białostocki” 1961, nr 2, s. 53-100; T. Wasilewski, op. cit., s. 120-121.

17 A. Jabłonowski, op. cit., cz. II, Warszawa 1909, s. 50, 144.

18 A. Jabłonowski, op. cit., cz. I, s. 112.

19 J. Maroszek, *Najstarszy dokument...*, s. 5.

20 A. Jabłonowski, op. cit., cz. I, s. 153.

badania Zenona Guldona²¹. Wykazał on, że skonfederowane wojsko mogło być przyczyną zniszczeń lub grabieży pól nawet do 90 procent. Nie mniej zagrożone były miasteczka, które pozbawione własnych sił zbrojnych nie mogły skutecznie przeciwstawiać się takim wałęsającym się grupom²². Zjawisko „kup swawolnych” istniało pod koniec XVI w. i niewątpliwie nasilało się wraz z buntami kozackimi, które stanowiły doskonały czas dla wszelkiej maści watażków. Tak też było w 1598 r., zaledwie kilkanaście miesięcy po zdławieniu powstania Nalewajki, wcześniej zaś Kosińskiego²³.

W tym okresie na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego grasowała banda pod przywództwem niejakiego Brzózki, łupiąc dwory szlacheckie oraz całe wsie. Wobec powyższego hetman wielki litewski – Krzysztof Radziwiłł „Piorun”, postanowił wydać 10 lipca 1598 r. uniwersał. Był on skierowany do Tatarów zobowiązanych do pełnienia służby wojskowej. W nim to napisano: „przezo z władze mej hetmańskiej to wam rozkazuję abyście każdy z was tak jako waszej służby wojennej, onę służyć powinniście z pocztami swymi²⁴ (...) za tydzień do Grodna się stawili (...) a stamtąd z tym kogo ja starszym nad wami przełożę przeciwko tym swawolnym ludziom (...) pociągniecie”²⁵.

Mamy do czynienia z bardzo interesującą informacją o realizacji władzy hetmana nad Tatarami zamieszkującymi ziemie litewskie. Nie mniej ważne jest działanie wodza zmierzające do rozbicia łupiącej „kupy swawolnej”. Warto podkreślić, że przejrzyste reguły w tego rodzaju sytuacjach podjął sejm dopiero w XVII w. Podobną decyzję podjął w 1606 r. Zygmunt III Waza, kiedy to nakazał starostom sprawdzać tożsamość grup wojskowych, nielegalne zaś niszczyć²⁶. By wprowadzić jasne regulacje, które pozwoliłyby rozróżnić tworzenie legalnej i nielegalnej drużyny zbrojnej, zobowiązano rotmistrzów oblatować, w grodzie,

21 Z. Guldon, *Zniszczenia gospodarcze w królewskich sandomierskich w dobie rokoszu Zebrzydowskiego (1606–1609)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1982, nr 30, 3–4, s. 336–339.

22 W grudniu 1589 r. oddział Martinusa Borka postanowił wjechać do Sandomierza, a wobec oporu mieszczan przedmieście przez trzy dni plądrował, K. Michałowski, *Diariusz życia*, [w:] *Antologia pamiętników polskich XVI wieku*, red. R. Pollak, oprac. S. Drewniak, M. Kaczmarek, Wrocław – Warszawa – Kraków 1966, s. 257.

23 zob. С. Леп'яко, *Козацькі війни кінця XVI ст. в Україні*, Чернівці 1996, s. 197–238.

24 Mowa o lustracji dóbr tatarskich z 1559 r. sporządzonej przez kniazia Matwieja Ogińskiego, na podstawie której ustalano wymiar służby, P. Borawski, *Tatarskie chorągwie plemienne w armii Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI i w pierwszej połowie XVII w.*, „Acta Baltico-Slavica” 1979, nr 12, s. 152.

25 Uniwersał K. Radziwiłła, Wilno, 10 VII 1598 r., Российская национальная библиотека (Санкт-Петербург). Отдел рукописей, Собрание автографов П. П. Дубровского, Фонд 971 Авт. 115, k. 11.

26 *Akta grodzkie i ziemskie*, t. X, Lwów 1884, s. 193 (poz. 3042).

na ziemi której czynił zaciągi, listów przypowiednich²⁷. Miał on wówczas dwa miesiące na sformowanie roty od momentu atkowania pisma. Osoby nielegalnie czyniące zaciągi powinny być pozywane do sądu grodzkiego. Wobec nich zastosowano zaostrome reguły i już jednokrotna nieobecność wiązała się z wywołaniem i ogłoszeniem infamii. Po tym fakcie zgodnie z prawem można było rozgromić „kupę swawolną”, a samego skazanego zabić. Wobec wolontariuszy zdecydowano się nawet w 1620 r. do wydawania przez hetmanów lub wojewodów listów, które stanowiłyby świadectwo prawnego formowania oddziałów i ich przemarszu przez ziemie Rzeczypospolitej²⁸.

Wobec niszczącej działalności nielegalnych oddziałów dopuszczano się nawet zwołania lokalnego pospolitego ruszenia, które miało rozproszyć grupę²⁹. Można przyjąć, że praktyka wyprzedziła normy prawne, które dostosowano do faktycznie podejmowanych działań. Warto dodać, że hetman Krzysztof Radziwiłł „Piorun” przestrzegał, że zadawanie się z bandytami będzie karane jak zdrada³⁰. Odwołał się tym samym do art. 3 rozdziału I Trzeciego Statutu Litewskiego, który za obrazę majestatu wielkiego księcia uznawał m.in. wzruszenie pokoju pospolitego. Statut nie wspominał o instytucji pomocnictwa w tej zbrodni, ale kolejny artykuł nakazywał każdemu donosić o takiej zbrodni, nie zatajając jej przed organami państwowymi³¹.

Wielkie Księstwo Litewskie nie posiadało stałych wojsk polowych. Niezależnie od sytuacji geopolitycznej oddziały stacjonowały jedynie w pogranicznych zamkach³². Wobec powyższego hetman posłużył się jedyną dostępną *ad hoc* formacją³³. Zwołując do posługi wojskowej Tatarów, jednocześnie mianował na ich

27 J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska od XV do XVIII wieku. Studium o urzędzie, dokumentacji, jej formach i roli w życiu społeczeństwa staropolskiego*, Lublin 2004, s. 327-329; J. Cichowski, A. Szulczyński, *Husaria*, Warszawa 1981, s. 22.

28 *Volumina Legum*, t. III, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859 (dalej: VL), s. 177-178.

29 K. Hahn, *Pospolite ruszenie wedle uchwał sejmikowych ruskich od XVI do XVIII wieku*, Lwów 1928, s. 57; VL, t. III, s. 16, 177-178.

30 Uniwersał K. Radziwiłła, Wilno, 10 VII 1598 r., Российская национальная библиотека (Санкт-Петербург). Отдел рукописей, Собрание автографов П. П. Дубровского, Фонд 971 Авт. 115, k. 11.

31 *Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Wilno 1698, s. 3-5.

32 A. Rachuba, *Siły zbrojne Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVII wieku*, „Przegląd Wschodni” 1994, nr 3, s. 381, por. G. Lesmaitis, *Kształtowanie się wojska zaciężnego w Wielkim Księstwie Litewskim (koniec XV wieku – lata sześćdziesiąte XVI wieku)*, [w:] *Nad społeczeństwem staropolskim*, t. 2: *Polityka i ekonomia – społeczeństwo i wojsko – religia i kultura w XVI–XVIII wieku*, red. D. Wereda, Siedlce 2009, s. 115-122.

33 zob. A. B. Zakrzewski, *Służba wojskowa Tatarów w Wielkim Księstwie Litewskim (XVI–XVIII w.)*. *Chorągwie ziemskie*, [w:] *Istorijos akiraičiai*, red. E. Rimša et al., Vilnius 2004, s. 127-142.

dowódcę Bieniasza Kamienieckiego – podstarościego grodzieńskiego³⁴. Tenże już 17 lipca 1598 r. wysłał list do hetmana o gromadzeniu się Tatarów. Informacja ta potwierdza, że formację można było w niezwykle krótkim czasie (tygodnia) nie tylko przygotować do wyprawy, ale i ściągnąć do punktu zbornego. Oczywiście miejsce to nie było znacznie oddalone, być może zresztą zwołano jedynie chorągiew grodzieńską, dzięki czemu możliwe było wypełnienie tak szybko polecenia hetmana³⁵. Jednakże pomimo tego należy z uznaniem odnieść się do tempa działania służby tatarskiej.

Bieniasz Kamieniecki 17 lipca poinformował hetmana o sytuacji w bandzie Brzózki. Otóż oddział ten przebywał w Białymstoku, majątności pana Wiesiołowskiego, podskarbiego dwornego, ale stamtąd „obrócił się na Podlasze ku Brańskowi”³⁶. Wobec przekroczenia granicy Wielkiego Księstwa Litewskiego, podstarości postanowił rozpuścić Tatarów, gdyż nie miał prawa wykorzystywać ich na terenie Korony.

To krótkie zdanie wnosi wiele interesującego materiału do początków dziejów osady białostockiej. Po pierwsze, wydawałoby się, położone w doskonałym geopolitycznym obszarze dobra, również narażone były na grabieże oraz najazdy żołnierzy i rabusiów. Wspomniany znaczny spadek zasiedlenia tej miejscowości w 1591 r. może poświadczać, iż także wcześniej istniały analogiczne najazdy. Paradoksalnie, o ile granica zachodnia Wielkiego Księstwa Litewskiego mogła być broniona m.in. przez Tatarów, o tyle granica wschodnia Korony pozbawiona była takiej możliwości.

Po drugie, w 1598 r. nastąpiło najstarsze poświadczone zniszczenie tych dóbr. Do tej pory istniejące informacje o Białymstoku i dobrach białostockich miały charakter przede wszystkim normatywny lub skarbowy, sporządzony na potrzeby władz państwowych. Oczywiście nie znamy skali zniszczeń, wydaje się jednak, że konieczność zwołania Tatarów litewskich świadczy o powadze sytuacji. Oczywiście owa zgraja wojskowa nie mogła zagrozić samemu zamkowi Wiesiołowskich, który stał się prawdopodobnie schronieniem dla okolicz-

34 Podkreślić należy, iż posiadał on (przynajmniej w późniejszym czasie) dobra ziemskie tatarskie, będąc zobowiązany do posługi wojskowej, P. Borawski, W. Sienkiewicz, T. Wasilewski, *Rewizja dóbr tatarskich 1631 r. – sumariusz i wypisy*, „Acta Baltico-Slavica” 1991, nr 20, s. 122-123.

35 Chorągiew grodzieńska liczyła w 1567 r. 147 koni dowodzonych przez Machmeta Ułana Juchnowicza, J. Sobczak, *Położenie prawne ludności tatarskiej w Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa – Poznań 1984, s. 60.

36 B. Kamieniecki do K. Radziwiłła, Grodno, 17 VII 1598 r., Российская национальная библиотека (Санкт-Петербург). Отдел рукописей, Собрание автографов П. П. Дубровского, Фонд 971 Авт. 115, k. 11.

nych mieszkańców. Same jednakże zabudowania, a przede wszystkim kościół, w którym znajdowało się najwięcej cennych dóbr ruchomych, musiał paść łupem Brzózki³⁷. Wynika z tego, iż zamek Wiesiołowskich mógł mieć realne znaczenie dla bezpieczeństwa okolicznych ziem, co potwierdzałoby przypuszczenia Jana Glinki³⁸. Być może to i inne, nieznane, podobne wydarzenia skłoniły Piotra Wiesiołowskiego do ufundowania w 1617 r. nowego murowanego kościoła³⁹. Podkreślić należy jego charakter obronny⁴⁰, który, co oczywiste, mógł odgrywać swą rolę jedynie wobec niezorganizowanych, pozbawionych jakichkolwiek artylerii grup swawolnych żołnierzy.

Szczególnie interesująco wyglądało działanie watażki. Wobec zagrożenia wysłania litewskiej ekspedycji wojskowej zajął miejsce na pograniczu Korony i Litwy – w Białymstoku. Na wieść o poczynaniach hetmana umknął do Korony. Czynności te należy uznać za przemyślane i celowe działanie. Niewątpliwie zdawano sobie sprawę, że po unii lubelskiej nadal istniały odrębne armie, które nie mogły przekraczać granicy polsko-litewskiej⁴¹. W Koronie wojska kwarciane stacjonowały na południowo-wschodnim pograniczu, oddziały samorządowe w tym czasie nie funkcjonowały⁴², tym samym banda Brzózki mogła obawiać się jedynie sił lokalnych starostów.

Fundamentalny problem dotyczył granicy polsko-litewskiej. Generalnie jej przebieg nie wzbudza w historiografii problemów. Odnotował ją na podsta-

37 Warto dodać, iż już w najwcześniejszych XVI-wiecznych artykułach wojskowych zakazywano żołnierzom płądrowania i niszczenia kościołów, urządzania w nich obozowisk, zob. *List z artykułami pieszych ludzi*, Biblioteka Kórnicka, sygn. 669, art. 9, k. 122; *Artykuły hetmańskie*, [w:] Z. Spieralski, *Instrukcje i artykuły hetmańskie Jana Tarnowskiego*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1994, nr 36, art. 14, s. 299. Oznacza to, że problem, nawet w opłacanych państwowych wojskach, istniał.

38 J. Glinka, op. cit., s. 74-76.

39 Jak zauważył J. Maroszek, *Białystok i Knychówek – dwie realizacje tego samego projektu kościoła parafialnego w pierwszej połowie XVII wieku*, „Białostoczczyzna” 1992, nr 28, s. 10-15, pierwotny wygląd świątyni możemy odtworzyć dzięki zachowanemu, nieprzekształconemu kościołowi w Knychówku, który został wykonany według identycznego planu.

40 Z. Dunin-Kozicki, op. cit., s. 60; T. Wasilewski, op. cit., s. 120.

41 W XVII stuleciu (1629, 1635, 1639) wprowadzono nawet prawny zakaz przekraczania granicy polsko-litewskiej przez wojska obu narodów, H. Wisner, *Wojsko litewskie I połowy XVII wieku*, cz. III, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1978, nr 21, s. 45. Jako realizację tej zasady powołano nawet w latach 1676–1677 komisję o szkody poczynione przez wojsko litewskie na Podlasiu, VL, t. V, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 176-177, 231. O występowania tego zjawiska w XVI stuleciu, zob. H. Lulewicz, *Gniewów o unię ciąg dalszy. Stosunki polsko-litewskie w latach 1569–1588*, Warszawa 2002, s. 282, 315, 333, 344.

42 D. Kupisz, *Wojska powiatowe samorządów Małopolski i Rusi Czerwonej w latach 1572–1717*, Lublin 2008, s. 23-33.

wie źródeł Aleksander Jabłonowski – i przedstawione tam założenia przyjęto za ostateczne⁴³. Po 1569 r. granica miała przebiegać na terenie dzisiejszego śródmieścia Białegostoku. Część zachodnia należała do Korony i były to dobra Wiesiołowskich, wschodnia zaś z Dojlidami przynależała do Wielkiego Księstwa Litewskiego i stanowiła własność Chodkiewiczów, później zaś Radziwiłłów⁴⁴. Tymczasem w świetle niniejszego źródła Tatarzy mieli bronić posiadłości Piotra Wiesiołowskiego, które według nich były po stronie litewskiej. Dopiero przesunięcie oddziału w kierunku Brańska uznane zostało za przekroczenie granicy z Koroną. Problem ten skłania do podjęcia na nowo badań nad przebiegiem granicy pomiędzy Podlasiem a Litwą. Warto wspomnieć, iż pierwszą polsko-litewską komisję do rozgraniczenia obu krajów zawiązano w 1589 r.⁴⁵ Wobec braku rezultatów powoływano ją kolejno w latach: 1591, 1596, 1598, 1601, 1607, 1611, 1616, 1620, 1623, 1635, 1638, 1649, 1661⁴⁶. Przełomowa była konstytucja z 1638 zatytułowana *Uspokojenie komissyi Brzeskiej*, która głosiła: „Konimissyą Brzeską, z Lubelskim y Podlaskim Woiewodztwem, która tak wiele Seymow zatrudniała, chcąc tandem do uspokojenia przywieść, za zgodą wszech Stanów obojga narodów postanawiamy, aby odtąd w tych Woiewodztwach, tak z Korony do W. X. Lit. iako y z W. X. Lit. do Korony, nikt się nie odrywał, ani przez prawo ewokowany więcej nie był; ale tak iako teraz iurysdykcji ktorey należy, y gdzie podatki Rzeczyposp. dotąd oddawał, tey iurysdykcji ma wiecznemi czasy podlegać”. Fragment ten potwierdza, iż przez pół wieku prac komisji nie doprowadzono do ostatecznego rozwiązania i przyjęto stan faktyczny za prawnie obowiązujący. Przynajmniej dwukrotnie jeszcze próbowano powołać komisję graniczną w 1649 i 1661 r., co oznaczało, iż po 1638 r. w dalszym ciągu rody decydowały samowolnie o zmianie przynależności państwowej, tym samym modyfikując przebieg granicy⁴⁷.

43 A. Jabłonowski, op. cit., cz. II, s. 23-25.

44 T. Wasilewski, op. cit., s. 115; J. Tazbir, op. cit., s. 84. Kartograficzne przedstawienie granicy z uwzględnieniem Białegostoku: T. Wasilewski, op. cit., s. 113; J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta*, Białystok 2000, il. XXIII; W. Semkowicz, *Polska w w. XVII*, [w:] *Atlas historyczny. Dzieje średniowieczne i nowożytny nr. 13*, Łwów – Warszawa 1923; A. Żaboklicka, *Rzeczypospolita szlachecka w XVI w., nr. 20-21*, [w:] *Atlas historyczny Polski*, Warszawa – Wrocław 1967.

45 VL, t. II, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859, s. 287, 289.

46 VL, t. II, s. 332, 367, 371, 391, 393, 403, 444, 469; VL, t. III, s. 14-15, 151-152, 180-181, 219, 414, 429, 448-449; VL, t. IV, s. 149, 336.

47 O tym, jak płynna i niejednoznaczna była granica, stanowi przykład wynoszące ok. 400 km² terytorium obejmującego miasteczko Rossosz i Horodyszcze. Ziemie te przylegały do województwa lubelskiego, gdzie tamtejsza szlachta od 1558 r. żądała ich przyłączenia z Litwy do Korony. Ostatecznie stało się to w 1569 r. Enklawa ta przestała być królewską, a w 1625 r. została przez Koniecpolskich sprzedana Mikołajowi Firlejowi. Do upadku Rzeczypospolitej, ziemia ta stanowiła

Spór o przynależność do danego kraju, powiatu i ziemi miał ogromne znaczenie. W obu krajach funkcjonowało różne prawo, istniały odmienne reguły odprawiania służby ziemskiej (na Podlasiu występowały przy tym odrębności wobec rozwiązań koronnych), inne fora sądowe, uchwalano różne rodzaje podatków i wybierano je w odmienny sposób, funkcjonował również odrębny system obrony. Ten ostatni element pozwolił na zastosowanie odsieczy składającej się z Tatarów litewskich i uniknięcie jeszcze większych strat w Białymstoku. To wszystko skłania do konkluzji, że w zależności od tradycji rodzinnych mogła istnieć spora płynność na przygranicznych terenach. Ród Wiesiołowskich związany z Wielkim Księstwem Litewskim był niewątpliwie zainteresowany posiadaniem dóbr na Litwie, gdzie miał duże wpływy polityczne⁴⁸. Jeszcze w 1581 r. Białystok należał do województwa podlaskiego i ziemi bielskiej⁴⁹. Po tym roku nastąpiła próba zmiany przynależności państwowej tych dóbr. Zatem pod koniec XVI w. Białystok był miejscowością litewską. Kiedy i w jakich okolicznościach osada ta na powrót weszła w skład Korony, wymaga dalszych badań.

A raid on the Białystok estates in 1598. From the research on Białystok's earliest history

Summary

The article presents the events that happened in 1598, when a “wanton drove o people” led by a Mr. Brzózka raided and plundered the Białystok estates. This episode is one of the oldest documented information about the history of Białystok during the Wiesiołowski family reign. In the light of the account relating to this event, a village called Białystok was located within the territory of the Grand Duchy of Lithuania. This information indicates that the Polish-Lithuanian border was of a relatively unstable character. It can be confirmed by numerous border commissions appointed by the Sejm in the 16th and 17th centuries, whose aim was to permanently

jednakże część województwa podlaskiego, odgradzonego na głębokość kilkunastu kilometrów ziemiami litewskimi, dochodzącymi aż do ziemi łukowskiej, J. Reder, *Podlasie. Z dziejów ustroju terytorialnego i nazewnictwa*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2004, nr 56, 1, s. 52-53.

48 Piotr Wiesiołowski w 1589 r. pełnił obowiązki sekretarza królewskiego, w 1590 r. został marszałkiem nadwornym, a w 1615 r. marszałkiem wielkim litewskim, K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 9, Lipsk 1842, s. 324-325.

49 *Wypisy heraldyczne z ksiąg poborowych*, oprac. F. Piekosiński, Lwów 1911, s. 24, poz. 756.

demarcate Podlasie from the Grand Duchy of Lithuania. Krzysztof Radziwiłł's actions, who called for the Tartars to crush the "Brzózka gang", prove the effectiveness of this military group formation, which could promptly be sent for to provide services assuring domestic security.

Набег на белостокские поместья 1598 года. Из исследований древнейшей истории Белостока

Резюме

В настоящей статье представлены события 1598 г., когда „самовольная толпа”, под командованием некоего Берёзки, напала и ограбила белостокские поместья. Этот эпизод является одним из самых давних сведений, основанных на источниках, о судьбе Белостока под властью Весёловских. По сведениям об этом событии деревня Белосток находилась на территории Великого княжества Литовского. Эта информация показывает, что польско-литовская граница имела относительно непрочный характер. Об этом свидетельствуют многочисленные пограничные комиссии, созываемые сеймом в XVI и XVII вв., задача которых заключалась в прочном разделении Подлясья от Великого княжества Литовского. Действия Кшиштофа Радзивилла, который созвал татар для разгрома „банды Берёзки”, свидетельствуют об эффективности этой воинской части, которую можно было быстро создать для действий, обеспечивающих внутреннюю безопасность.

SŁAWOMIR KARP

Podkowa Leśna

**STAROSTWO WOBOLNICKIE (1707–1709) W ŚWIETLE
LISTÓW JANA KARPIA, CZEŚNIKA ŻMUDZKIEGO.
WPŁYW WOJNY PÓŁNOCNEJ NA GOSPODARKĘ ZIEM
WIELKIEGO KSIĘSTWA LITEWSKIEGO**

Z pewnością jednym z bardziej interesujących źródeł historycznych dotyczących pogranicza litewsko-kurlandzkiego w pierwszej dekadzie XVIII w. jest korespondencja Jana Karpia, cześnika żmudzkiego¹. Należy zaznaczyć, że była ona skierowana do Karola Stanisława Radziwiłła, kanclerza WKsL², a prowadzono ją między 12 stycznia 1708 i 29 marca 1709 r. Zachowany zbiór, pomimo swojej szczupłości – liczy 13 listów – ma charakter szczegółowych raportów przynoszących znakomitą porcję informacji, i to właśnie jest jego głównym, niezaprzeczalnym walorem. Dodatkowym atutem tych relacji jest również to, że stanowią one chronologicznie ułożoną całość. Dzięki temu możemy dokładnie poznać przebieg ówczesnych wydarzeń w tamtym rejonie WKsL.

Autor listów pochodził z tzw. gałęzi rykijowskiej³ licznie rozrodzonego wówczas rodu Karpiów herbu własnego. Urodził się około 1673 r. i był najstarszy

¹ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), AR V, nr 6466, k. 2-41.

² Karol Stanisław Radziwiłł, ur. 27 listopada 1669 r. w Krakowie – zm. 2 sierpnia 1719 r. w Białej Podlaskiej, od 1698 r. kanclerz WKsL.

³ Rykijów na Żmudzi, dawniej powiat berzański i widuklewski, obecnie szawelski. W odróżnieniu od pozostałych gałęzi Karpiów, wywodzących się także z „pnia rykijowskiego”, ta część rodziny gospodarowała w tym majątku.

spośród sześciorga dzieci⁴ Stefana Kazimierza⁵ i Anny z Godlewskich⁶ Karpiów, ciwunów berżańskich, szawdowskich i podsędków żmudzkich. Należy podkreślić, że ta gałąź rodziny Karpiów historycznie mocno związana była z domem radziwiłłowskim⁷. Prawdopodobnie to właśnie spowodowało, że książę Radziwiłł wyznaczył Jana Karpię, cześnika żmudzkiego, na swego administratora w Wobolnikach⁸. W owym czasie było to starostwo niegrodowe.

Po raz pierwszy Jana Karpię, ciwunowicza berżańskiego, odnajdujemy przed 12 czerwca 1698 r. na obradach sejmiku Księstwa Żmudzkiego w Rosieniach. Został wtedy posłem z powiatu szawelskiego, a mandat dotyczył legacji do króla⁹. Następnie 21 grudnia 1698 r. na pospolitym ruszeniu pod Ławnem i Puzewiczami podpisał *Postanowienie Generalne Stanów WKsL*. Reprezentował on wówczas księstwo żmudzkie i służył w chorągwi księcia Hrehorego Ogińskiego, starosty generalnego księstwa żmudzkiego¹⁰. 14 sierpnia 1699 r. w Warszawie Jan wraz

4 Byli to synowie: Jan cześnik żmudzki, Andrzej oboźny żmudzki, Jozafat Michał podstoli smoleński, a w latach 1736–1739 biskup żmudzki, Franciszek Antoni ciwun ejragolski i Felicjan horodniczy żmudzki – Karpiowie, oraz córka zamężna za Iwanowskim, cześnikiem smoleńskim.

5 Stefan Kazimierz był synem Piotra i Marianny z Gołkowskich herbu Strzemię Karpiów, wojskich wołkowyskich.

6 Pieczętowali się herbem Gozdawa.

7 AGAD, AR V, nr. 6471, k. 2. Wynikało to z faktu, że już ich dziad, Piotr Karp, wojski wołkowyski „zostający pacholęciem przy boku jaśnie wielmożnego Janusza Radziwiłła, odbierał wysokie łaski pańskie i promocje”. Stąd też później 20 października 1655 r. Piotr Karp, jako jedyny męski przedstawiciel rodziny, był sygnatariuszem ugody kiejdańskiej. Także na tym dokumencie w imieniu jego rodzonej siostry Doroty z Karpiów Stefanowej Dowmont Siesickiej złożył podpis Hrehory Wądzia-golski (sic!), patrz: W. Konopczyński, K. Lepszy, *Akta Ugody kiejdańskiej w 1655 r.*, s. 35–36.

8 Inni bracia, jak choćby Jozafat Michał Karp, podstoli smoleński, także pozostawali na usługach Radziwiłłów. W zbiorach AGAD w Warszawie zachował się pokaźny, liczący kilka tysięcy kart, zbiór jego listów z lat 1703–1739. Świadczą one dobitnie o silnych związkach ich autora z Radziwiłłami, stanowiąc jednocześnie zagłębienie różnorodnych wiadomości o wydarzeniach w ówczesnej Rzeczpospolitej, w tym także o relacjach między znanymi i wpływowymi osobistościami tamtych czasów. Jozafat Michał Karp (ur. przed 5 maja 1679 – zm. 10 grudnia 1739 r. w Bezdzieżach na Polesiu), zanim przyjął święcenia kapłańskie, co nastąpiło między 3 i 9 czerwca 1719 r. (patrz: Muzeum Państwowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich, 5847 III, nr 17325), był od 1708 r. sekretarzem Stanisława I Leszczyńskiego, a od 1724 – sekretarzem wielkim litewskim.

9 AGAD, AR II 1853, Instrukcja Księstwa Żmudzkiego dla posłów do króla. Dyrektorem tego sejmiku był Michał Kazimierz Pac, kasztelan połocki i pułkownik JKM.

10 Ławno – *Acta Stanów Wielkiego Xięstwa Litewskiego na pospolite ruszenie vigore laudum Wileńskiego 14 Augusti 1698 postanowionego między Ławnem a Puzewiczami... 1698 21 Decembris*, Wilno 1699. Wraz z nim podpisy złożyli: ojciec Stefan Kazimierz Karp ciwun berżański, pisarz grodzki żmudzki i brat Jozafat Michał oraz stryj z tzw. gałęzi johaniszkielskiej, Paweł Chryzostom Karp, oboźny upicki. On z kolei reprezentował powiat upicki i należał do chorągwi pułkownika Aleksandra Jana Podbereskiego, marszałka upickiego.

z rodzicami i braćmi, Andrzejem i Jozafatem Michałem, otrzymał glejt ochronny w procesie z Pawłem Domaradzkim, oboźnym brasławskim. Wcześniej w tymże roku sąd zadworny asesorski w Warszawie skazał rodzinę Karpiów na „wieczną banicję”¹¹.

Już 23 stycznia 1703 r. Jan Karp otrzymał nominację na urząd cześnika żmudzkiego¹². 23 czerwca 1709 r. Jan wziął od ojca w zastaw część areału ryki-jowskiego, tzw. Michałojcie i Turakiszi¹³. Z kolei 31 stycznia 1710 r. potwierdzono mu przywilej datowany 3 listopada 1709 r. w Toruniu na wójtostwo magdeburskie nowodworskie¹⁴. Następnie, w instrukcji sporządzonej na sejmiku księstwa żmudzkiego 7 stycznia 1710 r. w Rosieniach, Jan wymieniony był wśród posłów na sejm walny lubelski konfederacji sandomierskiej¹⁵. Wkrótce, 4 lutego 1710 r., w Rosieniach na sejmiku gromnicznym Jan Karp, cześnik żmudzki, został wspólnie z Wincentym Kownackim, cześnikiem kowieńskim, wybrany na poborcę czopowego i szelężnego w Księstwie Żmudzkim. Zgodnie z wolą sejmiku środki te miały być przeznaczone na „chorowitego żołnierza”¹⁶. 25 lutego tegoż roku w Warszawie Jan uzyskał potwierdzenie przywileju na cześnika żmudzkiego¹⁷. Następnie 23 kwietnia 1710 r. uzyskał ekstrakt przywileju z *Metryki Litewskiej* na dzierżawę wsi Jotkańce (sic!)¹⁸. Zdaniem autora już ta garść informacji wskazuje, że można go z powodzeniem uznać za szlachcica aktywnego, wychodzącego swoimi aspiracjami poza granice rodzinnego powiatu.

11 LVIA, F. 389, inw. 1, nr 533, cz. 1, k. 11v-12v.

12 ML 148, s. 1162-1163. Za tę informację pragnę podziękować Panu Profesorowi Andrzejowi Rachubie z Warszawy.

13 A. Meysztowicz, *Karpiowie herbu własnego*, Wilno 1906, s. 48.

14 LVIA, F. 389, inw. 1, nr 154, cz. 2, k. 195-196. Wakowało po śmierci Pulianowskiego.

15 LVIA, SA 14502, k. 1-4v. Dokument aktykowano w sądzie grodzkim żmudzkim 8 stycznia 1710 r.

16 LVIA, SA 14502, k. 19-19v. W imieniu „koła rycerskiego” do ksiąg surogatorskich żmudzkich podał 5 lutego 1710 r. Hieronim Goleniewski. Sejmik odbywał się pod przewodnictwem „dyrektora” Kazimierza Szemiota, ciwuna efragolskiego i podkomorzego żmudzkiego. Dokument ten podpisał Stefan Kazimierz Karp, ciwun szawdowski. Dokument aktykowano 5 lutego 1710 r. w grodzkim żmudzkim sądzie.

17 LVIA, F. 389, inw. 1, nr 155, cz. 2, k. 183-184. *Post fata* Piotra Dulskiego.

18 *Metryka Litewska. Księga Sigillat 1709-1719*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987, s. 60. Tego dnia wydano także ekstrakt przywileju dla jego brata Jozafata Michała Karpią na dobra Kirsze. W roku 1690 Teofil Jan Plater, wojski inflancki, opłacił podatek z 14 dymów majątku Jodkany Podkuny pow. wilkomirski, patrz w: *Metryka Litewska. Rejestry podymnego województwo wileńskie 1690 r.*, oprac. A. Rachuba, Warszawa, s. 270.

Ostatnie wzmianki o nim pochodzą z 12 czerwca¹⁹ i 23 sierpnia 1710 r.²⁰ Jan Karp, cześnik żmudzki, zmarł beżzennie przed 25 września 1710 r.²¹ Tego dnia kancelaria królewska wydała jego stryjowi Mikołajowi Stanisławowi Karpiowi, wojskiemu upickiemu, przywilej na dzierżawę majątności Jodkany pow. wilkomirski²².

Pod koniec 1707 r., zgodnie z „ordynansem” otrzymanym od księcia Karola Stanisława Radziwiłła, kanclerza litewskiego, Jan Karp, cześnik żmudzki, miał reprezentować jego interesy w starostwie wobolnickim. Do Wobolnik Karp przybył przed 12 stycznia 1708 r.²³ Jednak zanim to nastąpiło, przed 6 marca 1707 r. stryj Jana, Jakub Karp, cześnik upicki, najechał Wobolniki. W liście do ówczesnego starosty zelburskiego²⁴ pisał: „żem zajechał Wobolniki na księcia I[ch]m[os]ci kanclerza WXL²⁵, podając w administrację I[ch]m[os]ci Panu Paszkowskiemu słuźde

19 LVIA, SA 14757, k. 99v. Tego dnia wymieniony w testamencie ojca Stefana Kazimierza, ciwuna szawdowskiego. Dokument aktywowano 31 stycznia 1726 r. w księgach grodzkich żmudzkich.

20 LVIA, SA 14503, k. 763. Jan Karp wzmiankowany był wtedy jako „administrator czopowego Xięstwa Żmudzkiego”. Dokument dotyczył zebrania podatku czopowego w Szawlanach, a aktywowano go do ksiąg grodzkich żmudzkich w dniu 1 maja 1711 r.

21 W tym też czasie zmarł beżzennie jego brat Andrzej Mikołaj, oboźny żmudzki. Najprawdopodobniej w obu przypadkach śmierć nastąpiła gwałtownie, bo nie pozostawili oni testamentów. Andrzej Karp 10 marca 1705 r. otrzymał nominację na urząd oboźnego żmudzkiego, patrz: ML 148, k. 1369-1370, Boniecki, t. IX, s. 282. Z kolei 20 kwietnia 1705 r. w Warszawie otrzymał konsens królewski na przejęcie od brata Jozefata Michała Karpia, podstolego smoleńskiego, wsi: Kirsze, Uszpelkie, Kiemersy, Lauksztucie i Poszakarnie w księstwie żmudzkiem, powiatach Wielkich Dyrwian i telszewskim oraz berżańskim, patrz: LVIA, F. 389, inw. 1, nr 153, cz. 4, k. 455-456. Następnie 4 listopada 1709 r. oboźny żmudzki otrzymał przywilej na 7 wólk pustych od wsi Bucza[e] w starostwie szawdowskim odłączonych, a leżących w powiecie upickim województwa trockiego, patrz: LVIA, F. 389, inw. 1, nr 154, cz. 2, k. 106-107. Wakowały *post fata* Białkowskiego. Dnia 24 marca 1710 r. w Warszawie otrzymał po rezygnacji ojca przywilej królewski na wójtostwo janiskie, patrz: *Lietuvos magdeburginiu miesta privilegijos ir aktai*, t. I, Vilnius 1997 r., s. 79-80; LVIA, F. 389, inw. 1, nr 154, cz. 2, k. 229. Zmarł przed 25 września 1710 r., patrz: *Metryka Litewska. Księga Sigillat...*, nr 429.

22 LVIA, F. 389, inw. 1, nr 155, cz. 3, k. 323-324v. Zapewne wcześniej Franciszek Antoni Karp, ciwun ejragolski, w swym liście do Karola Stanisława Radziwiłła zwrócił się w imieniu stryja „jegomości porucznika” Mikołaja Stanisława Karpia z prośbą o szybkie przypieczętowanie przywileju na wioskę Jodkany. Niestety, list ten nie jest datowany, patrz: AGAD, AR V, nr 6458, k. 25-27.

23 *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (dalej: SGK), t. XIII, s. 725, podaje: Wobolniki miasteczko, zaścianek i ferma nad rzeką Wobłą, pow. poniewieski o 42 wiorst na płn.-wschód od Poniewieża, o 22 wiorst od stacji drogi żelaznej Subocz, w woj. trockim, pow. upicki. Na obszarze tego starostwa Loewenhaupt, generał szwedzki Karola XII, połączył się z wojskiem litewskim, dowodzoną przez Sapiechę, trzymającego stronę Leszczyńskiego.

24 „Nadstarostą zelborskim” w latach 1707–1716 był Adam Kazimierz Kościuszko, patrz: *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, PAN IH Wrocław, t. 14, oprac. W. Budka, J. Gierowski, s. 428.

25 Karol Stanisław Radziwiłł, kanclerz WKsL.

I[ch]m[oś]ci Dobrodzieja, com zastał w Wobolnikach podałem w posesję do dalszej woli księcia I[ch]m[oś]ci”. Prosił również adresata „o stary inwentarz, kędy ograniczenie całego starostwa”²⁶. W tym czasie rejon ten zajęty był przez wojsko moskiewskie. W liście z Tylży do Stanisława Niezabitowskiego, podczaszego kaliskiego, datowanym 13 października 1707 r. Jozafat Michał Karp, podstoli smoleński, usprawiedliwiał stryja, jakoby „zajechał [on] Wobolniki rzekomo na pana starostę żmudzkiego”²⁷, w rzeczy zaś samej dla ochrony, jakoż najmniejszej tam szkody Moskwa nie uczyniła”²⁸. Rzeczywiście po zajeździe Jakuba Karpia, cześnika upickiego, administrację w starostwie wobolnickim objął były rajtar radziwiłłowski, niejaki Paszkowski²⁹. Ponieważ już po półrocznej działalności nie cieszył się on dobrą opinią, „włość niekontenta dla jego dziwactw, o których cudowne rzeczy powiadają” oraz to, że „przed następującą Moskwą [Paszkowski] jak odjechał z Wobolnik *in vias suas*³⁰, dotąd [13 X 1707] nie powrócił”, spowodowało, że utracił zajmowane stanowisko. Wobec sytuacji, że „tak *nullo* tam *ordine*³¹ podobno rzeczy idą”³², księżę Radziwiłł, kanclerz WKsL, zdecydował administratorem wobolnickim ustanowić Jana Karpia, cześnika żmudzkiego.

Niewątpliwie i sam Karp po części przyczynił się do takiego obrotu sprawy donosząc pryncypałowi w swoich raportach o trudnej sytuacji w starostwie. Już w pierwszym liście z Wobolnik, datowanym 12 stycznia 1708 r., Karp, dziękując za zaufanie i posadę, powiadomił Radziwiłła, że dotychczasowy zarządca Paszkowski opuścił starostwo „przed tygodniem” i udał się „z wybranymi czynszami” w nieznanym dla Karpia oraz „tamecznych” wójtów kierunku. Nowy administrator na bieżąco informował chlebobawcę o „wielkiej ruinie” starostwa. Wskazywał, że nastąpiło to w wyniku „ciężkich kontrybucji wojsk szwedzkich i wypadające ustawiczne asygnacje i pakty X[ię]cia I[ch]m[oś]ci Hetmana, oraz przechodów wojsk różnych”³³. Następnie, 6 marca 1708 r. z Wobolnik, Jan informował

26 AGAD, AR V, nr 6466, k. 1.

27 Grzegorz (Hrehory) Antoni Ogiński, hetman polny litewski, od 23 czerwca 1698 r. starosta żmudzki, zm. 17 listopada 1709 r. w Lublinie, patrz: PSB, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, PAN IH Wrocław, 1978, t. 23, s. 603–606.

28 AGAD, AR V, nr 6465, k. 139.

29 Pod Chojnicami dostał się do niewoli moskiewskiej, ale przed 18 kwietnia 1707 r., wykorzystując zdobyte zaufanie pilnujących go strażników, „uciekł od Moskwy o mil dwie od Świecia”, patrz: AGAD, AR V, nr 6465, k. 101, 109.

30 *in vias suas* (łac.) – w swoją stronę.

31 *nullo tam ordine* (łac.) – żadnym tam porządkiem.

32 AGAD, AR V, nr 6465, k. 138.

33 AGAD, AR V, nr 6466, k. 2–5.

o przeanalizowaniu – zgodnie z wolą Radziwiłła³⁴ – rachunków przedstawionych przez Paszkowskiego oraz jego działalności w starostwie. Przede wszystkim Karp przeprowadził weryfikację pobranych przez Paszkowskiego czynszów i podatków. Wiedząc o uchybieniach i obawiając się o swoje bezpieczeństwo, przebiegły Paszkowski zdał sprawozdanie ze swych poczynąń w asyście sprowadzonych w tym celu kilku żołnierzy szwedzkich. Z tego też właśnie względu Karp nie odważył się go zatrzymać. Pomimo że Paszkowski nie rozliczył się i nie zwrócił wszystkich „kwitów i obligów do włości należących” – w tym dwóch na kwotę 210 talarów, a trzeciego na 30 talarów – opuścił Wobolniki nieniekajony. Sumy te wcześniej założono Szwedom *a conto* podatków za wójtostwo akońskie. W swym liście Karp zwrócił uwagę Radziwiłłowi na fakt, że Paszkowski pominął sprawę ubytków w stadzie bydła przeznaczonego ze starostwa „na szwedzkie i moskiewskie prowianty” oraz że nie rozliczył się z kilku zabranych wcześniej skór wołowych.

Tymczasem nowo przybyli do Wobolnik dowódcy szwedzcy nakazali wypłatę kontrybucji. Jan Karp przypominał im, że generał Loewenhaupt³⁵ nałożył na starostwo wobolnickie kontrybucję w wysokości 1 080 talarów i jeszcze za czasów rządów Paszkowskiego sumę tę wypłacono. W tej sprawie Karp negocjował z komisarzem wojsk szwedzkich, Monszerem oraz rotmistrzem szwedzkim, Platerem. W wyniku przeprowadzonych rozmów zgodzili się oni ostatecznie na kwotę 400 talarów. Szczęśliwie pieniądze te Karp miał już przygotowane – „kasując” wcześniej asygnatę, wybrał z włości stosowną sumę. Postanowił on jednak skorzystać z okazji, że „przedziej dla Szwedów włość wydaje” i pozyskane dodatkowo środki zobowiązał się przesłać Radziwiłłowi „wekslem za kilka niedziel po Wielkanocy”. Należy dodać, że według inwentarza odprowadzano wtedy do skarbu ze starostwa sporą sumę 15 779 złotych³⁶. 12 czerwca 1708 r. w liście z Królewca Karp ponownie uskarżał się, że czynsze musiał wybierać „przy partiach szwedzkich, gdyż

34 Należy wspomnieć, że w tym czasie ojciec Jana, Stefan Kazimierz Karp, ciwun szawdowski i podsedek żmudzki, miał zająć Cytowian na rzecz Radziwiłła, kanclerza WKsL. O ostateczną decyzję i wydanie uniwersału w tej sprawie zwrócił się do księcia w swoim liście z Wilna w dniu 6 maja 1708 r. Józef Michał Karp, podstoli smoleński. Głównym zadaniem Karpia było przejęcie władzy i osadzenie tam „dobrego podskarbiego”. W realizację tego przedsięwzięcia zamieszany był niejaki Piotrowski – prawdopodobnie tożsamy z Piotrowskim, wojskim i pisarzem grodzkim wileńskim. Z kolei jego zadaniem było uzyskanie od wojewody wileńskiego uniwersału, aby „wojskowi *non impendiam* zajazdu” Cytowian, patrz: AGAD, AR V, nr 6465, cz. 2, k. 9-10, 120.

35 Adam Ludvig Lovenhaupt, generał szwedzki, ur. 14 kwietnia 1659 r. w Kopenhadze – zm. 12 lutego 1719 r. w Moskwie, w 1705 r. gubernator Rygi, 8 lipca 1709 r. dowódca piechoty szwedzkiej w bitwie pod Połtawą, w wyniku przegranej dostał się do niewoli.

36 AGAD, AR V, nr 6466, k. 6-13.

inaczej niepodobna było”. W rezultacie zebrane od arendarzy wobolnickich 600 tynfów i inne podatki w wysokości 5 000 tynfów Karp przekazał w Królewcu Ilegeleinowi³⁷ (sic!), gdańskiemu kupcowi. Pisał także, że z ramienia wojewody wileńskiego³⁸ do Wobolnik zjechał Estko, generał adiutant wojsk WKsL³⁹, w celu zainkasowania sum należnych za czopowe i szelężne. To już zdecydowanie przekroczyło możliwości finansowe starostwa. Karp dał temu wyraz w stwierdzeniu: „contrybucje początku i końca nie masz w wypłaceniu”. Szczęśliwie generał Estko „z łaski swej dał frysztu do niedziel kilku”. Niedługo potem przybyli po prowiant wysłannicy generała Loewenhaupta. Zażądali oni wydania prowiantów o równowartości 600 talarów, na co Karp „pod płaczem ludzkim zgodził na 1 700 tynfów”. Równocześnie Aleksander Jan Podbereski, marszałek upicki, wraz z synem przysłali listy nakazujące przygotowanie dla swych żołnierzy odpowiedniej ilości prowiantów ze starostwa. Wkrótce pojawiło się także nowe niebezpieczeństwo, a mianowicie możliwość najazdu Kościuszki na starostwo wobolnickie. Miał on nastąpić na rzecz i polecenie księcia kurlandzkiego. W przypadku zajazdu Karp zobowiązał się bronić starostwa, czekając ostatecznej decyzji Radziwiłła. Natomiast w kwestiach finansowych sugerował Radziwiłłowi wybranie jesiennych czynszów w naturze. Karp radził przy tym, aby należności ściągnąć w postaci lnu, który wtedy o wiele łatwiej i szybciej można było sprzedać na jarmarkach w Rydze bądź Mitawie. W swym liście Karp podkreślił, że „chłopi nie tylko pieniędzy, ale i zboża nie mają”. Karp narzekał, że „na Żmudzi wielkie się zagęściło rozbójstwo po puszczach”, pisząc do księcia, że dla swojego bezpieczeństwa musiał nałożyć 10 mil drogi⁴⁰. Po powrocie z Królewca następny list z Wobolnik Karp wysłał 25 sierpnia 1708 r. Był to spóźniony *respons* na list Radziwiłła z 29 kwietnia tego roku. Tłumacząc zwłokę Karp uskarżał się na nieprzerwane marszruty wojsk

37 W listach Jozafata Michała Karpia, podstolego smoleńskiego, występuje w formie Negelein.

38 Kazimierz Jan Sapieha, ur. ok. 1642 – zm. 13/14 marca 1720 r., nominację tę otrzymał tuż przed 15 maja 1682 r., patrz: *Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego Spisy*, t. 1: *Województwo Wileńskie XIV–XVIII*, red. A. Rachuba, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba i P. P. Romaniuk, przy współpracy U. Jemialianczuka i A. Macuka, Instytut Historii PAN, wyd. DiG, Warszawa 2004, s. 196.

39 Stronnik króla Stanisława Leszczyńskiego, generał adiutant hetmana Sapiehy, w latach 1706–1709 walczył przeciwko Sasom i Moskwie, patrz: S. Uruski, *Rodzina, Herbarz szlachty polskiej*, Warszawa 1906, t. 3, s. 388. Najprawdopodobniej był to Jakub Michał (Michał Jakub) Estko, kalwin, w 1696 r. miecznik kowieński, od 4 listopada 1709 r. stolnik kowieński, od 6 lutego 1714 r. pisarz grodzki kowieński, zmarł między 26 stycznia i 7 lutego 1725 r., patrz: *Urzędnicy Wielkiego Księstwa...*, t. 2, *Województwo trockie XIV–XVIII wiek*, red. A. Rachuba, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, P. P. Romaniuk, A. Haratym, przy współpracy A. Macuka i J. Aniszczeni, wyd. DiG, Warszawa 2009, s. 383, 390, 439.

40 AGAD, AR V, nr 6466, k. 14–17.

szwedzkich, „bo ta nieszczęśliwość przez 7 niedziel trwała (...) przez 7 niedziel Reyment za Reymentem”, a należy dodać, że każdemu „Reymentowi” starostwo musiało wydawać kontrybucję. Piętno na życiu mieszkańców wyciskały nie tylko obce armie, ale również rodzime wojska reprezentujące poszczególne, zwalczające się wzajemnie, stronnictwa ówczesnej Rzeczypospolitej. Karp wskazywał, że „sprowadzone wojska szwedzkie najmniejszej ochrony nie dały”, gdy „pierwsze czaty X[ię]cia I[ch]m[os]ci Hetmana”⁴¹ napadły na wioski starostwa wobolnickiego, Paszkowski nie chciał tam „ordynować Szwedów dla zabronienia takowych egzekucji”. W wyniku utarczek z „najeźdźnikami” Paszkowski poróżnił się z rotmistrzem kozackim Budą i spowodował aresztowanie podstarościego wobolnickiego. Nie oszczędzano nikogo. Bez żadnej przyczyny dotkliwie poturbowano arendarzy wobolnickich oraz część mieszczan, w tym m.in. Kazimierza Kruszyło oraz poddanego Kazimierza Łukaszunasa ze wsi Jodziołów. Karp donosił, iż Paszkowski w tym czasie zebrał ze starostwa sto pudów jęczmienia i len warty 40 talarów, a następnie sprzedał pozyskane produkty w leżącym nieopodal kurlandzkim Bausku. Uzyskane w ten sposób środki spożytkował na swoje potrzeby. Tych nadużyć ze strony Paszkowskiego było znacznie więcej, m.in. sprzedał on Wenersztetowi, pułkownikowi szwedzkiemu, konia za 30 talarów i też z tych pieniędzy nie rozliczył się należycie. Paszkowski panoszył się na terenie starostwa, ciesząc się poparciem szwedzkich oficerów. W tym czasie do dużych zniszczeń w Wobolnikach przyczyniło się wojsko szwedzkie, które rozebrało „nie mało chat wobolnickich”, przeznaczając je na budulec do mostów. Dodatkowo Szwedzi „żyta i jarzyny w okolicy miasteczka wytrатовali i końmi spalsi, jęczmienia gdzie mogło zostać pokosili”. Trzeba zaznaczyć, że bezpośrednio po tym, jak Estko, generał adiutant wojsk WKsL, wybrał ze starostwa czopowe, to Plater, rotmistrz szwedzki, „nakazał do Rygi płacić z dymu abiuradowego [starostwa] po 10 talarów osobiwie hiberny”⁴². W liście z 22 września 1708 r. Karp ponownie uskarżał się na niemożność zgromadzenia odpowiedniej sumy dla księcia Radziwiłła. Tym razem do starostwa przybyli deputaci chorągwi pancерnej marszałka wielkiego⁴³, z poruczeństwa pana Wilgi. Zażądali oni wypłacenia hiberny za rok 1707. Pomimo że ze starostwa uregulo-

41 Kazimierz Jan Sapieha lub jego bratanek Jan, któremu 8 maja 1708 r. przekazał buławę hetmańską, patrz: *Dom Sapieżyński*, oprac. E. Sapieha, PWN, Warszawa 1995, s. 352.

42 AGAD, AR V, nr 6466, k. 18-27.

43 Aleksander Paweł Sapieha ur. 8 września 1672 – zm. 4 stycznia 1734 r. w Wilnie, marszałek wielki litewski od 1699 r., marszałek nadworny litewski od 1692 r., marszałek Trybunału Litewskiego w 1709 r.

wano już poprzednio ten podatek, w tym „na asygnację Zawiszy, starosty mińskiego⁴⁴ z przeznaczeniem na chorągiew pancerną tegoż I[ch]m[oś]ci 8333 tynfów, za asygnacją księcia hetmana na chorągiew pancerną marszałka powiatu upickiego⁴⁵ 16 666 tynfów, oraz za asygnacją Mensera (sic!) komisarza szwedzkiego i Budzie, rotmistrzowi kozackiemu podlegającemu generałowi Loewenhauptowi 3 300 tynfów”, i przedstawiono przybyłym deputatom pokwitowania za opłacone „dwie sowite hiberny” poprzednich egzekucji, oni jednak nie zważając na to „zaczęli nie tylko egzekwować, ale i pogróżki pod adresem Karpia uczynili”. Nie był to koniec finansowego drenażu starostwa. Niedługo później major szwedzki Sey rozkazał wypłacić sobie po 5 talarów z dymu starostwa za sierpień i wrzesień 1708 r. Na to żądanie będący już wówczas w dużych tarapatach Karp „uprosił dwie niedziele frysztu”. Trzeba dodać, że w starostwie było wtedy zaprzysiężonych 180 dymów⁴⁶, ale Karp przytomnie wykpił się na 40 dymów, mówiąc, że „Polacy wybierają pieniądze na akońskim wójtostwie, tedy [major Sey] sumitował się w tym, że ma onych rugować”. W tej sytuacji Karp sam chciał „biec do I[ch]m[oś]ci Pana Hetmana, tylko Szwedzi [jak pisał] przytrzymali m[n]ie dla porcji swoich”. Prosił zatem Radziwiłła o wstawiennictwo w tej sprawie u Hetmana⁴⁷. Dopiero „dla ustawicznych przeszkód różnych” przed 9 grudnia 1708 r. Karp zebrał niemałą kwotę 10 000 tynfów i postanowił przekazać je chlebobawcy do Białej Podlaskiej⁴⁸. W tym zamiarze utwierdził go piszący z Tykocina, a pozostający w stałym kontakcie z księciem Radziwiłłem, kanclerzem WKsL, brat Jozafat Michał Karp, podstoli smoleński. Jan Karp, cześnik żmudzki, powierzył pieniądze podstaroście w wobolnickiemu i wójtowi Mazuchnańskiemu. Dla ochrony obaj odbyli tę daleką podróż wraz „z kilku mężami”. Wobolniki opuścili przed 17 dniem tegoż miesiąca⁴⁹. W liście z 21 lutego 1709 r. Karp uważał się, że nie tylko „od ludzi Króla I[ch]m[oś]ci Szwedzkiego w wielkim zostaje uciemieniu, ale i od ludzi wojska Lit[ewskiego]o za asygnacjami Jaśnie wielmożnego I[ch]m[oś]ci Pana Hetmana

44 Zapewne Krzysztof Stanisław Zawisza herbu Łabędź, ur. 1666 – zm. 1721 r. w Berdyczowie, od 1718 r. wojewoda miński.

45 Aleksander Jan Podbereski, wojewódzic smoleński, patrz: *Urzędnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego...*, t. 2, s. 476.

46 W roku 1690 Andrzej (Henryk) Jan Hahn, podstoli inflancki i administrator starostwa z ramienia królowej Marii Kazimiery de la Grange D'Arquien Janowej Sobieskiej, opłacił podatek z 340 dymów starostwa łącznie z dobrami Komocho i Pralele, patrz: *Metryka Litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo trockie 1690 r.*, oprac. H. Lulewicz, Instytut Historii PAN, Neriton, Warszawa 2000, s. 166.

47 AGAD, AR V, nr 6466, k. 28-31.

48 AGAD, AR V, nr 6466, k. 32-33.

49 AGAD, AR V, nr 6466, k. 34-35.

W[ielkie]o W[ielkie]o X[sięstw]a Litt[ewskiego]o”, a dotyczyło to zwłaszcza deputatów z pułku rajtarskiego Brunoffa⁵⁰, którzy przyjechali „po hibernę w kwocie 16 784 tynfów, po tym kwarty za lat sześć, co niemało uczyni, przy tym czopowego i szelężnego”. W związku z kolejnymi obciążeniami Karp chciał wyjednać łaskę księcia Radziwiłła „nad ludem zrujnowanym, których już bardzo nie wiele we wsiach mieszkających i mnie samemu [pisał] bodaj nie przyjdzie ze dworu wyjechać przed skwirkiem codziennym ubogich ludzi”. Prawdopodobnie był to już kres możliwości finansowych mieszkańców starostwa wobolnickiego. Karp zwrócił się do Radziwiłła, prosząc o odesłanie „kwitów”, które sam wcześniej przekazał do Tykocina. Zapewne były to pokwitowania opłaconych już podatków, nieodzowne wówczas do zabezpieczenia interesów starostwa podczas notorycznego zgłaszania roszczeń windykacyjnych przez różne oddziały wojskowe⁵¹. Ostatni z zachowanych listów sporządzony był 29 marca 1709 r. w Wobolnikach. Tym razem adresatem był Wojciech Sielecki, rotmistrz JKM, dobry znajomy Karpia, cześnika żmudzkiego. W swym liście przygnębiony po „dzisiejszym” powrocie z pogrzebu stryja, Karp utyskiwał na „czasy nieszczęśliwe, kłopoty codzienne”⁵². Najprawdopodobniej wobec braku perspektyw prowadzenia właściwej gospodarki przed 23 czerwca 1709 r. Jan Karp, cześnik żmudzki, opuścił posadę administratora w Wobolnikach. Pełnił ją zatem niespełna półtora roku. Należy zaznaczyć, że w tym czasie oprócz „zwykłych” kontrybucji i rekwizycji przemieszczających się wojsk szwedzkich, litewskich i moskiewskich do starostwa z żądaniem wypłaty oficjalnych czy *ad hoc* nałożonych podatków zgłosiło się aż dziewięć „delegacji” wojsk różnych autoramentów. Nie można zapominać, że równocześnie czynsze od poddanych ściągał bezpośrednio dla starosty także administrator. Biorąc pod uwagę, że zasiewy często ulegały zniszczeniom lub grabieży, musiało to nieuchronnie doprowadzić do poważnego zubożenia ludności. Pozostający w swoistej matni mieszkańcy starostwa wobolnickiego, obawiając się spalania domostw czy utraty życia, godzili się na wegetację⁵³. Z pewnością kolejne nie-

50 Zasiadziała w Kurlandii i na Litwie rodzina Brunnowów pieczętowała się herbem Trzy Belki.

51 AGAD, AR V, nr 6466, k. 36-38.

52 AGAD, AR V, nr 6466, k. 40-41. Karp prosił w nim rotmistrza Sieleckiego także o zwrot listów pisanych do Radziwiłła z Inflant oraz informował, że pożyczoną kolasę odda mu przy najbliższej okazji.

53 Interesującym przykładem świadczącym o skali ucisku i zgnębienia ludności było kazanie „predykanta luterskiego”, które miało miejsce 4 marca 1708 r. w Smorgoniach. Odbyło się ono w obecności „samego króla jegomości szwedzkiego i wielu generałów i innych oficerów”. Na nim to kaznodzieja wytknął zebranym notabłom szwedzkim, że „*ex occasione* [z powodu] teraźniejszych agrawacji ludzi ubogich przez wojska szwedzkie, a najbardziej, że znalazłszy gospodarzów w domu, palce

szczęścia przynosiły ze sobą fale „morowego powietrza” dziesiątkującego tamtejszą społeczność. Listy Jana Karpia, cześnika żmudzkiego, ukazują wyjątkowo przygnębiający, nasączony wszechobecnym rozbojem obraz życia ludności. Nasuwa się przypuszczenie, że sąsiednie tereny północnej Litwy nie miały się lepiej, a ówczesne działania wojenne doprowadziły także i do ich wyniszczenia. Tym bardziej, że potwierdzenie tego stanu rzeczy odnajdujemy także w listach jego brata, Jozafata Michała Karpia, podstolego smoleńskiego. W jednym z nich, datowanym 25 lutego 1708 r., wysłanym z Grodna do Karola Stanisława Radziwiłła, kanclerza WKsL, Karp pisał: „Szwedzi w ciągnienu co za egzorbitacyje czynią, nie podobna y wypisać, generalnie wszystko wszędzie zabierają, konie, bydła i fanty wszelkie, nie przepuszczają dworom i klasztorom, tu [w Grodnie] Jezuitów i Bernardynów tak zrabowali, że jeść ledwo co mają. Wczora Hordynkę pana Jundziły w moich oczach zrabowali i tak wszędzie, którądykolwiek idą. (...) Tu [w Grodnie] i piwa, i chleba nie byłoby, żeby nie Prusacy dowozili, którzy niepodobna jak zarabiają na wszystkim”⁵⁴.

**Wobolniki county (1707–1709) in the light of the letters written
by Jan Karp, a Samogitian Cup-Bearer. The impact of the
Northern War on the economy of the lands within
the Grand Duchy of Lithuania**

Summary

The article concerns a difficult art of administering a non-city Wobolniki county (starostwo) in Troki province, Upicki powiat, by Jan Karp, a Samogitian Cześnik (Cup-Bearer). The study has been based on Karp's correspondence addressed to Duke Karol Stanisław Radziwiłł, Grand Chancellor of Lithuania from January 1708

w kurek wkręcywają i inne męki zadają, żeby o zachowanym swoim powiedzieli ubóstwie, nie zastawszy zaś nikogo w domach, one palą i rujnują”. Znamienne jest, że prawiący kazanie „uczynił apostrofę do króla samego, palcem go niemal tykając”, słowami: „Ty królu, któremu Pan Bóg tylo dał szczęścia i wiktorii i tylo wojsk pod władzę, żebyś one w należytej miał animadwersyjej, pamiętaj na to”. W ten sposób wytknął popełniane okrucieństwa, „jakie wy [Szwedzi] czynicie w Polsce, której przyszlście na pomoc i obronę jako przyjaciele”. Należy dodać, że ówczesni słuchacze tego kazania „podrętwieli”, ale pomimo ostrości wygłoszonych słów szczęśliwie sam kaznodzieja nie ucierpiał, pozostając jedynie „w wielkiej między Szwedami obserwancyjej”, patrz; AGAD, AR V, nr 6465, k. 167-169.

54 AGAD, AR V, nr 6465, k. 163-166.

to March 1709. The author focuses on Karp's problems with the county administration and insistent attempts to fulfill his obligations towards Radziwiłł, such as paying rent and collecting taxes. Karp's problems resulted, most of all, from the warfare conducted within this territory, which entailed war contributions and seizures imposed by the raiding Swedish troops. Moreover, the problems were caused by exterminatory raids by Moscow and Lithuanian armies that were reduced to plunder and arson.

In conclusion, the author writes about general impoverishment of the county population as a consequence of the warfare, which was additionally decimated by outbursts of bubonic plague.

Вобольникское староство (1707–1709) в свете писем жмудского чесника Яна Карпа. Влияние Северной войны на экономику земель Великого княжества Литовского

Резюме

Статья касается трудного искусства управления негородским Вобольникским староством, находящемся в Упицком повете Троцкого воеводства, жмудским чесником Яном Карпом. Основой исследования является переписка Карпа с князем Карлом Станиславом Радзивиллом, великим канцлером литовским, с января 1708 г. по март 1709 г. Автор сосредоточивается на проблемах Карпа с управлением староством и настойчивыми усилиями выполнить свои обязательства в пользу Радзивилла, связанные с уплатой арендной платы и сбором налогов. Причины его проблем вытекали, главным образом, из происходящих на этой территории военных действий, что влекло за собой обложение контрибуцией и реквизициями шведскими войсками. Проблемы увеличивались тоже разоряющими набегами московских и литовских войск, влекущими за собой грабежи и поджоги.

В заключении автор пишет о всеобщем обеднении населения староства вследствие военных действий. Дополнительно после войны жестокий урон населению нанесло моровое поветрие.

IWONA KULESZA-WORONIECKA

Białystok

CUDZOZIEMCY W BIAŁYMSTOKU W OSIEMNASTYM WIEKU

Wiek XVIII w dziejach Rzeczypospolitej szlacheckiej zaznaczył się m.in. licznym napływem cudzoziemców, którzy z różnych przyczyn, najczęściej zawodowych, czasowo lub na stałe osiedlali się na rozległych ziemiach Rzeczypospolitej. Intensywny napływ cudzoziemców uwarunkowany był kilkoma czynnikami. W 1. połowie XVIII w. napływ cudzoziemców do Polski związany był bezpośrednio z panowaniem dwóch monarchów saskich, Augusta II Mocnego i jego syna Augusta III Sasa. Wraz z objęciem tronu polskiego przez Augusta II zaczęli przybywać do Warszawy Saksończycy, którzy tutaj widzieli możliwość rozwoju swojej kariery zawodowej, a często także wiązali z Polską swoje życie osobiste. Kolejny etap napływu cudzoziemców związany był z panowaniem Stanisława Augusta Poniatowskiego. Jak zauważył Marek Grzegorz Zieliński w swojej pracy *Cudzoziemcy w życiu codziennym Rzeczypospolitej doby stanisławowskiej*: „Panowanie Stanisława Augusta miało przynieść, zgodnie z kierunkiem nakreślonym przez «Familię» u schyłku panowania Augusta III oraz przez sejm konwokacyjny i elekcyjny, wielopłaszczyznową przebudowę chylącego się ku upadkowi państwa polsko-litewskiego. Przed młodym monarchą stało zadanie o najwyższym stopniu złożoności. Okazało się bowiem, że aby wzmocnić system władzy wcześniej należy przebudować system prawny państwa, wzmocnić jego podstawy gospodarcze i co najważniejsze, dokonać całkowitego przemodelowania mentalności szlacheckiego społeczeństwa, którego większość obawiała się absolutystycznego zamachu na «złotą wolność». W tych warunkach szczególnego znaczenia zaczęli nabierać cudzoziemcy: ludzie nowi, niezwiązani z miejscową tradycją, stojący poza szlacheckim narodem, niosący w sobie pierwiastki, które były przydatne w dziele reform. Rzeczpospolita stanisławowska otworzyła się

szeroko na cudzoziemców, a ich obecność stała się niejako programowo uzasadniona, wkalkulowana w proces budowy nowoczesnego państwa i narodu”¹.

Szczególnie cenni w sytuacji zmian społeczno-ekonomicznych byli wszelkiego rodzaju specjaliści, których wiedza fachowa i umiejętności na polskim rynku pracy były wyjątkowo doceniane. Cudzoziemców szukających lepszych perspektyw, możliwości zrobienia kariery, czy zdobycia majątku przyciągały przede wszystkim duże ośrodki miejskie, a w pierwszej kolejności stolica. Jak słusznie zauważył Marek Grzegorz Zieliński: „Jedną z najbardziej zasadniczych przyczyn przyjazdu wielu wybitnych cudzoziemców do Warszawy była stała obecność dworu królewskiego. (...) Wizyta na dworze królewskim była niejako stałym punktem podróży cudzoziemców, a jednocześnie Warszawa w cieniu dworu królewskiego zaczęła oferować przybywającym coraz więcej atrakcji, stała się miastem godnym odwiedzenia, zapoznania z jego klimatem”².

Wzrost atrakcyjności Warszawy jako miejsca wypraw turystycznych zaowocował pojawieniem się licznej rzeszy cudzoziemców, którzy stolicę Rzeczypospolitej uznali za godną odwiedzenia i poznania. Warszawa, podobnie jak Petersburg, stała się punktem zainteresowania młodych Europejczyków, którzy podróż po dalekich krajach traktowali jako nieodzowny element swojej edukacji³.

Warszawa przyciągała również z powodu potencjalnych miejsc pracy. Rozwój stolicy dawał nadzieję na pracę zarówno osobom wysoko wykwalifikowanym, jak również tym, którzy nie mając pieniędzy i kwalifikacji liczyli na zrobienie kariery i zdobycie majątku. Jak ustalił Adam Walaszek, „Migranci stanowili część rozwoju wszystkich miast – widać ich było od Gdańska i Berlina po Marsylię i Norwich. Z jednej strony, znaczna część społeczeństwa zmuszona była do przemieszczeń, przynajmniej regionalnych, z drugiej – pomiędzy miejskimi i wiejskimi elitami oraz elitami różnych miast istniały rozmaite powiązania. Migranci kierowali się ku szczególnie dynamicznie rozwijającym się obszarom, ku rosnącym powoli miejskim centrom produkcji”⁴. Podobne stanowisko reprezentują inni badacze, którzy zgodnie twierdzą, że to miasta – w głównej mierze – bardzo chętnie przyjmowały

1 M. G. Zieliński, *Cudzoziemcy w życiu codziennym Rzeczypospolitej doby stanisławowskiej*, Bydgoszcz 2004, s. 23.

2 Ibidem, s. 64

3 Przykładem może być podróż lorda Pembroke, najstarszego syna księcia Malborough, który w roku 1778 w towarzystwie historyka Williama Coxe'a podróżował po Polsce, a następnie udał się do Rosji.

4 A. Walaszek, *Migracje Europejczyków 1650–1914*, Kraków 2007, s. 54.

emigrantów, a władze niektórych miast prowadziły konsekwentną politykę, której celem było kontrolowanie napływu nowych obywateli⁵.

Jednym z miast Rzeczypospolitej, które wyjątkowo mocno przyciągało cudzoziemców była Warszawa. Szczególnie intensywny napływ cudzoziemców stolica zawdzięcza elekcji Stanisława Augusta Poniatowskiego. Jak słusznie zauważył Marek Zieliński: „Nowo otwarty dwór królewski wymagał blasku i świeżości. Miał być wszak głównym ośrodkiem reformatorskim. Powszechnie było wiadomo w Europie, że dwór warszawski, będąc w stadium odtwarzania po epoce saskiej, jest niezwykle chłonnym potrzebującym ludzi zdolnych i energicznych. Stąd też nie tylko w wyniku zabiegów króla przybywali do Polski liczni przedstawiciele szeroko pojętego świata kultury i sztuki”⁶.

Liczne grono artystów, rzemieślników, wykwalifikowanych pracowników manufaktur przybywało do Polski z inicjatywy magnatów, którzy częściowo wzorując się na królu, a częściowo inspirowani wzorcami zachodnioeuropejskimi dążyli do rozwoju swoich dworów, rezydencji i miast prywatnych. Badając problematykę napływu cudzoziemców do Rzeczypospolitej w czasach Stanisławowskich Marek Zieliński zauważył: „Aczkołwiek dwór królewski dominował i to w sposób znaczący, to jednak nie można nie zauważyć, że bardzo ważnym czynnikiem recepcji cudzoziemców był rozwój mecenatu magnackiego, przede wszystkim: Augusta, Izabeli i Kazimierza Czartoryskich, Izabeli z Czartoryskich Lubomirskiej, Karola Radziwiłła, Heleny z Przeździeckich Radziwiłłowej, Antoniego Tyzenhauza, Jana Klemensa Branickiego, Michała Poniatowskiego, Anny z Sapiehów Jabłonowskiej, Ludwika Tyszkiewicza, Michała Kazimierza Ogińskiego, Sułkowskich z Rydzyny, biskupa Ignacego Massalskiego. Każdy z nich sprowadził bądź przyciągnął przybyłych nieco wcześniej, często za poprzedniego panowania, po kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu cudzoziemców”⁷. Miejscem, do którego w głównej mierze docierali obcokrajowcy była rezydencja Jana Klemensa Branickiego.

Marek Zieliński uważa, że podobnie jak na dworze królewskim „Na dworach magnackich również rojno było od cudzoziemców. Na pierwsze miejsce wybijał się pod tym względem Białystok Jana Klemensa Branickiego”⁸.

5 K. Mikulski, *Pułapka niemożności. Społeczeństwo nowożytnego miasta wobec procesów modernizacyjnych (na przykładzie Torunia w XVII i XVIII wieku)*, Toruń 2004, s. 306-307.

6 M. G. Zieliński, op. cit., s. 64.

7 Ibidem, s. 65.

8 Ibidem, s. 82.

W dotychczasowych badaniach odnoszących się do dziejów miasta Białegostoku zabrakło miejsca na wnikliwą i pełną analizę dotyczącą udziału cudzoziemców w dziejach osiemnastowiecznego miasta. Jedynie nieliczni badacze zajmujący się działalnością Jana Klemensa Branickiego⁹ dostrzegają obecność cudzoziemców w strukturach społecznych dworu i miasta. Głównie badacze historii kultury i sztuki zauważyli i docenili wkład artystów cudzoziemskich w rozwój miasta¹⁰. Również specjalizująca się w historii kultury materialnej Elżbieta Kowecka dostrzegła duży wpływ artystów cudzoziemskich na rozwój dworu Jana Klemensa Branickiego jak również i miasta Białegostoku w XVIII w.¹¹ Pisząc o materialnych aspektach funkcjonowania dworu hetmańskiego, Elżbieta Kowecka wielokrotnie podkreślała wkład twórców cudzoziemskiego pochodzenia w powstanie i funkcjonowanie rezydencji białostockiej. Trudno więc zrozumieć milczenie historyków regionu, zwłaszcza tych zajmujących się strukturą społeczną miasta, którzy dość konsekwentnie pomijają informacje dotyczące pobytu cudzoziemców w Białymstoku¹², analizę struktury ograniczają jedynie do podziałów religijnych (podział ludności na chrześcijańską i żydów). Pewną zmianę w postrzeganiu mieszkańców Białegostoku przyniosły ostatnie prace. Sporo informacji na temat pobytu cudzoziemskich artystów w Białymstoku zawdzięczamy badaniom Aliny Żórawskiej-Witkowskiej¹³. O cudzoziemcach, którzy odwiedzali Białystok przejazdem pisze zaś Bernadetta M. Puchalska-Dąbrowska¹⁴. Pobyt Francuzów i Anglików w Białymstoku był również przedmiotem moich zainteresowań¹⁵.

Źródła do badań problematyki pobytu cudzoziemców w Białymstoku są rozproszone i trudno na ich podstawie w pełni ocenić wielkość grupy badawczej,

9 Szerszych badań dotyczących działalności Izabeli Branickiej w Białymstoku jak dotychczas nie prowadzono.

10 por. S. Dąbrowski, *Dwieście lat teatru w Białymstoku*, Białystok 1979; A. Bartczakowa, I. Malinowska, *Pałac Branickich*, Warszawa 1974.

11 E. Kowecka, *Dwór „najrzędniejszego w Polsce magnata”*, wyd. II, Warszawa 1993.

12 por. A. Sztachelska-Kokoczek, *Białystok za pałacową bramą*, Białystok 2009; A. Oleksicki, *Rozwój przestrzenny i struktura ludności Białegostoku*, [w:] *Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI–XVIII wieku*, red. A. Wyrobisz, Białystok 1981, s. 31–90; M. J. Lech, *Białystok – miasto i jego mieszkańcy w XVIII wieku*, „Rocznik Białostocki” 1966, t. 6, s. 441–454.

13 A. Żórawska-Witkowska, *Muzyka na dworze Jana Klemensa Branickiego*, [w:] *Dwory magnackie w XVIII wieku*, Warszawa 2005, s. 221–244.

14 B. M. Puchalska-Dąbrowska, *Białystok Branickich w relacjach cudzoziemców*, [w:] *Mecenat artystyczny Branickich*, red. M. Olesiewicz, B. Puchalska-Dąbrowska, Białystok 2004, s. 43–55.

15 I. Kulesza-Woroniecka, *Anglicy i Francuzi w osiemnastowiecznym Białymstoku*, [w:] *Anglosasi, Francuzi i Polacy – wzajemne inspiracje w literaturze, kulturze i języku*, red. D. Guzowska i M. Kamecka (artykuł w druku).

z jaką mamy do czynienia. Część informacji dotycząca pobytu i działalności cudzoziemców w Białymstoku została zaczerpnięta z korespondencji Branickich, ich urzędników i współpracowników¹⁶. Inne informacje pochodzą z rachunków Branickich, wiele zaś cennych informacji źródłowych i objaśnień zawierają tzw. Teki Glinki. „Jest to zbiór prac, notatek, a przede wszystkim wypisów archiwalnych, które Glinka gromadził przez wiele lat z przeznaczeniem do wielkiego dzieła mającego dotyczyć mecenatu artystycznego Branickiego. Są to materiały wprost nieocenione, Glinka bowiem dzięki długoletniej pracy archiwisty jak nikt znał akta dotyczące tego tematu, jak nikt też potrafił odczytać niesłychanie nieczytelne odręczne uwagi hetmana, którymi ten opatrywał często napływającą doń korespondencję. (...) czynił też liczne poszukiwania, by rozwiązać – występujące w listach – nazwiska artystów, rzemieślników, kupców itp.”¹⁷.

Uzupełnieniem tej obszernej bazy źródłowej są pamiętniki, wspomnienia i relacje z podróży cudzoziemców, którzy w czasie swoich peregrinacji po Polsce odwiedzili Białystok. Zachwyceni wspaniałością rezydencji oraz czystością miasta – co w ówczesnych czasach zdaje się było rzadkością – pozostawili w swych wspomnieniach niezwykle pochlebne opinie na temat siedziby Branickich¹⁸.

Pierwsi cudzoziemcy w Białymstoku zapewne pojawili się już pod koniec XVII w. Związane to było z działalnością wojewody podlaskiego, Stefana Mikołaja Branickiego, który postanowił dokonać przebudowy zamku obronnego ufundowanego ok. 1570 r. przez Piotra Wiesiołowskiego. Realizacją planów architektonicznych Stefana Mikołaja Branickiego od roku 1691 zajął się architekt pochodzenia holenderskiego, Tylman z Gameren¹⁹. Trudno przypuszczać, aby prace prowadzili miejscowi rzemieślnicy, gdyż brakowało tu wielu specjalistów zajmujących się rzemiosłem artystycznym, i to oni zapewne jako pierwsi trafili do Białegostoku. Kolejna przebudowa pałacu, prowadzona już z inicjatywy Jana Klemensa Branickiego, rozpoczęła się około roku 1726. Dzięki staraniom hetmana do Białegostoku przybył architekt saski Jan Zygmunt Deybel, a wraz z nim grono

16 Korespondencja Branickich i ich współpracowników jest rozproszona w kilku różnych zespołach archiwalnych, najwięcej listów znajduje się w Archiwum Roskim, przechowywanym w Archiwum Głównym Akt Dawnych (dalej: AGAD), część w Archiwum Radziwiłłów w dziale korespondencja również przechowywanym w AGAD, szczątkowe pozostałości zaś w Archiwum Branickich z Białegostoku (również AGAD) i Archiwum Anny z Potockich Branickiej (także AGAD).

17 E. Kowecka, op. cit., s. 8.

18 por. *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1-2, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1963; F. Schultz, *Podróż Infantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793*, Warszawa 1963.

19 Teki Glinki 92, s. 5, 6, 8.

rzemieślników, którzy mieli zająć się dalszą realizacją projektów przebudowy pałacu. Od tego momentu cudzoziemcy w Białymstoku stali się niezbędni. Będąc wysokiej klasy fachowcami zajęli ważne miejsce w życiu dworu i miasta. Wśród rzemieślników związanych z budownictwem, którzy zostali zatrudnieni przy pracach murarskich, stolarskich czy też hydraulicznych, w głównej mierze znajdowali się fachowcy, którzy przybyli z Niemiec, Prus i Czech. Znalazł w Białymstoku w roku 1729 zatrudnienie Saksończyk, architekt Joachim Daniel Jauch²⁰. Przez wiele lat naprawą urządzeń wodnych zajmował się rzemieślnik pochodzący z Niemiec, Hempel, który w latach 1736–1763 nadzorował białostockie studnie i fontanny²¹. W roku 1757 został przez Branickiego zaangażowany do prac kamiennarskich Matys, kamieniarz z Czech, „który nie tylko od piaskowanego kamienia umie robotę, ale i od marmuru”²².

Na stałe swoje losy z rodziną Branickich związał artysta malarz Antoni Herliczka. Powszechnie uważano, że pochodził z Czech, lecz wątpliwości co do jego pochodzenia przedstawił ks. Jan Nieciecki, twierdząc, iż należy uważać, że wywodził się z monarchii habsburskiej²³. Antoni Herliczka do prac na rzecz dworu Branickiego w Warszawie został zaangażowany w roku 1749. Wtedy to Branicki powierzył mu odtworzenie malowideł na murze ogrodu przy pałacu warszawskim. Malarz do Białegostoku musiał przybyć najpóźniej ok. 1751 r. ponieważ zaczął prace malarskie w białostockim kościele. Od tego czasu aż do śmierci Herliczka związany był z dworem Branickich w Białymstoku. Za zgodą hetmana 17 lutego 1754 r. ożenił się z Marianną Paszkowską, tu urodziły się i wychowały jego dzieci. Ostatnią pracą na rzecz Izabeli Branickiej, która po śmierci Jan Klemensa nadal zatrudniała malarza, było malowanie obrazu do kościoła w Dolistowie w roku 1792²⁴. Tak więc Antoni Herliczka związał swe losy z Branickimi na ponad czterdzieści lat, a jego rodzina dołączyła do grona mieszkańców Białegostoku.

Szczególne miejsce na dworze Branickich zajmowali artyści i rzemieślnicy. W roku 1771, gdy Białystok w sumie liczył 1 845 stałych mieszkańców, ok. 200 z nich stanowili rzemieślnicy i artyści²⁵. Szczególnie liczni byli Francuzi. Należy tu wymienić chociażby kilku spośród nich. Pierre Ricaud de Tirreguille

²⁰ Teki Glinki 315, s. 64.

²¹ Teki Glinki 315, s. 87.

²² Teki Glinki 335, s. 3.

²³ por. szerzej: ks. J. Nieciecki, *Kim był Antoni Herliczka?*, „Białostoczczyzna” 1991, nr 3, s. 12-16.

²⁴ Teki Glinki 316, s. 47.

²⁵ E. Kowecka, op. cit., s. 53.

(ur. 1725, zm. po 1772), francuski inżynier i architekt, w Polsce przebywał w latach 1752–1763. W Białymstoku zajmował się przede wszystkim nadzorem technicznym nad zakładaniem machin wodnych, sadzawek i fontann²⁶. Branicki określał go w swojej korespondencji mianem „mój inżynier”²⁷. Prace hydrauliczno-inżynieryjne w Białymstoku Ricaud de Tirreguille prowadził w latach 1753–1760²⁸. Ponadto z białostockim dworem byli związani: Andre Le Brun (1737–1811), rzeźbiarz 1768–1795 i nadworny artysta króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, Piotr Coudray – francuski nadworny rzeźbiarz Augusta III, który w latach 1761–1763 wykonał pomnik Stefana Czarnieckiego w Tykocinie na zlecenie Branickiego, francuski portrecista Louis Maretaeu (1715–1804), Jean Baptista Pillement (1728–1808) i Augustyn Sylwester Mirys (1700–1790), który od roku 1731 przebywał w Polsce u Jabłonowskich, a od 1750 aż do swojej śmierci – u Branickich w Białymstoku²⁹.

Obok malarzy, architektów i rzemieślników, których potrzebowało rozwijające się miasto, zaczęli do Białegostoku przybywać również przedstawiciele innych cenionych i poszukiwanych profesji. Hetman Jan Klemens Branicki, który miał ambicje uczynić z Białegostoku silny ośrodek kulturalny i centrum życia artystycznego na Podlasiu, wkrótce po ukończeniu najważniejszych prac budowlanych w pałacu zapragnął posiadać – jak na dwór magnacki przystało – własną orkiestrę, operę i balet. W celu realizacji swoich planów artystycznych był zmuszony zaangażować liczną grupę artystów – cudzoziemców, głównie pochodzenia włoskiego.

Analizująca zagadnienie zainteresowań muzycznych Jana Klemensa Branickiego Alina Żórawska-Witkowska ustaliła, że początki dworskiej kapeli Branickich sięgają roku 1730. Tak o tym pisze w swoim artykule: „W dzień po wyjeździe z Białegostoku Augusta II, 29 września (...) «dywertowano» się tam tańcami, a 6 grudnia żałobna tym razem muzyka uświetniła pogrzeb pierwszej żony Branickiego – Katarzyny z Radziwiłłów. W obu tych wypadkach chodziło niewątpliwie o występy dworskiej kapeli Branickiego, w każdym razie zespół taki był już na utrzymaniu chorążego wiosną 1732 roku i nosił barwę koloru zielonego”³⁰. W roku 1742 kapela dworska liczyła dziewięciu muzyków i wnioskując po brzmie-

26 Teki Glinki 330, s. 1-2.

27 Teki Glinki 320.

28 I. Kulesza-Woroniecka, *The English and French in 18th-century Białystok*, [w:] *Inspirations: English, French and Polish Cultures*, ed. by D. Guzowska and M. Kamecka, Białystok 20011, s. 234.

29 Więcej informacji na ten temat w: ibidem, s. 234-235.

30 A. Żórawska-Witkowska, op. cit., s. 223.

niu ich nazwisk należy przypuszczać, że byli to Polacy. Pierwszym artystą cudzoziemskim, którego zatrudnienie w kapeli dworskiej mamy źródłowo potwierdzone, był sławny w owym czasie skrzypek włoski Pio. Wcześniej ów muzyk działał na dworze wojewody krakowskiego, Teodora Lubomirskiego. Po śmierci wojewody wdowa rozwiązała kapelę dworską, a włoskiego koncertmistrza poleciła hetmanowi Branickiemu. Tak więc wraz z przybyciem do Białegostoku „wiolinisty sławnego”³¹ zaczęli na dwór Branickich przybywać również inni cudzoziemscy artyści. W roku 1749 do Białegostoku przybyły dwie pierwsze – nieznane nam z imienia i nazwiska – włoskie śpiewaczki³². W latach sześćdziesiątych przybyli tutaj dwaj inni śpiewacy włoscy, Constantino Compassi i Filippo Laschi³³. Artyści ci byli tylko czasowo związani z Białymstokiem. W roku 1750 przybył na dwór Branickiego kompozytor wiedeński Jan Melchior Pichler, wraz z nim przyjechały również jego dwie córki – śpiewaczki Maria Magdalena i Joanna Pichlerówny. Losy rodziny Pichlerów zostaną na trwałe związane z dworem Branickich. Jan Melchior zostaje zatrudniony w charakterze kapelmistrza aż do końca istnienia kapeli dworskiej (1750–1772)³⁴. Jego córka Joanna w roku 1751 zostaje żoną muzyka Jana Majera. Zapewne młodsza Maria Magdalena na koszt Branickiego kształci się w roku 1757 w Warszawie u mistrza śpiewu, Pasqualino Bruscolinię³⁵. Z dworem Branickich pozostaje do końca życia Izabeli Branickiej i funkcjonowania dworu, o czym może świadczyć fakt, iż w roku 1796 mieszka nadal w Białymstoku i występuje wśród dworzan Izabeli Branickiej³⁶.

Wraz z rozwojem kapeli dworskiej Branicki zapragnął również zorganizować własny teatr muzyczny, gdzie podobnie jak na dworze królewskim miały być wystawiane niezwykle wówczas modne opery włoskie i francuskie. Organizację teatru Branicki rozpoczął od stworzenia własnego zespołu baletowego. W tym celu w roku 1762 zatrudnił włoskiego baletmistrza, Antonia Putinię. Putini zaraz rozpoczął edukację baletową dwanaściorga dzieci (sześciu chłopców i sześciu dziewczyn)³⁷. W celu związania baletmistrza z miastem w roku 1763 rozpoczęto budowę domu, w którym miał zamieszkać³⁸. Putini zamieszkał w Białymstoku wraz z żoną. Tutaj urodziło się jego sześcioro dzieci. Śmierć hetmana i decyzja wdowy

31 Teki Glinki 315, s. 138.

32 A. Żórawska-Witkowska, op. cit., s. 226.

33 Ibidem, s. 227.

34 Teki Glinki 336, s. 2, 3v.

35 Teki Glinki 318, s. 1.

36 Teki Glinki 315, s. 245.

37 Teki Glinki 333, s. 1.

38 Teki Glinki 357, s. 6-9.

o likwidacji baletu skłoniły Putniego do opuszczenia naszego miasta. Obok artystów włoskich, którzy na dłużej związali się z teatrem hetmańskim pojawiali się wybitni śpiewacy, dla których Białystok był jedynie jednym z wielu miast leżących na trasie ich europejskich podróży. I tak imieniny hetmanowej Izabeli (Elżbiety) Branickiej w dniu 21 października 1765 r. uświetniło wystawienie opery, w której wystąpili będący czasowo w Białymstoku Filippo Laschi, Antonia Bernasconi, Antonio Valletti i związana z dworem białostockim na stałe Magdalena Pichler. W roku 1766 przybył do Białegostoku z Florencji śpiewak włoski, Antonio Boscoli. Na początku roku 1767 Antonia Bernasconi i Filippo Laschi opuścili Białystok, ale już w marcu 1767 na dworze hetmana pojawili się kolejni znani śpiewacy włoscy. Byli to Caterina Ristorini i Michele del Zanca. Przebywali tutaj do roku 1770 i w tymże roku wzięli ślub na dworze hetmana, a następnie udali się do Londynu, gdzie w latach 1770–1771 występowali w słynnym Kihg's Theatre³⁹. Caterina Ristorini i Michele del Zanca to ostatni wielcy artyści operowi, których gościł osiemnastowieczny Białystok. Po śmierci hetmana w roku 1771 kapela dworska i teatr zostały zlikwidowane i artyści masowo zaczęli opuszczać Białystok. Tylko nieliczni, jak chociażby wspomniana wcześniej Magdalena Pichler, pozostali na dworze Pani Krakowskiej.

Obok artystów i rzemieślników, którzy swą pracą umilali życie magnata i nadawali blask i świetność jego rezydencji, na dworach zatrudniani byli również cudzoziemcy – specjaliści z innych dziedzin. Szczególnie poszukiwani byli lekarze. Z powodu niedoboru polskich adeptów studiów medycznych, magnaci chętnie na swoich dworach zatrudniali lekarzy cudzoziemców, którzy niejednokrotnie lepiej wykształceni niż polscy medycy, cieszyli się znakomitą sławą i chętnie byli zatrudniani w Rzeczypospolitej.

Również na dworze białostockim Branickich praktykowali liczni lekarze cudzoziemcy. Szczególnie trzech spośród nich na trwałe związali się z naszym miastem. Byli to Michał Klement, Jakub Feliks de Michelis i Antoni Issauart. Wszyscy oni przez wiele lat służyli na dworze jako nadworni lekarze Jana Klemensa, a później także Izabeli Branickiej. Ze względu na swe wysokie kwalifikacje często byli wykorzystywani także przez magnatów z sąsiednich rezydencji (Annę Jabłonowską w Siemiatyczach, Sapiehów w Boćkach, Starzeńskich w Strabli). Swoimi umiejętnościami zawodowymi służyli także miejscowej ludności, czego dowody odnajdujemy w źródłach.

39 A. Żórawska-Witkowska, op. cit., s. 241.

Jednym z pierwszych lekarzy cudzoziemców, który przybył do Białegostoku, był Węgier Michał Klement. W roku 1739 z rekomendacji związanego z dworem drezdeńskim Neubourga przybył sprowadzony przez Krystynę Sapieżynę Michał Klement⁴⁰, który jeszcze w roku 1746 leczył jej córkę Teresę. Nie wiemy, kiedy dokładnie przeniósł się do Białegostoku, lecz zapewne ok. 1740 r. ponieważ w tym to roku Rozalia Chodkiewiczowa prosiła w jednym z listów do Jana Klemensa Branickiego o przysłanie doktora Klementa do jej chorego syna do Supraśla⁴¹. O tym, że Michał Klement na stałe osiadł w Białymstoku może świadczyć wzmianka z roku 1772 o posiadanych tutaj przez niego budynkach gospodarczych⁴². Klement jako zasłużony medyk hetmana został ujęty w jego testamentie, a usługi swe na rzecz dworu Branickich i mieszkańców Białegostoku pełnił aż do swojej śmierci w roku 1787. Podobnie długi i trwałe był związek z naszym miastem innego lekarza pracującego na dworze Branickich – Jakuba Feliksa Michelisa. Przybył on do Polski z Prus. Posadę felczera na dworze Izabeli Branickiej objął w roku 1790⁴³. Szybko zaczął prowadzić szeroko zakrojoną działalność medyczną na rzecz miejscowej ludności. Zainteresowały go nowinki medyczne związane z możliwością przeprowadzania szczepień przeciwko ospie. Zaczął on eksperymentalne szczepienia poddanych w dobrach podlaskich Branickiej, a także poza nimi. Ta nowatorska działalność medyczna spowodowała, że popadł w konflikt z Józefem Ossolińskim, właścicielem Turośni Kościelnej, na terenie której również prowadził szczepienia⁴⁴. Jakub Michelis założył w roku 1800 (1811) Instytut Akuszerok, który działał do 1836 r., był też autorem uznanego podręcznika pt. *Krótką nauka dla akuszerok po prowincjach*⁴⁵. Pracę swą podpisał jako lekarz – chirurg nadworny Izabeli Branickiej⁴⁶. Po śmierci Izabeli Branickiej w roku 1808, Jakub Michelis pozostał w Białymstoku i nadal prowadził swoją praktykę lekarską. Zmarł w roku 1820.

Równie uznanym i zasłużonym medykiem był Antoni Issauart, lekarz Branickich, a następnie nadworny lekarz króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Był on jednym z nielicznych specjalistów w dziedzinie profilaktyki ospy. Brał

40 Teki Glinki 316, s. 2.

41 Teki Glinki 315, s. 50.

42 Teki Glinki 107, s. 124.

43 Teki Glinki 316, s. 72.

44 Teki Glinki 401, s. 1-4.

45 A. Dobroński, *Białystok historia miasta*, wyd. II, Białystok 2001, s. 56, 65.

46 Teki Glinki 402, s. 1.

udział w konsylium poświęconym problematyce szczepień przeciwko ospie, a także sam je przeprowadzał⁴⁷.

O tym, jak bardzo byli potrzebni i poszukiwani pracownicy pochodzenia cudzoziemskiego, a zwłaszcza Francuzi, najlepiej świadczy fakt, iż nie mogąc zdobyć odpowiednich fachowców na terenie Rzeczypospolitej, „Jan Klemens Branicki miał w Paryżu swego agenta Matisse’a, który rekrutował tamże chętnych do służby dworskiej, a następnie ekspediował do Polski wraz z kupcem Jeanem Rousseau”⁴⁸.

Pośród specjalistów wywodzących się z Francji najbardziej poszukiwani i co za tym idzie cenieni, byli kucharze. Jan Klemens Branicki, mimo posiadania znakomitych kucharzy, stale poszukiwał nowych. Wielokrotnie zwracał się do swoich znajomych i oficjalistów z prośbą o wyszukanie mu kucharza, koniecznie Francuza, i kilkakrotnie udało mu się takiego kuchmistrza zaangażować. W latach 1756–1765 szefem kuchni Branickich był niejaki Roux, tak bardzo ceniony przez swego pracodawcę, iż ten kazał w roku 1756 sprowadzić z Paryża specjalne naczynia, które miały francuskiemu kuchmistrzowi ułatwić pracę⁴⁹.

W roku 1760 przybyło do Polski dwóch kucharzy Francuzów, jeden zamówiony przez Branickiego, a drugi przez jego siostrę Elżbietę Lubomirską⁵⁰.

W roku 1766 agent Branickiego w Paryżu, wspomniany wcześniej Matisse donosił hetmanowi, iż udało mu się namówić na wyjazd do Polski jednego z najlepszych tutejszych kuchmistrzów (posiadającego szczególny talent do przyrządzania wymienionych deserów). Znakomitego kuchmistrza w drogę do Warszawy zabrał wspomniany już kupiec i dostawca Branickich – Józef Rousseau⁵¹. Również do posług osobistych chętnie zatrudniani byli cudzoziemcy. Kamerdynerem Jana Klemensa Branickiego był Francuz Gerard. Także w pracach kancelarii Branickiego brali udział cudzoziemcy. Przez wiele lat sekretarzem tzw. Ekspedycji cudzoziemskiej był Szwajcar Jan Beck, a od roku 1758 zastąpił go Czech, ksiądz Antoni Betański⁵², który po śmierci hetmana pozostał nadal na dworze Branickich w charakterze plenipotent Izabeli.

47 M. G. Zieliński, op. cit., s. 164.

48 Ibidem, s. 77.

49 E. Kowecka, op. cit., s. 49.

50 Ibidem.

51 Ibidem.

52 Ibidem, s. 45.

Należy pamiętać, że cudzoziemcy pojawiali się w Białymstoku nie tylko jako poszukiwani pracownicy o wysokich kwalifikacjach, lecz również – i to dość często – jako turyści pragnący poznać to miasto. I tak w roku 1757 w Białymstoku przebywał poseł francuski L'Hospital⁵³. W tym samym roku w naszym mieście przebywała Francuzka – baronowa La Fort⁵⁴. Znajomość Branickich z baronową trwała znacznie dłużej, o czym może świadczyć fakt, iż w roku 1784 Izabela Branicka wysłała jej pieniądze do Paryża⁵⁵.

W roku 1758, podczas nieobecności Jana Klemensa Branickiego, Białystok odwiedził poseł angielski George Keith – celem jego wizyty było zwiedzenie miasta⁵⁶. W liście z roku 1762 swoją wizytę zapowiedział Marc – Antoine d'Argenson de Paulmy, poseł francuski, który do Białegostoku miał przybyć wraz z nuncjuszem apostolskim⁵⁷. W 1763 r. Braniccy oczekiwali przybycia hrabiego Marcy⁵⁸.

Śmierć hetmana Branickiego w roku 1771 spowodowała czasowe zmniejszenie wizyt obcokrajowców, lecz w kilka lat później ponownie pojawili się podróżnicy cudzoziemscy zainteresowani zwiedzaniem białostockiego pałacu. W roku 1778 do Białegostoku przybyli William Coxe – brytyjski historyk i guwerner, oraz jego podopieczny lord Pembroke, syn księcia Malborough. Obaj odbywali podróż edukacyjną, której celem był Petersburg, lecz za słuszne uznali odwiedzenie również leżącego na trasie podróży miasta Branickich. W tym samym roku Białystok odwiedził również szwajcarski astronom i matematyk, Johann Bernouilli. W Białymstoku zatrzymał się także w roku 1784 w drodze do Wilna Jan Jerzy Forster, niemiecki podróżnik i literat. Forster jako baczny obserwator i znakomicie posługujący się piórem pozostawił opis odwiedzanego dworu Branickiej. Jego uwagę zwrócili przede wszystkim dworzanie i rezydenci, ludzie różnych narodowości, stale lub czasowo przebywający na dworze Pani Krakowskiej. Wśród nich znaleźli się nadworni lekarze Branickiej – Dunker, Issauart i Kijeński, dawny przyboczny lekarz hetmana – Klement, inżynier i oficer Francuz de Pauli, nuncjusz Archetti i hrabina Melfort⁵⁹. To grono zrobiło duże wrażenie na wytrawnym podróżniku, który nie spodziewał się spotkać tu tak wielu cudzoziemców.

Białystok odwiedzali również monarchowie. Przebywali tutaj August II Mocny, August III Sas i Stanisław August Poniatowski – brat Izabeli Branickiej.

53 Teki Glinki 101, s. 1.

54 Teki Glinki 315, s. 182.

55 Teki Glinki 365, s. 1.

56 Teki Glinki 339, s. 11.

57 Teki Glinki 315, s. 165.

58 Teki Glinki 381, s. 3.

59 G. Forster, *Dziennik podróży po Polsce*, [w:] *Polska stanisławowska...*, t. II, s. 73-75.

W roku 1780 przebywał tutaj podróżujący incognito cesarz austriacki Józef II. W 1782 białostocki pałac gościł księcia Pawła, późniejszego cara Rosji. W związku z wizytą Pawła nie tylko przygotowano odpowiednio pałac, lecz również wokół Białegostoku dokonano niezbędnych napraw dróg i mostów⁶⁰. Odwiedził Białystok będący tu przejazdem król pruski, Fryderyk Wilhelm III. Przez pewien czas w roku 1798 gościem Izabeli Branickiej był także wypędzony z kraju Ludwik Burbon – późniejszy król Francji Ludwik XVIII. W XVIII w. Białystok gościł przedstawicieli dyplomatycznych Anglii, Austrii, Danii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Prus i Rosji⁶¹. Zdarzali się też goście spoza Europy. W roku 1793 wraz z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim przybył do Białegostoku Amerykanin Lewis Littlepage⁶².

Zaprezentowana egemplifikacja wyraźnie wskazuje, iż osiemnastowieczny Białystok był miejscem często odwiedzanym przez cudzoziemców. Miasto przyciągało obcych stanowiąc dla nich atrakcyjne miejsce pracy, a często i życia dla nich samych i ich rodzin. Jako fachowcy przybywali do nas artyści i rzemieślnicy z Francji, Włoch, Saksonii, Czech, Prus, a nawet Holandii. Przybywali na kilka, kilkanaście lat, a często osiedlali się tutaj na stałe. Cudzoziemcy pozostawiali po sobie efekty swojej pracy, których część możemy obserwować do dnia dzisiejszego.

W 2. połowie XVIII w. coraz częściej sława białostockiego pałacu przyciągała turystów pragnących zwiedzić Wersal Północy. W tym czasie jako turyści do miasta docierali głównie spragnieni wiedzy Anglicy, chociaż przedstawiciele innych nacji również chętnie gościli w naszym mieście.

Reasumując, należy wyraźnie podkreślić, iż bez aktywnego udziału cudzoziemców intensywny rozwój Białegostoku w XVIII w. byłby zupełnie niemożliwy, a i sława tego miasta byłaby znacznie skromniejsza, gdyby nie pochlebne opisy jego atrakcji, jakie w swych relacjach pozostawili cudzoziemcy.

60 Teki Glinki 41, s. 30.

61 A. Dobroński, op. cit., s. 49.

62 Teki Glinki 102, s. 5, 12.

Foreigners in the 18th century Bialystok

Summary

Foreigners appeared in Bialystok at the beginning of the 18th century. It was Jan Klemens Branicki, the owner of this small town, who initiated their arrival in Bialystok. First to come there were mainly craftsmen specializing in building and construction trade: architects, painters and sculptors – skilled professionals whose task was to rebuild a modest fortified castle into a palace worthy of a great magnate. Together with architectural development, following the example of other magnates, J. Branicki desired to make his town a center of cultural life. In order to provide a musical setting to court celebrations, he started to organize a court ensemble and a music theater. That was the reason for bringing from Italy, France and Vienna outstanding opera and ballet artists, who were to provide a nucleus for a newly created music theater. Some of them resided in Bialystok temporarily whereas the others became permanently connected with the Bialystok court. After Hetman Jan Klemens Branicki's death, some foreigners left Bialystok and never came back there.

In the second half of the 18th century, foreign visitors to the city were mainly tourists. A marvelous garden and palace design attracted tourists who were mostly seeking aesthetic sensations.

Иностранцы в Белостоке в восемнадцатом веке

Резюме

Иностранцы в Белостоке появились в начале восемнадцатого века. Инициатором их прибытия в Белосток был владелец этого маленького городка, Ян Клеменс Браницкий. Первыми, в главной мере, прибыли сюда ремесленники, специалисты в области строительного ремесла – архитекторы, маляры и скульпторы – специалисты, задачей которых была перестройка скромного оборонительного замка в достойный дворец великого магната. Вместе с архитектурным развитием Браницкий захотел, по образцу других магнатов, сделать со своего города центр культурной жизни. Чтобы обеспечить музыкальное оформление придворных торжеств, Браницкий начал организацию придворной капеллы и музыкального театра. Для этого он

призвал, главным образом, из Италии, Франции и Вены выдающихся артистов оперы и балета, которые должны были составлять костяк вновь создаваемого музыкального театра. Часть из них жила в Белостоке временно, некоторые связались с белостокским двором навсегда. После смерти гетмана Яна Клеменса Браницкого часть иностранцев безвозвратно покинула Белосток.

Во второй половине восемнадцатого века иностранцы приезжали, главным образом, в качестве туристов. Великолепный садово-дворцовый комплекс привлекал туристов, ищущих, главным образом, эстетических впечатлений.

IZABELA SZYMAŃSKA

Białystok

KAPLICA PW. ŚW. ANNY W KRÓLOWYM MOŚCIE (WOJ. PODLASKIE)

Miejscowość Królowy Most, dawniej zwana Janopolem, położona jest w dolinie rzeki Płoski w odległości 21 km od Białegostoku, pośród terenów porośniętych lasami. Dziś miejscowość zupełnie nieznana i zapomniana, położona na uboczu. Zapełniona domkami letniskowymi ożywa latem, kiedy zjeżdżają się „miastowi na wczasy”. Pozostałością dawnych czasów jest kościół, cerkiew, stary cmentarz. To one przypominają o historii Królowego Mostu. Znajdował się tu dwór właścicieli, tu też w 1857 r. zbudowano kaplicę rzymskokatolicką, która obsługiwała okoliczne miejscowości. Świątynia ta związała swe losy z czasem walki o wolność w 1863 r. Była świadkiem patriotycznego zrywu, lat ciężkich bojów i klęski. Powstanie styczniowe pozostawiło swoje ślady w tym miejscu. To właśnie na kościele skupiły się skutki i represje popowstaniowe¹.

Dzieje diecezji białostockiej, do której należała kaplica w Królowym Moście były związane z diecezją wileńską. Po trzecim rozbiorze Białostoczczyzna znalazła się jako obwód białostocki w zaborze rosyjskim. Białystok, Sokółka, Szudziałowo (filia sokóleńska), Wasilków (filia białostocka), Zabłudów zostały przejęte przez

¹ Niniejszy artykuł jest fragmentem pracy magisterskiej *Dzieje majątku Janopol v. Królowy Most w latach 1815–1944*, obronionej w 2005 r. na Uniwersytecie w Białymstoku pod kierunkiem naukowym profesora Józefa Maroszkowi. W tym miejscu chciałabym umieścić serdeczne podziękowania profesorowi Józefowi Maroszkowi za ukierunkowanie i wsparcie w odkrywaniu historii tego zapomnianego miejsca, cenne wskazówki oraz nieocenioną pomoc w poszukiwaniu materiałów źródłowych.

zarząd arcybiskupstwa mohylewskiego. W 1847 r. przyłączono je do diecezji wileńskiej².

Według danych z 1855 r. diecezja wileńska miała 303 parafie i 75 filii. Od końca XVIII w. widać wyraźny wzrost liczby kaplic w diecezji. Kaplice na kresach przeważnie funkcjonowały przy polskich dworach. Uczęszczali do nich właściciele majątków i służba dworska. Szczególnie ważną rolę odgrywały, gdy parafia była daleko. W 2. połowie XIX w. kaplice te stanowiły namiastkę parafii wobec przeszkód, jakie stawiał carat. W związku z przeszkodami uniemożliwiającymi powstawanie nowych kościołów, niektóre kaplice prywatne przejmowały funkcje kościołów parafialnych³.

Kaplica pod wezwaniem św. Anny w Królowym Moście v. Janopolu ufundowana została staraniem właściciela majątku, Jakuba Sakowicza. Święta Anna była matką Marii, a babką Jezusa. Wraz z mężem św. Joachimem bardzo długo byli bezdzietnym małżeństwem, aż wreszcie urodziła im się córka. Imię Anna pochodzi od hebrajskiego „Hanna”, czyli łaska. Jest patronką m.in. matek, wdów, gospodyń domowych, małżeństw bezdzietnych. Czuwa nad szczęśliwym dzieciństwem. Kieruje się do niej modlitwy o deszcz w czasie suszy, a także o poprawę pogody⁴.

7 lipca 1856 r. Jakub Sakowicz wystąpił z prośbą o zezwolenie na wybudowanie kaplicy w majątku Janopol⁵. 8 stycznia 1857 r. otrzymał taką zgodę⁶. W marcu tego samego roku zostały zatwierdzone plany budowy⁷.

Mieszkańcy okolicznych wsi w większości byli wyznania prawosławnego. W takich sytuacjach nie wydawano pozwoleń na budowę kaplic rzymskokatolickich ze względu na brak wiernych tegoż wyznania. Jednakże Jakub Sakowicz podał bardzo przekonujący argument przemawiający za wyrażeniem zgody, a mianowicie zły stan zdrowia swojej żony Wiktorii z Grądzkich Sakowiczowej, który to nie pozwalał jej na uczęszczanie do parafialnego kościoła w Białymstoku⁸. Biorąc

2 W. Jemielita, *Parafie rzymskokatolickie w północno-wschodniej Polsce*, [w:] *Granice i pogranicza. Historia codzienności i doświadczeń*, red. M. Liedke, J. Sadowska, J. Trynkowski, t. 2, Białystok 1999, s. 41.

3 J. Skarbek, *Organizacja parafialna w diecezji wileńskiej w latach 1772/3–1914*, „Studia Teologiczne” 1987/1988, t. 5/6, s. 121–130.

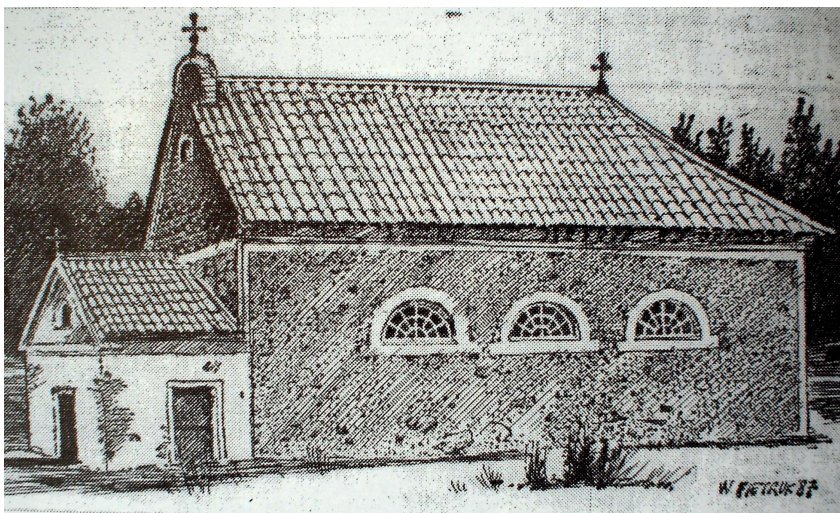
4 M. Day, *Wszyscy święci ich życie i czasy*, Warszawa 2002, s. 10; J. Kryńska, *Słownik patronów chrześcijańskich*, Białystok 2004, s. 15–16.

5 Centralne Archiwum Historyczne w Grodnie (dalej: CAH Grodno), f. 1, op. 34, nr 2154, k. 3.

6 Ibidem, k. 4.

7 Ibidem, k. 14.

8 Ibidem, k. 1–2.



Kościół pw. św. Anny w Królowym Moście, rysunek Włodzimierza Pietruka. Źródło: W. Pietruk, *Stare jest piękne. Architektura Białostocczyzny w rysunkach*, Białystok 1992, s. 94.

to pod uwagę wydano pozwolenie na budowę kaplicy, oczywiście postawiono też kilka warunków, które musiały być spełnione, aby kaplica mogła funkcjonować. „Msze będą odprawiane tylko czasowo. Kaplica nie może posiadać stałego księdza. Ksiądz będzie dojeżdżał. Jeżeli msze będą odprawiane stale zgoda nie zostanie wydana. W majątku jest tylko kilka dusz [osób] katolickich, a okoliczne wsie są prawosławne, dlatego też do tej kaplicy dołączą się ludzie z okolicznych wsi zabłudowskiej parafii”⁹.

Niestety, budynek kaplicy wybudowany przez Sakowicza nie zachował się w pierwotnym stanie. Został on w 1870 r. przebudowany i dostosowany na potrzeby cerkwi prawosławnej. Jednakże wiele elementów i sam korpus główny kościoła pochodzą jeszcze z czasów Jakuba Sakowicza. Kościół nie uległ większym zniszczeniom i przetrwał obie wojny.

Jest to budynek murowany. Część szczytowa od frontu z cegły, nieotynkowana. Korpus główny kościoła jest z kamienia, w kształcie prostokąta. W bocznych ścianach umieszczono po trzy półkoliste okna z każdej strony. Do korpusu głównego od strony zachodniej przylega prostokątna, otynkowana kruchta, najprawdopodobniej dobudowana w czasach współczesnych. Wyposażenie wnętrza bardzo

9 Ibidem, k. 7-8. Tłumaczenie z rosyjskiego własne.



Królowy Most. Kościół pw. św. Anny. Elewacja zachodnia. Kruchta, fot. Izabela Szymańska, 2004.



Królowy Most. Kościół pw. św. Anny. Elewacje północna i zachodnia. Widok od strony wsi Kołodno, fot. Izabela Szymańska, 2004.



Królowy Most. Kościół pw. św. Anny. Kruchta i wejście do kościoła, fot. Izabela Szymańska, 2004.



Królowy Most. Kościół pw. św. Anny. Elewacje południowa i zachodnia, fot. Izabela Szymańska, 2004.

skromne, współczesne. Nad wejściem chór drewniany, wsparty na drewnianych podporach. Schody na chór drewniane. W ołtarzu współczesny obraz św. Anny¹⁰.

W 1857 r. kaplica została wybudowana i oddana do użytku. Wyświęcił ją 12 sierpnia 1858 r. metropolita wileński biskup Wacław Żyliński i wyznaczył stałego kapelana, księdza Teofila Hryniewickiego¹¹.

W 1859 r. w *Spisie spowiadających się z dekanatu białostockiego* zostały wpisane Królowy Most i wieś Kołodno, należące do departamentu białostockiego. Z Królowego Mostu były 44 osoby spowiadające się, a ze wsi Kołodno 29 osób¹².

W 1860 r. kaplica została przez biskupa wileńskiego przemianowana na filię parafialną kościoła białostockiego z 400 wiernymi. Do janopolskiej filii uczęszczali nie tylko wierni z majątku fundatora Jakuba Sakowicza, ale też i z okolicznych miasteczek i majątków, m.in. z miasteczka Gródek – 38 osób, z majątku Janopol v. Królowy Most – 52 osoby, z folwarku Jakubin – 13 osób, ze wsi Sokole – 39 osób, z uroczyska Wierch Sokole – 13 osób, z majątku Waliły – 63 osoby, ze wsi Żednia – 10 osób, ze wsi Zajma – 15 osób, ze wsi Cieliczanka – 18 osób, ze wsi Zasady – 10 osób, ze wsi Kołodno – 37 osób, ze wsi Przechody – 6 osób, ze wsi Downiewo – 6 osób, ze wsi Nowosiółki – 18 osób, ze wsi Załuki – 50 osób, ze wsi Waliły – 3 osoby, [nazwa nieczytelna] – 5 osób.

Jakub Sakowicz urządził przy kościele cmentarz grzebalny. Założone zostały również księgi metrykalne, które w momencie utworzenia filii w 1860 r., zabrano do kościoła białostockiego¹³.

W Archiwum Państwowym w Białymstoku znajdują się na mikrofilmach księgi metrykalne kościoła janopolskiego, które przechowywane są w archiwum w Wilnie. Zachowały się jedynie księgi z okresu, kiedy był on filią białostockiego kościoła. Niestety, księgi sprzed 1860 r. zaginęły lub uległy zniszczeniu. Zachowały się wypisy metryczne za lata 1860–1863. Były to księgi: urodzeń za lata 1860, 1861 i 1863; małżeństw za lata 1860, 1861 i 1862; zgonów za lata 1860, 1861 i 1863. Kaplica służyła głównie właścicielom majątku. Znalazł się w księgach wpis o zawarciu małżeństwa bratanicy Jakuba Sakowicza, Bronisławy Sakowicz¹⁴.

10 Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Białymstoku, *Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa. Królowy Most – kaplica dworna*, oprac. M. Pawluczuk, E. Narolewska, Białystok 1999, nr 3063.

11 CAH Grodno, f. 1, op. 34, nr 2154, k. 10; P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę kościoła i ojczyzny w latach 1861–1915*, cz. 2, t. 4, Sandomierz 1938, s. 15.

12 Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie, f. 604, op. 3, nr 1256.

13 CAH Grodno, f. 1, op. 34, nr 2154, k. 5, 10.

14 Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: AP Białystok), Księgi metrykalne kościoła janopolskiego, nr 50, 51, 52, 53.



Królowy Most. Stare drewniane krzyże na cmentarzu założonym przez Jakuba Sakowicza, fot. Izabela Szymańska, 2004.



Królowy Most. Cmentarz katolicki i prawosławny, fot. Izabela Szymańska, 2004.

19 września 1861 r. wyszła ona za mąż za Włodzimierza Dąbrowskiego. Ślub odbył się w kościele św. Anny w Janopolu v. Królowym Moście. Świadkami byli: stryj Jakub Sakowicz, Wacław Karpowicz i Józef Mudkowski, ziemianie powiatu białostockiego. Bronisława Sakowicz miała 24 lata i należała do kościoła bielskiego. Jej narzeczonemu (lat 34) był kapitanem Mohylewskiego Pułku Piechoty. Rodzice panny młodej to Dionizy i Józefa [nazwisko nieczytelne] Sakowiczowie¹⁵.

Generał-gubernator wileński, Michał Murawjow „Wieszatiel”, uzyskał carskie prawo na niszczenie kościołów, kaplic, klasztorów. Najpierw zwracał się on do gubernatora miejscowego z zapytaniem o oficjalne stwierdzenie, czy w tych kaplicach, kościołach, klasztorach odbywały się jakieś manifestacje polityczne, czy śpiewano pieśni rewolucyjne, czy w nich zbierali się powstańcy. Po odpowiedniej odpowiedzi, zawsze zgodnej z życzeniem Murawjowa, taki klasztor, kościół, kaplicę zamykano. Każde zarządzenie było odpowiednio umotywowane i odbywało się zgodnie z prawem. Gdy nie znaleziono poważnych powodów, wystarczyło, aby w okolicy znaleźli się ludzie wyznania prawosławnego¹⁶.

Na Białostocczyźnie powstanie rozpoczęło się w kwietniu koncentracją uczestników podczas Zielonych Świątek (19 maja według starego kalendarza). Nastąpiło to we wsi Kamionka należącej do majątku Majówka. Istniał wówczas zwyczaj udawania się katolików z okolicznych miejscowości w procesji do Supraśla. Wmieszanie się w procesję dawało organizującym się powstańcom szansę na pozostanie niezauważonymi przez władze. Sprzyjało to koncentracji i konspiracyjnemu przemieszczaniu się powstańców.

Pielgrzymki udawały się Traktem Napoleońskim i właśnie w Królowym Moście dochodziło do rozłączenia się powstańców i pielgrzymów. Ci pierwsi kierowali się w prawo do Kamionki, a drudzy w lewo do Supraśla¹⁷. Fakt ten mogą potwierdzać wspomnienia powstańców – Ignacego Aramowicza i Pawła Powierzy. Pierwszy z nich wskazuje jako miejsce koncentracji Kamionkę, drugi zaś lasy koło Królowego Mostu¹⁸.

W kwietniu 1863 r. przeprowadzono mobilizację pierwszych oddziałów powstańczych. „Na punkt zborny oddziałów białostockich wybrano lasy koło

15 Ibidem, wypisy o zaślubionych z 1861 r., nr 50, k. 170.

16 P. Kubicki, op. cit., s. 6-7.

17 J. Maroszek, *Supraśl. Dzieje klasztoru i miasta*, w druku.

18 I. Aramowicz, *Marzenia. Pamiętnik o ruchu partyzanckim w województwie grodzieńskim w 1863 i 1864 roku*, [w:] *Zapomniane wspomnienia*, oprac. E. Kozłowski, Warszawa 1981, s. 9; P. Powierza, *Wspomnienia z Powstania Styczniowego 1863 roku. Testament moralny autora*, Białystok 1996, s. 12.

Królowego Mostu, należące do marszałka szlachty Jakuba Sakowicza. Stawiło się do tysiąca powstańców. Byli to przeważnie: urzędnicy, studenci, uczniowie, oficjałsi i drobna szlachta. Mniej więcej połowa miała broń palną, a pozostali kosy¹⁹.

Stoczono kilka bitew i potyczek w okolicach Królowego Mostu v. Janopola. W wyniku jednej z nich wojska carskie wzięły do niewoli 90 powstańców. Powieszono ich na górze, zwanej Świętą Górą, w lesie niedaleko Kołodna²⁰.

Represje popowstaniowe dotknęły również mieszkańców Królowego Mostu v. Janopola. Na szczęście majątek nie został skonfiskowany tak jak wiele majątków w pobliżu. Na przykład Michałowo – Niezbudka przekazany został carskiemu pułkownikowi Stankiewiczowi, majątek Majówka otrzymał pułkownik Kawelin²¹.

Jednym z najdotkliwszych skutków powstania styczniowego było zamknięcie kościoła katolickiego św. Anny w Królowym Moście, filii parafii białostockiej, i zamienienie go na cerkiew prawosławną.

Kościół katolicki zamknięto 29 listopada 1864 r. Znaleziono wiele zarzutów, z powodu których nie powinien on funkcjonować. Pierwszym argumentem przemawiającym za zamknięciem kościoła była śmierć żony Jakuba Sakowicza. Kaplicę wybudowano ze względu na jej zły stan zdrowia, a po śmierci Wiktorii w 1863 r. „nie było już potrzeby” dalszego funkcjonowania kościoła²². Poza tym Jakub Sakowicz złamał wiele warunków postawionych przez władze przy wydaniu zezwolenia na budowę kaplicy. Po pierwsze, posiadała ona swego kapłana na stałe, który mieszkał w majątku. Odprawiał on regularnie msze, a wkrótce kaplicę zamieniono na parafialną filię kościoła białostockiego. Po drugie, został założony przy kościele cmentarz grzebalny, o którym nie było mowy w podaniu o zezwolenie, a więc powstał bezprawnie. Po trzecie, i chyba najważniejsze dla ówczesnych władz zaborczych, kościół przyciągał parafian prawosławnych. Oskarżano nawet księdza, że namawia ich do uczęszczania na msze katolickie. Jednakże nigdy mu tego nie udowodniono.

W 2. połowie XIX w., z chwilą rozpoczęcia funkcjonowania fabryki, w Janopolu v. Królowym Moście, w niedzielę po mszy przy kościele chłopci sprzedawali różnego rodzaju produkty fabrykantom. Ludność prawosławna z okolicznych wsi należących do parafii cerkwi w Gródku, również wołała uczęszczać do pobliskiego katolickiego kościoła w Królowym Moście sprzedając przy okazji

19 P. Powierza, op. cit., s. 12.

20 W. Tatarczyk, *Powstanie...*, s. 42.

21 P. Borowski, *Powstanie 1863 roku: szanse, oceny, tradycje*, [w:] *Obok Orła znak Pogoni... Powstańcy styczniowi na Białostocczyźnie*, red. Z. Koszyła, Białystok 1985, s. 72.

22 CAH Grodno, f. 1, op. 34, nr 2154, k. 1-2.

swoje produkty. Podyktowane to było odległością, jaka dzieliła parafian od cerkwi²³.

21 grudnia 1865 r. do generała-gubernatora Kaufmana wpłynęło podanie włościan wsi: Załuki, Pieszczaniki, Kołodno, Nowosiółki, Downiewo, Zasady i Sokole. Była to prośba o utworzenie w zamkniętym poprzedniego roku katolickim kościele cerkwi prawosławnej. „W Janopolskim kościele zbierali się «mia-teżniki» [powstańcy] przed wstąpieniem do «bandy» [oddziału powstańczego]. W ogóle wokół tego miejsca gdzie stoi kościół wiele było ofiar od bestialskich, zdemoralizowanych i zjadłych Polaków oddanych swojemu rządowi”²⁴.

W 1870 r. zamieniono kościół na cerkiew św. Aleksandra Newskiego i oddano do użytku prawosławnym mieszkańcom²⁵. Aparaty i sprzęty oddano do najbliższego kościoła parafialnego. Niestety, nie wiadomo dokładnie, do którego trafiły. Niektóre z parafii prawosławnych otrzymywały mienie po likwidowanych kościołach katolickich. Być może taki los spotkał wyposażenie kościoła w Królowym Moście. Dotychczasowego kapelana, księdza Teofila Hryniewickiego, przeniesiono na wikariusza do parafii w Juchnowcu. Cmentarz grzebalny wraz z kościołem przekazano do użytkowania prawosławnym²⁶.

Parafian należących do kościoła w Janopolu v. Królowym Moście przydzielono do najbliższych parafii – białostockiej i zabłudowskiej. Do parafii białostockiej przyłączono m.in. majątek Janopol; wsie: Cieliczanka, Kołodno, Downiewo; folwarki: Stefanówka, Jakubin oraz zaścianki Rozalin i Majdan. Natomiast do parafii zabłudowskiej – wsie: Sokole, Pieszczaniki, Załuki, Nowosiółki, Zasady, Żednia, Zajma²⁷.

W 1915 r. większość ludności prawosławnej i proboszcz cerkwi w Królowym Moście v. Janopolu zostali ewakuowani w głąb Rosji. Budynek kaplicy w Królowym Moście v. Janopolu powrócił w ręce wyznawców rzymskokatolickich²⁸.

10 lipca 1925 r. dziekan białostocki, ksiądz Aleksander Chodyko, w piśmie do biskupa diecezji wileńskiej zwrócił się z prośbą o zaliczenie kaplicy w Królowym Moście jako filii kościoła farnego w Białymstoku²⁹.

23 Ibidem, F. 97, op. 1, nr 102, k. 21. Tłumaczenie z rosyjskiego własne.

24 Ibidem, f. 1, op. 34, nr 2154, k. 1, 2, 7, 8.

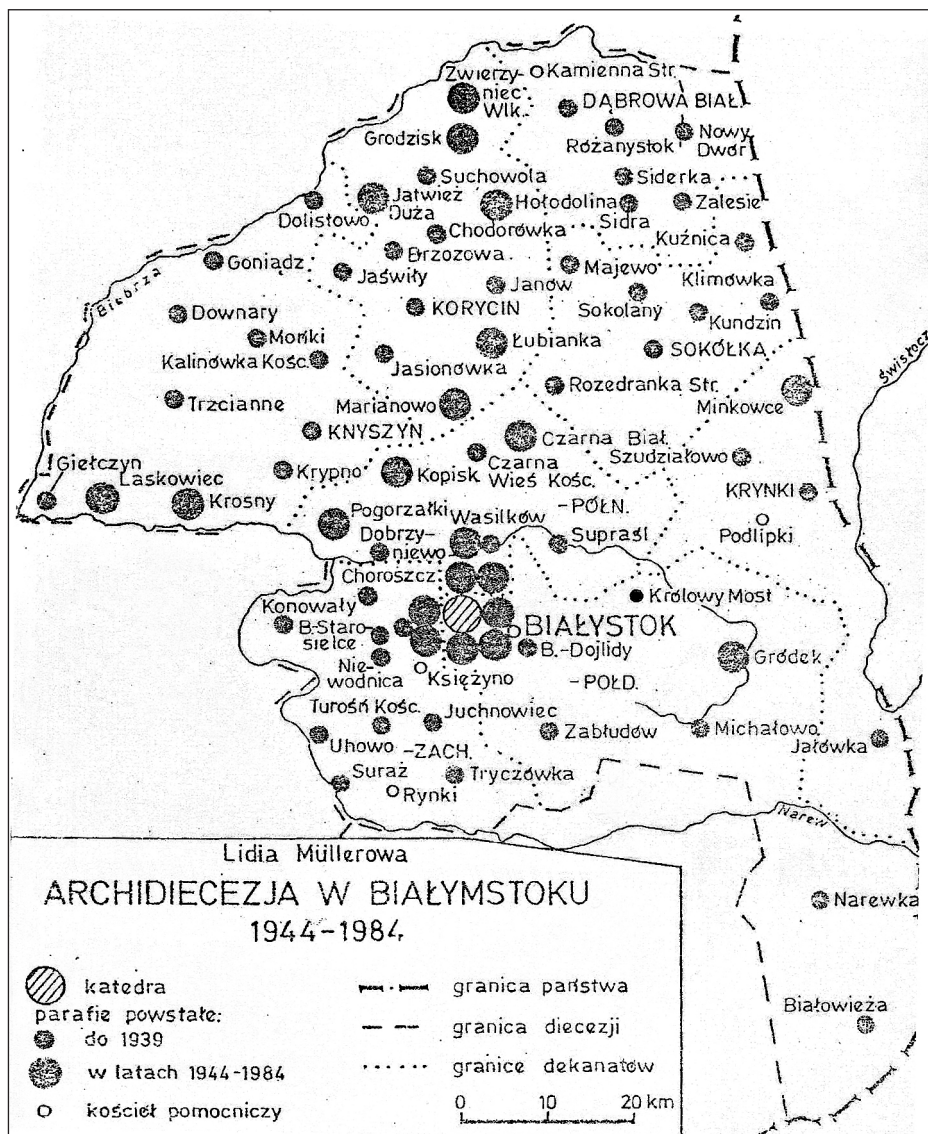
25 S. Borowik, *Parafia w Królowym Moście*, „Przegląd Prawosławny” 1999, nr 3, s. 30.

26 P. Kubicki, op. cit., s. 16; G. Sosna, A. Troc-Sosna, *Cerkiewna własność ziemska na Białostocczyźnie w XV–XX wieku*, Białystok 2004, s. 9.

27 CAH Grodno, F. 1, op. 34, nr 2154, k. 21.

28 A. Sadowski, *Katolicy w Gródku*, „Wiadomości Gródeckie”, nr 7-8, 1999, s. 27.

29 Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku, Zbiór dokumentów dotyczących kościoła w Królowym Moście, Raport ks. A. Chodyko do biskupa diecezji wileńskiej z 10.07.1925 r.



Zasięg archidiecezji w Białymstoku w latach 1944-1984. Źródło: L. Müllerowa, *Organizacja archidiecezji wileńskiej w latach 1914-1984*, „Studia Teologiczne” 1987/1988, t. 5/6.

25 sierpnia 1922 r. dokonano spisu wyposażenia kościoła w Królowym Moście. Na liście tej znalazły się głównie rzeczy przywiezione z Białegostoku m.in.: ornat biały i czarny, ubiory do kielicha, jedna stula do spowiadania, jedna komża, alba, pasek, sumerał i 3 kanory, portatyl, mszał i poduszka, trybularz, welon i sukienka do puszki, rytuał i vademecum, bursa do chorych z 3 korporalikami, dwie pochodnie. Były tam też rzeczy ofiarowane do kościoła lub zakupione ze składek parafian m.in.: monstrancja, komża z kokardką, lewaterzyk, łódka, ampułki, jedna para lichtarzy miedzianych, nakrycie na ołtarz, dwa sztandary czerwone³⁰.

Cmentarz postanowiono podzielić i na jednym cmentarzu chowano zmarłych katolickich i prawosławnych. Taki stan rzeczy utrzymuje się po dzień dzisiejszy. Postanowiono również wybudować ogrodzenie cmentarza³¹.

Fundator kaplicy pw. św. Anny w królowym Moscie v. Janopolu Jakub Sakowicz i jego rodzina pochowani są na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Na miejscowym cmentarzu spoczywa Stanisław Młodecki jeden z ostatnich właścicieli majątku Królowy Most v. Janopol. W swoim testamencie z 1925 r. umieścił pewne polecenie. *Nakładam obowiązek na syna mego Józefa solenny, sprowadzić zwłoki ojca mego Pawła zmarłego w 1888 roku. Leży na cmentarzu w Szreniawie, w grobie Wielopolskich..., w grobie tym są dwie trumny jedna drewniana Wielopolskiego, druga metalowa biała ze złotym krzyżem, w której śp. ojciec mój Paweł leży. Tę trumnę trzeba sprowadzić lub tam na miejscu grób solidny zrobić i pochować. Zwłoki Jana Młodeckiego wuja mają być przeniesione do kościółka prywatnego w Królowym Moście i tam ma być pochowany, jak również i ja*³². Stanisław Młodecki zmarł 10 sierpnia 1925 roku w wieku 56 lat. Pogrzeb odbył się w majątku Królowy Most 18 sierpnia tegoż roku³³. Niestety nikt dziś już nie pamięta, który ze starych, pochylonych, drewnianych krzyży upamiętnia jednego z ostatnich właścicieli majątku.

4 lipca 1952 r. Królowy Most dołączono do parafii w Gródku³⁴. Obecnie funkcjonuje jako kaplica kościoła parafialnego gródeckiego i obsługiwana jest przez księdza tegoż kościoła. Nabożeństwa są odprawiane raz w tygodniu w niedzielę. 26 lipca przypada święto patronki kościoła św. Anny. W tym dniu w Królowym Moście odbywają się odpusty. Z każdym rokiem niestety coraz skromniejsze i coraz bardziej zapomniane.

³⁰ Ibidem, Rzeczy z kościoła w Królowym Moście.

³¹ Ibidem, Protokół z 10.03.1925 r.

³² APB, Sądowy zbiór..., nr 530, *Testament*, k. 1-2.

³³ Materiały udostępnione przez Wojciecha Załęskiego.

³⁴ A. Sadowski, op. cit., s. 28.

Kaplica pw. św. Anny w Królowym Moście, niegdyś świadek ważnych uroczystości, patriotycznego zrywu, rozwoju i upadku majątku ziemskiego, a dziś zapomniana pośród lasów Puszczy Knyszyńskiej. XIX-wieczny zabytek o którym warto byłoby pamiętać.

Saint Ann Chapel in Królowy Most (Podlasie Province)

Summary

The article presents the history of Saint Ann Chapel in Królowy Most. It was built at the time when court chapels started to play an important role. This article attempts to answer the following questions: why was the Chapel built in this place? What happened to it during the January Uprising? Why was it rebuilt into an Orthodox church? The article is based on numerous archive sources stored both in Poland and abroad, which provided the answers to the above mentioned questions. The article pays particular attention to the time of the January Uprising of 1863, when the Chapel became one of the centers of patriotic impulse within the territory of the Knyszyn Forest. An old cemetery located nearby in the wood appeared to be an interesting structure as well. It seems striking that the deceased of two faiths – Roman Catholic and Orthodox, were buried there. The article is complemented by photographs.

Часовня Св. Анны в Крулёвом Мосту (подляское воеводство)

Резюме

В статье показана история часовни св. Анны в Крулёвом Мосту. Она возникла в период, когда придворные часовни начинали играть важную роль. Статья это попытка ответить на вопросы: почему в этом месте построили часовню?, какова была её судьба во время январского восстания?, что привело к перестроения часовни в церковь? Статья основана на многочисленных архивных источниках, хранимых в стране и за границей, которые позволили ответить на поставленные вопросы. В статье особенное внимание обращено на период январского восстания 1863 года, когда часовня стала одним из центров

патриотического порыва на территории Кнышинской пуци. Интересным объектом оказалось тоже старое кладбище, расположенное неподалёку храма в лесу. Удивительной кажется ситуация похорон на нём умерших двух вероисповеданий – римско-католического и православного. Текст дополняют фотографии.

MARTA PISZCZATOWSKA

Knyszyn

KNYSZYŃSKIE KRZYŻE TYPU KARAWAKA

W knyszyńskim krajobrazie bardzo często można dostrzec krzyże i kapliczki przydrożne¹. Stawiane były one z różnych okazji, np.: lat klęsk żywiołowych czy epidemii, a także w miejscach, gdzie straszło, gdzie popełniono morderstwo czy przy skrzyżowaniach, itd.² Przydrożne obiekty kultu zaspakajają określone potrzeby społeczne, wyznaczają ważne wydarzenia, pobudzają do refleksji i modlitwy.

Celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na specyficzne krzyże „karawaki”, które można napotkać nieopodal Knyszyna.

Krzyże i kapliczki od dawna interesowały badaczy. Odzwierciedleniem tych zainteresowań jest bogata literatura etnograficzna i historyczna. Warto tutaj wymienić takich badaczy, jak: Z. Gloger³, T. Seweryn⁴, A. Chętnik⁵,

1 Niniejszy artykuł jest częścią pracy zaliczeniowej pt. *Krzyże i kapliczki przydrożne w knyszyńskim krajobrazie* w ramach Podyplomowego Studium Muzeologicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, opiekun studium – prof. Jan Święch.

2 J. Hochleitner, *Kapliczki Warmii południowej. Przydrożne obiekty kultu jako element ludowego systemu komunikacji*, Olsztyn 2004, s. 42.

3 Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 3, Warszawa 1978; idem, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, t. 1, Warszawa 1907.

4 T. Seweryn, *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*, Warszawa 1958.

5 A. Chętnik, *Krzyże i kapliczki kurpiowskie*, „Polska Sztuka Ludowa” 1977, nr 31 (1), s. 39-52.

J. S. Bystron⁶, W. Krasuski⁷, T. Łopatkiewicz⁸, Z. Walczy⁹, A. Maleta¹⁰, K. Piwocki¹¹, B. Piłsudski¹², R. Reinfuss¹³. W 2004 r. ukazało się opracowanie o kapliczkach Warmii południowej autorstwa J. Hochleitnera¹⁴. W ostatnim czasie ukazało się również wiele artykułów o krzyżach i kapliczkach na Podlasiu, m.in.: C. Łuckiewicz¹⁵, E. Rogalewskiej¹⁶, K. J. Pruszyńskiego¹⁷, M. Sokół¹⁸, M. Kaniewskiej¹⁹, J. Sokólskiej i W. Załęskiego²⁰, J. Cetera²¹, W. Kowalczyka²².

Knyszyn ma swój odrębny charakter etnograficzny dzięki swemu położeniu na pograniczu Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony. W rejonie Knyszyna – w ziemiach: bielskiej, łomżyńskiej i wiskiej oraz powiecie grodzieńskim – ostatni z Jagiellonów, Zygmunt II August, posiadał dobra własne, co było podstawową

6 J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, Warszawa 1934.

7 W. Krasuski, *Krzyże i kapliczki przydrożne jako znaki podziału przestrzeni*, „Polska Sztuka Ludowa” 1986, nr 40(3), s. 225–232.

8 T. Łopatkiewicz, *Małe formy architektury sakralnej jako przedmiot zainteresowań poznawczych*, „Lud” 1983, t. 67, s. 219–233.

9 Z. Walczy, *Karawaka. Z dziejów kultury religijnej w Polsce*, „Nasza Przyszłość” 1987, nr 68, s. 233–245.

10 A. Maleta, *Granitowa rzeźba ludowa na wschodnim Podlasiu*, „Polska Sztuka Ludowa” 1986, nr 40, (3), s. 221–224.

11 K. Piwocki, *Rzeźba ludowa*, „Polska Sztuka Ludowa” 1976, nr 3–4, s. 131–150.

12 B. Piłsudski, *Krzyże litewskie. Kapliczki i krzyże przydrożne jako dzieło sztuki ludowej i potrzeba ich ochrony*, Kraków 1922.

13 R. Reinfuss, *Sztuka ludowa w Polsce*, Warszawa 1969.

14 J. Hochleitner, op. cit.

15 C. Łuckiewicz, *Drewniane krzyże cmentarne z okolic Sokółki*, „Studia Podlaskie” 1900, s. 265–299.

16 E. Rogalewska, *Symbolika krzyża w przekazach ludowej topografii mitycznej*, [w:] *Ethos literatury w niespokojnym świecie*, red. E. Feliksiak, Białystok 1989, s. 215–234.

17 J. K. Pruszyński, *Kapliczki przydrożne na terenie diecezji łomżyńskiej – informacje wstępne*, „Studia Teologiczne” 2001, nr 19.

18 M. Sokół, *Krzyże i kapliczki przydrożne w krajobrazie miejskim Białegostoku – wczoraj i dziś*, „Zeszyty Dziedzictwa Kulturowego”, red. nauk. K. Łopatecki i W. Walczak, Białystok 2007.

19 M. Kaniewska, *Wczoraj i dziś*, „Spotkania z Zabytkami” 2007, nr 1, s. 40–41.

20 J. Sokółska, W. Załęski, *Kapliczki Puszczy Knyszyńskiej – deski wotywnie*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego” 1997, z. 3, s. 155–167; W. Załęski, *Kapliczki błagalne i święte sosny z okolic Supraśla*, „Polska Sztuka Ludowa” 1988, nr 2; idem, *Kapliczki i krzyże w Puszczy Knyszyńskiej*, „Podlasie” 1991, nr 5; A. Dobroński, W. Załęski, *Leśne pamiątki*, „Poznaj swój kraj” 1986, nr 294.

21 J. Cetera, *Pomniki ludu wiejskiego na Podlasiu*, „Podlasie” 1991, nr 5; J. Cetera, *O Chrystusie Frasobliwym zwanym czasem Świętym Janem*, „Podlasie” 1991, nr 5, s. 9–11.

22 W. Kowalczyk, *Krzyże kowalskie na Podlasiu*, Katalog wystawy w Muzeum Podlaskim w Białymstoku, Białystok 1992; W. Kowalczyk, W. Pawlak, *Jan Nepomucen Święty Przydrożny*, Białystok – Łomża 2003–2004.

kwestią urządzenia na Podlasiu centralnej rezydencji monarszej²³. Był to obszar nakładania się rozmaitych wpływów osadniczych (mazowieckiego, litewskiego i krzyżackiego) i językowych. Sąsadował od wschodu z kompleksem gwar wschodniosłowiańskich, od północy – z polskimi gwarami Suwalszczyzny oraz gwarami litewskimi, a od zachodu z dialektalnym arealem mazowieckim²⁴.

Krzyż należy do najprostszych, a jednocześnie niezwykle popularnych symboli. Jego najstarsze przedstawienia znane są już z okresu neolitu. W wielu kulturach krzyż postrzegano jako motyw ornamentalny i symboliczny, na długo przedtem, zanim na stałe stał się symbolem chrześcijaństwa. Stanowił m.in. symbol słońca lub deszczu, życia, dobrobytu, płodności²⁵.

Krzyż chronił przed wszelkim złem. Dotyczy to krzyży stojących na rozstajach dróg, uroczyskach albo innych miejscach zagrożonych obecnością diabłów, czarownic, czy potępionych dusz. Krzyże ochraniały, jak mówią słowa modlitwy: „od powietrza, głodu, ognia i wojny”²⁶. Obecność krzyża we wsi lub na podwórku miała strzec przed epidemiami, pożarem, klęskami żywiołowymi, wojnami. Wierzono, że krzyż przy rzece pomoże bezpiecznie przepłynąć się.

Krzyże witały i żegnały mieszkańców i przybyszów. Do dziś zachował się zwyczaj odprowadzania zmarłych mieszkańców wsi w ostatniej drodze na cmentarz do krzyży znajdujących się na granicy wsi. Także po dzień dzisiejszy przy krzyżach odbywają się nabożeństwa majowe i październikowe różańce. Krzyże i kapliczki mieszkańcy danej wsi dekorują na święta kościelne. Dzisiaj często obserwujemy dwa krzyże obok siebie, stary i nowy. Jest to bez wątpienia symbol ciągłości pobożności danej społeczności.

Krzyże, a także kapliczki spełniały funkcję drogowskazu. Ustawione często na rozstajach dróg lub po prostu przy drogach – wskazywały drogę. Kiedy drogi pokrywała duża warstwa śniegu, ułatwiały orientację w terenie, niekiedy były zaznaczane na mapach historycznych jako obiekty charakterystyczne, wyznaczające granice dóbr. Krzyż mógł być stawiany jako dziękczynny, np. za okazaną łaskę, ustrzeżenie od moru – *karawaka*, za ocalenie życia w wypadku, praktycznie za wszystko, jeśli tylko starczyło religijnej żarliwości. Krzyż mógł upamiętniać miejsce, jeśli wydarzyło się tam coś niecodziennego, od zbrodni zaczynając,

23 zob. J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta. Z dziejów realizacji myśli monarszej między Niemnem a Narwią*, Białystok 2000.

24 zob. D. K. Rembiszewska, *Dynamika rozwoju gwary Knyszyna i okolic na Podlasiu*, Warszawa 2006; eadem, *Słownik dialektu knyszyńskiego* Czesława Kudzinowskiego, Łomża 2007.

25 M. Sokół, op. cit., s. 119-125.

26 zob. *Dziedzictwo kulturowe regionu Puszczy Białowieskiej*, Hajnówka – Białowieża 2007; *Litewskie krzyże ludowe*, katalog wystawy, Wrocław – Białystok 2006–2007.

poprzez cud, objawienie, a na uroczystym ślubowaniu kończąc. Krzyż przypominał o zmarłym, mógł być ustawiany dla osoby zasłużonej, ukochanej. Oznaczał miejsce dawnych mogilek, pokazywał, gdzie pochowano zabójcę, samobójcę, czy niechciane dziecko. Upamiętniał śmierć powstańców, czy osób zamordowanych w czasie okupacji²⁷.

Często występujący na Podlasiu symbol krzyża z półksiężycem oznacza zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią, Matki Bożej nad szatanem²⁸. Półksiężyc traktowany jest jako symbol ciemności i zła. Występuje bardzo często u nasady większości kutych krzyży. Należy tu podkreślić, iż młodsze pokolenie, nieznające już tradycji, interpretuje błędnie ten symbol jako zwycięstwo chrześcijaństwa nad islamem.

Krzyże były dla naszych przodków zjawiskiem powszechnym, zrośniętym z otaczającym krajobrazem. Fundatorami krzyża czy kapliczki byli zazwyczaj ich wykonawcy, mający konkretną intencję, ale równie dobrze obiekt mogła ufundować cała społeczność danej miejscowości. Często inicjatorem mógł być właściciel okolicznych dóbr, niekiedy również fundator opiekował się swoim dziełem²⁹.

Krzyże drewniane były najprostsze, ale jednocześnie najmniej trwałe, często wykonywano je kilkumetrowe i wraz z niszczeniem podstawy krzyża wkopywano je coraz głębiej lub podpierano nowymi. Miejsce, w którym ustawiono krzyż stawało się święte, dlatego unikano i nadal unika się usuwania starych krzyży bez zastąpienia ich nowymi. Jeśli naprawiano krzyże to zazwyczaj w Dzień Zaduszny, czyli 2 listopada lub w końcu kwietnia, przygotowując je na nabożeństwa majowe. Jeśli usuwano krzyż, to zazwyczaj palono go w Wielką Sobotę albo na św. Rocha (16 sierpnia). W kulturze ludowej silne było przekonanie, że na osobę, która usunie krzyż spadną nieszczęścia, m.in. choroby w rodzinie, pożary, powódzie, gradobicia³⁰.

Drzewo w kulturze ludowej symbolizowało przede wszystkim „święte drzewo”. Od starożytności było ono teofanią, obrazem kosmosu, symbolem życia, punktem centralnym świata – pod jego postacią kryła się rzeczywistość duchowa. Dlatego święte drzewo to symbol rajskiego ogrodu, drzewa „wiadomości dobrego i złego”, a także drzewa „krzyża”, na którym oddał życie Chrystus i pod którym stała jego Matka. Drzewo to oś świata i znak jego porządku. Drzewo łączy wszystkie sfery kosmosu: podziemia, ziemię i niebo³¹.

27 M. Sokół, op. cit., s. 122-125; W. Załęski, *Kapliczki i krzyże...*, s. 5.

28 W. Kowalczuk, op. cit.

29 J. K. Pruszyński, op. cit.; M. Sokół, op. cit., s. 122; W. Krasuski, op. cit., s. 225-232.

30 M. Sokół, op. cit., s. 123.

31 http://fidel.waw.net.pl/nepomuk/tygiel_kultury12-2003.htm.

Według legendy przytoczonej przez Zygmunta Glogera w *Encyklopedii staropolskiej* pierwsze przykłady architektury sakralnej w Polsce wiązały się z ważnym wydarzeniem, jakim było przybycie św. Wojciecha. Kiedy święty podróżował z Krakowa do Gniezna, zatrzymywał się co jakiś czas i głosił kazania. W miejscach, gdzie nauczał, mieszkańcy ku pamięci wystawiali kapliczkę. Podobno pierwsza stanęła we wsi Modlnica, oddalonej o milę od Krakowa³².

Ważnym etapem w dziejach małej architektury sakralnej był okres kontrreformacji. Po soborze trydenckim (1545–1563) wzrosła liczba krzyży, kapliczek, przydrożnych figur, czy całych zespołów kalwaryjnych. Sobór trydencki nadał tego typu obiektom oficjalną rolę miejsc kultu religijnego oraz miejsc głębszego przeżywania ofiary Chrystusa na krzyżu, a także ugruntował i upowszechnił rolę „karawaki” jako krzyża morowego³³.

W 1621 r. synod nakazał proboszczom, by we wszystkich wsiach należących do parafii przy drogach były ustawione znaki krzyża świętego. Stawianie krzyży na polach miało na celu obronę zasiewów przed złą pogodą czy uderzeniami piorunów.

Mała architektura sakralna interesowała badaczy już od połowy XIX w. Zygmunt Gloger pisał: „W okolicach między Narwią i Biebrzą t.j. Tykocinem i Goniądzem widzieliśmy w latach naszych dziecinnych mnóstwo krzyżów, z których dwa typowe, odrysowane przez nas w roku 1865, tutaj podajemy”³⁴.

Tradycja wznoszenia krzyży i kapliczek sięga głęboko w przeszłość, jednak większość zachowanych pochodzi z XIX i XX w. Na początku XX w., kiedy złagodzono wprowadzone po upadku powstania styczniowego zakazy carskie zabraniające wznoszenia nowych i remontowania starych krzyży i kapliczek poza terenem cmentarzy (ukaz gen. Murawjowa wydany w 1863 i uchylony w 1905 r.), zaczęto je ponownie fundować³⁵.

Niestety, dla parafii Knyszyn nie istnieją spisy krzyży i kapliczek, chociaż przypuszcza się, iż takie były wykonywane. Z 1910 r. pochodzi spis krzyży i kapliczek przydrożnych sąsiedniej parafii Suchowola³⁶.

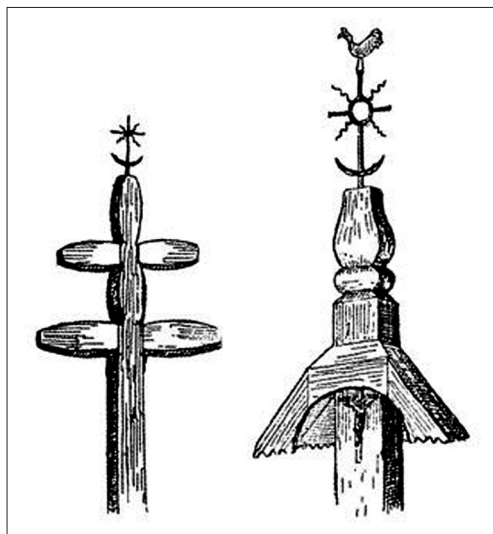
32 Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska...*, s. 2.

33 M. Sokół, op. cit., s. 122; zob. Z. Walczy, op. cit., s. 238-239; zob. T. Seweryn, op. cit.; J. S. Bystron, op. cit., s. 316.

34 Z. Gloger, *Budownictwo drzewne...*, s. 166.

35 W. Kowalcuk, *Krzyże i kapliczki przydrożne nad Biebrzą*, „Wszechnica Biebrzańska”, z. 2, Goniądz 2006, s. 183-184.

36 J. Kloza, J. Maroszek, *Spis krzyży i kapliczek przydrożnych parafii Suchowola z 1910 r.*, „Białostoczczyzna” 1995, nr 1/95, s. 89-100.



Krzyże podlaskie znad Narwi i Biebrzy. Odrysował Z. Gloger w 1865 r.
Z. Gloger, *Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce*, t. 1,
Warszawa 1907, s. 166.

Po wprowadzeniu czytelnika w tematykę krzyży i kapliczek przejdę teraz do krzyży typu „karawaka”.

„**Karawaka**”, krzyż choleryczny lub krzyż św. Benedykta, pochodzi z XVI w. z miasta Caravaca w Hiszpanii. W czasie trwania występujących epidemii zarazy rozprzestrzenił się na wschód. Był popularny w Polsce pod koniec XVIII, a upowszechnił się w XIX i na początku XX w.

Krzyże morowe – „karawaki” – fundowano jako zbiorcze od całej wsi, stawiano je przy granicach wsi. Trzeba było wykonać i postawić go w ciągu doby. Rano mężczyźni szli do lasu, ścinali najpiękniejszą sosnę. W tym czasie kobiety narządzały krosna, aby wytkąć 40 metrów płótna lnianego – *swojczyka*. Każdy musiał mieć robotę przy tkaniu lub ciosaniu. Rano w wybranym miejscu poza wsią, najczęściej przy cmentarzu „cholerycznym”, kopano dół, do niego wkładano płótno i na tej ofierze ustawiano krzyż³⁷. „Karawaka” ma zazwyczaj 7 krzyżyków i 18 liter, jest to krzyż o dwóch przecznicach³⁸.

³⁷ W. Załęski, *Kapliczki i krzyże...*, s. 5.

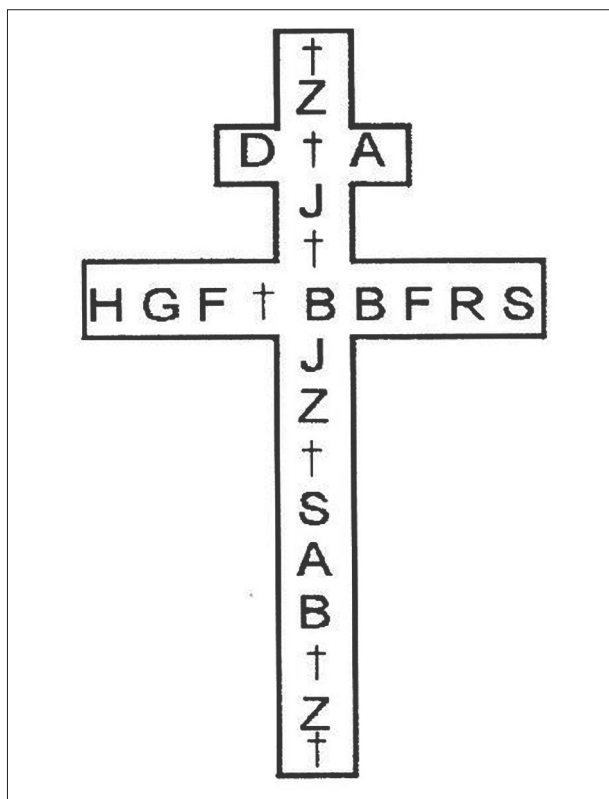
³⁸ Z. Walczy, op. cit., s. 234.

Największe żniwo śmierci wśród ludności naszego kraju zebrały epidemie w XVIII w., zwłaszcza w okresie tzw. wojen północnych, gdy znaczna część Rzeczypospolitej znajdowała się praktycznie pod okupacją szwedzką. Grasująca przez kolejne trzy lata, od roku 1709 do 1711, dżuma pochłonęła dwie trzecie ludności północnej Polski i Prus. A zaczęło się od surowej zimy w roku 1709, gdy silne mrozy spowodowały wymarznącie ozimin i wyginięcie zwierzyny, wiosną zaś przyszły ulewy trwające przez kilka miesięcy. Nastął głód, który sprzyjał gwałtownemu rozszerzaniu się zarazy. Zdarzyło się, że w niektórych wsiach nikt nie pozostał przy życiu. W ówczesnym Ełku liczącym około dwóch tysięcy mieszkańców, dżuma pochłonęła tysiąc trzysta ofiar. Epidemia ta – jak podają ówczesne zapisy – wylęgła się w szwedzkich lazaretach w Pińczowie na przełomie lat 1702–1703, i w ciągu następnych lat rozprzestrzeniła się nie tylko na terenie Polski, ale objęła również całą środkową i wschodnią Europę. Była to epidemia „czarnej śmierci”, ostatnia ponoć w Polsce wielka epidemia dżumy. Wobec epidemicznych chorób ludność była właściwie bezbronna. Jedynym skutecznym przed nimi ratunkiem – jak zanotował jeden z XVI-wiecznych lekarzy, było „wnet daleko wyjść, uchodzić i nierychło wracać”. Toteż przed zarazą, kto żyw umykał z większych skupisk ludzkich i zaszywał się w ostępach puszczy, które były niejako barierą dla rozprzestrzeniania się epidemii³⁹. Przed „morowym powietrzem” uciekali również królowie, jak to uczynili Zygmunt August i Władysław IV, którzy na czas panowania epidemii w stołecznym Krakowie chronili się w Puszczy Knyszyńskiej w królewskim dworze w Knyszynie.

Knyszyn otoczony jest krzyżami typu „karawaka”. W latach 1709–1711 Knyszyn nawiedziła zaraza, wymarła większość mieszkańców⁴⁰. Według ksiąg metrykalnych liczba urodzeń zmalała o połowę – ze 103 w roku 1709 do 51 w 1710. Z informacji otrzymanej od J. Maroszka, prawdopodobnie po zarazie ustawiono wokół Knyszyna tego typu krzyże, aby chronić miasto przed kolejnymi zarazami. Teraz Knyszyn otaczają murowane „karawaki”, możliwe jest, iż po 1905 r. postanowiono zastąpić drewniane krzyże murowanymi, o wiele trwalszymi.

39 http://83.12.123.170/kuznicab/art/art_a17.htm.

40 K. Cyganek, *Kronika parafialna, kościoła knyszyńskiego*, Knyszyn 1944, (maszynopis), s. 262.



Źródło: Karawika czyli Krzyż o dwóch ramionach. Nabożeństwo w czasie cholery winnych chorób epidemicznych, Łowicz – Warszawa 1894.

Każda litera na krzyżu oznacza pierwszą literę wyrazu rozpoczynającego modlitwę.

Krzyż – Krzyż, Krzyżu. J, że wyraz ten wymawiając trzeba robić na sobie znak Krzyża świętego.

J. M. J.

1. + – Krzyżu Chrystusów! Zachowaj mnie
2. Ż – Żarliwość domu Twego niech mnie uwolni
3. + – Krzyż zwycięstwa, Krzyż panuje, Krzyż rozkazuje, przez znak Krzyża Panie uwolnij mnie od tego zaraźliwego powietrza
4. D – Daj Boże! Boże mój, uchylenie

złego powietrza ode mnie i od miejsca tego

5. J – Ja w ręce Twoje Panie polecam ducha mojego, serce moje i ciało moje
6. A – Anizeli Niebo było i ziemia, Bóg był i mocen jest uwolnić mnie od złego powietrza
7. + – Krzyż Chrystusa mocen jest uchylić złe powietrze z miejsca tego i od ciała mojego
8. B – Błoga rzecz jest oczekiwać Boskiej pomocy w milczeniu, aby zniweczyła to złe powietrze

9. S – Skłonię serce moje do czynienia
sprawiedliwości Twoich, obym
się nie zawstydził, że wzywałem
Ciebie Panie!
10. Ż – Żarliwością uniosłem się nad
niegodnymi, widząc pomyślność
grzeszników, miałem nadzieję
w Tobie o Boże
11. + – Krzyż Chrystusów odpędzi
czarty i powietrze zepsute
i zarazę oddali
12. S – Sam jestem twojem zbawieniem,
mówi Pan, wołaj do mnie a ja cię
wysłucham i uwolnię od złego
powietrza
13. A – Ach przepość przepość wzywa,
głosem Twoim Boże wypędziłeś
czarty, zachowaj mnie od tego
powietrza
14. B – Błogosławiony, kto ma nadzieję
Panu, i nie ogląda się na próż-
ność i niedorzeczności zawodne
15. + – Krzyżu Chrystusów byłeś
dawniej hańbą i pogardą, teraz
jesteś chwałą i uszanowaniem,
bądź mi zbawieniem oddal
czarta od miejsca tego i powie-
trze zepsute od ciała mojego
16. Ż – Żarliwość o honor Boski niech
mnie nawróci wpierw niż umrę
i w Imieniu Twojem zachowaj
mnie od złego powietrza
17. + – Znak Krzyża niech uwolni lub
Boży i od złego powietrza tych,
którzy w Nim mają nadzieję
18. H – Hardy Ludu, jakże to wywdzię-
czasz się Panu? Oddaj obietnice
twoje niosąc ofiarę chwały
i ufaj Jemu, że mocen jest miejsce
to i ciebie od złego powietrza
uwolnić, bo którzy ufają mu, nie
bywają zawstydzeni
19. G – Gardło moje niech się spieczę
i do szczęki mojej niech przy-
lgnie język mój, gdybym Cię
nie miał błogosławić, uwolnij
nadzieję mających w Tobie, ufam
Tobie, uwolnij mnie Boże od
tego złego powietrza i miejsce
to – w którym Imienia Twojego
wzywam
20. F – Fundamenta ziemi wstrząsnęły
się ciemności całą ziemię
ogarnęły w czasie Twojej śmierci
Panie. Boże mój! Niech się nie
stanie nikczemna czartowska
moc, boś po to przyszedł Synu
Boga żywego abyś zniweczył
dzieła czarta; oddał mocą Twoją
z miejsca tego i ode mnie sługi
Twojego złe powietrze, niech się
uchyli morowa zaraza ode mnie
w ciemności zewnętrzne
21. + – Krzyżu Chrystusów broń nas
i uchyl z miejsca tego złe
powietrze i sługę Twego uwolnij
od moru, boś łaskawy jest
i miłosierny
22. B – Błogosławiony – kto nie spojrział
na próżności na nikczemności
fałszywe, w dniu złym uwolni
go Pan, Panie! Tobie zaufałem,
uwolnij mnie od tego złego
powietrza
23. F – Fundamentem i ucieczką stał się
Pan dla mnie bom w Nim zaufałem,
zachowaj mnie Boże od złego
powietrza
24. R – Racz wejrzeć na mnie Panie! Boże
mój Wszechmogący z Świętej
Stolicy Majestatu Twego, zmiłuj
się nade mną dla miłosierdzia
Twojego od morowego powietrza
ocal mnie!
25. S – Sam jesteś uzdrowieniem mojem,
uzdrów mnie! A będę uzdro-
wiony, zachowaj mnie! a będę
zachowany
AMEN

Krzyże typu „karawaka” stanowią charakterystyczny element knyszyńskiego krajobrazu.

Przydrożne obiekty kultu religijnego w gminie Knyszyn w większości pochodzą z XIX i XX w.

Autorka ma nadzieję, że niniejszy artykuł wzbogaci badania nad historią i etnografią gminy Knyszyn.

Knyszyn Caravaca crosses

Summary

The Knyszyn landscape is often embellished with roadside crosses and shrines. They were erected to mark different occasions, such as periods of natural disasters and epidemics.

Caravaca crosses are typical elements of the Knyszyn landscape. A Caravaca cross, also called a choleric or Saint Benedict cross, comes from the 16th century from the city of Caravaca in Spain. During plagues it spread east. It was popular in Poland at the end of the 18th century and spread on in the 19th and at the beginning of the 20th centuries. It was erected to protect a city against another epidemic. “Caravaca” usually has 7 little crosses and 18 letters; it is a double-cross-barred crucifix. Knyszyn is surrounded by such crosses. Most roadside objects of religious cult in Knyszyn municipality come from the end of the 19th and 20th centuries. The author hopes that this article will enrich the research on the history and ethnography of Knyszyn municipality.

Кнышинские кресты типа Каравака

Резюме

В кнышинском ландшафте очень часто можно заметить кресты и придорожные часовенки. Их воздвигали по разным случаям. Такими были, в частности, годы стихийных бедствий и эпидемий.

Характерным элементом кнышинского ландшафта являются кресты типа каравака. Каравака – холерный крест или крест св. Бенедикта. Он берет своё начало в XVI веке, происходит из города Каравака в Испании. Во время

эпидемий он распространился на восток. Был популярен в Польше в конце XVIII столетия, а распространился в XIX и на начале XX века. Его ставили, чтобы сберечь город от повторной эпидемии. У «Каравака» обычно 7 крестиков и 18 букв, это крест с двумя перекладинами. Город Кнышин окружён крестами типа каравака. Придорожные объекты религиозного культа в гмине Кнышин в большинстве восходят к концу XIX и XX веку. Автор надеется, что настоящая статья обогатит исследования над историей и этнографией гмины Кнышин.

NINA ZIELIŃSKA

Warszawa

MOZAIKA NARODOWOŚCIOWA I WYZNANIOWA ZIEM WSCHODNICH W 1919 ROKU NA PRZYKŁADZIE OKRĘGU MIŃSKIEGO

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie rezultatów spisu ludności terenów Ziemi Wschodnich (okręgi administracyjne: wileński, brzeski i miński), ze szczególnym uwzględnieniem okręgu mińskiego, który odbył się w grudniu 1919 r. Ze względu na ograniczenia wydawnicze skoncentrowano się na jednym z mniej opisanych w literaturze przedmiotu okręgów. Spis miał miejsce w momencie, kiedy wciąż aktualna była sprawa przebiegu granicy państwa i trudno było przewidzieć, czy rozstrzygnięcie nastąpi w wyniku działań zbrojnych, czy rokowań dyplomatycznych¹.

W tym miejscu wyjaśnić należy nazewnictwo stosowane w niniejszym artykule. Terminami Ziemia Wschodnie i Kresy Wschodnie, często stosowanymi zamiennie, oznaczano głęboko wysuniętą na wschód peryferyjną dzielnicę kraju, obejmującą na ogół tereny późniejszych województw: wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego i część białostockiego (powiaty grodzieński i włkowyski) – ziemie byłego zaboru rosyjskiego; zaś w Galicji Wschodniej województwa: tarnopolskie, stanisławowskie oraz wschodnie powiaty lwowskiego. Jednak, Galicja Wschodnia rzadziej była określana tym mianem. Należy także zasygnalizować, że w wielu źródłach, także urzędowych, terminy Ziemia Wschodnie i Kresy Wschodnie są używane dość swobodnie na określenie województw wschodnich II Rzeczypospolitej, lub wcześniej, przed pokojem ryskim, na określenie obszarów leżących między Polską i sowiecką Rosją².

1 Instytut Piłsudskiego w Nowym Jorku (dalej: IPNJ), Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza (dalej: AGNW), Spis ludności terenów Ziemi Wschodnich XII 1919 r. Teksta 92.

2 E. Kirwiel, *Ruch ludowy w układzie sił politycznych na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej w świetle wyników wyborów do Sejmu I kadencji*, [w:] *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*,

Polska dziedziczyła po państwach zaborczych terytorium niezwykle zróżnicowane. Każdy z zaborców stosował własne zasady ustrojowe. Państwo polskie czekał zatem długotrwały proces zacierania istniejących różnic między poszczególnymi zaborami³.

Będąca przedmiotem zainteresowań niniejszego artykułu wschodnia granica państwa, określona została dopiero w traktacie pokojowym pomiędzy Polską a Rosją i Ukrainą, podpisanym w Rydze 18 III 1921 r. Traktat ustalał granice i zobowiązywał strony do wzajemnego poszanowania praw mniejszości narodowych oraz przestrzegania zasad tolerancji religijnej⁴. Do czasu wojny polsko-bolszewickiej w skład tzw. Ziem Wschodnich wchodził również obszar zwany Litwą Środkową, która do tego czasu była zachodnią częścią okręgu wileńskiego podległego Zarządowi Cywilnemu Ziem Wschodnich przy Naczelnym Dowództwie Wojsk Polskich⁵.

Ostatecznie wschodnia granica Polski, uznana została na mocy uchwały Rady Ambasadorów z 15 III 1923 r. Stanowiła ona podstawę prawną dla międzynarodowego uznania włączenia Wileńszczyzny do Polski. Jednak rząd litewski nie przyjął tego rozstrzygnięcia. Stosunki polsko-litewskie, aż do roku 1938, kiedy to nastąpiła normalizacja, pozostawały niezwykle napięte⁶.

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 27 X 1920 r. podzielono ziemie Kresów Wschodnich na 3 województwa: nowogródzkie, poleskie (z siedzibą w Brześciu nad Bugiem) i wołyńskie (z siedzibą w Łucku). Jako ostatnie zorganizowano województwo wileńskie (na podstawie odrębnej ustawy z 22 XII 1925 r.). Należy dodać, że Ziemia Wileńska stanowiła odrębny okręg (na podstawie ustawy z 6 IV 1922 r.)⁷.

t. 1: *Od zaborów do okupacji (1895–1945)*, red. A. Kołodziejczyk, W. Paruch, Warszawa 2002, s. 307–308.

3 W. Witkowski, *Historia administracji w Polsce 1764–1989*, Warszawa 2007, s. 313–314.

4 Z. G. Kowalski, *Granica ryska*, [w:] *Traktat ryski 1921 roku po 75 latach*, red. M. Wojciechowski, Toruń, 1998, s. 130–131; J. Szczepański, *Spółeczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa–Pułtusk 2000, s. 490.

5 Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Towarzystwo Straży Kresowej 1918–1927 (dalej: TSK), sygn. 70, k. 66. Szerzej o Zarządzie Cywilnym Ziem Wschodnich: J. Gierowska-Kałuża, *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (19 lutego 1919 – 9 września 1920)*, Warszawa 2003.

6 B. Kolarz, *Ustrój Litwy Środkowej w latach 1920–1922*, Gdańsk, s. 41.

7 Dnia 1 VIII 1919 r. ukazał się akt prawny „Ustawa o tymczasowej organizacji Dzielnicy Pruskiej”, na jego mocy utworzono dwa województwa: poznańskie i pomorskie, zaś 2 VIII 1919 r. „Ustawa tymczasowa o organizacji władz administracyjnych II instancji”, teren byłego Królestwa Polskiego podzielono na 5 województw: warszawskie (bez miasta stołecznego Warszawy), białostockie (z Bia-

W momencie odradzania się państwa polskiego, strukturę społeczną ludności kresowej cechował duży odsetek ludności chłopskiej, a ziemiaństwo i nieliczną inteligencję stanowiła najczęściej ludność polska. Należy wspomnieć, iż władze administracyjne z niechęcią odnosiły się do ludności niepolskiej. W tych warunkach o antagonizmy narodowościowo-wyznaniowe nie było trudno⁸.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej pojawił się nowy problem w postaci niezarejestrowanych grup uchodźców, reemigrantów i repatriantów z Rosji⁹.

Co ciekawe, spis powszechny z 1921 r. wykazał, że poważna część ludności określała siebie mianem „tutejszych” i nie potrafiła zdefiniować swej przynależności narodowej. Bywało również, iż pod naciskiem miejscowych urzędników (Polaków) wpisywali narodowość polską, deformowali w ten sposób rzeczywisty obraz struktury narodowościowej¹⁰. Należy zwrócić uwagę, iż „tutejsi” występują również w spisie ludności terenów Ziemi Wschodnich z grudnia 1919 r. Mozaika narodowościowa Ziemi Wschodnich, regionu tak niejednorodnego etnicznie, stanowiła dogodne miejsce również dla wszelkiej propagandy, zarówno polskiej jak i bolszewickiej. Sytuacja jaka panowała na tych terenach, „niedołężność administracji”, potęgowały tylko niechęć znacznej części mieszkańców do sprawujących władzę¹¹.

W takiej sytuacji przyszło żyć w bezpośrednim „sąsiedztwie” wyznawcom odmiennych religii i narodowości, których, mimo odrębności, nawet wzajemnej animozji, połączyła wspólnota losów. Ich problemy okazywały się wspólnymi i oddziaływały pomiędzy społecznościami na zasadzie sprzężenia zwrotnego.

łymstokiem wraz z obwodem z dawnej guberni grodzieńskiej), kieleckie, lubelskie i łódzkie. Miasto stołeczne Warszawa stało się oddzielną jednostką administracyjną. Kolejno powstawały: województwo śląskie (15 VII 1920 r.), krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie (3 XII 1920 r.). W. Witkowski, op. cit., s. 315-316; patrz także: T. Maciejewski, *Historia administracji*, Warszawa 2002, s. 270; szerzej o okręgu administracyjnym wileńskim: J. Januszewska-Jurkiewicz, *Stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie w latach 1920–1939*, Katowice 2010, s. 480-481.

8 E. Kirwiel, op. cit., s. 309.

9 Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Społeczno-Polityczny 1919–1939 (dalej: UWŁ, WSP), sygn. 1352, nlb.

10 J. Obrębski, *Dzisiejsi ludzie Polesia*, „Przegląd Socjologiczny” 1936, nr 3-4, s. 416-440.

11 AAN, TSK, sygn. 323, k. 2.

Tablica (dalej: tab.) 1. Ogólna ilość ludności na terenie Ziemi Wschodnich ze wskazaniem składu wyznaniowego i narodowościowego (w liczbach absolutnych i w odsetkach)

Okręgi	Ogólna liczba ludności	Wyznanie									
		Katolicy	Prawosławni	Mojeszczowe	Luteranie	Staroobrz.	Unicy	Mahometanie	*	Niewyznani	Inni
Wileński	1 633 504	987 127	453 920	159 745	2 978	26 698	171	2 384	bd	bd	481
	%	60,43	27,79	9,78	0,18	1,63	0,01	0,15	bd	bd	0,03
Brzeski	1 121 978	1 67 548	770 334	170 269	4 353	26	6 531	785	170	1 962	bd
	% [% winno być – NZ]	14,93	68,66	15,17	0,39	0	0,58	0,07	0,02	0,18	bd
Miński	1 191 138	1 90 702	758 135	162 064	1 395	5 768	bd	2 470	bd	100	bd
	% [% winno być – NZ]	17,48	69,53	12,1	0,13	0,53	bd	0,22	bd	0,01	bd
Razem	3 946 620	1 345 377	1 982 893	462 078	8 726	32 492	6 702	5 639	170	2 062	481
	% [% winno być – NZ]	34,98	51,55	12,01	0,23	0,84	0,17	0,15	0	0,05	0,02
		34,09	50,24	11,71	0,22	0,82		0,14			0,01

cd. tab. 1

Okręgi	Ogólna liczba ludności	Narodowość							
		Polacy	Białorusini	Litwini	Żydzi	Tatarzy	Rusini	Tutejsi	Niewskazani
Wileński	1 633 504	874 756	350 391	112 262	132 603	1 316	bd	37 089	19 521
	%	53,55	21,45	6,87	8,12	0,08	bd	2,27	1,2
	[% winno być – NZ]								6,25
Brzeski	1 121 978	184 334	598 102	401	136 259	381	4 129	116 965	21 650
	%	16,43	53,31	0,03	12,14	0,03	0,37	10,43	1,93
	[% winno być – NZ]			0,04	2,15				3,37
Miński	1 191 138	159 706	703 418	1 932	123 718	2 044	bd	37 927	591
	%	14,64	64,47	0,18	11,34	0,19	bd	3,47	0,05
	[% winno być – NZ]	13,41	59,05	0,16	10,39	0,17		3,18	0,12
Razem	3 946 620	1 218 796	1 651 911	114 595	392 580	3 741	4 129	191 981	44 762
	%	31,69	42,92	2,98	10,21	0,1	0,11	4,99	1,09
	[% winno być – NZ]	30,88	41,86	2,9	9,95			4,86	1,13
									5,58

[* nie odczytano nazwy kolumny – NZ]

Źródło: Instytut Piłsudskiego w Nowym Jorku (dalej: IPNI), Adjutantura Generalna Naczelnego Wodza (dalej: AGNW), Spis ludności terenów Ziemi Wschodnich XII 1919 r., teka 92, k. nlb.

Jak wynika z powyższej tablicy, najczęściej było katolików w okręgu wileńskim, prawosławnych w okręgu brzeskim. Ludność wyznania mojżeszowego w największym skupisku zamieszkiwała w okręgu brzeskim. Jeśli chodzi o narodowość, najwięcej Polaków mieszkało w okręgu wileńskim, Białorusinów w mińskim, Litwinów zaś w wileńskim, Żydów w okręgu brzeskim.

Tab. 2. Ogólne zestawienie okręgów. Okręg miński. Struktura wyznaniowa i narodowościowa z podziałem na powiaty

Wykaz zaludnionych miejscowości	Ogólna liczba ludności	Wyznanie						
		Katolicy	Prawosławni	Mojżeszowe	Luter. i ref.	Starowiercy	Mahometanie	Niewskazani
Pow. miński	201 612	70 737	120 868	9 734	76	25	167	5
	%	35,09	59,95	4,83	0,04	0,01	0,08	0
Pow. borysowski	147 673	34 479	101 817	9 851	260	1 080	182	4
	%	23,35	68,95	6,67	0,18	0,73	0,12	0
Pow. bobrujski	188 976	14 219	140 425	30 290	260	3 761	17	4
	%	7,52	74,31	16,03	0,14	1,99	0,01	0
Pow. ihumeński	221 758	27 585	176 150	16 175	157	857	825	9
	%	12,44	79,43	7,29	0,07	0,39	0,37	0,04
Pow. słucki	228 727	20 910	188 563	18 982	133	2	125	12
	%	9,14	82,44	8,3	0,06	0	0,05	0,01
miasto Mińsk	102 392	22 772	30 816	47 032	509	43	1 154	66
	%	22,24	30,1	45,93	0,5	0,04	1,13	0,06
Razem	1 091 138	190 702	758 639	132 064	1 395	5 768	2 470	100
	%	17,48	69,53	12,1	0,13	0,53	0,22	0,01

cd. tab. 2

Wykaz zaludnionych miejscowości	Ogólna liczba ludności	Narodowości		Białorusini	Litwini	Żydzi	Tatarzy	Inni	Niewskazani	Tutejsi
		Polacy								
Pow. miński	201 612	L	58 327	98 643	395	6 611	91	11 058	195	26 292
		%	28,93	48,93	0,2	3,28	0,04	5,48	0,1	13,04
Pow. borysowski	147 673	L	32 108	100 075	219	9 307	169	5 461	44	290
		%	24,74	67,77	0,15	6,3	0,11	3,7	0,03	0,2
Pow. bobrujski	188 976	L	9 194	140 600	572	27 009	2	6 785	62	4752
		%	4,87	74,4	0,3	14,29	0	3,59	0,03	2,52
Pow. iłumeński	221 758	L	26 957	145 625	109	15 881	780	25 863	50	6 493
		%	12,16	65,67	0,05	7,16	0,35	11,66	0,02	2,93
Pow. słucki	228 727	L	14 407	195 066	2	18 949	116	175	12	bd
		%	6,3	85,28	0	8,28	0,05	0,08	0,01	bd
miasto Mińsk	102 392	L	18 713	23 409	635	45 961	886	12 460	228	100
		%	18,28	22,86	0,62	44,89	0,86	12,17	0,22	0,1
Razem	1 091 138	L	159 706	703 418	1 932	123 718	2 044	61 802	591	37 927
		%	14,64	64,47	0,18	11,34	0,19	5,66	0,05	3,47

Źródło: IPNJ, AGNW, Spis ludności terenów Ziemi Wschodnich XII 1919 r., teka 92, k. nlb.

W rubryce: wyznanie, Mahometanie % Razem: jest 0,22%, winno być 0,23. W tab. 2: w rubryce Narodowości, %, w pozycji pow. miński w kolumnie Tatarzy: wpisano 0,04, winno być 0,05; w pozycji miasto Mińsk, Tatarzy, %: wpisano 0,86, winno być 0,87, w wierszu razem, kolumna Tutejsi, %: wpisano 3,47, winno być po zaokrągleniu 3,48.

Z zestawienia narodowości na terenie powiatów okręgu mińskiego wynika, że najliczniejszą grupą są Białorusini. Dotyczy to ludności ze wszystkich powiatów niniejszego okręgu. Zbiega się to ze zdecydowaną przewagą wyznawców prawosławia zamieszkających na tych terenach. W powiecie słuckim Białorusini, prawosławni dominowali przekraczając 80%. Katolicy i Polacy skupieni są w powiecie mińskim, zaś Żydzi, wyznawcy religii mojżeszowej w powiecie bobrujskim.

Tab. 3. Ogólne zestawienie okręgów. Okręg miński. Wyznanie i narodowość

Wykaz zaludnionych miejscowości	Ogólna liczba ludności	Wyznanie						
		Katolicy	Prawosławni	Mojżeszowe	Luter. i ref.	Starowiercy	Mahometanie	Niewskazani
Miasto Mińsk	L 102 392	22 772	30 816	47 032	509	43	1 157	99
	%	22,24	30,1	45,93	0,5	0,04	1,13	0,09
Miasto Bobrujsk	L 29 704	1 985	9 282	17 062	62	1 310	0	3
	%	6,7	31,3	57,4	0,2	4,4	0	0,01
Miasto Nowo-Borysów	L 5 452	1 449	2 447	1 455	51	50	0	0
	%	26,6	44,9	26,7	0,9	0,9	0	0
Miasto Ihumeń	L 4 669	613	1 647	2 348	3	1	57	0
	%	13,1	35,3	50,3	0,07	0,02	1,2	0
Miasto Słuck	L 14 162	1 021	4 634	8 463	44	bd	0	0
	%	7,2	39,7	59,8	0,3	bd	0	0

cd. tab. 3

Wykaz zaludnionych miejscowości	Ogólna liczba ludności	Narodowości							
		Polacy	Białorusini	Litwini	Żydzi	Tatarzy	Inni	Tutejsi	Niewskazani
Miasto Mińsk	L 102 392	18 713	23 409	635	45 962	886	12 460	100	228
	%	18,28	22,86	0,62	44,89	0,86	12,17	0,1	0,22
Miasto Bobrujsk	L 29 704	2 044	10 028	20	17 060	bd	475	77	bd
	%	6,9	33,8	0,07	57,4	bd	1,6	0,3	bd
Miasto Nowo-Borysów	L 5 452	1 344	2 824	9	1 045	bd	228	2	bd
	%	24,7	51,7	0,16	19,1	bd	4,2	0,04	bd
Miasto Ihumeń	L 4 669	626	1 430	3	2 348	18	244	bd	bd
	%	13,4	30,6	0,07	50,3	0,4	5,2	bd	bd
Miasto Sluck	L 14 162	1 004	4 543	bd	8 463	bd	152	bd	bd
	%	7,1	2,07	bd	59,8	bd	1,1	bd	bd

Źródło: IPNJ, AGNW, Spis ludności terenów Ziemi Wschodnich XII 1919 r., teka 92, k. 2.

W rubryce: wyznanie, miasto Ihumeń, Luter. i ref., %: w oryginale wyliczono błędnie 0,07, winno być 0,06; w rubryce: wyznanie, miasto Mińsk, niewskazani, %: jest 0,09, winno być 0,1. W rubryce: narodowości, miasto Nowo-Borysów, Litwini, %: jest 0,16 winno być 0,17; w rubryce: narodowości, miasto Nowo-Borysów, Żydzi, %: jest 19,1 winno być 19,2.

W zestawieniu dotyczącym miast okręgu mińskiego najliczniej reprezentowana była ludność miasta Mińsk, wśród której dominowała grupa wyznawców religii mojżeszowej, przed prawosławnymi i katolikami. Również w Ihumeniu i Slucku przeważali wyznawcy judaizmu. Wyznawcy prawosławia stanowili natomiast większość wśród ludności miasta Nowo-Borysów. W rozkładzie narodowościowym wśród miast okręgu mińskiego największą grupę stanowili Żydzi z Mińska, przed Białorusinami i Polakami. Podobnie, w miastach Bobrujsk, Ihumeń i Sluck Żydzi również stanowili większość. Białorusini zamieszkiwali w większości jedynie w Nowo-Borysowie, przed drugą co do liczebności grupą mieszkańców narodowości polskiej, a Żydzi stanowili tu liczebnościowo dopiero trzecią grupę mieszkańców.

Tab. 4. Okręg miński. Wyznanie i narodowość w powiatach bez miast powiatowych

Wykaz zaludnionych miejscowości	Ogólna liczba ludności	Wyznanie						
		Katolicy	Prawosławni	Mojżeszowe	Luter. i ref.	Starowiercy	Mahometanie	Niewskazani
Pow. miński	201612	70737	120868	9734	76	25	167	5
	%	35,09	59,95	4,83	0,04	0,01	0,08	bd
	[winno być – NZ]							0,0024
Pow. borysowski	142221	33030	99370	8396	219	1030	182	4
	%	23,23	69,87	5,9	0,15	0,72	0,13	0
	[winno być – NZ]	23,224						
Pow. bobrujski	159272	12237	131143	13228	198	2451	17	1
	%	7,68	82,34	8,31	0,12	1,54	0,01	bd
	[winno być – NZ]							0,0006
Pow. ihumeński	217089	26972	174503	13827	154	856	768	9
	%	12,43	80,38	6,37	0,07	0,4	0,35	bd
	[winno być – NZ]	12,424						0,0041
Pow. słucki	214565	19889	183929	10519	89	2	125	12
	%	9,27	85,72	4,9	0,04	0	0,06	0
	[winno być – NZ]							0,0055
Razem	934759	162862	709813	55704	726	4364	1259	31
[winno być – NZ]		162865			736			
Razem	%	17,42	75,94	5,96	0,07	0,47	0,14	0,3
[winno być – NZ]					0,0776			

cd. tab. 4

Wykaz zaludnionych miejscowości	Ogólna liczba ludności	Narodowość						Tutejsi	Niewskazani
		Polacy	Białorusini	Litwini	Żydzi	Tatarzy	Inni		
Pow. miński	201 612	58 327	98 643	395	6 611	91	11 058	195	26 292
	%	28,93	48,93	0,2	3,28	0,04	5,48	0,1	13,04
	[winno być – NZ]					0,0451			
Pow. borysowski	142 221	30 764	97 251	210	8 262	169	5 233	44	288
	%	21,63	68,38	0,15	5,81	0,12	3,68	0,03	0,2
Pow. bobrujski	159 272	71 50	130 572	552	9 949	2	6 310	62	4 675
	%	4,49	81,98	0,35	6,25	0	3,96	0,04	2,93
Pow. ihumeński	217 089	26 331	144 195	106	13 533	762	25 619	50	6 493
	%	12,13	66,42	0,05	6,24	0,35	11,8	0,02	2,99
	[winno być – NZ]				6,2338				
Pow. słucki	214 565	13 403	190 523	2	10 486	116	23	12	bd
	%	6,25	88,79	0	4,89	0,05	0,01	bd	
	[winno być – NZ]		88,795					0,0055	
Razem	934 759	135 975	661 184	1 265	48 841	1 140	48 243	363	37 748
	%	14,55	70,74	0,14	5,23	0,12	5,16	0,03	4,03
	[winno być – NZ]		70,733					0,0388	4,0382

Źródło: IPNI, AGNWi, Spis ludności terenów Ziemi Wschodnich XII 1919 r., teka 92, k. 13.

W zestawieniu samych powiatów okręgu mińskiego największą grupą mieszkańców wyznawała prawosławie. Katolicy, z wyjątkiem powiatu bobrujskiego, stanowili kolejną grupę, przed wyznawcami judaizmu. Odpowiadało to podobnemu rozkładowi narodowości: Białorusini, Polacy i Żydzi.

Tab. 5. Ogólne zestawienie okręgu. Okręg miński. Zestawienie procentowe stosunku poszczególnych wyznań dla ludności i wyborców

Wykaz zaludnionych miejscowości	Ogólna liczba ludności	Liczba wyborców	[Wyznanie – NZ]						
			Katolicy	Prawosławni	Mojżeszowe	Luter. i ref.	Starowiercy	Mahometanie	Inni
Pow. miński	201 612	100 424	L	58 270	5 015	48	10	78	5
		%		58,02	5	0,05	0,01	0,08	0
Pow. słucki	228 727	113 024	L	92 716	9 406	79	1	54	4
		%		82,03	8,32	0,07	0	0,05	0
Pow. borysowski	147 673	68 661	L	45 961	4 571	133	478	86	1
		%		66,94	6,66	0,19	0,69	0,13	0
Pow. ihumeński	221 758	104 907	L	81 831	7 888	79	366	424	2
		%		78	7,5	0,08	0,4	0,4	0
Pow. bobrujski	188 976	89 670	L	65 176	15 229	168	1 463	126	1
		%		72,7	17	0,2	1,6	0,1	0
Miasto Mińsk	102 392	52 613	L	15 200	23 036	329	26	587	5
		%		28,9	43,8	0,6	0,05	1,1	0,01
Razem	1 091 138	529 299	L	359 154	65 145	836	2 344	1 355	18
		%		67,85	12,31	0,16	0,44	0,26	0

Źródło: IPNJ, AGNW, Spis ludności terenów Ziemi Wschodnich XII 1919 r., teka 92, k. nlb.

W wierszu pow. słucki, kolumna Katolicy %: błędnie zaakrąglono na 9,53, winno być 9,52; w wierszu pow. borysowski, kolumna Starowiercy %: błędnie zaakrąglono na 0,69, winno być 0,7; w wierszu pow. miński, kolumna Inni %: jest 0, winno być 0,01.

W zestawieniu okręgu mińskiego odnośnie procentowego stosunku poszczególnych wyznań do liczby ludności i wyborców zauważam, że największy odsetek stanowili prawosławni zamieszkujący głównie powiat słucki, ihumeński i bobrujski. Następną grupą byli katolicy, z głównym skupiskiem w powiecie mińskim, a po nich wyznawcy judaizmu zamieszkujący przede wszystkim miasto Mińsk.

Tab. 6. Okręg miński. Ogólne zestawienie okręgu. Zestawienie wyborców

Powiaty	Katolicy			Prawosławni			Możeszowe			Luteranie i refor.			Starowiercy			Mahometanie			Inni		
	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	c	a	b	c
Pow. miński	35,09	36,84	1,75	59,95	58,02	-1,93	4,83	5	-0,17	0,04	0,05	0,01	0,01	0,01	0	0,08	0,08	0	bd	bd	bd
Pow. słucki	9,14	9,53	0,39	82,44	82,03	-0,41	8,3	8,32	0,02	0,06	0,07	0,01	bd	bd	bd	0,05	0,05	0	0,01	0	-0,01
Pow. borysowski	23,35	25,39	2,04	68,95	66,94	-2,01	6,67	6,66	-0,01	0,18	0,19	0,01	0,73	0,69	-0,04	0,12	0,13	0,01	bd	bd	bd
Pow. ihumeński	12,44	13,6	1,16	79,43	78	-1,43	7,29	7,5	0,21	0,07	0,08	0,01	0,39	0,4	0,01	0,37	0,4	0,03	0,01	0	-0,01
Pow. bobrujski	7,52	8,4	0,88	74,31	72,7	-1,61	16,03	17	-0,97	0,14	0,2	0,06	1,99	1,6	-0,39	0,01	0,01	0	bd	bd	bd
Miasto Mińsk	22,24	25,5	3,26	30,1	28,9	-1,2	45,93	43,8	-2,13	0,5	0,6	0,1	0,04	0,05	0,01	1,13	1,1	-0,03	0,06	0,01	-0,05

Legenda: a – ludność %; b – wyborcy %; c – różnica % pomiędzy ludnością i wyborcami.

Źródło: IPNJ, AGNWi, Spis ludności terenów Ziemi Wschodnich XII 1919 r., teka 92, k. 14.

W pozycji „Różnica % pomiędzy ludnością i wyborcami, wyznania możeszowego” w oryginale wpisano błędnie – 0,17, winno być 0,17; bd – brak danych, w oryginale oznaczono „-”.

W zestawieniu różnicy odsetka wyborców do odsetka ludności okręgu mińskiego, biorąc pod uwagę wyznanie, największą różnicę zauważamy w grupie katolików w mieście Mińsk (3,26) i powiecie borysowskim (2,04). Najmniejszą w grupie wyznawców judaizmu w mieście Mińsk (-2,13) oraz prawosławnych zamieszkujących powiat borysowski (-2,01) i powiat miński (-1,93).

Jak wynika z tab. 1, najwięcej było katolików w okręgu wileńskim, prawosławnych w okręgu brzeskim. Największe skupisko ludności wyznania mojżeszowego zamieszkiwało okręg brzeski. Jeśli chodzi o narodowość, najwięcej Polaków mieszkało w okręgu wileńskim, Białorusinów w mińskim, Litwinów zaś w wileńskim, Żydów w okręgu brzeskim.

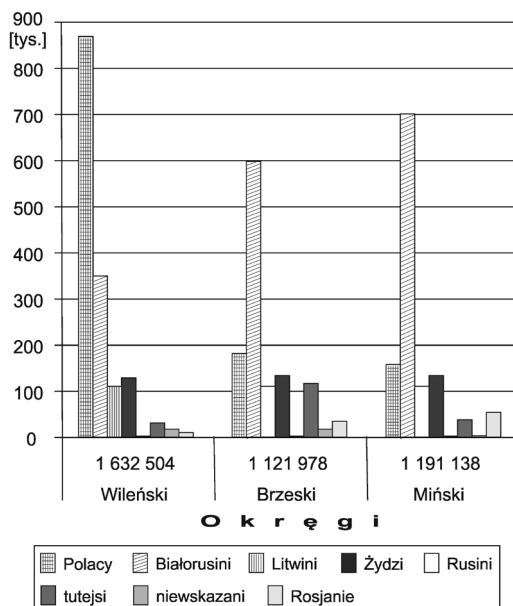
Z zestawienia narodowości na terenie powiatów okręgu mińskiego (tab. 2) wynika, że najliczniejszą grupą są Białorusini. Dotyczy to ludności ze wszystkich powiatów niniejszego okręgu. Zbiega się to ze zdecydowaną przewagą wyznawców prawosławia zamieszkających na tych terenach. W powiecie słuckim Białorusini i prawosławni dominowali przekraczając 80% liczby mieszkańców. Katolicy i Polacy skupieni są w powiecie mińskim, zaś żydzi, wyznawcy religii mojżeszowej w powiecie bobrujskim.

W zestawieniu dotyczącym miast okręgu mińskiego (tab. 3) najliczniej reprezentowana była ludność miasta Mińsk, wśród której dominowała grupa wyznawców religii mojżeszowej, przed prawosławnymi i katolikami. Również w Ihumeniu i Słucku przeważali wyznawcy judaizmu. Wyznawcy prawosławia stanowili natomiast większość wśród ludności miasta Nowo-Borysów. W rozkładzie narodowościowym w miastach okręgu mińskiego największą grupę stanowili Żydzi z Mińska, przed Białorusinami i Polakami. Podobnie, w miastach Bobrujsk, Ihumeń i Słuck Żydzi również stanowili większość. W większości Białorusini zamieszkiwali jedynie w Nowo-Borysowie, przed mieszkańcami narodowości polskiej. Pod względem liczebności Żydzi stanowili tu trzecią grupę mieszkańców.

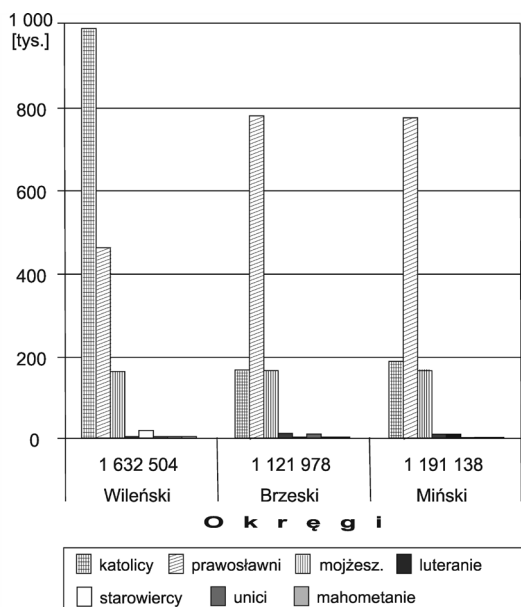
W zestawieniu samych powiatów okręgu mińskiego (tab. 4) największa grupa mieszkańców wyznawała prawosławie. Katolicy, z wyjątkiem powiatu bobrujskiego, stanowili kolejną grupę, przed wyznawcami judaizmu. Odpowiadało to podobnemu rozkładowi narodowości: Białorusi, Polacy i Żydzi.

W zestawieniu okręgu mińskiego (tab. 5) odnośnie procentowego stosunku poszczególnych wyznań do ilości ludności i wyborców zauważam, że największy odsetek stanowili prawosławni zamieszkujący głównie powiat słucki, ihumeński i bobrujski. Następną grupą byli katolicy, z głównym skupiskiem w powiecie mińskim, a po nich wyznawcy judaizmu, zamieszkujący przede wszystkim miasto Mińsk.

W zestawieniu różnicy odsetka wyborców do odsetka ludności okręgu mińskiego (tab. 6), biorąc pod uwagę wyznanie, największą różnicę zauważamy w grupie katolików w mieście Mińsk (3,26) i w powiecie borysowskim (2,04). Najmniejszą w grupie wyznawców judaizmu w mieście Mińsk (-2,13) oraz prawosławnych zamieszkujących powiat borysowski (-2,01) i powiat miński (-1,93).



Wykres 1. Skład narodowościowy Ziemi Wschodnich.



Wykres 2. Skład wyznaniowy Ziemi Wschodnich.

Jak można zauważyć, porównując oba wykresy (1 i 2), sporządzone w oparciu o tablicę 1, w okręgu wileńskim stwierdzono w trakcie spisu zdecydowaną przewagę ilościową Polaków i katolików. Do grona wyznawców katolicyzmu w większości przyznawali się również Litwini, których największa grupa zamieszkiwała ojcyste tereny okręgu wileńskiego. Jednoznaczna przewaga liczebności Białorusinów jest zauważalna w pozostałych okręgach Ziem Wschodnich – w okręgu brzeskim i mińskim. Co, niewątpliwie, jest również powiązane z dominacją w tych samych okręgach wyznawców prawosławia. Należy zwrócić uwagę, że na terenie całych Ziem Wschodnich to właśnie Białorusini i prawosławni byli najbardziej licznymi mieszkańcami. Natomiast w okręgu wileńskim stanowili drugą, bardzo znaczną grupę narodowościową i wyznaniową. Wydaje się, że sytuacja społeczno-polityczna wynikająca z wojskowego zaanektowania terenów Wileńszczyzny i wprowadzenia tam polskiej administracji mogła spowodować wśród miejscowej ludności niepolskiej „ukrywanie się pod narodowością polską”, jak również deklarowanie wobec spisujących wyznania katolickiego. Inną formą „samoobrony” przed władzą było zapewne nieprzyznawanie się do żadnej narodowości, to tzw. tutejsi. Takie „obronne zachowanie” spotyka się nawet do dziś. „My tutejsi jesteśmy prawosławni”, zetknęłam się osobiście z tym określeniem, kontaktując się z pewnymi osobami wywodzącymi się z okolic Puszczy Białowieskiej, a mającymi, jak sędzę, najprawdopodobniej białoruskie korzenie. Ludność żydowska i zarazem wyznawcy judaizmu okazali się trzecią zauważalną grupą, i zamieszkiwali w zbliżonej liczbie wszystkie okręgi Ziem Wschodnich, skupiając się nieznacznie w okręgu brzeskim.

A national and religious mosaic in the East Land in 1919 exemplified by the Minsk district

Summary

The article presents results of the population census conducted in the territory of the Eastern Lands [Kresy, Borderlands] (administration counties of Vilnius, Brest and Minsk), with special attention given to the Minsk county where the census was taken in December 1919. The census was carried out when the issue of country border was to be determined yet and it was difficult to forecast whether the problem would be resolved by military action or diplomatic negotiations. Poland took over from the partitioning powers a very inhomogeneous territory. Each partitioner enforced its own laws. Thus, the Polish state awaited a long process of eliminating differences

among individual partitioned areas. The eastern border of the country which is discussed in this article was outlined not before the peace treaty concluded between Poland on one side and Russia and Ukraine on the other side (signed in Riga on 18 March 1921). The treaty determined borders and obliged the parties thereto to respect rights of national minorities as well as abide by principles of religious tolerance. Until the Polish and Bolsheviks war, the so-called Eastern Lands also incorporated the area of the Middle Lithuania which by that time formed the western part of the Vilnius county subject to the Eastern Lands Civil Administration [Zarząd Cywilny Ziemi Wschodnich] at the High Command of Polish Military Forces [Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich].

Finally, the eastern border of Poland was established on the basis of the resolution adopted by the Ambassadors' Council on 15 March 1923. It constituted the legal basis for recognition of incorporating Wileńszczyzna [Vilnius area] to Poland at the international level. However, the Lithuanian government did not accept that solution until 1938 when normalized, Polish and Lithuanian relations remained very strained.

Национальное и религиозное разнообразие восточных земель в 1919 г. на примере Минского округа

Резюме

Статья представляет результаты переписи населения восточных земель (административные округа: вильнюсский, брестский и минский), с особым учётом минского округа, который состоялся в декабре 1919 г. По причине издательских ограничений внимание сосредоточено на одном из округов, наименьше описанных в литературе предмета. Восточная граница государства была определена лишь в мирном трактате между Польшей и Россией и Украиной, подписанном в Риге 18 марта 1921 г. В момент возрождения польского государства общественная структура окраинного населения характеризовалась большим процентом крестьянского населения, помещиками и немногочисленной интеллигенцией были чаще всего поляки.

В национально-религиозном тигле, будущим наследством Речи Посполитой Обоих Народов, аннексированных территорий и войн, пришлось жить в непосредственном „соседстве” представителям разных религий и национальностей, которых, несмотря на отличие, даже взаимную антипатию, объединила общая судьба. Их проблемы оказывались общими и существовали в обществах по принципу обратной связи.

ARTUR PASKO

Białystok

ZARZĄDZANIE SPORTEM W POLSCE W DEKADZIE EDWARDA GIERKA

Od czasu, kiedy w 1946 r. utworzony został Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego kilkakrotnie dokonywano reorganizacji kultury fizycznej w Polsce. Zmiany te były związane z sytuacją polityczną kraju. W 1948 r., kilka miesięcy przed tzw. zjednoczeniem ruchu robotniczego i powstaniem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, kiedy komuniści umocnili swoją pozycję, w miejsce PUWF i PW – instytucji przynajmniej nazwą nawiązującą do urzędu przedwojennego – powołali Główny Urząd Kultury Fizycznej¹. GUKF miał charakter przejściowy, bowiem już w 1949 r. utworzono wzorowany na modelu radzieckim Główny Komitet Kultury Fizycznej². GK KF przetrwał jedenaście lat. W 1960 r. centralny organ zarządzający kulturą fizyczną przejął także kierownictwo turystyką³. W efekcie powstał Główny Komitet Kultury Fizycznej

1 Szerzej: P. Godlewski, *Sport w Polsce na tle politycznej rzeczywistości lata 1944–1956*, Poznań 2006, s. 123 i nast.; A. Nowakowski, *Zarządzanie kulturą fizyczną w Polsce w latach 1944–2001*, Rzeszów 2005, s. 51 i nast.; A. Pasko, *Polityczne aspekty organizacji sportu w Polsce w latach 1944–1949*, [w:] *Polska kultura fizyczna i turystyka w czasach zaborów i II Rzeczypospolitej*, red. D. Dudek, Kraków 2009, s. 274 i nast.; J. Gaj, *Ewolucja struktur organizacyjnych państwowego kierownictwa kulturą fizyczną w Polsce*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1989, t. XXXIII, nr 2, s. 116 i nast.

2 Szerzej: J. Gaj, op. cit., s. 119 i nast.; L. Szymański, *Ze studiów nad modelem kultury fizycznej w Polsce Ludowej 1944–1980*, Wrocław 1996, s. 37 i nast.; P. Godlewski, op. cit., s. 175 i nast.; A. Nowakowski, op. cit., s. 54 i nast.; A. Pasko, *Ku „jednolitemu kierownictwu” w sporcie. Zarządzanie sportem w Polsce w latach 1949–1956*, [w:] *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, praca zbiorowa, Białystok – Katowice 2010, s. 690.

3 Szerzej: A. Nowakowski, op. cit., s. 82 i nast.

i Turystyki⁴. Od 1952 r. najważniejszą postacią z kierownictwa sportu pozostawał przedwojenny socjalista, przyjaciel Józefa Cyrankiewicza, Włodzimierz Reczek.

W grudniu 1970 r. W. Gomułkę odsunięto od władzy. Na stanowisku I sekretarza KC PZPR zastąpił go Edward Gierek. Nowym premierem, w miejsce J. Cyrankiewicza, został Piotr Jaroszewicz. Ze znaczących stanowisk usuwano także „ludzi Gomułki”. Na przykład E. Gierek wymienił większość sekretarzy wojewódzkich PZPR. Niepewna była też pozycja w kraju W. Reczka, zwłaszcza, że praktycznie odsunięto od władzy jego przyjaciela J. Cyrankiewicza.

Nowa ekipa rządząca podjęła próby reformowania struktury organizacyjnej sportu. Już dwa miesiące po przejęciu władzy kierownictwo GKKFiT przedstawiło wnioski w sprawie modyfikacji systemu sportu masowego i wyczynowego. Trudno przypuszczać, by propozycje zmian były samodzielną inicjatywą władarzy GKKFiT. Impuls musiał nadejść z KC PZPR. W odniesieniu do sportu kwalifikowanego w GKKFiT stwierdzono wówczas: „Ruch sportowy działający na zasadach samorządu sprzyja wyzwalaniu inicjatywy i aktywności społecznej, ale **skomplikowana struktura organizacyjna utrudnia jednolite zarządzanie konieczne dla osiągania wyników na światowej arenie** (podkr. – A.P.)”⁵. Władze sportu przedstawiły propozycję, która znalazła uznanie w Wydziale Propagandy i Agitacji KC PZPR: „należy umocnić poprzez Główny Komitet [Kultury Fizycznej i Turystyki] centralne kierownictwo sprawami sportu wyczynowego”⁶.

Trzeba podkreślić, że wydarzenia te miały miejsce dwa lata przed Igrzyskami Olimpijskimi w Monachium. Osiągnięcie sukcesów na tych, ale także na kolejnych igrzyskach było priorytetem władz. Wszak w Monachium znajdowała się siedziba Radia Wolna Europa. Zwycięstwa polskich sportowców miały „zagłuszyć” audycje RWE i jednocześnie przekonywać o osiągnięciach państwa socjalistycznego. Dlatego odpowiednie przygotowania pod kierownictwem KC PZPR podjęte zostały zaraz po Igrzyskach Olimpijskich Meksyku, jeszcze w okresie rządów Gomułki⁷.

Temat „zmian modelowych w sporcie kwalifikowanym” miał być przygotowany przez specjalny zespół powołany przez „właściwego wicepremiera” dopiero

4 Szerzej: J. Gaj, op. cit., s. 120 i nast.

5 Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), KC PZPR, sygn. XI/954, *Wnioski Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w sprawie funkcjonowania systemu masowej kultury fizycznej oraz wnioski w sprawie modyfikacji systemu sportu wyczynowego*, k. 6.

6 Ibidem, k. 10.

7 Szerzej: A. Pasko, *Polityczne aspekty przygotowań Polski do Igrzysk Olimpijskich w Monachium w 1972 r.*, [w:] *Z dziejów kultury fizycznej w Zagłębiu Dąbrowskim i regionach ościennych*, red. M. Pączek, S. Witkowski, A. Fryc, Sosnowiec – Katowice – Dąbrowa Górnicza 2010, s. 436 i nast.

po igrzyskach. Już wtedy, w pierwszej połowie 1971 r., Wydział Propagandy i Agitacji KC PZPR zaproponował też „rozważenie celowości skupienia w jednym organie państwowym – GKKFiT zagadnień sportu i turystyki”. Bowiem turystyka – w przeciwieństwie do sportu – miała być traktowana jako „usługowa gałąź gospodarki narodowej oparta na rachunku ekonomicznym”⁸.

Zagadnienie reorganizacji w sporcie podjęte zostało w kwietniu 1971 r. przez Sekretariat KC PZPR. Jak informował członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, Edward Babiuch, najwyższe kierownictwo partii opowiedziało się za utrzymaniem wysokiego poziomu sportu kwalifikowanego w „kilku czołowych dziedzinach” oraz za „redukcją przerostów administracyjnych” w aparacie sportowym. Zapowiedział też utworzenie „specjalnej Komisji Partyjno-Rządowej”⁹. Decyzja o utworzeniu tej komisji podjęta została przez Sekretariat KC PZPR w marcu 1971 r.¹⁰

To, co Babiuch określił jako „redukcja przerostów administracyjnych”, w istocie było zapowiedzią likwidacji organów kolegialnych zajmujących się problemami kultury fizycznej. Prowadziło do centralizacji zarządzania sportem. Potwierdzenie tego znajdujemy w propozycji kierownictwa GKKFiT z listopada 1973 r. Zgodnie z wcześniejszymi uwagami Babiucha, proponowano likwidację niektórych komórek organizacyjnych, ponieważ „mnogość tych organów, dublowanie się ich kompetencji oraz ociążałość spowodowana nadmierną liczbą członków /Komitet, podkomitety, rady/ powoduje, iż są to, w praktyce, ciała mało – lub wręcz nieprzydatne”¹¹.

W kwietniu 1971 r. na plenarnym posiedzeniu GKKFiT Reczek zapowiedział konieczność wprowadzenia zmian w kulturze fizycznej i turystyce. Mówił on o potrzebie decentralizacji oraz jednocześnie o wzmocnieniu aktywności spo-

8 AAN, KC PZPR, sygn. XI/954, *Uwagi i wnioski Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR do materiałów GKKFiT „w sprawie funkcjonowania systemu masowej kultury fizycznej oraz w sprawie modyfikacji rozwoju sportu wyczynowego” z dnia 2 marca 1971 r.*, k. 35 i nast.

9 Sekretariat KC PZPR o kf i sporcie. Trzeba wykorzystać wszystkie rezerwy i możliwości, „Przegląd Sportowy”, nr 47, 22 kwietnia 1971 r., s. 2.

10 AAN, KC PZPR, sygn. XXXI-29, *Problemy do rozpatrzenia przez Komisję Rządowo-Partyjną do spraw systemu masowej kultury fizycznej oraz sportu wyczynowego*, k. 48.

11 AAN, GKKFiT, sygn. 1/195, *Propozycje zmian w aktualnym stanie organów kolegialnych GKKFiT i ich składzie osobowym z dnia 20 listopada 1973 r.*, k. 96; Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów nr 159/70 z dnia 28 września 1970 r. w sprawie nadania statutu GKKFiT w zakresie kultury fizycznej i turystyki działały wówczas: GKKFiT (skład – 64 osoby), Podkomitet Kultury Fizycznej (skład – 40 osób), Podkomitet Turystyki (skład – 46 osób), Prezydium GKKFiT (skład – 18 osób), Kolegium (skład – 20 osób), Prezydium Kolegium – Kierownictwo GKKFiT (skład – 20 osób), Rada Wychowania Fizycznego (skład – 25 osób), Rada Turystyki (skład wraz z zespołami – 120 osób), Rada Sportu (skład – 25 osób).

lecznej: „niezbędne jest (...) pogłębienie procesu decentralizacji oraz umacnianie samorządnego działania społecznego ruchu”. W dalszej części wypowiedzi stwierdził jednak: „aktualny system organizacyjny i finansowy naszego sportu jest zbyt skomplikowany, powoduje duże koszty, nie sprzyja pełnej mobilizacji – wymaga więc istotnych zmian. W tej dziedzinie zadania powinny być planowane, finansowane i realizowane **pod centralnym kierownictwem państwowym** (podkr. – A.P.)”¹².

Wypowiedź Reczka była absurdalna. W trakcie jednego wystąpienia mówił on o konieczności wprowadzenia decentralizacji i centralizacji. Były to dwa wykluczające się postulaty. Jednak większy nacisk położył na zmiany prowadzące do zapewnienia „centralnego kierownictwa”. Było to zgodne z wytycznymi przygotowanymi przez Komisję Sportu i Turystyki Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR dla wspomnianej wcześniej Komisji Rządowo-Partyjnej. Praktycznie były to gotowe wnioski, jakie należało „wypracować”: „Komisja powinna dokonać krytycznej oceny struktury zarządzania podstawowymi ogniwami sportu masowego i wyczynowego, zadań i czynności ogniw kierujących na szczeblu centralnym, wojewódzkim i powiatowym. Na podstawie tej oceny zaproponować wnioski zmierzające do uproszczenia struktury zarządzania, gwarantującej, przy zachowaniu społecznego charakteru ruchu sportowego, decydujący wpływ organów państwowych na rozwój sportu wyczynowego”¹³.

Powołanie komisji, kolegialnego organu, stwarzało pozory autentycznego i spontanicznego działania osób uczestniczących w pracach tego gremium. Tymczasem, była to aktywność „wyreżyserowana” w KC PZPR. W składzie Komisji Rządowo-Partyjnej mieli się znaleźć przedstawiciele zrzeszeń, klubów sportowych, działacze „terenowi”, polskich związków sportowych, organizacji młodzieżowych, pracownicy nauki oraz delegaci GKKFiT i KC PZPR, na czele z wicepremierem Wincentym Kraśko¹⁴.

W grudniu 1971 r. zaplanowano obrady VI Zjazdu PZPR. Niespełna trzy miesiące przed rozpoczęciem zjazdu, Komisja Rządowo-Partyjna powołana przez Radę Ministrów oficjalnie rozpoczęła pracę. W rzeczywistości, jej skład ustalono w Wydziale Propagandy i Agitacji KC PZPR. Wysoką rangę tego gremium miał

12 *Potrzebny jest system organizacyjny oparty na szerokiej działalności społecznej. Skróć referatu przewodniczącego GKKFiT Włodzimierza Reczka na plenarnym posiedzeniu w dniu 23 bm., „Przegląd Sportowy” nr 48, 24 kwietnia 1971 r., s. 2.*

13 AAN, KC PZPR, sygn. XXXI-29, *Problemy do rozpatrzenia przez Komisję Rządowo-Partyjną do spraw systemu masowej kultury fizycznej oraz sportu wyczynowego*, k. 48.

14 *Ibidem*, k. 52.

podkreślać fakt, że przewodniczącym został wicepremier Wincenty Kraśko¹⁵. Ponadto uczestniczyli w niej m.in. zastępca kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR – J. Skrzypczak, przewodniczący GKKFiT – W. Reczek i jego zastępcy oraz przewodniczący WKKE, działacze sportowi, dziennikarze i pracownicy aparatu partyjnego komitetów wojewódzkich PZPR. W sumie kilkadziesiąt osób¹⁶. Rządzący stworzyli pozory, że komisja wypracuje program zmian w kulturze fizycznej. W istocie, jak już wspomniano, scenariusz tych zmian był wcześniej opracowany w KC PZPR.

Po zakończeniu Igrzysk Olimpijskich w Monachium w 1972 r. w „Przeglądzie Sportowym” skrytykowano dotychczasowy system organizacyjny kultury fizycznej, jako „tradycyjny i skomplikowany”, z dużą liczbą „dysponentów”, gdzie „wszyscy zajmują się wszystkim”¹⁷.

Z uwagami tymi wyraźnie korespondowały „diagnozy” Biura Politycznego KC PZPR: „Prawidłowość funkcjonowania systemu kultury fizycznej utrudnia: mnogość ośrodków dyspozycyjnych w sporcie wyczynowym oraz skomplikowany, wielotorowy system zarządzania i finansowania (...)”¹⁸.

Na początku 1973 r. Komisja ds. Reformy Sportu Kwalifikowanego przygotowała projekty zmian organizacyjnych. Uwzględniano w nich ustalenia Komisji Rządowo-Partyjnej i Sekretariatu KC PZPR, zgodnie z którymi zdecydowano o wprowadzeniu „scentralizowanego modelu zarządzania” w sporcie kwalifikowanym, zaś w sporcie masowym – „zdecentralizowanego”¹⁹. W lutym 1973 r. pro-

15 zob. Zarządzenie nr 104 Prezesa Rady Ministrów z dnia 23 września 1971 r. w sprawie powołania Komisji Rządowo-Partyjnej do spraw masowej kultury fizycznej i sportu wyczynowego, [w:] L. Szymański, op. cit., s. 160; Załącznik do zarządzenia nr 104 Prezesa Rady Ministrów z dnia 23 września 1971 r. Skład Komisji Rządowo-Partyjnej do spraw masowej kultury fizycznej i sportu wyczynowego, [w:] L. Szymański, op. cit., s. 161 i nast.

16 Komisja partyjno-rządowa rozpoczęła działalność. Teraźniejszość i przyszłość kultury fizycznej, „Przegląd Sportowy”, nr 148, 26 października 1971 r., s. 2; zob. Zarządzenie nr 104 Prezesa Rady Ministrów z dnia 23 września 1971 r. w sprawie powołania Komisji-Rządowo-Partyjnej do spraw masowej kultury fizycznej i sportu wyczynowego, [w:] L. Szymański, op. cit., s. 160; Załącznik do zarządzenia nr 104 Prezesa Rady Ministrów z dnia 23 września 1971 r. Skład Komisji Rządowo-Partyjnej do spraw masowej kultury fizycznej i sportu wyczynowego, [w:] L. Szymański, op. cit., s. 161 i nast. W trakcie prac dokonane zostały zmiany składu komisji. Przewodniczącym został wicepremier Józef Tejchma. Zastępcę kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR, Józefa Skrzypczaka, zastąpił zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR Andrzej Żabiński.

17 Wokół struktury sportu. Tradycje i hierarchia, „Przegląd Sportowy”, nr 162, 28 września 1972 r., s. 4.

18 AAN, KC PZPR, sygn. 820/8, Wytoczne Biura Politycznego KC PZPR do programu rozwoju kultury fizycznej, karty nienumerowane.

19 Ibidem.

jekty zmian opiniowali najpierw prezesi i sekretarze generalni polskich związków sportowych, a następnie przewodniczący i wiceprzewodniczący WKKF-ów²⁰.

W okresie, kiedy prace dotyczące zmian organizacyjnych w sporcie, realizowanych według dyrektyw partyjnych, były już zaawansowane, Rada Ministrów wydała uchwałę nr 85 z dnia 6 kwietnia 1973 r. „w sprawie dalszego rozwoju kultury fizycznej”²¹. Dokument ten zobowiązywał przewodniczącego GKKFiT, by zapewnił powołanie „odrębnej organizacji sportu kwalifikowanego”²². Niespełna miesiąc później Kolegium GKKFiT przyjęło „założenia programowo-organizacyjne modernizacji struktury organizacyjnej sportu kwalifikowanego”²³.

Kilka dni przed wydaniem wspomnianej uchwały nr 85 dokonano zmiany na stanowisku przewodniczącego GKKFiT. Włodzimierza Reczka zastąpił 41-letni wówczas pracownik aparatu partyjnego, Bolesław Kapitan²⁴. „Przegląd Sportowy” informował, że dotychczasowy przewodniczący GKKFiT przeszedł na emeryturę²⁵. Natomiast w prasie zachodniej pojawiły się spekulacje, jakoby usunięcie Reczka było następstwem „przestępstw celno-dewizowych” popełnianych przez polskich sportowców²⁶. Rzeczywiście, takie „występki” sportowców miały miejsce. Jednakże sam Reczek był wyjątkowo skrupulatny w przestrzeganiu przepisów związanych z przekraczaniem granic²⁷. Możemy przypuszczać, że odsunięcie Reczka od władzy było raczej następstwem wymiany kadr. Wszak wykonawcą dyrektyw partii i rządu musiał być „człowiek Gierka”. Reczek, wieloletni przewodniczący GKKF,

20 AAN, PFS, sygn. 2/2, *Opinie o projekcie reformy struktury organizacyjnej sportu kwalifikowanego*, k. 15.

21 Uchwała Nr 85 Rady Ministrów z dnia 6 kwietnia 1973 r. w sprawie kultury fizycznej, *Monitor Polski*, 1973, nr 21, poz. 123.

22 Ibidem, par. 9.

23 AAN, KC PZPR, sygn. 820/9, *Założenia programowo-organizacyjne modernizacji struktury organizacyjnej sportu kwalifikowanego*, [w:] *Materiały w sprawie powołania Polskiej Federacji Sportu (do użytku wewnętrznego)*, karty nienumerowane; także: AAN, PFS, sygn. 2/1, *Założenia programowo-organizacyjne modernizacji struktury organizacyjnej sportu kwalifikowanego*, [w:] *Materiały w sprawie powołania Polskiej Federacji Sportu (do użytku wewnętrznego)*, karty nienumerowane.

24 *Bolesław Kapitan przewodniczącym GKKFiT*, „Przegląd Sportowy”, nr 55, 7 kwietnia 1973 r., s. 1. B. Kapitan po studiach w Moskwie, w latach 1958–1973 pracował w aparacie partyjnym w Łodzi m.in. jako sekretarz komitetu dzielnicowego, sekretarz KW i kierownik wydziału KW, zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, sygn. BU 01918/266, *Kapitan Bolesław*, karty nienumerowane.

25 *Przewodniczący GKKFiT dr Włodzimierz Reczek przeszedł na emeryturę*, „Przegląd Sportowy”, nr 51, 31 marca 1973 r., s. 1.

26 AAN, GKKFiT, *Sport Zürich*, nr 46, czwartek 19 kwietnia 1973 r., k. 223.

27 Wywiad z Wojciechem Zablockim, Warszawa, 9 kwietnia 2010 r.

później GKKFiT, tego warunku nie spełniał. Jednak całkowite odsunięcie go od sportu było niemożliwe. Pozostawał on bowiem – jako członek MKOl – jedynym przedstawicielem Polski w tej instytucji, a władza komunistyczna doświadczyła już wcześniej, że jej wpływy tam nie sięgają²⁸.

Po odsunięciu Reczka od rządów w GKKFiT, w charakterystyczny dla systemu sposób, krytycznie podsumowano jego dotychczasowy dorobek. Nowy przewodniczący GKKFiT zwracał uwagę na „wiele nieprawidłowości występujących w ruchu sportowym”, a szczególnie na „rosnącą dysproporcję między zakresem umasowienia kultury fizycznej a poziomem sportu wyczynowego”. Sposobem na rozwiązanie tych problemów miało być „jakościowe przeobrażenie struktury polskiej kultury fizycznej”²⁹.

Oficjalnie, 12 czerwca 1973 r. prezesi dwudziestu ośmiu polskich związków sportowych powołali Polską Federację Sportu³⁰. Zadaniem PFS było „kierowanie sportem kwalifikowanym w Polsce”³¹. W uchwalonym tego samego dnia statucie PFS uznano nadzór merytoryczny i finansowy GKKFiT nad nowo utworzoną organizacją³². Dodatkowo zależność tę utwierdzał fakt, że prezesem PFS został wiceprzewodniczący GKKFiT, Stanisław Nowosielski³³. Po zakończeniu Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Innsbrucku w 1976 r. zastąpił go wieloletni pracownik aparatu partyjnego KC PZPR, Marian Renke³⁴. Statut PFS został zatwierdzony decyzją Urzędu Spraw Wewnętrznych Prezydium Rady Narodowej miasta stołecznego Warszawy z dnia 22 czerwca 1973 r. Interesujący jest fakt, że został on przyjęty na podstawie prawa o stowarzyszeniach z 27 października 1932 r.

28 zob. A. Pasko, *Ku „jednolitemu kierownictwu”...*, s. 695.

29 L. Cergowski, *Doniosłe przeobrażenia polskiej kultury fizycznej*, „Przegląd Sportowy”, nr 99, 12 czerwca 1973 r., s. 1, 2.

30 AAN, KC PZPR, sygn. 820/9, Deklaracja założycielska, [w:] Materiały w sprawie powołania Polskiej Federacji Sportu (do użytku wewnętrznego), karty nienumerowane; także: AAN, PFS, sygn. 2/1, Deklaracja założycielska, [w:] Materiały w sprawie powołania Polskiej Federacji Sportu (do użytku wewnętrznego), karty nienumerowane; Na początku 1973 r. zaproponowano nazwę Federacja Polskich Związków i Klubów Sportowych, patrz: AAN, PFS, sygn. 2/2, *Założenia struktury sportu kwalifikowanego*, k. 2.

31 AAN, KC PZPR, sygn. 820/9, *Założenia programowo-organizacyjne modernizacji struktury organizacyjnej sportu kwalifikowanego*, [w:] Materiały w sprawie powołania Polskiej Federacji Sportu (do użytku wewnętrznego), karty nienumerowane; także: AAN, PFS, sygn. 2/1, *Założenia programowo-organizacyjne modernizacji struktury organizacyjnej sportu kwalifikowanego*, [w:] Materiały w sprawie powołania Polskiej Federacji Sportu (do użytku wewnętrznego), karty nienumerowane.

32 *Federacja Sportu faktem dokonany*, „Przegląd Sportowy”, nr 100, 14 czerwca 1973 r., s. 3.

33 *Powołano kierownictwo Polskiej Federacji Sportu*, „Przegląd Sportowy”, nr 100, 14 czerwca 1973 r., s. 1.

34 *Marian Renke na czele Polskiej Federacji Sportu*, „Przegląd Sportowy”, nr 41, 25 lutego 1976 r., s. 1.

Najwyższą władzę PFS stanowiła Rada Federacji³⁵. W PFS mieliśmy do czynienia z członkostwem bezpośrednim i pośrednim. Członkami bezpośrednimi były polskie związki sportowe oraz wojewódzkie federacje sportu. Natomiast członkami pośrednimi – kluby sportowe działające w zakresie sportu kwalifikowanego zrzeszone w wojewódzkich federacjach sportu³⁶. Członkostwo w PFS zgłosiły w sumie 32 polskie związki sportowe. Do PFS nie należał jedynie Polski Związek Żeglarski³⁷. Do końca 1973 r. we wszystkich województwach powstały wojewódzkie federacje sportu³⁸. W połowie 1974 r. członkami pośrednimi PFS było około 40% klubów działających na terenie kraju³⁹.

W ramach reorganizacji z końcem 1973 r. zostały rozwiązane i skreślone z rejestrów stowarzyszeń okręgowe związki sportowe. Ich zadania przejęły sekcje specjalistyczne działające przy wojewódzkich federacjach sportu⁴⁰.

Wprowadzona reorganizacja oznaczała centralizację zarządzania sportem oraz zmniejszenie udziału tzw. czynnika społecznego na rzecz etatyzacji ruchu sportowego⁴¹. Mimo to, prezes Nowosielski powtarzał: „ruch sportowy zamierzamy oprzeć na pracy działaczy społecznych, od których tak wiele w sporcie zależy”⁴². Wciąż jednak w strukturach sportu nadrzędną pozycję utrzymywał aparat administracyjny jaki stanowił GKKFiT⁴³.

Utworzenie PFS spowodowało ograniczenie roli Polskiego Komitetu Olimpijskiego. PFS ulokowano nawet w dotychczasowej siedzibie PKOl. Zgodnie ze zwyczajem panującym od początku lat pięćdziesiątych nowy przewodniczący

35 AAN, Polska Federacja Sportu, sygn. 2/1, *Stan organizacyjny Polskiej Federacji Sportu*, k. 53; także: AAN, PFS, sygn. 2/1, *Statut Polskiej Federacji Sportu*, [w:] Materiały w sprawie powołania Polskiej Federacji Sportu (do użytku wewnętrznego), karty nienumerowane.

36 AAN, Polska Federacja Sportu, sygn. 2/1, *Stan organizacyjny Polskiej Federacji Sportu*, k. 54; także: AAN, PFS, sygn. 2/1, *Statut Polskiej Federacji Sportu*, [w:] Materiały w sprawie powołania Polskiej Federacji Sportu (do użytku wewnętrznego), karty nienumerowane.

37 AAN, PFS, sygn. 2/1, *Stan organizacyjny polskich związków sportowych na dzień 15.06.1974 r.*, k. 58; także: *Polska Federacja Sportu przedstawia plan działania*, „Przegląd Sportowy”, nr 147, 18–19 sierpnia 1973, s. 2.

38 AAN, Polska Federacja Sportu, sygn. 2/1, *Stan organizacyjny Polskiej Federacji Sportu*, k. 53.

39 Ibidem, k. 54.

40 Ibidem, k. 54.

41 A. Nowakowski, op. cit., s.108.

42 *Polska Federacja Sportu przedstawia plan działania*, „Przegląd Sportowy”, nr 147, 18–19 sierpnia 1973, s. 2.

43 AAN, GKKFiT, sygn. 1/168, *Informacja o realizacji uchwały nr 86 Rady Ministrów z dnia 6 kwietnia 1973 r. w sprawie dalszego rozwoju kultury fizycznej*, k. 18; także: AAN, GKKFiT, sygn. 26/42, *Program rozwoju sportu ze szczególnym uwzględnieniem okresu przygotowań do Igrzysk Olimpijskich 1980 r.*, k. 336.

GKKFiT był równocześnie prezesem PKOl. Oficjalnie, Bolesław Kapitan stanowisko to objął na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym PKOl, zorganizowanym 29 czerwca 1973 r. Wtedy też określono nowy zakres zadań PKOl. Ponieważ PFS przejęła przygotowania reprezentacji do igrzysk olimpijskich, PKOl pozostało prowadzenie działań propagujących ideę olimpijską, przygotowanie programu pozasportowego na igrzyska oraz gromadzenie funduszu olimpijskiego⁴⁴. To ostatnie zadanie oznaczało także utrzymywanie kontaktów z Polonią zagraniczną. Reorganizacja sportu sprowadziła zadania PKOl – jak to określił sekretarz generalny tej instytucji, Stanisław Drążdżewski – do działalności propagandowej⁴⁵. W gruncie rzeczy, podobnie jak w okresie stalinizmu, PKOl odsunięto od merytorycznego wpływu na sport.

Już po roku funkcjonowania PFS okazało się, że nowy system nie spełniał zamierzonych celów. Zgodnie z założeniami, członkami federacji miały być sekcje, w których osiągnąć wyniki przynajmniej na poziomie rekordów powiatu. To wymaganie miało „pobudzać zdrowe ambicje mniejszych klubów sportowych”. Tylko te jednostki miały otrzymywać dofinansowanie działalności. Jednak w praktyce, w województwach, w których było niewiele klubów, na przykład w Białostockiem, wszystkie znajdowały się pod patronatem federacji. W kraju dochodziło także do likwidacji małych klubów i wzmacniania dużych, które przejmowały sportowców z mniej znaczących ośrodków sportowych⁴⁶.

Sytuację w zarządzaniu sportem skomplikowała także reforma administracji lokalnej z 1972 r. Bowiem GKKFiT na rzecz gminy utracił organy terenowe. W efekcie, instytucja ta nie mogła bezpośrednio kierować pracą administracji sportowej w terenie⁴⁷.

Od 1 czerwca 1975 r. obowiązywał dwustopniowy podział administracyjny kraju. Zlikwidowano powiaty, liczbę województw zwiększono do 49. Zmiany administracyjne wymuszały konieczność dostosowania struktur organizacyjnych sportu wyczynowego do nowego podziału kraju. Jednakże ze względu na zbliżający się termin Igrzysk Olimpijskich w Montrealu działania te ograniczono do „niezbędnego minimum”. Dlatego wojewódzkie federacje sportu przyjęły międzywojewódzki charakter.

44 *PKOl na nowej drodze*, „Przegląd Sportowy”, nr 112, 30 czerwca – 1 lipca 1973 r., s. 2.

45 *Polski Komitet Olimpijski przed nowymi zadaniami*, „Przegląd Sportowy”, nr 213, 20 listopada 1973 r., s. 2.

46 *Problemy federacji z pozycji wojewódzkiej*, „Przegląd Sportowy”, nr 210, 18 października 1974 r., s. 4.

47 A. Nowakowski, op. cit., s. 113.

Po wprowadzeniu reformy administracyjnej we wszystkich 49 urzędach wojewódzkich oraz w urzędach miejskich miast powyżej 150 tys. mieszkańców miały powstać wydziały kultury fizycznej i turystyki. Natomiast w miastach liczących 20-150 tys. mieszkańców sprawy kultury fizycznej i turystyki powierzano wydziałom kultury, kultury fizycznej i turystyki. Wydziały te podlegały odpowiednim wojewodom⁴⁸. W istocie prowadziło to do zwiększenia centralizacji zarządzania sportem, osłabiało pozycję GKKFiT i zmniejszało wpływ kierownictwa tej instytucji na pracę aparatu terenowego⁴⁹.

Tymczasem, w uchwale GKKFiT z 26 czerwca 1975 r. stwierdzono, że decyzje władz podjęte w związku z nowym podziałem organizacyjnym umocniły „rangę kultury fizycznej”⁵⁰. W dokumencie tym określono także polityczne znaczenie kultury fizycznej w państwie. Bowiem zamierzano ją wykorzystać „dla wychowania i kształtowania postaw moralnych i społecznych”⁵¹.

19 kwietnia 1977 r. Biuro Polityczne KC PZPR podjęło uchwałę „w sprawie dalszego rozwoju kultury fizycznej”. W historii Polski Ludowej był to drugi dokument tak wysokiej rangi dotyczący tego obszaru życia społecznego. Wcześniej uchwałę w sprawach związanych z kulturą fizyczną BP KC PZPR wydało we wrześniu 1949 r. Najwyższe władze partii podkreśliły „szczególne miejsce” sportu kwalifikowanego „w znaczeniu ideologiczno-wychowawczym jak i propagandowo-widowiskowym”⁵². Ta swoista nobilitacja sportu wyczynowego wynikała ze znaczenia, jakie rządzący przypisywali zbliżającym się Igrzyskom Olimpijskim w Moskwie w 1980 roku. W uchwale BP KC PZPR z września 1949 r. podkreślali oni, że sport masowy miał być „siłą napędową” rozwoju sportu wyczynowego. Natomiast w 1977 r. relacje te zmieniono. To sport wyczynowy miał wpływać „pobudzająco na masowy ruch sportowy”⁵³. Występy sportowców w Moskwie miały służyć m.in. „dalszemu pogłębieniu braterstwa polsko-radzieckiego i przyjaznej współpracy polskiej młodzieży z młodzieżą wszystkich państw biorących udział w igrzyskach”⁵⁴. Biuro Polityczne KC PZPR w uchwale zapowiedziało także ko-

48 Ibidem; A. Nowakowski, op. cit., s. 115.

49 A. Nowakowski, op. cit., s. 115.

50 Uchwała GKKFiT z 26 czerwca 1975 r., „Przegląd Sportowy”, nr 124, 27 czerwca 1975 r., s. 2.

51 Ibidem.

52 Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie dalszego rozwoju kultury fizycznej, [w:] L. Szymański, op. cit., s. 175.

53 Ibidem.

54 W. Zrobik, Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR. Szerzej i lepiej, „Przegląd Sportowy”, nr 78, 21 kwietnia 1977 r., s. 3.

nieczność „dalszego doskonalenia modelu organizacyjnego sportu kwalifikowanego”⁵⁵.

Według szacunków kierownictwa PZPR, w latach siedemdziesiątych nastąpiło znaczne ożywienie turystyki krajowej i zagranicznej. W 1960 r. przyjechało do Polski ok. 184 tys. osób, tymczasem w 1977 r. nasz kraj odwiedziło około 9,6 milionów turystów⁵⁶. W opinii władz, dotychczasowe struktury, gdzie od 1960 r. jeden urząd zarządzał sprawami kultury fizycznej i turystyki, były niewydolne. W tej sytuacji Wydział Organizacji Społecznych Sportu i Turystyki KC PZPR wystąpił z wnioskiem o powołanie „centralnego organu administracji państwowej dla spraw kultury fizycznej i sportu oraz takiegoż organu dla spraw turystyki”⁵⁷. Według instrukcji partyjnych zmiany te przygotowywano z myślą o „zapewnieniu warunków sprzyjających pełnej realizacji zadań wytyczonych postanowieniami Biura Politycznego KC PZPR”. Chodziło tutaj o wytyczne ze stycznia 1973 r. oraz uchwałę BP KC PZPR z 1977 r. Przy konstruowaniu nowej struktury zarządzania kulturą fizyczną i turystyką korzystano z doświadczeń innych krajów socjalistycznych, NRD, Węgier, Rumunii i ZSRR. Projekt zmian musiał uzyskać akceptację BP KC PZPR oraz sekretarzy i członków Sekretariatu KC PZPR⁵⁸. W sprawie restrukturyzacji przeprowadzono także konsultacje z aktywnym partyjnym, państwowym i sportowym. Opinie przedstawiali m.in. sekretarze komitetów wojewódzkich PZPR, kierownictwa GKKFiT, PFS i Centrali Turystycznej „Orbis” oraz wojewódzkich federacji sportu⁵⁹.

Rządzący wskazywali, że efektem zmian organizacyjnych miały być m.in. oszczędności, uproszczenie struktur⁶⁰, ale przede wszystkim „zapewnienie kompleksowego, jednolitego zarządzania sprawami sportu i umocnienia kierowniczej roli organów administracji państwowej (...)”. Tłumacząc z żargonu partyjnego należy wyjaśnić, że oznaczało to nasilenie centralnego zarządzania kulturą fizyczną i turystyką. Absurdalnie brzmiało więc twierdzenie rządzących, że jakoby zmiany te sprzyjały „pogłębieniu więzi ze społecznym ruchem sportowym”⁶¹.

55 Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie dalszego rozwoju kultury fizycznej, [w:] L. Szymański, op. cit., s. 179.

56 AAN, KC PZPR, sygn. XI/956, *Propozycje zmian w strukturze i zasadach funkcjonowania organów kierujących kulturą fizyczną i turystyką*. Warszawa luty 1978, k. 3.

57 Ibidem, k. 4.

58 Ibidem, k. 1.

59 Ibidem, k. 7.

60 Ibidem, k. 5, 8.

61 Archiwum Ministerstwa Edukacji Narodowej w Warszawie (dalej: ArMEN), GKKFiS, sygn. 1/270, t. 1, *Notatka w sprawie zmian w systemie kierowania sportem wyczynowym na szczeblu centralnym, wynikających z utworzenia Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu*, karty nienumerowane.

26 maja 1978 r. Sejm wydał ustawę, w której powoływano centralny, kolegialny organ administracji państwowej podległy Prezesowi Rady Ministrów – Główny Komitet Kultury Fizycznej i Sportu, zlikwidowano natomiast GKKFiT. Sprawami turystyki miał się zajmować oddzielny organ – Główny Komitet Turystyki⁶². Przewodniczącym GKKFiS został Marian Renke⁶³. Uchwały zostały przyjęte, przy sprzeciwie posła koła poselskiego „Znak”, Ryszarda Bendera. W nazwie nowej instytucji, GKKFiS, zachodziła sprzeczność natury semantycznej. Bowiem pojęcie „kultura fizyczna” obejmowało swoim zasięgiem także „sport”⁶⁴. Jednak było to świadome działanie rządzących, którzy w ten sposób próbowali podkreślić szczególne znaczenie tego obszaru kultury fizycznej. W Wydziale Organizacji Społecznych Sportu i Turystyki KC PZPR argumentowano więc: „aczkolwiek sport stanowi część pojęcia «kultura fizyczna» – proponuje się nadanie nazwy «GKKFiS» dla podkreślenia szczególnego miejsca, jakie zajmuje sport i dania wyrazu idei ściślejszego zespolenia dotychczas istniejących organów”⁶⁵.

W dokumentach określających zasady funkcjonowania GKKFiS dostrzegamy polityczną zależność tego urzędu. W Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 12 lipca 1978 r. „w sprawie szczegółowego zakresu działania Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu” instytucji tej przypisano konieczność określania kulturze fizycznej zadań „w ramach narodowych planów społeczno-gospodarczych” i „wytyczanie kierunków oraz zapewnianie warunków pracy ideowo-wychowawczej w dziedzinie kultury fizycznej i sportu”⁶⁶. Natomiast w „Regulaminie Organizacyjnym Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu” zapisano, że aparat wykonawczy tej instytucji w pierwszej kolejności miał realizować „politykę społeczną i gospodarczą określoną uchwałami oraz wytycznymi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”⁶⁷. Skądinąd, było to zgodne z Konstytucją PRL, bowiem poprawka z 1976 r. sankcjonowała „prze-

62 ArMEN, GKKFiS, sygn. 52/1, *Ustawa z dnia 26 maja 1978 r. o utworzeniu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu*, karty nienumerowane; także: *Ustawa z dnia 26 maja 1978 r. o utworzeniu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu*, Dz. U. 1978, nr 14, poz. 59.

63 Marian Renke przewodniczącym Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu, „Przegląd Sportowy”, nr 126, 27 czerwca 1978 r., s. 1.

64 A. Nowakowski, op. cit., s. 119; J. Gaj, op. cit., s. 122.

65 AAN, KC PZPR, sygn. XI/956, *Propozycje zmian w strukturze i zasadach funkcjonowania organów kierujących kulturą fizyczną i turystyką*. Warszawa luty 1978, k. 9.

66 *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12 lipca 1978 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu*, Dz. U. 1978, nr 18, poz. 82.

67 ArMEN, Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki, sygn. 253/1, *Regulamin organizacyjny Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu*, karty nienumerowane.

wodnią” rolę PZPR w państwie⁶⁸. W kompetencjach przewodniczącego GKKFiS znajdował się zapis nakazujący mu podejmowanie decyzji i postanowień „wynikających ze stosunku do instancji partyjnych, organów władzy oraz naczelnych, centralnych i terenowych organów administracji państwowej”⁶⁹. W rzeczywistości, nowe regulacje prawne zwiększały stopień centralnego sterowania kulturą fizyczną. Tą swoistą omnipotentę władzy w zakresie kultury fizycznej rządzący wykorzystywali m.in. w sportowych i pozasportowych przygotowaniach do Igrzysk Olimpijskich. W wielu sytuacjach ten centralizm przyjmował wręcz absurdalny charakter. Przykładem było formalne podporządkowanie PKOl przewodniczącemu GKKFiS⁷⁰. W rzeczywistości, mieliśmy sytuację, w której ta instytucja pełniła „fasadowy” charakter. Jej formalne istnienie, podobnie jak w okresie stalinizmu, potrzebne było jedynie do udziału sportu polskiego w międzynarodowym ruchu olimpijskim.

W sytuacji, kiedy GKKFiS przejmował dotychczasowe kompetencje PFS, istnienie tej instytucji były bezzasadne. Dlatego oficjalnie 21 września 1978 r. na XII posiedzeniu PFS zakończono jej działalność. Zdecydowano jednak o pozostawieniu wojewódzkich federacji sportu, które miały „kierować i koordynować” sportem kwalifikowanym w województwach⁷¹. Utrzymano także wydziały kultury fizycznej i turystyki przy urzędach wojewódzkich. Na I plenarnym posiedzeniu GKKFiS przewodniczący M. Renke podkreślił także konieczność zwiększenia zakresu samodzielności i kompetencji polskich związków sportowych⁷².

Pod koniec lat siedemdziesiątych w Polsce nasilił się kryzys gospodarczy. Jednocześnie narastała opozycja wobec władz, społeczeństwo odważniej eksponowało postawy religijne oraz negatywne stanowisko wobec rządzących. Katalizatorem zmian była pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Polski w 1979 r. W następnym roku, wprowadzona przez rząd podwyżka cen mięsa, wywołała masowe strajki w całym kraju. Zakończyły się one nieoczekiwanym sukcesem robotników. Podpisano umowy między stroną rządową a międzyzakładowymi komitetami strajkowymi. Władze m.in. zobowiązały się do rejestracji niezależnych związków zawodowych. Na początku września 1980 r. ze stanowiska I sekretarza

68 A. Nowakowski, op. cit., s. 122.

69 Ibidem.

70 ArMEN, Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki, sygn. 253/1, *Wykaz jednostek podporządkowanych i bezpośrednio kontrolowanych*, karty nienumerowane; A. Nowakowski, op. cit., s. 123.

71 *Polska Federacja Sportu przestała istnieć pozostał bogaty dorobek i doświadczenia*, „Przegląd Sportowy”, nr 189, 22 września 1978 r., s. 1.

72 *Inauguracyjne Plenum GKKFiS. Wszystkie siły dla rozwoju wychowania fizycznego i sportu*, „Przegląd Sportowy”, nr 194, 29 września 1978 r., s. 1.

KC PZPR usunięto E. Gierka. Zastąpił go Stanisław Kania⁷³. Jednak biegu wydarzeń zapowiadających zmiany nie można było zatrzymać.

W gruncie rzeczy porażką organizatorów zakończyły się także zorganizowane na przełomie lipca i sierpnia 1980 r., przy ogromnym zaangażowaniu państw socjalistycznych, Igrzyska Olimpijskie w Moskwie. Jesień zmian w kraju musiała także dotknąć kulturę fizyczną w Polsce. Słysząc było spontaniczne głosy nawołujące do głębokich reform tego sektora życia. Postulowano likwidację fikcyjnych etatów sportowców w zakładach pracy, zmianę sposobu finansowania sportu wyczynowego, a nawet wprowadzenie zawodowstwa. Do GKKFiS z różnych środowisk trafiały propozycje wprowadzenia reform w sporcie⁷⁴. Swoistym „znakiem czasu” był list byłego „wieloletniego prezesa RKS «Orzeł»” skierowany do władz sportowych, w którym pisał: „W wyniku wydarzeń, jakie miały miejsce w naszym Kraju, nadszedł okres odnowy na wszystkich odcinkach życia. Nie ominęło to również sportu. (...) Zaszła konieczność dokonania w sporcie polskim wielu zmian organizacyjnych, zlikwidowania wypaczeń i nieprawidłowości, zaprowadzenia daleko idących oszczędności, oczyszczenia atmosfery wokół sportu”⁷⁵. Do listu autor dołączył propozycję nowego modelu organizacyjnego sportu. Jednak na realizację tego i podobnych postulatów trzeba było jeszcze poczekać.

Podsumowując należy stwierdzić, że organizacja kultury fizycznej w Polsce, w dekadzie E. Gierka, była podporządkowana realizacji celów politycznych władz. Scenariusze tych zmian pisano w Sekretariacie i Biurze Politycznym KC PZPR. Równocześnie rządzący stwarzali pozory, że reorganizacji dokonywano według pomysłów przedstawicieli ruchu sportowego. Pewnym zaskoczeniem może być fakt, że w dziesięcioleciu, w którym – wydawałoby się – nastąpiło pewne rozluźnienie skostniałego systemu politycznego, w organizacji sportu rządzący stosowali wzory bardziej pasujące do okresu stalinizmu. Przykładem może być zwiększanie centralizacji zarządzania, czy też sprowadzenie zadań PKOl do działań propagandowych. Jednocześnie, przedstawiciele władzy wielokrotnie posługiwali się hasłem bez pokrycia w rzeczywistości, o znaczeniu tzw. aktywu społecznego w sporcie. Przyznanie w 1974 r. organizacji Igrzysk Olimpijskich w 1980 r. Moskwie, sprawiło, że priorytetem władzy, zainteresowanej osiągnięciem sukcesu

73 W. Roszkowski, *Historia Polski 1914-1998*, Warszawa 1999, s. 353 i nast.

74 ArMEN, GKKFiS, sygn. 1/283, *Pismo ministra przemysłu maszynowego do przewodniczącego GKKFiS z dnia 8 października 1980 r.*, karty nienumerowane; ArMEN, GKKFiS, sygn. 1/283, *Pismo Urzędu Wojewódzkiego w Opolu do zastępcy przewodniczącego GKKFiS z dnia 3 listopada 1981 r.*, karty nienumerowane.

75 ArMEN, GKKFiS, sygn. 1/283, *Dotyczy: nowego modelu sportu w Polsce Ludowej*, karty nienumerowane.

sportowego, stał się sport wyczynowy. Znalazło to odbicie w strukturze organizacyjnej. W nazwie instytucji zarządzającej, wbrew logice, wyodrębniono sport – powstał Główny Komitet Kultury Fizycznej i Sportu. Aparat wykonawczy tego komitetu w pierwszej kolejności miał realizować wytyczne PZPR.

Sport administration in Poland during the Edward Gierek decade

Summary

Edward Gierek's team made efforts to try to reform the organizational structure of Polish sport. They intended to strengthen central administration of professional sport. Officially, a scheme of the reforms was to be prepared by the Party and Government Commission appointed by the Cabinet. A decision to establish such a commission was made by Secretarial Central Committee of the Polish United Workers' Party. However, before starting any work on this project, final results were already composed. They were prepared at the Polish United Workers Party's Central Committee's Propaganda Department. The appointment of a collegiate body was to look like an authentic and spontaneous activity of the people participating and working within its structure.

After the end of the Olympic Games in Munich, a previous president of GKKFiT (General Committee for Physical Culture and Tourism), Włodzimierz Reczek, was dismissed. E. Gierek's "man" was to administer the office and changes in sport. The office of GKKFiT's president was taken by an experienced party activist Bolesław Kapitan. The first significant change was the establishment of Polish Sport Federation in 1973, which was to administer qualified sport. At the same time, similar to the times of Stalinism, a role of the Polish Olympic Committee was minimized.

In 1974, Moscow was granted the right to organize the Olympic Games of 1980. Professional sport became a priority for the authorities. It was even emphasized in the very name of a new entity appointed in 1978 – General Committee of Physical Culture and Sport. Despite the fact that sport is contained only in the concept of physical culture, the authorities knowingly decided to include this word therein. In the same year, the Polish Sport Federation was abolished. GKKFiS (General Committee of Physical Culture and Sport) officials were to follow the Polish United Workers Party's directives.

Управление спортом в Польше в декаде Эдуарда Герека

Резюме

Команда Герека предприняла попытки реформировать организационную структуру спорта. Они намеревались укрепить центральное руководство делами рекордистского спорта. Официально, программу реформ должна была подготовить Правительственно-партийная комиссия, созданная Советом Министров. Решение о создании этой комиссии принял Секретариат ЦК ПОРП. Однако, перед тем, как начать работу, были готовы конечные выводы. Их подготовили в Отделе пропаганды и агитации ЦК ПОРП. Создание коллегиального органа должно было создавать видимость действительного и стихийного действия людей, участвующих в работе этого коллектива.

После окончания Олимпийских игр в Мюнхене был снят с должности прежний председатель Главного комитета физкультуры и туризма, Владимир Речек. Управлением и изменениями в спорте должен был руководствовать „человек Герека”. В должность председателя Главного комитета физкультуры и туризма вступил опытный работник партийного аппарата, Болеслав Капитан. Первым значимым изменением было создание в 1973 г. Польской федерации спорта, организации, которая должна была управлять квалифицированным спортом. Одновременно, подобно тому как в период сталинизма, была сведена к минимуму роль Польского олимпийского комитета.

В 1974 г. Москве предоставили право организовать олимпийские игры в 1980 году. Приоритетом властей стал рекордистский спорт. Это было экспонировано даже в названии нового учреждения, созданного в 1978 г. – Главном комитете физкультуры и спорта. Несмотря на факт, что спорт помещается в понимании физической культуры, власти сознательно решили поместить это слово. В этом же году была ликвидирована Польская федерация спорта. Работники Главного комитета физкультуры и спорта должны были руководствоваться директивами ПОРП.

JAN GODLEWSKI

Białystok

SOS „KOTWICA” – DZIAŁANIA BIAŁOSTOCKIEJ SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA WOBEC KOŚCIOŁA I „DZIAŁACZY KOŚCIELNYCH” W CHOROSZCZY W DRUGIEJ POŁOWIE LAT OSIEMDZIESIĄTYCH

Patriotyczny i prosolidarnościowy wystrój otoczenia kościoła w Choroszczy, jaki pojawił się po śmierci ks. Jerzego Popiełuszki oraz msze za ojczyznę, stały się dla SB pretekstem do przeprowadzenia paroletniej akcji zaszyfrowanej: „SOS KOTWICA”, tj. sprawy operacyjnego sprawdzenia¹ o kryptonimie wziętym z symbolu Polski Walczącej. Działania SB objęły na początku przede wszystkim księży, zwłaszcza aktywniejszych, a następnie grono ludzi skupionych w Domowym Kościele i żywo uczestniczących w religijnym i patriotycznym życiu parafii. Choć obraz zawarty w artykule był jedynie fragmentem małomiasteczkowej rzeczywistości w końcu lat 80. i – co trzeba koniecznie podkreślić – widzianej oczami bezpieki, to wyraźnie pokazuje on metody aparatu bezpieczeństwa w schyłkowych miesiącach komunizmu.

Kończył się orwellowski rok 1984. Ostatnie jego miesiące – czas żałoby po ks. Jerzym Popiełuszcze – były szczególnie ponure. Jak w wielu miejscach w Polsce,

¹ „Sprawa operacyjnego sprawdzenia” (SOS) to jedna z kategorii działań operacyjnych SB; w przypadku „Kotwicy” wcale dobrze udokumentowana w odróżnieniu od szcątkowo tylko zachowanych „spraw operacyjnego rozpracowania” (SOR) lub „spraw obiektowych” (SO), nieco więcej o różnych materiałach wytworzonych przez służbę bezpieczeństwa, a znajdujących się w Archiwum IPN w Białymstoku: T. Danilecki, *Działania służby bezpieczeństwa wobec NSZZ „Solidarność” regionu Białystok w latach 1980–1981*, s. 43, [w:] *Początki „Solidarności” w północno-wschodniej Polsce*, Białystok 2005.

tak i w parotysięcznym podbiałostockim miasteczku Choroszcz, przy kościele pojawił się symboliczny brzozyowy krzyż poświęcony pamięci kapłana. Grono parafian dbało o to miejsce i każdego miesiąca organizowało msze za ojczyznę. Patriotyczne i solidarnościowe hasła bardzo szybko zwróciły uwagę SB. Między posterunkiem MO w Choroszczy a różnymi komórkami SB w Białymstoku krążyły notatki służbowe, donosy, instrukcje, polecenia i wnioski. Rozpoczęto regularne „zabezpieczanie operacyjne” każdej mszy za ojczyznę i inwigilację „wrogiej” grupy. Sądząc po liczbie „notatek służbowych” w „zabezpieczenie” mszy SB włożyła chyba najwięcej wysiłku. Zwykle „zabezpieczający” podawał zwierzchnikom przybliżoną liczbę wiernych w kościele i często ich wiek. Czytamy oto, że w czasie jednej z mszy za ojczyznę było 350 wiernych w wieku 17–59 lat². Zdumiewa „rzetelność” wykonanej roboty. Oczywiście ani liczba, ani tym bardziej wiek ludzi zgromadzonych w trójnawowym kościele, nie były możliwe do ustalenia. Nie to było zresztą najważniejsze dla obserwatora, ale treść kazań, wystrój kościoła i wygląd jego otoczenia, czyli trzy rzeczy, które najbardziej niepokoiły SB. Kazania podczas mszy zawsze miały akcenty patriotyczne, a często i polityczne. 25 stycznia 1987 r. msza za ojczyznę była odprawiana w rocznicę wybuchu powstania styczniowego. Długie kazanie o treści historyczno-patriotyczno-religijnej zostało wygłoszone przez wikarego, ks. Czesława Walentowicza. Nie dość, że zawierało stwierdzenia, iż w 1863 r. naród polski chciał zerwać okowy nałożone przez Moskali, to zostało zakończone w następujący sposób: „Wierni pytają, dlaczego w tym roku w symbolicznym żłobku nie ma baranów i wołów, barany i woły są przy innym żłobie i to wystarczy”³. Dalej informator pisze: „Na zakończenie mszy odśpiewano «Boże coś Polskę» ze zmienionym refrenem. Ksiądz też śpiewał. W trakcie tego ksiądz podniósł palce w kształcie V, między którymi umieścił krzyż”. Donos był opatrzone krótkim komentarzem: „Kazanie księdza nie wywołało na wiernych praktycznie żadnego wrażenia. Msza trwała ok. 75 min. Natychmiast po jej zakończeniu wierni rzucili się do drzwi, co świadczy o tym, że byli znudzeni jej przebiegiem”⁴. W innej „notatce” donosiciel z satysfakcją zauważa: „W trakcie mszy [ks.] Jaroma śpiewał pieśni kościelne przy asyście zespołu – elektryczna gitara, organy, perkusja. Brzmienie pieśni wywołało zdziwienie i dezorientację wśród wiernych – głównie z sąsiednich wiosek; ludzie oglądali się na siebie zaskoczeni, komentowali, śmieli

2 AIPN Bi 009/512 s. 5 (wszystkie podawane w artykule strony są opatrzone numeracją wprowadzoną w źródle przez archiwistów IPN); występującą w źródle różną pisownię oznaczającą tajnego współpracownika ujednolicono do przyjętej w literaturze postaci skrótu pisanego dużymi literami: TW.

3 AIPN Bi 012/1480, s. 19.

4 Ibidem, s. 19.

się. Nowa formuła śpiewu nie została zaaprobowana ze względu na knajpiane [sic!] brzmienie zespołu”⁵.

Zdarzało się, że donosiciel nie był należycie przygotowany do „służby” w czasie nabożeństwa, bo z tego co się działo w kościele, nie za wiele rozumiał. W jednej z notatek pisze: „W trakcie mszy ksiądz oprócz kazania i czynności liturgicznych nic nie robił, siedząc na ławeczce obok ołtarza. Pieśni śpiewał zespół młodzieżowy, wierni czytali Biblię i intencje”⁶. Z pewnością natomiast zrozumiał, kogo dotyczyła jedna z intencji podczas modlitwy wiernych: „módlmy się i za tych, którzy przyszli do kościoła służbowo”⁷. W innej milicyjnej notatce czytamy: „W dniu 10.01.1987 około godziny 19-tej zauważyłem podczas patrolu wchodzącego do budynku plebanii w Choroszczy przebranego za Mikołaja mężczyznę. Ubrany był on w kapę księdzowską, przylepioną białą brodę, natomiast na głowie posiadał biskupią mirtę [sic!]. Podejrzewam, że był to przebrany za Mikołaja któryś z księży. Wcześniej na terenie kościoła musiała się odbyć choinka dla dzieci”⁸.

Znamienną cechą wielu donosów było gorliwe szukanie i skrzętne odnotowywanie rzekomych konfliktów między księżmi a wiernymi, a także wśród kleru. W parafii Choroszcz, wg informatora, proboszcz miał być skonfliktowany z młodymi księżmi, którzy „w czasie chodzenia po kolędzie nie chcą brać pieniędzy na remont klasztoru. Biorą jedynie opłaty za kolędę”⁹. „Młodzi księża psioczą również na proboszcza, że mają zimno w zamieszkałych przez nich pokojach. Dlatego też uciekają z plebanii do ludzi, aby chociaż trochę się ogrzać. Wizyty u ludzi nie mają jedynie charakteru towarzyskiego. Przykładowo ks. Wojciech Wysocki był w dniu 25.12.1986 r. na zebraniu działaczy byłej S (...)”¹⁰.

Znakomicie nadającym się do „operacyjnego” wykorzystania polem konfliktów były parafialne finanse. Miejscowy milicyjny stały informator SB, starszy sierżant A. Waszewski, w swojej „notatce służbowej” pisze, że podczas kazania proboszcz ks. Piotr Bożyk miał zwrócić się do wiernych, by na tacę nie kładli banknotów zmiętych i brudnych. „Oświadczenie to wywołało oburzenie i pośmiewisko, że już nawet wybredza odnośnie pieniędzy ofiarowanych na tacę”¹¹. Niestety nie wiemy, czym owo „oburzenie wiernych” i „pośmiewisko” miały się

5 Ibidem, s. 85.

6 Ibidem, s. 19.

7 Ibidem, s. 19.

8 Ibidem, s. 8.

9 Ibidem, s. 16.

10 Ibidem, s. 21.

11 Ibidem, s. 15.

objawiać. Innym razem „obużenie wśród wiernych” [pisownia oryginalna] miało wywołać ogłoszenie proboszcza o rocznej składce na remont klasztoru po 5 tys. złotych od rodziny. „Parafianie – czytamy dalej w donosie – zarzucają proboszczowi że pieniądze te przegrywa w karty”¹². Oprócz pieniędzy na klasztor proboszcz miał również przegrać w karty pianino z plebanii. O przypadkach księży przegrywających w karty parafialne pieniądze słyszało się i w innych parafiach, np. w podbiałostockim Wasilkowie. Tam proboszcz, oprócz tego, że miał się dopuścić defraudacji pieniędzy, to jeszcze dodatkowo „handlował kozuchami”. Nie miał znaczenia fakt, że nie było w tych pomówieniach żdźbła prawdy. Na przykład proboszcz Choroszczy nie mógł grać w karty, bo nie umiał i nigdy się nie nauczył. Jednak owe „sensacje” szybko rozchodziły się w małomiasteczkowych społecznościach i były skutkiem zarówno łatwowierności parafian jak i dobrej roboty „aktywu na dole”, to jest milicji, jej informatorów, ormowców oraz tajnych współpracowników. Służba bezpieczeństwa sumiennie wypełniała wytyczne swego szefa z MSW. W instrukcji pracy na rok 1987 gen. Władysław Ciastoń zobowiązuje podległe jednostki SB, by „(...) podejmować kompleksowe działania polityczno-operacyjne wobec duchownych mających ściśle powiązania z opozycją i strukturami podziemnymi celem zneutralizowania ich działalności i ewentualnego kompromitowania w środowisku (...), wykorzystać operacyjnie konflikty wewnątrzkościelne i na linii kościół – wierni, pomiędzy Kościołem Rzymskokatolickim a innymi kościołami i wyznaniem (...). Podejmować kombinacje i gry operacyjne prowadzące do dezintegracji i neutralizacji osób zaangażowanych we wrogą działalność (...) jednocześnie wspierać politycznie, administracyjnie i operacyjnie księży prezentujących pozytywne postawy i inicjatywy (...). Przedstawione zadania mogą być efektywnie realizowane tylko przy szerokim i pogłębionym rozpoznaniu zamierzeń przeciwnika i jego możliwości wykonawczych. Warunkiem takiego rozpoznania jest dobrze zorganizowana i właściwie rozmieszczona sieć osobowych źródeł informacji (...). W większym niż dotychczas stopniu skupić posiadane siły i środki na operacyjnym opanowaniu kluczowych struktur kościelnych, ogniw dyspozycyjno – organizacyjnych i ruchów przykościelnych. W tym zakresie współdziałać z innymi pionami organizacyjnymi SB”¹³.

Od początku 1987 r. msze za ojczyznę są „zabezpieczane” już nie tylko przez miejscowy posterunek milicji, ale i przez przyjeżdżających z Białegostoku etatowych pracowników SB. Notatki służbowe stały się dłuższe i szczegółowsze, a msze

12 Ibidem, s. 21-22.

13 AIPN Bi 0037/199/4/CD: Wytyczne Szefa Służby Bezpieczeństwa MSW do pracy na rok 1987, s. 14-17.

były nagrywane na taśmie magnetofonowej. Do tego czasu typowe notatki służbowe najczęściej prezentowały ogólne wrażenie dotyczące kazań. Na przykład: „(...) w około 30-minutowym wystąpieniu bardzo niespójnym rozwlekłym, nużącym było szereg bardzo złośliwych podtekstów politycznych”¹⁴. Od 1987 r. informacje przesyłane przełożonym zawierały całe dokładne cytaty pochodzące z kazań oraz dość precyzyjne opisy wyglądu miejscowych lub przyjezdnych księży odpowiadających mszę. Jeden z nich – ks. Edward – tak oto został scharakteryzowany przez pracownika SB [pisownia oryginalna]: „(...) Jest to duchowny młody około 20-25 lat, wysoki około 190-192 cm wzrostu, gęstą ma czuprynę, kręcącą i grzywa opadająca na czoło, nos duży na końcu zakończony typowo. Przy wymowie nie wymawiał głoski «i» tak jakby miał kłopoty z nosem, mówił nosowo, sylwetka szczupła”¹⁵. Nieco dalej w tejże samej notatce służbowej czytamy: „(...) następnie wystąpił mężczyzna o imieniu Tolek (wiek około 20-25 lat, wzrost 150-156 cm, włosy ciemne lekko łysiejący na skroniach) przedstawił on pieśni, które śpiewa cała Polska (wszystkie nagrane na taśmę). Pieśni poruszały problemy wolności, ojczyzny itp. (...). Na zakończenie ks. Walentowicz podziękował wszystkim za wspólną modlitwę a szczególnie ks. Edwardowi i Tolkowi mówiąc «Myślę że powrócą do domu szczęśliwie i bezpiecznie (...) dziękuję panom na służbie, dobrze byłoby gdyby zaczęli się jeszcze modlić wspólnie, tobyśmy byli zadowoleni». Następnie odśpiewano «Boże coś Polskę», podnosząc przy tym palce w kształcie litery V z zatkniętym krzyżem w środku”¹⁶. Notatkę tę kończy akapit: „W czasie mszy obecnych było około 600–700 osób w tym duża grupa młodzieży szkolnej ze szkół średnich. Osoby starsze wiekiem w trakcie występu Tolka opuszczaly kościół znużone tym występem. Nad ołtarzem między dwoma filarami wisiał transparent wielkości ok. 1,5 metra na 1 metr z białego płutna [pisownia oryginalna] z wizerunkiem ks. Jerzego Popiełuszki i napisem «Przynoszę Wam Moją Solidarność». Słowo «Solidarność» było napisane czerwonymi literami w sposób stylizowany. Innych dekoracji w kościele nie zauważyłem”¹⁷.

Oprócz treści kazań SB interesował też wystrój wnętrza kościoła. Baczną uwagę zwracano na wygląd bożonarodzeniowego żłóbka, grobu Bożego oraz aktualne dekoracje w czasie mszy za ojczyznę i uroczystości rocznicowe (rocznica powstania styczniowego, odzyskania niepodległości, 3 Maja, itd.). 19 stycznia 1987 r. szeregowy Mieczysław Bartoszewicz – inspektor SB z Rejonowego Urzędu

14 AIPN Bi 012/1480, s. 33.

15 Ibidem, s. 34.

16 Ibidem, s. 34.

17 Ibidem, s. 34.

Spraw Wewnętrznych w Białymstoku – złożył porucznikowi J. Smółce raport z „operacyjnego zabezpieczenia mszy”, która się odbyła dzień wcześniej: „(...) żłobek umieszczony w lewej nawie zawiera napis czcionką tzw. Solidarności o treści «Pozwólcie nam żyć» oraz «Lulajże Jezuniu na polskiej ziemi choć głodno i chłodno, lecz między swemi»”¹⁸

Natomiast w innym meldunku z końca kwietnia 1988 r. znajdujemy informację, że na lewym filarze wisi biało-czarne płótno o rozmiarach 1 x 3 m a na nim data 11 listopada 1918 r., a pośrodku płótna „orzeł biały w koronie i czarnych obrączkach (kajdankach) na nogach”¹⁹. Po prawej stronie, naprzeciw, widniała biało-czerwona flaga, a pod nią fioletowe płótno o rozmiarach 1 x 2 m z naszytym znakiem Polski Walczącej tj. kotwicą i podpisem „Bóg, Honor, Ojczyzna”²⁰.

Najbardziej bodajże irytującą SB kwestią był wygląd otoczenia kościoła w Choroszczy. Świątynia znajduje się w centralnym punkcie miasteczka, przy rynku, gdzie zlokalizowanych było kilka sklepów, bank spółdzielczy, przystanek autobusowy oraz urząd miasta i gminy. W ciągu dnia przemieszczały się tamtędy setki ludzi, a niski kamienny parkan pozwalał prawie z każdego miejsca dostrzec symboliczny grób ks. Jerzego Popiełuszki i sporządzone solidarycą duże napisy na szarfach i transparentach w barwach narodowych. Podobny symboliczny grób w Wasilkowie – brzozowy krzyż z klepsydrą, umieszczony jednak nie przy kościele, ale na cmentarzu parafialnym, na skraju miasteczka – nie kłuł tak w oczy i nie był obiektem zainteresowania SB. W Choroszczy natomiast owego grobu, a zwłaszcza napisów na 3,5-metrowym brzozowym krzyżu SB zdecydowanie nie zamierzała zaakceptować. Według zebranych przez funkcjonariuszy informacji wygląd ów nieco się zmieniał w ciągu paru lat, ale jednak stale wisiało tam białe płótno o wymiarach 0,4 x 1,5 m z czerwonym napisem: „Solidarność” oraz transparenty z cytataми z kazań ks. Jerzego: „Przemoc nie jest oznaką siły lecz słabości” (2 x 2,5 m), „Bać się trzeba tylko Chrystusa za parę srebrników jałowego spokoju”. Poniżej ramion krzyża znajdowały się trzy tabliczki z napisami: „Śp. ks. Jerzemu Popiełuszcze bestialsko zamordowanemu przez funkcjonariuszy MSW, obrońcy wszystkich więzionych i prześladowanych za wolną Ojczyznę – Solidarność Choroszcz”, „Ks. Jerzy Popiełuszko – zamordowanemu przez wrogów naszej Ojczyzny obrońcy praw i godności człowieka, piewcy wolności. Rodacy”, „Ks. Jerzy Popiełuszko uprowadzony i zamordowany przez oficerów MSW. 19–30.10.84 r.” U podnóża krzyża znajdował się 2,5 x 1,5-metrowej wielko-

¹⁸ Ibidem, s. 17.

¹⁹ Ibidem, s. 88.

²⁰ Ibidem, s. 88.

ści znak kotwicy obłożony kamieniami i kwiatami. Inne napisy, jakie wynotowała SB to: „Życie jest jedno. Trzeba przeżyć je godnie – ks. J. Popiełuszko”, „Nie ma wolności bez Solidarności”, „Brońmy naszych kapłanów”, „Dajcie mi swoją Solidarność” (z wizerunkiem ks. Jerzego), „Zło dobrem zwyciężaj”. Z upływem czasu hasła się nawet radykalizowały: „Nie chcemy pijaństwa, nowych związków zawodowych i komunizmu: Solidarność Choroszcz”²¹.

W maju 1987 r. funkcjonariusz zauważył, że „aktualnie wiszące transparenty wykonane z białego płótna są czyste i świeże, co wskazuje, że zostały powieszone niedawno na miejscu poprzednich, na których były zacieki, przybrudzenia. (...) Powyższe dane wskazują na to, iż transparenty są ciągle odnawiane (prawdopodobnie wiesza się jedno, a w tym czasie pierze się lub przygotowuje inne)”²².

Ponieważ wszystko to działo się na terenie należącym do Kościoła, różnorakie działania sił bezpieczeństwa nie były skuteczne. Wywieranie presji na władze gminne i władze wojewódzkie, by coś z tym zrobiły, nie przynosiły rezultatu. Na początku 1987 r. doszło do spotkania I sekretarza KW PZPR Włodzimierza Kołodziejuka, wojewody białostockiego Mariana Gały oraz dyrektora Wydziału d/s Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku Jerzego Orlana z księdzem biskupem Edwardem Kisiem oraz ks. Cezarym Potockim, kanclerzem kurii. „Negatywny wystrój kościoła w Choroszczy” był jednym z tematów tego spotkania, które jednak nie przyniosło spodziewanych efektów. Wywnioskowano, że biskup wobec proboszcza Choroszczy niewiele może zrobić, bo ten ostatni na miesięczny wyjazd do siostry do USA otrzymał zgodę samego prymasa, ks. kardynała Glempa. Świadczy o tym komentarz por. J. Smółki umieszczony w tajnej notatce z 9.01.87 r., która nadeszła z Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych, informującej o wyjeździe kapłana za granicę. Smółko pisze: „Ks. Bożyk wyjeżdża za wiedzą swego biskupa i zgodą prymasa Polski (...) i dlatego biskup Kisiel nie ma mocy zmienić wystroju kościoła w Choroszczy”²³.

Msze za ojczyznę, wystrój wnętrza kościoła, a zwłaszcza wygląd jego otoczenia z symbolicznym grobem ks. Jerzego – czyli to, co trwało od 1984 r. nieprzerwanie już parę lat – białostocka służba bezpieczeństwa łączyła, jeszcze na początku 1987 r., z „bliższej nieznaną grupą osób w Choroszczy o nastawieniu prosolidarnościowym”²⁴. Gorliwy współpracownik SB, milicjant z posterunku MO

21 Ibidem, s. 41, 71 (wyciąg z informacji agenturalnej przekazanej przez TW „TAD”), 85.

22 Ibidem, s. 42.

23 Ibidem, s. 7, 18.

24 Ibidem, s. 32.

w Choroszczy, przejawiający szczególną aktywność w tropieniu wrogów, st. sierż. A. Waszewski, sam długo nie był pewien kto przygotowuje wystrój wnętrza i otoczenia kościoła²⁵. W sierpniu 1986 r. w jednej z jego licznych „notatek służbowych” (zawsze opatrzonych w lewym górnym rogu nadrukiem: Posterunek Milicji Obywatelskiej w Choroszczy woj. Białostockie) czytamy [pisownia oryginalna]: „W toku wykonywania obowiązków służbowych (...) ustaliłem: hasła jakie widnieją na terenie kościoła w Choroszczy i flaga Solidarności zostały zawieszone przez Mieczysława Radziszewskiego kierownika piekarni GSSCh Choroszcz byłego przewodniczącego GSSCh, oraz Roberta Kluczyka elektryka w GSSCh Choroszcz. Pozostałych osób nie udało się ustalić”²⁶. W „notatkach” z początku stycznia 1987 r. informuje por. Smółkę, że ustalił personalia byłych działaczy Solidarności, a obecnie „działaczy kościelnych” – Kazimierza Piechotki, Józefa Polińskiego, Zdzisława Bystrowskiego²⁷. Natomiast meldunek z 13 stycznia 1987 r. ma następującą treść: „W toku wykonywania obowiązków służbowych w podległym rejonie służbowym ustaliłem co następuje. Osoby wyszczególnione w notatkach służbowych są obecnie działaczami kościelnymi w Choroszczy. Spotykają się na terenie kościoła. Odbywają rozmowy w plebanii. Utrzymują kontakty z miejscowym klerem. Księża odwiedzają ich w mieszkaniach. Podejrzewam, że to oni są sprawcami występujących napisów na terenie kościelnym w Choroszczy. Wszelkie spotkania odbywają wraz z żonami, które również są działaczkami. W dalszym ciągu prowadzę rozpoznanie w celu ujawnienia nowych osób”²⁸. Rozpoznanie st. sierż. Waszewskiego miało charakter wszechstronny. Poza „zabezpieczaniem” mszy za Ojczyznę, obserwowaniem zmian w dekoracji wnętrza i otoczenia kościoła, śledzeniem, kto odwiedza plebanię, milicjant zadbał o obserwację mieszkań „działaczy kościelnych”. Inwigilacja musiała być w miarę ciągła, bo informacje w „notatkach służbowych” dotyczą różnych pór dnia, a nawet nocy²⁹. Na przykład w donosie do SB RUSW w Białymstoku z datą

25 W przypadku SOS „Kotwica” mamy do czynienia z dziwnie bliską, codzienną wręcz, współpracą MO i SB; gdyby st. sierż. Waszewski nie był na etacie milicyjnym to z pewnością można byłoby go uznać za rezydenta SB, tj. tajnego współpracownika najwyższej kategorii, dysponującego własną siatką informatorów; więcej o różnych kategoriach agentury w: T. Ruzikowski, *Tajni współpracownicy pionów operacyjnych aparatu bezpieczeństwa 1950–1984*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1 (3).

26 Ibidem, s. 1; na odręcznej notatce Waszewskiego znajdujemy odręczny dopisek por. J. Smółki: „Uwaga: ustalić bliższe dane osób w notatce pod kątem kandydata”.

27 Ibidem, s. 11–12, 14.

28 Ibidem, s. 13.

29 Ibidem, s. 37, 46, 55, 78.

4 maja 1987 r. posterunkowy napisał: „(...) W dniu 1987.05.03 około godz. 13-ej do mieszkania Józefa Polińskiego poszedł Romuald Rozwadowski wraz ze swoją żoną. Po upływie około 30 minut przyjechał ksiądz Walentowicz w sutannie i również poszedł do mieszkania Polińskiego. Nie ustalono o czym rozmawiali. Tego nie udało się ustalić. Słychać było jedynie jak Polińska stuknęła młotkiem mięso na kotlety schabowe”³⁰. W miesiąc później w dwóch następujących po sobie meldunkach Waszewski powiadamia por. Smółkę o fakcie zgłoś sensacyjnym [pisownia oryginalna]: „(...) nastąpił rozłam wewnątrz działaczami kościelnymi o wrogich poglądach. Co niedziela odbywały się ich spotkania z księdzem. Spotkania takie obsługiwał Andrzej Kozakiewicz. Po jego ostatniej wizycie chciał on rozmawiać o Piśmie św., natomiast grupa Bystrowskiego, Rozwadowskiego i Polińskiego chciała rozmawiać o polityce na co się nie zgodził Kozakiewicz i wówczas pokłócili się z Kozakiewiczem i nastąpił wspomniany rozłam. Grupa Piechotki chce dalej współpracować z Kozakiewiczem. (...) Ksiądz Andrzej Kozakiewicz pytał proboszcza Bożyka, czy może przyjeżdżać na spotkania na co proboszcz wyraził zgodę. Kozakiewicz spotyka się z grupą Kazimierza Piechotko i grupa ta zajmuje się problemami czysto religijnymi i grupa ta odcięła się od grupy wrogiej nastawionej do obecnej rzeczywistości reprezentowanej przez Józefa Polińskiego, Romualda Rozwadowskiego, i Zdzisława Bystrowskiego. Grupą tą zajmuje się ksiądz Czesław Walentowicz. Właśnie ta grupa tworzy hasła i rozwiesza je w kościele i na zewnątrz”³¹.

Nie uszło uwadze SB, że od 1986 r. choroszczanie zaczęli manifestować swoją obecność poza terenem miasteczka. Przede wszystkim zauważono ich z transparentem na mszach za ojczyznę w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Natomiast latem 1987 r. transparenty z nazwą Choroszcz SB zauważały w Gdańsku, Warszawie i Częstochowie. Pierwsze dwa wyjazdy miały związek z wizytą Ojca świętego w Polsce. Na Zaspie w Gdańsku podczas mszy – według esbeckich źródeł – widoczny był transparent z napisem: „Nie chcemy komunizmu i alkoholizmu – Solidarność Choroszcz”³². Natomiast na mszy papieskiej 14 czerwca w Warszawie transparent zawierał napis: „Walczymy z komunizmem i alkoholizmem Solidarność Choroszcz”. Z informacji pochodzących z posterunku MO w Choroszczy wynikało, że „dwa kije do transparentów nosił pod sutanną ks. Czesław Walentowicz”³³. Informacje o choroskich uczestnikach papieskich

³⁰ Ibidem, s. 40.

³¹ Ibidem, s. 24, 26.

³² Ibidem, s. 51, 62.

³³ Ibidem, s. 51.

mszy w Gdańsku i Warszawie pochodziły z kilku źródeł: od posterunkowego st. sierż. A. Waszewskiego, od tajnego współpracownika biorącego udział w pielgrzymkach³⁴, oraz z nagrań video zrobionych przez SB. Ogólnopolską pielgrzymkę świata pracy do Częstochowy w dniach 19–20 września 1987 r. „zabezpieczała” częstochowska SB, która szyfrogramem informowała swój odpowiednik w Białymstoku o obecności autokarów z tego miasta (fakt ten był udokumentowany filmem video)³⁵. Tydzień później, w ślad za szyfrogramem, szef białostockiej SB – kapitan J. Cudowski wystąpił z tajnym pismem do naczelnika wydziału ruchu drogowego RUSW z prośbą o ustalenie właścicieli tych autokarów³⁶.

W wyniku wyteżonej pracy posterunku MO w Choroszczy oraz wiedzy uzyskanej od informatorów i tajnych współpracowników SB uznała, że trzon „wrogiej grupy” stanowią: Romuald Rozwadowski, Kazimierz Piechotko, Zdzisław Bystrowski oraz Józef Poliński³⁷. Rozwadowski, Piechotko i Poliński to mieszkańcy Choroszczy. 28 lutego 1987 r. por. J. Smółko sporządził notatkę, w której czytamy: „Aby zlikwidować wystrój, należy operacyjnie zneutralizować działalność grupy. Rozbić jej jedność i organizację”. Uzgodniono, że problem należy rozwiązać „(...) w formie prowadzenia sprawy operacyjnego sprawdzenia [SOS] na zagadnienie działalności wrogiej nielegalnej grupy na terenie Choroszczy”³⁸. W parę miesięcy później, po konsultacjach, tj. w połowie września 1987 r. plan działania był już gotów i otrzymał nazwę „Plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim KOTWICA”. Został on zatwierdzony 15 września przez zastępcę szefa RUSW d/s Służby Bezpieczeństwa w Białymstoku, kapitana inżyniera J. Cudowskiego. Plan opatrzony nagłówkiem: „tajne specjalnego znaczenia” (egzemplarz pojedynczy) ma cztery części, które warto przytoczyć w całości:

34 Ibidem, s. 3-4; w oparciu o informacje uzyskiwane od TW „Kos”, por. J. Smółko sporządził 22 października 1986 r. „notatkę analityczną”, w której przestrzegał, że „(...) Zorganizowany udział w «mszach za Ojczyznę» oprócz negatywnej wymowy politycznej niesie ze sobą niebezpieczeństwo nawiązania bliższych kontaktów z opozycyjnymi działaczami z Warszawy i przenoszenia ich wzorów działania na nasz grunt. Problem ten może przekształcić się w poważne zagrożenie (...)”.

35 Ibidem, s. 48, 71.

36 Ibidem, s. 56, 59.

37 Nie jest jasne, dlaczego sprawą obiektowego sprawdzenia „Kotwica” nie objęto łatwych do ustalenia innych osób bardziej aktywnych i nieprzerwanie od lat zajmujących się patriotycznym wystrojem kościoła i jego otoczenia? Czy decydowało bycie „działaczem kościelnym” tj. spotykanie się z księżmi w ramach Domowego Kościoła? Czy raczej decydujące było zatrudnienie w największym na Białostocczyźnie zakładzie pracy „Fastach” oraz przynależność do pierwszej „Solidarności”?

38 AIPN Bi 012/1480, s. 32.

„Plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy operacyjnego sprawdzenia
krypt. KOTWICA nr BK-39292”

I. Sytuacja operacyjna

Z uzyskanych informacji wynika, co najmniej od 1984 r. działa na terenie Choroszczy grupa osób o poglądach prosolidarnościowych. Zewnętrznym przejawem tej działalności było początkowo urządzenie symbolicznego grobu ks. Popiełuszki, którego wystrój nawiązywał do symboliki Solidarności (grób ten istnieje do chwili obecnej). W 1986 r. grupa ta zaczęła manifestować swoją obecność także poza terenem Choroszczy, czego przejawem były wyjazdy na tzw. «msze za Ojczyznę» do kościoła św. Stanisława Kostki w Warszawie i eksponowanie tam haseł o wrogiej wymowie. W trakcie wizyty papieża w Polsce w 1987 r. grupa ta udała się do Gdańska, gdzie w trakcie mszy na Zaspie eksponowała transparent: «Nie chcemy komunizmu i alkoholizmu – Solidarność Choroszcz». We wrześniu 1987 r. zaznaczyła swoją obecność eksponując w trakcie mszy w Częstochowie transparent: «Nie chcemy komunizmu, nowych związków zawodowych i alkoholizmu – Solidarność – Choroszcz». Z wymienioną grupą ściśle współdziałał ks. Czesław Walentowicz z parafii Choroszcz, o czym świadczy m.in. fakt, że wniósł on w Gdańsku pod sutanną drzewce do transparentu. Ks. Walentowicz znany jest z negatywnych wypowiedzi w trakcie «mszy za Ojczyznę» odbywających się w kościele w Choroszczy w każdą ostatnią niedzielę miesiąca. Z uzyskanych danych wynika, że w skład grupy wchodzi: ROZWODOWSKI Romuald, PIECHOTKO Kazimierz, BYSTROWSKI Zdzisław (wszyscy zatrudnieni w BZPB «Fasty») oraz POLIŃSKI Józef zatr. w Przedsiębiorstwie Transportowo-Sprzętowym Łączności w Białymstoku. Wstępne ustalenia w Wydziale V WUSW w/m wykazują, że w/wym. pracownicy «Fast» znani są z negatywnych postaw na terenie zakładu pracy. Z danych wiarygodnych (pochodzących od najbliższego sąsiada) wynika, że w/wym. grupa spotyka się najczęściej w mieszkaniu J. Polińskiego. W spotkaniach tych uczestniczy bardzo często ks. Walentowicz, czasami bierze w nich również udział ks. Wysocki (z parafii Choroszcz). W zebraniach tych biorą również żony w/wym., które podzielają poglądy swoich mężów. Świadczy o tym fakt, powitania kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. W imieniu «ludzi pracy» wystąpił Rozwodowski oraz żona Polińskiego – Halina i żona Bystrowskiego – Barbara. W wystąpieniu Rozwodowski zawarł akcenty polityczne, stwierdzając m.in., że umowy gdańskie z sierpnia są nadal ważne i należy walczyć o ich realizację. Z wystąpienia tego oraz z innych danych wynika, że we wrześniu 1987 r. w Częstochowie byli na pewno Rozwodowski i Poliński. W trakcie dotychczasowych działań nie

stwierdzono, aby grupa ta zajmowała się kolportażem nielegalnej literatury (na terenie Choroszczy od kilku lat nie stwierdzono takich faktów).

II. WNIOSKI

I. Grupa z Choroszczy jest nieliczna i nie ma istotnego wpływu na sytuację polityczną w gminie Choroszcz.

II. Zewnętrzny obraz działalności grupy (transparenty, grób ks. Popiełuszki, wystąpienia publiczne) powoduje wrażenie, że na terenie Choroszczy działa prężnie duża grupa zwolenników b. «S».

III. Dotychczasowe działania zmierzające do likwidacji lub ograniczenia zewnętrznych przejawów działań grupy (np. likwidacja grobu ks. Popiełuszki) nie dały rezultatów (działania prowadzone były za pośrednictwem Urzędu d/s Wyznań).

IV. Działania grupy nie naruszają praktycznie norm prawnych (mają podłoże polityczne, a w myśl zaleceń należy unikać formalnego kwalifikowania czynów jako politycznych).

III. KIERUNKI DZIAŁAŃ

1. Uzyskanie dotarcia agenturalnego do grupy lub do osób związanych z grupą (żony).

2. Dążenie do likwidacji wrogiego wystroju na terenie przykościelnym w Choroszczy.

3. Dążenie do neutralizacji grupy lub ograniczenia przejawów jej działania.

IV. PLANOWANE PRZEDSIĘWZIĘCIA

1. Poprzez Wydział V WUSW w/m ustalić charakterystyki postaw członków grupy w miejscach pracy. Wyk. por. J. Smółko do 1.11.87 r.

2. Przeprowadzić rozmowę operacyjną z proboszczem parafii Choroszcz (wg oddzielnego planu), w trakcie której poruszyć sprawę grobu ks. Popiełuszki oraz możliwości jego likwidacji lub też likwidacji wrogich haseł wiszących obok. Wyk. por. Miklaszewicz, por. Smółko do 15.11.87 r.

3. Rozpoznać poprzez TW «Waryński» oraz możliwości P[osterunku] MO Choroszcz rodziny członków grupy pod kątem uzyskania materiałów obciążających lub kompromitujących. Przy okazji należy przekazać TW Por. Goroszkiewiczowi. Wyk. por. J. Smółko do 15.11.87 r.

4. Ustalić możliwości nowopozyskanego TW «Mieczysław» pod kątem ustalania poprzez niego charakterystyk, planów i przejawów działalności członków grupy. Wyk. por. A. Goroszkiewicz do 15.11.87 r.

5. W oparciu o dane Wydziału V WUSW w/m oraz interwencje własne wytypować 2 osoby z grona najbliższych znajomych członków grupy lub ich rodzin w celu opracowania ich w charakterze kandydatów na TW. Wyk. por. J. Smółko do 25.11.87 r.

6. Spośród wytypowanych kandydatów pozyskać 1 TW. Wyk. por. J. Smółko do 25.12.87 r.

7. Na bieżąco opracowywać meldunki operacyjne do sprawy. Wyk. J. Smółko.

8. Opracować plan dalszych przedsięwzięć w sprawie opierając się na dotychczasowych informacjach. Wyk. Por. J. Smółko do 15.12.87 r.

Dn. 15.10.87 r. podpis St. Insp. SB RUSW por. J. Smółko³⁹

Sprawa operacyjnego sprawdzenia prowadzona przez Smółkę została zatwierdzona przez kpt. J. Cudowskiego w połowie grudnia 1987 r. W parę dni później zastępca szefa RUSW d/s Służby Bezpieczeństwa J. Cudowski, już w stopniu majora, zwrócił się w tajnym piśmie do naczelnika wydziału V WUSW w Białymstoku o rozpoznanie członków grupy w miejscu pracy „pod kątem ich działalności w okresie «S», ewentualnego udziału w strukturach na terenie zakładu, prezentowanych postaw w miejscu pracy, utrzymywania kontaktów, naruszania dyscypliny i niewykonywania obowiązków⁴⁰”. W miejscu zamieszkania „figurantów” rozpoczęto obserwację jeszcze bardziej wnikliwą. Plan por. Smółki był przypuszczalnie konsekwentnie realizowany, zwłaszcza punkty dotyczące wykorzystania tajnych współpracowników oraz wprowadzenia nowych w najbliższe otoczenie inwigilowanych osób. Od początku 1988 r. bowiem SB dysponowała dość szczegółowymi informacjami, dotyczącymi śledzonej grupy. Nowy komendant posterunku MO w Choroszczy, mł. chorąży Jarosław Sobolewski, w końcu lutego 1988 r. w notatce służbowej informuje SB, że Rozwódowski „przywiózł z wycieczki ulotki, które posiada w swoim mieszkaniu”. Najprawdopodobniej informator musiał być w mieszkaniu Rozwódowskiego, skoro w notatce czytamy dalej, że „informujący

³⁹ Ibidem, s. 62-63

⁴⁰ Ibidem, s. 65.

określił, że przywiózł tego dużo⁴¹. Kilka miesięcy później st. inspektor w wydziale „W”⁴² kpt. J. Protasiuk w tajnej notatce dla SB cytuje fragmenty informacji wymienianych w gronie rodziny Rozwodowskich, a dotyczących uroczystości religijnych – Kongresu Eucharystycznego w Białymstoku i pielgrzymki do Różanego Stoku. W komentarzu do tej notatki st. inspektor SB RUSW por. A. Goroszkiewicz proponuje „rozważyć celowość założenia inwigilacji korespondencji do i od rodziny Rozwodowskich”⁴³.

Około połowy 1988 r. ze sprawą operacyjnego sprawdzenia „Kotwica” SB zaczęła łączyć z innymi zdarzeniami. Powołana przy wydziale III [działalność antysocjalistyczna] Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Białymstoku Międzywydziałowa Grupa Operacyjna (MGO) ustaliła, że ks. Czesław Walentowicz utrzymuje kontakt z Andrzejem Fedorowiczem, działaczem niepodległościowych struktur „S”, pozostającym w zainteresowaniu pionu III SB⁴⁴. Pion III RUSW interesował się także pracownikiem GS w Choroszczy – Alfonsem Wanczewskim, którego podejrzewano o ścisłe kontakty z grupą działaczy „Solidarności” skupionych wokół Stanisława Marczuka. W sierpniu 1988 r. Wanczewskiego zatrzymano za przewożenie 800 egzemplarzy „Biuletynu Informacyjnego «Solidarność»”. Groźne też wydały się SB informacje o powiązaniach młodych księży z Choroszczy z ks. Stanisławem Suchowolcem z parafii Dojlidy w Białymstoku, uważanym za „kapelana «S»”⁴⁵.

Ostatnie zdarzenia, jakie znajdujemy w teczce zatytułowanej: „SOS «KOTWICA»” miały miejsce w końcu 1988 r. W parę miesięcy później reżim Jaruzelskiego i Kiszczaka szykował się do „podzielenia się” władzą z obozem drugiej „Solidarności”. Sprawa obiektowego sprawdzenia o kryptonimie „Kotwica”, rozpoczęta przez SB po tym, jak garstka ludzi w Choroszczy postanowiła upamiętniać co miesiąc w mszach za ojczyznę męczeńską śmierć ks. Jerzego, kończy się w przeddzień Okrągłego Stołu, w czasie, gdy zamordowano innego kapelana „Solidarności” – ks. S. Suchowolca.

41 Ibidem, s. 81.

42 Wydział „W” zajmował się lustracją korespondencji; więcej o strukturach SB w: S. Piotrowski, *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1 (3).

43 AIPN Bi 012/1480, s. 86; to specjalne zainteresowanie Rozwodowski zawdzięczał pewnie i temu, że w październiku 1988 r. wszedł do zakładowych i regionalnych struktur drugiej „Solidarności” (M. Kietliński, K. Sychowicz, *W drodze do demokracji. Białostockość w latach 1988–1990*, Białystok 2009, s. 14–15).

44 Ibidem, s. 87; zainteresowanie MGO ks. Czesławem Walentowiczem nie oznaczało nic dobrego. Rola tej powołanej wewnątrz SB struktury do koordynowania działań jest mało znana, a na pewno ważna w zbliżeniu się do prawdy o działaniach wobec księży i antykomunistycznej opozycji w ogóle.

45 Ibidem, s. 87.

SOS “Anchor” – activities carried out by Białystok Security Service against the Church and “Church activists” in Choroszcz in the second half of the 1980s.

Summary

Patriotic and pro-solidarity decor of the Choroszcz Church surroundings which appeared there after priest Jerzy Popiełuszko's death as well as masses for the motherland were treated as a pretext by Security Service to carry out a few-year-long action coded as SOS “ANCHOR”, i.e. a case of operational verification under a code name taken from the symbol of Fighting Poland. At the beginning, the Security Service action comprised, most of all, priests, particularly more active ones, and then a group of people gathered in the Home Church and those taking active part in the parish's religious and patriotic life. Even though a picture described in the article is just a slight fragment of a small town's reality at the end of the 1980s, and which, what must be absolutely emphasized, is perceived from the Security Service's perspective, it explicitly shows methods used by the security apparatus in the last years of communism.

ДОП* «Якорь» – действия белостокской Службы безопасности в отношении Церкви и «церковных деятелей» в Хороши во второй половине 80-ых годов

Резюме

Патриотическое, с атрибутами профсоюзного движения «Солидарность», убранство окружения костёла в Хороши, которое появилось после смерти ксендза Ежи Попелушко, а также богослужения за родину, стали для СБ предлогом провести, продолжающуюся несколько лет, зашифрованную акцию: ДОП «ЯКОРЬ», т.е. дело оперативной проверки под условным названием, относящимся к символу Воюющей Польши. Действия СБ в начале охватили прежде всего ксендзов, особенно наиболее активных, а потом круг людей, сосредоточенных в Домашнем костёле и активно участвующих в религиозной и патриотической жизни прихода. Хотя данная картина

* ДОП – дело оперативной проверки.

в статье это лишь небольшой фрагмент местечковой действительности конца 80-ых годов и – что надо обязательно подчеркнуть – видимой глазами управления госбезопасности, то отчётливо она указывает методы аппарата безопасности в последние месяцы коммунизма.

EWELINA WAŚKO-OWSIEJCZUK

Białystok

WPŁYW „WOJNY Z TERRORYZMEM” NA REELEKCJĘ GEORGE’A W. BUSHA

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie związku wypowiedzianej w 2001 r. „wojny z terroryzmem” z reelekcją George’a W. Busha oraz odpowiedź na szereg nurtujących pytań: Czy wypowiedziana „wojna z terroryzmem” oraz zmiany w polityce bezpieczeństwa USA po 11 września 2001 r., miały wpływ na wynik wyborów prezydenckich w roku 2004? Dlaczego elektorat powtórnie zaufał polityce Busha? Czy poparcie Amerykanów wynikało z przekonania o słuszności wypowiedzianej „wojny z terroryzmem”, czy raczej z obawy przed zmianą prezydenta w trakcie wojny? Ze względu na aktualność tematyki, wiele informacji nadal jest poddawanych weryfikacji co sprawia, iż na niektóre z postawionych pytań trudno będzie udzielić jednoznacznych odpowiedzi.

Zamachy terrorystyczne przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych 11 września 2001 r. zapoczątkowały „nową erę” w walce z międzynarodowym terroryzmem¹. Wypowiadając globalną „wojnę z terroryzmem” (Global War on Terror – GWOT), prezydent George W. Bush w przemówieniu 20 września 2001 r. stwierdził: *Od dziś każdy naród, który udziela schronienia terrorystom, będzie uznany przez Stany Zjednoczone za wrogi reżim. (...) Każdy naród, w każdym regionie, musi teraz podjąć decyzję. Albo jesteście z nami, albo z terrorystami*². To właśnie ta wypowiedź została uznana za egzemplifikację doktryny Busha.

1 H. Parafianowicz, *Ameryka po 11 września 2001 r.: wokół dyskusji o terroryzmie oraz zagrożeniach bezpieczeństwa państwa i swobód obywatelskich*, [w:] L. Paprzycki, Z. Rau, *Praktyczne elementy zwalczania przestępczości zorganizowanej i terroryzmu*, Warszawa 2009, s. 651-652.

2 Przemówienie prezydenta George’a W. Busha dostępne jest na stronie internetowej Białego Domu: <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2001/09/20010920-8.html> – dostęp: 20.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

7 października 2001 r. rozpoczęła się operacja „Enduring Freedom” (Trwała Wolność), której zadaniem było zlikwidowanie ognisk terroryzmu w Afganistanie. W związku z tym, iż powyższa operacja odbyła się pod sztandarem koalicji i z mandatem ONZ, można było odnieść wrażenie, że Ameryka zdecydowała się uczynić „wojnę z terroryzmem” wspólną walką, opartą na współpracy międzynarodowej. W praktyce interwencja w Afganistanie okazała się operacją amerykańską, gdyż USA przeprowadziły ją niemal samodzielnie³. Po zakończeniu działań wojennych w kwietniu 2002 r., rozpoczęła się misja stabilizacyjna. Najważniejszy cel amerykańskiej interwencji nie został zrealizowany, gdyż przywódca Al-Kaidy nie został schwytany. Jednak misja w Afganistanie była traktowana jako sukces Amerykanów. Stany Zjednoczone udowodniły światu, że dzięki swojej zaawansowanej technologii, są w stanie przeprowadzić szybką i sprawną operację militarną w kraju tak odległym i „trudnym” jak Afganistan. „Szybki” sukces był potrzebny Amerykanom, gdyż po pamiętnym 11 września 2001 r. wielu z nich straciło wiarę w siłę i potęgę ich kraju.

26 października 2001 r. prezydent George W. Bush podpisał *The USA Patriot Act of 2001*. Ustawa poszerzyła uprawnienia organów porządku publicznego w zakresie walki z terroryzmem, np. o prawo do przetrzymywania przez nieokreślony czas bez sądu obywateli nieamerykańskich, którzy zostali uznani za zagrożenie dla narodowego bezpieczeństwa. Rząd nie był zobowiązany do ogłoszenia takiego aresztu ani też jego usprawiedliwiania⁴. Powyższa ustawa, która wygasła z końcem 2005 r. była bardzo krytykowana⁵.

29 stycznia 2002 r. podczas sesji obu izb Kongresu, prezydent Bush wygłosił orędzie o stanie państwa. Wymieniając Koreę Północną, Iran i Irak nazwał je groźnymi reżimami, tworzącymi „oś zła”. *Państwa te oraz ich terrorystyczni sprzymierzeńcy stanowią „oś zła”. Dążąc do zdobycia broni masowego rażenia, reżimy te*

3 Tylko Brytyjczycy wnieśli wkład wojskowy, a na lądzie działały wojska afgańskie. Pomimo dwustronnych układów z niektórymi członkami NATO, Amerykanie nie konsultowali z nimi większości decyzji. Jednym z często przytaczanych powodów takiego postępowania było przeświadczenie o potęgze militarnej USA. Więcej na ten temat w: J. Kiwerska, *Oslabione supermocarstwo. Pozycja USA na świecie po ośmiu latach prezydentury George’a W. Busha*, Poznań 2008, s. 18 i nast.

4 *USA Patriot Act – Uniting and Strengthening America by Providing Appropriate Tools Required to Intercept and Obstruct Terrorism Act of 2001*, Government source: <http://epic.org/privacy/terrorism/hr3162.pdf> – dostęp: 20.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

5 Wielu badaczy praw obywatelskich uważa, iż Patriot Act ograniczał uprawnienia obywateli. Zdaniem Susan Herman, profesor prawa z Brooklyn Law School w Nowym Jorku, wiele zapisów ustawy było sprzecznych z konstytucją i narażało Amerykanów na utratę prywatności oraz prawa do domniemania niewinności. Więcej na ten temat w: S. N. Herman, *The USA Patriot Act and the Submajoritarian Fourth Amendment*, http://www.law.harvard.edu/students/orgs/crcl/vol41_1/herman.pdf – dostęp: 20.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

stwarzają poważne i narastające niebezpieczeństwo. Mogą zaopatrzyć terrorystów w tę broń, dając im środki do wywarcia zemsty. Mogą zaatakować naszych sojuszników i przystąpić do szantażowania Stanów Zjednoczonych. Cena obojętności w każdym przypadku byłaby katastrofalna⁶ – mówił George W. Bush. Stephen Tanner twierdzi, iż: „Bush nie zamierzał jednak uderzyć na Koreę Północną lub Iran. Te kraje służyły jako przykrywka. Chciał podbić Irak”⁷. Jak wskazała Halina Parafianowicz – odwołując się do pracy Al Gore’a – bezpieczeństwo narodowe może się stać swego rodzaju ideologią wykorzystywaną przez rządzących. „George W. Bush ogłosił wojnę z terroryzmem stając się w następstwie tej decyzji wodzem naczelnym przewodzącym w tej walce. Poszerzył znacznie uprawnienia władzy wykonawczej, naruszając Konstytucję i zasady demokratycznej praworządności”⁸.

„Wojna z terroryzmem” była dla George’a W. Busha swojego rodzaju misją. W opublikowanym 20 września 2002 r. dokumencie *The National Security Strategy of the United States of America*⁹, zwanym strategią militarną, strategią bezpieczeństwa narodowego USA bądź najczęściej doktryną Busha, często powtarzały się słowa: wolność, demokracja, prawa człowieka. W 3-stronicowej przedmowie Bush zapowiadał walkę z terrorystami i tyranami w imię wolności i pokoju. Posługując się niezwykle wzniosłym językiem, prezydent ostrzegał, iż historia oceni tych, którzy pozostaną bierni wobec głównego zagrożenia XXI w., jakim jest terroryzm. W dalszej części przedmowy zapewniał świat o korzyściach płynących ze zmiany polityki bezpieczeństwa USA. Wspólna praca miała przynieść wolność, demokrację, dobrobyt, wolny rynek oraz swobodną wymianę towarów w każdym zakątku świata¹⁰.

Kwintesencja doktryny Busha zawarta jest już w rozdziale drugim. „Broniąc Amerykanów i nasze interesy w kraju i za granicą zwalczymy zagrożenie, zanim będzie w stanie nas osiągnąć. (...) w razie konieczności nie zawahamy się skorzystać z prawa do samoobrony poprzez uprzedzające uderzenie na naszego wroga, jakim jest terroryzm”¹¹. Wielokrotnie w historii państwa podejmowały działa-

6 Przemówienie prezydenta George’a W. Busha dostępne jest na stronie Białego Domu: <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2002/01/#> – dostęp: 20.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

7 S. Tanner, *Wojny Bushów, ojciec i syn jako zwierzchnicy sił zbrojnych*, przeł. J. Lang, Wrocław 2007, s. 195.

8 H. Parafianowicz, op. cit., s. 660.

9 *The National Security Strategy of the United States of America*, The White House, September 2002. (tłumaczenie własne).

10 Ibidem, s. 1-3.

11 Ibidem, s. 6.

nia prewencyjne, jednak po raz pierwszy uczyniono z nich oficjalną doktrynę. W nowej strategii bezpieczeństwa znalazł się również zapis świadczący o odejściu od taktyki multilateralizmu na rzecz unilateralizmu. Stwierdzono, iż w obliczu nowych zagrożeń, USA nie mogą być skrępowane obowiązkiem działania wyłącznie w koalicji. Z tego powodu przyzwoleniem na prowadzenie samodzielnych misji było stwierdzenie: „W razie konieczności będziemy działać samodzielnie i atakować naszych wrogów, zanim zdołają nam zagrozić”¹².

20 marca 2003 r. okazało się, iż powyższe założenia doktryny Busha zostały wprowadzone w życie, gdyż tego dnia rozpoczęła się interwencja Stanów Zjednoczonych w Iraku. Działania militarne Stanów Zjednoczonych zostały oficjalnie nazwane operacją *Iraqi Freedom* (Iracka Wolność), powszechnie nazywano je wojną w Iraku. W przeciwieństwie do interwencji w Afganistanie, wojna w Iraku nie zyskała zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ¹³, jak również nie miała poparcia społeczności międzynarodowej. Organizowano marsze protestacyjne na ulicach Rzymu, Londynu, Madrytu i Sydney. Jak wskazała Jadwiga Kiwerska: „Potwierdzało się przekonanie, że oto USA inicjują nowy ład światowy, w którym to one decydują za wszystkich, przesądzają, co jest legalne, a co nie, wypełniają rolę supermocarstwa w sposób arbitralny, siłowy i sprzeczny z obowiązującymi normami prawa międzynarodowego”¹⁴. Po niespodziewanie krótkich działaniach wojennych 9 kwietnia 2003 r. koalicja antyiracka obaliła reżim Saddama Husajna. Oficjalne ogłoszenie zakończenia działań wojennych, miało miejsce 1 maja 2003 r. w słynnym przemówieniu prezydenta Busha na pokładzie lotniskowca „USS Abraham Lincoln”, w którym prezydent ogłosił „Mission Accomplished”. Pomimo zakończenia działań wojennych w Iraku, Bush podkreślił, iż wojna z terroryzmem nadal trwa. *Wojna z terroryzmem jeszcze się nie zakończyła, nie znamy dnia ostatecznego zwycięstwa, które bez wątpienia nadejdzie. Żaden akt terroryzmu nie zmieni naszego celu, ani nie osłabi naszego zapału do walki z terrorystami. Ich sprawa jest przegrana. Wolne narody doprowadzą do zwycięstwa w wojnie z terroryzmem*¹⁵.

12 *The National Security Strategy: Transform America's national security institutions to meet the challenges and opportunities of the twenty-first century*, s. 31 (tłumaczenie własne).

13 Przed rozpoczęciem interwencji w Iraku państwa sojusznice – głównie USA, Wielka Brytania, Hiszpania i Polska próbowały uzyskać rezolucję Rady popierającą możliwe działania przeciw Irakowi. Cel okazał się niewykonalny z racji silnego sprzeciwu Rosji, Francji i Niemiec. Więcej na ten temat w: W. Stankiewicz, *Legalność interwencji w Iraku w świetle prawa międzynarodowego*, [w:] S. Wojciechowski, *Irak wczoraj i dziś*, Poznań 2005, s. 113 i nast.

14 J. Kiwerska, op. cit., s. 23.

15 Przemówienie prezydenta George'a W. Busha: *President Bush Announces Major Combat Operations in Iraq Have Ended* dostępne jest na stronie internetowej Białego Domu: <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2003/05/20030501-15.html> – dostęp: 20.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

Splot wydarzeń po zamachach z 11 września 2001 r. począwszy od wypowiedzianej „wojny z terroryzmem”, poprzez zmiany w amerykańskim prawodawstwie, interwencję w Afganistanie oraz wojnę w Iraku, miały niebagatelny wpływ na wynik amerykańskich wyborów prezydenckich w roku 2004.

Do walki o fotel prezydenta Stanów Zjednoczonych w 2004 r. przystąpiło kilkunastu kandydatów, ale liczyło się tylko dwóch. Ubiegający się o reelekcję George W. Bush oraz John Kerry. W dwupartyjnym systemie wyborczym, zdominowanym przez partię demokratyczną i republikańską, przedstawiciele innych partii, pomimo, iż oficjalnie mogą wystartować w wyborach, w rzeczywistości nie odgrywają większej roli.

Szukając pewnych tendencji stale powtarzających się w niemal każdej kampanii wyborczej, bez względu na to, czy przedmiotem analizy będzie kampania prezydencka w Stanach Zjednoczonych, Polsce czy też Francji, punktem wspólnym będzie skupienie się polityków na sprawach wewnętrznych. Dla przeciętnego wyborcy istotniejsze będą poglądy danego polityka na temat funkcjonowania służby zdrowia, opieki społecznej, edukacji, czy też zmniejszenia bezrobocia, deficytu budżetowego, niżeli plany odnośnie polityki zagranicznej państwa, która bezpośrednio nie ma wpływu na życie codzienne obywateli. Stosunki dyplomatyczne z sąsiadami, strategię obronną i bezpieczeństwo państwa w kampaniach wyborczych w mniejszym stopniu są tematem dyskusji. Amerykańskie wybory prezydenckie z 2004 r. odbiegały znacznie od przyjętych tendencji.

Szok wywołany zamachami z 11 września 2001 r. spowodował przewartościowanie oczekiwań Amerykanów wobec kandydata na urząd prezydenta w kampanii 2004 r. Polityka gospodarcza zeszła na drugi plan, gdyż priorytetem stało się zapewnienie bezpieczeństwa i niedopuszczenie do ponownego zamachu terrorystycznego. Znając oczekiwania obywateli, politycy skrupulatnie wykorzystali w swoich strategiach wyborczych nastroje społeczne Amerykanów. Obaj kandydaci zdawali sobie sprawę, iż prezydentem zostanie ten, któremu uda się przekonać opinię publiczną, iż jest właściwą osobą do walki z terrorystami. W swoich wypowiedziach Bush często nawiązywał do wydarzeń z 11 września 2001 r. Z jednej strony zapewniał, iż Ameryka za jego rządów stała się bezpieczniejsza i silniejsza, jednak podkreślał, iż nadal musi kontynuować obrany kurs polityki, mający na celu zapewnienie bezpieczeństwa Amerykanom.

Podsumowując trzy lata walki z terroryzmem, 2 sierpnia 2004 r. prezydent Bush powiedział: *Od ataku na nasz kraj minęły trzy lata. Od pamiętnego 11 września 2001 r. podjęliśmy działania mające na celu pokonanie nowego zagrożenia. Będziemy kontynuować naszą walkę. Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby*

pokonać terrorystów oraz ochronić Amerykanów. Ostatnio Komisja mająca zbadać ataki terrorystyczne przeciwko USA doszła do wniosku, iż nasz kraj jest bezpieczniejszy niż był 11 września 2001 r., ale nadal jesteśmy narodem w niebezpieczeństwie. (...) Robimy postępy w ochronie naszego społeczeństwa przed kolejnym atakiem. Jedno jest pewne: będziemy kontynuować naszą walkę z terroryzmem, będziemy spełniać nasz obowiązek, aby zapewnić najlepszą ochronę naszego kraju¹⁶. Biorąc pod uwagę emocje towarzyszące zamachom 11 września 2001 r., wypowiedzi prezydenta Busha odnoszące się do nadal istniejącego zagrożenia, miały niebagatelny wpływ na decyzje elektoratu. Prezydent Bush zapewniał Amerykanów, iż państwo pod jego rządami rośnie w siłę, a zwycięstwo w walce z terroryzmem jest tylko kwestią czasu: Trzy lata od ataku na nasz kraj, Amerykanie są silniejsi i pewni zwycięstwa, które niebawem nadejdzie¹⁷.

Znając oczekiwania wyborców zarówno Bush jak i Kerry starali się przekonać opinię publiczną, iż poradzą sobie z każdym zagrożeniem. 22 września 2004 r. stacja telewizyjna MSNBC zamieściła na swojej stronie internetowej wypowiedzi polityków, którzy apelowali do wyborców. John Kerry: *Ubiegam się o stanowisko prezydenta, aby uczynić nasz kraj bezpieczniejszym i silniejszym¹⁸*. George W. Bush: *Moja kampania ma na celu przekazanie optymistycznej i pełnej nadziei wiadomości dla Amerykanów. Razem z wiceprezydentem Cheneyem skupiamy się na najważniejszych priorytetach (...) – ochronie społeczeństwa oraz wygraniu wojny z terroryzmem. Będziemy kontynuować naszą misję, aby utrzymać nasz naród w dobrobycie, potędze i bezpieczeństwie¹⁹*.

W związku z tym, iż w trakcie kampanii wyborczej, Stany Zjednoczone były aktywnie zaangażowane w interwencję zbrojną w Iraku, debaty polityczne skupiały się głównie na tym temacie. Spór pomiędzy kandydatami do fotela prezydenta, nie dotyczył odmiennych strategii politycznych. Stany Zjednoczone zaangażowane w walkę z terroryzmem potrzebowały silnego i charyzmatycznego przywódcy, toteż politycy licytowali się na patriotyzm, męskość, odwagę, charyzmę, stosując

16 Przemówienie prezydenta George'a W. Busha dostępne jest na stronie internetowej Białego Domu: <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2004/09/20040911.html> – dostęp: 21.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

17 Przemówienie prezydenta George'a W. Busha dostępne jest na stronie internetowej Białego Domu: <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2004/09/20040910-19.html> – dostęp: 21.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

18 A. Johnson, *Bush vs. Kerry at a glance: How Republican, Democrat stand on key issues*, <http://www.msnbc.msn.com/id/4448630> – dostęp: 21.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

19 Ibidem.

kampanię zwaną *image oriented*²⁰. Z tego właśnie powodu obok wojny w Iraku, tematem podejmowanym w debatach była druga wojna wietnamska, która miała miejsce w latach 1964–1975.

Na swojej stronie internetowej John Kerry szczegółowo przedstawiał okres spędzony w Wietnamie na przełomie 1968–1969 r. Był dowódcą łodzi patrolowej pływającej w delcie Mekongu. Do kraju wrócił z trzema medalami „Purpurowego serca”, odznaczeniem przyznawanym za każdą ranę odniesioną w walce²¹.

George W. Bush w maju 1968 r. został przyjęty do służby w lotnictwie Gwardii Narodowej Teksasu. Po szkoleniu służył w bazie Ellington w Houston, latając na myśliwcach F-102. W przeciwieństwie do wielu młodych Amerykanów w tym okresie, nie został wysłany na wojnę w Wietnamie²². Przeciwnicy Busha zarzucali mu brak odwagi, gdyż nigdy nie wziął udziału w misjach bojowych. Z kolei Kerry był obiektem ataku ze strony weteranów²³, którzy podobnie jak on służyli w Wietnamie, ale kwestionowali jego odwagę oraz zasadność przyznanych mu odznaczeń bojowych²⁴. Pomimo braku wyraźnej analogii pomiędzy wojną w Wietnamie a wojną w Iraku, obaj kandydaci zdawali sobie sprawę, iż muszą udowodnić opinii publicznej swój silny charakter i odwagę, co warunkuje skuteczną „wojnę z terroryzmem”.

Prowadząc rozważania odnośnie pożądanych cech kandydatów na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych, Anna i Rett Ludwikowscy wskazują, iż zdecydowanie i stanowczość w przypadku lidera najpotężniejszego państwa na świecie są ważniejsze niżeli poprawność polityczna. Co więcej, autorzy wskazują, iż brak zdecydowanej reakcji tuż po zamachach 11 września 2001 r. świadczył na niekorzyść

20 W amerykańskich kampaniach wyborczych wyróżnia się trzy typy strategii: 1) strategię orientującą się na partię – „party oriented”, bazującą na identyfikacjach wyborców z określoną partią polityczną; 2) strategię orientującą się na problemy – „issue oriented”, która szuka poparcia wśród części elektoratu zainteresowanego pewnymi kierunkami polityki w określonych kwestiach; 3) strategię nastawioną na kreowanie wizerunku – „image oriented”, która eksponuje cechy osobowościowe kandydata: umiejętności, uczciwość, niezależność, doświadczenie, zdolności przywódcze, etc., [w:] A. Jabłoński, *Marketing polityczny w teorii i praktyce*, Wrocław 2002, s. 73.

21 J. Kerry, *Service in Vietnam*, <http://www.johnkerry.com/pages/service/> – dostęp: 21.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

22 Temat wojny w Wietnamie w kontekście obydwu kandydatów na urząd prezydenta był często podejmowany w mediach, zob. np. I. Williams, *Bush, Kerry and Vietnam*, „The Nation” z 9 września 2004, <http://www.thenation.com/article/bush-kerry-vietnam> – dostęp: 21.09.2010 r.; M. Gadziński, *USA: Kampania prezydencka wokół Wietnamu*, „Gazeta Wyborcza” z 26 sierpnia 2004 r.

23 Duży rozgłos uzyskała działalność „Weteranów z Wietnamu za Prawdę”, więcej na ten temat w: T. Płudowski, *Komunikacja polityczna w amerykańskich kampaniach wyborczych*, Warszawa 2008, s. 43 i nast.

24 M. Gadziński, op. cit., s. 4.

Busha, gdyż prezydent USA nie może wahać się przed podjęciem najważniejszych i najpilniejszych decyzji. Demokraci wykorzystywali ten argument przeciwko Bushowi, twierdząc, iż nie był przygotowany do obrony kraju. Odpowiedzią na ataki opozycji, według autorów, była interwencja w Afganistanie i w Iraku. Decyzja sprowokowana krytyką demokratów, przyniosła Bushowi znaczne poparcie społeczeństwa²⁵. Prezydent stanowczo reagujący na agresję na jego kraj, przemawiający z lotniskowca, spod miejsca zamachów terrorystycznych – World Trade Center i Pentagonu, spełniał oczekiwania Amerykanów, którzy chcieli zdecydowanej i szybkiej odpowiedzi na nowe zagrożenie. Ważna była postawa prezydenta Busha tuż po zamachach 11 września 2001 r., który w nieformalnym stroju, stojąc na zgłiszczach World Trade Center, obok strażaków przemówił do rodaków: *Chcę żebyście wiedzieli, że Ameryka modli się dziś za ludzi, którzy tu zginęli, za ich rodziny, również za strażaków i policjantów którzy tu pracują. Dziękujemy wam za ciężką pracę, jesteśmy z was dumni. Ludzie, którzy zburzyli te budynki, niebawem nas usłyszą*²⁶. Prezydent Bush spełnił oczekiwania Amerykanów, nie uciekał przed nowym zagrożeniem, tylko przystąpił do wojny.

Nad wyborami roku 2004 ciążyła pamięć o kontrowersyjnych wydarzeniach z poprzedniej kampanii prezydenckiej, kiedy to George W. Bush został wybrany na prezydenta USA pomimo, iż przegrał w głosowaniu powszechnym. Spór o 537 głosów z Florydy²⁷ został zakończony decyzją Sądu Najwyższego, który przyznał prezydenturę Bushowi. Ostatecznie Bush zdobył więcej głosów elektorских, choć głos oddało na niego pół miliona Amerykanów mniej niż na jego konkurenta. Bush wygrał w stanach, które delegują do kolegium elektorского więcej przedstawicieli. Dlatego tak ważna w kampanii była batalia o głosy w takich stanach jak – Kalifornia, Teksas, a szczególnie Floryda, gdzie w 2000 r. Bush przypieczętował swoje zwycięstwo²⁸. Po raz pierwszy od roku 1888 prezydentem został

25 R. Ludwikowski, A. Ludwikowska, *Wybory prezydenckie w USA na tle porównawczym*, Warszawa 2009, s. 122-123.

26 Przemówienie prezydenta George'a W. Busha dostępne jest na stronie internetowej Białego Domu: <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2001/09/20010914-9.html> – dostęp: 21.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

27 Od początku kampanii wyborczej obie partie przewidywały, że wielkie znaczenie będzie miał wynik wyborów na Florydzie. Brat George'a W. Busha – Jeb Bush miał wysoki wskaźnik popularności na Florydzie, który przekraczał 60 procent, [w:] K. Kelley, *Rodzina*, Warszawa 2006, s. 571. Więcej na temat polityki brata George'a W. Busha można przeczytać w: S. Date, *Jeb, America's next Bush*, New York 2007.

28 Kampania wyborcza Busha była skrupulatnie zaplanowana i przemyślana. Bush kreował się na „wrażliwego konserwatystę”, odcinał się od kontrowersyjnych radykałów z partii republikańskiej. Więcej na ten temat w: S. Blumenthal, *How Bush rules: Chronicles of a radical regime*, Princeton University Press 2006, s. 1 i nast.

kandydat, który uzyskał mniej głosów powszechnych niż jego pokonany oponent. Przeciwnicy George’a W. Busha zarzucali mu tym samym brak legitymacji społecznej²⁹.

Po wyborach prezydenckich 2000 r. rozpisywano się o dwóch Amerykach – czerwonej – republikanów i niebieskiej – demokratów. Jak podaje Tomasz Płudowski, różnica pomiędzy nimi przejawia się w odmiennym stylu i poziomie życia, jak też w wyznawanych wartościach i poglądach na kwestie społeczno-polityczne. „Mieszkańcy «czerwonej Ameryki» są statystycznie gorzej wykształceni, osiągają znacznie niższe dochody, są mniej zróżnicowani etnicznie i znacznie bardziej religijni niż mieszkańcy «niebieskiej Ameryki»”³⁰. Przypisano nawet pewne cechy właściwe wyborcom poszczególnych opcji. Jak pisała prasa: „Delektujący się francuskim winem wykładowcy uniwersytetów głośno krytykujący prezydenta Busha, należą do elektoratu demokratów. Z kolei mieszkańcy miasteczek, gdzie pija się tylko amerykańskiego budweisera i czyta Biblię, klasyfikują się po stronie wyborców z linii republikańskiej. Popierający Busha republikanie zamieszkują głównie stany południowe, demokraci z kolei wybrzeże wschodnie. Republikanie to głównie biali wyborcy o konserwatywnych poglądach, niechętni gejom i aborcji. Demokraci to wyrafinowani kosmopolici z wyższym wykształceniem, większymi niż przeciętne zarobkami, o lewicowych poglądach”³¹. Jak pisała prasa: „Amerykanie chcą głosować na człowieka, nie na program polityczny, partię czy koalicję. Chcą głosować na kogoś, kto wyda im się bliski”³². Częstym sformułowaniem, określającym elektorat republikanów jest „jacksonowska Ameryka”³³, odnoszącym się do rdzenia amerykańskiej klasy średniej, która w pełni popierała militarną odpowiedź na 11 września. Należy podkreślić, iż powyższy podział to jednak sztuczny schemat, miliony Amerykanów się w nim nie mieszczą.

W amerykańskich kampaniach wyborczych istotną rolę odgrywa wyznanie religijne kandydata. Fundament wiary, bez względu na wyznanie, jest istotnym czynnikiem kształtowania preferencji wyborczych elektoratu. Według badań

29 Więcej na ten temat można przeczytać w: A. Moens, *The Foreign Policy of George W. Bush: Values, Strategy and Loyalty*, Burlington, USA 2004, s. 26 i nast.

30 T. Płudowski, op. cit., s. 44 i nast.

31 M. Fita-Czuchnowska, *Teleprezydent*, „Wprost” nr 41 z 10 października 2004 r., s. 94.

32 Ibidem.

33 Termin na nowo zdefiniował Walter Russel Mead w *Special Providence: American Foreign Policy and How It Changed the World*, New York 2002. Według Meada „Jacksonici” stanowią jeden z czterech filarów polityki zagranicznej USA, opartych na poglądach prezydentów: Jeffersona, Wilsona, Hamiltona i Jacksona. Nie uznają wojny częściowej, popierają wojnę totalną, A. Michta, *Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych w wyborach prezydenckich 2004 roku. Argumenty czy osobowości?*, „Sprawy Międzynarodowe” 2004, nr 3, s. 28.

Ronalda Igleharta, na pytanie, czy religia odgrywa istotną rolę w ich życiu, prawie 80% Amerykanów odpowiedziało twierdząco³⁴. W jednym z badań zapytano Amerykanów, kogo nie chcieliby na prezydenta: żyda, czarnoskórego polityka, homoseksualistę, kobietę czy ateistę. Najwięcej ankietowanych wskazało ateistę³⁵. Praktykujący wyznawca kościoła ma zawsze większe szanse na wygranie wyborów. Często powtarzane zdanie: „God bless America!”, potrafi zmotywować wyborców do oddania głosu na danego kandydata. Wiedział o tym doskonale George W. Bush, który często podkreślał w mediach rolę Zjednoczonego Kościoła Metodystycznego w swoim życiu.

Paradoksalnie, to właśnie Bush był postrzegany jako ten bardziej religijny. Biorąc pod uwagę fakt, iż w USA mieszka ponad 67 mln wyznawców religii rzymsko-katolickiej, co oznacza, że stanowią 23% w skali całego kraju, John Kerry jako katolik, powinien zyskać sympatię u tej grupy wyborców. Bush jako „odrodzony”³⁶ metodysta, kreował się na osobę wierzącą, przypominając, iż wiara sprowadziła go na słuszną drogę. Kerry z kolei, jako liberalny katolik zawsze podkreślał, iż oddziela swoją wiarę od polityki. Być może czynnikiem decydującym o tym, iż to właśnie Bush zyskał przychylność tej grupy wyborców, były kontrowersyjne poglądy Kerry’ego odnośnie aborcji i związków homoseksualnych³⁷, które dla katolików były zbyt liberalne i za mało restrykcyjne. Częste odwołanie się do Boga znajdowało oddźwięk u Amerykanów, zwłaszcza po tragedii z 11 września 2001 r. W swoich przemówieniach Bush mówił: *Wolność jest darem Boga dla każdego człowieka na świecie. Ameryka ma wielkie zadania, tak w kraju jak i poza nim. Powołano nas, aby bronić kraj i prowadzić świat do pokoju. Zadania te wykonamy z odwagą i przekonaniem w ich słusność*³⁸. Jestem przekonana, iż retoryka Busha nawiązująca do walki ze złem, miała duży wpływ na decyzję wyborców. Nie

34 T. Płudowski, op. cit., s. 53.

35 T. Zalewski, *Duma i lęk Ameryki*, „Polityka” nr 44 z 30 października 2004 r., s. 8.

36 Jimmy Carter jako pierwszy użył w przemówieniach do Amerykanów słowa „odrodzony”, tym słowem posługiwał się też Bill Clinton, I. Daalder, J. Lindsay, *Ameryka bez ograniczeń. Rewolucja Busha w polityce zagranicznej*, przeł. A. Niedzielski, Warszawa 2005, s. 114, 152.

37 Kerry sprzeciwiał się małżeństwu pomiędzy osobami tej samej płci, jednak chciał dla par homoseksualnych równouprawnienia z małżeństwami w sprawach spadkowych, zdrowotnych i finansowych. Poglądy Kerry’ego na aborcję sprawiły, iż wielu katolickich konserwatystów żądało jego publicznego napiętnowania, a nawet wydalenia z Kościoła. Kerry od początku swej kariery politycznej opowiadał się bowiem za prawem kobiety do przerwania ciąży, A. Johnson, *Bush vs. Kerry at a glance...*, <http://www.msnbc.msn.com/id/4448630> – dostęp: 22.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

38 Przemówienie prezydenta George’a W. Busha dostępne jest na stronie Białego Domu: <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2003/02/20030210-5.html> – dostęp: 22.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

tylko moralnie uzasadnił wojnę przeciwko innemu narodowi, ale nadał również misyjny charakter doktrynie Busha. Amerykanie jako naród wybrany miał, w jego zamyśle, realizować plan boski. Górnoletnia retoryka trafiała do Amerykanów. Jak trafnie wskazał Seymour Lipset: „Aby zaaprobować wojnę, czyli wezwać ludzi do zabijania innych i umierania za swój naród, Amerykanie musieli zdefiniować swoją rolę w konfliktach jako narodu znajdującego się po stronie Boga przeciw szatanowi – za moralnością, przeciwko złu. W swoim rozumieniu Stany Zjednoczone idą na wojnę przede wszystkim przeciwko złu, a nie po to, aby bronić interesów materialnych”³⁹.

Najważniejszym tematem w debatach polityków była wojna w Iraku, którą Bush uważał za swój sukces twierdząc, iż po obaleniu Saddama Husajna Ameryka stała się bardziej bezpieczna. W przemówieniu 13 grudnia 2003 r. George W. Bush powiedział: *Schwytanie Saddama Husajna było kluczowe dla rozwoju wolności w Iraku. (...) Bolesny okres w historii Iraku się zakończył. Wszyscy Irakijczycy mogą odrzucić przemoc i wziąć udział w budowie nowego Iraku. Schwytanie Saddama Husajna nie oznacza, że zakończyła się przemoc w Iraku. Nadal musimy walczyć z terrorystami, którzy prędzej zabijają niewinnych ludzi, niż zaakceptują rozwój wolności w samym sercu Bliskiego Wschodu. Ci ludzie są bezpośrednim zagrożeniem dla Amerykanów i muszą zostać schwytani. Udało nam się osiągnąć sukces dzięki cierpliwości i skupieniu. (...) Wierzmy w wolność i w zwycięstwo. Stany Zjednoczone nie spoczną dopóki nie wygrają wojny z terroryzmem*⁴⁰.

1 października 2004 r. w stacji telewizyjnej BBC NEWS miała miejsce debata kandydatów, której głównym tematem była misja stabilizacyjna w Iraku oraz koncepcja polityki bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych i świata. Pierwsze pytanie dotyczyło zamachów z 11 września 2001 r. i było skierowane do senatora Kerry’ego. Na pytanie: czy wierzy, że mógłby poradzić sobie lepiej od prezydenta Busha w zabezpieczeniu USA przed kolejnym zamachem terrorystycznym, Kerry odpowiedział: (...) *Mogę uczynić Amerykę bezpieczniejszą, niż prezydent Bush do tej pory. (...) Mamy odmienne wizje na temat bezpieczeństwa narodowego. Wierzę, że Ameryka jest najbezpieczniejsza i najsilniejsza kiedy przewodzi silnej koalicji. (...) Mam lepszy plan zwalczania terroryzmu, poprzez odbudowanie współpracy z koalicjantami. Należy odizolować radykalnych islamskich muzułmanów, a nie pozwalać im izolować Stany Zjednoczone. Wiem, że poradzę sobie lepiej w Iraku, ponieważ*

39 S. M. Lipset, *Wyjątkowość amerykańska – broń obosieczna*, przeł. B. Piasecki, Warszawa 2008, s. 30.

40 Przemówienie prezydenta George’a W. Busha dostępne jest na stronie Białego Domu: <http://georgewbush-whitehouse.archives.gov/news/releases/2003/12/20031214-3.html> – dostęp: 24.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

mam plan połączenia sił wszystkich koalicjantów. Do tej pory obecny prezydent nie mógł nawet zebrać wszystkich przy jednym stole. Poradzimy sobie lepiej w Iraku, poprzez wytrenowanie irackich wojsk, które będą mogły samodzielnie się bronić. Wiem, że lepiej sobie poradzimy również z przygotowaniem Iraku do demokratycznych wyborów⁴¹.

Prezydent Bush przedstawił swoje poglądy odnośnie polityki bezpieczeństwa USA: 11 września 2001 r. zmienił sposób patrzenia Ameryki na świat. Od tamtej pory dbamy o to, aby utrzymać nasz kraj bezpiecznym. Ponad 75% przywódców Al-Kaidy zostało postawionych w stan oskarżenia. Stworzyliśmy doktrynę, która mówi: jeżeli ochraniasz terrorystów, jesteś tak samo winny jak oni. Obaliliśmy rząd talibów. Ponad 10 milionów Afgańczyków zarejestrowało się, aby móc wziąć udział w wyborach prezydenckich. W Iraku zdaliśmy sobie sprawę, że po 11 września 2001 roku musimy traktować każde zagrożenie poważnie, zanim stanie się rzeczywistością. Po tym jak Saddam Husajn został aresztowany, Ameryka oraz reszta świata może poczuć się bezpiecznie. (...) Będziemy kontynuować politykę szerzenia wolności na świecie, ponieważ wiem, że wolny naród odrzuci terror i pomoże nam osiągnąć pokój na świecie⁴².

Podczas debaty prezydent Bush prezentował zdecydowaną postawę. Zapewniał: Amerykanie wiedzą, że ja wiem jak być przywódcą. Pokazałem rodakom nieraz, że potrafię dowodzić. Zdaję sobie sprawę, że nie wszyscy zgadzają się z moimi działaniami. Musiałem podjąć trudne decyzje i działania, ale społeczeństwo wie, że robię to w dobrej wierze, aby zapewnić pokój i bezpieczeństwo. Mamy obowiązek zwalczać ideologię nienawiści. Ta grupa morderców, którzy nie tylko zabili naszych rodaków, mordują ludzi na całym świecie. (...) Najlepszą drogą do ich pokonania jest być silnym i gotowym do działania⁴³.

Senator Kerry przedstawił plany walki z terrorystami: Wytropię i zabiję każdego terrorystę, gdziekolwiek się schowa. Ale musimy być mądrzy, a to oznacza skupienie się na walce z terroryzmem w Afganistanie przeciwko Osamie bin Ladenowi, a nie prowadzeniu działań w Iraku, tym bardziej, że Komisja badająca zamachy z 11 września 2001 r. nie wykazała związku pomiędzy Irakiem, Saddamem Husajnem i atakami na USA. Z przykrością muszę stwierdzić, że obecny prezydent popełnił olbrzymi błąd. Mogliśmy pojmać przywódcę Al-Kaidy, ale nie wysłaliśmy

41 Zapis debaty z 1 października 2004 r. pomiędzy prezydentem Bushem i senatorem Kerrym dostępny jest na stronie internetowej stacji telewizyjnej BBC NEWS: http://news.bbc.co.uk/nol/shared/bsp/hi/pdfs/01_10_04_debate1.pdf – dostęp: 24.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

42 Ibidem.

43 Ibidem, s. 3.

*najlepiej wytrenowanych sił amerykańskich, gdyż prezydent polegał na afgańskich żołnierzach. To był błąd*⁴⁴.

W dalszej części Kerry skrytykował Busha za wkroczenie wojsk amerykańskich do Iraku bez zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ, brak planu na zapewnienie pokoju w Iraku, niestabilną sytuację, która doprowadziła do tego, że coraz więcej amerykańskich żołnierzy ginęło w Iraku, a broń masowego rażenia bez problemu była transportowana przez granice. Wśród błędów popełnionych przez Busha, senator Kerry wyliczał, zajęcie w pierwszej kolejności ministerstwa ds. ropy naftowej i zabezpieczenie planów rafinerii, podczas gdy zabezpieczenia wymagały materiały z informacją o broni masowego rażenia⁴⁵.

Prezydent Bush z kolei „przypomniał” senatorowi, iż Kerry w Senacie głosił za wysłaniem wojsk amerykańskich do Iraku, a teraz twierdził, że wojna w Iraku jest niewłaściwą wojną, w niewłaściwym czasie i w niewłaściwym miejscu. Zdaniem Busha, taka postawa polityka może wysyłać sprzeczne sygnały koalicjantom, jak i wrogom Ameryki. Prezydent twierdził, iż aby wygrać „wojnę z terroryzmem” trzeba prowadzić konsekwentną politykę⁴⁶.

Bob Woodward w jednej z części trylogii poświęconej polityce Busha – *Plan Ataku*, przytoczył wypowiedzi Johna Kerry’ego odnośnie Iraku poczynawszy od roku 1990, kiedy był przekonany o tym, iż: „Irak dysponuje bronią chemiczną. Saddam pracuje nad stworzeniem broni masowego rażenia”⁴⁷.

Kolejne wystąpienia rywala Busha odnośnie Iraku były często przytaczane w mediach, jak choćby wypowiedź z 19 marca 2003 r. na antenie radia publicznego: *Broń masowego rażenia Husajna jest zagrożeniem i dlatego głosowałem za tym, aby pociągnąć go do odpowiedzialności i dopilnować jego rozbrojenia*⁴⁸. Był to główny kontrargument dla stwierdzenia Kerry’ego, iż został oszukany przez Białą Dom. Mając te same informacje co prezydent, podjął świadomą decyzję, opowiadając się za przystąpieniem USA do interwencji zbrojnej w Iraku. Kerry z kolei tłumaczył swoją decyzję manipulacją ze strony administracji Busha, gdyż rezolucja Kongresu, nie upoważniała prezydenta do zmiany reżimu, tylko do działań w ramach rezolucji ONZ. Ponadto Kerry zarzucał Bushowi brak konsekwencji w staraniu się o rozwiązanie problemu za pośrednictwem ONZ, niezbudowanie

44 Ibidem, s. 3-4.

45 Ibidem, s. 9.

46 Ibidem, s. 5-6.

47 Cyt za: B. Woodward, *Plan ataku*, przeł. W. Jeżewski, Warszawa 2004, s. 341.

48 Ibidem.

koalicji mającej prawo toczyć wojnę, a przede wszystkim brak pomysłów na rozwiązania polityczne w Iraku po zakończeniu działań wojskowych⁴⁹.

Dużą rolę w kampanii w roku 2004 odegrał film. „Fahrenheit 9/11” Michaela Moore’a zgromadził liczną widownię nie tylko w USA. Dokument przypominał m.in. kontrowersje wokół zwycięstwa wyborczego Busha w 2000 r. Ukazywał również związki i interesy Busha z monarchią w Arabii Saudyjskiej i oskarżał prezydenta o zlekceważenie groźby ze strony Al-Kaidy, co w konsekwencji, zdaniem Moore’a, ułatwiło terrorystom atak 11 września 2001 r. na USA. Powstało również wiele książek oskarżających lub ośmieszających Busha⁵⁰. Wyścigowi do Białego Domu towarzyszyła również niespotykana aktywność karykaturzystów, co obok debat i sondaży opinii stanowi ważne źródło formowania wizerunku kandydatów na prezydenta.

Do grona krytyków polityki Busha zalicza się również amerykański historyk Stephen Tanner, który w książce *Wojny Bushów*, podkreślił rolę syndromu strachu, skrupulatnie wykorzystanego przez administrację Busha. Komunikaty typu: Irak jest w stanie w 45 minut przygotować uderzenie za pomocą broni masowego rażenia⁵¹, musiały wywołać strach i paraliż społeczeństwa. Autor wprost pisał, że: „Bush wykorzystywał lęk, wpędzając w paranoję mieszkańców USA”⁵².

Podobne stanowisko, krytykujące postawę i politykę Busha, prezentował w książce *Druga szansa* Zbigniew Brzeziński. Autor zarzucał Bushowi, iż odwołując się do patriotyzmu Amerykanów, szerząc jednocześnie strach, realizował „aroganczką politykę”. Celowym zabiegiem było wykorzystanie podczas przemówień prezydenta sformułowań typu: „zróbmy z nimi porządek” czy też „oś zła”⁵³.

Również Al Gore w książce *Zamach na rozum*, opisał rolę strachu, który zdaniem autora został skrupulatnie wykorzystany przez administrację Busha w celu stworzenia politycznych okoliczności dla zaatakowania Iraku: „Kiedy prezydent Stanów Zjednoczonych stanął przed narodem i kazał obywatelom «wyobrazić» sobie atak terrorystyczny z wykorzystaniem broni nuklearnej, tak naprawdę mówił o terrorystach, którzy właściwie nie byli powiązani z Irakiem.

49 Ibidem, s. 342.

50 Autorem serii krytycznych wobec George’a W. Busha książek jest Michael Moore, który napisał w latach 2002–2004 m.in. *Bush’s Brain: How Karl Rove Made George W. Bush Presidential, Stupid White Men and Other Sorry Excuses for the State of the Nation!*, *Dude, Where’s My Country?* Wojnę w Iraku krytykowali również m.in. Benjamin Barber, Bob Woodward, Carlos Fuentes, Stephen Tanner, Noam Chomsky, George Soros.

51 S. Tanner, op. cit., s. 207.

52 Ibidem, s. 210.

53 Z. Brzeziński, *Druga szansa*, Warszawa 2008, s. 120.

Nasz naród 11 września 2001 r. przeżył horror, więc kiedy prezydent powiedział: «wyobraźmy sobie ten lęk» było dosyć łatwo pominąć proces rozumowania, który w innych okolicznościach doprowadziłby do pytania: chwileczkę panie prezydencie, a gdzie dowody?»⁵⁴. Zdaniem autora: „Terroryzm polega na podsycaniu strachu w celach politycznych. Szczególnym celem takiego działania jest zniekształcenie rzeczywistości politycznej narodu poprzez wzbudzenie strachu w całym społeczeństwie; strachu, który jest nieproporcjonalny do prawdziwego niebezpieczeństwa, jakie stanowi terroryzm»⁵⁵.

Krytycznie do polityki Busha odnosił się również Jim Garrison: „Mściwa i bardzo zmilitaryzowana odpowiedź prezydenta Busha na 11 września ukazała światu Amerykę agresywną, bezwzględną, cyniczną i dogmatyczną. Polityka odstraszenia, w której zakłada się równowagę sił, ustąpiła polityce ataków prewencyjnych, w której Stany Zjednoczone uderzają na potencjalnych przeciwników»⁵⁶.

Kwestią decydującą o wyniku wyborów była odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu społeczeństwo zostało przekonane o słuszności wypowiedzianej przez Busha „wojny z terroryzmem”, a co ważniejsze, czy wybrał on właściwą drogę zwalczania globalnego zagrożenia. Apel George’a W. Busha do narodu o umożliwienie mu kontynuacji rozpoczętej „wojny z terroryzmem”, został wysłuchany. Amerykanie nie chcieli zmieniać prezydenta w trakcie wojny. Po atakach terrorystycznych 11 września 2001 r. Bush stał się bohaterem narodowym, który w dobie tragedii potrafił zjednoczyć cały naród, wydobywając z niego utraconą wiarę w siłę i potęgę jego kraju. Wygrał pomimo rosnącej liczby poległych żołnierzy w Iraku i wstrząsających informacji o torturach więźniów irackich w Abu Ghraib⁵⁷. Wyniki wyborów prezydenckich w 2004 r. przedstawiały się następująco: George W. Bush uzyskał 62 040 610 głosów – 51,24% (286 elektorskich), a John F. Kerry otrzymał 59 028 111 głosów – 48,76% (251 elektorskich)⁵⁸.

Amerykanie wybrali Busha na drugą kadencję, po raz kolejny udzielili mu mandatu zaufania. Czy była to trafna decyzja? Późniejsze sondaże, jak choćby przeprowadzony przez amerykańską stację telewizyjną CNN, 1 maja 2008 r.,

54 A. Gore, *Zamach na rozum*, Katowice 2008, s. 43.

55 Ibidem.

56 J. Garrison, *Ameryka jako imperium. Przywódca świata czy bandycka potęga?*, Warszawa 2005, s. 26-27.

57 G. Packer, *The assassins' gate. America in Iraq*, New York 2006, s. 390 i nast.

58 Election Results for the U.S. President, the U.S. Senate and the U.S. House of Representatives Federal Election Commission Washington, D.C., May 2005, <http://www.fec.gov/pubrec/fe2004/federaelections2004.pdf> – dostęp: 25.09.2010 r.

wskazuje, iż 43. prezydent USA był najbardziej niepopularny od czasów Richarda Nixona. Amerykańskiego prezydenta popierało zaledwie 28% ankietowanych, czyli najmniej od objęcia prezydentury w styczniu 2001 r. Na tak niekorzystny wizerunek Busha wpłynęła wojna w Iraku, której nie aprobowало już wtedy 68% respondentów⁵⁹.

Kiedy w 2009 r. George W. Bush kończył drugą kadencję, pozostawił kraj uwikłany w dwie wojny. Wraz z wkroczeniem wojsk do Iraku, Bush otworzył „puszkę Pandory”. Rozgorzały tam konflikty etniczne, narodowościowe i religijne. Przez Irakijczyków Bush nie był traktowany jako wybawca tylko okupant. Adrianna Łukaszewicz w książce *Afganistan i Irak: ekonomiczny bilans wojny z terroryzmem*, przytacza badania opinii publicznej odnośnie nastrojów społecznych w Iraku po interwencji wojsk koalicyjnych. W roku 2004 r., kiedy społeczeństwo miało duże oczekiwania po obaleniu dyktatury Husajna, ponad 70% ankietowanych Irakijczyków pozytywnie oceniało rozwój sytuacji oraz perspektywy dla kraju. Ocena uległa zmianie w 2009 r., kiedy to 35% ankietowanych oceniło sytuację w kraju jako bardzo złą⁶⁰. W krajach muzułmańskich Bush wzbudził ogromną falę nienawiści do Ameryki. Ale tych wszystkich skutków polityki Busha wyborcy w 2004 r. nie byli w stanie przewidzieć.

W niniejszym artykule starałam się ukazać wpływ „wojny z terroryzmem” na reelekcję George’a W. Busha. Kampania wyborcza prowadzona w okresie prosperity i pokoju ma odmienny charakter od kampanii prowadzonej w okresie wojny. Zmienia się taktyka i retoryka polityków, jak również temat debaty, który koncentruje się na wizji kandydatów odnośnie polityki bezpieczeństwa. W 2004 r. Amerykanie stanęli przed niełatwym wyborem, wyniki sondaży zaufania społeczeństwa do ówczesnego prezydenta pokazywały, iż społeczeństwo jest podzielone. Longin Pastusiak przytoczył przeprowadzony przez CNN sondaż, w którym ponad 44% ankietowanych Amerykanów określiło Busha jako „przywódcę, któremu można zaufać”, podczas gdy 55% wyrażało pewne wątpliwości w tej sprawie. W tym samym czasie 54% respondentów wyrażało aprobatę dla sprawowania przez Busha prezydentury. Ocena kluczowych kwestii w polityce Busha była następująca: politykę wobec Iraku – 52% Amerykanów oceniło dobrze, a 44% – źle, politykę zagraniczną Busha – 50% oceniło dobrze, a 43% źle. Kwestia polityki gospodarczej została przez 43% Amerykanów oceniona pozytywnie,

59 *More disapprove of Bush than any other president*, <http://edition.cnn.com/2008/POLITICS/05/01/bush.poll/> – dostęp: 25.09.2010 r. (tłumaczenie własne).

60 A. Łukaszewicz, *Afganistan i Irak: ekonomiczny bilans wojny z terroryzmem*, Warszawa 2010, s. 44-45.

a 52% respondentów oceniło ją negatywnie⁶¹. Wyniki sondażu pokazały, iż z jednej strony ponad połowa Amerykanów nie miała zaufania do Busha, a jednocześnie taki sam procent społeczeństwa wyrażał akceptację dla jego prezydentury.

Kampania Johna Kerry’ego skoncentrowana była na ukazaniu polityka jako doświadczonego i silnego przywódcy, który skuteczniej poradzi sobie w zwalczaniu potencjalnego zagrożenia. Dlaczego więc wyborcy ponownie zaufali Bushowi, pomimo rosnącej krytyki jego polityki bezpieczeństwa? Prezydent Bush w swoich przemówieniach często apelował do wyborców, aby pozwolili mu dokończyć „wojnę z terroryzmem”. Bush prezentował się jako „groźny szeryf”, którego polityka przybrała formę misji, mającej na celu zapewnienie pokoju, dobrobytu, szerzenia demokracji i wolności na świecie. Warto nadmienić, iż atmosfera strachu, spowodowana zamachami 11 września 2001 r. była nieustannie podsycana przez George’a W. Busha i jego współpracowników. Prezydent umiejętnie zaczął się posługiwać retoryką wojenną już w pierwszych wystąpieniach po zamachu na World Trade Center. Często mówił o wojnie, walce, konieczności zniszczenia wroga. Retoryka wojenna była stosowana przez cały okres prezydentury Busha. Amerykanie obawiali się kolejnego ataku i z tego powodu działania podejmowane przez Busha nie były poddawane ani pod wątpliwość, ani pod dyskusję. Amerykanie wierzyli w słuszność rozpoczętej „wojny z terroryzmem”. Mimo pogarszającej się sytuacji w Iraku, rosnącej liczby zabitych, wstrząsających informacji o torturach więźniów irackich, Amerykanie ponownie zaufali Bushowi. W moim przekonaniu poparcie Busha w wyborach w 2004 r. nie wynikało z pełnej aprobaty dla jego polityki bezpieczeństwa. Stojąc przed niełatwym wyborem Bush czy Kerry, większość Amerykanów podjęła decyzję, aby nie zmieniać prezydenta w trakcie „wojny z terroryzmem”.

The impact of the “war against terrorism” on George W. Bush’s reelection

Summary

Terrorist attacks on 11 September, 2001 started a number of changes in the US security policy. The USA declared a war against terrorism, whose first practical manifestation was military intervention in Afghanistan. President George W. Bush

61 L. Pastusiak, *George W. Bush. Jaki człowiek taki prezydent?*, Toruń 2004, s. 302-303.

presented a uniform conception of the foreign and security policy in September 2002 in the National Security Strategy. This document contained a clause on the possibility of undertaking preventive and independent action by the USA in case of threat to national security. The war in Iraq indicated the USA's transition to pursue a policy of unilateralism. A lack of UN Security Council's mandate, mass international protests against the Iraq war, a growing number of casualties – both military and civilian, disclosed information about US soldiers inflicting torture on prisoners in Abu Ghraib, contributed to the fact that it was not easy for G. W. Bush, who had been running for reelection in presidential election of 2004, to carry out an election campaign. The purpose of this article is to show a connection between “the war against terrorism” declared in 2001 and Bush's reelection to US president.

Влияние „войны с терроризмом” на переизбрание Джорджа У. Буша

Резюме

Террористические акты 11 сентября 2001 г. стали началом ряда изменений в американской политике безопасности. Соединённые Штаты объявили войну терроризму, первым практическим проявлением которой была вооружённая интервенция в Афганистане. Общую концепцию внешней политики и безопасности США президент Джордж У. Буш представил в сентябре 2002 г. в Национальной стратегии безопасности. В документе нашлась запись о возможности предпринимать США превентивные и самостоятельные действия в случае угрозы национальной безопасности. Проявлением перехода США к выполнению односторонней политики была война в Ираке. Отсутствие полномочий Совета безопасности ООН, массовые протесты международного общества против войны в Ираке, растущее число убитых солдат и гражданского населения, разглашение сведений о применении пыток американскими солдатами по отношению к заключённым в Абу Граиб, стали причиной того, что в президентских выборах 2004 г. у претендующего на переизбрание Дж. У. Буша была нелёгкая для проведения избирательная кампания. Цель настоящей статьи указать связь объявленной в 2001 г. „войны с терроризмом” с повторным избранием Буша на пост президента Соединённых Штатов Америки.

III

BIOGRAFIE

GRZEGORZ ZACKIEWICZ

Białystok

JÓZEF ZIELIŃSKI I JEGO KONCEPCJE POLITYCZNE SPRZED I WOJNY ŚWIATOWEJ. PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW POLSKIEJ MYŚLI LEWICOWEJ OKRESU ZABORÓW

Józef Zieliński urodził się w 1861 r. w Piotrkowie w rodzinie nauczyciela gimnazjum. Wcześniej zaangażował się w nielegalną działalność społeczną i polityczną. Na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie podjął studia, należał do animatorów „radykałnych kółek studenckich”¹. W 1882 r. Zieliński znalazł się – obok m.in. Ludwika Krzywickiego – w gronie współtwórców tajnego Koła Oświaty Ludowej². We wspomnianym okresie bohater niniejszego szkicu nawiązał też kontakty z działaczami I Proletariatu, lecz ostatecznie nie wstąpił w szeregi tej partii³. Usunięty z uczelni, po kilku latach zdecydował się wyjechać wraz z żoną i dzieckiem do Paryża⁴. W stolicy Francji udało się Zielińskiemu

1 M. Piotrowska, *Anarchosyndykalizm Józefa Zielińskiego*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2005/2006, t. 7-8, s. 185. W pochodzącym z listopada 1900 r. liście do jednego z działaczy socjalistycznych, Zieliński pisał, że „już blisko ćwierć wieku żywo interesuje się ruchem społecznym”, biorąc w nim „mniej lub więcej czynny udział”: Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Archiwum Polskiej Partii Socjalistycznej [dalej: Arch. PPS], sygn. 305/VII/43, podt. 7, k. 26v., List J. Zielińskiego do NN, Paryż 21 XI 1900.

2 AAN, Arch. PPS, sygn. 305/VII/43, podt. 7, k. 41v., J. Zieliński, *List otwarty do moich przyjaciół, wrogów i oszczerców*, Paryż 29 IV 1901; L. Krzywicki, *Wstęp*, [w:] J. Zieliński, *Higiena pracy*, Warszawa 1929, s. V.

3 AAN, Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego, t. os. Ludwika Kulczyckiego, sygn. 3316, k. 89, 229, L. Kulczycki [*Dookoła mego życia*] 1940; L. W., *Józef Zieliński. Życie człowieka pracy*, „Robotnik” 14 XII 1927, nr 343, s. 2.

4 Okoliczności wydalenia Zielińskiego z uczelni charakteryzuje L. Krzywicki, op. cit., s. V-VI; por. też: J. Zieliński, *Za wolność. Dramat w 5 aktach*, Lwów 1905, s. 16-20, 24-25, 37-47, 52-53. Warto dodać, że w latach 1884–1888 Zieliński pod pseudonimem „Józef Zielczak” opublikował kilka prac popularyzatorskich z zakresu medycyny i higieny: M. Piotrowska, op. cit., s. 185-186.

ukończyć studia medyczne. Od 1894 r. pracował w robotniczej dzielnicy miasta jako lekarz⁵. Równocześnie za sprawą uczestnictwa w różnego rodzaju inicjatywach społecznych stał się postacią dobrze znaną w kręgach paryskiej Polonii, utrzymywał w tym czasie bliskie kontakty towarzyskie m.in. ze znanymi działaczami socjalistycznej emigracji, Kazimierzem Kelles-Krauzem i Bolesławem Limanowskim⁶. Zieliński usiłował też – początkowo w skromnym raczej zakresie, wysyłając do kraju przede wszystkim korespondencje na tematy związane z wykonywaną profesją – propagować wyznawane poglądy na ziemiach polskich. Począwszy od 1902 r. jego teksty zaczęły się ukazywać na łamach warszawskich pism „Prawda” i „Głos”, w 1903 r. obszerny dwuczęściowy artykuł autora zamieściła wychodząca w Krakowie „Krytyka”⁷.

W stolicy Francji, Zieliński od dawna skłaniający się ku radykalnym społecznym koncepcjom, ulegał coraz silniejszej fascynacji anarchizmem⁸. Wiosną 1900 r., namawiany przez Kelles-Krauzę, zdecydował się jednakże przystąpić, wraz z żoną Izą⁹, do Sekcji Paryskiej Oddziału Zagranicznego Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS). Rozterki jakie towarzyszyły Zielińskiemu przy podejmowaniu wspomnianej decyzji dobrze ilustruje jego ówczesna korespondencja z „Luśnią”¹⁰. W liście datowanym na 3 marca 1900 r. znalazło się m.in. pytanie, czy przynależność do PPS nie wyklucza możliwości wzięcia udziału w organizowanym przez anarchistów „kongresie antyparlamentarnym”¹¹. Kelles-Krauz odpisał, że jakkolwiek

5 L. Krzywicki, op. cit., s. VI-VII. W latach 1898–1905 Zieliński wydał w języku francuskim 7 popularnych broszur podejmujących zagadnienia higieny i zdrowotności, ibidem, s. VIII.

6 K. Kelles-Krauz, *Listy*, t. 1: 1890–1897, red. F. Tych, Wrocław – Warszawa 1984, s. 119; B. Limanowski, *Pamiętniki (1870–1907)*, Warszawa 1958, s. 512; T. Sivert, *Polacy w Paryżu. Z dziejów polskiego życia kulturalnego w Paryżu na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1980, s. 12, 25–26; F. Ziejka, *Paryż młodopolski*, Warszawa 1993, s. 202.

7 W tym okresie Zieliński sfinansował także wydanie tłumaczenia pracy Karla Kautsky’ego *Rewolucja socjalna*. Broszura sygnowana przez PPS „Proletariat” ukazała się w Krakowie w 1903 r. Warto zaznaczyć, że Zieliński był spokrewniony z liderem wspomnianej partii, L. Kulczyckim: AAN, Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego, t. os. Ludwika Kulczyckiego, sygn. 3316, k. 89.

8 B. Limanowski, op. cit., s. 512, 527–528.

9 Iza Zielińska z Gąsowskich (1863–1934) była wówczas znaną publicystką, jej wysyłane z Paryża artykuły drukowały warszawskie tygodniki „Prawda” i „Społeczeństwo”.

10 Sprawa przyjęcia Zielińskich do PPS budziła też kontrowersje w samej partii. Kelles-Krauz przekonując sceptycznie nastawionych kolegów podkreślał w liście do Komitetu Zagranicznego PPS, datowanym na koniec stycznia 1900 r., że Zieliński zrezygnował z samookreślenia się w kategoriach anarchisty i publicznie mówi o sobie, że jest „międzynarodowym rewolucyjnym socjalistą”. „Luśnia” wskazywał też na korzyści jakie PPS może odnieść z pozyskania człowieka, który jest stosunkowo zamożny, angażuje się w liczne inicjatywy społeczne i „ma już naturalizację francuską”. K. Kelles-Krauz, *Listy*, t. 2: 1898–1905, red. F. Tych, Wrocław – Warszawa 1984, s. 316–317.

11 AAN, Arch. PPS, sygn. 305/VII/43, podt. 7, k. 10–10v, list J. Zielińskiego do K. Kelles-Krauzę, Paryż 3 III 1900.

liderzy partii odradzają członkom organizacji uczestnictwo w kongresie, nie został jednakże wydany kategoryczny zakaz, a poszczególni działacze mogą, jeśli im „na tym specjalnie zależy”, wziąć udział we wspomnianej imprezie „jako jednostki”¹². Biorąc tego rodzaju odpowiedź za dobrą monetę Zieliński wyjaśniał, że uważa się za socjalistę, na pewno zaś nie jest anarchistą „w ogólnie przyjętym znaczeniu tego wyrazu”¹³. W kolejnym liście – podpisanym także przez Iżę Zielińską – precyzował, że ewentualny udział w „międzynarodowym kongresie antyparlamentarnym” ma na celu budowanie „mostów łączności” pomiędzy socjalistami, a tymi spośród anarchistów, którzy walcząc z burżuazją uznają konieczność istnienia form organizacyjnych tej walki¹⁴.

Sposób w jaki Zieliński, niechętny przy tym do poddawania się rygorom organizacyjnym, skłonny był interpretować podstawowe założenia programu PPS sprawił, że także Kelles-Krauz szybko zaczął poddawać w wątpliwość słuszność decyzji o przyjęciu lekarza i jego żony w poczet członków partii¹⁵. „Luśnia” starał się przy tym wyperswadować swym paryskim przyjaciołom podjęcie wysiłków na rzecz spopularyzowania w środowiskach PPS-owskich idei strajku generalnego. Pomimo to, Zieliński jesienią 1900 r. przygotował i nie czekając na akceptację jakichkolwiek gremiów partyjnych własnym sumptem wydał broszurę, w której fascynacja koncepcjami propagowanymi przez radykalne skrzydło Powszechnej Konfederacji Pracy (franc. *Confédération Générale du Travail*, CGT) była bardzo czytelna¹⁶. Skłócony już z Kelles-Krauzem, w liście wysłanym 21 listopada tego roku do Londynu, stawiał kierownictwu partii swoiste ultimatum. „Rozszerzanie mej broszury przez PPS – stwierdzał Zieliński – najlepszym byłoby dowodem jej rewolucyjnego, międzynarodowego socjalizmu, kłam by zadało insynuacjom rzuconym przez przeciwników, iż PPS w ostatnich latach schodzi z drogi socjalistycznej”¹⁷. Po ukazaniu się w „Przedświcie” krytycznego, aczkolwiek utrzymanego w rzeczowej tonacji, artykułu recenzyjnego pióra Leona Wasilewskiego¹⁸, autor

12 K. Kelles-Krauz, *Listy*, t. 2, s. 338.

13 AAN, Arch. PPS, sygn. 305/VII/43, podt. 7, k. 12-12v., list J. Zielińskiego do K. Kelles-Krauza, Paryż 13 III 1900.

14 AAN, Arch. PPS, sygn. 305/VII/43, podt. 7, k. 14, list J. i I. Zielińskich do K. Kelles-Krauza, Paryż 19 III 1900.

15 Już na początku kwietnia 1900 r. „Luśnia” pisał do Londynu, że „jest pierwszy kłopot” z Zielińskim, który chce ogłosić „odezwę wzywającą do zjednoczenia wszystkich kierunków socjalistycznych polskich”, K. Kelles-Krauz, *Listy*, t. 2, s. 342-343.

16 J. Zieliński, *Strajk powszechny*, Paryż 1901.

17 AAN, Arch. PPS, sygn. 305/VII/43, podt. 7, k. 27, list J. Zielińskiego do B. A. Jędrzejowskiego, Paryż 21 XI 1900.

18 St. O. [L. Wasilewski], *Strajk powszechny*, „Przedświt” XI 1900, nr 11, s. 18-21.

Strajku powszechnego podjął decyzję o zerwaniu z organizacją, której członkiem był od niespełna 9 miesięcy¹⁹.

Występując z PPS Zieliński utrzymywał, że zamierza pozostać „międzynarodowym rewolucyjnym socjalistą”²⁰. Szansę na zweryfikowanie wspomnianej deklaracji dało opublikowanie przez paryskiego lekarza – ponownie na własny koszt – kolejnej broszury poświęconej tematyce *stricte* politycznej. W niewielkich rozmiarów książce, prawo do posługiwania się zaszczytnym mianem socjalistów przyznał Zieliński wyłącznie środowiskom o nastawieniu rewolucyjnym, z zasady odrzucającym drogę „stopniowych reform i powolnych zmian”²¹. Zdaniem autora postawa „prawdziwie socjalistyczna” jednoznacznie winna łączyć się także z nastawieniem internacjonalistycznym, sprzeciwem wobec militarizmu, bezwzględnym uznaniem prymatu klasy robotniczej w ramach ruchu socjalistycznego, i wreszcie, z zanegowaniem nie tyle nawet klerykalizmu, co samej „idei religii”²². Wskazując na rzekome odwracanie się „uświadomionych robotników” francuskich od takich liderów tamtejszej lewicy jak Alexandre Millerand czy Jean Jaurès, Zieliński przekonywał, że procesy widoczne już jego zdaniem nad Sekwaną, znajdują odzwierciedlenie także na innych obszarach²³. Krytycznej ocenie sytuacji w polskim ruchu socjalistycznym, towarzyszył swoisty apel autora, by również „polski robotnik zastanowił się, gdzie jest prawdziwy, a gdzie obłudny socjalizm”²⁴.

Wątki zarysowane w broszurze *Obłudny socjalizm* znalazły swoje rozwinięcie w tekstach publicystycznych Zielińskiego, które – jak już wspomniano – począwszy od 1902 r. zaczęły się ukazywać na łamach pism wychodzących na ziemiach polskich. Pretekst do przeprowadzenia gruntownej krytyki „reformistycznego socjalizmu” dała autorowi trwająca kampania wyborcza we Francji. „Czytając – pisał Zieliński występujący w roli paryskiego korespondenta tygodnika „Prawda”

19 AAN, Arch. PPS, sygn. 305/VII/43, podt. 7, k. 32-33v, list J. Zielińskiego do „szanownych towarzyszy”, Paryż 16 XII 1900.

20 AAN, Arch. PPS, sygn. 305/VII/43, podt. 7, k. 38-39v, list J. Zielińskiego do NN, Paryż 21 XII 1900. Tego rodzaju deklarację powtórzył publicznie w wydanym drukiem niespełna pół roku później, liście otwartym kierowanym do „przyjaciół, wrogów i oszczerców”, odcinając się równocześnie od zarzutów formułowanych m.in. w galicyjskiej prasie socjalistycznej, AAN, Arch. PPS, sygn. 305/VII/43, podt. 7, k. 41v; zob. *Kronika*, „Naprzód” 24 IV 1901, nr 111, s. 3-4.

21 J. Zieliński, *Obłudny socjalizm*, Paryż 1902, s. 8, 10-11.

22 Ibidem, s. 7-8, 11-19.

23 Ibidem, s. 6, 8-11.

24 Ibidem, s. 6-8, 19-20. Na łamach teoretycznego organu PPS (*Bibliografia*, „Przedświt” II 1902, nr 2, s. 77) ukazanie się broszury Zielińskiego skomentowano w formie jednozdaniowej notki, której wydźwięk był jednoznacznie krytyczny: „Bzdurstwa anarchistyczne, podlane sosem podrażnionej ambicji”.

– obietnice, zaklęcia, niemal przysięgi, podpisane przez ludzi, których imię nie zostało jeszcze zbrukane żadną Panamą, doznaje się strasznie przykrego uczucia; nie można wyjść z podziwu, do czego prowadzi żądza sławy, pogoń za szarżą deputowanego lub senatora i chęć otrzymania pewnych 25 franków dziennie. Ostatnia Izba francuska była jednym więcej dowodem, jak mało pożytku przynosi w obecnych warunkach, a jak wiele daje złego ludowi”²⁵. W jednej z kolejnych korespondencji ze stolicy Francji, publicysta sugerował, że już wkrótce, nawet ci najbardziej „naiwni i zaślepieni”, za przykładem „uświadomionych robotników paryskich” porzucą wiarę w parlamentaryzm i miraż reform, „rachując jedynie na giełdy pracy, syndykaty i na swe własne siły”²⁶. Przekonanie o szczególnej roli, jaką odegrać mogą związki zawodowe w walce proletariatu o osiągnięcie zasadniczych celów ruchu socjalistycznego, stać się miało odtąd motywem przewodnim aktywności publicystycznej Zielińskiego. W artykule napisanym kilka miesięcy później dla krakowskiej „Krytyki”²⁷, autor w charakterystyczny sposób wskazywał na istnienie na francuskiej lewicy trzech wyraźnych nurtów, zasadniczo różniących się bynajmniej nie tylko co do metod działania. Opisuując kierunek „reformatorski i pokojowy, którego głównymi przedstawicielami są b. minister Millerand i słynny mówca Jaurès”, Zieliński dowodził, że ze względu na dokonujące się w praktyce, odejście wspomnianego środowiska od „walki klasowej i środków rewolucyjnych”, należy „uważać kierunek ten pomimo nazwy socjalistycznej za odcień dawnego radykalnego”, czy wręcz za „za lewe skrzydło burżuazyjnego stronnictwa”²⁸. „Drugi kierunek socjalistyczny we Francji – kontynuował swój wywód autor – opiera się jak dawniej tak i teraz na walce klas, a może nawet dziś z chwilą pozbycia się umiarkowanych żywiołów jest więcej rewolucyjny aniżeli przed kilku laty”. Zdaniem Zielińskiego, nurt marksistowski „uosabiany przez Guesde’a i Vaillanta” nie potrafi jednakże zdobyć w „sferach robotniczych” szerszego oparcia, „a to z przyczyny zbytniego sekciarstwa, ortodoksyjności, jako też ograniczenia swej działalności jedynie do walki politycznej, mającej na celu pochwycenie władzy”²⁹. Tego rodzaju charakterystyka, od lat dominujących na francuskiej lewicy środowisk, posłużyła autorowi za swoiste wprowadzenie, za-

25 J. Zieliński, *Listy z Francji*, „Prawda” 6 (19) IV 1902, nr 16, s. 184.

26 J. Zieliński, *Listy z Francji*, „Prawda” 11 (24) V 1902, nr 21, s. 243-244.

27 Tekst Zielińskiego redakcja pisma opatrzyła znamienym komentarzem: „Artykuł ten podajemy jako informacyjny, odpowiedzialność za dane i tendencję pozostawiając autorowi”.

28 J. Zieliński, *Z ruchu robotniczego we Francji*, „Krytyka” 1903, t. 1, s. 451; por. też: idem, *Listy z Francji*, „Prawda” 29 V (11 VI) 1904, nr 24, s. 283.

29 J. Zieliński, *Z ruchu robotniczego...*, s. 451-452.

sadnicza bowiem część artykułu poświęcona została zaprezentowaniu nurtu, który został zdefiniowany jako „rewolucyjno-socjalistyczny, stojący na gruncie czysto ekonomicznym, wyłącznie robotniczy, zawodowy”³⁰. Szczegółowo omawiając dzieje ruchu związkowego w III Republice, Zieliński konstatował narastanie w łonie francuskiego proletariatu tendencji do wyzwolenia się spod wpływów partii politycznych. Ogromne znaczenie przypisywał publicysta nie tylko CGT, ale także instytucji Giełd Pracy, uwypuklając rolę, którą odegrał w umacnianiu tej „praktycznej szkoły społecznej dla robotników” Fernand Pelloutier³¹. „Zjednoczoną” CGT przedstawiał Zieliński jako potężną – pomimo luźnej, „wolnościowej” struktury – organizację, wywierającą coraz większy wpływ na sytuację we Francji. Jak podkreślał, Konfederacja „nie zapominając nigdy swych ideałów socjalistycznych” i nie wchodząc „w żadne kompromisy z partiami burżuazyjnymi”, nie wyrzeka się równocześnie „walki o polepszenie terażniejszej doli proletariatu”. Realizację krótkoterminowych „celów bieżących” zapewniać miało – przekonywał mieszkający w Paryżu lekarz – przyjęcie przez CGT właściwej strategii działania. Polegała ona według Zielińskiego na uznaniu, że rezygnując z opcji negocjacyjnej należy występować samodzielnie, „domagając się a nie prosząc, nie licząc na petycje lub krasomówcze frazesy wygłoszone w parlamencie”, tym bardziej zaś, nie oczekując łaskawości ze strony pracodawców i władz państwowych³². W drugiej części artykułu zamieszczonego na łamach „Krytyki” autor wyliczał różne formy „akcji bezpośredniej”, zaznaczając że „najważniejszą bronią” pozostającą do dyspozycji „uświadomionych francuskich robotników” jest „prowadzony energicznie przez nich samych” strajk. Zieliński nie pozostawiał przy tym wątpliwości, że nie chodzi tu o akcje strajkowe podejmowane „za namową i pod kierunkiem półurzędowych lub parlamentarnych uspakajaczy, których strachem zawsze przejmuje każdy czyn więcej rewolucyjny”³³.

30 Ibidem, s. 451.

31 Ibidem, s. 451-455. W ocenie Zielińskiego francuskie Giełdy Pracy „na właściwą socjalno-rewolucyjną drogę wstąpiły” już w roku 1892, a więc zanim powstała CGT.

32 J. Zieliński, *Z ruchu robotniczego we Francji (dokończenie)*, „Krytyka” 1903, t. 2, s. 52-53. W innym artykule Zielińskiego pochodzącym z tego samego okresu i również publikowanym w polskim czasopiśmie (idem, *Listy z Francji*, „Prawda” 27 IX / 10 X 1903, nr 41, s. 486) znalazły się m.in. takie oto stwierdzenia: „Ciekawym nader faktem i wielce charakterystycznym jest, że w ciągu ostatniego roku przy wszystkich zatargach robotników z pracodawcami ani Jaurès ani Guesde lub im podobni nie próbowali nawet ofiarowywać swych usług i pośrednictwa... a robotnikom wcale to na złe nie wyszło. W ostatnich latach związki zawodowe od chwili zerwania z polityką oraz wyzwolenia się spod wpływu i kierownictwa różnych szefów stronnictw, zaczęły się energicznie rozwijać i stały się daleko bardziej radykalnymi”.

33 J. Zieliński, *Z ruchu robotniczego...*, t. 2, s. 53.

Omawiając funkcjonowanie „rewolucyjnych syndykatów” we Francji, korzystający z możliwości dotarcia do szerszego grona polskich czytelników w Galicji publicysta, pokusił się o porównanie CGT z organizacjami związkowymi w innych krajach. Teza sformułowana przez Zielińskiego była zbieżna z interpretacjami wychodzącymi z kręgów przywódczych Powszechnej Konfederacji Pracy³⁴. Rewolucyjny odłam ruchu związkowego nad Sekwaną – oceniał autor – „pod względem materialnym” niewątpliwie ustępuje związkowi zawodowemu w Niemczech, Belgii czy Wielkiej Brytanii, „za to francuskie organizacje robotnicze są najwięcej uświadomione, prowadzą propagandę najżywotniejszą i najgłębszą, nie schodzą nigdy z drogi socjalno-rewolucyjnej”³⁵. Podsumowując swoje rozważania, Zieliński raz jeszcze podkreślił, że zasadniczym celem ruchu socjalistycznego pozostaje likwidacja kapitalizmu i całościowa przebudowa społeczna. Zdaniem autora, jedyną skuteczną drogę do urzeczywistnienia wspomnianej wizji wyznacza rewolucja, której prologiem – w trudnych do przewidzenia okolicznościach – stanie się strajk generalny. Liderzy CGT – konkludował Zieliński – „nie łudzą się, ażeby proletariat był już gotów” do podjęcia dzieła wykuwania nowego ładu społecznego, „zachowują jednak w pamięci prawdę historyczną, że zawsze mniejszość przebojem toruje ścieżki postępu i wolności”³⁶.

Wymowa cytowanego artykułu napisanego dla krakowskiej „Krytyki” wydaje się nie pozostawiać jakichkolwiek wątpliwości. Zieliński jednoznacznie stanął na gruncie programu, który forsowali radykalnie nastawieni przywódcy CGT. Potwierdzenie wspomnianej tezy przyniosły zarówno kolejne publikacje mieszkającego w Paryżu lekarza, zamieszczane w prasie polskiej³⁷, jak też dzia-

34 Biorąc pod uwagę już choćby tylko zamieszczoną na końcu artykułu napisanego dla „Krytyki” bibliografię (ibidem, s. 56-57) trudno się zgodzić z opinią M. Piotrowskiej (op. cit., s. 187), że „wzorem, z którego czerpał” Zieliński „główne motywy dla swych anarcho-syndykalistycznych teorii” były – przynajmniej jeśli chodzi o omawiany okres – prace Georges’a Sorela.

35 J. Zieliński, *Z ruchu robotniczego...*, t. 2, s. 54-55.

36 Ibidem, s. 56.

37 J. Zieliński, *Listy z Francji*, „Prawda” 23 IV (6 V) 1905, nr 17, s. 197-198. Jasnej odpowiedzi na pytanie dlaczego zdeklarowany syndykalista publikuje na łamach pism niepodzielających koncepcji lansowanych przez radykalne skrzydło CGT Zieliński udzielił w czasie publicznego wystąpienia w Paryżu wiosną 1906 r. „Nie tylko przez własne pisma, odezwy i broszury walczmy i oświecajmy – stwierdzał mówca – ale zabieramy głos wszędzie, gdzie można, zarówno słowem, jak i pismem. Pomieszczajmy swe prace nawet w niesocjalistycznych pismach, byle nie sprzedajnych i nie rządowych. Nie zapominajmy bowiem, że ortodoksyjni socjaliści łam swych pism nigdy nam nie użyczą, a na swych zebraniach i kongresach do głosu nie dopuszczą”, idem, *Czy w Polsce anarchizm ma rację bytu? Przemówienie na zebraniu publicznym w Paryżu dnia 18 marca 1906 r.*, Paryż 1906, s. 20-21.

łania podejmowane przez niego w stolicy Francji³⁸. Należy przy tym przyznać rację Danielowi Grinbergowi, którego zdaniem Zieliński był nie tyle oryginalnym myślicielem, co raczej zdolnym popularyzatorem idei formułowanych wówczas w przywódczych kręgach CGT³⁹. Rozbudowany wykład doktryny syndykalistycznej autor *Obłudnego socjalizmu* dał w najważniejszej być może swojej pracy zatytułowanej *Bojowe robotnicze związki zawodowe*. Punktem wyjścia stało się tu przekonanie, że motorem historii jest walka klas, która nie może zakończyć się kompromisem. Zieliński dowodził, że konflikt pomiędzy posiadaczami środków produkcji i pozbawionymi prawa własności „wytwórcami” zostanie ostatecznie rozstrzygnięty na korzyść proletariatu, „środki wytwarzania” staną się wówczas wspólnym dobrem społecznym, a każdy człowiek będzie mógł odtąd „swobodnie żyć i rozwijać się”⁴⁰. Zgodnie ze swoimi syndykalistycznymi przekonaniem, autor lansował pogląd, że jedyną skuteczną formułę samoorganizacji robotników stanowią w istniejących warunkach związki zawodowe, inaczej aniżeli partie polityczne, ufundowane „nie na papierowych, wymyślonych ustawach, lecz na wspólności, tożsamości interesów” klasy robotniczej. Zieliński jednoznacznie wskazywał przy tym, że za optymalny model ruchu związkowego należy uznać „bojowe” organizacje wzorowane na francuskiej CGT, gdzie kierownicze gremia „nie mają żadnej niemal władzy”, a liderzy są „przede wszystkim agitatorami, propagandystami”⁴¹. Powołując się na „statystykę lat ostatnich” autor dowodził, że nieprzypadkowo właśnie we Francji odsetek strajków zakończonych wygraną jest większy aniżeli w innych krajach⁴². Na marginesie warto zauważyć, że w jednej z korespondencji zamieszczonych w tym samym roku na łamach

38 Jak pisał po latach dobrze zorientowany we wspomnianych kwestiach działacz socjalistyczny, paryski dom Zielińskiego stał się na początku XX w. „punktem zbornym polskich robotników syndykalistów”, S. Posner, *Dr Józef Zieliński*, „Robotnik” 13 XII 1927, nr 342, s. 2. Warto też wspomnieć, że wiosną 1903 r. autor *Obłudnego socjalizmu* podjął wysiłki na rzecz uwolnienia uwięzionego przez Anglików w Gibraltarze Zygmunta Nachta (Zygryda Rollera). W sprawie pochodzącego z Galicji autora broszury *Der Generalstreik*, którego poznał w Paryżu, Zieliński – pomimo fundamentalnej różnicy poglądów – napisał do przywódcy polskich socjalistów w zaborze austriackim Ignacego Daszyńskiego, AAN, Arch. PPS, sygn. 305/VII/43, podt. 7, k. 50-52v., list J. Zielińskiego do I. Daszyńskiego, Paryż 17 IV 1903.

39 D. Grinberg, *Z dziejów polskiego anarchizmu*, „Mówią Wieki”, 1981, nr 11, s. 15.

40 J. Zieliński, *Bojowe robotnicze związki zawodowe*, Paryż 1906, s. 3-4.

41 Ibidem, s. 5-8, 19-23; por. też: J. Zieliński, *Instytucje robotnicze we Francji*, „Prawda” 9 I 1906, nr 1, s. 4-5.

42 J. Zieliński, *Bojowe robotnicze...*, s. 15. Uzasadniając pogląd, że jedynie strajk jest bronią „na którą burżuazja reaguje strachem”, Zieliński przywoływał także wydarzenia roku 1905 w Królestwie Polskim, ibidem, s. 8-9.

„Prawdy”, mieszkający w Paryżu lekarz, ostro potępił reformistyczny nurt CGT, symbolizowany jego zdaniem przez Augusta Keufera⁴³.

Rola jaką w broszurze *Bojowe robotnicze związki zawodowe* z 1906 r. Zieliński wyznaczał rewolucyjnie nastawionym syndykatom nie ograniczała się wyłącznie do misji zburzenia kapitalistycznego porządku społecznego. Zieliński akcentował pogląd, że w łonie bojowych związków zawodowych dokonuje się przyspieszony proces uświadamiania robotników, którzy zamiast biernie wysłuchiwać przemówień partyjnych liderów, samodzielnie zaczynają zastanawiać się nie tylko nad „swą teraźniejszą dolą”, ale także „nad przyszłym ustrojem społecznym”⁴⁴. Konstatując umacnianie się w takich organizacjach jak CGT solidarności proletariackiej, autor sugerował, że rewolucyjne syndykaty staną się w przyszłości fundamentem nowego ładu⁴⁵. Opinie Zielińskiego także w innych kluczowych kwestiach były zbieżne z poglądami czołowych francuskich syndykalistów. Nie może w tym kontekście dziwić choćby stanowisko, jakie prezentował autor odnośnie relacji między proletariatem a inteligencją. „Nie należy – stwierdzał Zieliński – nigdy robotnikom zapominać, że związek zawodowy musi być czysto robotniczą instytucją, opartą na jego żywotnych materialnych interesach. (...) Nie ma w nich miejsca (...) dla studentów, adwokatów, literatów, lekarzy i innych choćby najzacniejszych ludzi, ale nie zmuszonych przez rodzaj swej pracy oddawać lwiał część swego zarobku próżniakom-posiadaczom fabryk, kapitałów i ziemi. Tak zwani inteligenci, choćby byli socjalistycznymi posłami, nie tylko nie mogą być wybierani na żadne urzędy w związkach, ale nie mogą nawet uczestniczyć w zebraniach syndykalnych i brać udziału w dyskusjach. Tylko na specjalne zaproszenia robotników przychodzą na ich zebrania, by mieć odczyt, dać jaki referat lub przemawiać na wiecu”⁴⁶. Autor cytowanych słów nie widział natomiast przeszkód, by do związków zawodowych przyjmować zarówno bezrobotnych („nieregularnych robotników”), jak też lumpenproletariat („motłoch robotniczy”). Odcinając się od sugestii, że proponuje tworzenie „grup nożowników”, Zieliński utrzymywał, że już „kilkumiesięczny pobyt w syndykacie” sprawi, że gdy nadejdzie odpowiedni moment, dawni „bezdomni nędzarze” będą gotowi do tego, by pójść „w pierwszych szeregach rewolucji”⁴⁷.

43 J. Zieliński, *Związki zawodowe we Francji (dokończenie)*, „Prawda” 10 II 1906, nr 6, s. 75.

44 J. Zieliński, *Bojowe robotnicze...*, s. 11-12.

45 Ibidem, s. 5; por. też: J. Zieliński, *Związki zawodowe we Francji*, „Prawda” 3 II 1906, nr 5, s. 64.

46 J. Zieliński, *Bojowe robotnicze...*, s. 16.

47 Ibidem, s. 17-18.

Przebywając od lat we Francji i pozostając pod przemożnym wpływem francuskiego rewolucyjnego syndykalizmu, Zieliński nie tracił z oczu sytuacji na ziemiach polskich. Nie miał przy tym wątpliwości, że polski proletariatus powinien korzystać z doświadczeń robotników zmagających się z kapitalizmem na Zachodzie. Wskazówki, jakie zostały sformułowane w cytowanej broszurze były bardzo symptomatyczne. Zieliński przestrzegał przed „złudną wiarą” w parlamentaryzm, zalecał robotnikom jednoznaczne odrzucenie oferty, z jaką – niezależnie od różnic programowych – wychodziły do proletariatus partie socjalistyczne. Zdaniem autora, doświadczenie historyczne miało przekonywać, że tylko samodzielna akcja proletariatuska, podjęta bez pośrednictwa „zawodowych polityków” może przynieść polskiej klasie robotniczej wymierne korzyści⁴⁸. Zieliński zawarł też w swojej broszurze sugestie odnośnie struktury organizacyjnej jaką powinny przyjąć bojowe syndykatus na ziemiach polskich. Zalecenia autora, dla uważnych czytelników jego wcześniejszych publikacji nie mogły stanowić zaskoczenia. Poszczególne związki – w myśl sugerowanego projektu – miały łączyć się zarówno na poziomie lokalnym, jak też według kryterium „gałęzi przemysłu”. Zieliński zakładał, że „u nas w Polsce” nadbudową dla około 20 federacji przemysłowych powinien się stać Ogólny Związek Pracy⁴⁹. W końcowej części książki autor starał się przekonać potencjalnych czytelników, że także w warunkach polskich powstanie potężnego ruchu syndykalistycznego jest jak najbardziej możliwe⁵⁰. Realia polityczne ziem znajdujących się pod zaborami traktował przy tym Zieliński jako mało istotne. Przestrzegając, by nie czekać na „prawa, jakie wydać może Duma petersburska albo Sejm warszawski”, sugerował, że rewolucyjne związki zawodowe należy tworzyć od zaraz: „bądź całkiem tajemnie, bądź pod pokrywką «stowarzyszeń wzajemnej pomocy» lub «kółek samokształceniowych»”. Inną możliwą strategią miało być wstępowanie robotników-syndykalistów do istniejących już legalnych organizacji związkowych, w celu nadania im „właściwego” oblicza ideowego⁵¹.

Ciekawe uzupełnienie uwag autora broszury *Bojowe robotnicze związki zawodowe* na temat perspektyw polskiego syndykalizmu odnaleźć można w tekście przemówienia jakie Zieliński wygłosił w Paryżu 18 marca 1906 r. Charakterystyczne, że mówca określił swoje poglądy mianem anarchizmu, uznając jednakże idee anarchistyczne za sprzeczne nie tyle z szeroko pojętym

48 Ibidem, s. 13-15; zob. też: J. Zieliński, *Listy z Francji*, „Prawda” 21 V (3 VI) 1905, nr 21, s. 246.

49 J. Zieliński, *Bojowe robotnicze...*, s. 23-25.

50 Ibidem, s. 26-27.

51 Ibidem, s. 28.

socjalizmem, co raczej z jego „zdegenerowanymi” wariantami⁵². Opowiadając się za likwidacją instytucji państwa, Zieliński otwarcie wystąpił przeciwko postulatowi walki o niepodległość Polski⁵³. Przyszłość ziem polskich miała być uzależniona od powodzenia międzynarodowej rewolucji socjalnej. Przewrót społeczny – przekonywał mówca – zostanie urzeczywistniony „przez zorganizowany ekonomicznie proletariatus, po wybuchu powszechnego rewolucyjnego strajku powszechnego”⁵⁴. Dowodząc, że „znakomita większość anarchistów” uznała już „sporadyczną walkę jednostek przeciw fabrykantom i kapitalistom” za nieskuteczną, Zieliński stawiał *de facto* znak równości pomiędzy anarchizmem i syndykalizmem. „Dziś – stwierdzał w dalszej części przemówienia – niemal wszyscy anarchiści są zdania, że walczyć skutecznie z kapitalizmem, z burżuazją mogą jedynie zorganizowani najmici, czerwone syndykaty robotnicze, a jak u nas nazywają związki zawodowe”⁵⁵. Wyrażając obawy, że przeszkodą na drodze do przebudowy społecznej w Polsce może się okazać czynnik religijny, autor postulował też „wyrwanie z mózgownic ludzi przesądu religii, która służy wszędzie jako podpora władzy i narzędzie ucisku”⁵⁶. W wystąpieniu Zielińskiego godne odnotowania było także silnie akcentowane przekonanie, że proces rewolucyjny wymaga użycia drastycznych środków. Mówca nie zawahał się powiedzieć, że w imię szczytnych idei należy walczyć także „kulą, bombą, dynamitem”⁵⁷.

Usiłując popularyzować koncepcje syndykalistyczne na ziemiach polskich, Zieliński udzielił pod koniec 1907 r. wsparcia inicjatywie powołania do życia we Lwowie „dwutygodnika społeczno-politycznego i literackiego” o wyraźnym

52 J. Zieliński, *Czy w Polsce...*, s. 4-10, 24. Poglądy Zielińskiego postrzeganego jako jedna z prekursorów postaci dla polskiego anarchizmu omawia R. Antonów, *Pod czarnym sztandarem. Anarchizm w Polsce po 1980 roku*, Wrocław 2004, s. 86-91.

53 „Ojczyzna jest matką dla panów i burżuazji, a zawsze straszną macochą dla najmitów, dla proletariatus. «Precz więc z patriotyzmem, precz z taką ojczyzną!» – śmiało niech wołają nasi polscy anarchiści! Choć nie mamy w Polsce ani polskiej armii, ani polskich ułanów i kozaków, trzeba już dziś krzewić antymilitaryzm, tym bardziej, że dla anarchistów wszystko jedno, jakim językiem żołdactwo porozumiewa się między sobą i ze swymi szefami”, J. Zieliński, *Czy w Polsce...*, s. 17.

54 Ibidem, s. 8, 22.

55 Ibidem, s. 8.

56 Ibidem, s. 18. Warto dodać, że w lipcu 1906 r. Zieliński znalazł się w gronie inicjatorów powołania do życia paryskiej sekcji Polskiej Ligi Wolnej Myśli. Pod koniec 1907 r. małżeństwo Zielińskich udzieliło natomiast wsparcia inicjatywie Józefa Wasowskiego, który planował stworzenie w stolicy Francji periodyku będącego „organem polskiego wolnomyślicielsstwa”. Miesięcznik „Panteon” okazał się jednakże efemerydą, pismo przestało istnieć już w marcu 1908 r., L. Hass, *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905-1928*, Warszawa 1984, s. 79; F. Ziejka, op. cit., s. 79.

57 J. Zieliński, *Czy w Polsce...*, s. 14.

anarchistycznym profilu ideowym. Jakkolwiek trudno dziś scharakteryzować okoliczności w jakich powstała „Nowa Epoka”, sam fakt kontaktów paryskiego lekarza z wyznawcami ideologii libertarnej z Galicji należy uznać za bezsporny. W pierwszym numerze pisma Zieliński zamieścił obszernie sprawozdanie z międzynarodowego kongresu anarchistycznego w Amsterdamie. Relacjonując przebieg dyskusji, autor skupił się na tych przede wszystkim wątkach, które dotyczyły stosunku anarchistów do związków zawodowych. Pisząc w tonie sprawozdawczym, Zieliński powstrzymał się przy tym od jednoznacznego opowiedzenia się po stronie Malatesty bądź Monatte’a, reprezentujących na kongresie odmienne podejście do zagadnienia syndykalizmu⁵⁸. Warto dodać, że w przypisie do wspomnianego artykułu redakcja pokusiła się o podanie zwięzłej definicji kluczowego pojęcia. „Syndykalizm – stwierdzano – jest to ruch zawodowy we Francji, Włoszech, Hiszpanii i Holandii mający na celu nie tylko poprawę bytu robotnika, ale obalenie ustroju kapitalistycznego i zamianę tegoż ustroju na socjalistyczny. Jako środek do urzeczywistnienia swoich ideałów uważają syndykaliści strajk powszechny rewolucyjny i agitację antymilitarną”⁵⁹.

Wydawana w Galicji „Nowa Epoka” – czemu trudno się rzecz jasna dziwić – okazała się efemerydą. Po ukazaniu się dwóch numerów pisma, w grudniu 1907 r., nastąpiła przerwa, po czym redakcja zdołała jeszcze wydać trzeci i ostatni już numer anarchistycznego periodyku. Mieszkający w Paryżu lekarz próbował natomiast w dalszym ciągu popularyzować głoszone idee wśród pracujących w stolicy Francji polskich robotników, nie tracąc przy tym nadziei, że uda mu się dotrzeć także do rodaków pod zaborami. Służyć temu miały m.in. przygotowywane przez Zielińskiego na potrzeby amatorskich teatrów robotniczych utwory sceniczne. 29 lutego 1908 r. w sali Athénée Saint-Germain odbyła się prapremiera sztuki zatytułowanej *Lokaut*, dochód z przedstawienia planowano przekazać na rzecz „więźniów politycznych w Królestwie”⁶⁰. Propagandowy charakter utworu, którego akcja rozgrywa się w Łodzi nie pozostawiał jakichkolwiek wątpliwości. Występujące postacie były jednowymiarowe: walczącym w imię „sprawy robotniczej” heroicznym proletariuszem, autor przeciwstawił rzeczników istniejącego porządku społecznego i ich „sługusów”. Sztuka miała przy tym ostry antyklerykalny wydźwięk, w centrum wydarzeń umieścił Zieliński młodą robotnicę, której polemiki z księdzem służyły wykazaniu „obłudy kleru” i unaocznieniu widzom,

58 J. Zieliński, *Międzynarodowy kongres anarchistyczny w Amsterdamie 25–30 sierpnia 1907 r.*, „Nowa Epoka” 15 XI 1907, nr 1, s. 10–19.

59 Ibidem, s. 13.

60 J. Zieliński, *Lokaut. Dramat w pięciu aktach*, Paryż 1908, s. 3.

służebnej roli, jaką wobec „możnych tego świata” odgrywa kościół katolicki⁶¹. Motyw kobiety „na pierwszej linii frontu” walki o nowy ład społeczny znalazł odzwierciedlenie także w kolejnym z utworów scenicznych przygotowanych przez autora. Tym razem główną bohaterką była rewolucyjna syndykalistka z Paryża, scenerię wyznaczały zaś realia ówczesnej Francji. Poddając zjadliwej krytyce „radykalny republikański rząd”, czy szerzej model demoliberalny, Zieliński starał się wykazać, że drogę do zasadniczej przebudowy społecznej torują nad Sekwaną „nieustraszeni bojownicy” z CGT. We wspomnianej sztuce autor uwypuklił antymilitaryistyczne hasła głoszone przez działaczy Konfederacji, przekonując równocześnie, że ojczyzną robotników jest „świat cały”⁶².

Przywołane utwory, przeznaczone do wystawienia na deskach amatorskich teatrów nie były jedynymi, które w ostatnich latach przed I wojną napisał Zieliński, kilka kolejnych pozostało w rękopisach⁶³. Autor nie rezygnował też z propagowania idei syndykalistycznych w formie publicystyki politycznej. Wiosną 1914 r. Zielińskiemu udało się rozpocząć wydawanie własnego periodyku. Pismo „Najmita”, jakkolwiek ukazujące się w Paryżu, było, jak można sądzić już choćby na podstawie treści artykułu wstępnego zamieszczonego w pierwszym numerze, przeznaczone do kolportażu na ziemiach polskich⁶⁴. „Od czasów ostatniej rewolucji – określano cele projektu wydawniczego – w Królestwie dawni i nowi samozwańcy pasterze wciągają robotników do legalnej akcji wyborczej do Dumy, do lojalnych związków albo do pułków patriotycznych strzelców. My będziemy najmitów odciągali od strzelców i posłów, rozbudzali w nich żądzę buntu i społecznej rewolucji. (...) My wam jedyną drogę wskazywać będziemy: drogę akcji bezpośredniej, strajków i rewolucyjnego strajku powszechnego. Wasi opiekunowie, wasi mistrze [sic!] z rozmysłem dotychczas ukrywali nowy kierunek ruchu robotniczego albo całkiem fałszywie go przedstawiali. My was zapoznamy z rewolucyjnym syndykalizmem, który zagranicą wszędzie się szerzy, do którego należy przyszłość”⁶⁵. W kolejnym numerze „Najmity”, datowanym na lipiec 1914 r., redakcja w obszernym tekście charakteryzowała „podstawy rewolucyjnego syndy-

61 Ibidem, zwł. s. 36, 46-48, 64.

62 J. Zieliński, *Strajk. Obrazek dramatyczny w 1-ym akcie z życia francuskich robotników*, Paryż 1909. Warto zaznaczyć, że 31 grudnia 1909 r. sztuka Zielińskiego została wystawiona w paryskim hotelu Sociétés Savantes wraz z *Warszawianką* Stanisława Wyspiańskiego, F. Ziejka, op. cit., s. 183-184.

63 J. Zieliński, *Szpieg. Dramat w 5 aktach*, Paryż 1910; L. Krzywicki, op. cit., s. X.

64 We wspomnianym komentarzu stwierdzano wręcz, że „Najmita” „na wezwanie robotników z kraju ujrzał światło dzienne, nie umrze więc łatwo, może tylko przenieść swe leże do Krakowa lub Warszawy”: *Czego chcemy, do czego dążymy?*, „Najmita” 1 V 1914, nr 1, s. 1.

65 Ibidem, s. 1.

kalizmu”. Zieliński i jego zwolennicy podkreślali, że forsowane przez nich koncepcje są „logicznym wynikiem wiekowej walki klasy robotniczej z burżuazją”, nie zaś „oderwaną teorią, wykutą w mózgu nowych mędrców”. Równocześnie stwierdzano, że „syndykalizm rewolucyjny to synteza socjalizmu rewolucyjnego i komunistycznego anarchizmu”. Antagonizm pomiędzy proletariatem a jego wrogami, był przedstawiany na łamach „Najmity” w kategoriach zjawiska, które stanowi prostą konsekwencję „całkiem odmiennych interesów” wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych. W duchu wcześniejszych publicystycznych wypowiedzi Zielińskiego redakcja pisma tłumaczyła, iż wszelkie nadzieje na zmianę statusu ludzi pracy, związane z działalnością instytucji państwowych są złudne. Państwo – stwierdzano – to niezależnie od formy ustrojowej „obronca i sługa kapitalizmu”, a każdy rząd, „carski czy republikański”, zawsze stać będzie na straży modelu społeczeństwa opartego na pracy najemnej. Uzupełnieniem tego rodzaju uwag była miazdząca krytyka wymierzona w te środowiska lewicowe, które odwoływały się do „ponętnych haseł demokratyzmu”. Propaganda na rzecz „reform parlamentarnych” stanowić miała w myśl takiej interpretacji wyraz obłudy osób, które pozując na obrońców ludu w rzeczywistości utrwalają istniejący porządek społeczny⁶⁶. Końcowe fragmenty cytowanego artykułu dowodziły, iż Zieliński i jego towarzysze jednoznacznie odrzucali – bardzo już przecież wyraźne w łonie CGT – głosy na rzecz zmiany metod działania „bojowego” ruchu związkowego. „Naiwni tylko albo ignoranci – konstatowano – albo też złośliwi sekciarze mogą utożsamiać rewolucyjny syndykalizm, zwalczany przez wszystkie rządy i burżuazję z reformistycznym syndykalizmem – pokojowym ruchem zawodowym, popieranym przez demokratyczne partie, a przede wszystkim przez socjalistyczne. Rewolucyjny bowiem syndykalizm opierając się zawsze i wszędzie na nieustannej walce klas, odrzuca wszelkie ich współdziałanie! (...) Nie szuka on akcji pośredniej przez parlamenty, potępia reformy dążące do zgody klasowej. Jedyną drogą syndykalizmu rewolucyjnego do polepszenia doli najmity, do zniesienia wyzysku i płacy najemnej, do szczęścia ludzkości – jest walka, akcja bezpośrednia: bojkot, sabotaż i strajk”⁶⁷.

Pogląd, iż „wyzwolenie robotników winno być dziełem samych robotników”, a ściślej rzecz biorąc „uświadamionej mniejszości”, która „nie traci czasu na dyskusje i formuły”, lecz swoim przykładem podrywa mniej aktywnych towarzyszy do „walki bezpośredniej”, znalazł swój wyraz na kartach obszernej broszury Zielińskiego również wydanej u progu Wielkiej Wojny⁶⁸. Autor, inaczej aniżeli

66 *Syndykalizm rewolucyjny*, „Najmity” VII 1914, nr 2, s. 1.

67 *Ibidem*.

68 J. Zieliński, *Strajk powszechny. Szkic historyczny*, Paryż 1914.

wielu współczesnych mu zwolenników idei syndykalistycznych, z dużą dozą szczegółowości próbował nakreślić scenariusz strajku generalnego. „Dzięki postępowi pirotechniki – pisał Zieliński – w kilka godzin, co najwyżej w kilka dni z ziemią zostaną zrównane rządowe i prywatne banki, hipoteki, trybunały, a biada ludziom, co bronić ich zechcą”⁶⁹. Utopijna wizja zakładała dalej likwidację systemu pieniężnego, zniesienie własności prywatnej, „opróżnienie więzień”, „rozpędzenie zakonów” i swoistą „zamianą bożnic, cerkwi, kirch i kościołów na szkoły i szpitale”⁷⁰. Kreślony przez Zielińskiego obraz harmonii społecznej, w jakiej mieliby żyć ludzie w następstwie skutecznie przeprowadzonego strajku generalnego nasuwał przy tym skojarzenia raczej z anarchokomunizmem Piotra Kropotkina, aniżeli z koncepcjami Sorela⁷¹.

Wybuch I wojny światowej stanowił istotną cezurę w biografii bohatera niniejszego tekstu. Zdeklarowany anarchista, jakim przez wiele lat był Zieliński, pod wpływem wydarzeń dziejowych zaczął weryfikować swoje dotychczasowe stanowisko. W lipcu 1917 r. paryski lekarz jednoznacznie już opowiedział się za niepodległością Polski, wzywając przebywających na emigracji „Towarzyszy Polaków” do działań na rzecz Ojczyzny⁷². W nowych realiach, prawdopodobnie latem 1920 r., Zieliński zdecydował się wraz z żoną powrócić nad Wisłę⁷³. Już po zakończeniu wojny polsko-radzieckiej znalazł zatrudnienie w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, gdzie z powodzeniem zajmował się zagadnieniami higieny pracy⁷⁴. W wolnej Polsce Zieliński pozostawał już raczej na uboczu głównego nurtu życia politycznego, aczkolwiek – po wielu latach – ponownie zapisał się do PPS⁷⁵. Publikował też na łamach prasy socjalistycznej, były to jednakże w zasadzie wyłącznie artykuły fachowe z dziedziny higieny pracy⁷⁶.

69 Ibidem, s. 88.

70 Ibidem, s. 88-92.

71 „W naturze człowieka jest towarzyskość, solidarność, miłość bliźniego. Warunki jednak, w jakich dziś się wychowujemy i całe życie obracamy, przygłuszają, zacierają te szlachetne wrodzone uczucia, a przyczyniają się do rozwoju tak wstrętnych, jak samolubstwo, egoizm i nienawiść”, ibidem, s. 102; do tych kwestii zob. np.: D. Grinberg, *Ruch anarchistyczny w Europie Zachodniej 1870–1914*, Warszawa 1994, s. 116-127.

72 R. Antonów, op. cit., s. 89-90.

73 L. Krzywicki, op. cit., s. XII; zob. też wspomnienia jednego ze znajomych Zielińskiego działaczy, który w kontekście powrotu paryskiego lekarza do Polski podaje rok 1919, A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 163.

74 L. Krzywicki, op. cit., s. XII-XIII.

75 AAN, Arch. PPS, sygn. 305/VII/43, podt. 7, k. 55, list J. Zielińskiego do S. Posnera, Warszawa 10 V 1925.

76 Por. np.: J. Z. [J. Zieliński], *Związki zawodowe a higiena pracy*, „Naprzód” 20 IX 1926, nr 218, s. 4.

Józef Zieliński zmarł pod koniec 1927 r. w Warszawie. Warto podkreślić, że w centralnym organie prasowym PPS ukazały się z tej okazji okolicznościowe teksty, a na pogrzebie „niezapomnianego towarzysza” obecni byli m.in. Zofia Praussowa i Antoni Zdanowski, czołowi wówczas działacze socjalistyczni⁷⁷.

**Józef Zieliński and his political conceptions before
the First World War. A contribution to the history of the Polish
left thought at the times of partitions**

Summary

Born in 1861, Józef Zieliński was one of the forerunners of Polish anarchism and syndicalism. The height of his activity in the area of political journalism occurred during several years preceding the First World War. At that time, being in exile in Paris, J. Zieliński published a few papers, where he, inter alia, referred to the ideas conveyed by G. Sorel and P. Kropotkin, as well as the conceptions which were then propagated by a radical wing of the French labor movement. Believing that the proclaimed political visions could be popularized within the territory of the former Republic of Poland, the main character of this article endeavored to reach Polish readers, particularly in the Russian and Austrian Partition. It is worth noticing that at the beginning of the 20th century, J. Zieliński's correspondence from the French capital was printed in Warsaw magazines "Prawda" (Truth) and "Głos" (Voice) whereas an extensive two-part article by this author was also published in the Cracow's "Krytyka" (Review) in 1903.

⁷⁷ S. Posner, op. cit., s. 2; L. W., op. cit., s. 2; *Pogrzeb tow. Józefa Zielińskiego*, „Robotnik” 15 XII 1927, nr 344, s. 2.

Иосиф Зелинский и его политические концепции до начала I мировой войны. К вопросу истории польской левой идеи периода чужеземной власти

Резюме

Родившийся в 1861 году, Иосиф Зелинский принадлежал к предвестникам польского анархизма и синдикализма. Апогей его активности в сфере политической публицистики пришел на период нескольких лет, предшествующих началу I мировой войны. В это время, находящийся в эмиграции в Париже, Зелинский опубликовал ряд текстов, в которых продолжал, в частности, идею Г. Сореля и П. Кропоткина, а также концепции, пропагандируемые в то время радикальным крылом французского профсоюзного движения. Веря, что провозглашаемые программные идеи удастся популяризовать на территории былой Речи Посполитой, герой этого текста пытался доходить до польских читателей, особенно на территории, аннексированной Пруссией и Россией. Стоит отметить, что в начале XX века переписку Зелинского из столицы Франции печатали варшавские газеты „Правда” и „Голос”, а обширную, состоящую из двух частей статью автора поместила в 1903 году тоже краковская „Критика”.

IV

DOKUMENTY

MIECZYŚŁAW WRZOSEK

Warszawa

POLSKI RUCH WOJSKOWY W ROSJI W 1917 ROKU

Wstęp

Po wydarzeniach związanych ze zbrojnym puczem gen. Ławra Kornilowa nastąpiła w Rosji poważna radykalizacja sytuacji politycznej. W konsekwencji doszło 7 listopada 1917 r. do obalenia Rządu Tymczasowego i władzę przejęła Rada Komisarzy Ludowych. Tym wydarzeniom towarzyszyło najpierw pogorszenie możliwości rozbudowy I Korpusu Polskiego, a potem wyraźne dążenie bolszewików do jego likwidacji. Uzewnętrzniały się też coraz bardziej trudne warunki działania tych stowarzyszeń funkcjonujących w rosyjskich siłach zbrojnych jako związki wojskowych Polaków. Uzewnętrzniało się ponadto usilne dążenie bolszewików do opanowania polskiego ruchu wojskowego, czyli do tak zwanej jego demokratyzacji.

Rozwój tych wydarzeń spowodował wzrost napięcia w stosunkach między czynnikami władzy bolszewickiej a polskimi organizacjami wojskowymi. Jaskrawym przejawem tych wydarzeń stawało się początkowo narastające szykanowanie polskiego ruchu wojskowego, a potem zaczęły się zdarzać coraz częstsze aresztowania bardziej aktywnych członków polskiego ruchu wojskowego. Uzewnętrzniało się również niezwykle ciężkie położenie kilkuset tysięcy rzeszy wygnańców zawleczonych z ziem polskich w głąb Rosji w 1915 r., to znaczy podczas odwrotowych działań wojsk rosyjskich.

Poruszone tu sprawy znalazły swoje wyraziste odzwierciedlenie w publikowanych dokumentach. Są to dokumenty zaczerpnięte z zasobów Centralnego Archiwum Wojskowego, z zespołu akt wytworzonych przez związki wojskowych Polaków. Dokładne sygnatury tych akt, zostały zamieszczone pod każdym publikowanym dokumentem.

Dokument nr 1

1917 wrzesień 7 (20), strefa frontowa. – Uchwała Związku Wojskowych Polaków 4 Armii, adresowana do Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego i zawierająca krytykę gloryfikacji głównodowodzącego armii rosyjskiej generała Ławra Korniłowa na łamach tygodnika „Polskie Siły Zbrojne”.

W „Polskich Siłach Zbrojnych” numer 2, w artykule T.M.¹ pod tytułem „Z frontu polskiego” została zamieszczona korespondencja oświetlająca fałszywie przekonania i uczucia żołnierza i oficera Polaka.

Protestując w ogóle przeciw apoteozowaniu na łamach organu Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego osobistości tego stylu, co generał Kornilow, żądamy, by komitet naczelny więcej uwagi udzielał artykułom organu, który tymczasem nie jest, a powinien być wyrazicielem opinii zbiorowej wojskowych Polaków.

Wszak Komitetowi wiadome są nasze depesze o stosunku wrogim władz rosyjskich do związków wojskowych Polaków w myśl rozkazów generała Korniłowa ograniczających naszą działalność. Był czas w przeddzień zamachu generała Korniłowa, kiedy wyższa władza wojskowa zupełnie niedwuznacznie wypowiadała się przeciw organizacji naszych związków. Dopuszczyć, by wobec podobnie kontrrewolucyjnego stanowiska pisano o nim w organie Komitetu Naczelnego, że legendarny ten człowiek pół azjatyckiego pochodzenia, uwielbiany jak Bóg przez tekińczyków z księżycowymi szablami i kolosalnymi baranicami na głowach, czczony jest przez 95 procent rosyjskich, kozackich i polskich żołnierzy, a także przez olbrzymią większość armii, to nierozważne.

Szanowni Koledzy ! Może sobie pan T.M. zachwycać się pół azjatyckimi typami i wielbić despotyczne zapędy generała Korniłowa wraz z bliskimi mu po duchu tekińczykami z zakrzywionymi szablami, lecz wara mu od duszy polskiego żołnierza i oficera, którzy mu nie dali prawa stawiać nas w jednym szeregu w tej zacnej kompanii. Nie wolno również Komitetowi Naczelnemu dawać swej firmy, umieszczając korespondencje takie w organie swym.

Wolno panu T.M. tworzyć z pana Korniłowa nowego bohatera narodowego, lecz obowiązkiem Naczelnego Komitetu jest pana T.M. jego miejsce i podobnych kompilacji wskazać ducha niewolniczego i nie dopuszczać na łamy swego organu.

Nasze stanowisko do pana Korniłowa jest jasne i nigdy innym być nie mogło, a wypływa z naszego zasadniczego, demokratycznego stanowiska, które każe nam iść ręką w rękę z uświadomionym ludem i rządem rewolucyjnej Rosji, lecz nigdy z filarami kontrrewolucji nie bacząc na to, jak nas ci panowie kokietują. O stanowisku tym może Szanownych Kolegów poinformować wyjątek z rezolucji wyniesionej na zjeździe delegatów komitetów Związków wojskowych Polaków Frontu Rumuńskiego i Okręgu Odeskiego w tym dniu, w którym drukowana była

¹ Chodzi zapewne o Tadeusza Micińskiego.

w „Polskich Siłach Zbrojnych” korespondencja powyższa. Rezolucja ta brzmi, jak następuje: „Po rozpatrzeniu na Zjeździe Delegatów Związków Wojskowych Frontu Rumuńskiego oraz Okręgu Jaskiego i Odeskiego próby generała Kornilowa obalenia Rządu Tymczasowego, zjazd wyraża Rządowi Tymczasowemu gotowość podtrzymać go ręką w rękę z innymi organizacjami społecznymi i obieralnymi wojskowymi. Jednocześnie zjazd uważa za swój obowiązek stwierdzić, że do chwili obecnej zarządzenia niektórych przedstawicieli Rządu Tymczasowego ograniczają prawa związków wojskowych Polaków oraz wolność organizowania się i tak dalej”.

Dodać musimy jeszcze, że my chcemy iść prostą drogą i nie trzymać się za poły żadnego z dygnitarzy, czy dostojników. Nasza sprawa jest tak dla nas wzniosła, że stać nas powinno na to, by żądać i wymagać praw nam należnych, a nie polegać na usposobieniu tego, czy innego dostojnika do sprawy polskiej.

[Podpis]: Komitet Związku Wojskowych Polaków 4 Armii

Oryginał, rękopis.

Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Dokumenty związków wojskowych Polaków (ZWP), sygn. 122/100/73, s. 666.

Dokument nr 2

1917 wrzesień 26, Mińsk. – Artykuł o powstrzymaniu oddziałów I Korpusu Polskiego wezwanych przez generała Ławra Kornilowa podczas zbrojnego puczu do Mohylowa.

Od Związku Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego.
Polskie pułki i zamach jenerała Kornilowa

Podczas pierwszego Zjazdu Wojskowych Polaków w Piotrogradzie pewna grupa uczestników zjazdu wszelkimi siłami starała się nie dopuścić do wydzielania Polaków z szeregów rosyjskich w osobne polskie jednostki wojskowe. Zdawało się, że chęć połączenia się Polaków, żeby ramię przy ramieniu walczyć o wolność dla Ojczyzny i zarazem dzielić dołę i niedolę żołnierską jest tak naturalnym i zdrowym objawem, że trudno jest tu coś upatrywać i zwalczać tym bardziej, że wstępowanie do polskich jednostek wojskowych jest dobrowolne. A zatem wszyscy ci, którzy uważają, że lepiej służyć sprawie polskiej, znajdując się w szeregach rosyjskich mogą tam pozostać i są jedynie odpowiedzialni przed własnym sumieniem i Ojczyzną jeżeli w ogóle poczuwają się do obowiązków względem takowej. W rzeczywistości stało się inaczej. Za pomocą namiętnej ustnej agitacji i drukowanych odezw starano się wzbudzić nieufność wśród żołnierzy i wskazywano jakie rozmaite klęski spadną na Polskę, gdy Polacy zespółą się i będą działać nie w rozproszeniu, lecz całą gromadą. Pomimo, że bardzo wielu żołnierzy wskazywało na przykrości, jakich doświadcza-

ją wśród obcego i nie zawsze chętnego środowiska, podkreślano, że opuszczanie szeregów rosyjskich jest aktem kontrrewolucyjnym. Na nic się nie zdały uwagi, że przy obecnych stosunkach w Rosji można spodziewać się zaburzeń wewnętrznych, co już miało miejsce, gdzie jedne oddziały będą uśmierzać inne i, że znajdując się w szeregach rosyjskich Polacy narażeni będą na rolę uśmierzaną i uśmierzających i jedynie w osobnych jednostkach mogą pozostać naprawdę neutralnymi.

Nie pominięto nawet tak haniebných sposobów, jak groźby, że będzie użyta obca pomoc dla niedopuszczenia do uchwały o formowaniu polskiej siły zbrojnej. Gdy pomimo wszystko znaczną większością głosów uchwała taka zapadła, używa się w dalszym ciągu rozmaitych środków, aby zniechęcić żołnierzy do formującego się korpusu polskiego. Obecnie z powodu wystąpienia generała Korniłowa tu i ówdzie dają się słyszeć głosy, że polskie pułki piechoty sprzyjały temu wystąpieniu, czyli, że sprawdziło się już to proroctwo co do kontrrewolucyjności. Jest to jeden z wielu fałszów rozpowszechnianych przez pewne osoby dla szkodenia wobec obcych polskim pułkom i wzbudzania niechęci ku nim.

Utworzone i tworzące się polskie jednostki wojskowe podlegają uchwałom zjazdu w Piotrogradzie. Uchwały te były drukowane przez wszystkie pisma i są znane wszystkim Polakom interesującym się polskimi sprawami wojskowymi. Punkt trzeci tych uchwał brzmi.

„Polska siła zbrojna użyta być może jedynie na froncie austriacko-niemieckim i w żadnym razie nie może być użyta do jakiegokolwiek akcji wewnętrznej w Rosji”.

Na tym stanowisku stały i stać będą wojskowe naczelne władze polskie, zarówno w zamachu Korniłowa, jak i we wszystkich innych podobnych sprawach, bo zadaniem naszym nie jest robienie rewolucji czy kontrrewolucji w Rosji, lecz służenie Matce Ojczyźnie. Akty urzędowe potwierdzają. Na podstawie odnośnych dokumentów widać to, że generał Korniłow telegramem z dnia 27 sierpnia [stary styl kalendarzowy], czyli wtedy, gdy nie wiadomo jeszcze było, że przestał być głównodowodzącym, wezwał z Bychowa do Mohyłowa polską piechotę. Na mocy tego rozkazu dnia 29 sierpnia o godzinie 1-szej w nocy przybyły do Mohyłowa oddziały 3 i 4 pułków. Tego samego dnia przedstawiciel Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego przy kwaterze zwierzchniego wodza naczelnego pułkownik [Roman] Jasieński przesłał do dowódcy 4 pułku polskiego za numerem 144 list, który dosłownie tu przytaczamy.

„Pułkowniku !

Zawezwanie przez generała Korniłowa części² 3-go i 4-go pułku polskiej dywizji do Mohyłowa ma na celu utrzymanie porządku i obronę mieszkańców od ekscesów, jakie przy tak poważnym konflikcie mogą wynikać. Jako Polacy nie mamy prawa mieszać się do spraw wewnętrznych państwa rosyjskiego, toteż nikt z Polaków nie powinien brać żadnego udziału w obecnej walce dwóch prądów rosyjskiego społeczeństwa.

2 Słowo „części” to rusycyzm, ponieważ chodzi o jednostki wojskowe.

Proszę być stale gotowym do poskromienia w mieście kradzieży i rozbojów i tym podobnych wystąpień stając zawsze w obronie porządku i w obronie praw każdego obywatela, ale ani jednego kroku nie czynić tam, gdzie się wyłania polityczna strona tego lub innego stronnictwa.

W razie jakich poważniejszych zaburzeń proszę wysłać na obronę agentów państw koalicyjnych do hotelu Brussel pół kompanii z dwoma kulomiotami Kolta. Ufam, że i w tak ciężkich warunkach, w jakich znajdujemy się obecnie w Mohylowie, znajdziemy w sobie zasób sił, żeby nie zaszkodzić naszej ogólnej i jedynie miarodajnej dla nas polskiej sprawie.

Pułkownik Jasieński”.

Na list powyższy dowódca 4 pułku przesłał Jasieńskiemu dnia 29 sierpnia za numerem 4856 odpowiedź tej treści. „W odpowiedzi na list pański dnia 28 sierpnia roku bieżącego śpieszę donieść, że wszelkie środki obrony agentów państw koalicyjnych, jak również mienia obywateli miasta Mohylowa są przedsięwzięte i na pierwsze wezwanie powierzony mi pułk może być postawiony pod broń. Jestem przekonany, że moi żołnierze, stojąc na straży porządku i praw każdego obywatela nie zrobią ani jednego kroku w celu podtrzymania tego lub innego stronnictwa politycznego”.

[Podpis] podpułkownik Racięski

Dowódca I Polskiego Korpusu generał Dowbor-Muśnicki dowiedział się o wezwaniu polskich pułków do Mohylowa dnia 30 sierpnia i natychmiast wysłał do dowódcy polskiego pułku ułanów, 4 pułku strzelców oraz rosyjskich wyższych władz wojskowych w Stawce³ następujący telegram. „Wobec katorycznej rezolucji pierwszego zjazdu wojskowych Polaków w Piotrogradzie o nie używaniu polskich wojsk w wewnętrznych sprawach rosyjskich rozkazuję pułkowi ułanów natychmiast powrócić w okolice Starego Bychowa”⁴.

Z powyższego widzimy, że zawezwane do Mohylowa pułki polskie otrzymały rozkaz tylko bronić w razie potrzeby spokojnych mieszkańców od gwałtów i grabieży, jak również ochraniać przedstawicieli państw sprzymierzonych.

Czy to się nazywa kontrrewolucyjnością?

Tego rodzaju „kontrrewolucyjnymi” polskie pułki były, są i będą, czego już dały dowody w Stanisławowie⁵ broniąc go od zagłady przed „rewolucyjnym” żołdac-

3 Chodzi o sztab polowy głównodowodzącego wojsk rosyjskich.

4 Pod tekstem artykułu zamieszczona jest następująca uwaga: „Wysyłając telegram do pułku ułanów do Mohylowa dowódca korpusu nie wiedział, że pułk ten był w tym czasie w drodze i właściwie do Mohylowa nie doszedł, gdyż został już z drogi zwrócony w okolice NN (chodzi zapewne o Stary Bychów – Mieczysław Wrzosek).

5 Wzmianka dotyczy wystąpienia w dniu 23 lipca 1917 r. ułanów polskich (późniejszego Krechowieckiego Pułku Ułanów) w obronie mieszkańców Stanisławowa, nad którymi pastwili się rosyjscy żołdacy podczas odwrotu spowodowanego naporem wojsk niemieckich i austro-węgierskich, por. H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921, s. 82 i nast.

twem. A tych, którzy nie żałują jadu, żółci, fałszu i śliny dla formującej się polskiej siły zbrojnej zapytujemy: gdybyście wy sami, wasze mienie i rodziny znalazły się w takim położeniu, jak mieszkańcy Kałusza⁶, Stanisławowa i Rygi, to z kim wolelibyście mieć do czynienia? Czy z „kontrewolucyjnymi” zdaniem waszym, czy też z tymi, co głoszą szczytne hasła, lecz dotąd nie wyzbyli się barbarzyńskich czynów.

Związek Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego

Druk

CAW, Dokumenty ZWP, sygn. 122/100/72, s. 611.

Dokument nr 3

1917 wrzesień 27, majątek Stoszawy. – Protokół 8 zebrania Związku Wojskowych Polaków 75 Dywizji Piechoty.

Na zebranie przybyło 22 delegatów.

1) Sprawozdanie podkapitana⁷ Lipczyńskiego z pobytu w Mińsku. Sztabskapitan Lipczyński, wybrany jako przedstawiciel 2 Armii do Związku Wojskowych Polaków (ZWP) Frontu Zachodniego rysuje następujący obraz obecnego stanu Zarządu ZWP. Przede wszystkim stwierdzić trzeba, że garść ludzi stanowiąca dzisiaj Zarząd ZWP Frontu Zachodniego zajęła te ważne stanowiska najzupełniej przypadkowo. Jak wiadomo, I Zjazd Wojskowych Polaków uznał za tymczasowy swój zarząd, Zarząd Związku Wojskowych Polaków Załogi⁸ Mińskiej. Przy bliższym zapoznaniu się z warunkami życia wojskowych Polaków w Mińsku można zauważyć, że ta pozorna podstawa, na której opiera się Zarząd ZWP Frontu Zachodniego, to jest załoga mińska, bynajmniej nie jest zadowolona w ogromnej większości z obecnego zarządu. Wytwarza się dziwna sytuacja, przy której zarząd miński dla związków frontowych jest zarządem jako zarząd garnizonu mińskiego, a dla garnizonu jako zarząd frontu. Dla przyczyn, które poniżej będą wyłuszczone, stwierdzić trzeba, że w samym Mińsku ZWP prosperuje mizernie i należy doń nie więcej niż trzecia część Polaków załogi. Przyjeżdżającemu po raz pierwszy rzuca się w oczy nieuregulowanie pracy. Prezes jest stale nieobecny, wiceprezesi wszyscy mieszkają w Piotrogradzie i rozmawiać można tylko z zastępcami zastępców, którymi są panowie Chmyzowski i Potocki, przy czym co do tego ostatniego zauważyć należy, iż nie brał on udziału w zjeździe frontowym i do zarządu przez nikogo wybierany nie był. Zasięgnąć infor-

6 Wzmianka dotyczy gwałtów dokonanych wcześniej w Kałuszu, ibidem, s. 81.

7 Nieprawidłowe określenie rangi oficerskiej; winno być sztabskapitana.

8 Rusycyzm; winno być garnizonu.

macji jest dosyć trudno. Pierwszą sprawą, poruszoną w rozmowie z panem zastępcą wiceprezesa – Potockim – było przyspieszenie wyciągnięcia z frontu wybranych do zarządu od 3 Armii sześciu przedstawicieli. Na prośbę, aby Zarząd ZWP Frontu Zachodniego zajął się tą sprawą, otrzymano następującą, charakterystyczną odpowiedź: „Będziecie to panowie jakoś w armii załatwić własnymi środkami, ponieważ my wszystkie swoje wpływy w sztabie frontu zużytkowaliśmy już na przeniesienie urzędników naszych do kancelarii”.

Charakterystycznym obrazkiem było także oddawanie pieniędzy panu skarbnikowi Jodko, który, jak sam delegatów objaśniał, nie jest nie tylko skarbnikiem, ale członkiem zarządu. Tak prosta, zdawać by się mogło i pożądana dla zarządu Frontu Zachodniego funkcja, jak wręczanie mu przypadającej składki od dywizji, była przerywana nie mniej niż trzy razy przez gawędy polityczne zastępcy skarbnika z jego kolegami i dopiero kategoryczne żądanie delegata, aby raz tę manipulację zakończył, zmusiło go do skończenia pokwitowania.

Zebrania Zarządu ZWP Frontu Zachodniego odbywają się w nader niepomysłnych warunkach. Zazwyczaj przybywa na nie część tylko zarządu (nie zawsze większość), przy czym niektórzy z członków zarządu skarżą się, iż systematycznie nie otrzymują zawiadomień. Delegat miał sposobność obserwować osobiście owe niedochodzenie (!) do skutku zebrań. Jedno, na które był sam zaproszony, miało się odbyć początkowo 27, potem 28 na koniec 29 sierpnia i koniec końców zebrało niewielką grupkę osób, choć radzić miano o ważnej kwestii – przeniesienia Zarządu ZWP Frontu Zachodniego do Witebska. Jeżeli tak się dzieje stale, to nic dziwnego, że zebrania złożone z kilkunastu przypadkowo stojących u władzy osób wynoszą rezolucje, które znakomicie zmniejszają popularność związku. Jedna z takich rezolucji, która odepchnęła właśnie, jak żeśmy to wyżej zaznaczyli, kolegów załogi mińskiej od wstąpienia do związku, było powzięcie uchwały, iż każdy zapisujący się do związku musi złożyć własnoręcznie podpisaną deklarację, tekst której ustalił zarząd, gdzie mówi się nie tylko o tym, że wstępujący uważa za jedynego przedstawiciela wojskowych Polaków Naczelny Polski Komitet Wojskowy, ale także, iż zobowiązuje się spełniać wszelkie dyrektywy tegoż komitetu. Jest to zobowiązanie, jakie można składać wstępując do wojska polskiego. Dyscyplina jest konieczna dla jednoczesnego operowania wielkimi masami. We wszelkich zaś związkach deklaracja tego rodzaju nie ma sensu, ponieważ każdy członek zobowiązuje się w ten sposób popierać Naczelny Polski Komitet Wojskowy nie tylko w jego posunięciach rozumnych, lecz także i błędnych. Nic więc dziwnego, że po uchwaleniu podobnej rezolucji Związek Wojskowych Polaków w Mińsku stał się wśród żołnierzy niepopularnym.

Wszystkie te smutne fakty doprowadzają do jednego określonego wniosku, że dzisiejszy skład Zarządu ZWP Frontu Zachodniego jest nieodpowiedni.

Być może, iż krytyczna i zmierzająca do poprawy stosunków głoś, jakowe się ze strony ZWP 75 Dywizji Piechoty rozlegają, urobiły wśród pewnej części członków Zarządu ZWP Frontu Zachodniego nieprzychylny pogląd na związek tejże dywizji. Choć żadnych konkretnych zarzutów delegatowi nikt nie robił i robić nie śmiał, jednak pewne insynuacje co do 75 Dywizji Piechoty po cichutku kursują,

choć ustalić źródła ich pochodzenia w tak krótkim czasie nie można było. Ilustruje to najlepiej pewien fakt, który miał miejsce podczas bytności delegata u inspektora artylerii polskiego korpusu generała Kaczyńskiego. Przy pytaniu delegata, kiedy i na jakich warunkach oficerowie i żołnierze artylerii 75 Dywizji Piechoty mogą być przeniesieni do polskiego korpusu, generał oświadczył, że ma jakąś notatkę co do 75 Dywizji Piechoty. Gdzie napisano, aby artylerzystów 75 Dywizji Piechoty do artylerii polskiego korpusu nie przyjmować. Na pytanie delegata czemu przypisać ten stosunek do 75 Dywizji Piechoty, adiutant generała zaznaczył, iż były pewne informacje, które przedstawiały 75 Dywizję Piechoty jako „bolszewicką”. Dopiero po wyjaśnieniu przez delegata istotnego stanu rzeczy w 75 Dywizji Piechoty, notatka ta została przekreślona. Co do jej pochodzenia Zarząd ZWP 75 Dywizji Piechoty zwrócił się do generała [Antoniego] Kaczyńskiego z oficjalnym zapytaniem.

Drugą część swego sprawozdania podkapitan Lipczyński poświęca obecnemu stanowi korpusu polskiego. Wymieniwszy skład osobisty wyższych urzędów, poznany już z gazet, podkapitan Lipczyński mówi o projektach, których jest bardzo dużo. Projektowane są samochody opancerzone, zwłaszcza awiacja przy polskim korpusie (oddział awiacyjny prawdopodobnie będzie francuski), szkoły chorążych i tym podobne. Niestety władze rosyjskie robią znaczne trudności, a pewna dezorganizacja w pracy związku Frontu Zachodniego wzmaga jednak trudności techniczne w każdej formacji. Jako przykład podkapitan Lipczyński przytacza epopeję pewnego lotnika, który od półtora miesiąca na próżno dobijał się o przeniesienie do korpusu. Żywą ilustracją tegoż jest położenie oficerów w 75 Dywizji Piechoty, zawezwanych dawno, a nie przeniesionych.

2) Podkapitan [Ignacy] Matuszewski uzupełnia informacje przedmówcy i zaznacza, że nastąpił przełom w formowaniu korpusu, ponieważ będą doń brać żołnierzy z frontu. Powołał się na rozporządzenie generała Dowbor-Muśnickiego dotyczące przenosin: 25 procent żołnierzy przyszłego korpusu ma być z Frontu Zachodniego, przy czym już w Mińsku postanowiono żądać ile z każdej z trzech armii. Dla 3 i 10 Armii cyfra ta wahała się pomiędzy trzema i czterema tysiącami na każdą. Dla 2 Armii do dnia wyjazdu Matuszewskiego z Mińska cyfry odpowiedniej jeszcze nie ustalono. W sztabie armii cyfra ta dzielona między korpusy, a w korpusach między dywizje. W ten sposób dla każdej dywizji będzie ustanowione pewne maksimum, którego na razie przekroczyć nie będzie można. Gdyby w każdej dywizji ilość Polaków pragnących przenieść się do korpusu przekroczyła maksimum, to przede wszystkim mają być zostawieni ludzie starsi, a między pozostałymi o przeniesieniu ma decydować losowanie. Całą tę manipulację w dywizjach przeprowadzić mają członkowie Naczelnego Komitetu Wykonawczego oraz ZWP Frontu Zachodniego, delegowani w tym celu do armii. Ich przybycia do 75 Dywizji Piechoty należy oczekiwać za tydzień, dwa tygodnie. Przy przenoszeniu żołnierze wiedzieć powinni, że tylko rodzaje broni zapewniają im przeniesienie do oddziału takiego rodzaju broni (na przykład artylerzyście do artylerii, piechurów do piechoty). Żadnych innych gwarancji co do przenosin dać żołnierzom nie można.

W sprawie przenosin oficerów 75 Dywizji Piechoty podkapitan Matuszewski poinformował, że osobiście generałowi Dowborowi przedstawił trudności, jakie w dywizji trzeba przewyciężyć i otrzymał obietnicę najbardziej energicznego zajęcia się tą sprawą. W tej kwestii konferował też z generałem [Józefem] Leśniewskim dowódcą 3 Dywizji Piechoty, do której wyznaczeni zostali oficerowie z 75 Dywizji Piechoty; obiecał mu również zająć się tą sprawą.

3) Wywiązała się dyskusja dotycząca aktualnej sytuacji. Doktor Wężyk zakomunikował o postawie zapasowego pułku w Białgorodzie, który ogłosił, że uznaje Komitet Główny (lewicy) oraz, że gotów jest na wezwanie rządu iść poskramiać „bunt [generała Aleksieja] Kaledina. Rada główna⁹ ze swej strony zaznajamia zebranie z depeszą dyżurnego generała Frontu Zachodniego o nie zatwierdzeniu Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego i o ograniczeniu formacji polskich do jednego korpusu. Po krótkiej dyskusji, w której doktor Wężyk oświadczył, że jedynie żywo popierając Naczelną Polską Komitet Wojskowy możemy dać mu potrzebny do czynu punkt oparcia oraz, że potępiać należy jak najostrzej wszystkich, których władze rosyjskie pchają przeciw instytucjom polskim. Podkapitan Matuszewski zaś stwierdził, że obecne smutne zjawiska są logicznym skutkiem rozłamu „pietrogradzkiego” i że jedynie likwidacja tegoż rozłamu może przynieść uzdrowienie, uchronić emigrację od tragicznych starć. Niezbędne jest stworzenie jednej instytucji kierowniczej dla związków wojskowych Polaków, ku czemu pierwszym krokiem z naszej strony może być parcie ku zwołaniu zjazdu frontów.

Następnie zebranie przyjęło jednogłośnie rezolucję zaproponowaną przez podkapitana Matuszewskiego. Patrz załącznik nr 1.

4) Rada główna złożyła sprawozdanie ze swej działalności. Na wniosek chorążego Hinterhoffa zebranie podziękowało zarządowi za pracę.

5) Przewodniczący wyjaśnił w jakim celu zarząd zażądał nadesłania katalogów bibliotek poszczególnych związków. Chodzi o to, aby książki przeczytane już w jednych związkach nie leżały bezużytecznie, lecz mogły służyć w innych. Mając katalogi wszystkich bibliotek zarząd dywizyjny mógłby odpowiednio manewrować księgozbiorem. Następnie przewodniczący zebrania zakomunikował, że właściciel majątku Stoszawy pan Zygmunt Korsak ofiarował Związkowi Wojskowych Polaków 75 Dywizji Piechoty 40 tomów książek różnej treści. Uchwalono podziękowanie.

a) Podporucznik Rokicki prosi zarząd o zwrócenie się z zapytaniem, jaki będzie los oficerów, którzy podali swoje kandydatury, a do dziś nie są wezwani. Zarząd obiecał zająć się tą sprawą.

b) Podkapitan Matuszewski proponuje przyjęcie specjalnej instrukcji i karty związkowej, aby prowadzić zapis Polaków pragnących się przenosić do polskiego korpusu nie tylko drogą urzędową. Zebranie jednogłośnie uchwaliło tekst karty zaciągowej oraz instrukcji z poprawką doktora Wężyka. Patrz załącznik nr 2.

9 Chodzi o Zarząd ZWP 75 Dywizji Piechoty.

c) Na wniosek podkapitana Matuszewskiego z powodu zbliżającego się półrocznej działalności związku uchwalono wybrać komisję rewizyjną. Weszli do niej chorąży Knatlewski, doktor Wężyk i podoficer Jakubicki.

[Podpisy] Prezes kapelan Jan Pajkert
sekretarz Tadeusz Matuszewski.

Załącznik nr 1.

Rezolucja wyniesiona na zebraniu ZWP 75 Dywizji Piechoty
w dniu 14 (27) września 1917 r.

Wskutek nie zatwierdzenia Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego przez władze rosyjskie oraz oznajmienia, iż formacje polskie zostaną ograniczone do jednego korpusu – uważamy za właściwe jak najgoręcej protestować przeciwko temu i oświadczyć, iż we wszystkich starciach Naczelnego Komitetu Wojskowego z władzami gotowi jesteśmy podtrzymywać go wszystkimi będącymi w naszym rozporządzeniu środkami.

Przy nieporozumieniach między władzami rosyjskimi i Naczelny Komitet Wojskowy cierpimy my tylko, żołnierze i oficerowie Polacy rozrzućeni po nieskończonych rowach strzeleckich od Bałtyku do Czarnego Morza – mrąca od malarii wśród gór Kaukazu, od tyfusu na równinach Rosji. Na skutek tego sądzymy, iż czas już najwyższy, aby znów rozległ się mocny i zdecydowany głos żołnierza polskiego, który by zatarł wrażenie rozdźwięku powstałego na zjeździe pietrogradzkim. Za pierwszy i konieczny krok w tym kierunku uważamy niezwłoczne zwołanie zjazdu Frontu Zachodniego.

Załącznik nr 2.

Instrukcja porządku przenoszenia się wojskowych Polaków do oddziałów polskich uchwalona na zebraniu delegatów ZWP 75 Dywizji Piechoty
w dniu 14 (27) września 1917 r.

Zebranie delegatów ZWP 75 Dywizji Piechoty poleca wszystkim poszczególnym związkom w pułkach, batalionach, sztabach oraz innych oddziałach dywizji.

Każdemu bez wyjątku żołnierzowi Polakowi danego oddziału postawić pytanie, czy chce się on przenieść do formacji polskiej.

Jeśli chce, to oświadczyć mu, że dyscyplina przyjęta za obowiązującą w oddziałach polskich jest dyscypliną armii francuskiej.

Że tym samym żadnych komitetów w formacjach polskich nie będzie, naczelnicy zaś będą posiadali prawo nakładania kar dyscyplinarnych.

Oświadczyć, iż pod wszystkimi innymi względami (ubranie, odżywianie, uzbrojenie, zaopatrzenie, żołąd) formacje polskie oficjalnie są postawione na równi z armią liniową rosyjską.

Jeśli chcący się przenieść ma jakiegokolwiek zastrzeżenia (na przykład ze względu na wykształcenie, czy na zdrowie, czy na wiek, może służyć, czy chce w jakiejś specjalności i tym podobne). Zastrzeżenia te razem z ich uzasadnieniem należy zapisać na zgłoszonej karcie zaciągowej i oświadczyć jednocześnie zapisującemu się, że wszelkie zastrzeżenia mogą odwlec lub udaremnić przenosiny.

Każdemu zaciągającemu się odczytać, wyjaśnić i dać do podpisu tekst zobowiązania.

Karty po ich zebraniu winny być odesłane jak najszybciej do ZWP 75 Dywizji Piechoty. Żołnierze winni wiedzieć, że przenosiny zaciągających się odbędą się wkrótce.

Za najodpowiedniejszy sposób załatwiania powyższej nad wyraz ważnej kwestii uważać należy ogólne zebranie wszystkich członków związku każdego poszczególnego oddziału, do czego wzywamy związki.

Przy zaciągu nie wolno w żadnym razie nadawać charakteru agitacji za, czy przeciw tworzącym się jednostkom wojskowym polskim. Jest to sprawa ofiary z krwi swojej i dlatego decyzję pozostawić należy sumieniu każdego.

[Podpisy]: prezes kapelan ksiądz Jan Pakkert
sekretarz Tadeusz Matuszewski

Oryginał, rękopis.

CAW, Dokumenty ZWP, sygn. 122/100/73, s. 697.

1917 grudzień 5, Mińsk. – Fragmenty odezwy Zarządu Związku Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego skierowanej zwłaszcza do żołnierzy armii rosyjskiej po zbrojnym incydencie rosyjsko-polskim w Mińsku.

W dniu 21 bieżącego miesiąca¹⁰ zdarzył się w Mińsku drobny sam przez się wypadek zajścia pomiędzy żołnierzami rosyjskimi i polskimi, który nieścisłe oświetlony w prasie miejscowej i spotęgowany przez fałszywą miejską, urosł do rozmiarów groźnego zatargu między wojskami obu narodowości i wywołał szereg innych godnych pożałowania zajść.

Chwila jest niepewna i wypadek taki, jednostronnie przedstawiony budzi emocje i może mieć ciężkie następstwa. Może pociągnąć waśń narodową w całej

¹⁰ Data według starego stylu kalendarzowego.

Rosji, a nawet utrudnić dobrosąsiedzkie stosunki Rzeczypospolitej Polskiej z Rosją.

Odwołujemy się więc do braterstwa broni w minionej wojnie i dodajemy, że formacje polskie, jak dawniej, tak i teraz nie chcą i nie mają prawa wtrącać się do spraw wewnętrznych Rosji, wyznając podobnie, jak i Wy zasadę samostanowienia narodów.

Polacy mogą się szczycić tym, iż byli najbardziej rewolucyjnym narodem w Europie. Rozumiemy to dobrze i Wy powinniście to rozumieć, że walka demokracji rosyjskiej i polskiej, wywołana smutnym nieporozumieniem, oddać może przysługi jedynie kontrrewolucji. Jednego tylko żądamy dla siebie: uszanowania naszych praw i dążeń ku swobodzie i wolności, których nie zdołało osłabić w nas półtora stulecia niewoli.

Zwracamy się i do żołnierzy polskich z zapewnieniem, że Związek Wojskowych Polaków Frontu Północnego podjął wszelkie kroki wojskowe, aby wyjaśnić szczegółowo i bezstronnie okoliczności oraz przebieg incydentu. Wydelegował więc przedstawiciela do Komisji Śledczej, powołanej przez Wojenno-Rewolucyjny Komitet. Winni będą surowo ukarani. Wzywamy więc do spokoju. Precz z waśnią narodową, tym wspólnym orężem starego ustroju.

Mińsk 22 listopada [3 grudnia] 1917 r.

Związek Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego

Oryginał, druk.

CAW, Dokumenty ZWP, sygn. 122/100/2, bez paginacji.

Dokument nr 4

1917 wrzesień 29, Suczawa. – Komunikat Związku Wojskowych Polaków 9 Armii o własnych sprawach organizacyjnych.

Centralnym organem jest Zarząd Związku Wojskowych Polaków 9 Armii, wyłoniony przez I Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków. W zakres obowiązków Centralnego Zarządu wchodzi: kierownictwo przez poszczególne związki i zaspokajanie potrzeb żołnierzy Polaków. Oprócz tego wybrano Wojskowy Komitet Wykonawczy, który ma dążyć do realizacji uchwał, a to: formowania oddzielnej siły zbrojnej i zaprezentowanie na zewnątrz Polaków armii rosyjskiej. Ogólne Zebranie Zarządu Centralnego Związku Wojskowych Polaków i Główny Polski Wojskowy Komitet Wykonawczy, który rozstrzyga kwestie przekraczające kompetencje obydwu komitetów i kwestie sporne.

Główny Polski Wykonawczy Komitet Wojskowy ma Wydziały: Spraw Ogólnych, Informacyjny, Sekretny, Prasowy i Komisję Wojskową. Związek Centralny ZWP zaś

[Wydziały]: Zewnętrzny, Kulturalno-Oświatowy, Rejestracyjny, Opieki nad Jeńcami, Wewnętrzny, Organizacyjny i Prawny. Wspólne wydziały dla obydwu komitetów są: Finansowy i Rejestracyjny Korespondencji.

Jako zarząd 9 Armii mamy styczność ze związkami wojskowych Polaków. Komitet Wykonawczy ma swoje własne organy akredytowane przy poszczególnych armiach i okręgach, są to przedstawiciele Głównego Polskiego Wojskowego Komitetu Wykonawczego, przy 9 Armii jest nim chorąży Maliszewski, zastępcą podporucznik Kowalewski. Poważną ilość spraw dotyczących się potrzeb żołnierza załatwia za pośrednictwem Zarządu Centralnego ZWP. Dla nadania szerszego zakresu związkom miejscowym zorganizowaliśmy przy sztabie frontu poszczególne narady przedstawicieli związków armii Frontu Rumuńskiego i okręgów. Dla pomyślnego rozwoju działalności związek potrzebuje sprężystej organizacji wewnętrznej i odpowiednich środków materialnych. Zwracamy się więc do wszystkich Polaków w armii o zawiązywanie w swoich oddziałach pierwszych komórek organizacji i łączenie ich w jednostki dywizyjne. Niech przy każdej dywizji i równoznacznym szczeblu będzie określona osoba, która podejmie się pośrednictwa między Zarządem ZWP armii a kółkami na linii frontu. Każde kółko pułkowe, bateryjne, parkowe, niezależnie od tego, obowiązane jest dokładnie informować o swej organizacji. Jest to niezbędne, bo łączność od czasu zjazdu majowego wszystko załatwia.

Swobodę rozwoju organizacji tamuje stosunek władz. Niedawno minister wojny odmówił legalizacji Komitetu Wojskowego motywując tym, że 1-szy, 4-ty i 5-ty punkt uchwał I Ogólnego Zjazdu nie odpowiadają zapatrywaniom rządu rosyjskiego. Już podczas redagowania obecnego komunikatu otrzymaliśmy depeszę kwestionującą prawa członków Zarządu ZWP 9 Armii do zwolnienia od obowiązków służbowych. Nie wiadomo jak się ta sprawa ułoży. Stosunek obecny całą naszą działalność sprowadza na płaszczyznę prywatnego wysiłku. W sprawie tej wydamy specjalną odezwę. Zarząd Centralny ZWP na podstawie zebranych materiałów opracowuje statut dla wszystkich związków wojskowych Polaków i ma wystąpić o ich zalegalizowanie.

Urlopy i zwolnienia od służby

O wszystkich wypadkach odmowy Polakom z zajętych przez nieprzyjaciela miejscowości prawa do urlopu, zwolnienia, roboty rolnej, urlopów zdrowotnych motywowanych tym, że „nie ma dokąd jechać” prosimy nas niezwłocznie informować. Nikt nie ma prawa odmawiać przysługujących zwolnień, a miejsca dla bezdomnych wskaże Zarząd Centralny ZWP. Zwolnieni od służby lub urlopowani mogą znaleźć pracę w rolnictwie lub przemyśle, w gospodarstwach rolnych Ukrainy i Podola. Warunki następujące: pełne utrzymanie i 60 rubli miesięcznie. Zwracać się do biura pracy w Kijowie, ulica Mikołajewska nr 8, mieszkania numer 1, albo wprost na dworcu kolejowym w Kijowie do oddziału tegoż biura. Pożądana jest kartka polecająca lub legitymacja ZWP armii, w której służy.

Inwalidów i całkowicie zwolnionych prosimy zgłaszać się do ZWP z podaniem, czy są zdolni do pracy i jakiej. Zarząd Centralny ZWP czyni kroki w celu wyjednania miejsc w przytułkach.

Rejestracja

Przy wypełnianiu kart rejestracyjnych zwrócić uwagę na punkt 7-my o potrzebach żołnierza i wypełnić dokładnie – adresy i tym podobne. Prosimy, by karty wypełniali wszyscy bez względu, czy chcą wstąpić do Polskich Sił Zbrojnych, a stosunek zaznaczyć w punkcie numer 12.

Sprawy kulturalno-oświatowe

Gazety prenumerują podstawowe ogniwa organizacji na swój rachunek. Załączamy opis wszystkich gazet i czasopism wojskowych w Rosji. Najwcześniej na nasz front docierają gazety kijowskie. Wobec niebywałego wzrostu cen i stałego braku literatury Zarząd ZWP 9 Armii wspólnie z innymi związkami frontu zajmie się, w miarę możliwości, wydawaniem frontowej gazety „Głos”. Do tych wydawnictw potrzebujemy kilku zecerów. Z ofertami zgłaszać się do Zarządu.

Prosimy o nadsyłanie artykułów, notatek i korespondencji, jak też o regularne opłacanie składek. Obecnie Związek Wojskowych Polaków 9 Armii posiada pewną ilość broszur różnej treści do otrzymania bezpłatnie. Ponieważ poczta nie przyjmuje większych przesyłek, przeto należy korzystać z okazji, by wejść w kontakt z Zarządem ZWP. Zarząd ZWP 9 Armii mieści się przy sztabie armii ulica Calea Nationale nr 158. Przy zarządzie funkcjonuje biblioteka i czytelnia.

Kółkom samokształcenia i organizującym się szkołkom będziemy okazywać wszelką pomoc. Zwracać się do Wydziału Kulturalno-Oświatowego przy Zarządzie Centralnym ZWP w Piotrogradzie, albo wprost do nas. Egzamininy do szkół chodzących można składać w języku polskim i przy polskich szkołach w Kijowie. Prosimy zawiadamiać nas o zamiarach w tym zakresie, by przez Kijowski Związek Wojskowych Polaków zaczerpnąć bliższych informacji. Sprawę zwiększenia etatu księży katolickich do liczby jednego na korpus już poruszył Związek Centralny Związków Wojskowych Polaków; odpowiedni memoriał złożono biskupowi [Janowi] Cieplakowi.

Korespondencja z krajem

Listy należy kierować do naszego zarządu: Prawlenije Polskowo Sojuza, sztab 9 Armii. Listy są u nas streszczane na specjalnych schematach i odsyłane do Związku Centralnego Związków Wojskowych Polaków, gdzie się je przepisuje, tłumaczy na odpowiednich blankietach i przez hiszpański konsulat przesyła się do kraju. Odpowiedź powinna przyjść po 4-6 miesiącach. W listach koniecznie podać swój adres, a na adresie rodziny wymieniać gminę, urząd pocztowy; w przeciwnym wypadku poczta niemiecka listy niszczy. Wiadomości podawać krótko, treściwie. Przesyłka bezpłatna. Pieniądze do kraju można przysyłać za pośrednictwem Zarządu Centralnego Związków Wojskowych Polaków: Wierchowny Polski Komitet. Petrograd, Gogola 8. Jednorazowo można wysyłać sumę do 200 rubli dla rodziny i 100 rubli dla pojedynczej osoby. Koszt przesyłki 5 rubli i 20 kopiejek. Przesyłka pieniędzy i pokwitowanie odbywa się telegraficznie za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Sprawa zapomóg miesięcznych dla rodzin wojskowych

W tej sprawie Związek Centralny Związków Wojskowych Polaków złożył memoriał Rządowi Tymczasowemu. Dotychczas sprawa nie ruszyła z miejsca, gdyż rząd rosyjski jest przeciwny przelewaniu jakichkolwiek funduszków do miejscowości zajętych przez nieprzyjaciela.

W kraju niektóre miasta (Warszawa, Łódź) zajęły się losem rodzin powołanych rezerwistów i wypłacają im pewne zapomogi z kas miejskich. Aby wyświecić i zbadać dokładnie stan rzeczy Związek Centralny Związków Wojskowych Polaków zwrócił się do poselstwa hiszpańskiego o zebranie pewnych i całkowitych danych na miejscu, czyli w kraju. Nasz związek zbiera obecnie dane od żołnierzy o ich rodzinach w kraju i odsyła je do Związku Centralnego Związków Wojskowych Polaków. Należy podawać m.in. wiek, imiona i skład rodziny, datę zmobilizowania starającego się, jak również i datę, odkąd należy się zapomoga rządowa. Posiadający kwity rekwizycyjne, wydane przez władze rosyjskie, mogą za naszym pośrednictwem upominać się o wypłatę należnej sumy.

Wstępowanie do oddziałów polskich

Pragnący się do nich przenieść winni zwracać się do przedstawicieli Głównego Polskiego Komitetu Wykonawczego przy armiach. Przedstawiciele ci otrzymują instrukcje od Komitetu Wykonawczego i wszystkim zainteresowanym udzielają oficjalnych odpowiedzi. Na razie formuje się jeden korpus polski z trzech dywizji i wszystkich oddziałów pomocniczych. Tworzenia nowych formacji Rząd Tymczasowy na razie nie ma zamiaru. W bezpośrednim związku ze sprawą tworzenia Polskiej Siły Zbrojnej była odmowa legalizacji Komitetu Wykonawczego przez Rząd Tymczasowy. Na razie prawo przenoszenia się do oddziałów polskich mają żołnierze wszystkich pułków zapasowych, a z armii czynnej tylko niektóre fronty. Nasz front do nich nie należy. Oficerowie mają prawo przenoszenia się ze wszystkich bez wyjątku oddziałów. W celu przeniesienia się należy złożyć następujące papiery.

- 1) Raport do bezpośredniego zwierzchnika.
- 2) Raport do Komisji Wojskowej Polskiego Komitetu Wykonawczego.
- 3) Życiorys.
- 4) Atestację władz wojskowych.
- 5) Atestację związku polskiego, do jakiego należy.
- 6) Kopię formularza.

Zostaje się przyjętym warunkowo na pewien czas dla obeznania się z warunkami w oddziałach. Po upływie kilku tygodni należy podpisać zobowiązanie dotyczące ostatecznego przyjęcia. Te ostrożności są konieczne ze względu na to, że do oddziałów polskich poczęły się cisnąć żywioły nic wspólnego z polskością nie mające.

W sprawie rozłamu

Oprócz Komitetu Naczelnego istnieje w Piotrogradzie drugi komitet centralny, wyłoniony przez mniejszość, która oderwała się od I Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków w Piotrogradzie, to jest lewicę. Jest to Komitet Główny. Ze względu na to, że sprawa rozłamu interesuje żywo ogół wojskowych, chcieliśmy zamieścić w niniejszym komunikacie krótki szkic charakteryzujący sytuację. Jednak sprawę odkładamy na później, gdyż w tych dniach wyjaśnią się ostatecznie rezultaty akcji zdążającej do likwidacji rozłamu, prowadzonej przez oba komitety.

Druk sporządzony przez „Scola Romana” w Suczawie.

CAW, Dokumenty ZWP, sygn. 122/100/73, s. 749.

Dokument nr 5

1917 grudzień 6, strefa frontowa. – Komunikat Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego o starciu żołnierzy rosyjskich z żołnierzami polskimi w Mińsku.

[Nastąpiło] ostrzelanie przejeżdżającego oddziału ułanów z ciężkiego karabinu maszynowego. W następstwie strzelaniny zginęło dwóch polskich żołnierzy i dwóch przechodzących żołnierzy rosyjskich.

To zajście wywołało szereg gwałtów ze strony rosyjskiej załogi garnizonu mińskiego w stosunku do oficerów i żołnierzy polskich (aresztowano ich, znieważano, grożono). Naczelny Polski Komitet Wojskowy protestuje przeciw tym gwałtom zwłaszcza, że Polacy wielkimi ofiarami zasłużyli sobie na poszanowanie w Rosji.

Polacy wojskowi niejednokrotnie podkreślali swoją neutralność i gwałty mogą mieć ciężkie następstwa.

Naczelny Polski Komitet Wojskowy żąda natychmiastowego dochodzenia.

[Podpis]: Naczelny Polski Komitet Wojskowy

Kopia, maszynopis.

CAW, Dokumenty ZWP, sygn. 122/100/2, bez paginacji.

Dokument nr 6

1917 grudzień 24, Mińsk. – Sprawozdanie z II Zjazdu Delegatów Związku Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego.

Zjazd odbywał się pod hasłem ujednolicenia opinii i zmian. Chodziło o zmiany czysto statutowe, jak też i dążenia związków wojskowych Polaków. Przyczyny złego kierunku działania leżały w warunkach, w jakich związki wojskowych Polaków

powstały, a potem funkcjonowały. Mimo wysiłków związku wojskowych Polaków nie mogły ujawnić swej pełnej prężności, ani odzwierciedlić nastrojów mas żołnierskich.

Skład zjazdu.

Zgodnie z ordynacją wyborczą delegaci byli wybrani w stosunku 1 : 500. Armie nadesłały swych delegatów:

- 2 Armia – 14-tu,
- 3 Armia – 10-ciu,
- 10 Armia – 7-miu.

[Delegaci tych armii] reprezentowali łącznie 15 tysięcy członków.

Miński Okręg Wojskowy jako niezorganizowany i organizacje na tyłach Frontu Zachodniego nadesłały delegatów od poszczególnych większych skupisk polskich – razem 20-tu i reprezentujących 8299 Polaków. Wszystkich delegatów było zatem 51, a reprezentowali 23700 Polaków. Na otwartych posiedzeniach byli obecni przedstawiciele organizacji społecznych, politycznych, prasy i związków wojskowych Polaków Frontu Południowo-Zachodniego, Frontu Kaukaskiego oraz Kazańskiego Okręgu Wojskowego.

Zebranie poufne.

Odbyło się 26 listopada [9 grudnia]. Na przewodniczącego powołano sztabskapitana [Ignacego] Matuszewskiego, na wiceprzewodniczącego szeregowego Cichowicza i podporucznika [Tadeusza] Jurkowskiego; na sekretarzy chorążego [Czesława] Wolffa, porucznika Wardejna i sztabskapitana Lipczyńskiego. Ustalono porządek dzienny. Podjęto też uchwały:

1) Drugi Zjazd Związków Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego składa hołd Wysokiej Radzie Regencyjnej w Warszawie, wita ją jako jedyną dziś Naczelną Władzę Narodu Polskiego i łączy się z nią w walce o urzeczywistnienie Niepodległej i Zjednoczonej Polski Ludowej z dostępem do morza.

2) Jenerałowi Józefowi Piłsudskiemu, wodzowi duchowemu, największemu bohaterowi narodowemu chwili obecnej składamy hołd wyrażając pragnienie stanąć pod Jego bezpośrednim dowództwem w walce o całkowite wyzwolenie.

Uroczyste otwarcie Zjazdu.

Byli obecni delegaci Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, dowódca I Korpusu Polskiego i inni wyżsi oficerowie, a także przedstawiciele ugrupowań społecznych i politycznych. Zagaił prezes ZWP Frontu Zachodniego generał Świąćicki. Zaśpiewano „Boże coś Polskę”. Przewodniczący zjazdu sztabskapitan Matuszewski wygłaszając przemówienie inauguracyjne stwierdził. Za kordonem kadra armii w obozach. Tu zamiast potężnej armii słabe siły z trudem opierające się wezbranej fali anarchii. Wódz generał Piłsudski w twierdzy. Musimy się skupić wokół Rady Regencyjnej. Aby ją wesprzeć trzeba się organizować. Gdy się to stanie żołnierz polski wywołany z ciemnic niewoli hasłem Józefa Piłsudskiego i swego jedyne go Wodza Narodowego z kajdan ostatniego zaborcy wyzwoli. W imieniu Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego zjazd powitał chorąży [Jerzy] Wroncki. W odpo-

wiedzi Matuszewski podkreślił, że zjazd uważa Naczelny Polski Komitet Wojskowy za jedyną swoją władzę naczelną wojskową po tej stronie kordonu.

Potem zaczęto słuchać sprawozdań delegatów. Składali je: [Stanisław] Zieliński – 2 Armia, Jasiński – 3 Armia, [Tadeusz] Jurkowski – 10 Armia, Kozłowski – garnizon Smoleńska, [Czesław] Wolff – Organizacja Inżynieryjna, Pawelec – Organizacja Drogowa przy inżynierze Nestorowiczu. Ze sprawozdań wynikał postęp prac organizacyjnych i kulturalno-oświatowych związków. Rezolucje, które przywieźli, wyrażały solidarność z pracą kraju żądając energii i najszybszego wydzielenia Polaków do Polskiej Siły Zbrojnej. Na koniec uczyniono owację generałowi [Józefowi] Leśniewskiemu i pułkownikowi [Bolesławowi] Mościckiemu.

Następnie wypowiadał się wiceprezes ZWP Frontu Zachodniego [W.] Chmyazowski. Składając sprawozdanie szczególną uwagę poświęcił sprawom związanym z działalnością sekcji oświatowej, z pośrednictwem pracy, korespondencji z krajem i rejestracji wojskowych Polaków w armii rosyjskiej. Drugi wiceprzewodniczący tegoż ZWP chorąży Znajdowski złożył natomiast sprawozdanie kasowe. Przyjęto uchwałę o przekazaniu tygodnika „Żołnierz Polski” Nacelnemu Polskiemu Komitetowi Wojskowemu. Uznano też, że dotychczasowy kierunek „Żołnierza Polskiego” nie był zadowalający i winien być zmieniony.

Powołano Komisję Rewizyjną w składzie: chorąży Jacyna, szeregowy Szklarczyk, inżynier Słomiński, sztabskapitan Wolff i doktor Jan Kołodziejski. Na zakończenie swej działalności stwierdziła ona, że zarząd odbył 15 zebrań, prowadził protokoły od 1 lipca 1917 r. Gros zebrań jednak bez odpowiedniego gremium¹¹. W czytelnicy nie prenumerowano pism wszystkich polskich kierunków politycznych; uwzględniano szczególnie pisma obozów zachowawczych. Kursy czytania i pisania prowadzono intensywnie. Wygłoszono 37 pogadarek z różnych dziedzin z uwzględnieniem tematów historycznych i społecznych. Rejestrację prowadzono według zasad wytyczonych przez zjazd – włożono w to dużo pracy. Korespondencję z krajem prowadzono wzorowo i pomagano żołnierzom. Wszyscy chętni otrzymali pracę za pośrednictwem zarządu. Bardzo intensywna pomoc opiekuńcza. Stan kasy na 28 listopada 1917 r.:

przychód	– 68 878 rubli i 60 kopiejek,
rozchód	– 58 263 ruble i 25 kopiejek,

pozostało	11 615 rubli i 35 kopiejek

Komisja przedstawiła apel o zwrot krótkoterminowych pożyczek. Zarządowi udzielono absolutorium.

Powołano też Komisję Statutową dla poprawienia statutu. Jej skład: [Stanisław] Zieliński, [Jerzy] Zdziechowski i Berens.

¹¹ Por. dokument nr 4; chodzi o zbieżną z tym stwierdzeniem wypowiedź sztabskapitana Lipczyńskiego.

Uzupełnienia do statutu.

W paragrafie 5 [dodano punkty]:

- 7) ułatwienie wstępowania do Polskiej Siły Zbrojnej,
- 8) przeprowadzenie rejestracji wszystkich wojskowych Polaków,
- 9) organizacja powrotu do kraju wojskowych Polaków oraz współdziałanie w organizacji powrotu mas wygnańczych.

W paragrafie 8 [dodano punkt]: członkami rzeczywistymi związku mogą być Polacy wojskowi i pracodawcy wszystkich instytucji obsługujących armię.

W paragrafie 19 dodać: za zasługi położone dla dobra kraju lub związku.

W paragrafie 11 [dodano]: składka: wpisowe 5 rubli od oficerów, lekarzy, kapełanów, farmaceutów i sióstr miłosierdzia.

Wszyscy członkowie rzeczywisci opłacają składkę w wysokości 3 procent od żołdu, prócz żołnierzy oraz junkrów dla których składka miesięczna 10 groszy. Członkowie popierający – jednorazowo 110 rubli lub 10 wpisowego i po 25 rubli składkami półrocznymi.

Dobrowolne ofiary.

Dochody z wykładów, odczytów i koncertów.

Poszczególne związki 19 procent wpływów przesyłają związkowi dywizyjnemu, korpusowemu lub garnizonowemu, 15 procent do ZWP armii, 15 procent do ZWP Frontu Zachodniego i 10 procent do zarządu centralnego związków wojskowych Polaków.

Zarząd związku.

Paragraf 20. Składa się z 15 członków i 10 zastępców wybieranych przez walne zgromadzenie spośród członków rzeczywistych na 6 miesięcy.

Paragraf 21. Prezesa związku i 8 zastępców; prezes wybiera walne zgromadzenie związku.

Paragraf 22. Członkowie zarządu wybierają skarbnika, sekretarza i kierowników poszczególnych działów.

Paragraf 24. Zarząd składa sprawozdanie przynajmniej raz na miesiąc.

Paragraf 25. Wpisać zamiast „przynajmniej dwa razy na miesiąc” [słowo] „raz na tydzień”.

Walne Zgromadzenie.

Paragraf 32. Na walne zgromadzenie zwyczajne armii i okręgu wybierają przedstawicieli w stosunku 1 : 300 zrzeszonych; wybierają więcej o jednego jeżeli przy dzieleniu ogólnej liczby przez 200 pozostaje co najmniej 2100 nie mających reprezentacji.

Organizacja.

Paragraf 51. Związki pułków i oddziałów tworzą przy sztabie dywizji lub jednego z oddziałów garnizonowych zarządy [tak zwane] dywizyjne lub garnizonowe.

Paragraf 52. Związki jednostek pozadywizyjnych, podległych bezpośrednio korpusowi, tworzą zarządy przy sztabie korpusu.

Paragraf 53. Związki Czerwonego Krzyża, Ziemstw i Miast oraz oddziałów drogowych tworzą równoległe zarządy przy kierowniku lub pełnomocniku każdej z powyższych instytucji w rejonie poszczególnych armii.

Paragraf 54. Związki dywizyjne, korpusowe i garnizonowe oraz instytucji wymienionych w paragrafie 53, tworzą zarządy armii i okręgu.

Paragraf 55. Związki instytucji wymienionych w paragrafie 53 obsługujących tyły frontu tworzą zarządy przy kierownikach tych instytucji i podlegają bezpośrednio zarządowi ZWP Frontu Zachodniego¹².

Zjazd uważa, że związki wojskowych Polaków winny być jak najprędzej zalegalizowane. Poruszono brak delegatów I Korpusu Polskiego na zjeździe i sprawę likwidacji rozłamu. W związku z tym podjęto rezolucję w sprawie niezwłocznego zwołania II Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków w porozumieniu z Naczelny Polskim Komitetem Wojskowym i Komitetem Głównym (lewicy). Wyrażono zdziwienie z powodu nieobecności przedstawicieli I Korpusu Polskiego. Winni być na II Zjeździe Ogólnym przy stosunku procentowym, jak i w odniesieniu do związków wojskowych Polaków.

Postanowiono, że wszyscy żołnierze Polskiej Siły Zbrojnej mogą być nadal członkami związków wojskowych Polaków, co sprzyjać będzie urabianiu jednolitej opinii w sprawach polityki bieżącej. Naczelny polski Komitet Wojskowy winien okreso-wo zwoływać narady przedstawicieli armii, okręgów oraz Polskiej Siły Zbrojnej. Wybrano członków zarządu i zastępców. Zjazd zezwolił na zostawienie dwóch miejsc w zarządzie, plus dwóch zastępców dla Mińskiego Okręgu Wojskowego. Wynik wyborów: chorąży [Zygmunt] Nagórski – prezes (43 głosy), wiceprezisi chorąży Znajdowski, chorąży Jacyna, podoficer Zendlewicz. Członkowie: sztab-skapitan Lipczyński, urzędnik [Stanisław] Zieliński, podporucznik [Tadeusz] Jurkowski, inżynier Siennicki, podporucznik [Jerzy] Zdziechowski, szeregowy Szklarczyk i doktor Zalewski. Zastępcy członków w nowym zarządzie: szeregowy Pszczółkowski, szeregowy Łapiński, szeregowy [Tadeusz] Matuszewski, urzędnik Pawelec, podporucznik Kowalski, doktor Słoniński, chorąży Ściegosz szeregowy Pietrusiński.

Prezes chorąży Władysław Raczkiewicz zaznajamiając zebranych ze stanowiskiem Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego podkreślił, że ten komitet się uważa za organ tymczasowy i, po otrzymaniu wyraźnych dyrektyw z kraju, złoży pełnomocnictwa. Jego polityka jest stanowcza i apartyjna. Trzyma się litery i ducha uchwał I Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków. To doprowadziło do zgrupowania się wokół wszystkich członków politycznej myśli opartej na stanowisku państwowości polskiej. Przytaczając swoje credo stwierdził, że uważa za konieczne odsunięcie wszystkich Polaków od wewnętrznej walki w Rosji i stworzenie z Polaków karnych szeregów, jak nakazał I Ogólny Zjazd. Zwraca się więc Naczelny Polski Komitet Wojskowy do wszystkich polskich ugrupowań poli-

12 Uchwalone zmiany stanowiły uściślenie zasad zawartych w statucie obowiązującym od 23 kwietnia (6 maja 1917 r.), por. załącznik nr 1.

tycznych o poparcie tworzonej Polskiej Siły Zbrojnej. Przytoczył też Raczkiewicz, że przedstawiciele ugrupowań politycznych i społecznych na zebraniu w dniu 21 listopada 1917 r. postanowili, co następuje:

1) Uznać, iż chwila obecna wymaga jak najrychlejszego wydzielenia Polaków w oddzielną Polską Siłę Zbrojną,

2) Uznać, że Polskie Siły Zbrojne winne się przyczynić się do ochrony życia i mienia ludności zamieszkującej okolice rozkwaterowania wojsk polskich. W tej dziedzinie Polskie Siły Zbrojne winne działać w ścisłym porozumieniu z miejscowymi organami wyłoniionymi przez polskie społeczeństwo,

3) Uznać, iż do wykonania tych zadań niżej podpisani gotowi są w każdej chwili Naczelnemu polskiemu Komitetowi Wojskowemu udzielić całkowitego poparcia, służyć radą i pomocą. [Oświadczenie podpisali]: w imieniu Naczelnego Komitetu Demokratycznego A[leksander] Więckowski, Bloku Jedności Narodowej [obejmował: Stronnictwo Pracy Narodowej, Stronnictwo Narodowo-Zachowawcze i Stronnictwo Demokracji Chrześcijańskiej na Rusi] A[leksander] Meysztowicz, Stronnictwo Radykałów Polskich F[ranciszek] Skąpski i Komitet Wykonawczy Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego zaznaczając, że wstępna część niniejszego protokołu nie wyraża całkowitego programu, na którym stoi Rada Polska Zjednoczenia Międzypartyjnego [i z tym zastrzeżeniem] podpisał Jerzy Zdziechowski.

Chorąży Wroncki naświetlił [perypetie] Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego z rządem Kiereńskiego. Stwierdził jego złą wolę i nieszczerłość w odniesieniu do sprawy polskiej. Mała owocność prac Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego właśnie tym była spowodowana, a także brakiem legalizacji oraz środków materialnych.

Uchwały po dyskusji.

Naczelnny Polski Komitet Wojskowy jest obecnie jedyną instytucją reprezentującą polską społeczność wojskową i do jej wskazań, z uwagi na powagę chwili wszyscy wojskowi Polacy winni się stosować.

Dotychczasowa służba Polaków w szeregach rosyjskich uzasadniona była wspólnością celów walki i pragnieniem, by wycofywanie Polaków nie dezorganizowało armii. Obecnie, zważywszy, że armia rosyjska walczyć nie chce, żołnierze winni opuścić jej szeregi. Tylko dobrze zorganizowana samoobrona pozwoli nam z chwilą demobilizacji uchronić życie i wrócić do kraju zwartą masą. II Zjazd uchwała przeto, że Polacy, jako obywatele niepodległego państwa polskiego, winni niezwłocznie opuścić szeregi rosyjskie, przenieść się do Polskiej Siły Zbrojnej.

Formowanie Polskiej Siły Zbrojnej winno się odbywać na podstawie decyzji Wydziału Mobilizacyjnego Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego.

II Zjazd żąda uwolnienia jeńców Polaków, dawnych obywateli państw centralnych, a obecnie synów Wolnej Polski.

II Zjazd uważa za konieczne powołanie filii Wydziału Mobilizacyjnego, które w ścisłej łączności z dowództwem I Korpusu Polskiego będą kierować wydzielaniem Polaków.

Powołać w Naczelnym Polskim Komitecie Wojskowym komisję, które opracowałyby demokratyczny regulamin wewnętrzny organizacji Polskiej Siły Zbrojnej i przedłożyły go do zatwierdzenia II Ogólnemu Zjazdowi Wojskowych Polaków.

Postanowiono wysłać delegację do rządu rosyjskiego z protestem przeciw zakazowi przenoszenia się do Polskiej Siły Zbrojnej. Miała żądać bezzwłocznego odwołania tego zakazu. Była 30 listopada u głównodowodzącego Frontu Zachodniego i otrzymała następującą odpowiedź.

Zakaz wycofywania Polaków z oddziałów rosyjskich jest już odwołany, ale dotyczy to tych, którzy zgłosili chęć jeszcze przed wydaniem rozkazu. Reszta może wstępować nie do I Korpusu polskiego, lecz jedynie do rewolucyjnych batalionów formowanych z rozkazu głównodowodzącego przy rewolucyjnych pułkach rosyjskich.

W sprawie przenoszenia się żołnierzy z pułków rosyjskich z pełnym rynsztunkiem (broń, konie) głównodowodzący oświadczył, że rozkaz w tej sprawie zależy od władz centralnych.

[Głównodowodzący] zgodził się na likwidację związków wojskowych Polaków przez zwolnienie członków zarządu od zajęć służbowych i przyrównując ich do członków komitetów wojskowych.

W odniesieniu do rozkazu dotyczącego formowania polskich rewolucyjnych batalionów zjazd podjął następującą uchwałę.

II Zjazd Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego, dowiedziawszy się o rozkazie głównodowodzącego Frontem Zachodnim nr 8-2329 o formowaniu rewolucyjnych polskich batalionów, uważając, że wszelkie formowanie Polskiej Siły Zbrojnej leży w kompetencji li tylko Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, mającego pełnomocnictwa I Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków i poparcie większości społeczeństwa polskiego – uznaje, że wszelkie samowolne poczynania w sprawie formowania oddziałów zbrojnych jednostek bojowych zasługuje na kategoryczne potępienie jako:

- 1) wyłamanie się z solidarności narodowej,
- 2) wyjście ze stanowiska neutralności.

Depeszę w tej sprawie wysłano do naczelnego wodza: „Drugi Zjazd frontowy wojskowych Polaków Zachodniego Frontu jednogłośnie żąda natychmiastowego odwołanie rozkazu głównodowodzącego frontu nr 358, zabraniającego przenoszenia się Polaków wojskowych z Frontu Zachodniego do polskiego korpusu”.

Doktor Łubieński złożył referat o roli, jaką może i powinien odegrać Wydział Sanitarny Polskiej Siły Zbrojnej podczas powrotu wygnańców. Instytucje sanitarne dysponują zasobami trzykrotnie większymi niż potrzeby korpusu. Podniósł istnienie żywiołowego dążenia do powrotu, który się rozpoczął mimo kordonu frontowego. Grozi to wychodźstwu ponowną klęską. Wyrażono uznanie dla Centralnego Komitetu Obywatelskiego i Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny.

Zjazd powitał powołanie Polskiej Rady Głównej dla organizacji powrotu do kraju przez Front Zachodni¹³ i wezwał wszystkie związki wojskowych Polaków do jej pomocy. Miała siedzibę w Mińsku.

13 Chodzi tu o skrót myślowy. Powinno być: „...przez strefę operacyjną Frontu Zachodniego – M.W.

Zjazd zwraca się do Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego o wystąpienie do władz rosyjskich, aby w preliminariach pokojowych uznano, że wychodźstwo polskie [będzie] miało stałego przedstawiciela w czasie pertraktacji; także o to, by asygnowano środki państwowe na dalsze prowadzenie instytucji wygnańczych i na powrót do kraju; ponadto, by rząd rosyjski sprawy powrotu rozpatrzył łącznie ze sprawą demobilizacji i oddał kierownictwo organizacjom narodowościowym, udzielając im kredytów i środków zaopatrzenia. Powrót będzie szedł [zapewne strefą operacyjną] Frontu Zachodniego. Niech więc rząd wejdzie w kontakt z Demobilizacyjnym Oddziałem Rewolucyjnego Komitetu Frontu Zachodniego i dopilnuje zachowania instytucji opiekuńczych i sanitarnych niezbędnych przy powrocie; niech sprawę powrotu odda organizacjom narodowym.

[Uznano, że należy] użyć przy powrocie [formacji] Polskiej Siły Zbrojnej i jej organów sanitarnych.

Wobec wstrzymania dotacji dla Centralnego Komitetu Obywatelskiego i Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny, co grozi głodem rzesz wygnańczych, uchwalono wysłać depeszę do Rady Komisarzy Ludowych. Podniesiono w niej ciężkie położenie rzesz wygnańczych i protestowano przeciw wstrzymaniu kredytów. Piętnowano to okrucieństwo.

Zażądano też, aby Naczelny polski Komitet Wojskowy wszedł w kontakt z rządem polskim w sprawie powrotu uchodźców, by domagał się od władz rosyjskich i niemieckich otwarcia kordonu. Wobec tego, że już się liczone z trudnością zwołania II Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków, postanowiono zwołać naradę delegatów frontów i okręgów. Jej zorganizowanie powierzono sztabkapitanowi [Ignacemu] Matuszewskiemu.

[Dokumenty uzupełniające treść sprawozdania].

Załącznik nr 1.

Wyjątki z [pierwotnego] Statutu Związku Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego [uchwalonego 6 maja 1917 r.]¹⁴

Cel i zadania Związku.

Związek ma na celu realizację Niepodległej i Zjednoczonej Demokratycznej Polski (paragraf 4).

Dla osiągnięcia tego celu, w ścisłym związku z innymi podobnymi organizacjami, jak również wszelkimi polskimi instytucjami społecznymi i kulturalnymi, związek za swoje zadania uważa:

a) zrzeszenie wszystkich wojskowych Polaków Frontu Zachodniego w związek bezpartyjny;

¹⁴ Potrzeba publikacji tych fragmentów wynika z uzupełnień dokonanych podczas obrad II Zjazdu Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego.

b) wytworzenie łączności na gruncie kulturalno-narodowym pomiędzy Polakami wojskowymi i wzajemną pomoc w najszerszym zakresie;

c) uświadamianie, podniesienie i utrwalenie ducha narodowego i przygotowanie członków związku do pracy obywatelskiej w kraju oraz szerzenie oświaty przez urządzanie odczytów, pogadanek, szkół, kursów, pokazów i popierania czytelnictwa;

d) udzielanie członkom informacji i porad prawnych;

e) ułatwianie korespondencji z krajem i odszukiwanie rodzin na wygnaniu;

f) roztoczenie opieki nad Polakami inwalidami i rannymi i pośredniczenie w wyszukiwaniu im pracy oraz udzielanie zapomóg (paragraf 5).

Składki członkowskie.

Wpisowe w wysokości rubli 5 opłacają wszyscy rzeczywisci członkowie związku, oprócz żołnierzy. Składka miesięczna dla oficerów wynosi 1 procent od pobieranego żołdu, dla szeregowców 10 groszy (paragraf 7).

Teren związku.

Terenem związku jest Front Zachodni [powinno być: obszar operacyjny Frontu Zachodniego – M.W.], czyli wszystkie oddziały i instytucje wojskowe, podlegające władzy głównodowodzącego armiami Frontu Zachodniego (paragraf 9).

Skład związku.

Członkowie związku dzielą się na rzeczywistych, honorowych i popierających (paragraf 10). Członkiem rzeczywistym związku może być każdy wojskowy, uważający się za Polaka, a mianowicie oficerowie służby czynnej i dymisjonowani, szeregowcy, lekarze, farmaceuci, urzędnicy, kapelani wojskowi, junkrowie i siostry miłosierdzia (paragraf 11).

Zakładanie oddziałów.

Związek może zakładać w obrębie swej działalności oddziały (paragraf 21).

Oddziały mogą się zawiązywać w każdej miejscowości [obszaru operacyjnego] frontu na podstawie niniejszej ustawy (paragraf 22).

Członkowie związku nie mający możliwości stworzyć osobnego oddziału obowiązani są przystąpić do najbliższego oddziału, jaki powstanie (paragraf 23).

Na czele każdego oddziału stoi zarząd obierany przez ogólne zebranie członków tego oddziału (paragraf 24).

Organizację oddziałów, zakres ich kompetencji oraz sposób ich komunikowania się z zarządem związku określi instrukcja opracowana przez komisję i zatwierdzona przez walne zgromadzenie związku (paragraf 25).

Walne zgromadzenie.

Walne zgromadzenie składa się z delegatów poszczególnych oddziałów związku, przy czym oddziały liczące do 500 członków wysyłają jednego delegata, pozostałe zaś jednego na każdych 500 członków (paragraf 42).

Załącznik nr 2.

Wykaz uchwał podjętych przez uczestników II Zjazdu ZWP
Frontu Zachodniego.

1) Adres do Rady Regencyjnej – wita ją jako naczelną władzę narodu polskiego; łączy się z nią w walce o urzeczywistnienie Niepodległej i Zjednoczonej Polski Ludowej z dostępem do morza.

2) Jenerałowi Józefowi Piłsudskiemu, swemu wodzowi duchowemu, największemu bohaterowi narodowemu w chwili obecnej składamy hołd wyrażając pragnienie stanąć pod jego bezpośrednim dowództwem w walce o całkowite wyzwolenie Ojczyzny.

3) Związki wojskowych Polaków winny być niezwłocznie zalegalizowane.

4) Wezwanie Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego do bezzwłocznego zwołania II Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków i to w porozumieniu z Komitetem Głównym (lewicy).

5) Zjazd stwierdza ze zdziwieniem nieobecność przedstawicieli I Korpusu Polskiego i wzywa Naczelnny Polski Komitet Wojskowy, aby na II Ogólnym Zejeździe korpus był reprezentowany przez delegatów z wyboru przy zachowaniu proporcji ogólnych.

6) Wszyscy wojskowi Polskiej Siły Zbrojnej mogą być członkami związków wojskowych Polaków, a Naczelnny Polski Komitet Wojskowy winien zwoływać narady okresowe przedstawicieli armii, okręgów i Polskiej Siły Zbrojnej.

7) Naczelnny Polski Komitet Wojskowy jest obecnie jedyną instytucją wojskową, a do jego wskazań wszyscy Polacy winni się karnie stosować.

8) Dotychczasowa służba Polaków w armii rosyjskiej była jedynie wspólnotą celów walki i pragnieniem, by masowe wycofywanie Polaków z szeregów armii rosyjskiej nie doprowadziło do jej dezorganizacji; wzięwszy to pod uwagę uchwalono depeszę do władz rosyjskich.

9) II Zjazd ZWP Frontu Zachodniego w imię sprawiedliwości żąda natychmiastowego zwolnienia jeńców Polaków zmuszonych być poddanymi państw centralnych, obecnie synów Wolnej Polski.

10) Celem ujednolicenia prac mobilizacyjnych i wyjścia z chaotycznej sytuacji w sprawie przenoszenia się Polaków do korpusu, zjazd uważa za konieczne utworzenie filii wydziałów mobilizacyjnych w zarządach związków wojskowych Polaków, które wspólnie z Wydziałem Mobilizacyjnym I Korpusu Polskiego i dowództwem korpusu będą realizować wydzielanie Polaków z armii rosyjskiej.

11) Zwracamy się do Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego o jak najszybsze powołanie komisji, które opracują na zasadach demokratycznych i zgodnie z duchem polskim regulaminu organizacji wewnętrznej Polskiej Siły Zbrojnej i przedłożą go do zatwierdzenia przez II Ogólny Zjazd.

12) Protest przeciw formacjom rewolucyjnym; Zjazd w związku z tym postanowił wysłać do głównodowodzącego (Stawka – Sztab polowy armii rosyjskiej) depeszę; treść depeszy: Zjazd ZWP Frontu Zachodniego jednogłośnie żąda natych-

miastowego odwołania rozkazu głównodowodzącego Frontu Zachodniego numer 359, zabraniającego przenoszenia się wojskowych Polaków do korpusu.

13) Rozpatrzywszy sprawę wygnańców, brutalną i bezmyślną wolą caratu wypędzonych ze stron rodzinnych wyraża uznanie dla Centralnego Komitetu Obywatelskiego i Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny za dotychczasową działalność w zakresie opieki.

14) Zjazd wita Polską Radę Główną do Spraw Powrotu do Kraju przez Front Zachodni wierząc, że organ ten, jako czynnik łączący wszystkie cywilne siły pragnących powrotu zdoła najlepiej wykonać pracę organizacji powrotu; wzywa też zjazd wszystkie związki wojskowych Polaków Frontu Zachodniego do nawiązywania z Radą Główną w Mińsku, jak i z poszczególnymi jej organizacjami w terenie kontaktu i współpracy.

15) Uznawszy sprawę wygnańców jako jedną z najważniejszych krzywd narodu polskiego z winy i złej woli carskiego rządu, zwraca się do Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, aby kategorycznie żądał:

a) udziału w preliminaryjnych pertraktacjach stałego przedstawiciela społeczności wygnańczej;

b) wyasygnowania ze środków państwowych kredytu na dalsze prowadzenie akcji opiekuńczej i na powrót do kraju;

c) by rząd wolnej Rosji nie szedł śladem zawsze spóźnionych rozporządzeń rządu carskiego, a sprawę powrotu łącznie z prawdziwą demobilizacją armii rozpatrzył i oddał w kierownictwo oraz wykonanie organizacjom narodowym udzielając im kredytów i środków zaopatrzenia.

Biorąc pod uwagę, że strumień powrotu będzie szedł przez strefę Frontu Zachodniego, [zjazd] prosi Naczelną Polską Radę Wojskową, by wszedł w porozumienie z Oddziałem Demobilizacyjnym Wojskowego Rewolucyjnego Komitetu Frontu Zachodniego.

Wobec wstrzymania dotacji dla Centralnego Komitetu Obywatelskiego i Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny, co skazało rzesze wygnańcze na ostateczną nędzę i głód. Zjazd uchwalił wysłać następującą depeszę.

Piotrogród. Do Rady Komisarzy Ludowych.

II Zjazd Delegatów Związku Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego stwierdza okropne położenie wygnańców Polaków, których tylko nieznaczna część jest zdolną do pracy i protestuje przeciw zamknięciu kredytu polskim instytucjom opieki nad wygnańcami. Zjazd piętnuje okrucieństwo, które podwaja zbrodnie popełnione nad narodem polskim przez carat, przez przymusowe wysiedlenie jego obywateli z granic ziemi ojczystej i żąda natychmiastowego otwarcia kredytu.

Zważywszy, że powszechne pragnienie powrotu do kraju oraz paląca konieczność przyspieszenia tego powrotu wymaga natychmiastowego porozumienia się z rządem polskim w celu uzyskania jego w tym względzie poparcia i współdziałania, Zjazd żąda od Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, aby wszedł w kontakt z rządem polskim i domagał się od

władz rosyjskich i niemieckich otwarcia kordonu wojennego podczas zawieszenia broni dla Polaków obywateli państwa Polskiego.

Podpis dotyczący tekstu sprawozdania i załącznika numer 2.
Przewodniczący II Zjazdu ZWP Frontu Zachodniego
[sztabskapitan Ignacy Matuszewski]
Zarząd Związku Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego

Druk.

CAW, Dokumenty ZWP, sygn. 122/100/2, brak paginacji.

Dokument nr 7

1918 styczeń 28, Słuck. – Protokół poufnej narady uczestników 5 Zjazdu Związku Wojskowych Polaków 2 Armii.

Obecnych 22 delegatów.

Zebranie zagał Czesław Wolff. Większością głosów na przewodniczącego został wybrany Gawor, a protokółował Bahrynowski.

Przewodniczący wyjaśnił powód zwołania 5 Zjazdu. Stwierdził małą liczbę obecnych i postawił kwestię, czy można uznać zjazd za prawomocny. [Chorąży] Wolff zaproponował rozstrzygnięcie tej kwestii do jutra biorąc pod uwagę możliwość opóźnień.

Porządek dzienny:

- 1) Rozpatrzenie porządku dziennego pierwszego dnia zjazdu;
- 2) Wybór prezydium;
- 3) Wybór komisji mandatowej;
- 4) Debata nad wnioskiem Wolffa, by w celu uniknięcia rozłamu zjazd przy głosowaniu obowiązuje się poddać większości;
- 5) Wolne wnioski.

Porządek [obrad pierwszego dnia zjazdu] przygotowała Komisja Organizacyjna; odczytał go przewodniczący. Kolega [sztabskapitan Ignacy] Matuszewski natomiast zaproponował odłożenie [ewentualnych] zmian do jutra; propozycję przyjęto głosowaniem. W sprawie prezydium Dybowski proponował też zaczekać do jutra, a Matuszewski prezydium wybrane na dzień dzisiejszy (!) zaproponował zachować, by zebranie mogło zacząć funkcjonować¹⁵.

Co do prawomocności zjazdu wyjaśniono, że wobec demobilizacji i szybkiego zmniejszania się liczby Polaków 2 Armii nie można osądzić, czy liczbę obecnych

¹⁵ Została przyjęta propozycja Ściegosza.

należy uznać za dostateczną. Zebrani decydują się zebrać nazajutrz, to jest 16 (29) stycznia 1918 r. o godzinie 15.00.

Zadania Komisji Mandatowej zaproponowano (Krassowski) powierzyć Komisji Organizacyjnej, a sporne kwestie zostawić do decyzji zjazdu. Wniosek przyjęto.

Co do punktu 4-tego Wolff ponawia swój wniosek o decyzjach większości. Zabierają głos w tej sprawie: Wolff, przedstawiciel Komisariatu [Polskiego w Mińsku], Krassowski, Dybowski, Matuszewski, Gawor i inni. Stwierdzono, iż przyjęcie wniosku nie oznacza, że uniknięto rozłamu, a [inżynier Zbigniew] Słomiński zaproponował nie podawać wniosku pod głosowanie. Spór się przedłużał i Wolff wniosek wycofał.

Punkt „wolne wnioski”: [obejmie] informację o lokalu [zakwaterowania] oraz o strawie i zebranie zamknięto.

Protokółował Matuszewski

Oryginał, rękopis.

CAW, Dokumenty ZWP, sygn. 122/100/70, s. 211.

Dokument nr 8

1918 styczeń 29, Słuck. – Protokół 5 Zjazdu Wojskowych Polaków 2 Armii.

Obecnych 36 [delegatów] plus 5 przedstawicieli organizacji społecznych.

Zagaił [Czesław] Wolff o godzinie 16.00. Na przewodniczącego wybrano inżyniera Słomińskiego, zastępcą Gawora, sekretarzem Bahrynowskiego. Powitano [podpułkownika Pawła] Aleksandrowicza (po uwolnieniu z aresztu rosyjskiego). Komisja Mandatowa złożyła sprawozdanie. Wyłoniła się sprawa sporna o to, czy przedstawiciele organizacji społecznych mają głos decydujący. Po przegłosowaniu zadecydowano, że tylko doradczy. W myśl decyzji zebrania poufnego prezes zapytał o zdanie na temat prawomocności zjazdu i [zebrani] jednogłośnie uznali, że prawomocny.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie zjazdu.
2. Obiór prezydium.
3. Sprawozdania delegatów.

Część polityczna:

- stosunek do rewolucji rosyjskiej,
- sprawa aresztowań i rozbijania Polskiej Siły Zbrojnej.

Część organizacyjno-techniczna:

- zorganizowanie II Ogólnego Zjazdu,
- [sprawy] organizacyjne Związku Wojskowych Polaków 2 Armii,
- demobilizacja armii [rosyjskiej].

Samopomoc żołnierska.

4. Stosunki z Krajem.

5. Wolne wnioski.

Sprawozdanie z działalności Związku Wojskowych Polaków przy sztabie 2 Armii (lewica) składa Gawor i odczytuje wykaz członków. Wolff za nieobecnego z powodu aresztowania pułkownika [Eugeniusza] Szpręglewskiego naświetlił różnicę, jaka zachodzi między zarządem Związku Wojskowych Polaków 2 Armii jako instytucji jednoczącej związki a Związkiem wojskowym i Związkiem Wojskowym Polaków przy sztabie 2 Armii. Kolejno zabierali głos Krassowski, Ściegosz, Kaczorowski głównie na temat działalności obu związków. Wywiązała się dyskusja schodząca na tory osobiste. Mówcy wykazywali sobie wzajemne błędy, czyniąc zarzuty. Ściegosz zaproponował przerwanie dyskusji na tematy osobiste, inni [zaś] zamknięcie listy [przemawiających]. Listę zamknięto po przegłosowaniu.

Dalsze sprawozdania. Inżynier [Stanisław] Słomiński i [Piotr] Franaszczuk. Następnie przedstawiciel Komisariatu Polskiego w Mińsku Kaczorowski przedstawił historię powołania komisariatu i poinformował o pracy rozpoczętej przez ten organ. Potem występował podoficer [Stanisław] Zendlewicz i zaznajomił zebranych z działalnością Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. Matuszewski przekazał zaś, co osiągnęła Misja Delegatów Związków Wojskowych Polaków [czterech] frontów¹⁶. Podczas pobytu w Piotrogradzie, a chodziło o uregulowanie stosunku Rady Komisarzy Ludowych do sprawy polskiej, w szczególności do żołnierza Polaka w szeregach rosyjskich wobec walk wewnętrznych w Rosji. [Przekazał, że rząd Komisarzy Ludowych uważa za niemożliwe zwolnienie Polaków z szeregów rosyjskich. Charakteryzując chwilę obecną Matuszewski zaznaczył, że Korpus Polski zajmując podczas powrotu mas wygnańczych odcinki frontu, przez które będą prowadziły drogi powrotne, mogłby bronić powracających przed bandami mogącymi podejmować rabunek bezbronných. Nawoływał do zgody i szybkiego organizowania się, gdyż Niemcy są powrotowi stanowczo przeciwni.

Ściegosz informował o działalności Związku Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego. Kaczorowski podawał zaś informacje dotyczące składu politycznego Komisariatu Polskiego w Piotrogradzie, a Matuszewski zaznaczył, że Rada Komisarzy Ludowych, Naczelny Polski Komitet Wojskowy (NPKW), Główny Komitet (lewicy) i Komisariat Polski starają się unikać nieporozumień w sprawie polskiej i [zaznaczył], że aresztowanie [członków] NPKW nastąpiło nie skutkiem zarządzenia Rady Komisarzy Ludowych, lecz z rozkazu Stawki, [a mianowicie chorążego Mikołaja] Krylenki. Dodał, że do Stawki prowadzą nici niejednej intrygi mającej na celu starcie polsko-rosyjskie.

Kaczorowski zabrał głos ponownie i charakteryzując chwilę podkreślił doniosłość zmian i wydarzeń zapowiadanych rychłym powrotem wygnańców i koncentracją zdemobilizowanych w pasie przyfrontowym, bez zarobku i bez chleba. Oskarżył społeczność polską o niedostateczną troskę o los chłopca i robotnika pol-

16 Chodziło o wojska Frontów: Północnego, Zachodniego, Południowo-Zachodniego i Rumuńskiego.

skiego, wyrzuconego na obcy grunt. Kaczorowski zaznaczył [ponadto], że jeszcze w 1917 r. burżuazja zdając sobie sprawę z nadchodzącego zakończenia wojny, nie przygotowała pomocy wygnańcom. Teraz, gdy fala powrotu zaleje gościńce do Polski należy wszystko przewidzieć i zorganizować w wyznaczonych miejscach punkty żywnościowe i lekarskie, zebrać siłę pociągową i środki komunikacyjne.

Aleksandrowicz stwierdził, że jest ktoś niewidzialny, kto stara się o zwaśnienie narodu polskiego i rosyjskiego, zastanawiał się komu to mogło być potrzebne i uznał, że nici tej intrygi nie kończą się w Stawce, lecz znacznie dalej, a gubią się gdzieś za kordonem.

Zamknięto listę mówców z powodu późnej pory.

Dalsze głosy nawiązujące do poprzednich wypowiedzi skupiały się wokół punktu 3, [czyli] sprawy polityczne. O godzinie 21 debaty przerwano i zebrani postanowili zejść się 30 stycznia 1918 r.

Drugi dzień obrad.

Kaczorowski szkicował dzieje rewolucji i ruchu rewolucyjnego w Polsce i w Rosji. Wzniósł okrzyk na cześć rewolucji rosyjskiej i polskiej.

Ścięgosz zsumował pokrótce działalność Rady Komisarzy Ludowych i podkreślił nikłe jej rezultaty. Na koniec wezwał do organizowania się i do uświadamiania, że po powrocie do kraju należy wziąć się do pracy i odbudowy. W tym samym duchu przemawiał Franaszczuk. Gawor w krótkim przemówieniu objaśnił przykłady gospodarki burżuazji polskiej i jej stosunku do ludu oraz uzewnętrznił myśl, że teraz lud sam powinien rządzić sobą i stanowić o sobie.

Dybowski poświęcił swe przemówienie prostowaniu błędów poczynionych przez mówców poprzednich.

Słomiński wypowiedział się, że rewolucja w Polsce jest nieunikniona, jak i w Niemczech. Dlatego też na emigracji należy bacznie przyglądać się i obserwować rewolucję rosyjską, by w kraju rewolucję przeprowadzić na zasadach prawdziwie demokratycznych, by uniknąć zniszczeń.

Matuszewski streścił czego emigracja powinna się domagać od rządu rosyjskiego.

Krassowski odczytał rezolucję jako wyraz stosunku do rewolucji rosyjskiej. Matuszewski również odczytał rezolucję. Dla ostatecznej jej redakcji wyłoniono sześciu osobową komisję: Matuszewski, Krasowski, Kaczorowski, Słomiński, Ścięgosz, Gawor. Obiad 14.00–16.00.

Przewodniczący odczytuje rezolucję.

„V Zjazd Wojskowych Polaków 2 Armii wita rewolucję rosyjską i jej hasła rządów ludowych i samookreślenia narodów stwierdzając, iż ona pierwsza uznała prawo Polski do zjednoczenia i niepodległości, wita lud rosyjski z jego przedstawicielami wyrażając uznanie dla proletariatu walczącego o wolność i prawa człowieka-obywatela i narodów uciśnionych”.

Rezolucję przyjęto jednogłośnie.

Punkt. – Sytuacja polityczna w dobie obecnej a sprawa polska.

Gawor stwierdza, że istnieje kilka rządów polskich, z których każdy na własną rękę prowadzi politykę i decyduje o losach narodu. Nawołuje do rezolucji stanowiąco potępiającej wszystkie dotychczasowe rządy jako nie utworzone z woli całego narodu.

Matuszewski zgadza się z Gaworem, ale w stosunku do Rady Regencyjnej zaznacza, że takowa znajduje się w stadium rozwoju i nie wiemy, w jakich warunkach pracuje, a więc z potępieniem jej należy się wstrzymać.

Kaczorowski rozszerzający myśl Gawora, a Dybowski występujący w obronie Rady Regencyjnej [stwierdził, że] jako rząd prowizoryczny nie może zadowolić całego narodu, lecz należy pamiętać o warunkach jej pracy, w jakich też powstała.

Potem przemawiali Szularczyk, Ściegosz, Franaszczuk, Gawor, Matuszewski, Krassowski i Kaczorowski.

Matuszewski złożył rezolucję w kwestii stosunku zjazdu do sytuacji politycznej. „V Zjazd Ogólny Wojskowych Polaków 2 Armii stwierdza, że rząd polski może powstać jedynie w kraju i zjazd wszystkie próby tworzenia rządu polskiego na emigracji potępia, Radę Regencyjną zjazd uważa za stadium przejściowe wierząc, że Sejm polski ogólny na zasadzie powszechnego głosowania zwołany w Warszawie wyłoni rząd narodowy polski”. Sowa: „...na zasadzie powszechnego głosowania” to poprawka Krassowskiego, który dodał ponadto słowa: „...Rada Regencyjna, narzucona przez władze niemieckie”. Matuszewski oznajmił, że z tą [dodatkową] poprawką się zasadniczo zgadza, lecz uważa za zbędną, bo to oczywista prawda. 22 głosy [za rezolucją bez poprawki], 10 głosów za [uwzględnieniem poprawki], 1 wstrzymujący się.

Komisja formująca postulaty emigracji wobec rządu rosyjskiego na skutek żądania Gawora została wyłoniona. Weszli: Wolff, Matuszewski, Gawor, Krassowski i Franaszczuk.

Aresztowania.

Ściegosz, Dybowski i Matuszewski nawoływali do protestu przeciw gwałtom i prowokacjom. Kaczorowski informował w jakim celu i w jaki sposób burżuazja tworzyła Polską Siłę Zbrojną, by bagnetem polskiego żołnierza popierać swoje interesy. Wolff czyni sprostowania i wita zjazd w imieniu uwięzionego [pułkownika] Szpręglewskiego. Franaszczuk podkreśla ciężkie warunki żołnierza Polaka w armii rosyjskiej. Tłumaczył, jak znalazł się w armii rosyjskiej. Gawor zaznaczył, że jednak ze strony żołnierzy i oficerów korpusu były czyny, które mogły spowodować zaostrożenie stosunków z ludnością.

Matuszewski czyni sprostowania [dotyczące wypowiedzi Gawora].

Przerwa na kolację; godzina 20.15. Wznowienie [obrad o godzinie 22.00]. Przedstawiciel komisji odczytuje treść dwóch rezolucji.

Trzecia przyjęta rezolucja.

„V Zjazd Wojskowych Polaków 2 Armii stwierdza, że rząd Rewolucyjnej Rosji winien spełniać następujące prawne żądania:

- 1) aby przy pertraktacjach pokojowych rząd głoszący zasadę stanowienia narodów o sobie konsekwentnie żądał usunięcia wojsk niemieckich z ziem polskich;

- 2) aby przy pertraktacjach pokojowych zabezpieczone zostało przedstawicielstwo polskie;
- 3) aby żaden Polak nie był zmuszany do brania udziału wbrew woli w walkach wewnętrznych Rosji po jakiegokolwiek stronie;
- 4) aby został zabezpieczony byt mas wygnańczych i żołnierzy zwolnionych od służby wojskowej i ułatwiony im jak najprędzszy powrót do Kraju;
- 5) aby przy pertraktacjach pokojowych zabezpieczone zostało odszkodowanie przez strony walczące za straty poniesione przez Polaków w skutek wojny.

Rezolucję przyjęto jednogłośnie.

Rezolucja czwarta.

„V Zjazd Wojskowych Polaków 2 Armii wobec aresztowania członków Zarządu Związku Wojskowych Polaków 2 Armii i Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego i innych oraz zaszłych nieporozumień i prowokacji w Korpusie Polskim i 1 Rewolucyjnym Pułku Polskim (biełgorodzkim), nawet bez uprzedniego porozumienia się władz rosyjskich z Komisariatem do Spraw Polskich¹⁷ postępowanie takie uważa za zgubne i żąda jak najprędzszego wyświeślenia tych spraw i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności”. [Tu] Krassowski proponuje poprawkę: „Pułku polskiego biełgorodzkiego bez uprzedniego i tak dalej”. Poprawka odrzucona: 23 głosy przeciw, 6 głosów za, powstrzymało się [czterech] uprawnionych do głosowania.

Przewodniczący zaznajamia delegatów z porządkiem wyborów na II Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków. Wobec tego, że zebrani reprezentowali 1527 Polaków należało wybrać dwóch delegatów, reprezentujących więcej niż 50-ciu, a zatem mających prawo głosu, prócz członków zarządu (było ich 5-ciu) prawo przysługuje 13-tu [dodatkowym] osobom. Razem 18 mających prawo głosu. Prócz tego było 15-tu reprezentujących mniej niż 50-ciu [członków ZWP], ale razem znaczną liczbę wojskowych Polaków komisja zaproponowała utworzyć dla nich 5 grup i każdej przyznać po jednym delegacie.

Zgłoszono kandydatury: Słomiński, Dybowski, Franaszczuk, Gawor, Krassowski, Szularczyk. Głosowało 24 [uczestników obrad] Słomiński otrzymał 20 głosów, Dybowski 12, Franaszczuk 7, Gawor 7, reszta po jednym głosie. Delegatami zostali Słomiński i Dybowski, zastępcami Franaszczuk i Gawor. Do Komisji Mandatowej przyszłego zjazdu wybrano Słomińskiego.

Co do organizacji związków wojskowych Polaków 2 Armii.

Wolff, Franaszczuk i Aleksandrowicz stwierdzili istnienie rozłamu. Gawor powiedział, że zgoda jest jeszcze przedwcześnie; będzie ona lub nie, w zależności od tego, co zaopiniuje I Ogólny Zjazd. Toż samo Kaczorowski. Przewodniczący proponuje rezolucję: „Witamy wspólny kontakt związków wojskowych Polaków ze Związkiem przy Sztapie 2 Armii (lewicy) i życzymy, aby praca ta wydała owocne rezultaty – mamy nadzieję, że II Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków ustali wspólne, zgodne życie na wygnaniu”. Jednogłośnie przyjęcie. Wstrzymało się czterech.

Uzupełnienie składu Zarządu Związku Wojskowych Polaków 2 Armii. Wybrano dwóch nowych członków i obrady przeniesiono na 21 stycznia 1918 r.

¹⁷ Chodzi o resort, na czele którego stał Lew Trocki.

[W dniu] 31 stycznia 1918 r. obecnych 17 delegatów.

[Obradowano w sprawach. – Stosunki z Krajem.

Zabierali głos Gawor, Kukieł i Franaszczuk o próbach przesyłania listów.

Rezolucja:

„V Zjazd Związków Wojskowych Polaków 2 Armii poleca delegatom na II Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków zajęcie się sprawą korespondencji z Krajem i zorganizowania prawidłowej poczty.

Demobilizacja.

Wolff zwraca uwagę, że należałoby pomyśleć o odzyskaniu majątku zmobilizowanego w Kraju i odczytał w tej sprawie rezolucję 4 Armii do rządu rosyjskiego. Franaszczuk powiadomił zebranych o spolonizowaniu 62 drużyny¹⁸ i zaproponował w sprawie majątkowej wysłać delegatów do komitetu armii¹⁹. Zaproponował [następującą uchwałę].

„V Zjazd uchwala powołać sekcję demobilizacyjną i samopomocy żołnierskiej z prawem kooptacji w celu uzyskania inwentarza demobilizowanych oddziałów i zabezpieczenia bytu oraz organizacji zwolnionych żołnierzy. Skład [osobowy sekcji]: Franaszczuk. Kolega ze Związku Wojskowych Polaków Sztabu 2 Armii (lewicy), koledzy Wieczerek, Stanisław Zieliński i Bocian. Rezolucję przyjęto jednogłośnie.

Brak podpisu pod sprawozdaniem.

Oryginał, rękopis.

CAW, Dokumenty ZWP, sygn. 122/100/70, s. 211.

Dokument nr 9

1918 luty 2, Słuck. – Pismo Zarządu Związku Wojskowych Polaków do Rewolucyjnego Komitetu 2 Armii w sprawie plakatu wzywającego do walki zbrojnej z I Korpusem Polskim.

Wobec tego, że na ulicach Słucka Komitet Armijny rozwiesił wezwania do walki z I Korpusem Polskim, który został oskarżony o kontrrewolucję, my żołnierze Polacy 2 Armii oświadczamy, że stosunek nasz do rewolucji rosyjskiej został określony jeszcze podczas zjazdu armijnego. Jedynym naszym dążeniem jest najszybszy powrót do Kraju. Jednostki korpusu koncentrują się zgodnie z rozkazami głównodowodzącego armii rosyjskiej i głównodowodzącego Frontu Zachodniego, nie zaś

¹⁸ Określenie rosyjskie, a chodzi w istocie o batalion.

¹⁹ Franaszczukowi chodziło o komitet 2 Armii.

samozwańczo. Prosimy o niezwłoczne wyłonienie mieszanej komisji rosyjsko-polskiej dla wyjaśnienia nieporozumień.

[Podpis]: Zarząd Związku Wojskowych Polaków 2 Armii

Kopia, rękopis.

CAW, Dokumenty ZWP, sygn. 122/100/70, s. 108.

Dokument nr 10

1918 luty 8, Słuck. – Zaświadczenie tożsamości wystawione przez Zarząd Związku Wojskowych Polaków 2 Armii.

Okaziciel niniejszego Stefan Sokolowski jest obywatelem Królestwa Polskiego, mieszkańcem guberni łomżyńskiej, powiatu Wysokie Mazowiecki, gmina Szepietowo, wieś Briuki, co pieczęcią i podpisem stwierdzamy. Zastępca prezesa chorąży Wolff.

Kopia, maszynopis.

CAW, Dokumenty ZWP, sygn. 122/100/70, s. 139.

Dokument nr 11

1918 luty 8, Słuck. – Zaświadczenie wystawione przez Zarząd Związku Wojskowych Polaków 2 Armii na okaziciela.

„Okaziciel niniejszego, starszy lekarz wojskowy doktor Szymon Katanellenbogen jest tymczasowym mieszkańcem miasta Słucka jako wolno praktykujący doktor i w razie potrzeby ma prawo wolnego przejazdu do stron rodzinnych, co pieczęcią i podpisem stwierdzamy. Zastępca prezesa chorąży Wolff”

Z oryginałem zgodne, za sekretarza Mieszkowska

Kopia, maszynopis.

CAW, Dokumenty ZWP, sygn. 122/100/70, s. 140.

Polish military movement in Russia in 1917

Summary

Radicalization of the political situation in Russia in autumn 1917 led to the overthrow of Interim Government and taking over power by the Bolshevik Council of People's Commissars. These changes were accompanied by Bolsheviks' aspirations to abolish the I Polish Corps and increasing deterioration of conditions for the operation of associations functioning in the Russian Army from April 1917 as associations of Polish military men, whereas published documents refer mainly to the activity of one of them, which, however, was the most active, i.e., the Association of Polish Military Men of the 2 Army. It results from the documents' content that apart from serious concerns about the lot of all Poles who were still within the ranks of Russian military forces, there were also worries about securing their return to the homeland. What is more, warnings addressed at them not to get involved into Russian domestic matters, particularly into an armed confrontation between the revolution's advocates and opponents, were of great significance. Furthermore, the published documents also contain a lot of information about a hard lot of Polish exiles who were dragged to Russia in 1915, i.e. during the retreat of Russian troops.

Польское военное движение в России в 1917 году

Резюме

Радикализация политической ситуации, которая наступила в России осенью 1917 г., привела к свержению Временного правительства, а к власти пришел большевистский Совет народных комиссаров. Эти изменения сопровождало стремление большевиков ликвидировать I Польский корпус и нарастающее ухудшение условий деятельности обществ, функционирующих в русской армии с апреля 1917 г. как союзы военных-поляков. Публикуемые документы касаются, главным образом, деятельности одного, однако самого активного, объединения, а именно Союза военных-поляков 2 Армии. Из содержания этих документов следует серьезная озабоченность о судьбе всех поляков, находящихся ещё в российских вооружённых силах, а также об обеспечении их возвращения на родину. Кроме того, существенное значение

имеют предостережения, чтобы эти поляки не были втянуты во внутренние российские дела, особенно же в вооружённый конфликт сторонников и противников революции. Публикуемые документы содержат тоже много сведений о тяжёлой судьбе польских изгнанников, попавших в Россию в 1915 г., т.е. во время отступательных действий русской армии.

JAN SNOPKO

Białystok

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI WOJSKOWEJ TYMCZASOWEJ RADY STANU (STYCZEŃ – SIERPIEŃ 1917)

Wstęp

Tymczasowa Rada Stanu (TRS) formalnie istniała od 14 stycznia do 25 sierpnia 1917 r. Powołana została przez niemieckie i austro-węgierskie władze okupacyjne w Królestwie Polskim jako ciało o charakterze opiniotawczym. Mimo ograniczonych kompetencji Rada prowadziła szeroko zakrojone prace państwowotwórcze, przygotowujące od strony kadrowej i organizacyjnej najważniejsze działy administracji państwowej¹. Komisja Wojskowa TRS miała być zawiązkiem przyszłego Ministerstwa Spraw Wojskowych. Wśród członków Rady, dzięki poparciu Austriaków, znalazł się też Józef Piłsudski, który został referentem Komisji Wojskowej. Faktycznie odgrywał on rolę eksperta do spraw wojskowych w Radzie, nikt z tego gremium nie kwestionował jego autorytetu na tym polu. Tym bardziej, że w prezydium Komisji – formalnie przewodniczącym był marszałek koronny Wacław Niemojowski – nie było „specjalistów” od spraw wojskowych. Piłsudski zadbał także o obsadzenie biur Komisji zaufanymi ludźmi. Wprowadził tam niemal całą Komendę Główną Polskiej Organizacji Wojskowej, w tym Tadeusza Kasprzyckiego, Jana Opielińskiego, Bogusława Miedzińskiego, Mariana Kościalkowskiego, Janusza Jędrzejewicza, Stanisława Hempla i Adama Skwarczyńskiego². Nawet maszynistki były peowiaczkami. Później zastępcą Piłsudskiego został ściągnięty z Krakowa Kazimierz Sosnkowski.

¹ O powstaniu TRS i jej pracach szerzej zob. W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998.

² T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Wrocław 1984, s. 105; W. Suleja, op. cit., s. 220. Biura Komisji Wojskowej były też miejscem spotkań działaczy politycznych związanych z J. Piłsudskim.

Podstawowym problemem, który próbował wyjaśnić Piłsudski, były kompetencje wojskowe Tymczasowej Rady Stanu. Niestety, w tych sprawach miała ona bardzo niewiele do powiedzenia. Głównodowodzącym tworzonego wojska polskiego był generał-gubernator Hans von Beseler, a Rada miała jedynie głos doradczy w sprawach werbunkowych i propagandy wojennej. Dlatego też działalność Komisji Wojskowej TRS skupiała się głównie na pracach przygotowawczych i koncepcyjnych, które mogły być wykorzystane raczej w przyszłości. W pierwszym okresie (do lipca 1917 r.) wewnętrzna praca prowadzona była w kilku referatach: 1) prac przygotowawczych, 2) spraw bieżących i statystyczno-ewidencyjnych, 3) wychowania wojskowego, 4) słownictwa wojskowego, 5) przemysłu wojennego, 6) opieki nad rodzinami wojskowych polskich³. Podjęto pracę nad własnym sądownictwem wojskowym, przygotowano projekt ustawy o służbie wojskowej, opracowano statut werbunku ochotniczego, wdrożono organizację Komitetów Pomocniczych Wojska Polskiego.

Wiele miejsca w działalności Komisji zajmowały sprawy wychowania wojskowego. Zebrano obszerny materiał ewidencyjno-informacyjny o organizacjach młodzieżowych, które w programach działania miały wychowanie fizyczne i wojskowe. Analizowano statuty i regulaminy tych organizacji, przeprowadzono ewidencję ich kierowników i instruktorów. Zebrano dokładniejsze dane o Polskiej Organizacji Wojskowej, stowarzyszeniu „Piechur”, „Sokół” i innych. Materiały te, w połączeniu ze studiami nad wychowaniem fizyczno-wojskowym w krajach zachodnich i polskimi tradycjami w tym zakresie, miały posłużyć do wypracowania podstaw przysposobienia wojskowego młodzieży w niepodległej Polsce. Opracowano zasady organizacji „Związków wychowania wojskowego młodzieży” i program wychowania wojskowego w szkole oraz projekt reformy ruchu skautowego⁴.

W referacie statystyczno-ewidencyjnym przeprowadzono analizę demograficznych zasobów Królestwa Polskiego, niezbędną do opracowania planów poboru do armii i systemu jej uzupełniania. W wyniku tych prac ustalono, że liczba zdolnych do służby wojskowej mężczyzn wynosi nieco ponad milion (stan na styczeń 1917 r.). Pozwalało to na skompletowanie armii stałej liczącej 161 650 żołnierzy (56 pułków piechoty, 16 pułków kawalerii i 18 pułków arty-

3 Szkic działalności departamentów i stałych komisji Tymczasowej Rady Stanu do dnia 1 września 1917 r., Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Tymczasowa Rada Stanu (dalej: TRS), sygn. 16, k. 3, 9-11; por. W. Gierowski, *Królewsko-polska Komisja Wojskowa (1917-1918)*, [cz. 1], „Niepodległość” (wyd. II), 1933, t. 4, z. 1 (7), s. 132-134.

4 W. Suleja, op. cit., s. 129; por. B. Woszczyński, *Z działalności Komisji Wojskowej (1917-1918)*, [w:] *Z dziejów Legionów Polskich i POW*, red. P. Stawecki, Warszawa 1984, s. 141.

lerii)⁵. Przygotowano także szczegółowy projekt podziału terytorium kraju na obwody uzupełniające.

W połowie marca rozpoczął prace referat do spraw przemysłu wojennego, w co osobiście angażował się Piłsudski. Nawiązano współpracę ze Stowarzyszeniem Techników w Warszawie i przygotowano materiały, z których wynikało, że potencjał przemysłowy Królestwa pozwoli na zaopatrzenie w wielu dziedzinach (wyroby z cienkiej blachy, drewna, żelaza, bielizna i umundurowanie) nie tylko wojska polskiego, ale może być wykorzystany do zaopatrywania armii państw centralnych. Złożono nawet odpowiedni memoriał intendenturze armii niemieckiej, ale nie spotkał się on z przychylnym odzewem.

Od wiosny 1917 r. Komisja Wojskowa TRS zajmowała się też sprawami opieki nad rodzinami wojskowych polskich, chociaż jej kompetencje sprowadzały się w zasadzie do współdziałania i nadzoru nad instytucjami społecznymi działającymi na tym polu⁶. Sprawa była dość skomplikowana, gdyż wraz z przejściem Legionów na żołd niemiecki, także obowiązek wypłacania zasiłków rodzinom żołnierzy przejęły władze niemieckie. Wysokość zapomóg była jednak obniżana i nie zawsze trafiały one w terminie do zainteresowanych.

Prace podejmowane przez Komisję Wojskową nie przesłaniały Piłsudskiemu kwestii podstawowej, otóż sprawa tworzenia armii polskiej faktycznie nie posuwała się naprzód. Zarówno on sam, jak i cała Rada Stanu, byli praktycznie bezsilni. Brygadier tracił wiarę w sens dalszej współpracy z Niemcami. Decyzję o ostatecznym zerwaniu współpracy z państwami centralnymi Piłsudski podjął zapewne już w maju 1917 r.⁷ Widać już było wtedy wyraźnie, że plany tworzenia armii polskiej są nie do zrealizowania; można było liczyć jedynie na polskojęzyczne oddziały Wehrmachtu. Tymczasowa Rada Stanu ciągle była „zawiązkiem” rządu, stopniowo się kompromitowała i traciła na znaczeniu. Niemcy miały też w perspektywie coraz mniejsze szanse na wygranie wojny. Osłabienie Ententy, spowodowane rewolucją w Rosji i obaleniem caratu, zostało zrekompensowane przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do wojny (6 kwietnia 1917). Prezydent Thomas W. Wilson w orędziu z 22 stycznia 1917 r. wypowiedział się za istnie-

5 Analiza Królestwa Polskiego pod względem materiału zdolnego do wojska, Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Komisja Wojskowa Tymczasowej Rady Stanu (dalej: KW TRS), sygn. I.160.1.53; Szkic działalności departamentów i stałych komisji Tymczasowej Rady Stanu do dnia 1 września 1917 r., AAN, TRS, sygn. 16, k. 6-7.

6 W. Suleja, op. cit., s. 130-131.

7 A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Warszawa 2001, s. 37.

niem „zjednoczonej, niepodległej i autonomicznej Polski”, co zostało oczywiście z satysfakcją przyjęte przez Polaków⁸.

Formalne zerwanie z państwami centralnymi nastąpiło 2 lipca 1917 r., kiedy Piłsudski złożył rezygnację z członkostwa w Tymczasowej Radzie Stanu⁹. Jego śladem poszli radcy związani z obozem niepodległościowym (Artur Śliwiński, Paweł Jankowski, Błażej Stolarski) i personel Komisji Wojskowej. Konieczna była więc reorganizacja wewnętrzna Komisji i nowa obsada personalna. Nowym kierownikiem, formalnie referentem wojskowym, został Ludwik Górski. Jego zastępcą był początkowo kpt. Marian Kukiel.

Nowa struktura wewnętrzna Komisji, zatwierdzona na posiedzeniu TRS w dniu 25 sierpnia, obejmowała:

- Sekretariat generalny;
- Wydział I – Studiów nad wojskowością polską;
- Wydział II – Propagandy i prasy;
- Wydział III – Opieki wojennej;
- Wydział IV – Przemysłu wojennego¹⁰.

Ponadto funkcjonowały też doraźnie powoływane komisje. Komisja prawno-wojskowa, pod kierunkiem mjr Artura Ganczarskiego, przygotowywała przekład na język polski niemieckiego wojskowego kodeksu karnego oraz opracowywała przepisy i regulaminy dla wojsk polskich. Inna z komisji pracowała nad statutem i programem Szkoły Rycerskiej im. Tadeusza Kościuszki. Z wymienionych wcześniej wydziałów najwięcej pracy miał ten zajmujący się opieką nad rodzinami żołnierzy oraz inwalidami i zwolnionymi z wojska. Komisję Wojskową przejęła później Rada Regencyjna, której uroczysta intromisja odbyła się 27 października 1917 r.

Publikowany dokument to szczegółowe sprawozdanie z działalności Komisji Wojskowej TRS za okres od stycznia do końca sierpnia 1917 r. Zawiera ono bardzo interesujący materiał o kierunkach prac wewnętrznych Komisji, zwłaszcza w okresie do lipca 1917 r., kiedy faktycznym jej kierownikiem pozostawał Józef Piłsudski. Kwestie te były dotąd tylko marginalnie podnoszone w literaturze przedmiotu.

8 Orędzie Wilsona do senatu, publ. [w:] *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, red. H. Janowska i T. Jędruszczyk, Warszawa 1984, s. 324–325.

9 W. Suleja, *Próba budowy zrębów polskiej państwowości w okresie istnienia Tymczasowej Rady Stanu*, Wrocław 1981, s. 232–237.

10 Por. W. Gierowski, op. cit., s. 139–140; Z. J. Winnicki, *Zagadnienia polityczno-wojskowe w działalności Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego 1917–1918*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1988, nr 3, t. 33, s. 80.

Dokument przygotowano do druku zgodnie z zaleceniami instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX w. Zmodernizowano w niezbędnym zakresie pisownię, rozwinięto skróty, inicjały imion, ujednolicono zapis dat. Maszynopis tekstu przechowywany jest w zbiorach Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół Tymczasowa Rada Stanu, sygn. 16, k. 1-19.

* *
 * *

Szkic działalności departamentów i stałych komisji Tymczasowej Rady Stanu do dnia 1 września 1917 r.

I. KOMISJA WOJSKOWA

W odezwie z dnia 15 I [1917] mówiła Tymczasowa Rada Stanu o „radosnej i pilnej konieczności stworzenia licznej, bitnej i karnej armii polskiej”¹¹. Wojsko miało być tworzone na podstawie ochotniczego werbunku; toteż jednym z praktycznych zadań Rady Stanu i jej Komisji Wojskowej musiało się stać stworzenie odpowiednich warunków, w których ruch ochotniczy mógłby się szeroko rozwinąć. Ogólne polityczne warunki, nieustalenie kompetencji Komisji, skierowały prace jej w kierunku przygotowawczych, wstępnych prac, niezbędnych dla przyszłego Departamentu Wojny, oraz załatwienia różnych spraw bieżących. Komisja ukonstytuowała się w następującym składzie: Marszałek Koronny [Wacław Niemojowski], jako przewodniczący z urzędu, pan [Stanisław] Dzierzbicki zastępca przewodniczącego, [Ludwik] Górski sekretarz, Brygadier [Józef] Piłsudski – Referent, oraz członkowie, początkowo panowie [Michał] Łempicki, książę [Franciszek] Radziwiłł, hrabia [Stanisław] Rostworowski, a od marca prócz nich panowie [Stefan] Dziewulski, [Paweł] Jankowski, [Andrzej] Maj, [Józef] Kozłowski, [Błażej] Stolarski, zastępcą referenta w Komisji był pułkownik [Kazimierz] Sosnkowski; ^apoza tym^a w Komisji pracowało: 1 szef sekcji (propagandy), 2 referentów, ^a4 pomocników referentów, 4 urzędników kancelaryjnych^a i 4 maszynistki.

W dniu 2 lipca [1917] definitywnie zgłosił swą dymisję z Tymczasowej Rady Stanu i z kierownictwa Komisji Brygadier [Józef] Piłsudski, na miejsce jego, na

¹¹ Odezwa TRS do narodu polskiego, proklamująca jej powstanie i program działania, z 15 I 1917 r., publ. [w:] *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 318-320.

^{a-a} Dopisane ręcznie w tekście maszynopisu.

razie zastępczo, definitywnie zaś w dniu 2 VIII [1917] kierownictwo Komisji objął członek Tymczasowej Rady Stanu pan L[udwik] Górski¹². Jednocześnie z ustąpieniem Brygadiera Piłsudskiego cały skład urzędniczy Komisji Wojskowej podał się do dymisji.

Wobec tego zastępcą referenta Komisji Wojskowej został mianowany kapitan [Marian] Kukiel¹³, do komisji weszło w charakterze referentów i sekretarzy 6 oficerów legionowych, 4 sierżantów, 1 szeregowiec jako ordynans, 3 maszynistki i 1 urzędniczka kancelaryjna.

Z zasadniczych spraw, którymi Komisja Wojskowa zajmowała się, należały:

1) określenie prawno-państwowego stanowiska Legionów; odnośne starania co do przekazania Legionów jako kadr Wojska Polskiego, rozpoczęto natychmiast po utworzeniu Komisji Wojskowej, znalazły one swój wyraz w wysłanej do cesarza Niemiec i cesarza Austro-Węgier depesz w początkach marca i uwieńczona została pomyślnym skutkiem w dniu 13 kwietnia;

2) sprawa tworzenia i organizacji przyszłej armii polskiej, werbunku oraz określenia kompetencji Tymczasowej Rady Stanu w tych sprawach; odnośny projekt¹⁴ został złożony państwowemu centralnemu w dn. 10 II [1917], odpowiedź na memoriał, nie uwzględniającą najważniejszych postulatów Tymczasowej Rady Stanu, otrzymano w dniu 21 IV [1917].

Z innych spraw konkretnych wymienić należy:

1) sprawę odezwy werbunkowej, której pierwszy projekt został opracowany już 10 II [1917],

2) sprawę Polskiej Organizacji Wojskowej,

3) sprawę wojskowych jeńców – Polaków¹⁵,

4) sprawę opieki nad inwalidami – legionistami,

5) sprawę opieki nad żołnierzami polskimi,

12 Ludwik Górski (1863–1931) – polityk i działacz społeczny. Członek Rady Głównej Opiekuńczej i Tymczasowej Rady Stanu, po ustąpieniu J. Piłsudskiego z TRS objął kierownictwo Komisji Wojskowej.

13 Marian Kukiel (1885–1973) – historyk wojskowości, działacz niepodległościowy, współzałożyciel Związku Walki Czynnej, oficer Legionów Polskich, później minister spraw wojskowych w rządzie RP na emigracji, dyrektor Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie.

14 Memoriał TRS do rządów państw centralnych, Archiwum Państwowe w Krakowie, Naczelny Komitet Narodowy, sygn. 454, k. 56 i nast.

15 O próbach wykorzystania przez TRS jeńców polskiego pochodzenia szerzej: J. Snopko, *Jeńcy Polacy a Tymczasowa Rada Stanu i Rada Regencyjna (1916–1918)*, [w:] *Polska w Europie i świecie w XX stuleciu*, red. H. Parafianowicz, Białystok 2001, s. 80–86.

6) sprawę poddaństwa Państwa Polskiego dla legionistów poddanych austriackich,

7) sprawę sądownictwa wojskowego,

8) zaprzysiężenie Wojska Polskiego,

9) sprawę przemysłu wojennego i wiele innych spraw bieżących.

W działalności wewnętrznej Komisji należy rozróżnić 2 okresy:

1) od połowy stycznia do 2 VII [1917], to jest do dymisji Brygadiera [Józefa] Piłsudskiego, i

2) okres reorganizacji, po objęciu Komisji przez pana [Ludwika] Górskiego, rozpoczynający się od końca lipca.

Okres pierwszy

Najwyższy czas rozkwitu prac wewnętrznych Komisji przypada na marzec i kwiecień, czerwiec uważać należy za okres upadku. Biura Komisji powstały w końcu lutego i dzieliły się na 6 głównych działów:

1) prac przygotowawczych,

2) spraw bieżących,

3) statystyczno-ewidencyjnych,

4) wychowania wojskowego,

5) spraw słownictwa wojskowego, i

6) biblioteki.

I. Referat Spraw Przygotowawczych obejmował prace projektodawcze [z] zakresu spraw organizacyjnych, statutów i ustaw wojskowych. Konkretnie podjęte były:

1) Prace nad sądownictwem wojskowym. W tym celu utworzona została z zaproszonych rzeczoznawców Komisja, która zajęła się opracowaniem szeregu ustaw. Opracowano całkowicie „Organizację Sądów Wojskowych”, z Kodeksu Karnego część ogólną (80 artykułów), z procedury karnej również część ogólną i dział o śledztwie pierwiastkowym.

2) Przy współudziale oficerów legionowych opracowano zasadniczy statut organiczny o służbie wojskowej (ustawa wojskowa). Ustawa ta oparta została na ustawach niemieckiej i rosyjskiej.

3) Na podstawie uchwał Tymczasowej Rady Stanu opracowano statut organizacyjny werbunku ochotniczego.

4) Wypracowano normy organizacyjne Komitetów Pomocniczych Wojska Polskiego, ułożono statut i regulamin oraz określono specjalny współudział przy werbunku organizacji popierających wojskowość polską.

5) Opracowano projekt statutu Wydziału Propagandy i Wychowania wojskowego. „Sprawy te zajmują bardzo poważne miejsce we wszystkich państwach, ponieważ jednak^a w tej chwili nie ma mowy o pomocy państwa ^apolskiego w tej dziedzinie^a, ogólne zaś warunki polityczne i wewnętrzne nie sprzyjają rozwojowi tego ruchu, toteż praca w tym kierunku ograniczyła się do pracy przygotowawczej. Praca prowadzona była przy honorowej współpracy jednego z instruktorów Harcerstwa Polskiego i innych rzeczoznawców, a obejmowała ona przede wszystkim ewidencję i badania nad ruchem w kraju. W tej mierze zebrano dużo danych ilustrujących rozwój ruchu¹⁶ u nas.

Zebrano więc dane o towarzystwach polskich, żydowskich i niemieckich. Głównym skupieniem tych prac jest Związek Harcerstwa Polskiego, liczący około 15 000 młodzieży szkolnej i pewną ilość drużyn tzw. dzikich. Na terenie ludowym rozwija się „Junactwo”, ruch pokrewny, ilościowo i organizacyjnie jednak słabszy od harcerstwa. Przy towarzystwach sportowych, jak „Piechur” i inne, oraz przy Polskiej Organizacji Wojskowej istnieją specjalne komplety młodzieży szkolnej ćwiczące się w kierunku wojskowym. Zebrano i zestawiono statuty i regulaminy organizacyjne w liczbie 31 różnych odnośnych stowarzyszeń, oraz przeprowadzono ewidencję osób zajmujących się kierownictwem, pomocą, opieką nad ruchem oraz zbierano dane o kierownikach i instruktorach. Dalej zebrano dane o Polskiej Organizacji Wojskowej¹⁷, „Piechurze”¹⁸, o Towarzystwach „Sokoła”¹⁹ i innych; ogółem zebrano dane o 15-tu towarzystwach wojskowo-sportowych, wychowania fizycznego, nie wliczając w to organizacji Polskiej Organizacji Wojskowej. Towarzystwa te liczą 56 000 członków.

Poza pracą ewidencyjną zebrano dane bibliograficzne niemieckie, francuskie i polskie; przetłumaczono 9 prac odnośnych niemieckich i 10 francuskich; zestawiono obraz ruchu wojskowego-wychowawczego w Niemczech i Francji. Na mocy tych danych, przestudiowania źródeł i zebranego doświadczenia różnych stowarzyszeń w Polsce, przystąpiono do opracowania:

- a) zasad organizacji „Związków wychowania wojskowego młodzieży”,
- b) programu wojskowego wychowania młodzieży przez szkołę,

^{a-a} Dopisane ręcznie w tekście maszynopisu.

¹⁶ Chodzi o ruch wychowania fizycznego i wojskowego.

¹⁷ Autorem monografii o POW jest T. Nałęcz, op. cit.

¹⁸ Towarzystwa o charakterze sportowo-turystycznym, powstawały od roku 1906 w Królestwie Polskim, po zawieszeniu działalności „Sokoła”.

¹⁹ Szerzej o tej organizacji: *Zarys dziejów Sokolstwa Polskiego w latach 1867–1997*, red. E. Małolepszy i Z. Pawluczuk, Częstochowa 2001; J. Snopko, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Galicji 1867–1914*, Białystok 1997.

- c) zasad reform w wychowaniu skautowym,
- d) wytycznych technicznego wyszkolenia młodzieży w związkach młodzieży,
- e) zasad i programu prac dla chłopców w wieku do lat 15-tu.

Wreszcie opracowano podstawy dla uporządkowania obecnych prac, z inicjatywy prywatnej powstałych, i stopniowego ich objęcia kontrolą i opieką państwową. W tym względzie opracowano zasady regulujące sprawę wychowania fizycznego w normalnych warunkach życia państwowego.

W celu spopularyzowania sprawy wychowania fizyczno-wojskowego podjęto przygotowanie odpowiedniej akcji prasowo-wydawniczej; wobec podniesienia przez inicjatywę prywatną sprawy założenia szkoły kadeckiej, przygotowano program takiej szkoły.

6) Opracowano projekt Archiwum wojennego.

7) Opracowano ustawę organizacyjną Departamentu Wojny Tymczasowej Rady Stanu.

8) Opracowano wreszcie statuty organizacji propagandy, a więc Statut Popierania Wojskowości Polskiej, projekt organizacji Centralnego Towarzystwa dla Propagandy, statut Przyjaciół Armii Narodowej, plan organizacji pracy propagandystycznej.

II. W referacie spraw bieżących i statystyczno-ewidencyjnych, poza przygotowaniem wniosków i opracowywaniem spraw bieżących, specjalnie opracowano:

1) Organizację werbunku ochotniczego, wraz z zarysem organizacji i przepisami dla aparatu werbunkowego, w myśl uchwał Tymczasowej Rady Stanu. Praca ta była oparta na zapoznaniu się z organizacją werbunku ochotniczego w ogóle, przeanalizowaniu potrzeb armii polskiej i obecnych warunków w Polsce.

2) Na zasadzie materiałów otrzymanych od kierownictwa Polskiej Organizacji Wojskowej zapoznano się z całością organizacji, jej liczebnością i rozgałęzieniem, jakością materiału zdolnego do wojska, ze względu na wykształcenie i wyszkolenie, wreszcie opracowano projekt zmobilizowania Polskiej Organizacji Wojskowej.

3) Wypracowano w myśl uchwał Tymczasowej Rady Stanu normy organizacyjne Komitetu Popierania Wojskowości Polskiej, Statut i Regulamin, dążąc do przeorganizowania Pomocniczych Komitetów Wojskowych na Komitety Popierania Wojskowości Polskiej; akcja ta szeroko ujęta i rozwijająca się, była jednak zatamowana wskutek nieutworzenia Centrali oraz przez represalie²⁰ władz okupacyjnych i przez ogólny stan spraw wojskowych.

²⁰ Chodzi o przeszkody i represje ze strony władz okupacyjnych.

4) Prowadzono ewidencję Kół i Organizacji Komitetów Popierania Wojsko-
wości Polskiej.

5) Przeprowadzono analizę Królestwa pod względem materiału ludzkiego
zdolnego do wojska (pobór), opracowano projekty obwodów i okręgów komple-
tujących. Praca ta zakrojona na wielką skalę musiała się zacieśnić do paru tylko
tematów, do których dostęp był umożliwiony przez dzisiejsze warunki zewnętrzne
oraz środki rozporządzalne, a więc:

Wypośrodkowano na mocy danych co do ilości ludności w Królestwie, ilości
mężczyzn wziętych do wojska rosyjskiego, zabranych do robót w Niemczech –
ilość mężczyzn zdolnych do służby wojskowej. Obliczenia sumaryczne wykazały,
że ludzi zdolnych do służby wojskowej na styczeń 1917 r. było milion²¹.

Ustalono stosunki procentowe wedle zawodów, wyznania i klas.

Na zasadzie norm austriackiej i niemieckiej ułożono projekt obwodów kom-
pletujących dla pułków Wojska Polskiego, przy 16-tu pułkach piechoty i 4-ch
korpusach armii.

Za liczbę ludności dostateczną dla dania kontyngentu i rezerw dla pułku
piechoty przyjęto 300 000 mieszkańców, dla pułku artylerii i kawalerii 600 000 do
1 000 000 [mieszkańców].

Pod względem układu i budowy armii uważano, że Polska jest zbliżona do
Szwecji, a wobec tego, że Królestwo posiada ludności 2 razy więcej niż Szwecja,
obliczono stan czynny armii polskiej na 161 650 ludzi (w tym oficerów 4 544,
innych szarż oficerskich 1 618, podoficerów 4 482, żołnierzy kadrowych 40 306,
żołnierzy kontyngensowych²² rocznie 110 700 oraz 19 606 koni). Podział faktycz-
ny armii polskiej przedstawiałby się jak następuje: 6 korpusów = 12 dywizji =
24 brygady, co stanowi 56 pułków piechoty (162 bataliony), 16 pułków kawalerii
(100 szwadronów), 18 pułków artylerii (72 baterie). Liczba dział różnych konstruk-
cji wynosiłaby przypuszczalnie około 1 100, oprócz karabinów maszynowych.

III. Przy głównym referacie spraw ogólnych istniał oddzielny referat dla
spraw słownictwa wojskowego. Praca nad słownictwem została rozpoczęta

21 Badania potencjału ludnościowego Królestwa prowadził wcześniej Departament Wojskowy Naczel-
nego Komitetu Narodowego. W memoriale z grudnia 1915 r. wskazywano na liczbę 1 020 000 do
1 040 000 mężczyzn w Królestwie, zdolnych do służby wojskowej, zob. T. Wawrzyński, *Plany utwo-
rzenia armii w Królestwie Polskim podczas I wojny światowej*, [w:] *Wojsko Polskie 1914–1922*, red.
B. Polak, Koszalin 1986, s. 226; Podobne analizy prowadził też Stefan Dąbrowski, który doszedł
do wniosku, że wyczerpanie rezerw wojskowych Niemiec i Austro-Węgier nastąpi jesienią 1916 r.,
co zmusi państwa centralne do wojskowego wykorzystania ludności Królestwa, por. S. Dąbrowski,
Walka o rekrutę polskiego pod okupacją, Warszawa 1922, passim.

22 Chodzi o poborowych.

w sierpniu 1915 r. przez Komendę Naczelną Polskiej Organizacji Wojskowej i cały materiał został przekazany Komisji Wojskowej, która w dniu 28 II [1917] powołała specjalną komisję słownikową²³. W swej pracy komisja korzystała z pomocy członków Polskiej Organizacji Wojskowej oraz szeregu osób fachowych, jak panów: dyrektora Bronisława Gembarzewskiego, inżyniera Feliksa Kucharzewskiego, mecenasa Leona Papieskiego, prof. dr. Leona Kryńskiego, prof. dr. Stanisława Szobera, prof. dr. Ignacego T. Baranowskiego, dr. Mariana Kukieła, por. inż. Jędrzeja Moraczewskiego, pana Jerzego Gostyńskiego.

IV. Przy Komisji Wojskowej utworzono bibliotekę fachową. ^bStan biblioteki na dzień 1 VII [1917] wynosił 1 812 tomów i 200 map wojskowych terenu polskiego (w tym 285 w języku polskim, 873 w niemieckim, 570 w rosyjskim, 60 we francuskim, 24 w innych); z tego nabyto 766 tomów, 96 otrzymano w darze, 950 tomów i 200 map wojskowych terenu polskiego stanowi depozyt. Nabyto książek za 1 600 marek. Do biblioteki nadchodzi 28 pism fachowych (z nich 24 w języku niemieckim).

V. Jako oddzielny referat istniał też referat do spraw przemysłu wojennego. Referat prace swe rozpoczął w dn. 10 III [1917] i przede wszystkim zajął się zbadaniem możliwości uruchomienia przemysłu wojennego w danej chwili. Na mocy materiału dostarczonego głównie przez Wydział Techniki Wojennej przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie²⁴, został przedstawiony Wydziałowi Wykonawczemu w dniu 16 III [1917] referat, w którym wykazano znaczenie uruchomienia przemysłu wojennego z punktu widzenia przemysłowo-ekonomicznego i wewnątrzpolitycznego. Na mocy zebranych wiadomości referent wyraził opinię, że pobudzony do życia przemysł Królestwa Polskiego wystarczy nie tylko na zaopatrzenie w wielu dziedzinach tworzącej się armii polskiej, lecz może również jako najbliższy do wschodniego frontu, z korzyścią zaspokajać wiele potrzeb armii państw centralnych. Z gałęzi przemysłu nadających się przede wszystkim do uruchomienia, ze względu na możliwość nabycia materiału w kraju, w pierwszej linii zostały wymienione:

1) Wszystkie wyroby z cienkiej blachy, jak np. manierki, menażki, kubki, wiadra metalowe, bańki do nafty, kubelki, miski, naczynia kuchenne, puszki, oliwiarki, latarki, lampy, sprzączki, haftki, guziki wszelkiego rodzaju, odznaki, łopaty, łopatki saperskie, kłamry, wrzątniki itd.

²³ Skład komisji słownikowej podaje w aneksie W. Suleja, *Tymczasowa Rada...*, s. 220.

^{b-b} Tekst dołączony na osobnych dwóch kartkach do wstawienia w tym miejscu.

²⁴ Stowarzyszenie Techników w Warszawie – organizacja założona w 1898 r., działała do 1939 r. Organizowała odczyty, kursy, wykłady, Nadzwyczajny Zjazd Techników Polskich (1917), wspierała rozwój polskiej literatury i szkolnictwa technicznego.

2) Wszystkie wyroby z drzewa i żelaza, jak np. wozy, części rezerwowe do wózków, jak koła, orczyki, dysze, wózki na amunicję, skrzynie, taczki, baraki składane, drzwi i okna do okopów, łopaty drewniane itd.

3) Bielizna i umundurowanie.

Materiały potrzebne do tych wyrobów mogą być nabyte w kraju, należy tylko, by władze okupacyjne zwolniły je od sekwestru.

Na mocy zgłoszeń przemysłowców i fabrykantów okazało się, że w samej Warszawie można by w tych działach produkcji zatrudnić około 6 000 robotników. W celu zbadania dokładnej możliwości wprowadzenia w życie powyższych postanowień podjęto roboty przygotowawcze, polegające na:

- a) zebraniu wzorów przedmiotów wykwapowania armii polskiej,
- b) na przeprowadzeniu ewidencji przemysłu krajowego w celu określenia jego dokładnej produkcyjności w dziedzinie zaopatrywania armii.

Dla dokonania tych prac postanowiono utworzyć specjalny Wydział Techniczno-Przemysłowy przy Komisji Wojskowej i opracowano odpowiedni regulamin. Praca Wydziału była zakreślona szeroko i obliczona na 16 osób. Bieg wypadków uniemożliwił zrealizowanie tej organizacji. Prócz tej pracy wewnętrzno-organizacyjnej nawiązano w sprawie uruchomienia przemysłu wojennego stosunki z Komendą Legionów, Polnische Wehrmacht²⁵ i intendenturą niemiecką^b.

Głównemu intendentowi armii niemieckiej Eksc. von Wunderlichowi złożono odpowiedni memoriał. Rezultat pertraktacji okazał się jednak praktycznie ujemny.

Stanowisko intendentury niemieckiej daje się streścić w następujących głównych punktach:

- 1) zamówienia dla armii polskiej wydawać będzie intendentura niemiecka, gdyż rząd niemiecki będzie płacił za nie;
- 2) zamówienia będą dawane polskim producentom, o ile ich ceny nie będą wyższe od ofert niemieckich;
- 3) dostarczenie materiału surowego z Niemiec jest wykluczone, w Polsce zaś będą one zwolnione z sekwestru, o ile będzie wskazane, gdzie się znajdują;
- 4) nagłej potrzeby ekwipunku żołnierzy polskich nie ma, gdyż intendentura niemiecka ma duży zapas ekwipunku.

²⁵ Nazwa polskich oddziałów wojskowych, które miały być tworzone po akcie 5 listopada 1916 r., pod dowództwem niemieckim.

^{b-b} Tekst dołączony na osobnych dwóch kartkach do wstawienia w tym miejscu.

Uczynione przez Komisję Wojskową zestawienie ofert wykazało, że ceny firm krajowych w wyrobach z drzewa i żelaza są podobne do cen niemieckich, co się zaś tyczy białizny, to wskutek braku materiału surowego i zasekwestrowania go – wyższe. Starania co do sprowadzenia materiału surowego z Niemiec i zwolnienia zasekwestrowanego materiału w kraju okazały się bezskuteczne.

Chcąc postawić pracę w kierunku uruchomienia przemysłu na potrzeby armii na gruncie realnej współpracy Komisja Wojskowa w dniu 30 IV [1917] wystąpiła do intendencji niemieckiej z propozycją utworzenia specjalnej komisji w składzie przedstawicieli intendencji niemieckiej, Polnische Wehrmacht i Komisji Wojskowej, celem zbadania, wyrób których przedmiotów mógłby być powierzony, i na jakich warunkach, producentom krajowym. Po sześciu tygodniach zaledwie (8 VI [1917]) otrzymano odpowiedź odmowną.

Sprawa planowego uruchomienia przemysłu wojennego w okupacji niemieckiej spotkała się z negacją niemieckich czynników miarodajnych.

Lepiej przedstawiają się te sprawy w okupacji austriackiej. W połowie kwietnia został złożony Komisji Wojskowej przez inżyniera Feliksa Bańkowskiego, występującego w imieniu organizatorów, projekt ustawy „Polskiej Wojskowej Centrali Przemysłowej” w Lublinie. Komisja Wojskowa uznała za celowe stworzenie tej centrali. Sprawa jednak, wskutek tarć wewnętrznych, nie przysłała do skutku i w rezultacie okazała się zbędną wobec utworzenia przy Generalnym Gubernatorstwie Lubelskim Technicznego Komitetu Wojskowego, w skład którego weszło 7 przedstawicieli różnych sekcji zarządu generałgubernatorstwa oraz 8 przedstawicieli odnośnych grup społeczeństwa polskiego.

Komitet ten postawił sobie za cel organizację i kierownictwo produkcji ręko-dzielniczej i przemysłowej dla potrzeb wojennych. W porozumieniu z delegatem Komisji Wojskowej opracowano ankietę co do przemysłu wojennego i postanowiono ją rozesłać w 15 000 egzemplarzy.

Z Wiednia uzyskano zapewnienie urzędów miarodajnych chętnego poparcia uruchomienia przemysłu, tak przez ułatwienia w dostarczaniu materiałów, jak i przez udzielanie zamówień.

Jak z powyżej przytoczonego widać, prace podjęte w obu okupacjach miały charakter przygotowawczy i choć nie dały one na razie skutków praktycznych, winny być kontynuowane^{c-c}, a materiał przygotowawczy zbierany i usystematyzowany dla użytku przyszłego Ministerium Wojny.

VI. W Komisji Wojskowej istniał dalej referat opieki nad rodzinami wojskowych polskich. Referat opieki przy Komisji Wojskowej powstał w najkrytycz-

^{c-c} Wykreślono słowa: „i komentowane w Wydziale Techniczno-Przemysłowym”.

niejszym dla Legionów momencie. Był to okres dosadnie scharakteryzowany słowami pułkownika [Bolesława] Roji: „rząd austriacki już legionistom bieliznę, buty, spodnie przestał dawać, rząd niemiecki jeszcze nie daje, a rząd polski nie ma z czego dać”^{d-d}.

Do wszystkich bied materialnych żołnierzy dołączyły się jeszcze niepokój i troska o los rodzin, gdyż rządowa austriacka opieka nad rodzinami legionistów była w wysokim stopniu niewystarczająca.

Wysokość takiej zapomogi pobieranej przez rodziny legionistów nie przewyższała nigdy 40 marek miesięcznie, przy czym tylko niewielka ilość rodzin pobierała takowe.

Gdy Legiony przeszły na żołd niemiecki, władze niemieckie uznały, że nawet takiej zapomogi, jaką otrzymywały rodziny od Austriaków, wypłacać nie będą i zmniejszyły ją o połowę. Wobec tego liczba rodzin cierpiących nędzę jeszcze się powiększyła, czemu instytucje społeczne zaradzić nie mogły z powodu braku odpowiednich funduszy. Co się zaś tyczy Departamentu Opieki Naczelnego Komitetu Narodowego, rozwijającego owocną działalność w Galicji, a mającego swe ekspozytury w Warszawie, Piotrkowie i Lublinie, to rodzinom Królewaków prawie żadnej pomocy nie dawał, ograniczając swą działalność jedynie do przedstawicielstwa. Na ten opłakany stan żołnierza polskiego i jego rodziny zareagowało społeczeństwo, które też jęło tworzyć towarzystwa mające na celu opiekę.

Od chwili, gdy przy Tymczasowej Radzie Stanu powstała Komisja Wojskowa, zaczęły napływać w znacznej ilości podania od żołnierzy i rodzin z prośbą, by ulżyć ich ciężkiej doli. Do rozpatrzenia tych spraw został w połowie marca utworzony przy Komisji Wojskowej referat spraw opieki. Nadzieje jednak społeczeństwa zostały rozwiane wobec tego, iż kompetencje Komisji Wojskowej w sprawach opieki ograniczone zostały do kontroli nad społecznymi instytucjami opieki, współdziałania z nimi oraz pośredniczenia pomiędzy nimi a Tymczasową Radą Stanu i okupantami itp.; wszelkie zaś sprawy dotyczące świadczeń państwowych zostały wydzielone, co wyklucza bezpośrednio niesienie pomocy żołnierzom oraz ich rodzinom. Wobec takiego stanu rzeczy referat opieki musiał się ograniczyć do prac przygotowawczych, które należało jak najszybciej skutecznie, aby opanować chaos w sprawach opieki.

Prace przygotowawcze zostały rozpoczęte przez rozesłanie do istniejących towarzystw opieki kwestionariusza, mającego na celu zebranie faktycznych danych co do istnienia, działalności i składu osobistego [osobowego] towarzystw opieki.

^{d-d} Wykreślono akapit: „Wobec takiego stanu rzeczy w Legionach szerzyła się nędza i przygnębienie. Pobierając żołd austriacki, przy niemieckim wkie żołnierze cierpieli głód, gdyż”.

Sprawozdania, które zostały nadesłane, wykazują 164 miejscowości objęte pracami towarzystw opieki z ogólną liczbą przeszło 5 000 członków.

Zasadniczym brakiem jest to, że praca opieki nie jest skoordynowana, czego jaskrawym przykładem może służyć fakt, że w jednym mieście (Włocławek) są trzy towarzystwa, prowadzące jedną i tę samą robotę pod trzema firmami. Wobec tego stało się konieczne skoordynowanie i ujednolitenie tej pracy, rozszerzenie jej i rozciągnięcie nad nią kontroli państwowej. W myśl powyższego został opracowany memoriał uzasadniający potrzebę stworzenia specjalnego dla tych spraw organu przy Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu. Jednocześnie z memoriałem został opracowany projekt statutu tegoż organu, mającego nazwę Wydziału Opieki przy Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu. Statut ten został przez Komisję Wojskową zaakceptowany i podany do zatwierdzenia plenum Rady Stanu.

Po zatwierdzeniu [statutu] w dniu 5 V [1917] można było przystąpić do budowy Wydziału Opieki. Prace nad tą budową zostały rozpoczęte przez organizowanie rady Wydziału z przedstawicieli istniejących towarzystw opieki, na zasadach obowiązujących także rady przy innych departamentach Tymczasowej Rady Stanu. Rada ta ma być dla instytucji w niej reprezentowanych organem prowadzącym, spełniającym m.in. funkcję podziału prac i funduszków, przeznaczonych przez Tymczasową Radę Stanu na cele opieki.

Co się tyczy skoordynowania opieki nad żołnierzami i ich rodzinami, stało się już w chwili tworzenia rady konieczne wytworzenie jednego towarzystwa o powyżej wymienionym charakterze, obejmującego cały kraj, o wzorowym statucie i popieranego przez rząd, a jak w chwili obecnej przez Tymczasową Radę Stanu. Po szczegółowym rozpatrzeniu statutów wszystkich towarzystw opieki, istniejących lub mających powstać, przyszła Komisja Wojskowa do przekonania, że za takie towarzystwo należy uznać nowo powstające Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego, statut którego i konstrukcja zostały opracowane na podstawie statutów Kół Pomocy dla Legionistów i ich Rodzin i Lig Kobiet Pogotowia Wojennego, nazwa zaś najlepiej odpowiadała [potrzebom] chwili.

Przystępując do obrad z przedstawicielami towarzystw opieki Komisja Wojskowa zmuszona była do wyłączenia [z nich] spraw Czerwonego Krzyża i opieki nad inwalidami. Co się tyczy Czerwonego Krzyża, to jednocześnie z opracowaniem projektu statutu takiego towarzystwa, wpłynęło podanie podpisane przez szereg znanych osób w Warszawie o zatwierdzenie organizowanego przez nich stowarzyszenia Polski Czerwony Krzyż. Realizacja tego podania nie mogła mieć jednak miejsca, gdyż nie dało się ustalić z okupantami, od kogo Polski Czerwony Krzyż ma być zależny. Okupanci projektowali, by był on

filią niemieckiego Czerwonego Krzyża, a więc w zupełności zależny od władz tamtego.

Na pierwszym posiedzeniu z przedstawicielami warszawskich społecznych instytucji opieki zostały wysunięte przez Komisję Wojskową następujące wnioski:

- 1) Uznać statut nowo powstającego Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego za wzorowy, nazwę zaś jego za najodpowiedniejszą w chwili obecnej.
- 2) Uznać stwarzającą się radę przy Wydziale Opieki za organ prawodawczy dla instytucji w niej reprezentowanych.
- 3) Towarzystwa mające jako jeden z wielu podziałów [działów pracy] opiekę nad żołnierzami i ich rodzinami, mają przekazać takową Towarzystwu Przyjaciół Żołnierza Polskiego.
- 4) Koła Pomocy dla Legionistów i ich Rodzin mają się przekształcać w Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego.
- 5) Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, jako organizacje mające odrębny charakter od innych instytucji społecznych, pozostając jako jednostki prawne pod swą dawną firmą, mają rozszerzyć działalność swą zgodnie ze statutem Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego i wydelegują do rady Wydziału Opieki przy Komisji Wojskowej swe przedstawicielki.

Dla omówienia tych punktów z zarządami poszczególnych towarzystw została wybrana specjalna komisja. Wynikiem konferencji komisji z zarządami towarzystw opieki było zgodzenie się na wymienione wyżej punkty z zastrzeżeniem, że uchwała powyższa, a tycząca się ustosunkowania się do Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego, może wejść w życie tylko po zalegalizowaniu statutu Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego. W zebraniu brały udział następujące towarzystwa: Towarzystwo Pomocy dla Ofiar Wojny, Wydział Opieki nad Legionistami-Inwalidami oraz wdowami i sierotami po poległych, Koło Pomocy dla Legionistów i ich Rodzin, Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego i Liga Kobiet Pogotowia Wojennego.

Odmówiły zaś wzięcia udziału w pracach Komisji Wojskowej w zakresie opieki zarządy Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego „A” i Koła Wolskiego²⁶. Odmowę swą motywowały zasadniczymi względami, a przede wszystkim niewyraźnym stosunkiem Tymczasowej Rady Stanu, a tym samym i Komisji Wojskowej, do sprawy tworzenia Wojska Polskiego.

²⁶ O działalności i dylematach ideowych Ligi Kobiet szerzej: J. Dufrat, *Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej. Od Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego do Ochotniczej Legii Kobiet (1908–1918/19)*, Toruń 2001.

Wobec zawieszenia przez Tymczasową Radę Stanu posiedzeń plenarnych nie można było ukonstytuować rady, a tym więcej zorganizować Wydziału Opieki. Z tego powodu nie mogły być zalegalizowane złożone do Komisji Wojskowej statuty Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego i Towarzystwa Opieki nad Polakami-Inwalidami. Stagnacja ta odbiła się na tych organizacjach społecznych, które chciały się zająć opieką, wprowadzając w ich szeregi rozgoryczenie i apatię.

To co było zrobione w Warszawie w celu skoordynowania prac opieki, należało przerobić z prowincjonalnymi instytucjami opieki. Zostali przeto wysłani dnia 22 maja do większych ośrodków instruktorzy. Ze sprawozdań które wpłynęły, sądzić można, że prowincja przyjmuje z radością fakt koordynowania prac opieki i będzie chętnie w tym współdziałać.

Okres drugi.

Dopiero w końcu lipca [1917] prace wznowiono i nastąpiła reorganizacja biur. Na miejsce pracowników cywilnych weszli wojskowi i zostali zorganizowane:

- a) sekretariat generalny,
- b) wydziały:
 - 1) studiów nad wojskowością polską,
 - 2) propagandy i prasy,
 - 3) opieki wojennej i
 - 4) przemysłu wojennego.

Prócz tego funkcjonowały dwie czasowe komisje: prawno-wojskowa oraz komisja do opracowania ustaw i programu Szkoły Rycerskiej im. Tadeusza Kościuszki.

Komisja prawno-wojskowa zorganizowana dn. 2 VII [1917] pracowała do dn. 21 VII [1917] pod przewodnictwem pułkownika [Kazimierza] Sosnkowskiego, potem majora [Artura] Ganczarskiego. Komisja opracowała:

1. a) słownik niemiecko-polski wyrażen prawniczych, używanych w prawie karnym wojskowym formalnym i materialnym,
b) projekt „Ustawy o szczególnym uprawnieniu legionistów w polskiej służbie państwowej”.
2. Przejrzała i zatwierdziła dokonane przekłady:
 - a) niemieckiego kodeksu karnego wojskowego z dnia 24 VI 1872 roku,
 - b) ordynacji dyscyplinarnej niemieckiej,
 - c) rozporządzenia cesarskiego o wymiarze sprawiedliwości karnej w wojsku na czas wojny z dnia 28 XII 1899 roku,

^{e-e} Wszystkie podkreślenia tak jak w maszynopisie.

d) rozporządzenia cesarskiego z dnia 28 XII 1899 roku, o nadzwyczajnym wojennym postępowaniu sądowym względem cudzoziemców i sprawowaniu sądownictwa karnego i względem jeńców wojennych,

e) ordynacji o zażaleniach,

f) „artykułów wojennych” [z] 22 IX 1902 roku.

3. a) rozpoczęła przekład ustawy postępowania karnego wojskowego z dnia 1 XII 1898 roku.

W pracach komisji brali udział delegaci Departamentu Sprawiedliwości, oficerowie legionowi i osoby zaproszone.

Posiedzeń odbyto 29; ostatnie 22 sierpnia [1917]. Czynności swoje komisja była zmuszona przerwać, z powodu rozkazów przeniesienia Legionów na front i zaszłych w związku z tym zmian personalnych.

Komisja do opracowania ustaw i programu Szkoły Rycerskiej im. Tadeusza Kościuszki. W skład komisji weszli prof. [Wacław] Tokarz, prof. [Henryk] Mościcki, płk [Leon] Berbecki, kpt. [Marian] Kukiel, rtm. [Juliusz] Kleeberg, por. [Bronisław] Pawłowski, chor. [Marian] Dąbrowski. Prace w toku.

Komisja Wojskowa Tymczasowej Rady Stanu włączyła w zakres swej działalności „Uniwersytet Żołnierski”. Instytucja ta powstała w maju [1917] przy Dowództwie Legionów Polskich i obecnie wraz ze wszystkimi agendami jest czynna przy Komisji Wojskowej, pod kierownictwem chor. M[ariana] Dąbrowskiego. W okresie sprawozdawczym „Uniwersytet Żołnierski” ogłosił konkurs na odczyt o Kościuszcze, dostarczył poszczególnym oddziałom 12 bibliotek ruchomych, zaopiekował się biblioteką przy szpitalu garnizonowym Legionów Polskich oraz szkołą przy więzieniu garnizonowym w Warszawie i kasynem Szkoły Podchorążych w Ostrowi [Mazowieckiej]; zlikwidował prace oświatowe (szkoły analfabetów), zapoczątkowane w lipcu w garnizonach Wojsk Polskich. W opracowaniu u referenta znajduje się kilka wydawnictw popularnych dla żołnierzy polskich. Por. [Kasper] Wojnar opracował i wydaje popularną broszurę o Kościuszcze.

Główną czynnością Wydziału Opieki było kontynuowanie i rozwijanie prac przeniesionego z Piotrkowa biura zapomogowego przy Departamencie Wojskowym Naczelnego Komitetu Narodowego dla rodzin legionistów.

Wydział opieki zajął się stworzeniem znośnych warunków bytu, pod względem żywnościowym i zdrowotnym, dla internowanych legionistów [w] Szczypiornie i Beniaminowie²⁷, wchodząc przez swego referenta w bliższy kontakt z Komitetem

²⁷ O obozach internowanych legionistów i pomocy dla nich szerzej zob.: J. Snopko, *Finale epopei Legionów Polskich 1916–1918*, Białystok 2008, s. 209–267; idem, *Szczypiorno 1917 – drugie San Domingo?* „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 4, s. 41–59.

Opieki nad Jeńcami w Warszawie oraz odpowiednimi komitetami w Królestwie i Galicji. Poza tym były prowadzone przez Wydział Opieki prace przygotowawcze, czysto teoretyczne, do zorganizowania racjonalnej państwowo-polskiej opieki nad rodzinami żołnierzy, zwolnionymi i inwalidami. Referent wydziału był czynny w komisji opracowującej projekt praw przysługujących w państwie polskim tym, którzy służyli w Legionach.

Wydział Przemysłu Wojennego kontynuował badanie gałęzi przemysłu krajowego, wchodzących w rachubę przy zaspokajaniu potrzeb wojska polskiego. Jak również starał się badać warunki, na jakich byłoby możliwe otrzymanie udziału w dostawach dla wojska oraz wykonanie odnośnych zamówień. Na podstawie przeprowadzonych badań własnych oraz ankiety zainicjowanej przez Stowarzyszenie Techników w Warszawie, nawiązano stosunki z odnośnymi czynnikami wojskowymi polskimi i niemieckimi, oraz z przedsiębiorstwami przemysłowymi.

Gromadzą się wzory, modele, zawodowa biblioteka i inne materiały, mogące umożliwić w danej chwili dostosowanie krajowego przemysłu do potrzeb wojska i wytworzenie stałego stosunku wytwórcy do odbiorcy.

W okresie 1-szym, to jest od stycznia do sierpnia kancelaria Komisji Wojskowej otrzymała pism i listów 621, wysłała zaś 223. W okresie 2-gim od sierpnia kancelaria otrzymała pism i listów 154, wysłała zaś 292.

Preliminarz budżetu Komisji Wojskowej wynosi:

Wydatki zwyczajne: (pensje, lokal, wydatki kancelaryjne, różne i diety członków Rady).

Wydatki jednorazowe: (meble, maszyny do pisania, nieprzewidziane, różne subwencje).

1) Wydatki zwyczajne²⁸:

II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	
3 000	9 595	11 070	11 070	10 507	8 110	9 060	= 62 412

2) Wydatki jednorazowe:

II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	
2 700	9 000	9 000	9 000	-	1 325	21 500	= 52 525

²⁸ Wydatki w markach, za kolejne miesiące funkcjonowania Komisji, od lutego do sierpnia 1917 r.

A report on the activity of Interim State Council's Military Commission (January – August 1917)

Summary

The Military Commission operated from mid January to the end of August 1917 as a part of the Interim State Council, which was later taken over by the Regency Council. Until 2 July, 1917, the Commission's official (actual head) was Joseph Pilsudski. This body was to be a nucleus for the future Ministry of Military Affairs. However, due to restrictions of German occupation authorities, the Military Commission's activity was mainly focused on preparatory and conceptual works which could rather be used in the future. During the first period (until July 1917), internal works were carried out in several departments: 1) for preparatory works, 2) current and statistics-registration affairs, 3) military education, 4) military language, 5) war industry, and 6) providing care of Polish servicemen's families. Moreover, works on Polish own military judicature were commenced, a draft law on military service was prepared, a statute of voluntary recruitment was worked out, and organization of associations supporting the Polish Army was prepared.

Отчёт о деятельности Военной комиссии Временного государственного совета (январь – август 1917)

Резюме

Военная комиссия действовала с половины января по конец августа 1917 г. в рамках Временного государственного совета, позже перешла в состав Регентского совета. По 2 июля 1917 г. референтом Комиссии (фактическим руководителем) был Иосиф Пилсудский. Этот орган должен был стать зачатком будущего Министерства военных дел. Однако из-за ограничений немецких оккупационных властей деятельность Военной комиссии сосредоточивалась, главным образом, на подготовительной и концептуальной работе, которая могла быть использована пожалуй в будущем. В начальном периоде (по июль 1917 года) внутренняя работа велась в нескольких секторах: 1) подготовительной работы, 2) текущих и статистически-учётных дел, 3) военного воспитания, 4) военной лексики, 5) военной промышленности, 6) защиты семей польских военных. Была начата работа над собственным военным правосудьем, подготовлен проект закона о военной службе, разработан устав добровольной вербовки, подготовлена организация обществ, поддерживающих польскую армию.

V

RECENZJE

STANISŁAW CZEREP, *Wielka operacja zimowa pierwszej wojny światowej. Działania na kierunku mazursko-augustowskim od 7 do 21 lutego 1915 roku.* Białystok 2011

Recenzowana książka została oparta na szerokiej podstawie materiałowej. Wypada więc najpierw zaznaczyć, że doktor Stanisław Czerep przeprowadził szczegółową penetrację tych zasobów źródłowych, którymi dysponuje Rosyjski Gosudarstwiennyj Wojenno-Istoriczeskij Archiw w Moskwie. Podczas poszukiwań, jakie w tym archiwum podejmował, zapoznał się z zawartością 32 zespołów dokumentacji aktowej, wytworzonych w polowych kancelariach takich mianowicie militarnych instancji, jak Sztab Polowy (Stawka) głównodowodzącego wojsk rosyjskich wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, sztaby dwóch wyższych związków operacyjnych, czyli Frontu Północno-Zachodniego i powołanego nieco później Frontu Zachodniego. Zapoznał się również z dokumentacją sztabową rosyjskiej 10 Armii generała Faddieja (Fiodora) Sieversa. Dotarł ponadto do dokumentów wytworzonych przez oddziały kwatermistrzowskie (tradycyjna nazwa oddziałów operacyjnych – M.W.), które funkcjonowały w czterech rosyjskich wyższych związkach taktycznych (korpusach), a także w ośmiu dywizjach piechoty, w jednej dywizji kawalerii, w jednej brygadzie artylerii oraz w dowództwie Mińskiego Okręgu Wojskowego.

Gwoli ścisłości wypada tu wszakże zaznaczyć, że podczas dokładnego przeglądu znacznej ilości jednostek archiwalnych (teczek akt), doktorowi Czerepowi chodziło jednak nie tylko o uzyskanie faktograficznych informacji. Należy mianowicie zauważyć, Autor recenzowanej książki nie szczędził trudu i dążył z powodzeniem do ustalenia imion tych osób, które odegrały istotną rolę w okresie poprzedzającym omawianą operację, a zwłaszcza wówczas, gdy wojska rosyjskie były zmuszone podejmować ciężkie działania obronne i odwrotowe, czyli w toku niemieckiej operacji mazursko-augustowskiej.

Autor recenzowanej książki wykorzystał ponadto 5 obszernych rękopiśmiennych opracowań przechowywanych w polskim Centralnym Archiwum

Wojskowym, 11 publikacji źródłowych, 20 publikacji wspomnieniowych, w tym 15 rosyjskich, 2 niemieckie i 3 polskie. Uwzględnił także 158 opracowań. W ich zestawie znalazły się 2 opracowania francuskie, 6 angielskich, 19 niemieckich, w tym odpowiedni wolumen ważnego czternastotomowego dzieła (*Der Weltkrieg 1914 bis 1918*, Berlin 1931); chodzi tu konkretnie o tom VII (Berlin 1931), a także o 56 opracowań rosyjskich. Zestaw opracowań polskich obejmuje natomiast 75 publikacji, ale pod względem liczebnym dominują w nim takie opracowania, które umożliwiły przygotowanie opisu geograficzno-wojskowego tych terenów, na których rozgrywały się wydarzenia omawiane w recenzowanym opracowaniu. Nasuwa się tu zatem wniosek, że podjęcie tej problematyki przez doktora Czerepa miało uzasadniony charakter.

Książka oparta na tak poważnej podstawie materiałowej prezentuje się bardzo korzystnie. Jej treść została ujęta zgodnie z zasadami konstrukcji problemowej, a tok rozważań, poprzedzonych dużym wstępem, rozpoczyna rozdział poświęcony charakterystyce geograficzno-wojskowej obszarów, na których toczyły się walki i boje operacji mazursko-augustowskiej. W tym obszernym rozdziale doktor Czerep omówił najpierw sprawy hydrograficzne i uczynił to w sposób bardzo wnikliwy. Wypada zaznaczyć, że zamieścił tu, m.in., istotną informację o tym, że na południowo-wschodnim odcinku Pojezierza Mazurskiego znajduje się około 2500 takich stałych zbiorników wodnych, które zasługują na miano jezior, ponieważ ich powierzchnia wynosi ponad 1/3 kilometra kwadratowego.

Na uwagę szczególną zasługuje zaś zwłaszcza to, że doktor Czerep w sposób wyrazisty unaoczniał militarne znaczenie tej bariery wodnej, jaką na przestrzeni od Pisma na południu po Węgorzewo na północy stanowiło pasmo Wielkich Jezior Mazurskich i towarzyszących im jezior, wprawdzie pomniejszych, ale bardzo licznych. Autor recenzowanej książki uwypuklił również znaczenie cieków wodnych, czyli tych rzek, które toczyły swoje wody wyłącznie przez ówczesne obszary wschodnio-pruskie, takich mianowicie, jak Pregola i jej dopływy, a także rzek przepływających obrzeżami interesującego nas obszaru, a więc Narwi, Biebrzy oraz Niemna i jego lewostronnych dopływów. Autor recenzowanej książki wzmiankuje również o Kanale Augustowskim. Postąpił słusznie, bo to wodne połączenie komunikacyjne prezentowało się także jako dość znaczna przeszkoda militarna.

Prawidłowo postąpił doktor Czerep pisząc także o obronnym znaczeniu militarnym wschodnio-pruskich kompleksów leśnych, a więc Puszczy Rominckiej, Puszczy Boreckiej, Puszczy Piskiej, a także Puszczy Augustowskiej, usytuowanej wówczas na pogranicznych terytoriach Cesarstwa Rosyjskiego, zaś obecnie na północno-wschodnich obszarach państwa polskiego. Stanisław Czerep nie przeoczył

również spraw dotyczących doskonale rozwiniętej sieci dróg kołowych, żelaznych i wodnych obszaru wschodnio-pruskiego oraz poważnych zaniedbań na polsko-litewskim pograniczu wspomnianego tu cesarstwa. Uwzględnił ponadto rejonizację terenów bagiennych i takich rejonów, w których występowały najczęściej przepastne błota. Tok rozważań geograficzno-wojskowych zakończył uwagami odnoszącymi się do spraw klimatycznych, a całokształt charakterystyki geograficzno-wojskowej skwitował słusznym wnioskiem, że okresy zimowe, pomimo częstych i obfitych opadów śniegu oraz dotkliwych mrozów, uznał jako bardziej dogodnych dla działań zaczepnych niż obronnych. Autor recenzowanej książki zamieszczając wzmianki dotyczące temperatury w tym okresie, gdy doszło już do wydarzeń związanych z operacją mazursko-augustowską (strona 169), nie zaznaczył jednak, czy były to pomiary dokonane przy użyciu 100-stopniowych przyrządów zaprojektowanych w XVIII w. przez Andersa Celsjusza, czy też chodziło o termometry sporządzone według skali 80 stopni, którą zastosował René Réaumur. Ta uwaga ma swoje znaczenie, ponieważ w Rosji (także w Kongresówce) ten drugi typ termometrów był stosowany częściej.

Tytuł kolejnego, czyli drugiego rozdziału recenzowanej książki, brzmi tak, jak następuje: „Geneza operacji”. W pierwszym podrozdziale, zatytułowanym „Sytuacja militarna”, Stanisław Czerep wykazał, że już w latach 70. XIX w. feldmarszałek Helmuth von Moltke (starszy) przewidział wystąpienie konieczności podjęcia przez Niemcy wojny na dwa fronty i w odniesieniu do takich okoliczności opowiadał się za skierowaniem głównego wysiłku militarnego na froncie wschodnim, czyli przeciw Rosji. Za takim rozwiązaniem strategicznym w lutym 1915 r., jak słusznie podaje doktor Czerep, opowiadał się również Paul von Hindenburg, który w tym czasie nie dysponował jeszcze stopniem feldmarszałka. Autor recenzowanej książki pisząc o tych sprawach zaznaczył trafnie, że w takim przeświadczeniu generał von Hindenburg upewnił się po swoich błyskotliwych zwycięstwach, jakie odniósł pod Tannenbergiem i nad Wielkimi Jeziorami Mazurskimi.

Następnie doktor Czerep, snując dalsze rozważania z pierwszego podrozdziału w rozdziale drugim, skierował swoją uwagę ku sprawom związanym z tą sytuacją militarną, jaka ukształtowała się na wschodnim teatrze wydarzeń I wojny światowej w wyniku tych intensywnych działań militarnych, które zostały stoczone jesienią 1914 r. Zamieścił więc w tym kontekście informacje o liczebności ogólnych sił zbrojnych, jakimi wówczas na wschodnim teatrze wydarzeń I wojny światowej dysponowały wówczas państwa centralne (Niemcy i Austro-Węgry), a także Rosja. Wypada tu zaznaczyć, że ustalenia, na których te informacje zostały

oparte mają jednak charakter wstępny, ponieważ szczegółowe ujęcie tych spraw znalazło się w dalszej części drugiego rozdziału. W końcowej części podrozdziału pierwszego doktor Czerep zaznaczył, że sztaby generalne państw centralnych rozważały strategiczne poglądy generała von Hindenburga, ale nie zdołały zająć w tych sprawach zdecydowanego stanowiska, chociaż zdawały sobie sprawę z tego, że stoją przed dylematem. Po stronie rosyjskiej nad poszukiwaniem najlepszego rozwiązania strategicznego, jak trafnie podaje Stanisław Czerep, biedził się natomiast rosyjski Sztab Polowy (Stawka).

Autor recenzowanej książki zajął się następnie siłami tych formacji wojskowych, jakimi w styczniu i lutym 1915 r. dysponowały wojska przeciwników uczestniczących w militarnych zmaganiach na obszarach Wschodnich Prus. Chodzi tu konkretnie o siły i środki rosyjskiej 10 Armii generała Fiedora Sieversa, zajmującej stanowiska przed trudnymi do przełamania wschodnio-pruskimi obronnymi pozycjami, opartymi w znacznym stopniu na potężnej barierze Wielkich Jezior Mazurskich. Informacje dotyczące sił zbrojnych tej armii zostały ujęte w sposób kompetentny i bardzo szczegółowy, co umożliwiła penetracja rosyjskich zasobów archiwalnych, dokonana podczas czterokrotnych wypraw naukowych doktora Czerepa do Moskwy.

Siły i środki tych niemieckich związków operacyjnych (10 Armii generała Hermanna von Eichhorna oraz 8 Armii generała Ottona von Belowa), które występowały jako przeciwnicy rosyjskiej 10 Armii, jest natomiast oparta głównie na opracowaniach i cechuje ją ujęcie mniej szczegółowe. Prezentuje się ono jednak również korzystnie, ponieważ sporo informacji uzupełniających, dotyczących struktury organizacyjnej niemieckich formacji wojskowych oraz ich uzbrojenia i wyposażenia, doktor Czerep zamieścił w obszernych przypisach (por. m.in. odсылacze nr 6 i nr 7, zmieszczone na stronie 66).

Na szczególną uwagę zasługują ostatnie fragmenty rozdziału drugiego, a także teksty podrozdziałów poświęconych informacjom o planie operacyjnym generała von Hindenburga z 28 stycznia 1915 r. i o planie operacyjnym, obmyślonym również w styczniu tegoż roku przez generała Jurija Daniłowa, który w rosyjskim Sztabie Polowym funkcjonował jako generalny kwatermistrz, czyli specjalista od spraw operacyjnych.

Rozdział trzeci został opatrzony następującym tytułem: „Zimowa operacja mazursko-augustowska 1915 roku”. Treść tego najbardziej rozbudowanego rozdziału, mającego aż 241 stron druku, została ujęta w taki sposób, że problematykę związaną bezpośrednio z przebiegiem operacji wymienionej w tytule, poprzedzają teksty dwóch istotnych omówień. Pierwsze z tych omówień dotyczy tych niemieckich pozorowanych działań zaczepnych, do których doszło 31 stycznia

1915 r. nad Bzurą i Rawką, a także pod Bolimowem, gdzie Niemcy zdecydowali się na najwcześniejsze w dziejach użycie trujących gazów bojowych. Omówienie drugie zostało natomiast poświęcone takim lokalnym działaniom zaczepnym sił wydzielonych z rosyjskiej 10 Armii, które były podejmowane w styczniu i lutym 1915 r. koło miejscowości Lasden, czyli na skrajnych, północnych odcinkach linii frontu. Te działania poprzedziły niemiecką operację mazursko-augustowską, ale miały z nią tylko pośredni związek.

Rozważania odnoszące się ściśle do operacji mazursko-augustowskiej doktor Czerep zamieścił w trzech dużych podrozdziałach. Dążąc do możliwie dokładnego odzwierciedlenia wydarzeń związanych z tą operacją zdecydował się na podział tych podrozdziałów. W sposób odrębny są omawiane sprawy dotyczące codziennego rozwoju wzajemnej sytuacji po obydwu stronach walczących ze sobą wojsk. Autor przedstawia więc najpierw codzienny rozwój zaczepnych działań podejmowanych przez wojska niemieckie, a w paragrafie następnym omawia codzienną sytuację Rosjan. Taki zabieg redakcyjny zapewnił bardzo dokładne odzwierciedlenie poruszanych spraw, ale spowodował częściowe rozluźnienie opisu, czyli tak zwanego przyczynowo-skutkowego wątku narracyjnego. Takie codzienne ujęcie opisu wydarzeń bojowych odnosi się do całego okresu wydarzeń związanych z omawianą operacją. Wypada przyznać, że omówienia te mają bardzo dokładny charakter.

Autor uwag recenzyjnych dostrzega również nieco potknięć redakcyjnych, polegających na tym, że po obydwu stronach występują formacje mające identyczną numerację, ale w tekście brak niekiedy informacji o tym, do czyich wojsk należała akurat wymieniona formacja. Takie niedociągnięcie redakcyjne nie ma istotnego znaczenia, ale utrudnia lekturę tego przecież solidnego opracowania. Recenzent nie zgłasza natomiast krytycznych uwag do rozdziału czwartego (strony 397-476) zawierającego w istocie zestaw informacji o tych ocenach, jakie w odniesieniu do operacji mazursko-augustowskiej ferowali dotychczasowi badacze. Chodzi głównie o badaczy niemieckich i rosyjskich.

Lektura recenzowanej książki nasunęła ponadto uwagę, że trafiają się w niej niezbyt dokładne określenia terminologiczne. Chodzi konkretnie o to, że w odniesieniu do działań podejmowanych przez jednostki wojskowe niższego szczebla, takie mianowicie jak pułk albo jeszcze niższe pododdziały (batalion, czy szwadron), zamiast określenia „atak”, trafia się użycie wyrazu „natarcie”, czyli terminu przydatnego dla działań zakrojonych na dużą skalę.

Pomimo odnotowanych potknięć, co prawda drobnych i niemających istotnego znaczenia, nasuwa się więc wniosek, że recenzowane opracowanie ma okazałe rozmiary oraz zawiera godną uwagi obfitość ustaleń faktograficznych. Wypada

ponadto docenić skrupulatny sposób dociekań podejmowanych przez Autora recenzowanej książki, a także to, że Stanisław Czerep nie szczędził trudu i zdołał przygotować takie opracowanie, które w odniesieniu do tej pomijanej problematyki ma w polskiej historiografii właściwie pionierski charakter.

Mieczysław Wrzosek

VI

INFORMACJE

**SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ
„PARTIA KOMUNISTYCZNA W POLSCE – STRUKTURY,
LUDZIE, DOKUMENTACJA” – RADZYŃ PODLASKI,
26–27 MAJA 2011 R.**

W dniach 26–27 maja 2011 r. odbyła się konferencja naukowa zatytułowana „Partia komunistyczna w Polsce – struktury, ludzie, dokumentacja” zorganizowana przez Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim i Radzyńskie Towarzystwo Naukowe „Libra”. Jej patronami byli poseł na Sejm RP Jerzy Rębek oraz wójt gminy Radzyń Podlaski. Konferencja została zorganizowana w przeddzień rocznicy wyborów czerwcowych, które stały się początkiem końca socjalizmu w Polsce. Wraz z jego upadkiem skończyła się wszechwładza monopartii. Jednak, mimo upływu dwudziestu lat od rozwiązania PZPR, wiele kwestii związanych z jej funkcjonowaniem oraz wpływem na życie społeczne, polityczne, gospodarcze i kulturalne pozostaje nadal polem do badań.

Konferencja została podzielona na obrady plenarne dotyczące spraw ogólnohistorycznych, oraz na trzy sekcje, w których prezentowane były referaty szczegółowe. Na ogólną liczbę 37 referatów, 3 wystąpienia dotyczyły tematyki ruchu komunistycznego od rewolucji bolszewickiej do wybuchu II wojny światowej, dalszych 7 traktowało o PPR i 20 dotyczyło PZPR; 7 referatów dotyczyło kwestii archiwizacji materiałów partyjnych. Prelegenci w większości byli młodymi naukowcami zajmującymi się zagadnieniami o charakterze lokalnym. Spora liczba referentów to pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej, choć materiały proveniencji partyjnej znajdują się w archiwach państwowych. Natomiast reprezentacja pracowników tych ostatnich była skromna.

Jako pierwszy w części plenarnej zabrał głos dr Adam Miodowski z Uniwersytetu w Białymstoku z odczytem zatytułowanym *Priorytety polityki wojskowej radykalnej lewicy polskiej u progu niepodległości i próby ich urzeczywistnienia na gruncie wychodzącym w Rosji (1917–1918)*. Przedstawił w nim walkę o „rząd dusz” między lewicą a endecją, gdyż ich wpływy w wojsku równoważyły

się. Jednak nie udało się – mimo nasilonej agitacji – przekonać żołnierzy do słuszności idei rewolucyjnej. Ani SDKPiL, ani PPS „Lewica” nie dążyły bowiem do odzyskania przez Polskę niepodległości. Kolejny referat pt. *Ruch komunistyczny w regionie piotrkowskim w czasie wojny polsko-bolszewickiej* wygłosił dr Maciej Roman Hubka z Tomaszowa Mazowieckiego. Stwierdził w nim, że wojna z bolszewikami była walką światopoglądów. Na przełomie 1918 i 1919 r. powstawały lokalne Rady Delegatów Robotniczych – głównie w zakładach włókienniczych i na kolei. Wydawały one odezwy nawołujące do strajku, w których traktowały wojnę z bolszewikami jako agresję ze strony polskiej, jednak ze względu na brak reakcji rady przestały funkcjonować w 1920 r.

Sekcja I została poświęcona strukturom partyjnym. O działalności PPR na szczeblu centralnym i wojewódzkim traktowały wystąpienia Wiesława Charczuka (Siedlce), Grzegorza Jońca (Lublin), Lidii Potykanowicz-Sudy (Gdańsk) i Katarzyny Głowani (Katowice). Marcin Żukowski reprezentujący Uniwersytet Gdański, w referacie pt. *KW PZPR w Gdańsku w pierwszym roku istnienia. Struktura organizacyjna, kierownictwo, wybrane aspekty działalności* zwrócił uwagę na stopniowe eliminowanie PSL z życia politycznego przez PPR i PPS po zajęciu Wybrzeża przez Armię Czerwoną, a w późniejszym czasie „neutralizowanie” socjalistów (choć proces scalania trwał długo, z powodu m.in. odmiennych systemów kancelaryjnych czy różnic w zbieraniu składek). Przy tej okazji autor zauważył, że problem finansowania tych partii jest słabo opracowany i właściwie niepodnoszony w badaniach. Prelegent zaznaczył, iż w strukturach partyjnych brakowało w tamtym okresie zarówno kobiet (pełniły one jedynie rolę „ozdobną”) jak i robotników, marynarzy, ślusarzy, gospodarzy wiejskich itp., a sekretarze wojewódzcy byli „przywożeni w teczках”. Podkreślił, że w Komitecie wojewódzkim tworzyła się „partia wewnętrzna”: egzekutywa (65% jej składu to członkowie PPR) i sekretariat (75% stanowili członkowie PPR). Egzekutywa zbierała się średnio co półtora tygodnia, często w powiększonym składzie (zapraszano gości z KC, z WRN itp.). W jej „kompetencjach” były kadry, wymiana legitymacji partyjnych, szkolnictwo, gospodarka, związki zawodowe.

Kolejny referat zatytułowany *Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie 1948–1956 – główne płaszczyzny działalności* wygłosiła Katarzyna Zawadka z lubelskiego IPN. Autorka zauważyła, że działacze partyjni wierzyli w moc sprawczą uchwał egzekutywy, a każdy pracownik etatowy powinien być „uzgodniony” z wydziałem kadr i zaakceptowany przez egzekutywę właśnie. Prelegentka zwróciła też uwagę na brak opracowań dotyczących relacji na linii KW PZPR – WUBP. Następnie głos zabrał Tomasz Szafron z katowickiego IPN, który w odczycie

pt. *Organy wykonawcze KW PZPR w Katowicach 1975–1990* porównał rzeczywistą częstotliwość posiedzeń egzekutywy i sekretariatu z tą wynikającą ze statutow partii. Autor stwierdził, że kompetencje obu organów przenikały się, jednak ustalenie relacji między nimi na obecnym etapie badań jest dość trudne.

Drugiego dnia obrad w tej sekcji swój referat pt. *Mechanizmy kierowania przybudówkami PZPR na przykładzie politycznych organizacji młodzieżowych* wygłosiła dr hab. Joanna Sadowska z Uniwersytetu w Białymstoku. Zwróciła uwagę, że członkowie zarządów ZMP, ZMS czy ZSMP uważali za naturalne „wtrącanie się” PZPR w wewnętrzne sprawy związku. Oczywiście było również przechodzenie z aparatu młodzieżowego do partyjnego. Dlatego określano związki młodzieżowe „kuźnią kadr” – młodzi ludzie decydując się na wstąpienie w szeregi PZPR, zajmowali niemal „z marszu” wysokie stanowiska w aparacie terenowym, a nawet centralnym.

Zagadnieniom kontroli instancji partyjnych nad szkolnictwem i nauką poświęcone zostały wystąpienia Patryka Pleskota (Warszawa), Artura Bądkowskiego (Poznań) i Jarosława Durka (Częstochowa).

Piotr Rybarczyk z IPN w Bydgoszczy w referacie zatytułowanym *Działalność Komitetu Zakładowego PZPR przy Komendzie Wojewódzkiej MO w Bydgoszczy w okresie stanu wojennego* zwrócił uwagę na poczucie instrumentalizacji w milicji. Dlatego milicjanci próbowali stworzyć związek zawodowy w Komendzie Miejskiej. Jednak ze względu na polaryzację nastrojów w partii i konieczność walki z solidarnościową „kontrewolucją”, szybko opanowano nastroje „rewolucyjne” w MO i przypomniano o niedopuszczalności bezpartyjności oficerów.

Na zakończenie obrad tej sekcji Jolanta Ślęzak z Uniwersytetu Rzeszowskiego wygłosiła referat pt. *Karykatura polityczna w okresie stalinizmu: sztuka, propaganda, źródło historyczne na przykładzie wybranych rysunków satyrycznych opublikowanych na łamach „Trybuny Ludu” w latach 1948–1955*. Zauważyła, iż temat karykatury jako źródła jest zaniedbany, a była to ważna forma oddziaływania na społeczeństwo. Wśród najczęstszych tematów pojawiających się na łamach „Trybuny” wymieniła USA (tu szczególnie wojna w Korei, nierównoprawne relacje USA – Europa), RFN (głównie podnoszenie kwestii odrodzenia nazizmu, uzależnienie od USA i remilitaryzacja) i Wielką Brytanię (nierównoprawne stosunki z USA). Natomiast przywódców ZSRR i krajów satelickich przedstawiano bez zniekształceń – wręcz trudno rozpoznać charakterystyczne dla poszczególnych osób cechy.

Sekcja II została poświęcona członkom aparatu partyjnego. Jako pierwszy referat zatytułowany *Województwo kontra powiat. Relacje między Komitetem Wojewódzkim a komitetami powiatowymi PPR w województwie olsztyńskim*

w świetle sprawozdań instruktorów wygłosił Dominik Krysiak. Zwrócił uwagę na konflikt na linii I sekretarz komitetu powiatowego – instruktor wojewódzki. Zadaniem instruktorów było szkolenie aparatu niższego szczebla, kontrola funkcjonowania administracji na poziomie powiatów i sondowanie nastrojów w partii. Natomiast sekretarze powiatowi nie stosowali się do zaleceń instruktorów uznając, że komitet wojewódzki ingeruje w wewnętrzne sprawy terenów im podległych. Dr Tomasz Czarnota z Katedry Archiwistyki UMCS wygłosił referat pt. *Personel kancelaryjny w aparacie komitetów powiatowych PPR w województwie lubelskim w latach 1944–1948*. Podzielił w nim pracowników komitetu na aparat polityczny (sekretarze, kierownicy wydziałów itp.), personel kancelaryjny (sekretarki, maszynistki lub stenotypistki) i fizyczny (sprzątaczkę, kucharkę itp.) Po przerwie z odczytem zatytułowanym *Ucieczka czy odwrót na upatrzone pozycje? Pracownicy aparatu PZPR w latach 1986–1990 (na przykładzie Lubelszczyzny)* wystąpił Michał Mroczek z lubelskiego IPN. Autor zwrócił uwagę na niekompletność materiału – protokoły posiedzeń sekretariatu KW urywają się w grudniu 1989 r. Niemniej po rozwiązaniu partii, jej członkowie przeszli do pracy w przedsiębiorstwach (25%), szkolnictwie (12%) czy administracji na szczeblu wojewódzkim i miejskim (9,5%). Reszta bynajmniej nie pozostała bezrobotna – znalazła zatrudnienie w sektorze bankowym, sądownictwie, a nawet w straży pożarnej. Poza tym tworzone wojewódzkie komitety wykonawcze SdRP i Ruch 8 Lipca, który podważał zasadę centralizmu demokratycznego.

Następnie głos zabral zastępca dyrektora Biura Lustracyjnego warszawskiego IPN, Radosław Paterman. Zaprezentował umieszczone na stronie internetowej Instytutu katalogi osób rozpracowywanych, funkcjonariuszy SB i osób pełniących funkcje kierownicze w PRL. Jego referat był poświęcony tej ostatniej kategorii, a więc katalogowi nomenklatury. Zostały w nim ujęte „stanowiska kierownicze”, czyli osoby, przy których pojawiają się nazwy: pracownik polityczny, instruktor, członek, dyrektor, wicedyrektor, przewodniczący, wiceprzewodniczący, prezes, wiceprezes itp. Katalog dotyczy członków PPR, PPS, PZPR, ZSL, SD, Rady Ministrów, Rady Państwa.

Sekcja III została poświęcona dokumentacji działalności partyjnej. Elżbieta Markowska z UMCS przedstawiła *Stan badań nad dziejami kancelarii komunistycznych struktur partyjnych w Polsce w latach 1948–1990*. Zaznaczyła, że podstawowe prace napisali Władysław Horst i Włodzimierz Jankowski, którzy mieli bezpośredni dostęp – jako pracownicy – do materiałów zgromadzonych w AAN. Pierwszy z badaczy opisał funkcjonowanie kancelarii i archiwum KC PPR, KC PPS i KC PZPR. Drugi natomiast zajął się działalnością Wydziału Administracyjnego KC.

Kolejny referat zatytułowany *Akta rejonów ewidencji partyjnej PZPR w zasobie Archiwum Państwowego w Katowicach* wygłosili Krzysztof Paszek i Przemysław Snoch. Wyjaśnili, że na terenie każdego powiatu tworzone koła, których zadaniem była rejestracja członków partii i kandydatów. Rozróżnienie na te dwie kategorie jest „dziedzictwem” Lenina, który wyraźnie rozgraniczał stałych członków od nie-stałych i nierzadko koniunkturalnych sympatyków.

Następnie głos zabrała Agnieszka Laskowska (Lublin), która przedstawiła *Problematykę archiwów partyjnych w literaturze naukowej*. Wydzieliła trzy grupy problemowe: organizację archiwum, stan zachowania i stan opracowania archiwaliów. Podkreśliła, iż archiwa partyjne należą do grupy archiwów wyodrębnionych i jest to niepaństwowy zasób archiwalny. Prelegentka zaznaczyła, że status archiwów partyjnych przed 1989 r. nie był do końca rozstrzygnięty – dopiero od 1970 r. wyodrębniono archiwum jako samodzielną jednostkę.

Na zakończenie dwudniowych obrad, referat podsumowujący wygłosił prof. Ryszard Polak z Białej Podlaskiej. W *Uniwersum komunisty* odwołał się do hegłowskiej sprzeczności wewnętrznej świata i marksowskiego materializmu dialektycznego.

Konkludując, konferencja naukowa w Radzynie Podlaskim dotyczyła głównie tematyki lokalnej, choć nie ograniczała się wyłącznie do terenu obecnego województwa lubelskiego. Młodzi badacze z różnych regionów kraju prezentowali wyniki swoich badań przeprowadzonych w archiwach państwowych. Konferencję charakteryzowała spójność tematyczna – referenci często odwoływali się do kwestii poruszonych przez przedmówców. Wystąpienia były ułożone w porządku chronologicznym – od rewolucji 1917 r. i wojny polsko-bolszewickiej przez działalność KPP i PPR do likwidacji PZPR. Niektóre kwestie podnoszone w referatach budziły żywe dyskusje. Na przykład spierano się, czy ZHP można zaliczyć do grona przybudówek PZPR, gdyż w wewnętrzne sprawy tego związku również ingerowała PZPR. Zgodzono się jednak co do tego, że harcerze nie odgrywali tak dużej roli, jak zetemesowcy. Polemizowano także z przeciwstawieniem województwa i powiatu, uznając to za sprzeczne z demokratyzmem partyjnym. Prelegent odparł zarzut przyznając, że tytuł jego wystąpienia (*Województwo kontra powiat...*) był prowokacją intelektualną, celowym postawieniem tezy na samym początku rozważań, aby sprowokować debatę na temat rzeczywistych relacji na poszczególnych szczeblach partyjnych. Spierano się również o poziom wykształcenia personelu technicznego. Dyskutanci byli zgodni, że dorównywał on poziomowi wiedzy aparaczyków politycznych. Jednak sekretarki nie aspirowały do pełnienia funkcji kierowniczych, bowiem o pozycji decydowała – podobnie jak dziś – osobowość.

Wyszktałcenie miało znaczenie drugorzędne, gdyż najważniejsza była działalność polityczna (przynależność do KPP, pobyt w sanacyjnych więzieniach) i poziom ideologizacji. Poza tym sekretarki zaczęły „kierować” swymi szefami dopiero w okresie biurokratyzacji partii, czyli od lat siedemdziesiątych.

Agnieszka Burza

PODLASIE STUDIES

Vol. 19

Editor: Michał Gnatowski

University of Białystok

The Institute of History

Białystok 2011

CONTENTS

I. STUDIES AND ARTICLES

Zbigniew Dalewski

Władysław Herman's funeral 9

Antoni Mironowicz

Church unions and their consequences in Poland 33

Adam Miodowski

Political and military activity of the Polish radical left
during a decisive period of the Polish-Soviet War
(July – September 1920) 61

II. MATERIALS AND PAMPHLETS

Piotr Chomik

Three Vilnius martyrs and the beginning of the Holy Trinity
Monastery in Vilnius 81

Wiesław Wróbel

More on the origin of Strabla. A complementary biography
of Maciej of Krajna of Hatchet coat of arms (app. 1470 – 1546) 93

Krystyna Szelańska

Lady Sophie Lykke's quarrels with the King and peasants –
a Danish–Norwegian 16th century businesswoman's story 101

Karol Łopatecki, Ewa Zalewska

A raid on the Białystok estates in 1598. From the research
on Białystok's earliest history 115

Sławomir Karp

Wobolniki county (1707–1709) in the light of the letters written
by Jan Karp, a Samogitian Cup-Bearer. The impact of the Northern
War on the economy of the lands within the Grand Duchy
of Lithuania 127

Iwona Kulesza-Woroniecka

Foreigners in the 18th century Białystok 139

Izabela Szymańska

Saint Ann Chapel in Królowy Most (Podlasie Province) 155

Marta Piszczatowska

Knyszyn Caravaca crosses 169

Nina Zielińska

A national and religious mosaic in the East Land
in 1919 exemplified by the Minsk district 181

Artur Pasko

Sport administration in Poland during the Edward Gierek decade 199

Jan Godlewski

SOS “Anchor” – activities carried out by Białystok Security Service
against the Church and “Church activists” in Choroszcz
in the second half of the 1980s. 215

Ewelina Waśko-Owsiejczuk

The impact of the “war against terrorism”
on George W. Bush's reelection 231

III. BIOGRAPHIES

Grzegorz Zackiewicz

- Józef Zieliński and his political conceptions before the First World War.
A contribution to the history of the Polish left thought at the times
of partitions 251

IV. DOCUMENTS

Mieczysław Wrzosek

- Polish military movement in Russia in 1917 271

Jan Snopko

- A report on the activity of Interim State Council's Military
Commission (January – August 1917) 307

V. REVIEWS

Mieczysław Wrzosek

- STANISŁAW CZEREP, *The Great Winter Battle of the World War I.
Warfare in the Masuria-Augustów region from 7th to 21st February, 1915*,
Białystok 2011 329

V. INFORMATION

Agnieszka Burza

- A report on the scientific conference “A communist party
in Poland – structures, people, documentation”
– Radzyń Podlaski, 26–27 May, 2011 337

ПОДЛЯШКИЕ ИССЛЕДОВАНИЯ

Том 19

Редактор: Михал Гнатовский

Университет в Белостоке

Институт истории

Белосток 2011

СОДЕРЖАНИЕ

I. ИССЛЕДОВАНИЯ И СТАТЬИ

Zbigniew Dalewski

Похороны Владислава Германа 9

Antoni Mironowicz

Церковные унии на польских землях и их последствия 33

Adam Miodowski

Политико-военная активность польских радикальных
левых сил в решающий период польско-большевистской
войны (июль – сентябрь 1920 г.) 61

II. МАТЕРИАЛЫ

Piotr Chomik

Три вильнюсских мученика и зачатки монастыря
св. Троицы в Вильнюсе 81

Wiesław Wróbel

Ещё о зачатках Страбли. Дополнения в биографию
Матвея из Крайны, герб Топор (около 1470 – 1546) 93

Krystyna Szelałowska

О том, как госпожа Ликке воевала с крестьянами и королем,
или о деловой женщине в Дании–Норвегии XVI века 101

Karol Łopatecki, Ewa Zalewska

Набег на белостокские поместья 1598 года.
Из исследований древнейшей истории Белостока 115

Sławomir Karp

Вобольникское староство (1707–1709) в свете писем жмудского
чесника Яна Карпа. Влияние Северной войны на экономику
земель Великого княжества Литовского 127

Iwona Kulesza-Woroniecka

Иностранцы в Белостоке в восемнадцатом веке 139

Izabela Szymańska

Часовня Св. Анны в Крулёвом Мосту (подляское воеводство) 155

Marta Piszczatowska

Кнышинские кресты типа Каравака 169

Nina Zielińska

Национальное и религиозное разнообразие восточных
земель в 1919 г. на примере Минского округа 181

Artur Pasko

Управление спортом в Польше в декаде Эдуарда Герека 199

Jan Godlewski

ДОП «Якорь» – действия белостокской Службы безопасности
в отношении Церкви и «церковных деятелей» в Хороши во второй
половине 80-ых годов 215

Ewelina Waśko-Owsiejczuk

Влияние „войны с терроризмом” на переизбрание
Джорджа У. Буша 231

III. БИБЛИОГРАФИЯ

Grzegorz Zackiewicz

- Иосиф Зелинский и его политические концепции до начала
I мировой войны. К вопросу истории польской левой идеи
периода чужеземной власти 251

IV. ДОКУМЕНТЫ

Mieczysław Wrzosek

- Польское военное движение в России в 1917 году 271

Jan Snopko

- Отчёт о деятельности Военной комиссии Временного
государственного совета (январь – август 1917) 307

V. РЕЦЕНЗИИ И БИБЛИОГРАФИЧЕСКИЕ НОТЫ

Mieczysław Wrzosek

- STANISŁAW CZEREP, *Wielka operacja zimowa pierwszej wojny
światowej. Działania na kierunku mazursko-augustowskim
od 7 do 21 lutego 1915 roku*, Białystok 2011 329

VI. ИНФОРМАЦИИ

Agnieszka Burza

- Отчёт о научной конференции „Коммунистическая партия
в Польше: структуры, люди, документация”,
Радзынь Подляский” 26-27 мая 2011 г. 337

